

1041

17638



I.
PISARZE DZIEJÓW
W P O L S Z C Z E
PRZED DŁUGOSZEM.



202724z

202724z

943.8 "04/14"

KSIEGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

KZ

PISARZE DZIEJÓW
W POLSzcZE

PRZED DŁUGOSZEM.

1. Są tu zgromadzone razem, ulamkowe wiadomości o pisarzach dziejów polskich w Polsce piszących aż do czasów Długosza. Ułamki te znajdują się w następujących pismach i dziełach.

4. Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich, a szczególnie Kadłubku przeciwko Szlecerowi: pisemko ogłoszone w Warszawie 1809, a przełożone na niemiecki przez Samuela Bogumiła Linde, w jego: Vincent Kadłubek, ein historisch-kritischer Beytrag zur Slawischen literatur, Warschau 1822.

2. Kilka rękopiśmiennych notat (Handschriftliche Mittheilungen) udzielonych do wspomnionego przekładu niemieckiego.

3. Notaty o dziejopisach polskich, których dziś niemam pod ręką, a z których w swoim czasie czerpał Łukasz Gołębiowski, pisząc dzieło o dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach, Warszawa, 1826. Niemiał potrzeby z nich wyciągać tego com skreślił z poszukiwań o czasie, miejscu i o piszącym jakie annały, kronikę lub legendę, a co w teraźniejszym ogłoszeniu byłoby jistotną potrzebą, której zadosyć uczynić w po-

dróży niezdołam. Dziś wzajem z dzieła Gołębiowskiego wyjmując moje, sądę, że mi wybaczy i za złe niewiedzie, jeśli gdzie przypadkiem o jego wyraz zaczął i taki mimowolnie przypadkiem sobie przyswoił a).

Bezwątpienia niewielkić to jest wartości i nie w jednostajnej trzyma się mierze, jedno krótsze, jirne rozciąglejsze i dostatniejsze: ale że było ogłoszone, w jedno więc w roku 1844 obejmuję i ze znaczném nowém dopisaniem w jedną całość wiązę.

I.

WZMIANKA

O NAJDAWNIEJSZYCH

DZIEJOPISACH POLSKICH

A SZCZEGULNIEJ KADŁUBKU, PRZECIWKO

SZLECEROWI.

Nie takto łatwe dzieło

Środek między pochlebstwem

Trzymać a potwarzą.

Krasicki do Naruszewicza.

II. Wiekopomny wydawca Nestora, mąż, obwarowany kritiką, bezprzykładną surowością, niepojętą pracą, który gotuje ogromną późnóm pokoleniom w kritice i dziejach ludzkich odmianę, który wygrzebał z prochu najda-

1) W dziele wspomnioném Łukasza Gołębiowskiego, zrazu, z obawy cenzury, niema w odsyłaczach tak częstego odwoływania się do mych notat, ile w drugiej dzieła połowie, gdy się w tej mierze cenzura powolniejszą okazywała; w pierwszej więc części niektóre me wyrazy na glucho powtórzone zostały. W tém dziele Gołębiowskiego cenzura rprzątała co niebyło do jój myśli, a niedopuszczała by téż słowo rzecz o Leszczyńskim i pismach jego, co było pięknie przez Gołębiowskiego samego wygotowane. Cenzurował sam Kalasanty Szaniawski, dyrektor instrukcji narodowej, pisarz dzieł filozoficznych.

wniejszego dziejopisa naszego Nestora, nieśmiertelny Szlecer, nie oswobodził się od uprzedzenia.

Za małą tylko liczbą pisarzy uniesiony, a nadewszystko za swoim Nestorem, łaje wszystkim jego przeciwnikom, albo z nim w zawody o starszeństwo, doskonałość lub pewność jidącym. W liczbie ostatnich, główne miejsce trzymają nasi dziejopisowie polscy. Milczalbym, gdyby najostrejsze wyrazy, na sobie piętno prawdy nosiły: lecz zapęd tego wielkiego dziejopisa, jemu samemu nieznany, jedyne Nestora przed uwagą jego trzymający, niedozwolił mu w naszych dziejopisach posunąć kroku pewnego, który już był zaczął, kiedy niebytność Lecha wywodził 2). Owszem jak wszędzie bezczelnie na cały naród sromotne rzuca potwarze 3); tak w wybornem wydaniu swoim Nestora 4), brzydko wykracza przeciw jego dziejopisom, kiedy najpierwszym dziejopisem Kadłubka czyniąc, haniebnie go spotwarza. My tu zastanowimy się nad tym: *naprzód*, że przed Kadłubkiem w Polsce byli dziejopisowie; *potóm*, nad sposobem przywożenia świadectw dziejopisów Polskich przez Szleceera.)

2) Wywód niebytności Lecha na polski język wyłożony, był w Wilnie in 8vo drukowany, i przy kalendarzyku wileńskim in 12mo pod rokiem 1774. umieszczony.

Pismo to, które nieraz nadmieniał mi przychodzi: było wier-ném przez Szleceera przyswojeniem postrzeżeń Dobnera, a zyskało Szleceerowi premjum! — Mieszcząc tu moję *Wzmiankę* zachowuję nietknięte huczne apologistyczne przed trzydziesto pięcią laty (r. 1809) od Szleceera wystósowane wyrazy. Późniejsze ocenienie jego trudu i wartości następuje z kolei nieco niżej. (Dopis 1844.)

3) W jednym z małych dziełek swoich Szlecer upewnia że jak Chińczycy w Azji, tak Polacy są najgłupszym w Europie narodem. (Dopis 1844.)

4) Dzieło to znajome rodakom z doskonałej recenzji, jakąśmy mieli w gazecie literackiej wileńskiej. Była ona skreślona przez Ernesta Godfrida Groddek.

PISARZE DZIEJÓW OD KADLUBKA DAWNIEJSI.

III. Co do pierwszego: *Alles was man polnische Annalen, antiquas Polonorum historias nennt; ist verhältnissmässig jung und neu. Christenthum, und folglich auch Schreibkunst, hatten die Polen weit früher als die Russen erhalten: aber um mehr als hundert Jahre später nützten sie letztere zum Annalemachen. Ihr allererster Annalist ist der Bischoff Kadlubek († 1223.) Aber welch ein Annalist ist dieser Mann! Man hat zwei wesentlich verschiedene Ausgaben von seiner Chronik, beide aber enthalten wahren Unsinn. Ich be-rufe mich auf den Augenschein. Sein etwas späterer Commentar hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt u. s. w.* (Nestor, cz. II. p. 217.) Wszystko tedy, co zowią, wyrażeniem Szlecera *antiquas polonorum hsitorias*, jest bardzo świeże. Nie przeczy on, że pierwój od Rusi nauczyl się Polacy czytać, ale im przyznaje, że w sto lat ledwie użyli téj nauki. Ja tego niewiem. Wiem że Ruś, (to jest ród Szwedów czyli Wariagów,) która Sławiany, przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do Polski, a więc i czytania (?), nawet przed pierwszym królem naszym Ziemowitem od Ladogi do ujścia Dniepru obarczyła, miała swój sposób pisania tak sławnych runów 5).

Mijając to jednak, gdyż w tym kritika może niepe-wności upatrywać, gódzi się zastanowić, że ów Nestor, kijowski mnich, nie do najejdniczój Rusi: ale do zrodzo-nych Polanów czyli Polaków należał. Nie wiemy kto rodem Nestor, ale wiemy: był w Kijowie mnichem, i po-śród Polaków, którzy to miasto stawiali i zamieszkali 6),

5) Przynajmniej tak widzi większa część uczonych skandi-nawskich starożytności badaczów.

6) Jako widać z Nestora samego, kiedy mówi o począt-kach Kijowa, 1. 8. Może Szlecera Kija z rodzeństwem pod wąp-liwość poddać, ale niemoże zaprzeczyć, że „ot nicksze (Pola-

pędził swe życie i wiekopomne dzieje spisywał. Na to jednak można powiedzieć, że Nestor już był pod panowaniem Rusi. Gdyby więc jeszcze dla tego pozoru, nam Polakom, przyszło wyrzec się tego drogiego przepisywacza latopisców carogrodzkich, znajdujemy u siebie, najrozsądniejszego, najsprawiedliwszego, i Nestorowi naszemu współczesnego dziejopisa, a Szlecerowi doskonale znanego Marcina Galla, który swoje pisma trzem biskupom polskim oddaje, a swe nazwisko taji. Jak niewiemy rodziny Nestora naszego, tak i tego Galla z ojczyzny osierociałego posiadamy: ale że on, jedynie sprawy Polaków pisał, bez wiadomego swego rodu, do nas więc należy. Podług samego Szlecera, Nestor urodzony 1056. roku, umarł po 1116, kiedy podług niego także, Marcin Gallus żył i pisał między 1109. a 1130. Mimo tego jednak: *allererster und ältster Annalist ist der Bischoff Kadlubek † 1223 7)*?

IV. Ale gdyby nam przyszło się wyrzec rozsądnego ojca dziejów polskich, Galla, jednakoż nie będzie pierwszym dziejopisem Kadlubski 8). Niechcę się dzisiaj nad tém dostatecznie zatrzymywać, bo to potrzebuje większej pracy, która, na doskonałym poznaniu dziejów pod jimieniem Kadlubskiego potomności przesłanych oparta, dłuższego czasu wymaga: ale idąc za swemi postrzeżeniami i zdaniem już przez nieznanego pism Ka-

ków), sut Poliane Kijane i do tego dni" I. 8. edit. Schlötz. t. II. pag. 99.

7) W ten błąd zda mi się Szlecer wpędzony przez przedmowę w tomie II. Długosza, edycji Huyssena lipskiej, a może mnieniem dość ustalonym słowami Długosza i Kromera, przeciwko którym, już w 1612. oświadczał się Herbut: *mirari me, quod Cromerus, sumnus re vera patriae mistes, illum primum historiam scripsisse dicat, cum nos duos priores Gallum anonymum et Baskonem custodem poznaniensem habemus.*

8) Kadlubskim zowie go Jan Kochanowski, wiadomość o Lechu i Czechu, w edycji Mostowskiego, t. I., p. 428.

dlubskiemu przypisanych komentatora rzuconém 9), saniem utrzymywać, w czym każdy łatwo się przekona, skoro rozmaite edycje Kadłubskiego przejrzy i z sobą je zniesie, że przed Wincentym Kadłubskim, Mateusz herbu Cholewa, biskup krakowski, i Janik herbu Gryf, arcybiskup gnieźnieński, nad ojczystemi dziejami pracowali. Żyli koło roku 1160. 10) i zostawili swoją listowną rozmowę, która, zapewne przez Wincentego w jedno ciało złożoną, rozmajicie kaleczona lub łataną, stawia nam dziejów i powieści rozmaitych trzy księgi, zwykłe pod imieniem Kadłubkowych bajek, świata znanych 11). Przebaczenie dla wieku tamtego! jeśli łatwo wierność biskupa wciśnięta do pierwszej księgi, dziekie dzisiaj, bo zupełnie przejinaczone przez przepisywaczów twory Grachów 12) i Leszków 13), których, niezdaje mi się, jak uczynił Naruszewicz z Ce-

9) Nadewszystko w komentatach do księgi I i IV, kroniki Wincentego Kadłubka. Jan Potocki, chwycił się tego w swoim dziele: *fragments historiques et géographiques sur la Scythie*, etc. Brunsvic 1796., 4to tom IV.

Wspomniany komentator Wincentego Kadłubka, jest doktor Dombrówka, piszący około r. 1440. O nim będzie niżej.

10) Długosz pod rokiem 1166. kładzie naprzed śmierć Jana czyli Janika, a potem w Październiku Mateusza. Pod rokiem 1167. kładzie nieszczęśliwą wyprawę do Prus, zaczął Naruszewicz t. III. ks. IV. poszedł, ale to jeszcze wielkiego rozprawiania potrzebuje.

11) Bo w kronice Wincentego, czwarta tylko księga jest właściwie Wincentego; pierwsze zaś trzy, jakośmy powiedzieli, są Mateusza i Jana.

12) Grach jego jest wodzem Gallów, z niego się utworzył Krakus: ale jakim sposobem ztąd powstała tradycja mogił Krakusa i Wandy?

13) Leszkowie Mateuszowi, są może jacyś królikowie Sławian karpackich, którychby trzeba szukać w Menandrze. Jan Kochanowski, a z niego Jan Potocki, mylą się, aby przed Piastami w Polsce Leszkowie panowali, i żeby do nich miał Popiel należeć.

ljadragiem lub Meligastem porównywać 14): lecz biskup niezaczyna swych dziejów od potopu, ani od rodu Noego jak Nestor; postępując śladem carogrodzkich greckich pisarzy, swe dzieje początkowe ułał, gdyż pierwsza wzmianka w naszym biskupie dziejów ojczy-
stych polskich, wzmianka niewątpliwa, jest w ostatnim liście księgi pierwszej i w początkowych księgi drugiej rozpoczęta. Pierwszym mocarzem Polaków Lachów jest Ziemowit, syn Piasta, który po Popiele gnieźnieńskim w okoliczne strony panowanie swoje rozniósł. To wiemy z Mateusza 15); toż nam wprzód napisał Marcin Gallus 16).

14) Tom II. księga 11., §9., przypis f, edycji pierwszej p. 241.

15) II. epist. 4.

16) Na stronie 59. edycji gdańskiej, tyle wiemy o Polakach. Czasy późniejsze zawsze w bajki zamożne, rozpletły, że myszy Popiela zjadły, a przy postrzyżynach Ziemowita, Piast rozmajitych cudów, do cudów na weselu w Kanie galilejskiej podobnych doświadczał. Jeszcze później dodano do jednego Popiela i drugiego jego ojca, a temu liczne rodzeństwo; dodano też przyczynę, że tak bezecny zgon Popiela II, był karą bożą za potrucie stryjów. [Jako już jest w zepsutych listach Mateusza Cholewy]. Z nierozumienia nakoniec najpierwszych dziejopisów naszych Marcina Galla i Mateusza herbu cholewa, wyniesiono na tron Piasta, chociaż on nigdy żadnym niewładną narodem [jako już u Długosza]. Zastanawiając się jeszcze nad samym Marcinem Gallem i Mateuszem cholewą, łatwo bajeczność Lecha i Wizimirza i dwónastu wojewodów poznamy. Nadaremnie jich w tych ojcach dziejopisów naszych szukać zechcemy. — Lech, jak dobrze okazał Szłeczer [Dobner], z niezrozumianych kronik czeskich wygrzebany. Mniemanie zaś, że Polacy byli Wandalami, prowadziło na tron Lachów, wodzów wandalskich: i tak podobno Wisumar król Wandalów, jako jest u Jordanesa [de rebus geticis 21] został Wizimirzem królem Polaków. Zaczność rodu Asdingów, z którego siedl Wisumar, na nieszczęścia jego, które go czasu powszechnej narodów w Sarmacyi kłęski od Gothów zadanej spotkały, niebaczyć zakazawszy, stawiając tylko w jego jmienu miasta i wysokie grody, a na morzu wojując

V. Aleśmy wybiegli ze swego zamiaru. Widzimy więc biskupów, krakowskiego i gnieźnieńskiego, w dzie-

Duńczyki, sławę przeto polskich mocarzy szerząc po świecie, zacho-
 ność mówić rodu, radziła go zapisać w porządek Lecha następ-
 ców. Odsłoniłibyśmy bezwątpienia wszystkie źródła baśni, które
 początki nasze zespecily, ale niedostatek sposobów doskonałego
 poznania dziejopisów, ten krok pożądaný, niezmiernie opóźnia.
 U Kadłubka w listach Mateusza herbu cholewa, znajdujemy wieści
 o Grachusie i Leszkach, których wcale w Marcinie Gallu niema.
 Ale téż Mateusz dziejów polskich od Gracha, z którego powstał
 Kraków, bynajmnień niezaczyna. Grach jego, jest wodzem Gallów
 (4, epist. 2). Sześć razy powtórzone imię Polaków w pierwszej księ-
 dze Kadłubskiemu przypisanych dziejów aż do Popiela samego
 prowadzonych, zdaje się być jakichśis poprawiaczów ręką wet-
 knione. Źródła powieści Leszków, zdaje mi się szukać potrzeba
 u Menandra, pisaszý greckich i u południowych sławiańskich naro-
 dów, a nie u Polaków. Jan Kochanowski i Jan Fotocki, podobno
 się mylą robiąc z nich (ażaliż to nie z Długoszewemi domysłami?)
 ród Leszków przed Piastami. Leszkowie ci co do Polski, należą po-
 dobno do Lecha. — Nieprędzój jednak początkowe niewiadomości
 otarte będą, dopóki nieujrżemy narodowych pism najdawniejszych
 z zepsucia oczyszczonych. Do was szczepy tamtowiecznych boha-
 terów, do was przemawiają cienia Marcina Galla, Janika herbu gryf
 arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mateusza herbu cholewa i Wincen-
 tego Kadłubskiego biskupów krakowskich, Bogufala poznańskiego
 i tylu innych! ku wam zwracają się wszystkie życzenia i tysiączne
 usta sprawy przodków opiewać żądające, ku wam, którzy
 z bogaceni rozlicznemi rękopismami, niebacznii! dotąd je tłumicie
 a w prochu niewiadomości i zapomnienia grzebiecie własną rodzinę.
 Do was to woła głos powszechności: wydajcie zakopane skarby,
 składajcie w obliczu świata w miejscach publicznych te wam poru-
 czone zabytki. A jeśli do oryginału ślepe i czyste przywiązanie was
 wiąże, dozwólcie zdjąć kopje, niechaj te będą złożone w księżni-
 cach narodowych. Wy pod ówczas ujrzycie swe jimiona okwiecie
 wdzięcznością rodaków i dalekich pokoleń obsypane, a dziejopis
 badacz śledząc prawdy, wydobywając na jaw owe zwycięstwa na
 Psiem polu, gdzie zatrwożony Niemiec wydał swe trupy psom na
 pożarcie, pod Płowcami, Dąbrowną, pod Kalugą, Kircholmem, gdzie
 dumny a mnogi Szwed, garstką rycerza przytarty, pod Kluży-
 nem, Orszą, Chocimem, Dubienką! wydzwigając z czasów prze-
 starzałych Zygmunatów wieki w których Polska naukami w Euro-

jach ojczystych piękną zabawę znajdujących; widzimy, że Kadłubek nie jest najpierwszy (17), gdyż on sam nawet w pierwszym rozdziale (p. 384. libro IV. edit. Dobromil.) swojej księgi o sobie powiada: *longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae: spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas, licet sparsas unam in messem colligere*. Nad czym, Kadłubskiego, który był od Kazimirza króla postanowiony *unicus ac singularis hujus reipublicae rationalis*, nie znanego nazwiska przypisnik (Dombrowka), tak się tłumaczy: *non hic dominus Vincentius aliquid dicit se ad invenisse, sed solum gesta hinc inde spassim conscripta, in unum librum ordinate reposuisse* (p. 387, 388. edit. Dobromil.) Byli więc tak po, jak i przed Wincentym Kadłubskim, ciągłym a nieprzerwanym pasmem dziejopisowie polscy, zaczawszy od wiadomych nam, (bo nie mogli być i dawniejsi?) Galla i Nestora (18). Ani Szlecer, przy swój krytyce mógł wyrzec o Polakach: *thr allererster u ältster Annalist ist der Bischoff Kadlubek*.

SPOSÓB JAK SZLECEK POLSKICH PRZYWODZI.

VI. Dalej rzecz swoją prowadzi: *aber welch ein Annalist ist dieser Mann!* (p. 247. Th. II.) *und seinem bösen Beispiel folgten nicht nur seine Landsleute* 300

pie jaśniejąc, piórem Toruńczyka niezmierności świata, rozkazy wydawała, a przy wzrastającym dziś odrodzeniu wystawi wzory mocarzom, obywatelowi, rycerzom, uczonemu, prawodawcy i cnocie. Wdzięczność rodaków i podniesiony w czystości własnego narodu wizerunek, staną się za podjęte prace sowita nagroda.

(17) Jeszczeby można mówić o Baszkowie, ale on niepewny, i ja nie wiem.

(18) Nestor. 1100; Gallus 1110; Mateusz herbu cholewa 1160; Jan herbu gryf 1160; Wincenty Kadłubski 1220; Bogufał 1250; (Marcin Strzempski 1279), Dzirswa 1290; Jan kronikarz 1359; anonim szlaski 1383; archidjakoł gnieźnieński 1385, Jan Dombrowka, Długosz 1480; nielicząc wielu annalistów.

Jahre lang.... sondern es steckte auch viele der Nachbarn der Böhmen (19), *Littauer und Preussen an* (p. 160. Th. II.) Tak tedy okropną zarazę miały pisma Wincentemu przypisane roznieść? Ale te wyrażenia mniej mnie dziwią: niezastanowił się Szlecer nad poprzednikami Kadłubskiego (20), a tym bardziej nad dziejami jemu przypisanymi. Lecz ten upatrzony *Unsinn* i mniemanie o latopisach, że: *unverschämter und unkluger fabuliren keine als die polnischen*, wpadły przecie pod krytykę: *ich berufe mich auf den Augenschein*. Mimo tego jednak wyznania, na owego krytyka i wydawcę Nestora, niewypadło szkalować dziejopisów sobie j inaczej nieznanym, jedno tylko z naoczności. A gdyby wspomniał na swoją *kleine Kritik*, niebyłby znalazł w Kadłubskim rodu Jafeta.

Hier nur einige Proben von solchem Unsinn. Der Pole Kadlubek, Bischoff † 1223, also 100 Jahre nach Nestor, bo i ten datatek koniecznie potrzebny! in Chronico Polonorum p. 1. (edit. gedan. 1749. folio.) Poloni ab Japhet, qui fuit filius Noe, sunt exorti.... Hic Japhet habuit multos filios, quos genuit. Unum habuit, cujus nomen erat Jaran, quem Poloni vocant Ywan. Ywan autem genuit Philaram. Nun folgen die Descendenten auf einander: Alan, Anchises, Aeneas, Ascanius, Pamphilus etc. etc. Die ältere Ausgabe Kadlubeks hinter dem Długosz (Lipsiae 1712. t. II. p. 596.), weicht von der Danziger sehr ab, ihre Lesearten aber sind wo möglich noch unkluger: zum Exempel: Jatin quem Poloni vocant Jan, Rutheni vero Ywan etc. (21) Th. II. p. 42. 43!.. Kiedym się zatrudniał czytaniem

(19) Mówiąc o Lechu Szlecer, powiada, że Czesj nam bajek użyczyli; grzeczna więc ze strony Kadłubka wzajemność.

(20) Ani w ów czas kiedy o Lechu mówił.

(21) Jabyśmy przynajmniej z tego *zum Exempel*, nie głupszego niemógł widzieć.

wybornego dzieła Nestora szlecerowego i przypadłem na tę citację, osłupiałem, widząc Szlecerą fałszywie dziejopisów przywodzącego. Wprzód bowiem nieco przeczytałem Kadłubskiego edycji Dobromilskiej, *in officina Joannis Szeligae anno domini 1612. 8vo*, i tam jak o Lechu, tak o podobnych rodach potomków Noego, w całym Wincentym, niemógłem się dopatrzeć, jedno w jego przypisn ku.... Ale wiekom przebaczenie!... Szlecer więc miałby przytaczać komentarjusze za samego dziejopisa??

Szczerście atoli, dało mi w rękę Kadłubka owój citowanej edycji gdańskiej. Nowe podziwienie! w Kadłubku znajdują się te potwory niewiadomości w wieku XIV. wymyślone? za cóż jednak w Dobromilskim tego niema?

VII. W Dobromilskim trzy księgi są listownie pisane 22), a czwarta, właśnie Kadłubskiego, przez rozdziały. W gdańskim jest jedna księga ciągle pisana, widocznie obcymi uwagami przerywana i skracana, a le dwie połowę dobromilskich ksiąg wynosi. W dobromilskiej, ustawicznie *commentarius* się popisuje, kiedy *commentariusza* w gdańskiej wyrażnie, ani widać. Tak są rozmaite dawnych dziejów polskich rękopisma i edycje! Dobromilska zrobiona przez wydawcę D. D. 23), który do czytelnika mówi: *ex antiquissimis iisque viciosissimis exemplaribus, vix credas quantum molestiaescuperimus*. Gdańska zaś, jako widać z przedmowy wydawcy 24), wydana z kodexu (jedyne), który *celsissimus et reverendissimus princeps episcopus varmien-*

(22) Jakośmy wyżej wspomnieli między Mateuszem cholewa, a Janem gryf.

(23) Wydawca Felix Herburt. Wydanie ponowione w Lipsku wraz z Długoszem.

(24) Wydawca Gottfried Lengnich. Wydanie to przedrukował Mitzler.



2027252

2027242

sis, (25) nobiscum ex heilsbergensi bibliotheca benignissime communicavit, ut typis exprimi curaremus. Codex ille, quo continetur, manu exaratus, fuit olim Petri Schamotulii, castellani et praefecti posnaniensis.... qui saeculi decimi quinti medio floruit, legiturque in primae paginae inferiore margine auratis litteris: liber magnifici domini Petri de Schamotuli, castellani et capitanei posnaniensis, etc.

Kiedym zaczął tekst tych dwóch tak niebem od siebie różnych edycji porównywać, pokazało się, że cały początek w edycji gdańskiej, jest wyjęty i ulepiony, ze sławnego przypisnika, który żył za Władysława Jagiellończyka (26): więc w wieku XV, i dopiero na stronie 2, w wierszu 46., znalazłem wyrazy Kadłubka, (to jest Mateusza): *multa millia eorum multis stravere conflictibus etc.*, które w dobromilskiej są w liście drugim Mateusza na stronie 28, w wierszu 4. A jakież dalej różnice!

VIII. Przypuśćmy teraz, że ów wielki kritik i tak zacny a uczony mąż Szlecer, jinnój nieznalazł edycji tylko gdańską. Tu dosyć mieć *kleine kritik*. W przedmowie wydawca powiada, że Kadłubka *chronicon, quale nunc in lucem prodit, ab eo, quod primum Herburto debemus, quodque Lipsiae recusum, in multis differt. Aliud in nostro initium, narratio continua, non per epistolas interrupta, expositio rerum nonnullis passim omissis brevior*. Dosyć dla kritika, żeby miał całą edycję w podejrzeniu, kiedy drugiej nieznał i aby się niespuszczał na *Augenschein*. Ale sam początek w herburtowej i lipskiej od gdańskiej edycji jest różny, a Szlecer sam początek za niezawodne głupstwa przywodzi!

(25) Biskup Stanisław Grabowski.

(26) Mówi jeszcze o koronacyi. Komentatorem jest Jan Dombrowka.



W gdańskiej zaczyna: *ortum sive originem polonice gentis, ab initio mundi, ut ex multis historicis scripturis comperi, compendiose statui describere. Sciendum est autem, ante omnia, quod Poloni ab Japhet, qui fuit filius Noe, sunt exorti, etc.* Więc Kadłubek, *ex multis historicis scripturis*, postanowił, *compendiose scribere*, a przecie zdaniem Szlecera, przed Kadłubkiem, Polacy nie mieli dziejów pisanych. Ale na to Szlecer sprawiedliwie odpowie, że biskup zbierał te dzieje polskie, nie z polskich dziejopisów; bo w samej rzeczy przed Kadłubkiem i długo po nim Polacy głupstw takich niepisywali, dopóki jich od sąsiednich nie wyuczylili się Niemców.

Porzuciwszy więc to! Za czasów Kadłubskiego, jeśli kiedy sięgano potopu i Noego, powiedziano tylko o wieży Babel, pomieszaniu języków, a najwięcej, kiedy potomków Noego od Mojżesza wymienionych powtórzone: jakie brednie mamy u Nestora naszego: ale on, zwyczajem wieku święcie przepisywał: za nierozum tego poczytać mu niemogę. Dopiero kiedy Berozy po Niemczech się rozleciały, kiedy witerbscy przypisnicy zaczęli się mnożyć (27), i do nas zawitała ochota tworzenia późnych pokoleń; zdaje mi się już Kadłubek wtedy nieżył: było to mniej więcej w wieku XIV. (28) Tak małe uwagi powinny były surowego kriticzka, a świetnego wydawcy Nestora, od tak złośliwej citacji wstrzy-

(27) Berosus był to starożytny chaldejski pisarz: pisma jego zaginęły. W XIII atoli wieku znalazła się głowa szalona (profesor teologii Jan Anujusz z Witerbo) co pod jego jimieniem cudaczną księgę utworzyła, a niektórzy owocześni literaci dzikie te twory za prawdziwą księgę Beroza przyjąwszy, miarkę szaleństwa przepełniali.

(28) Z tym wszystkim owe rodzaje komentatora Jana Dom browki, są wzięte z Nennjusza Handschriftliche Mittheilungen d. 618, 619: o czym powiemy niżej (dopis 1844)

mać, a dalsze uważne téj edycji czytanie o jój błędach przekonać.

IX. Lecz co powiedzieć, kiędy ów wielki dziejopis, nietylko umyślnie błędną przywiódł edycją (29), ale nawet lepszą za gorszą poczytując, fałszywie ją przywiódł: *Man hat zwei wesentlich verschiedene Ausgaben von seiner Chronik: beyde aber enthalten wahren Unsinn.... Sein etwas späterer Commentar hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt.* Więć Szlecer znał, że dwojake *wesentlich verschiedene* wydania znajdują się, znał nadto przypisnika, który był *etwas späteres* to jest dwieście lat późniejszy, a który, *hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt.*

Z przywiedzionéj citacji, nad którą się zastanawiamy: Szlecer miał jinną edycją lipską przydlugoszową *hinter dem Długosz.* Poznamyż to wydanie. Po zakończonych trzynastu księgach gaduły Długosza, w to mie drugim, po stronie 592., jest tytuł: *Vincentii Kadlubkonis episcopi cracoviensis, historia polonica juxta editionem excusam Dobromili in officina Joannis Szeligae, a. d. MDCXII,* więc ta edycja jest też sama co dobromilska, o której już mówiliśmy. Jakoż, oprócz niewielu miejsc, w który.h się znajduje *varietas lectionum*, wszystko jest toż samo. W téj tedy edycji jest prefacja na początku i tak się zaczyna: *tres* (w edycji dobromilskiej *veteres*) *tribus ex causis theatrales oderunt solemnitates*, a pierwszy list czyli dzieje (lubo jeszcze nie polskie): *fuit quondam in hac republica virtus.* Niema śladu początku edycji gdańskiej. Pierwsze zaś wyrazy wyżej wymienione: *multum...* w edi-

(29) Dobrze wydanie gdańskie Naruszewicz, historia narodu pol. t. III. przyp. 183 do ks. IV, p. 451, edit. Mostowskiego, nazywa zbiorem różnych niezgrabnych pism. O lepszości przydlugoszwój edycji, sam prosty rozsadek powinien był Szlecera przekonać. Jeśli tylko przywzodzonych Kadlubków czytał?

cji gdańskiej znajdujące się, są na stronie 604, w wierszach 23, 24. Ale Szlecer powiedział: *Die älteste Ausgabe Kadlubeks, hinter dem Dlugosz, weicht von der danziger sehr ab: ihre Lesearten aber sind wo möglich noch unkluger, zum Exempel: Jarcin, quem Poloni Jan, Rutheni vero Ywan etc.* Niegodzisz się na obronę jego wyrzec: Szlecer żadnego Kadlubka nie czytał? Jest to *falszywa citacja*. Te wyrazy znajdują się w tym foljale, ale nie w Kadlubku; są na stronie 596, w wierszu 13 i 14. Ale za cóż Szlecer niedojrzał wyrazu uncijalnemi głoskami wypisanego: *COMMENTARIUS*. 30)

Możnaż się było spodziewać, aby uczony wydawca Nestora, mąż dziejopisom i kriticie prawa dający, śmiał *kommentariusza* wyrazy Kadlubskiemu przypisywać? Śmiał złośliwie i fałszywie szanownych dziejopisów przywozić? Ale obłąkania i słabosci badaczów przebaczenia wołają! Oby tymczasem u nas Szlecer zajął dla Galla i Cholewy!

II.

NESTOR

KRONIKI, CHRONOGRAFY, LEGENDY RUSKIE

(AUGUST LUDWIG SCHLOEZER).

X. Nestor, peczerski w Kijowie zakonnik, urodzony 1056. roku, wszedł do zakonu 1073, dożywszy lat starości, umarł zostawując dwa dzieła przez siebie napisane: 1) *Część pierwsza pateriku peczerskiego*, czyli żywoty świętych ojców peczerskich, z którego dotąd po-

30) Szlecer toż samo zrobił co Mikołaj z Chwałkowa Chwałkowski in sylloge scriptorum de rebus polonicis: Zobaczywszy przez przypisnika wspomnianego Władysława Jagiellończyka, powiedział, że Kadlubek (zmarły 1223), aż do jego czasów dzieje spisywał.

zostający, jest przerobiony. — 2, *Kronikę*. Wiele w niej pisał jako współczesny, wiele dowiedział się od zakonnika JANA, który mając lat dziewięćdziesiąt, umarł 1106 roku, a zatem starszego od siebie a pamięcią wyżej sięgającego, całe wreszcie ruskie dzieje od dwu wieków niespełna początek mające, pewnie z powieści spisywał: odnosząc wypadki do lat cerkiewnych. Ale te połoczne powieści, wsparte były, czerpaniem z byzantińskich pisarzy wiadomościami, oraz powtórzonemi przezeń w całej rozciągłości traktatami jakie Ruś z Carogrodem między latami 907 a 945 zawierała. Początek swojej kroniki, w którym o podziale ziemi pomiędzy synów Noego mówi, całkiem wypisał z byzantińskich pisarzy. Co nawet o osiadaniu i posadach Słowian powiada, to, prócz własnego miejscowego podania, jest podobnież wsparte greckimi lub byzantińskimi pismami, których Nestor i rozumiał, z nich czerpać i zastosować umiał. Lubo wiele z nich wyciągnął i wpatrując się w sposób onych pisanja, tworzył swój własny, wszelako wprowadza biblijne sposoby i wyrażenia: jego zatem osoby same przez się mówią, a w powieści mieszają się biblijne frazesy i sentencje. Podziela on byzantińskie mylne wyobrażenia z prostotą swego kraju, kreśli roczne zapiski, krótkie, często ucinkowe, a chociaż pomieszane z dziwami i próżnym niekiedy słów zbiorem, wszelako zasobniejsze daleko w różnaitość widoków i zdarzeń, aniżeli tegoż czasu łacińscy annaliści. Jego kronika zamyka się rokiem 1116, od którego jinni kontynuatorowie, przeciągacze, kontynuować go zaczęli.

SYLWESTER, opat klasztoru wydobskiego pod tytułem świętego Michała w Lijowie, a od roku 1119 biskup periasławski, pisał dalej, po rusku zwany *wremiennik*, a po grecku *chronograf* od roku 1116 aż do śmierci swojej zapewne, która przypadła roku 1123, 23 sierpnia.

Bezimienny kontynuator, podobno NIFON, opat wołyński, fyszjognomista, posuwał dalej kronikę nestorową

i sylwestrową do roku 1157, tym szczególnie odróżniając się, że bardzo starannie opisuje wzrost, postać i rysy twarzy wielkich książąt.

Bezimiennik drugi, ciągnął od 1157 do 1203.

Jest podobieństwo (wedle Karamzina) że po koniec XI wieku, zakonnik *Bazyli* przez kniazią włodzimierskiego Dawida, wraz z nieszczęśliwym Wasilkiem wzięty, opisywał zdarzenie jakie widział. Był jinny kronikarz, przez biskupa Nifona 1144 poświęcony; jinny we Włodzimierz klazmeński za czasów Wszewołoda wielkiego; jinny jeszcze kijowski współczesny Rurika II (1200) który kronikę kijowską pisał. Byli tedy już wspomnianym kroniki nestorowej przeciągaczem współcześni kronikarze. Liczba ich wszakże, dopiero od roku 1203 znacznie się mnoży i mocno rozmajici, tak już jedni do drugich niesą podobni. Piszą na Wołyniu, na Białorusi w Nowogrodzie; piszą i w zaleskich krajinach, nad Kłazmą i w Archangelu; piszą i przepisują sami zakonnicy, albo księża albo ich synowie: a w takim pomnożonym pisaniu, odróżniły się *wremienniki* od *chronografij*. Zatrzymamy się więc nad pierwszymi

XI. Wremienniki, to jest kroniki czyli latopisma zajmowały się jedynie ruskimi dziejami, a pisane były na sposób od Nestora wskazany. Rzadko się zdarzają takie, coby się swą współczesnością ograniczały lub niewielką lat liczbą: pospolicie ziczynają od wypisywania z Nestora i trzech jego przeciągaczy, późniejsze rzeczy wypisują podobnie z poprzednich kronikarzy nim do swojego czasu dojdą. Niebyswa to wypisywanie dosłowne, ale pospolicie skrucane, w które wciśkają przydatki z kądjinąd sobie wiadome: dopiero na końcu swoje lata opisują. Nie są to przeciągacze, a tym mniej Nestory, ale przemieniacze, przejistaczacze swych poprzedników i Nestora. W tym połączeniu różnych części poprzednich kronik, niezawsze jednostajny plan dopatrzeć się daje: zdarzają się przerwy lub powtarza-

nia. Bywają porządne, pełne biblijnej mocy i wyrazistości, kiedy inne pełne są wad, pomyłek, ułamkowych i słabych wyrażen, inne znowu, a mianowicie nowsze, gadatliwe i bardziej poszczególniające. Okolica w której są pisane, będąc świadomszą kronikarzowi, jej też wypadki dokładniej i obszerniej skreślone. Łatwiejsze do pisania pióro napelniało czasem kroniki blahemi powieściami, wypisami dość rozwlekłymi z kronik byzantyńskich, zupełnie obcemi szczegółami. Unosi się niektóry kronikarz w kaznodziejskie pochwały, a rozerwany interes Rusi, niaraz stronnictwem go czyni. To pisanie tego rodzaju kronik, ostateczny koniec wzięło około roku 1630.

W liczbie tej niemaliej, niektórzy są oznaczeni, z imienia wiadomi, jinni bezimiennie pisali, w tłumie tak nazwanych rękopismów Nestora, zatopieni i zapomniani. Wszakże rękopisma te są fałszywie i kłamliwie Nestorowemi zwane: każdy jest inną kroniką; dostarczają kroniki rozmaite, które lubo się wzajem powtarzają, wszelako zawsze coś własnego mają, a w jich powtarzaniach się powinny się odkryć pewne familje kronik jakie rozpoznawano między annalistami i kronikarzami łacińskimi, pewną między niektórymi tożsamość, a wspólne i zgodne od jinnych odróżnienie się. Jak w łacińskich tak i w rękach, często bardzo rok na którym się latopism kończy jest robion w którym latopisiec pisał. Z tych wiele jest drukiem ogłoszonych.

XII. *Kijowska kronika*, znajdująca się w kodexach *ipatejewskim* z XIV. wieku, i *ichlebnikowskim* z XV. lub XVI. odkrytych 1809 przez Karamzina. W obu kodexach rozpoczyna się przez kronikę nestorową, a poszczególnia najbardziej dwunastego wieku kijowskie zdarzenia, kończy się na roku 1198, jeszcze nieogłoszona, pewnie razem z wołyńską wydrukowaną zostanie. Niejakie z niej wyciągi widzieć można w dziele Karamzina historii rosyjskiego państwa, w tomie III. aż do noty 153.

Wołyńska kronika, około roku 1292 pisana, nie jest kontynuacją poprzedniej kijowskiej, ale z nią ściśle połączona: pierwsze od 1199 notaty są dość obójne i mało znaczące: dalsze z wieku XIII. pełne ważnych i poszczególnionych wiadomości tak dla Rusi polskiej, jak dla Litwy i Jadzwingów. Znajduje się we dwu rękopismach *ipatejewskiej* i *chlebnikowskiej* biblioteki, dotąd nieogłoszona. Rumianców chciał ją drukiem ogłosić, Anastazewicz tym końcem text kollacjonował do druku przygotował. Akademia wstrzymała i niedopuszczyła mając się wydaniem zająć sama. Obszerne z tej kroniki wyciągi znajdują się w IV. tomie Karamzina historii rosyjskiego państwa, aż do noty 175. (31)

Radziwiłłowski kodex, obejmuje wypadki do roku 1206. Jest on w XVI. wieku pisany, był darowany bibliotece królewieckiej przez Bogusława Radziwiłła wielkorządcy Prus. Piotr wielki w 1716 widział ten kodex i przerysować go rozkazał, tak, że kopji od oryginału nie-różni. Müller w 1732 przełożył kodexu tego kronikę na język niemiecki, zatrzymując się na roku 1175 i zamieścił w piśmie swym *Sammlung russischer Annalen* w tomie I., pod imieniem kroniki opata *Theodorego*. Roku 1761, kodex radziwiłłowski, z Królewca do Petersburga sprowadzony, stósownie do zlecenia Tauberta, przez Barkowa poprawiony w stylu i rzeczy, wydrukowany 1767 in 4to pp. 304, co stanowi tom I. biblioteki rosyjskiej historycznej. Tego wydania przez poprawy naruszonego, niemiecki przekład, przez Jana Benedikta Scherera uskuteczniiony, wyszedł pod tytułem: *Des heiligen Nestors älteste Jahrbücher der russischen Geschichte von 858, bis zum Jahre 1203*, Leipzig, 1774 in 4to pp. 340. Radziwiłłowski kodex, który tyle kopjowania, drukowania i tłómaczenia wywołał, jest jeden z lepszych. *Hypaticki* ciągnący kronikę do

(31) Czyli nareszcie kroniki kijowska i wołyńska ogłoszone zostały? powiedzieć nieumiem.

1292, jest z nim bardzo zgodny, słusznie z tamtym, przez Schlözera, dla wydobywania słów Nestora, na pierwszym położonym miejscu. Z tego hypalickiego kodexu początkowa część aż do zgonu Rurika była pod imieniem Nestora drukiem ogłoszona przez Schlözera w piśmie Gatterera: Allgemeine historische Bibliothek VI. p. 304.

SIMEON biskup suzdalski na Białorusi 1226 zmarły, opisuje wcale szczegółowo to, co się za niego na Białorusi działo, mniej dotyka wołyńskich i kijowskich zdarzeń. —

Lawrentjewski czyli *puszkiński* kodex, ma kronikę rokiem 1303 zamkniętą. Jest ona jedna z pozostałych dawniejsza, bo i sam kodex jest pisany 1377 przez mnicha Wawrzyńca czyli Ławrentja dla wielkiego kniazia Dimitra Iwanowicza dońskiego. Kodex ten ofiarowany przez Mussin Puszkina cesarzowi Alexandrowi złożony w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, w części drukowany w Moskwie, pod tytułem: *lietopis Nestorowa*, po drewniejszemu spisku mnicha Ławrentja, jizdanie profesor Timkowskawy, periwajuszczajasia 1019 godom, Moskwa, 1824, in 4to pp. 105.

Ruskaja lietopis i woskresenskawo spiska, Pieterburh. 1792, 1793, in 4to, t. I., pp. 305, t. II., pp. 320, dochodzi do roku 1347. Rękopism, z którego wyszła na świat, darowany był 1658 roku bibliotece klasztoru woskreszeńskiego.

Drewnyi lietopisiec od 1254 do 1424, drukowany przez Szczerbatowa, w Petersburgu, 1774, 1775, in 4to, t. I. pp. 340, t. II. p. 454.

Rossijskaja lietopis po spisku *Sofijskomu wielikawo Nowohrada*, część jego do 1424 dochodząca, wydrukowana w Petersburgu, 1795, in 4to, pp. 372.

Lietopisiec nowogorodzkoj, którego Szlecer drugim nazwał, od 1017 do 1352, drukowany w Moskwie, w synodalnej typografii, 1781, in 4to, pp. 184.

Nowogorodzkiej perwoj lietopisiec, od 946 do 1446, wiernie i porządnie wydrukowany w Petersburgu, 1786 in 8vo pp. 257 w ogłaszanéj dawnéj bibliotece ruskiej. Dzieło w części pisane czy przepisywane od popa *Jana*, który pod rokiem 1230 oświadcza się być téj kroniki pisarzem, wszelako Karamzin poczytuje go za przepisywacza tylko. Pierwsze wiadomości wzięte są z Nestora, szczególnie zaś téj kroniki powieści zaczynają się od czasów Jarosława wielkiego, wymieniają dokładniéj zdarzenia rzeczypospolitéj (32)

Lietopisec litewsko-ruski, przepisany roku 1420, 6. października przez Grzegorza Iwanowicza. Autor tego dość nieporządnego latopisma między 1390 a 1446 rokiem pisał. Do kroniki ruskiej wtrąca sprawy litewskie, a mianowicie ostatnie lata Witowda i jego panegyryczną pochwałę. Po czym następuje *lietopisiec wielkich kniaźiej litowskich* począwszy od wyliczenia synów Gedimina aż do odwiedzin w Smoleńsku Witowdowi uczynionych przez cara moskiewskiego Wasila Dimitrowicza. Dla udowodnienia, że Podole do Litwy nie do korony należało, o co za czasów autora téj kroniki prowadzono spory, w krótkości spraw podolskich dotyka. Dalsze opisanie kodexu oraz dowody, czytać można w dzienniku wileńskim 1823 t. III. numer 2 i następujące, w których, całą tę kronikę, oddzielnie téż odbitą, uczony Ignacy Daniłowicz z wielką pracą i dokładnością, łaciń-

(32) Jeżeli się nie mylę: pop Jan u Gołębiowskiego p. 64 65, jest podwojony. Wciągnął Jan w swą kronikę *Prawdę ruską* czyli księgę praw od Jarosława wielkiego nowogrodowi 1020 nadaną. Znajduje się ona po różnych kodexach, a była już po kilka razy ogłaszana: przez Boltina i Puszkina w Moskwie 1799; w ruskaja dostopamiatnosti, w Petersburgu 1815; z textem Boltina z komentarzem i objaśnieniami po polsku, przez Rakowieckiego, w Warszawie, 1820; przez Strojewa, przy sofijskim wremienniku w Moskwie 1820; przez Ewersa, w Dorpacie, 1826; przez Kucharskiego, w Warszawie, 183...

skim drukiem, z objaśnieniami ogłosił, załączając do tego wyciągi z sofijskiego wremiennika tych wszystkich miejsc, które się do litewskich ściągają dziejów.

Carstwennoj lietopisiec, od roku 1114 do 1472.

Lietopisiec od 1206 do 1534, wytłoczony w synodalnej drukarni w Moskwie, 1784, pp. 388, z powyrzucaniem wielu miejsc, jak się zdawało wydawcy, niepotrzebnych.

Sofijski wremiennik, ili ruskaja lietopis ot 862 po 1534 god, jisdał Paweł Strojew, Moskwa, 1820, in 4to pp. 495, nakładem Rumiańcowa. Wydany z trzech rękopismów: pierwszy w XVI. wieku pisany do roku 1448 dociągniiony, z biblioteki Tołstowa; drugi w XVI. też wieku, obejmujący zdarzenia od roku 1397 do 1518, jest w archiwum moskiewskim przy collegjum spraw zagranicznych: trzeci, w wieku XVII., od początku do roku 1534 dociągniiony, był w kodexie darowanym od patriarchy Nikona w 1661 klasztorowi woskresieńskiemu nowy Jerusaleń zwanemu

Lietopisiec archangelogrodzki, czyli archangelski od 853 do 1598, ogłoszony w synodalnej w Moskwie drukarni, 1781, in 4to, pp. 494.

Lietopis Nikonowy, do 1630. Kompilacja z liczby wielkiej kronik, od początku do 1094, drukowana staraniem Baszłowa i Szłözera w Petersburgu, 1767, in 4to, pp. 216; w drugim tomie do roku 1247 od Baszłowa, w 1768, pp. 379; trzeci i następne tomy aż do szóstego wyszły między 1786 a 1792, w Petersburgu. Patriarcha *Nikon*, nie był kompilatorem tej kroniki, tylko oniej właścicielem. Podarował ją, równie jak inne różne rękopisma do biblioteki *woskresieńskiego* klasztoru, zapisawszy swoją ręką, tytuł. Kompilacja ta, skażona jest nierozsądnych kopjistów dodatkami: z tymwszystkim wiele jest ważnych dodatków, o starszyźnie, Gostomyśle, Waregach kijowskich: od XIV. wieku udziela wiadomości o księstwie twerskim w dalszych latach ustępuje pierwszeństwa archangelskiemu.

Kodex archiński, tak zwany z powodu, że złożony w bibliotece archiwum interesów zagranicznych, jest z XVIII. wieku, a podobny do nihonowskiego; bardzo poprawny od czasów Bazyléo Dimitrowicza do 1560 (Karamzin).

Kodex lwowski, wydany w Petersburgu, 1792, w pięciu tomach pod tytułem kronikarza ruskiego, jest ważny z niektórych szczególnych wiadomości o panowaniu Jana III. (Karamzin).

Synopsis, drukowana w Kijowie, 1679, staraniem archimandryty Ghizeljusza, po raz piąty przedrukowana w Petersburgu, 1762, jedna z najniezgrabniejszych, a długi czas najwięcej wziętości mających kompilacji.

Nestora kroniki część początkową aż do roku 898 umieścił Jan Potocki w dziele swym *chroniques et mémoires*, czyli w tomie czwartym swych *fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves* Brunsvik, 1796, pp. 177—231, przestając na roku 898 i napaści Węgrów, a to ogłosił literami łacińskimi, w czym Schlözera znacznie wyprzedził. Na boku jest przekład francuski. Zkąd wziął text ruskim niepowiedział.

Kroniki ruskie wczesno były znane w Polsce. Stara kronika ruska cyrylicą pisana proboszcza Jarosława z Płocka, pożyczoną była Kristinowi biskupowi pruskiemu (1210—1239) w XIII. wieku (Voigt, *Geschichte Preussens*, Königsberg, 1827, t. I. p. 623, 622). Gdy Ruś została pochłonięta narodowością polską, otworzyła te zapasy swoje Strykowskiemu, który się tyle na kroniki ruskie i litewskie powołuje.

XIII. Mnogo onych ocalało i zgromadzonych zostało do krytycznego wypracowania i ogłoszenia. Już niemną liczbę miał jich *August Ludwik Schlözer*, tak w rękopiśmie jak drukowanych i sam lat wiele przykładł się do ogłaszania niektórych. Oswojony z niemi

przyjął na siebie trud wydobycia czystego pierwotnego tekstu *Nestora*. Znał on dobrze, że prawie każda była inną ręki, innych czasów, innych okolic płodem, wszystkie wszakże za nestorowe poczytał. Znał dobrze wzorowe w Niemczech i na zachodzie w wydawaniu łacińskich kronik trudy, rozpoznające, odosobniające wiekiem i miejscem, powtarzające się annaly; dające właściwe onym nazwiska. Niepoedł tym torem Schlözer, nieustalił osobnego bytu tylu kronik, niewydobył należycie onych pokrewieńska bez względu na zmienności języka, jakie czas i miejsce kronikarzami kierowały, w całej gromadzie jaką miał pod ręką, w odmęcie, w konfuzji, gmerał po wyrazach, po niestósownościach, niezbyt wiele co dostatecznego dla Nestora wydobył, a nie dla tylu kronik tak mozolnie drabowanych. Z niezmierną erudycją, niepospospolitą krytyką, liczne zdarzenia i widoki zgłębiając, obarczył text pewny i niepewny mnogimi objaśnieniami dla początkowych dziejów ruskich i sławiańskich niezaprzeczenie nieocenioną wartość. Bogate i niewyczerpane dla nich otworzył przybytki: ale, nieszczęśliwy obrót trudu z textem samym, wywiera szkodliwy wpływ na wyrozumienie ruskich kronik i dotąd one w odmęcie zostawia. W zarozumiałości swojej z wytrwałą zapamiętałością postępował w swą pracę, a niedosięgnął jak do roku 980, i ogłosił pod tytułem: *Russische Annalen in ihrer slavischen Grundsprache, verglichen, übrsetzt und erklärt*, Göttingen, 1802 — 1809 tomików pięć, 8vo. Text Nestora jest łacińskimi literami. Z tego dzieła Jazykow uskutecznił wyciąg rossijki w Petersburgu 1809—1819 w tomach trzech; a na wzór Schlözera, J. Müller, wsparty uwagami Dobrowskiego wydał: *Alt-russische Geschishte nach Nestor*, Berlin 1812, ciągnąc do roku 987.

Odkryto niedawno kronikę HAMARTOLA dzieje świata

po słowiańsku piszącego, od Nestora dawniejszego: Nestor miał z niego wypisywać (Wiener Jahrbüch. LIII. p. 48). To odkrycie koniecznie rzecz Nestora i kronik ruskich na nowym stanowisku postawi.

XIV. *Chronografje*, które się koło roku 1203 od wremienników odosobniły, są to kroniki świata, obejmują dzieje czterech monarchij, z których wynika cesarstwo greckie. W tych dziejach znajdują się niekiedy i ruskie zdarzenia, z kronik po krótko wyciągnięte, czasem z odmianami. Pisanie chronografij wzmogło się w XV. wieku, a chociaż i później były pisane, zwykle data zdobycia Carogrodu czyli Konstantinopolu przez Turków 1454, jest datą chronografje zamykającą.

Legendy, czyli żywoty świętych po cerkownych księgach znajdujące się pod tytułami: *czeti minei*, *proloh*, *paterik*, są nieobojętnym dla ruskich dziejów źródłem. Znaczna tych żywotów liczba, jest utworem wieków późniejszych, niektóre jednak, jako żywot świętego Włodzimierza, Borisa i Hleba niemniej Theodozjusza, znajdują się w rękopismach dawnych prolohów, a te przez *Simona* biskupa suzdalskiego 1215 roku zmarłego i spokrewnionego z nim *Polikarpa* zakonnika peczerskiego 1226 pisane, są kopijami wygotowanymi w XIII. i XIV. wieku. Oni, dotąd znany peczerski *paterikon* spisali, naprzód po polsku w Kijowie, 1635, in 4to, pp. 131, po tym po rusku, także w Kijowie, 1660 drukowany.

Stepennyje knihi, tak jak i *rodosłownyje knihi* są pisane już w wielkim księstwie moskiewskim, lubo ruskich książąt rodziny i dzieje obejmują, ale wpływem nowszego mędrkowania tak dalece ruskie dzieje skazyły, że mało użyteczne, a przytym do późniejszych czasów należą. Chociaż niektóre pojawiają się w XV.

wieku, wszelako liczniejsze i w całej świetności występują dopiero w połowie XVI. i w XVII. wieku.

III.

GALLUS

ET CANCELLARIUS MICHAEL COOPERATOR.

BEZJIMIENNI WYCIĄGACZE.

XV. Z podania lub wspomnień przechowywała się zbyt długo pamięć, że był jakiś starodawny dziejów polskich pisarz *Gallus bezjimienny*. Wspomniat o nim 1584. Paprocki przywołując z niego kantileny, jako Bezimiennika (herby rycerstwa polskiego pod wyrazem orzel); Sarnicki powołując się na niego 1585, poczytuje go za *niejakiego Galla* (descriptio regni Pol. VI, p. 232); Herburt 1612 zamierzał go drukiem ogłosić jako *Gallum anonymum* (edit. Długosii lips. t. II. p. 594): przed nimi wszystkimi Długosz zmarły 1480, powtarzał jego słowa bez wymienienia czyje by były a wymieniając podwakroć *Martinum Gallum* (t. I. pag. 36, 63) zdawało się, że jego właśnie nazwał. Z tych wzmianek widoczna było, że był jakiś *Gallus* co dzieje polskie pisał, a niezgłębiając jakiego by był narodu, zostawiono mniemanie, że był cudzoziemcem.

Dopiero w roku 1749 Lengnich ogłaszając zbiór kronik polskich z jednego kodexu biblioteki heilsbergskiej, pod tytułem: *Vincentius Kadlubko et Martinus Gallus, scriptores historiae polonae vetustissimi, cum duobus anonymis ex manuscripto bibliothecae episcopalis heilsbergensi editi, Gedani, 1749*, in folio, zawiadomił, że kronika Galla, nie jest stracona. Z tym wszystkim, trafnym okiem wpatrując się w nią Naruszewicz w 1784, powiedział, że to jest text kroniki

przez jakiegoś mędrka połatany i skażony. Postrzeżenie Naruszewicza, nabrało zupełnej pewności, gdy Czacki zapewniać począł 1800. roku, że posiada kodex zupełnej i poprawnej kroniki Galla, zapowiadając, że takową towarzystwo warszawskie przyjął nauki drukiem ogłosi.

W roku 1809, dla własnego użytku zjadłem kopja z tego kodexu dawszy mu nazwisko, złatwych powodów, *kodeksu zamojskiego*. Mogłem się tedy następnie w różnych razach na czysty text Galla powoływać, jakoż w tych razach przez lat piętnaście przytaczałem text kodexu zamojskiego. Tłumaczył kronikę na język polski Hipolit Kownacki, czasem tak jak mu się podobało i tłumaczenie swe wydał pod tytułem: *Historja Bolesława III, w Warszawie, 1821*. Sam text łaciński nie był drukiem ogłoszony, aż dopiero 1824, staraniem i nakładem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, jakto przed laty Czacki zapowiedział, a trudem i pracą Jana Wincentego Bandtke, pod tytułem: *Martini Galli chronicon ad fidem codicum, denuo recensuit, vitamque sancti Stanislai adiecit Joannes Vincentius Bandtke, Varsavie, 1824, typis collegii var-saviensis scholarum piarum*, in 8vo. Do tego wydania, moja kopja przydać się niemogła: Bandtke brał text wprost z kodexu zupełnego gnieźnieńskiego (którego był zamojskim nazwał) o którym Czacki od tylu lat mówił, a odwoływał się przytym do kodexu z którego Lengnich w swoim czasie ułomny text w Gdańsku ogłosił; niemniej do textu anonimowego szląskiego i ulamków Paprockiego. Jest to pierwsze i jedyne GALLA wydanie, niewiem zaco na tytule Bandtke położył *denuo*: bo ułomne Lengnicha wydanie całe za rzeczywistego Galla ogłoszenie poczytanym być nie może.

XVI. Przez Lengnicha puszczonej w świat choć chromy i ułomny, wywoływał pytanie, kto był ów

Gallus? Był duchownym, zakonnikiem lub kapłanem — to było jasno. Lengnich postrzegł w rękopiśmie heilbergeskim, późniejszą ręką uzapisane a początku: *Gallus hanc historiam scripsit, monachus ut opinor*, a na końcu: *hujusque Gallus*, i kronikę Gallowi przyznał. W tym nie było uchybienia, bo to świadomy w swoim czasie zapisał, i Paprocki wypisujący z Galla kantileny potwierdza to dostatecznie. Lengnich znalazł w Długoszu po dwakroć wymienionego Marcina gallika, ztąd wniósł, że to ten sam i kronikarzowi Gallowi dołożył imię Marcina, poczytując go za przybylcę, za cudzoziemcą, a przeto za Franka, Francuza z Galli; zatym poszli nie wahając się Janocki, Załuski, Bentkowski i Jan Salomon Semler w 1772, zaprzeczył Gallofranka rodu, za Niemca go poczytał. Znalazł słabe z czasem w Jerzym Samuelu Bandtke poparcie, tak, że Marcin Gallus miał zostać, jeśli nie Frankończykiem Niemcem, to przynajmniej Gallo germanem, Niemcem zarenkim po niemiecku mówiącym. Z powodu tego rzutu, zamieściłem w 1815. roku, w tygodniku wileńskim (t. I. p. 56—58), notę jak następuje:

Gallus jestli Niemcem?

XVII. Jak trzeba Gallów, Francuzów, Frankonów w tamtych wiekach uważać? następujące uwagi zapewnią. Najpewniejszą jest rzeczą, iż Frankonja (Francja wschodnia, w Niemczech w Germanii położona), nigdy pod żadnym pozorem Gallją się nie mianowała. Od czasu jak państwo rzymskie upadło, a Frankowie Gallją opanowali, długo jeszcze Ren, był przedziałem Niemców od Franków złączających (Germanów od Gallów). Opanowali Frankowie pokoleji Gallją północną i południową, a odmienność czasu jich opanowania, lub liczby napływu tego panującego ludu, względem da-

wnych krajowców uczyniła przedział w jednostajnym w Gallji zmieniającym się języku, w którym przecież, *langue d'oï*, lubo grubszy, od *langue d'oc*, brał przewagę, stanowił język panujący, wykształcony nakoniec w dzisiejszy francuski, a trzeba było czasu, żeby zwolna ów *langue d'oï* przez niemiecki język od niższego Renu był odparty. Wszystko to było w Gallji, gdzie Frankowie czyli Francuzi panowali i zarówno miana Francji i Gallji były jednostajnie znaczące. Wszakże *langue d'oc*, oznaczeńszym sposobem Gallją; a *langue d'oï*, czyli Gallja północna, pospolitszym sposobem Francją; a Frankonja, niemiecka krajina, Francją wschodnią, nazywana. Zład, na niewątpliwszą jest, że *Gallus*, był zarenński Francuz, po niemiecku nieumiejący; *Frankon* zaś, był, albo zarenński Francuz, albo przedrenski Niemiec, językiem różny. Lambert biskup krakowski, był Frankonem, czyli Frankopolakiem, a z osnowy wypadków, z jego związków z mnichami świętego Idziego w *langue d'oku*, nie można go za jionego uznawać jedno za Franka z *langue d'oju*. O różnicy zaś języka Gallów od Frankonów przedrenskich, łatwo w tamtych wiekach dowody znajdować. Dochodzili bowiem Niemcy, że Serbia, w języku Gallów Serwją się zowie, co u nich *Dienen*, służalstwo oznacza. (*Saxo quidam [Semler] ex quo interpolatio in Boguphali textu*). I za wieku naszego Krzywoustego, *Gallicus* we Frankonji obcego mu frankońskiego niemieckiego języka uczyć się musiał (*Altgeschriebene Zeitbuch, apud Friess, inter Ludevigi Geschichtsschreiber von den Bischoffen Wirtzburg, p. 396*).

Zaduma się tu niejeden, jak wiele rozprawiamy o Gallach i Francuzach i Niemczech, wszakże przeciąż trzeba niesłychane bałamucenie się wielu uczonych w kraju naszym mężów, niepojmujących nawet, aby kto pomyślił jużby *Gallus* miało oznaczać Francuza lub Pa

ryżanina, przekonani, że to Niemcy: biegąc niebaczni, za nierozgarnionym pisarzem, który bezkriticznie zaświadki i źródła przyjmuje dziwactwa z końca czternastego wieku pisarza. Najpierwszym powodem Janowi Salomonowi Semlerowi (*animadversiones ad antiquos scriptores rerum polonicar. in actis societ. jablonov. de Slavis, Lecho et Czecho, 1772. t. II. p. 46*) do sądzenia, że Gallus vel Gallieus, jest Niemiec, zdaje się już się stał wiersz Marcina Galla (*epid. libri III. p. 243 edit. Bandl*).

Septigenti confligere cum XXIX. millibus „Ilic signum numeri, mówi Semler, metri causa legitur peryllabas duas *neunzwanzig*.“ Na palcach dla ostrożności policzone zgłoski wydały mi trzy: osądziłem więc, do takowego domysłu na miejsce liczby XXIX. dogodniejszym być wyraz francuski *vingt-neuf*. 33)

Innym powodem do znienużenia Gallów, jest XIV. wieku bezjmienny kronikarz, wypisujący z mało co dawniejszego, a sobie współczesnego kronikarza Jana. Wiadomo, że Mateusz herbu cholewa biskup krakowski, nasz XII. wieku dziejopis, w początkowej historii swojej gdzie czasy Alexandra wielkiego z Leszkowemi mięszu, gdzie Trogowych Gallów rzymskich, za jakowychsiś Gallów za czasów Krakusa znanych, przypłatuje; wiadomo, że taki sposób bałamutnych powieści jego, żeby zrozumieć, trzeba dojść co oni Gallowie znaczyli. Owoż Jan kronikarz, a za nim zaraz niejaki Anonym kronikarze polscy pod koniec XIV. wieku, podobno na Szląsku piszący i Kadłubka wypisujący, w Gallach tych, uważają potężnych do czasu Karola Wielkiego Germanów, zawsze między Dunajem i Elbą

33 Wydawca Bandke znalazł, że powinno być XXX.: poklasnął by Semles gdyby żył, miał by dwie upragnione zgłoski „dreyssig.“

przesiadujących, i po wielekroć powtarzają, że Galli, są Germani, a może być, iż na téj wiadomości swéj oparci, wsie na Szląsku, Jankau i Wirbin, twierdzą być zamieszkałemi przez Gallus (scriptores siles. Sommersb. t. I.) Nikt więcéj po nich, aż do naszych czasów nie sądził, aby Gallowie mieli być Niemcami, bo nikt nieśledząc dziwacznie przez Mateusza cholewę użytego starożytnego Gallów jimienia, przeciw wszelkiéj prawdzie i oczywistości powstawać niemógł.

Dziś za Semlerem nasi biegają, i pewien szanowny i wielki w literaturze narodowéj pisarz (Jan Samuel Bandtke), wyczytawszy w przywileju Bolesława wysokiego: *sive Poloni sunt, sive Teutonici, vel Gallici* dopisuje: „nikt niepomyśli o Francuzach, o Paryżanach, lecz o Frankach czyli Niemcach wschodnich, kto zna Semlera, etc..“ Lecz jeżeli *vel* ma oznaczać że *Gallici* są *Teutonici*, cóż więc *sive* będzie wyrażało? naznaczyć jeden ród i ten sam Polakom, Teutonikom, Gallikom? Ażeby zaś zakończyć nasze długie nad bałamuctwem rozwiedzenie się, wejrzyjmy jak w saméj Frankonji, właśnie za wieku Marcina Galla, Gallików uważano i znano, jak o tym opowiada wyżej przytoczony Friess. Ich finde, mówi on, in einem alten geschichtschriebenen Zeitbuch, oder Chronika, wie ein wohlgelehrter Mann, aus Frankreich, Johannes Gallicus genannt, um das Jahr 1150, gen Wirtzburg kommen, im Dom dasselbst Schulmeister wurden, auch im Hof Caulnberg gewohnt haben soll, der das Amt, die Gezeiten und Mess, sonderlich den sequenz adorando, welchen man von unsern Apostel dem heiligen Kilian, und seinen Gesellen, an ihrem jährlichen Fest lieset und singet, gedicht gemacht. Wie wohl nun derselbige, die teutsche Sprach, so viel er derselben zu täglichem Gebrauch nothdürftig verstehen und reden gelernt, so sey er doch derselben rechter Art zum besten nicht bericht gewesen u. s. w.

Wreszcie to niemczenie kronikarza Galla długo utrzymać się nie mogło. Szło więc o ocalenie od poniemczenia jinnych Gallów, których wowe wieki nie mało Polska liczyła. Gallus Aaron był opatem tynickim i biskupem (1046—1071, Gallus Baldwin także biskupem krakowskim (1104—1108), *Gallus Marcin*, był 1162. praepositus miechowitów. Mieli oni jimiona chrzesne, jakich w Polsce, prawie nieużywano, albowiem jeszcze trzymano się własnych narodowych, nowochrześceny świętych patronów w niebie jeszcze niepotrzebowali: dodatek więc Gallus Gallicus niawątpliwie jest skazówka jich przybycia z Gallji do Polski. Ponieważ więc Lengnich Galla, Marcinem ochrzcił, o czym, ani notator kodexu heilsbergskiego, ani Paprocki, ani Sarnicki, ani Herburt niewiedzieli, nikomu nieprzychodziło na myśl, że jest wkalendarzu jimie Galla, i patron święty Gall między niebiany policzony, kronikarz tedy Gallus, pozostał Gallem z narodu z którego przybywał, a nie z jimienia Galla na chrzcie dawanego.

Gallus jestli Polakiem ?

XVIII. Dopiero Hippolyt Kownacki, rozczytując się 1819. w jego kronice, zamierzył dostrzedz w nim urodzonego Polaka (Pamiętnik warszaw. t. II. p. 441—444). Zatrzymał go z razu sam wstęp, w którym, deo dignis ac venerandis pontificibus przypisuje dzieło, swą kronikę, *subsequentis scriptor opusculi suprua montem Syon domini sancti Gregorii commisso vigilantis studio speculari*. Znalazł on, że papież Grzegorz w roku 584, w Rzymie na górze Coelium, zbudował był kościół i przy nim mnichów benedyktinów osadził. Później stanął kościół pod tytułem Świętego Grzegorza i przeszedł w ręce kamedulów. Wniósł więc ztego, że Polak Marcin Gallus, zmienia Marcin, z nazwiska czy przydomku Gallus, w Rzymie, przy tym kościele, pisał, i biskupom pol-

skim początek kroniki przesyłał. Był on Polakiem, ponieważ Polskę nazywa *patriam*, A ponieważ wówczas nazwisk familijnych jeszcze nie było, więc dodany Marcinowi Gallus, być może przydomkiem, który zapewne po polsku był *Kurek*. — Podczas tak obudzonej zagadki, Bogumił Linde, roku 1822, oddając do druku swój niemiecki przekład Ossolińskiego i jinnych o Kadłubku piszących, zapytał mię o Galla: słóswnie do jego żądania udzieliłem mu noty (*handschriftliche Mittheilungen*, p. 599—608), jak następuje.

XIX. Co o Gallu Ossoliński i Kownacki powiedzieli, nie jest dostateczne, ani ja, *nieczuję się w stanie rzecz jego wyczerpnąć*. Z tém wszystkim, kilku słowami odpowiadam. Że ze wstępu księgi pierwszej Galla, jest jasno kiedy pisać zaczął, to nieulega żadnej wątpliwości. Wszakże nie źle jest powtórzyć co mówi zamojski, teraz puławski kodex, gdyż ten doznał bądź opuszczeń, bądź dodatków w przepisywaniach i przywozzeniach (34).

Domino M. (id est, *Martino*), dei gratia summo pontifici (id est, archiepiscopo gneznensi), simulque Symeoni, Paulo, Mauro, Syroslao, deo dignis ac venerandis pontificibus Poloniae regionis; nec non etiam cooperatori suo venerabili cancellario Michaeli, ceptique laboris opifici, subsequentis scriptor opusculi, supra montem Syon domini sancti Gregorii commisso vigilantissimo studio speculari, ac de virtute in virtutem gradiendo, deum deorum facie od faciem contemplari (mscr. zamosc. p. 242, col. a) (35).

(34) Kownackiemu podobalo się wyrzucać z tego początku *Syon*.

(35) W wydaniu swém Bandtke, p. 4. zmienia wyczytanie: *super montem Syon domini sanctorum gregi commisso*. O czém powiemy niżej.

Ztąd wypada oczywiście, że gdy:

Marcin, arcybiskupem był od roku. . . 1092 do 1118.
 Simon, biskupem plockim 1107 — 1129.
 Paweł, kruszwickim 1098 — 1111.
 Maurus, krakowskim 1109 — 1118.
 Zyrosław, wrocławskim. 1091 — 1110.
 nasz Marcin Gallus¹, począł pisać 1109, albo 1110, że
 wówczas, był jego protektor albo raczej współpracownik,
 kanclerz *Michał*, że pisze w Rzymie na górze Sion świętego
 Grzegorza (jak wskazał Kownacki). A kiedy mówi dalej,
 że chciał dzieło nie własnem, swem imieniem, ale biskupie-
 mi przyozdobić: quo circa lau-
 dem hujus operis et honorem hujus patriae principi-
 bus ascribamus: nostrum vero laborem laborisque tallio-
 nem vestrae discretionis arbitrio fiducialiter committa-
 mus, to z tego powodu, nie chcemy się nad dwuzna-
 cznością zatrzymywać, czyli owe *hujus patriae prin-*
cipibus, przypisane dzieło, owocem jakiego Polaka być
 mogło. Jidziemy dalej i znajdujemy, że druga księga
 znowu jest przypisana: domino Paulo dei gratia polo-
 niensi reuerende discretionis episcopo, suoque coope-
 ratori imitandae religionis Michali cancellario (mscr. za-
 mosc. p. 263. col. a; in edit. gedanens. Lengnichi p. 79):
 dowód że ta druga księga była w tymże czasie co i pier-
 wsza napisana (1109 a 1111): czyli również w Rzymie?

Pierwsza księga jest rzeczywiście ustępem dzieła,
 to jest wstępem do pochwał i spraw Bolesława krzy-
 woustego. Obejmuje ona pokrótce zdarzenia od Zie-
 mowita i Popiela do narodzenia się krzywoustego. Dru-
 ga, obejmuje sprawy tego Bolesława za życia jego oj-
 ca, i dalsze do wojny niemieckiej. W tym przypisa-
 niu biskupowi Pawłowi, zamyka on ustęp tymi słowy:
 igitur opusculum almi patres, stilo nostrae pusillani-
 mitatis ad laudem principum et patriae vestrae puerili-
 ter exaratum suscipiat et commendet extollens autori-

tas et benevolentiae vestrae mentis. Uważać tu trzeba, że zamiast *patriae vestrae*; gdańskie wydanie ma *patriae nostrae* (36) W następującym zaraz epilogu, zrywa się jakoby ze spoczynku:

Nobis assate, Nobis hoc, opus recitate
 Per nos si vultis (37), Opus est laudabile multis.
 Non est mirum a labore si parum quievimus,
 Tempus erat quiescendi, tot terras transivimus,
 Neque ceptum iter bene cognitum habuimus:
 Sed perillos qui noverant paulatim inquirimus (38)
 Exurgamus jam a somno, nam satis dormivimus,
 Velcujus jam diei viam inquisivimus (39)
 Hac expleta, de futura satis cogitabimus,
 Ducc deo prosequamur, quod interposuimus,
 Persolvamus, qui frequentes supra titubavimus,
 Et addamus, si quid minus ignoranter diximus,
 (mscr. zamosc. p. 265. 266; edit. gedan. p. 79 80).

Z tego jasno, że między napisaniem księgi pierwszej a drugiej była przerwa czasu (choć w przeciągu niedługim między 4109 a 4114); że takowej użył poprzednie uchybięcia poprawując; że w tej przerwie odbył podróż wielką, że może z Rzymu powrócił albo przybył. powrócił jeśli się przypuści, że w Polszcze samój Polskie wprzód przebadywał dzieje, nim je pisać począł: zaczęł mówi przypisanie biskupom; przybyłym będzie jeśli przyjmujemy że przez kanclerza Michała (Polaka),

(36) W wydaniu swém Bandtke p. 129, czyta także: *patriae nostrae*. O czem powimy niżej.

(37) Wydawca Bandtke p. 129 czyta: *per vos*, jakże to *vos* pisane? przez *u*, czy przez *v*?

(38) Wydawca Bandtke p. 130 czyta *inquisivimus* przez co syllab zanadto: *inquivimus*, jest dziwactwo łaciny, alem w rękopismie dostrzegal akcent litery *r*.

(39) Moje wyczytanie *velcujus*, jest niedostateczne, bo niedostaje syllaby: wydawca Bandtke p. 130, czyta, *velut unius*.

w Rzymie o tych dziejach potrzebną wiadomość pozyskał i ztamtąd do Polski przyzwany. W tym celu starał się zjednać sobie duchowieństwo polskie, jego jymiona na czele swęj pracy mieszcząc; a po przybyciu do Polski, przypisuje swe dzieło jedynie kujawskiemu biskupowi w Kruszwicy, którego cooperatorem zowie. Z tąd staje się podobna już osiadł w diecezji kujawskiej. Był duchowny bo nazywa *capellanos* duca les et clericos fratres: może dla tego nawet że był sam z liczby dworskich, nadwornych.

Dzieło jego było w Polsce dobrze przyjęte. Mówi on: *sicut vitam sanctorum et passionem religiosum est in ecclesiis predicare, ita gloriosum est, in scholis vel in palatiis regum ac ducum triumphos vel victorias recitare, et sicut vitae sanctorum vel passionum ad religionem mentes fidelium instruunt in ecclesiis predicare, ita milicie regum animos accendunt in scholis vel in palatiis recitare...* Constat ergo, pisze dalej mowę, ad fratres carissimos *capellanos* et clericos obracając, ex his superius approbatis rebus gestis polonorum principum, recitatis, constat quoque vestro iudicio confirmandum, presens opus vestro interprete recitandum (*libri 111. epist. mscr. zamość. p. 290; cf. edit. gedan. p. 94*) (40); Dzieło tedy Marcina (Galla) było w Polsce po polsku przekładane ustnie, *vestro interprete*, również w szkołach jak na dworze. To mogło pisarza do dalszego trudu zachęcać: jakoż, cieszy się z takiego przyjęcia w księdze trzeciej jak się z następujących słów okazuje.

Capellanis ducalibus venerandis, aliis clericis per poloniam memorandis, prestantis auctor opusculi.

(40) Wydawca Bandtke w tej epistole, p. 240, 1241. wiele wyrazów podokładał w kodexach nieznajdujących się niektóre przynajmniej zbyt często.

Primum omnium vos scire volo fratres carissimi, quod tantum opus non ideo cepi, ut per hoc fimbriam mee pusillanimitatis dilatarem, nec ut patriam vel parentes, exul, apud vos et peregrinos exaltarem, sed ut aliquem fructum mei laboris ad locum mee professionis reportarem. Item, aliud vestre discretioni manifesto, quod non ut me quasi ceteris preferendo, vel quasi facundiores in sermone referendo, hunc laborem suscepi, sed ut otium euitarem et dictandi consuetudinem conservarem, et ne frustra panem Polonie manducarem (mscr. zamość. p. 289. cf. edit. gedan. p. 93, 94) (41). On więc cudzoziemiec, (bo *exul*, pewnie nieznaczny wygnańca,) apud vos (Polonos) et peregrinos (Italos, Romanos) (42), zaleca się, że swą pracę, nie dlatego, aby wynosić, patriam vel parentes meos, (to *meos*, ma heilsbergski rękopism gdańskiego wydania.) nie dla tego aby swoje, swoich rodaków zachwalone zdolności objawić, ale aby nadaremnie chleba polskiego niepożywać, nie próżno być na polskim chlebie. W heilsbergskim rękopiśmie gdańskiego wydania niedostaje *apud vos*, że to jest rzeczywiście opuszczenie, okazuje się z wyrazów, *nepatriam vel parentes meos*, jako też z *Polonie* w wyrażeniu, *ne frustra panem Polonie manducarem* (43). Wszędzie odróżnia Marcin (Gallus) swą osobę dobitnie od zdarzeń polskich i osób polskiego narodu, którym swe dzieło przekazuje. W tém mianowicie dopiero przytoczoném miejscu, każdy wyraz przemawia

(41) Wydawca Bandtke p. 237, 238, nie różni się w czytaniu tego miejsca, peklada tylko po dwakroć *quia* za *quod*.

(42) W jinném miejscu, cudzoziemców od krajowców Polaków odróżnia mianem *latinników*: *Latinorum vel Slavorum quotquot estis incole* (chron. 1, 16, edit. Bandtke, p. 83).

(43) *apud vos* niedostaje w wydaniu gdańskiem, a w kodeksie heilsbergskim rzeczywiście się znajduje tak: *exul apud vos et peregrinus* (edit. Bandt, p. 237).

za tem, że pisarz był cudzoziemcem. Jakżeby bowiem przyszło Polakowi na myśl, mówiąc, o niedarmo jedzonym chlebie, dodawać *chleba polskiego*, bez zamiaru oznaczenia go względnie do siebie samego lub tych do których jak obcy, jak coś jinnego przemawia. Przez to Marcin (Gallus), daje czuć swój ród niepolski, cudzoziemski, *exul apud vos et peregrinos* ni Polak, ni Włoch, cudzoziemiec dla miejsca i kraju w którym pisał, (*exul* i dla kraju z którego wyszedł).

XX. Jeśli jest podobieństwo że drugą księgę w Polsce pisał, jest najpewniej że trzecią wygotował w kraju którego chleb pożywał: wygotował zaś w czasie kiedy się cieszył skutkiem dobrze przyjętej pracy, a przeto po upłynięciu niejakięgo czasu. Sama osnowa tej trzeciej księgi poświadcza, że znacznie później pisał, gdyż obejmuje niemiecką wojnę którą hejlsbergski rękopism gdańskiego wydania, już ma niecałą. Zamojski (gnieźniński) rękopism, daleko ma więcej w tej mierze, a przytem nie jedno inne zdarzenie ściągające się po Zbigniewa, tudzież wojen pruskich i pomorskich. Ostatnie zdarzenia tego rodzaju są z roku 1120, w ostatnim rozdziale zatytułowanym: Pomorani tradiderunt castrum Nakel Polonis. Wszakże, znacznie później ta księga wygotowana była, gdyż w przedostatnim rozdziale mówi Marcin (Gallus): Vidimus enim, talem virum (id est Boleslaum III), tantem principum, tam delicosum juvenem, primam karinam jejunantem, assidue cineri et cilicio humi peruolutum, lacrimosis suspiriis irrigatum. . . . quod iter peregrinationis ad sanctum Egidium, sanctumque regem Stephanum, occasione colloquii paucissimis hoc rescientibus, summa devotione consummavit, etc. (mscr. zamość. libro 111, cap. 22, p. 304) (44). Wszystkie te pokuty, miały miejsce 1130.

(44) Wydawcy Bandtkęgo czytanie p. 308, 309, zgodne.

roku. Kończy Marcin (Gallus) ten rozdział: *nec debet quisquam illud preposterum ordinem reputare, quod, si fuerit insertum, poterit cepte narrationis totam seriem perturbare* (mscr. zamość. p. 305, col. b.) (45), przezco przestroga, że zaczępił późniejsze czasy i znowu do osnowy dziejów, do Pomorza i Nakła powraca. Trzecia więc księga, obejmuje sprawy do roku 1120, a pisaną była po 1130.

XXI. Że napoczątku téj trzeciej księgi, Rzymian Gallów, Troję Priama, Alexandra, Antiocha, Medów, Persów wspomina, że w pierwszym rozdziale pierwszej księgi starannie geograficzne Polski położenie oznacza, dowodem jest jego nauki, obeznania z dziejami czystych pojęć. Że nadewszystko Troję i Priama wynosi, że się w jego słowa gallicizmy nadarzają, to niebyłoby żadną jego cudzoziemskiego pochodzenia skazówką, gdyby się nie była przechowała pamięć, że on był *Gallus*.

Pod koniec XIV. wieku, bezimiennik szląski (u Sommersberga, t. I. p. 13—63), z Marcina (Galla) szerokie poczynił wypisy, niewspominając wcale jego imienia. W XV. wieku, był powielekroć rozmaitym sposobem przepisywany: z tego czasu dochowały się do naszych czasów przepisania nam znane w kodexach hejlsbergskim i zamojskim (gnieźnińskim); ale wtedy, nikt nie zapisał w tych przepisywaniach że to był Gallus. W tymże wieku Długosz, czynił dosłowne wyciągi: a po dwa razy wymienia jinnie *Martinus Gallicus* (t. I. p. 36, 65), przy tem atoli wymienieniu przytacza słowa, jakie przez żaden sposób w kronice Galla znaleźć się niedają. (46) Sarnicki podziwienie swe wyraża, że pewien Gallus *quidam Gallus*, zdarzenie ze świętym Stanisławem, *sicco-*

(45) Zgodnie z wydaniem Bandtkego, p. 313.

(46) Bartłomiej Paprocki, 1584, parę cantilen z niego przytoczył, mieniając go bezimiennym.

pede pominął. W rękopiśmie zamojskim (gnieźnińskim), rzeczywiście widać jak kronikarz unikał, dostatecznie się w tej mierze rozpisać (47). Herburt w XVII. wieku wymienia był kroniki *bezymiennego Galla*, którą wydać zamierzał. Naostatek, znalazł go Lengnich wydawca hejlsbergskiego kodexu. W tym kodexie, na początkowe litery i na zatitulowanie rozdziałów są przez przepisującego zostawiane miejsca próżne: a dawną ręką, choć od przepisywania późniejszą, zanotowano, że to jest kronika *Galla*, a na końcu *hucusque Gallus*. Tym sposobem dochowała się pamięć, że był pewien kronikarz Gallus. Jego imię mniej znane aniżeli z Gallji pochodzenie, gdyż imię *Marcina*, pożyczone zostało z długoszwego *Martinus gallicus*. Nikt ze współczesnych albo bliżej po nim żyjących i z niego wyciągi czyniących, nie wymienił ni *Galla* ni *Marcina* (48).

Gallus albo Gallicus, jest jedno i to samo na oznaczenie cudzoziemca z Gallji przybyłego. Ian Salomon Semler i Jerzy Samuel Bandtke, chcieli kronikarza tego na Niemca wystrychnąć. Odparł to tygodnik wileński t. l. p. 36, 37 (49). Mimo tego Bandtke w nowym wydaniu swęj historji polskiej (t. l. p. 345), odświeżył to mniemanie z małym odcieniem przez na

(47) Jak się ta rzecz ma, będzie w artykule o Bolesławie śmiałym.

(48) Mniemanie Kownackiego w pamiętniku warszawskim, akoby Gallus, było przekładem łacińskim przydomku *Kurek*, jest całę pocieszne owemu czasowi mniej stósowne. Gdyby Gallus, był przy imieniu Martinus przydomkiem, powiedziałby Długosz *Martinus sic dictus Gallicus* albo *cognominatus* bo to była zwykła forma do odróżnienia przydomku od nazwiska lub miana narodowego. Co zaś do zamku Gallis, przez Galla zbudowanego: tego nazwania zamków było więcej po różnych stronach. to w górach karpaccich, to gdzie jindziej, w Mazowszu pewnie przez Zbigniewa stawiany.

(49) Co powtórzone jest w niniejszym artykule naszym wyżej.

wiatr puszczonej domysł, że ten Gallus z Leodjum do Polski przybył; gdyż wtedy, dodaje Bandtke, Niemców zarenskich Gallami zwano i dlatégo u komentatora Kadłubka, w XIV. wieku *Gallici i Teutonici*, toż samo znaczą. Ależ sam kronikarz Gallus, południową Francją, gdzie świętego Idziego szuka, nazywa Gallją. Niebrakowało téż, tak za Bolesława krzywoustego, jak i czasów poprzednich Gallów z Francji przybywających, którzy przez żaden sposób za Niemców poczytani być niemogą. — Tylem w roku 1822 powiedział, udzielając méj noty Liadému (*handschriftliche Mittheilungen*, p. 599—606). Przystępując teraz do rozwiązania co Jan Wincenty Bandtke w lat parę z kolei powiedział, zgóry winienem wyznać, że zbyt łatwowiernie poszedł za przypuszczonym przez Kownackiego pobycie kronikarza w Rzymie, a w skutek tego złem wyrozumiał i wymyślił mniemaną podróż: Gallus wszystkie trzy księgi pisał w Polsce, i między pisaniem pierwszej a drugiej księgi żadnej nieodbywał podróży.

XXII. Jan Wincenty Bandtke, w parę lat potem wydając 1824, *chronicon Galli*, z gruntu wzrusza moje o Gallu notę, utrzymując, że Gallus był *Polakiem*. We dwu bowiem razach jistotnych, jinaczéj wyczytał *text kodexu zamojskiego* (gnieźnieńskiego) (editionis p. 4, 129); dał jinny wykład, takmniemanéj podróży jak wyrazowi *exul*, a opiera się na czterech miejscach z Gallą, z których snuje jego ród polski, oparty powiększéj części na wyrazie *patria*, jaki dość statecznie kronikarz Polsce udziela (editor p. XXI—XXV).

Gdy jednak uważymy że w owégo wieku łacinie, tak jak i w poprzednich, *patria*, nie więcéj nieznaczyło tylko *kraj*, a nie *ojczyzna* (50): dwa miejsca powo-

(50) To znaczenie wyrazu jest powszechne i dobrze znane. Geograf raweński na wymienienie tego lub owégo *kraju*, wyrazu prawie niezna, tylko *patria*.

łone, tracą znaczenie i stają się niczym (patrz argument I i IV, pp. 8, 17, 243). Polska u kronikarza jest *patria*, *regio*, *regnum*, inne kraje *regiones*, *regna*. *Patria* jest przez niego li do Polski stosowan, wszędzie wyraźnie jako *patria Polaków krajówców*, z tego się tworzy gdzieindziej dwuznaczność, że może *patria* Polaków jest równie i kronikarza *patria*, z tej dwuznaczności nic wywazać niemożna. Jedno jest tylko miejsce najmocniej kronikarza w tę *patrią* ciągnące (argumentacji drugiej; p. 129), w którym Bandtke czyta *patrie nostre* a ja czytałem *patrie vestre*, czyli *uestre*. Nieumiem obstawać przy mojem wyczytaniu, bo pomnę, że gdyby tam miało być *vestre*, to *vestre* było wyrażone przez *u*, a nie *v*. Czyli ten wyraz gdzieindziej w rękopiśmie poczynął się od *u* i przez *u* był pisany, zwracałem na to Bandtkiego baczność, musi więc mieć powód do czytania swoim sposobem gdy twierdzi: Lelevelius patrie nostre arbitarie transformaverit in patrie vestre (51). Niechże i tak będzie. Tym co będą silniej obstawać przy pochodzeniu cudzoziemskim Gallus zostawiam stósowne tego miejsca zrozumienie, gdyż Gallus nie mówi *patria mea Polonia*, coby było argumentem niedoodparcia, tylko zawsze kollektive o sobie i tych do których przemawia, a tak się wyraża i w razie kiedy sam w kraju polskim pisze i chleb polski pożywa. Obracam się do jinnych Bandtkiego uwag.

(51) Sądzę jednak że musiały się tego rodzaju wyrazy poczynąć od *u*, gdym w epilogu księgi drugiej czytał *per nos si vultis*, a Bandtke to odmienia p. 129. *per vos*. Jeśli to ma być lepiej pewnie tu nie było *vos* ale *uos*: bo przypuścić niemogę abym z *v* wymyślił *u*. — Wreszcie Bandtke w wielkiej niepewności zostawia *u*, *n*, *v*. Pisze *juventus*, kiedy pewnie w rękopiśmie jest *iuventus*. Koniecznie chce czytać *Seleucia* zamiast *Seleucia*; *Belnacensis*, zamiast *Beluacensis*; za błąd poczytuje pisanie *Yuois* kiedy błąd jest w jego własnem czytaniu *Ynois* (p. 325); etc.

W czwartém miejscu (nro. 144, p. 237), Bandtke objaśnia coby znaczyć mogło, że się Gallus mieni *exul* i na swą *professją* powołuje. Widzi on w tem mnicha, in loco professionis, in solitudine monastica *exul* to jest, uchylony od świata od was (Polaków) i cudzoziemców. Wyznam, że taki wykład pomienionego miejsca wydaje mi się łatwiejszy, pozorniejszy; z tem wszystkim jeżeli Gallus był frater clericis et capellanis ducalibus, trudno wyprawić go in solitudine claustralem. Chciałem téż zapytać, zaco się zwie *exul*, et apud peregrinos, ale przewiduję odpowiedź, apud peregrinos degentes in Polonia, bo jich było dosyć: czyż anonim Gallus, niebył jednym z nich?

Nie przypuszcza Bandtke pielgrzymek i rzeczywistej przerwy w pisaniu między księgą pierwszą a drugą, poczytując całe w téj mierze Galla wysłowienie się za formę pisarską, tropica figura de interrupto narrationis filo (p. XXII), jedynie za przejście z księgi do księgi. Na to całkowicie przystaję, wyrzekam się niedorzeczności poprzedniego wykładu mégo, będę owszem w tym tropie szukał źródeł potrzebnych dla nieświadomego spraw krajowych kronikarza.

XXIII. Być może, już powodowany gdańskiem Lengnicha wydaniem, wyczytałem w kodexie zamojskim (gnieźnieńskim) *supra montem Syon domini sancti Gregorii commissio*. Bandtke twierdzi, że to czytanie abbreviacij, non bene exhibuit hunc locum, recipient lectionem editionis gedanensis erroneam: a sam czyła: *supra montem Syon domini sanctorum gregi commissio vigilanti studio speculari, ac de virtute in virtutem gradiendo deum deorum facie ad faciem contemplari* (p. 4.) Nie kłopotci się Bandtke jak taką zmianą zawikłańszém to miejsce się staje, nie troszczy się o jego interpunkcję, przestankowanie, a tym mniej o danie objaśnienia jakiego: wywróciwszy więcéj dowcipne a nizeli nieza-

wodne Kownackiego mniemanie o pobycie Galla w Rzymie na górze Coelium: zostawia każdemu wywikłanie się z gmatwaniny słów. Szczęściem sens i myśl daje się odkryć, i próżną ciekawość rozpędzić jest zdolna, jeśli cały ten ustęp od poprzedniej do biskupów i Michała apostrofy oderwiemy i a periodo: *Supra montem* zaczniemy, a przytym do następnych wyrazów, *ni vestra auctoritate* przywiążemy. — *Supra montem Syon domini!* wy! w kościele bożym pralacie! *sanctorum gregi commissio*, z polecenia świętobliwych, trzody, to jest świętobliwych w chrześcijaństwie, waszój świętobliwości, *vigilanti studio speculari*, czujnym trudem przemysłować, zgłębiać, medytować; a z cnoty w cnotę postępując, w wizerunkach boga bogów wtęczyć się wpatrywać: gdybym waszą powagą nie był wsparty... etc. W tym więc ustępie, wszystko dla utytułowanych, a nic dla Galla, ni dla pobytu, ni dla professji jego.

XXIV. Naostatek co do jimięcia *Marcina*, przyjął go Bandke, bo mu się *nefas*, wydawało, *audaci animo respuere omnem auctoritatem usus, a celeberrimis scriptoribus recepti* (p. XXVII). Wszakże bez żadnej zachwalości odrzucić był powinien poczytując Galla za Polaka: albo jidąc za Marcinem, pójsć za Kurkiem. Wiedział bowiem, że ten chrzest wynikał z Długosza: a gdy Długosz wymienia *Martinum gallicum*, to nie dwujmiennego pisarza, ale Marcina z Gallji (Francji, czy z Niemiec?). Gallus może być jimieniem, jak jemie świętego Galla, ale *gallicus*, jest przymiotnik narodowości. Ten *gallicus Martinus*, którego słowa wcale niesłowne są do kroniki Galla, prędzej by może był *Martinus Gallus primus praepositus michoviensis* jeśli ten co pisał (52). Był on Martinus Gallus, czyli *gallicus*!

(52) Słowa które Długosz swemu Martinowi gallickiemu przyznał, są wzięte z Einharda o śmierci Lecha w Czechach za czasu Karola wielkiego. Więc tedy ten *gallicus* jest Marcin Einhard!

jak był *Martinus Polonus*, czyli *polonicus* (Strepa), którego kronika sławną się stała przez Joannę papieżnicę. Być też może, że Długosz przyczepił jemie Marcina do Galla z jiemienia arcybiskupa Marcina, od którego się kronika Galla poczyną. To pewna, że jest niewiedzieć z kąd i niepotrzebne. Jeśli Gallus nieznaczy przybylcą z Gallji, to jest jiemieniem drugiego niepotrzebujacym. Jeśli nasz kronikarz był urodzonym Polakiem zaprawdę powiedzieć można, że nieprzystало mu, ani jedno ani drugie jemie, to jest, ni Galla, ni Marcina, bo w owe czasy w Polsce trzymano się raczej jiemion nadwornych sławiańskich: wszakże ponieważ był duchownym, być może że wziął jemie Galla. Byłoby jednak większe upewnienie jego narodowości, gdyby miał jemie sławiańskie: bo nazwa *Gallus*, niesłychaną rzuca niepewność i wątpliwość na jego w Polsce urodzenie.

Kronika Galla.

XXV. Wspomina Gallus że jego *presens opus*, *interprete recitandum*, tak w szkołach jak na dworze *in scolis et palatiis vel capitolis*, nie on sam tłómaczył, ale interpres: krajowiec, co po polsku umiał. A sam niezawsze własną dzieło swe ręką pisał, bo miał *dictandi consuetudinem* (p. 238, 241, 243). Jeżeli był zakonnikiem, mógł mieć do pisnia braciszka, bo trudno przypuścić, aby *Michał cancellarius* (p. 4, 125) miał mu w tem usługę uczynić. Był ten *Michał cooperator et opifex laboris*, zapewna najczynniejszy ze wszystkich prałatów którym Gallus kronikę przypisał, tak w doradzaniu jak objaśnianiu. Gallus na żadno poprzednie nie powołuje się dzieło, choć nigdzie nie mówi aby był pierwszy z piszących. W jednym tylko razie szerszego opisu szukać każe, *in libro de passione san-*

cti martyris Adalberti (1, 6, p. 38) (53); o pierwotnych dziejach opowiadali z pomiędzy starych starce, *narrant seniores antiqui* (1, 3, p. 26). Mocno atoli czuć dają że byłby nieświadomy rzeczy i spraw krajowych; gdyby nie miał ustnego o nich udzielenia przez osoby, mianowicie przez prałatów, którym trud swój przypisuje i przyznaje. Zamierzając mnogie a znamienite sprawy pomijać, niektóre tylko pamięci potomnej udzielić, pewnym się widzi w swęj żegludze bo w tych prałatach ma sterników, którzy go z niewiadomości wywodzą. Nec detanta silvarum densitate, ignarus vie potuisssem exire, ni vestre benignitati placuisset, certas mihi metas interius aperire. Tantorum ergo rectorum adminiculis insignitus, portum subibo securus ventorum turbinibus expeditus. Nec dubitabo lippis luminibus viam incognitam palpitare, cum cognouerim rectorum oculos precedencium luce lucidius choruscare (epibt. libri 1, edit. Bandt. p. 5) Do tegoż ściągają się co mówi o pielgrzymce swęj na początku księgi drugiej: Tempus erat quiescendi: tot terras transivimus! toczęmy już księgę pierwszą napisali, tyle obejmującą. Neque ceptum iter bene cognitum habuimus: niémają dostatecznych o sprawach krajowych wiadomości; sed per illos, qui nouerunt paulatim inquisivimus, aleśmy w tych sprawach nieznanne drogi zwolna wybadali z tych którym znane były. . . duce deo prosequamur, . . . et addamus, siquid nimis ignoranter diximus (epilog. libri 11, edit. Ban-

(53) Żywot ten Wojciecha zaginać musiał. Są znane dwa od Galla dawniejsze. Jeden przez *Jana Kanafarza* (a jak jinni sądzą nie najtrafniej przez Gaudentę) pisany roku 990. Drugi przez *Brunona* w Polsce, Bruno poniósł koronę męczeńską w Prusiech 1009. Oba te żywoty nanowo ogłoszone w monumenta Germaniae historica, przez Pertza scriptorum tomus IV p. 574—618. W pierwszym ottonowe odwiedziny grobu, być niémogły, w drugim jich niéma.

dtke, p. 130). Nikt tu niemoże tego kierunku, stérównia, przewodnictwa po bezdrożach, lesistych ciemnicach i przestworach ziemi, odnosić do powodnictwa, do cnot i contemplacji w życiu duchowném, bo kronikarz nadto dobitnie wiąże to z tém co pisze, zamierza poprawić quid nimis ignoranter dixit. Et vim multa et magnifica vobis gesta degentibus, w którychście mnie kierowali i objaśniali, pretermittam, quedam tantum suggere subsequentium posteriorum memorie nondimittam (epist. lib. 1, p. 6). A z pomiędzy tych rektorów dzieła które nieświadomy Gallus pisać zabierał się, najczynnijszym koniecznie był jego cooperator, cancellarius *Michael* (epist. libri 1, p. 4; libri 11, p. 125).

Godzi się zapytać, czyliby krajowiec potrzebował tyle przebadywać o dawnych sprawach kraju swégo, tylu oświadczeń za udzielone wiadomości, tak wielu wyznań własnej nieświadomości? Co bądź, cancellarius *Michał* był cooperator, bezwątpienia najczynnijszy w udzielaniu objaśnień. Bez niego niebyłoby księgi piérwszój a w części może i drugiej. On jako Polak przeszłe rzeczy pisarzowi dał poznać, na resztę sam Gallus patrzył.

XXVI. Był dosyć objaśniony, aby dokładnie nazwiska osób i miéjsc łacińskiem w łacinie pismem wymieniać, aby wiedział, że situle slayonice cebri, że Semo-witha jímie expresagio futurorum nadane (1, 2, p. 24, 25). Wiedział że Niemcy w Polsce zwani byli Tuetoricy, zowiąc jich czasem Alemannami, nazwiskiem w Francji, w Gallji używaném, a do Polski przez przybywających Gallów wprowadzoném. Popisuje się ze swoją erudycją historyczną i poeticką. Rzadko w razach myśli duchownej z pisma świętého nawijającą się, Israel, Səmaritani, Amalekici; erudycja jego jest profana, światowa. Z dzieł onój, jedno *volumen jugurtinum* (11, 46, edit. Bandtke, p. 167) Sallustjusza, mimochodem

zaczepił; wszakże nabył téj erudycji nietrudno z zaso-
 bnej jakiej kompilacji, z kompendjów, epitomów, ze
 zgasłego imperium rzymskiego przechowanych. Troja,
 Pergama, a z nią Hector i Priam, mogli mu się nasunąć
 z jakich poetickich pomników; Alexandra wielkiego,
 Antjocha, Medów, Persów, tyrannów barbarorum (epist.
 libri 111, p. 240), z epitomu jakiego do Justina podo-
 bnego wyciągnął. W tém wytoczeniu nazwisk niema
 konfuzji. Jedną Kleopatę egypską mylnie karthagiń-
 ską nazwał (ibid. p. 242), ale sprawę jęj czysto wpro-
 wadził. Nie na biblijną on zapatruje się łacinę, ale na
 resztki starożytnęj. Bóg jest *deus deorum* (epist. libri
 4, p. 4) wyrażenie za prawdę bibliczną wszakże do
 mythicznych greckich słosowniejsze (54) otwiera drogę
 rozlicznym mythów grecko łacińskim terminom. W fer-
 worze boju, Mars go wszędzie wieździ. Ex utraque
 parte Mars suas vires exercet, fortuna ludit rota Bohe-
 morum eversatur, a Parcis fila Bohemorum inciduntur,
 portitor Aherontis navigando laborat, Proserpina ridet,
 Fure viperinas illis vestes explicent, Eumenides balnea
 sulfurea parant, Pluto jubet Ciclopes dignas fabricare
 coronas militibus, merito venerandis dentibus anguinis,
 linguis nec non draconinis (libro 111, cap. 24, edit.
 Bandt. p. 299, 300). Tak poległych w boju wyprawia
 nie do luciperowego piekła, ale do plutonowego tar-
 taru (55).

(54) Augustin rozprawując o bogu Sokratesa i Platona, mó-
 wi: Nam et deipso nomine, quo hujusmodi immortalem beatam-
 que creaturam deos appellant: ideo inter nos et ipsos pene nul-
 la dissentio est, quia et in nostris sacris literis legitur; deus
 deorum locutus est, et alibi: confite mini deo deorum, etc. (Au-
 gustin. de civitate dei, IX, 23).

(55) Więszowanie i poezja historyczna szczególnie w wie-
 ku dziewiątym ulubione były we Włoszech i w Gallji. Angilber-
 us † 814 pisał hexametrami carmen de Karolo magno; w 826

Pomijam że w owym wieku taką erudycją świecką i takie złącinięcie pisarza, łatwiej jest przypisać Gallowi, aniżeli Polakowi, który, po coby się błakał po cudzym i topił w gadatliwą łacinę kiedyby miał myśl przepelnioną własnego kraju dziejami. Pomijam i to że trzeba być cudzoziemcem aby kniazia ruskiego, *regem ruthenorum* nazywać (Gall. I, I 10, p. 44 57; III 37, p. 210). Więcej mię uderza cały tok i osnowa opowiadania raczej cudzoziemcowi niż krajowcowi słowna. On przewiaduje się o sprawy krajowe i opowiada je aby uczyć, pochwalić królów i książąt, dla zrobienia przysługi i przypodobania się krajowcom, a wie że ten kraj, ta patria, nunquam ab ullo penitus subjugata, ab itineribus peregrinorum est remota, i z tego powodu, dla wiadomości pielgrzymów obcych, pokrótce o niej disseruje, opisanie onęj kręśli. W każdym skresleniu szczegułowego widoku jakięgo, on go tak wystawia jakby chciał od częgoś odróżnić, jakby patrzył na coś odmiennęgo od znanych mu rzeczy. Z tego powodu, każdy szczeguł towarzyskości polskiej zatrzymuje go: sławiąc królów, rozpatruje się w urzędzeniu, w obyczaju, w zasobach krajowych: jakby podróżnik kraj zwiedzający, jego nietożsamość z jinnyimi rozpatruje, jego osobliwość opisuje. Niewiem czy który kronikarz lub poeta owęgo wieku w podobne wdawał się obrazy, czy któremu z nich na myśl przyszło podobnie swój własny kraj rozważać i własnym ziomkom jak coś jim nieznanęgo opiewać. Gallus sławi Bo-

Ermoldus Nigellus aquitanus exul w Argentoracie, hexametrami i pentametrami, carmen de Hludowico et Pipino; kolo 897 Abbo, carmen belli parisiaci; żywot S. Othmara jest rytmizowany. — Inni powieść swą przeplatali wierszami. Kolo 970 Luiprend mieszając one, w usta i odpowiedzi cesarskie je wkłada. W XI wieku opat S. Galla w Szwajcarii Ekkard IV pisze Przygody swęgo klasztoru, casus sancti Galli mieszając do swęj prozy, leoniny.

lesława i Polskę która go zadziwia. Mając swój trud od krajowców dobrze przyjęty i dość rozgłoszony, doznał też ku niemu objawiającej się niechęci. Przewidywał to poniekąd: wszakże na wstępie: cum tales premiserim causidicus defensores, floccipendam quid quid mussitando murmurarent invidiosi detractores (epist. libri 1, p. 6), lekcewżył, pełen otuchy, że go opieka biskupów zasłoni. W lat 20 potem o rzeczywiście okazanej niechęci jawnie mówi, a ciesząc się powodzeniem odpiera zarzuty. Przymawia tym co z niechęcią wystąpili, że jeśli sądzą, quod reges Polonos vel duces fastis indigni, w takim razie, regnum Polonie, procul dubio quibus libet incultis barbarorum nationibus ad dicatis (epist. libri 111, p. 239), a zamyka swe powody, wyrazami: nam si bonum et utile meum opus patrie, a sapientibus iudicatur, indignum est et inconueniens, si consilio quorundam artificii, merces operis auferatur (ibid. p. 243).

XXVII. My przynajmniej w 700 lat, nieuczyniemy ujmy. Ze czcią i podziwieniem bierzemy do ręki pomnik starością posiwiały, myśl naszą w jego wyrazy zagłębiamy. Będą może na zawsze podzielone zdania czyli on Polakiem, czy z Gallji przybylcem, ale ważność tego w onym wieku, prawdziwie uczonego, światłego i niepospolitego pisarza, zostanie dla dziejów polskich jedyna i niczem niezastąpiona. Gallus wierszuje i rymuje, do czego łacina łatwo mu się podaje; jeśli nie w wierszach lub rimach, to w zwrótkach i psalterzowych rytmach kołuje. Rozpisuje się w dedykacje epistoły (prologi), epilogi, przyśpiewuje kantilena, pisze listy wszędzie, ze zbytkiem mnogich słów, sentencji, porównań, przenośni, figur: słowem poetizuje, a w gadulstwie niezmierném, chwali i wystawia. Jest to muza *Klio* *Klêio*, Bolesławom i Polsce sławiańskiej wieniec chwały wijąca, Polski sława *Klêioς*. Z tym wszy

skim, wszystkie te formy i łacina, dla Polski obcy język, ćmią, utrudzają, ale niekoszlwią rzeczy. Z pod barwy pochwał wydobywają się wady i dezaprobacje; z pomiędzy przemilezań wyskakują niepowabne zdarzenia; obok wystawianych zwycięstw i niepowodzeń nie wcale jasno staje, bo pomimo pochwał, strzeże prawdy lubo nigdzie niewystąpił z oświadczeniem, że ją ma na oku. Z nięgo samęgo nieurodziło się żadne zjawisko nadzwyczajne, cuda mniemaniem powszechném powtarzane, jako zdarzenia nieobojętne, chwalcze pióro jego zajęły koniecznie. Wszędzie widać że się wywiedział i zrozumiał dobrze: nie łaciński zachodni zwyczaj i pojęcie, do rzeczy krajowych zastosował, tylko język, samą li łacinę do rzeczy narodowych. Wymaga on więcej niż którykolwiek pilnej baczności, pracowitego trudu, nietyle z powodu formy i zwickłanego gadulstwa, co raczej z powodu, że niema kronikarza polskiego któryby tyle wiadomości i szczegółów o sprawach i rzeczach krajowych z owęgo i swęgo czasu dostarczył co on. Wojny, żemożność, położenie i organizacja kraju, obyczaj narodowy, na dworze i w domach prywatnych, wewnętrznej administracji szczegóły, sądownictwa, kościoła, stosunki sąsiednie, handel, stosunki między różnymi klassami mieszkańców, sprawa wojenna, urzęda, baczności jego nie unikały, bo widział w Polsce to czego gdzieindziej niebyło, widział całkiem odmienne w kraju, godnęm sławienia, a reszcie zachodnięj. Europie tylko z odwiedzin pielgrzymskich lub przejazdu kupców wiadomęj. Ze wszystkich kronikarzy da się łatwiej wydobyć co jest do wydobycia, ze wszystkich może już wydobyto co do wydobycia było: z Galla samęgo niewzięto dostatecznie. W tłumie wyrazów zawsze jeszcze niespodzianie jest wyraz do zna-leżenia; kronika Galla jest źródłowiskiem niewyczerpiętęm i nierychło da się wyczerpać.

Ukazując się w ciągu lat dwódziestu, znalazła poklask i niechęć, była powszechnie znana. Niedługo potem poszła w zapomnienie, nie dla tego aby zupełnie następnym pisarzom miała być nieznaną, ale dla tego że pisanie dziejów jinny kierunek wzięło, jinne wystąpiły wziętości, a Galla kroniki nierozumiano. Owa erudycja barwiąca powieść, owe sentencje i sposoby poetyckie, wyrodziły się w konfuzją erudycyjną, w mieszanie rzeczy obcych ze swojemi, w zlewki, w przytaczanie słów pisarzy o czém jinnem piszących, w dowcipowanie, w obroty conceptuoze wymyślane, widzenie kronikarskie mimo słów dostateczność stawalo się chude jak annalistów zapiski. Gdy myśl jich i łacina jinny obrót wzięły nie rozumieli Galla, meta ferrea stała się słupem, uczła gnieźnieńska koronacją, z dwu metropolij wylęło się krakowskie arcybiskupstwo (Gall. 4, 6, 11), i jinne tego rodzaju skrzywienia powstały, które na dochodzenie zasługują.

XXVIII. Dochował nam tę kronikę jakośmy wspomnieli, kodex z którego Jan Wincenty Bandtke, 1824, drukiem ogłosił. Kodex ten jest pisany w XV wieku. Mimo podskrobań i zamazań naczelnego napisu upewnić się można że był w zbiorze ksiąg kościoła gnieźnieńskiego. Z owego naczelnego napisu pozostało do wyczytania: *cronica Polonorum et alia que dicitur flores temporum, de summis pontificibus et imperatoribus, in fine, inventarium omnium ornatuum et librorum ecclesie gneznensis . . . ex dono fratris Santconis, pro martyrio beati Egidii dono datum . . .*, (edit. Bandt. p. VII). Kto był ten Santko i kiedy żył, objaśnia wspomniony inwentarz i nota na boku tegoż inwentarza zapisana: *item magister Sancto Buthconis de Czechel, ecclesie gneznensis canonicus, donavit calicem bonum in auratum de anno domini 1458*, (edit. Bandtke p. 387

Przed ośmiu laty jako *canonicus vicarius spiritualis* miał sobie polecone przewodniczenie wyborom strażników, *custodum et vicecustodum* skarbcza kościoła, oraz spisania inwentarza téż skarbca, czego dopełnił 1450 17 czerwca (edit. Bandt. p. 383) (56). Był tedy Sankto syn Budka z Czechela kanonikiem gnieźnieńskim w połowie XVgo wieku i ten kodex kościołowi gnieźnieńskiemu na cześć świętego Idziego podarował. Z czasem, kodex ten dostał się do rąk Jana Zamojskiego wojewody sandomirskiego od 1659, zmarłego 1665, a testamentem przezeń przekazany księżnicy akademji zamojskiej jak poświadcza napis na pierwszej kodexu kartce: *testamento illustrissimi Joannis in Zamoście palatini sandomiriensis legatum bibliothecae academiæ zamoscensis*. Jak mnóstwo ksiąg z różnych punktów Polski, różnemi sposobami, dostawało się do rąk Thaddeusza Czackiego, tak i kodex ten z biblioteki akademji zamojskiej znalazł się u niego i złożony był w jego księżnicy w Poricku, z kąd przez zakupienie całej téj księżnicy, dostał się do Puław. Wydanie Bandtkiego jest pewnie wzorowe i niewypowiedzianego użytku, choć drukowane bez gustu, wszakże poprawne bez omyłek: zasługa to nie samej drukarni z poprawność przed jinny mi zaleconej, lecz pilności wydawcy. Wszakże niezaspokaja mię to wydanie: prócz niezgrabności druku, cośby tam więcej być mogło, czegoś tam niedostaje; a kiedy wyżej nadmieniał niepewności względem *u*, *n*, *v*, a tu nadmienię nieprzyzwoitość powszechnego sadzania na początku wyrazów *J*, zamiast *I*, rozumiem że będę uwolniony od mnożenia wymagań moich. Przyj-

(56) Jile pomnę w podobnych pobocznych rękopismu zamojskiego notach, jeszcze jedno jmię z Czechela jest w jedném miejscu zanotowane: ale gdzie i jak niemożę powiedzieć, niemając pod ręką méj kopji tégo rękopismu — Wieś Czechel leży o milę od Kalisza na wschód.

dzie pewnie czas, że nowi z samego codexu wydawcy do ścisłych upragnień trafiają.

Anonym szląski.

XXIX Wśród zapomnienia czyli zaniedbania Galla w postępie czasu, ze wszystkich kronikarzy polskich wieków średnich, jeden tylko *Bezjimienny kronikarz szląski*, między 1383 a 1390 piszący, z Gallem ma całę ścisłą zawisłość. Z ofiary kroniki

Wacławowi biskupowi wrocławskiemu 1383—1447

Ludwikowi księciu brzegskiemu 1343—1398

Rupertowi księciu lignickiemu 1364—1390

widać oczywiście, że w owych latach pisali. Jest to zbieranina z coraz mniej czystych źródeł mianowicie dzieje przedchrześcijańskie i pierwszych królów sprawy przejistaczających. Do tego początku służył bezjimiennemu szląskiemu kronikarzowi, na Szląsku też przed niewielą laty (1359) piszący Jan kronikarz, oraz żywot świętego Stanisława, tudzież księgi czeskie, z których o Lechu wiadomości zaczerpnął. Co wypisuje, to jeszcze bardziej przejistacza i fantastycznie ubarwia. Wszakże znajdują się u niego niemniej wyrazy Mateusza i Wincentego Kadłubkowego. Lecz co osobliwsza, że się w nim dostrzegają słowa Galla, a to w takiej obfitości że większą część a można powiedzieć całość jego kroniki stanowią, tak, iż ów *Anonym*, słusznie poczytanym być może za wypisującego jistotę Galla: Kownacki też tłómacząc zrazu mniej dokładnego wydania kronikę pomienioną Galla (z wydania gdańskiego), trafnie ją dopełniał wyrazami tego Anonyma. Wszelako i w tém wypisywaniu Galla, *Anonym*, do wyrazów wzoru powtarzanego poprzyczepiał niektóre wiadomości własne. Ponieważ pisze na Szląsku, najwięcej przeto zajmują go sprawy książąt łamecznych, tymi kontynuje niejako trochę przeobrażonego Galla, i wylicza je aż do czasów króla Ludwika: na końcu dopiero zwraca się do dje-

cezji wrocławskiej, jej biskupów wymienia. Nic więcej nie wymienia, nadto, co gdziekolwiek wyczytali tak powiada: principum et episcoporum Poloniae libenter descripsissem actus et gesta magis notabilia, sed in scripturis etronicis, quas videre potui, relatione dignum non inveni amplius. Ogłosił go drukiem. Sommersberg, scriptores rerum silesiacarum, t. 1, p. 13-26.

Anonym szamotulański przepisywacz 1426.

XXX. W bliskim czasie jinny *Bezjimiennik*, zapewna w Wielkiej Polsce wziął się do kompilowania kronik poprzednich, czyli raczej do nadwerężanego onych przepisywania. Przyszła w tym jego trudzie, kolój na Galla. Większą część z niego przepisał nie dociągając do końca, odcinając nieco, odmieniając i wciskając wyrazy z żywota świętego Stanisława. Ten jego rękopism był pisany po roku 1426, ponieważ się w nim znajduje do tego roku dociągnięta kronika, zakończona wyrazami: explicit cronica, Polonorum anno domini 1426 (mspli. heilsb. p. 70, col. a), w lat czterdzieści pięć stał się własnością Piotra z Szamotuł kasztelana i starosty poznańskiego, jak poświadcza, tegoż rękopismu czyli kodexu napis: liber magnifici domini Petri de Szamotuli castelani et capitanei Poznaniensis 1471. Przeszedł potem do bibliotheki hejlsbergskiej biskupiej (57); z kąd, ja-

(57) Bandtke, poczytuje mi za błąd że kodex gnieźnieński Galla, kodexem zamojskim nazwał. Jest to oczywiście błąd tego rodzaju, jaki sam Bandtke popełnia, nazywając ten drugi hejlsbergskim a nie szamotulańskim albo poznańskim. Jeśli zaś słuszniej by było ten drugi szamotulańskim zwać, przyzwójciej też było Bandtkiemu pierwszy kodex zamojski, nie gnieźnieńskim ale santkonowskim przezwąć po jmiieniu pierwotnego właściciela: bo kodex wprzód Santka był własnością, nim się do kościoła gnieźnieńskiego dostał. Czyniąc tę uwagę pytam co za korzyść z tych przekręceń i zwędów o nazwisko? żaden jinny skutek, tylko mnożenie konfuzji i odmetu dla badaczów. —

kośmy powiedzieli, 1749, ogłoszony był drukiem w Gdańsku przez Godfrida Lengnich'a; a potem przez Mitzlera aby zbyć w Warszawie przedrukowany 1763; a w roku 1821 przez Kownackiego Hippolyta na polski przełożony. — Roku 1760, Adam Stanisław Grabowski biskup warmiński, z téj bibliotheki hejlsbergskiej, podarował go Józefowi Andrzejowi Załuskiemu biskupowi kijowskiemu biblioteki narodowej twórcy. Wle kodexu przenosiny wdawać się musiały starania królewskie, bo nowo oprawny, ma na okładkach wybito, Stanislaus Augustus rex Poloniae saeculorum posteritati vindicat. Jak wiele ksiąg z biblioteki załuskich, tak i ten kodex dostał się Czackiemu, a z Porycka zjinnemi, przeszedł do Puław.

IV.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.

XXXI. Pisanie żywotów świętych, z wprowadzeniem chrześcijaństwa prędko się pojawiło na ziemi polskiej, ale przez cały ciąg wieków średnich bardzo mało piora pisarzy krajowych zajęły: ledwieby niemożna powiedzieć, że przedmiot ten był obojętny dla kraju wię-

Że pisarz kodexu szamotulskiego między latami 1426 a 1470 piszący, w wielkiej Polsce przebywał, on sam na to zostawił ślad, gdy w kopji annalisty w tymże kodexie umieszczonym pod rokiem 1283 tego annalisty dokłada z siebie: *sed salva reverentia istius historiographi, nos temporibus juventutis nostre* (więc koło roku 1380 lub 1390) *vidimus in castro gnesnensi capellam quandum ligneam, pue vulgariter appellatur cruehta, in qua erant duo grandes lapides in modum molarium molendini, sanguine ut dicebatur ejusdem domine (doutgarde) rubricati, inter quos ut dicitur fuit coniussa totaliter et extineta, et in ecclesiam majorem gnesnensem fuit tradita sepulture* (p. 41, 42, edit. gedanensis).

cój życiem polityczném zajętego. Między 1000 a 1100 rokiem, pisał ktoś żywot świętego Wojciecha. Wiadomo to z powołania się na niego przez Galla przytaczającego księgę, *de passione martiris* (16 edit. Bandt. p. 38; edit. gedanensis, p. 60; Anonym inter script. siles. Sommerab. t. 4, p. 17, 48). Miał ten żywot, cokolwiek historycznego: ale zaginął. Są inne współczesne ale cudzoziemskie, inne czasów znacznie późniejszych. O dwu współczesnych, nadmienilem wyżej w nocie 53. Prócz żywota świętego, można z nich ciągnąć korzyści historyczne do historycznych badań: dla tego zatrzymujemy nad nimi uwagę.

Jan Kanaparius, zapewne pobudzony swym snem czy widzeniem, pisał żywot świętego Wojciecha wraz po zgonie jego roku 999. Powieść jego jest niezgorszą łaciną ozdobna, przystrojona lokucjami Virgiliusza i Horatjusza; trzyma się swęgo przedmiotu, ze czcią dla świętego, stara się wypadki życia kolejno szykować od urodzenia do zgonu. Pisarz świadomy, bo znał osoby, wszakże sam wszystkiego niewidział: tak atoli świadomy, że niema potrzeby oświadczać się ze swymi przewidywaniami. Staje się źródłem wszystkich następnych jakie są znane żywotów.

Bruno, znający osobiście świętego Wojciecha, w lat kilka po Janie Kanaparzu piszący w Polsce koło roku 1009, winien być poczytywany za obszernego komentatora swęgo poprzednika Jana Kanaparza. Przez to, powieść jego nierówna, komentarz ze wzorem się płacze. Łacina podlejsza, zbyt często ciemny, wężłowaty, kręty, a gadulstwem długi, dawać może powód do niewyrozumienia. Powieść Jana Kanaparza skraca, po każdych swoich przydatkach powracając do niej i do jej skracanego wysłownienia. Dodaje i poprawia: a to, bądź ze swęgo widzenia, bądź z przewidywań się jak to pokilka kroć upewnia, Swój komentarz po kil-

kakroć przerabiał: zład po rękopismach niejednostajne są jego texta. Główne dodatki są w jego rezonowaniach, exklamacjach i wiadomościach o rzeczach obcych, często zbytecznych. Gorzko boleje nad grzechami Ottona II cesarza za które imperium cierpi; pomija wyjaśnienia zająć jakie Wojciech miał w swój djecezji, zato rozciąga się z powieścią o zgonie braci biskupa; wymienia stosunki Wojciecha z Węgrami, o których Jan Kanaparz niewspomniał; przemileża niektóre jimiona ścisłej z żywotem związane, zato dostarcza jinnych jemu obcych; na miejsce sennój Jana Kanaparza wizji, pokłada jinne w Rzymie objawione i rozwodzi się nad niemi; niektóre zdarżenia przekłada; wizje biskupa przypuszcza wszystkie, co do cudów za życia operowanych zdaje się Bruno być w wątpliwości: bo Jana Kanaparza powieść o stłuczoném naczyniu i o uzdrowieniach, rękopisma Brunona, albo pomijają albo wpisują w niewłaściwe miejsce; naostatek, opisując zgon świętego Bruno, wyraźnie Janowi Kanaparzowi zaprzecza aby święty w czasie męczeństwa miał cokolwiek mówić albo się modlić, upewnia, że Wojciech Prusy opuszczał, kiedy został napadnięty, strwożony, blady poniósł koronę męczeńską.

Z tych dwu żywotów tak Jana Kanaparza jak komentatora jego Brunona, niewiadać aby Wojciech był w Krakowie, o czem dopisnik Adomara upewnia. Bytność Wojciecha w Węgrzech z powieści Brunona jest ciemna. O niej z niego więcej mówią, Hartwik biskup ratisboński koło roku 1110 żywot świętego Stefana piszący, tudzież wspomniony dopisnik Ademara.

Po roku 1254 spisane, *miracula sancti Adalberti* (edit. Pertz, t. IV, p. 643—646): mówiąc o bytności Ottona w Goieźnie: przebijają się w nich wyrazy Galla (patrz: uwagi nad Mateuszem rozdział 58, oraz, Bolesława śmiałego upadek, rozdz. 16).

Z tej niewielkiej liczby tego rodzaju pism, które się do średnich wieków liczą, zaledwie parę wskazać możemy. Z tych, jedno jest legendą o świętym Stefanie, drugie żywotem świętego Stanisława. Oba mają oparcie kronikarskie, pierwsze mianowicie jest ledwie niezupełnie fantastyczną kroniką.

*Kronika węgiersko polska, czyli legenda
o świętym Stefanie. 1240.*

XXXII. Bezjmienny kronikarz węgiersko polski w legendzie o świętym Stefanie słusznie do pisarzów dziejów polskich liczony być może, ponieważ w Węgrzech jest nieznany, zjawił się tylko w Polsce i na późniejsze jej kroniki mocno wpływał; powtórę, rzeczywiście nie mało polskich dziejów objął, tak że trudno ustawić czyli pisarz niemiał na celu wyjaśnić stosunki Węgier z Polską i działania królów polskich w Węgrzech, wtedy, kiedy odnawiano starodawne z Węgrami przymerza i przypominano że góry karpackie Tatry były umówionym między dwoma narodami przedziałem. Ale ta kronika pisana z wielką przeciw Polakom zawziętością, a zatem powiedzieć można w Węgrzech, albo przez niechętnego Węgra jakięgo. Ma w sobie podobne wyrazy, jakie są u Chartwita, który około roku 1100 pisał żywot świętego Stefana, a zatem pisarz z tego żywota korzystał niemało. Ma wszakże swoje własne błędy, fantastyczność, anachronizmy, poprzemieniane jímiona królów polskich i węgierskich, przekręcone genealogie, dzieje jakieś dziwaczne, niedopoznania. Rzuci jednak światło na stosunki Polski z Węgrami w tamtych wiekach, hyle jój z przyzwójitą użyć krytykę. Mówi o układach małżeńskich Andrzeja II, którego Władysławem zowie, z Mścisławem Mścisławiczem koło roku 1217 umawianych (edit. Kownackiego § 14, p. 87) (58). Jest

(58) Patrz, uwagi nad Mateuszem herbu cholewa, rozdz. 22.

więc później pisana. Wcześniej się poznać dała w Polsce, gdyż pisarz żywota świętego Stanisława wraz po jego kanonizacji około 1260 piszący, przytacza ją (edit. Bandke vita s. Stanisl. 32, p. 378, 379); a później Anonym szląski (inter script. siles. Sommersb. t. I, p. 17, 21). Z tej kroniki węgierskiej, pomieszanej z polską, pod tytułem: *chronica Ungarorum, mixta Polonorum*, nasi kronikarze wyciągali wiadomość o staraniu się Mieczysława o królewską koronę u papieża, o wizji papieskiej weśnie, anielskich nakazach i tym podobnych powieściach, z jej pomocą, mieszała nazwania Mieczysława, Lamberta, i gubili wątek prawdy, nierozumiejąc tego co ta kronika o gospodarowaniu Bolesława II w Węgrzech i o wyprawach pierwszego mówiła. Kronikę tę z rękopismu zamojskim zwanego (z mej kopji) ogłosił Hippolyt Kownacki w Warszawie, 1823: pozwolił sobie przyznać ją Chartwitowi i z Chartwita do niej ułamki różne przymieszał.

Żywot świętego Stanisława, 1260.

FRATER VINCENTIUS, 1260.

XXXIII. Kanonizacja świętego Stanisława biskupa krakowskiego w 1254 zaszła, pobudziła do pisania jego żywota. Dla pisarzów niedosyć było processu kanonizacji w którym cuda wymieniono: wypytywali zaraz 1255 ludzi dawniejsze lata pamiętających, ludzi podać świadomszych, tak o cuda biskupa, jak i o historję jego życia. Sunt tamen de Raba et de Stephanowo adhuc superstitēs milites, genere nobiles qui sunt patris beati Stanislai coheredes et legitimi successores; in Stephanowo.... domus beati Stanislai olim stetit edificata (gesta praeced. vitam s. Stanisl. edit. Bandtke p. 325): ci pokrewni dziedzice z Raba i Szczepanowa, mogli niemało opowiadać. Getko miles plus quam centorum annorum

senex obiit, qui multa miracula et multa acta Polonorum magistro Petro narrauit (annalist monachus, editionis gedanensis p. 37; mscr. zamosc. p. 49; mscr. Dzierswaë p. 108) (59). Magister Petrus; frater ordinis praedicatorum Vincentius, równie się oto dopytywali. Brat WINCENTY, na rozkaz biskupa krakowskiego Prandoty, zmarłego 1266, żywot świętego biskupa pisał (60). Czyli się również tem zajmował i Piotr magister, niema na to śladu. Zapewne z powodu wspomnionego braciszka Wincentego Długosz wystawia trudy dominikanów podjęte tak w sprawie kanonizacji jak w pisaniu żywota świętego (in vita s. Stanislai, III, 3, 4).

Znajdują się w rękopismach dość licznych żywoty pomienionego biskupa. Bandtke obsta je za zupełną ich różnicą (in edit. Galli p. XXIX), mnie się zdawało istotne różnice znajdować we wstępie i na końcu w przykładanych historycznych dodatkach. Wszystkie są jednego sposobu, jakby kronika początkowych dziejów polskich, w którą żywot jest wsunięty i rozwinięty: a potępienie i koniec Bolesława śmiałego, niemniej zajmuje jak żywot biskupa. Mają tedy na czele kilka rozdziałów zatitulowanych: incipit gesta de chronicis Polonorum, a na końcu rozdział, de morte Boleslai occisoris sancti Stanislai, w którym znajdują się w różnych rękopismach odmienne wspomnienia o dalszych królach. Zapewne żywoty te

(59) W wydaniu gdańskim Lengnicha p. 37. wiek Getki podniesiony jest do przeszło CC.

(60) Miałem z jakiegoś kodexu, niepamięć, kruciusieńki żywot świętego Stanisława z nadpisem *braciszka Wincentego*. Być może że był tego wspomnionego braciszka dominikana. — Bandtke znalazł in historiis lombardicis w czterech kodexach biblioteki przy uniwersytecie warszawskim żywoty obszerniejsze właśnie przez *Wincentego* dominikana pisane i znajduje one bardzo różne od tego o którym mówić mamy (in editione Galli lecturis, p. XXVIII, nota 8).

plyną z jednego wzoru w przepisywaniach odmienianego, a jest podobieństwo, że tym wzorem jest żywot znajdujący się w rękopiśmie zamojskim czyli gnieźnieńskim (p. 347) który Bandtke drukiem ogłosił (ad calcem Galli p. 324—380). Wydając ten żywot, nie miał czasu ścisłe go znosić z innymi rękopismami. Żywot ten świętego Stanisława przezeń ogłoszony, jest z tegoż czasu w którym pisał brat Wincenty (61). Ibidem (in Stephanowo), mówi ten pisarz, fuit ecclesia lignea, quam ipse (sanctus Stanislaus), in honorem beate Marie Magdalene, fabricavit et manu propria consecravit, que nuper, tempore domini Juonis, cracoviensis episcopi, pre vetustate corruit. Hanc nos quoque vidimus et verbum dei in ea populo predicavimus (gesta praeced. vitam s. Stanisl. edit. Bandt. p. 325). Iwo zeszedł ze świata 1229, a pisarz za jego żywota był kaznodzieją. Godzi się wątpić, aby braciszkowski kazalnica powierzono; był to raczej kapłan albo klerik: dla niego zapadnięcie się kościoła, na 25 lat przed kanonizacją zasze, było *nuper* wydarzone, oczywiście więc, pisał wraz po kanonizacji, po roku 1254, za biskupowania Prandoty. Wiadomości zebrał starannie, a chociaż łacina niewytworna, wykład jednak potoczny i zajmujący. Mamy w nim te cuda i to wszystko, co aż do czasów kanonizacji o świętym Stanisławie opowiadano.

Dla historii jest ten żywot ważny, już to z tego, że staje się początkiem następnie pisanych żywotów, już z tego że z niego różne ustępy i wyrazy brano do kronik później pisanych, albo wciskano do dawniejszych

(61) Przez prędkość w nocy udzielonej Lindemu (handschriftliche Mittheilungen, p. 623), zamieszałem Wincentego, z żywotem o którym mowa. Bandtke mi wytknął to uchybienie: powtarzając tu wspomnianą notę, zaglądam nierozróżnienie.

przy onych przepisywaniu. Mianowicie temu co poprzedni kronikarze o Bolesławie śmiałym i o biskupie Stanisławie mówili, przepisujący nie przebaczały, odmieniali i wedle swęj myśli, słowami żywota nadstarczali. Doznała tégo losu krónika Galla. W swoim czasie 1819 w rozbiórze krótkich zbiorów historii polskiej (pamiętnik warszaw.) nadmienilem jak się to działo, a później 1822, w udzielonej Lindemu nocie (handschriftliche Mittheilungen p. 623—625: co powtórzę na swoim miejscu, mówiąc w osobném piśmie o Bolesława śmiałego upadku.

V.

ANNALIŚCI.

XXXIV. Kronikarze w rozciąglém opowiadaniu swoim, zaniedbywali dat, niewymieniali lat, w których co się wydarzyło. Gallus, Mateusz, Kadłubek, nieznają co to jest wymienić i dolożyć rok. Późniejsi dopiero chcieli być w téj mierze, nieco starannijsi, a przepisując poprzedników swoich, lub z nich czerpając dla swęgo opowiadania, niezaniedbywali dokładać lat i takowe brali z *annalistów*. Był w łacińskim chrześcijaństwie zachodniem zwyczaj, że zakonnicy przy klasztorach, zapisywali sucho i ucinkowo, co w jakim roku wydarzyło się, to wojnę, wyprawę, to zgon lub zjawisko natury, albo cesarskie podróże, polowania, sejmowania lub świętowania, niezapominając nawet dni w którym co z tych ciekawości zaszło. Skoro zakładano w Polsce klasztory, zaprowadził się ten zwyczaj. Z razu, niebyło co zapisywać, dla zakonników cudzoziemców pospolicie kraju, w którym praktyki pobożne zaprowadzali, dla nieznających, zdarzeń nieciekawych, a niechących podnosić poprzednich jako bał-

wochwalczych. Dopiero gdy się te klasztory, po raz kilka rujnowane, ugruntowały i krajowcami zaludniły, zapisywanie letnie oraz *commemoracje* obudzać się zaczęły. Te ostatnie mianowicie stawały się powszechniejsze jako miejscowość interesujące. Zapisywano w nich, jímiona dawców i dobrodziejów klasztoru, jich zgon, jich śluby. To zapisywanie niepowinno być dla badaczy naszych obojętne, a wszakże dotąd przez nich zupełnie zaniedbane. Co zaś do zapisywań rocznych, czyli co do *annalistów*: ci zrazu niesłychanie są chudzi: trud jich niewiele pracy wymagał. Pierwszą jich datą była Dąbrówka i wprowadzenie chrześcijaństwa. Od téj doby, aż do swégo czasu nie wiele po latach rozruconych zdarzeń ucinkowie zapisywali. Był to trud chwilowy przypomnienia, wszystko od razu na pismo rzucić. A jeśli w ciągu życia swégo do tégo rodzaju zapisków zasiadali, to niekażdego roku, tylko w chwili ochoty dopisywali niektóre za jich życia zaszłe wydarzenia, póki żyli. W postępie wieku więcej się zamykali we społeczność swoją i przy każdym roku zdarzenia zapisując mniej skąpi stają się w słowa i powieścią prostą, bez okraszy i figur nieraz dość rozwiniętą, wypadki skreślali. Ostatni rok jich *annalów*, pospolicie jest czasem, w którym pisali i dzieło swe kończyli.

XXXV. Podobnych *annalów*, musiałoby być dosyć, ale zaginęły, a oryginały wszystkich zeszczętem zaginęły. Niewielu tylko kopje zostały. Te w przepisywaniu łatwo bardzo mnogim uległy uchybieniu, bo w przepisywaniu lat łatwe zachodziły niewyczytania i omyłki. Ztąd, w téj liczbie małej, są niezgodności trudzące, dla badaczy nieobojętne. Samo dochowanie dotąd znanych, niewielu kodexów jest owocem, a najwięcej obowiązani jesteśmy ocaleniu podobne pierwotnych *annalów*, annalacie archidjakonowi gnieźnieńskiemu. Ten ar-

nalista, naczele swych annalów, pokopjował w odme- cie te, które miał pod ręką. Jemu się przypisać go- dzi, jeżeli nie jego kopjistom, takowe skupięnie kilku różnego wieku annalów, ponieważ zwykle jednym i tym- że samym porządkiem czyli nieładem znajdują się w ko- dexach naczele własnych archidjakona roczników, przy- najmniej w tym sposobie dostarcza nam onych kodex, z którego Sommersberg 1729, w tomie drugim, od karty 78 do 155, (Mitzlera, t. III, p. 163) drukiem o- głaszał, tudzież kodex zamojski czyli gnieźnieński Sant- kona; a nawet w kodexach królewieckim i lubieńskim znajdującym się w bibliotece przy uniwersytecie war- szawskim, tylko cokolwiek odmiennie i porozrywano. Kodex hejlsbergski, wydrukowany w Gdańsku 1749, przez Lengnichą, dostarczył też nieobojętnego annali- ście, w jinnych też znalezionego kodexach.

Pierwszy podobno Jan Salomon Semmler (animad- versiones ad antiquos scriptores Poloniae, §. 13, p. 12), zastanowił się w 1772 nad rozmajitością w wydaniu Sommersberga znajdujących się annalistów, takowych rozosobnił i *siedmiu* z nich oznaczył. Nieznając jego postrzeżeń, gdy w 1809 kodex zamojski przepisy- wał, do podobnegoż przyszedłem wypadku i takowy Felixowi Bentkowskiemu do jego historii literatury pol- skiej w 1814, a potem w 1822 Lindemu (handschrift- liche Mittheilungen, p. 622) udzielałem. Zgodność była łatwa i konieczna, bo podobny rozkład z pierwszego rzutu oka jest każdemu jasny i oczywisty. Z czasem przybyło mi obserwacji więcej, których pod ręką nie- mam: kierując się tylko skazówką, z mych notat przez Łukasza Gołębiowskiego (o dziejopismach pol- skich p. 25; 26) skreśloną, o każdym *annaliście* słów kilka powiem.

Pierwotni: Krakowski i Polski 1140 i 1248.

XXXVI. W zbiorze Sommersberga (t. II, p. 79), pod tytułem: *recapitulatur breuius cronica polonorum*: są annały niewłaściwie kroniką zwane, niewiele lat bardzo chudo zapisanych, od Dombrowki do roku 1135: Wislicia cede destruitur V idus februarii (9 lutego). Z tytułu wnosić należy, że to jest tylko wyciąg breuius z kroniki czyli raczej *annalów*, nie dalej jak do roku 1135 dochodzących, a przeto w owym czasie pisanych. *Annalistą krakowskim* słusznie nazwać go wypada, ponieważ wyłącznie okolice Krakowa ma na oku. Tak też nazwał Semler pod numerem 4szym.

Annales Poloniae vetustissimi. Równie poczynają się od Dąbrowki, a kończą na roku 1248. (Sommersbergi, scr. siles. t. II, p. 81, 82). Chociaż stem lat późniejsze również chude jak poprzednie. Jeden tylko rok ostatni 1248 ma kilka zdarzeń obszerniej opowiedzianych. Zdaje się, że annalista w Wielkiej polszczy, w tym 1248 zaczął swe annały, z poprzednich przedwstępie wygotował i na swym roku zakończył. Jest to numer IIIci Semlera (62). Zdaje się, że te annały miały kontynuatora, jak powiemy niżej.

BOGUCHWAŁ 1250; GŁODSLAW BASZKO, 1273.

XXXVII. *Boguphali II, episcopi poznaniensis chronicon Poloniae: cum continuatione Paskonis custodis poznaniensis*. Pod tym tytułem Sommersberg w 1729

(62) Semler pod numerem IIgim, tworzy pamiętnik osobny który kończy się na wyprawie Przemysława i Ottokara na Prusaków. Zda mi się, że trudno i niewarto z tak małych dowodów po kodexach zapisków osobne tworzyć artykuły osobnych pisarzy. Są to rozproszone ulamki, osobnego zbioru i konfrontacji wymagające.

ogłosił drukiem dość rozciągle annały dwu annalistów (t. II, p. 48—79); Jabłonowski, przedrukował one 1750 w Warszawie; Hippolyt Kownacki wytłómaczył je i ogłosił 1823 w języku polskim. W tych annałach pod rokiem 1250 pisze annalista: eodem tempore in prima nocte post diem beati Johannis baptiste (25 Czerwca) *ego Boguphalus*; episcopus poznaniensis, audiui, licet peccator, per visum, quendam religiosum mihi dicere: infra 25 annos tota Polonia consumabitur (Sommersbergi, p. 64). Z tego widać że BOGUCHWAŁ II, biskup poznański, był tych annałów pisarzem. Anno domini 1253, V idus februarii (9 lutego), Boguphalus, episcopus poznaniensis in praedio ecclesiae sue Solecz, diem suum clausit extremum. Delectabatur autem nocte dieque legendo in libris sacre scripture, quorum copiam, non modicam habebat et plus quam aliquem thesaurum feruentissime diligebat: Quos omnes, post obitum suum, ecclesie poznaniensis reliquit. Mówią to też same jego annały (Somm. p. 65): a zatem inną ręką dalej po jego zgonie przeciągane. W tej kontynuacji pod rokiem 1265, czytamy: dominus Johannes decanus et Petrus scholasticus et alii fratres canonici, habito consilio miserunt *me Głodslaw*, custodem ejusdem ecclesie *Bastconem* cognomine, cum literis domini pape, i dalej opisuje jak z innymi stanął przed papieżem (Sommersb. p. 76). Oczywiście więc, że kontynuatorem Boguśała, jest kustosz GŁODSŁAW BASZKO. Text drukowany przez Sommersberga annalisty kujawskiego, pod rokiem 1256 (p. 86, 87), po dwakroć daje mu na imię *Bodslaw Baszko*. Ten Głodzisław Baszko dociąga swe annały do roku 1274. O takowym Boguchwałe przez Baszko na kontynuowaniu wiedział Warszawicki w 1580 (in catalogo script.).

XXXVIII. W całości *Annały*, te, z trzech części się składają. Pierwsza, jest przejistoczeniem kronik Mate.

usza i Kadłubka w annały czyli roczniki, to jest z kronik tych pisarzy wzięte są wypadki i w kolej lat pod właściwemi latami zapisywane. Zachowane są wyrazy wzoru, z którego wyciągnięte, a zatem w tej części styl jest odmienny od następnych. W części drugiej annalista *Boguchwał* dalszych lat zdarzenia i sprawy kolejną lat zapisuje), aż prawie do zgonu swego, gdyż jeszcze 1250 swą wizją zapisał, a w początku 1253, z tego świata zeszedł. Są to zapisy lat współczesnych dość dostatnio krésłone, tokiem annalistowskim, sucho i po prostu. Trzecia część jest *kontinuacją Baszko* na do 1271, nierozróżni tego stylu od poprzedniego, bo to jest pospolite wyśłowienie annalistowskie, jednostajne, wszakże każdy rok dalszego ciągu tego, tak wypadkami, jak słowami dostatniej niż poprzednie zapełniane.

W pierwszej mianowicie części tych annałów jile są z druku znane, znalazły się wyrażenia, na które w roku 1250 Boguchwał niémógłby się zdobyć przez żaden sposób. Na wielu miejscach zbiega się dosłownie z Dzirswą, w 1288 piszącym, z Dombrówką dopiero koło 1440 swe komentarze kończącym. Wiele miejsc jest tak wyrażonych, że należą raczej do pisarza, znającego późniejszy stan Polski, a nie ten jaki był za Boguchwałą. Są wypisy z żywota świętego Stanisława, (Sommersb. t. II, p. 26, 28), który był później 1260 pisany; jest wspomniony Marcin Strepa, także swą kronikę świata później piszący, zmarły 1278. Te tak liczne nieczesności, powodowały do mniemania, że Boguchwał annałów nie pisał, tylko Baszko. Ależ w takim razie poco pod rokiem 1250 czytamy *ego Boguphalus audini*. O tej samej jego wizji powtarza późniejszy annalista kujawski: eodem anno prima nocte post diem beati Johannis baptiste Boguphalus peccator episcopus poznaniensis vidit per visum et audiuit quen-

dam religiosum dicere, infra 25 annos tota Polonia consumabitur (Sommersb. p. 83.) Gdyby Baszko pisał, toczy równie powiedział *episcopus audiuit*. Żeby z tej trudności wymalnić się niebraknie podejrzeń na Baszkona rzuconych, a może on swój własnej pracy część zamierzył pod jimieniem biskupim wypuścić, dla tego, zmyślił to *ego vidi et audiuit*, a może, co gorsza, biskup rzeczywiście pisał i był autorem, a Baszko schwycawszy jego pracę, popsuł ją wtykając swe mędrcowania o Lechu, etymologie, i tym podobne rzeczy. Wszakże podejrzęcia takowe, wcale nie są zaspokajające i bez żadnej potrzeby na domysł rzucone; jeszcze bowiem zostanie w tém popsuciu, jak ów Lech, tak wiele jinnych słów zmownie z Dzirstwą i Dombrówką powtórzonych, które nieprzystalyby ani mniemanemu fałszerzowi Baszkonowi. Wprawdzie Dombrówka nie był do tego wzorem, owszem powołuje się na to co wyczytał in chronica polonorum: ale: Dzirstwa, wiadomości z czeskich pism wzięte i do annalów Buguchwała wtrąconé, mianowicie powieść o Lechu (z Dalemila kanonika pragskiego koło roku 1315 żyjącego) są od Baszkona późniejsze i również jemu jako mniemanemu fałszerzowi nie przystaly. Popsucie tedy zaszło później najrychlej w XIV dopiero wieku albo w XV, w którym dopadł go uczony Dombrówka co wykładem kroniki Kadłubka stawiał się głośny. Z tak przerobionej kopji wydał te annaly Sommersberg. Dotąd nieznamy jinnego kodexu, który by poprawy i oczyszczenia przyniósł. Ten co jest we Wrocławiu, jest takiz jak Sommersberga, jinny w Krakowie podobnyz nieco tylko skracany. (Jerzy Sam. Band. u Ossolińskiego przypisek 50, do Winc. Kadłubka.) Gelasjus Dobner (in edit. Venc. Hageci, Praga 1763, pars, 11, p. 7, 8), upewnia nas, że jest w Czechach rękopism *hodzejowski*, w którym annaly Boguchwała są wcale jinne od drukiem ogłoszonych, to jest, te-

mi dziwacznymi dodatkami niepokaleczony. Nie daje dostatecznego kodexu hodiejskiego opisanie, ale wie, że w nim są annales Boguchwała a nie Baszkona. Niema żadnych powodów powątpiewania, aby te annales nie miały być pisane przez samego Boguchwałę, którego Baszko kontynuował. Współczesne obu tych pisarzy zdarzenia, bez wątpienia mniej uległy naruszeniom, zostały może nienadwerezone i mogą być uważane za źródło wcale czyste. Początkowa tylko część, jest skażona, a to do tego stopnia, że bez przewodnika jakiego innego tekstu poprawniejszego, oczyszczanie dziś w druku znanego, byłoby powielkłą częścią wypadkiem domysłów, które, straconych a w przepisywaniu opuszczonych wyrażen znaleźć i odzyskać by niezdolały. Ta początkowa część, tak potworna w druku, nie może w badaniach służyć jako owoc Boguchwała samego, ale jako plód *pseudoboguphali* końca wieku XIV.

Annaliści

Krakowski 1282; Szląski 1308; Kujawski 1312.

XXXIX. Ponieważ z postępem czasu, przypomnienie dawnych czasów uchodziło, na onych miejsce nasuwały się nowe zdarzenia, świeżym więc annalistom nie zostawało nic więcej jak starodawne wiernie powtarzać jeśli one naruszać, poprawiać czyli psuć niezmierzali, i takowe dalszemi własnymi swęgo czasu dopisywaniami kontynuować: albo się zamykać w bliższe lub swęgo życia czasy, zaniedbując poprzednie. Tęgo rodzaju powiększją części są następni.

Annalista Cracoviensis, znajduje się w zbiorze Sommersberga t. II, na karcie 82 i 83 poczyną od roku 1142, a kończy na roku 1282 dux Lestko congregiens

cum Litwanis in Rorone, devicit eos. Jest krakowskim ponieważ zajmuje się bardzo następstwem biskupów krakowskich. W ciągu stulecia które obejmuje, niewiele chudo wskazanych dat przynosi. Jest to numer IVty Semlera (63).

Pod tytułem: *chronici Silesiae vetustissimi fragmentum*, znajdują się u Sommersberga, t. II, p. 17, *annales Szląskie*, zawierające w sobie bardzo chudo zapisane stuletnie biskupów zgony i niektóre wydarzenia, od roku 1238 do 1308. W kodexie samym, były zatytułowane i osobno od jinnych zachowane.

Annalista kuiaviensis, znajduje się u Sommersberga, t. II, p. 83 do 91, na kilku kartach rozciągniony. Moznaby go za kontynuatora poprzednich *annales poloniae vetustissimi* poczytywać: tamte bowiem, kończąc się na roku 1248, niezaniedbały między zdarzeniami owého roku, wymienić przedewszystkiem uwięzienie Piotra z Szamotuł kasztelana poznańskiego i syna jego, przez księcia Przemysława: te poczynają od roku 1249: dux Przemisl edificavit Poznan et fratri Boleslao dedit Gneznen metropolim. W takiój kontynuacji, annalista ten wyciąga i powtarza słowa z roczników Boguchwała. Lecz gdy w dalszym postępie, staje się sám z siebie piszący, koło roku 1270, szczególniejszym sposobem kujawskiemi zajmuje się sprawami jakby o wielkopolskich i poznańskich zapomniat. Pod koniec poczyną być mniej dostateczny, krótszy i zaniedbujący się. Ostatni rok jego jest, 1309. Przeszło więc stu lat zda-

(63) Po tym annaliście są u Sommersberga, p. 83, dorywcze notaty: *fidem recepit, 1097 incipit ordo cluniacensis*; daty początku jinnych zakonów: daty do świętego Stanisława ściągające się; 1296 zgon Przemysława w Rogoźnie. Te notaty zbyt mały tworzyły artykuł: zasługują na bacność wydawców i badacz nie na utworzenie osobnego annalisty.

rzęcia zapisywał, od 1249 do 1310, po części dość starannie i szczerze. Jest to numer Vty Semlera.

Annalista mnich franciszkan, 1340.

XL. W wydaniu kodexu hejlsbergskiego przez Lenignicha w Gdańsku 1749. V. K. et M. G. scriptores Poloniae vetustissimi, ex manuscripto bibliothecae hejlsbergensi; przedrukowanym 1763 w Warszawie przez Wawrzénca Mitzlera de Kolof, znajdują się annales rozerwane (pp. 33—43; 102—114 editionis gedanensis), do poprzednich i następnych, niepodobne. Dostarczył onych do druku kodex hejlsbergski, pisany między 1426 a 1470. Też annales znalazły się także w jinym kodexie przez Kuropatnickiego warszawskiemu przyjaćiół nauk towarzystwu darowanym, a między 1504 a 1506 pisany. O tym annaliście dał niejaka wiadomość, 1811, w rocznikach wspomnionego towarzystwa Adam Prażmowski biskup płocki; po nim 1819 Józef Maximiljan Ossoliński w 50 przypisku do Kadlubka zastanowił się. Ossoliński zapatrując się na text drukowany, sądzi, że annalista kończy na roku 1378, ponieważ pod tym rokiem w wydaniu gdańskiem przepisywacz mówi: scias quod in sequenti (praecedenti) chronica multa persaltum dempta, atque per saltum scripta non sunt, sed penitus pretermissa, ut est illud, et statim circa finem prologi etc. (p. 43, edit. gedan). Z czego widać, że tylko część od karty 33 da 43, poczytuje za całość annalisty: wszakże przytoczone przez niego kopjisty słowa: scias quod etc., są protestacją przerwy, gdy niżej od p. 102, dalszy ciąg tégoż annalisty kopjuje. Prażmowski porównywając text drukowany z textem kodexu Kuropatnickiego, widzi, że drukowany (od p. 33, do 43) dochodzi tylko do wspomnionego 1378 roku, kiedy text kodexu Kuropatnickiego

ciągnie do 1419. Dodaje przytem że Annalista ten do roku 1419 ciągnący, miał przed okiem dzieje bezjimiennego od 1330 do 1424 i w wielu razach dosłownie one wypisuje jak się w druku znajdują. Te wskazane dzieje bezjimiennego wypisywane są w wydaniu gdańskim od karty 102 do 114 są zgodne z annalistą kodexu Kuropatnickiego ciągnącym do 1419, wszakże trudne przyzwolić na to, aby annalista 1419 wypisywał dosłownie dzieje bezjimiennego z roku 1426. Zdanie więc Ossolińskiego jest ułamkowe, Prażmowskiego niedostateczne i mylne.

W kodexie Kuropatnickiego roczniki te mają tytuł: *Annales Polonici*, w słowach: incipit registrum annalium Polonorum ab anno 899 (codicis p. 96): zapisał zgon Arnulfa Cesarza, poczynają od roku 913 sprawy polskie, z razu gdzieniegdzie trocha z odmetem, często dosyć mylnie, wydarzenia są dość mnogie i dosyć dostatecznie skreślane; a w nich niemało o urodzajach, o zimach, o zjawiskach i dziwach; niemało o kapitulach zakonu franciszkańskiego, o kanonizacjach świętych tego zakonu, tak już z pewnością twierdzić można, że annalista jest zakonu franciszkańskiego, jeśli nie w Krakowie to gdzieś w Małej polszczyźnie piszącym. Niemając dziś przed sobą, ani mych notat, ani wydania gdańskiego, niemożę zdać sprawy z tego, co Łukasz Golebiowski w swém dziele o dziejopisach polskich zapisał (p. 26). Dostrzegłem wszakże że ów annalista zakonu franciszkańskiego, pisał koło roku 1340, i niedaléj dociągnął jak do tego roku. Te jego annales znajdują się w wydaniu gdańskim od karty 33, do 43, a potem od karty 102 do 107. Daléj są annales *kontinuatora*, także zakonu franciszkańskiego. Ta kontynuacja w kodexie Kuropatnickiego (pisany koło 1502), niedochodzi jak do roku 1419 (64).

(64) Czyli raczej do roku 1413 z zakończeniem *in Szczitko*. Patrz uwagi nad Mateuszem Cherbu Cholewa, rozdz. 4.

w kodexie Szamotulańskim (pisanym przed 1470) jest zupełniejsza, ciągnie się do roku 1426 jak w wydaniu gdańskim od karty 107 do 114 widzieć można. Wy pada z tego że późniejszy małopolski (1501) przepisywacz miał mniej, aniżeli dawniejszy (przed 1470) wielkopolski. Niezatrzymują się nadtem dłużej bom pozbawiony środków objaśnienia.

Diurnale czyli Ephemerides 1366.

XLI. Z pomiędzy zapisków na czele archidjakona gnieźnieńskiego w wydaniu Sommersberga zamieszczony, jeden, w dziwnym się sposobie objawia. Zapisywacz zdarzeń, tworzy kalendarz historyczny, postępuje od stycznia z miesiąca do miesiąca, aż do ostatniego grudnia, i w każdym miesiącu jedno lub kilka zdarzeń stósownie do dnia zapisuje. Najdawniejsze zdarzenie w tym dzienniku, miesięczniku czy kalendarzu zapisane, jest roku 1322, a najpóźniejsze 1366. Współczesne zdarzenia, koniecznie najświadomsze były do podobnych dniowych zapisów; oczywiście tedy kalendarz ten był wymyślony 1366. Nieznam drugiego przykładu podobnego w owych wiekach kalendarza historycznego. Znajduje się on u Sommersberga, na karcie 79 i 80 tomu IIgo.

Annalista Gnieźnieński 1376.

XLII. Znajdują się u Sommersberga t. II, p. 91, do 94, *annales gnieźnieńskie*, słusznie tak nazwane bo zdarzenia w Gnieźnie zaszłe na oku mają przed jinymi. Z trzech niejako części utworzone: pierwsza jest dat dorywczych, dwie drugie ciągłych. Zaczyna od roku 1092 castrum gnesnense et monasterium combustum est. Po kilku dorywczych zapiskach: od roku

4220 turris ecclesie gnesnensis cathedralis ruit, zaczyna rzesisłszy lat szereg, w dość ucinkowych zapiskach i ciągnie do 4236. Po czym, objawia się przerwa. Jeden tylko rok 4288 jest przejściem do części trzeciej, i wiąże z poprzednim, nowy, gęstszych lat szereg, od roku 4304 do 4376. Jest to Semlera numer VI sty.

JAN archidjakon gnieźnieński 1385.

XLIII. Po rozosóbnieniu różnych annałów i zapisków które u Sommersberga t. II, p. 79 do 94, pod imieniem archidjakona gnieźnieńskiego zakrywały czoło ogromniejszych i wspanialszych nad inne roczników, odkrywają się w całej świetności te roczniki jako *archidjakona gnieźnieńskiego JANA* (65). Pojawiają się jeszcze na początku dorywcze zapisy zgonu Bedy: 730, Beda presbytero biit, i kilku rzeczy obcych, nim się w krajowe annalista wdrożył. Bliskie dopiero zajmują go czasy, a najobszerniej współczesne: właściwie mówiąc od Leszka czarnego. Odtąd coraz obszerniej dzieje porządkiem lat opowiada. Z końcem Łokietka lubo kolei lat nieuchybia i zwyczajem annalistów wymienić one niezaniebduje: przybiera wszakże wyraz kronikarza, gdyż artykuły czyli rozdziały zatytułowaniem odosabnia. Powoduje do tego rozciągłość powieści. W łacinie owego wieku, opowiada, bez ozdób, po prostu, jasno, bez zbytku, dostatnio i należycie rozwija. Tym sposobem przedstawując różne sprawy i zdarzenia krajowe, niezaniebdując obok nich interesów kościoła, ale najpilniej zajęcia polityczne wewnętrzne kresląc, od zgonu Kazimierza wielkiego nieraz w naj-

(65) Uchodził on za bezjimiennego łatwiej jimięnta jego wydobycie winniśmy Michałowi Wiszniewskiemu: pomniki historii i liter. Polskiej, w Krakowie, przedmowa p. XXIII.

mniejsze wchodzi poszczególniania, przez ciąg panowania Ludwika, i następnego po nim bezkrólewia aż do roku 1385, a zatem prawie aż do czasu Jagelly. Jest tedy to annalista wielce wyższej nad jinnych zalety, jest pisarz ważniejszy od kronikarzy, dostarczający w prostocie i szczerości mnogi zapas wypadków swęgo czasu. Nikt przed nim tyle nie dostarczył.

XLIV. Kto on był? sam o sobie powiada. Był duchownym i w roku 1370, znajdował się przy chorym Kazimirzu wielkim z polowania wracającym. W Koprzywnicy wolniejszy od gorączki król, chcąc niezwłocznie uskutecznić świeżo uczynione votum, polecił mu aby wyprawił kogo aby się dowiedział na miejscu, w jakim stanie znajduje się płocki świętego Zygmunta kościół i wielu ma wikariuszów. Wyprawiony był tym końcem Jan ze Skerzina, capellanus curiae. Za przybyciem do Krakowa, annalista nasz, nieodstępując od króla na łożu śmiertelném złożonego, 4. listopada rozmawia z lekarzami z polecenia królewskiego, a mianowicie z Mathiasem (p. 99, 100). Wymienia zatem, drobne szczegóły choroby, zgonu, testamentu, pogrzebu odprawionego po przybyciu króla Ludwika: w czem wszystkim widać osobistą kronikarza obecność. Roku 1372, arcybiskup gnieźnieński Jarosław: cum feria sexta proxima ante nativitatem Christi (19 grudnia), et alii in Zneyna scaccos lusimus, et mane sabbato in vigilia beati Thome apostoli (20 grudnia), ego Gneznam, ad recipiendum quadraginta marcas grossorum, quas mihi mutuauerat, ipso adhuc clare vidente, recedissem, et ulterius Poznaniem misissem, et expeditis quibusdam negotiis, in vigilia (24 grudnia) hora prandii Zneynam veni, et tibi cum aliquibus audivissem eum dem patrem exceca: tum fuisse, non credidi. Donec tamen eodem die, Zneynam venissem, et ad eum cum aliis dominis ut una cum eo cenam facerem, intrassem; ipse, intelligens meum

aduentum et alios, dicit: *archidiacone ecclesie!* nihil video! De cujus tam subita excecatione, sibi et plus ecclesie et nobis omnibus compaciebam, plurium condolentes (p. 107). Był więc archidjakonem gnieźnieńskim w tym 1372 roku i zapewne w tej godności zostawał do zgonu. Roku 1378 arcybiskup gnieźnieński Jan Suchywilk po radzie z biskupami i kapitułą wysłał go *Johannem archidiaconum* wraz z Dzirskonem z Gibowa do wielkorządcy Władysława Opolskiego aby kmieci kościelnych od podatków uwolnić (p. 120). Roku 1383, gdy po zgonie Zbiluta biskupa Władysławskiego, kapituła dla wyboru w Raciążu się zebrała; *compromiserunt in tres in Theodoricum wladislaviensem, Troyanum poznaniensem praepositos et Johannem archidiaconum gnesnensem*, *canonicos wladislavienses* i wybrali na biskupa Troyana (p. 149). Był więc ten Jan archidjakon, razem kanonikiem Władysławskim. Był świadkiem całego panowania Ludwika, które swymi annałami obejmuje i nieledwie całe bezkrólewie w Wielkiej Polsce mianowicie tyle zawichrzone. Annały jego, w zwykłych jim poszczegółowaniach licznych wypadków, dochodzą do roku 1384. Na tym roku musiał archidjakon poprzestać onych zapisywanie. Lata następne jakie się w wydaniu Sommersberga aż do roku 1395 znajdują, pewnie są jinnéj ręki, jakiego przepisywacza i kontinuatora, bo wcale chude, mało zapisujące, w rękopiśmie zamojskim nieco odmienne, w kodexie poznańskim, będącym w Królewcu wcale się nieznajdując z jistoty nic nieznaczące.

Ostatni annaliści.

XLV. Wymieniłem w dziele Łukasza Gołębiowskiego, o dziejopisach polskich, następujących jeszcze annalistów.

Kontinuator annalisty mnicha franciszkana. W kodexie Kuropatnickiego znajduje się dociągniiony do 1419, w kodexie hejlsbergskim rok ostatni 1426, zakończony wyrazami: explicit cronica Polonorum anno domini 1426 mscr. heilsb. p. 70 col. a): co w wydaniu gdańskim jest od karty 107 do 144, zaczynając od roku 1341.

Annalista sandomirski, przestaje na roku 1430, znajduje się w rękopiśmie biblioteki przy uniwersytecie warszawskim, w kodexie in 4to, piśmym 1466 ręką Alberta z Radoszyc.

Gesta cronicala. Annalista pod tym tytułem, sandomirskiego wypisując, niektóre wprowadza odmiany, omyłki i ciąg dalszy aż do roku 1464; znajduje się w rękopiśmie witowskim in folio, w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim.

ZYGMUNT ROSICKI, ciągnący do 1470, tamże.

Annalista trzemeszeński, ciągniiony do roku 1492, z kontynuacją do 1522. Rękopism posiada, Julian Niemcewicz.

O tych wymienionych tu pięciu annalistach, dziś żadnej sprawy zdać niezdolam, niemając mych notat. Późniejsi annaliści nienależeliby do naszych uwag: a podobno że téż jich i niéma. Poprzestawano je pisać bo pisanie kronik stawało się łatwe do letników podobne, tylko swobodniej rozwijane.

VI.

KRONIKARZE.

XLVI. Zapisywanie wypadków kolejną lat, rok po roku, w letnikach czyli rocznikach, annałach, wyzuwało z wszelkiej myśli, niewywoływało, ani okraszy stylu, ani przystrojenia powieści czy to erudycją czy

sentencjonalnością, od razu było łatwego przystępu dla umiających pisać, skoro mieli co zapisywać z tego co jich obchodziło. Są różne Annaly od kronik, bo annaly są tylko *commemoracją*, dla pamięci i przypomnienia zapisaniem; kronik widokiem są, *gloria et laudes*, sława i chwała, *Κλειω καὶ κλειος*. Pisanie tedy *kronik*, *czasowników*, mianowicie sposobem jakim się przez pióro Galla objawiło, wymagało pewnych i niepospolitych zdolności jakie nie byle czyjim bywają udziałem. Stanowisko tych czasowników wyższe, do dopięcia trudniejsze, dopóki nieznizyło się do padolu letników. Nim to nastąpiło, zjawiło się jeszcze dwóch kronikarzy i pewnie niewięcej, bo gdyby był trzeci i czwarty, następni po nich kronikarze umieliby jim cześć oddać, cześć jaką łatwo zyskuje płód pełen myśli, czucia, wyobraźni: a gdy tak wielu tego rodzaju późniejsi niewzmiankują, więc jich niebyło: było dwóch, obaj biskupi krakowscy *Mateusz* i *Wincenty*, których obu następni czyli późniejsi kronikarze pod jednem jimieniem *Wincentego Kadłubkowego* znają.

MATEUSZ 1166.

XLVII. Jest kronika polska w formie rozmowy, dialogu, między *Janem* i *Mateuszem*, którą miał w ręku koło roku 1180 czy 1190 Wincenty syn Kadłubka. Jest to, *mutua collocutio virorum illustrorum*, w której, *disputabant Johannes et Mattheus, ambo grandevi, ambo sententiis graves, de hujus reipublice, origine, progressu et consumatione* (proem. edit. lips. p. 602). Niektóre z kodexów miały tytuł, *chronica de gestis illustrium principum et regum Poloniae*, per *Johannem quondam gnesnensem archiepiscopum et Mattheum cracoviensom episcopum*; per modum dialogi edita (Dombrówka, comment. edit. dobrg. p. 9, lips. p. 597). Ar-

cybiskup Jan 1152—1167, i biskup Mateusz 1144—1166, byli sobie współcześni i niéma powodu odrzucania tego podania, że owi, illustres, grandaevi et sententiis graves, są oni a nie jacy jinni w téj kronice rozmawiający, chociaż w całej kronice żadnej poszlaki dostrzec niemożna, ażeby ci rozmawiający jakimi dostojnikami w kościele byli. W owym atoli wieku, ludzi zdolnych, nauką piśmienną opatrzonych, raczój w stanie duchownym szukać wypada i nauka do wysokości jim dostojności drogę otwierała. Podanie to nie jest do odrzucenia, wszak i kronika Wincentého, niedaje wiadomości o dostojności skromného onój pisarza, podanie tylko i powszechna wiadomość upewnia, że autorem był Wincenty biskup krakowski, syn Kadłubka.

Rozmowa.

XLVIII. Quaeso mi Matthee zaczyna *Jan* sub quonam conceptam existimabimus nostrarum constitutionum infanciam? nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia. — Na co *Mateusz* odpowiada: scis, quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia: me vero, in hac parte, infantulum fateor ut etiam, utrum hujus instantis simplex, aliqua precesserit porciuncula, prorsus non nouerim. Z tem wszystkiem po takim przyznaniu sędziwému Janowi znajomości rzeczy, a wyznaniu swój zupełnej niewiadomości, oświadcza: quod tamen per veridicam majorum narrationem condidici, non silebo (epist. I, p. 602). Poczem zaraz dzieje polskie opowiadać zaczyna i opowiada sam jeden tylko, bez wdawania się jakiego bądź Jana. Jan odpowiada mu tylko, potakując rozbierając myśl opowiadania, przytaczając obce na podobieństwo, daje znać że opowiadanie zrozumiał. W takiej disputacji, w takim dżalogu, w takiej rozmowie, sam jedynie, sam

Mateusz dzieje polskie opowiada, tak że słusznie jemu samemu kroniki utwór przypisać należy. Rozmowę otworzoną ustnie, kodexy powszechnie zamieniają w piśmienną, listowną: są to wzajemne Mateusza i Jana listy, *epistolae*. Rozciągłość opowiadania i odpowiedzi, rzeczywiście więcej listownej czyli piśmiennej, aniżeli ustnej przystoi rozmowie. Pisze kronikę czyli czasownik Mateusz sam, Mateusz jak mówią cherbu cholewa, biskup krakowski, kreśli dzieje polskie sam, i sam sobie pod jimieniem Jana odpowiada: to téż, były przed XVtym wiekiem kodexa, z tytułem: *chronica de gestis principum Polonie, quam lector sciat esse editam a Mattheo quondam cracouiensi episcopo, in qua per modum dialogi in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi tres libros ediderunt (edidit) (Dombrówka, comment. p. edit. dobr. 5, lips. 595) (66).*

Kształt taki pisania, rzadko używany, oczywiście jest jinny od pospólitego, od tego którym przed pięćdziesięcio laty Gallus pisał (67). Jest wreszcie MATEUSZ od poprzednika swého, niesłychanie jinny: jakkolwiek

(66) Mateusz: *vir eruditus et qui auctor historiae Polonicae, quam sub nomine Vincentii Cadlubconis evulgatam habemus, fuisse creditur, mowi Nakielski (miechovia, p. 7).* Rzeźnicki téż mniéma, że Matensz: *eruditione quam plurimis antecelluit et ad praesuleam dignitatem, elevari meruit.* Jan zaś arcybiskup, był pius, devotus, religiosus, ale illiteratus, jak to dobrze Maximiljan Ossoliński dobywa w swój 21szej do Kadlubka nocie.

(67) Paschasius Rodbertus koło roku 851 piszący, żywot opatów korbejskich Adelharda i Walégo, wprowadza czterech interlokutorów. On sam jistotą rzeczy w niezmiennym gadulstwie wyprowadza, jinni trzej przymawiają się. — Być może iż Mateuszowi do pisania sposobem rozmowy stały się pobudką Cicerona tuskulaneńskie *disputationes* które miał, jak zobaczemy niżej, przed sobą. Sed quo commodius *disputationes* nostre explicantur sic eas exponam, quasi agatur res, non quasi narretur mówi Cicero (*tuscul. question. I, 3*). Memini qui-

powiedzieć można że Gallus wskazał mu drogę kronikarską i sposób pisania. Mateusz, nie rytmizuje, powieść jego jest prozą, a nie poezją lub wierszowaniem jakim. W prozie swój przytacza tylko wiersze cudze miarowe, rzuca tu i owdzie może własne, po dwa, po trzy miarowe, hexametry lub pentametry (Gallowi nieznane), lub leoniny rimowane, jako sentencje albo przysłowia: we dwu tylko miejscach leoninami, przyspiewki chciwego księżulka (clericelli Galla) (II, 17, p. 657) i psalmodjum zakonników klunjackich (II, 23, p. 668) w liczniejszych wierszach wymyśla (68). W prozie jego więcej djalektiki lub przysad rhetoriki scholasticznej, a niżeli przenośni lub figur; jigraszek słów i konceptowych zwrotów, bez liku. Opowiadanie dziejów zwiklane wyszukanemi zwroty, rezonowaniem, diskussją, przypiętami sentencjami, maximami; przystrojone dikterjami, przypowiastkami, erudycją. Tu powieść i dzieje cechuje humilitas i virtus qua nobilitat (II, 4—6), jindziej largitas (II, 17). Opowiadanie wypadków, daje powód do zastanowienia się nad cudami (III, 17, 18); z tych wydarzeń wynikają rozprawy de adoptione (II, 7), de pecuniis male promissis (II, 13, 14); z nimi się wiążą, dicta philosophica, z nich wywodzone virtutes et scelera, wątpliwości w wyrokowaniu (II, 30). Krzywoustemu przychodzą na myśl uczniowie Pythagorasa (III, 5), równie jak Władysław (III, 31), tak i dawniejszy Zbigniew (II, 29), swą sprawę prawem rzymskiem wywodzą. Z jigraszek słów

dem collocutionis mutue.... disputabant I. et M. ambo grandevi, pisze kronikarz.

(68) Nadmieniliśmy już wyżej, nota 55, o zwyczaju kronikarskim wtrącania wierszów do prozy. Zwyczaj ten nieustawał. Burchard piszący koło 1196, przygody, casus Sancti Galli w Szwajcaryi, mieszał leoniny; kontinuator jego Konrad de Fabaria koło 1234, naśladował go wiernie.

i myśli, z sentencji i erudycji, układa i wymyśla Mateusz przemawiania i listy osób, których sprawy opisuje. Tworzy je na wzór Galla: ale swoim sposobem, swęj myśli zwrotem, swą erudycją.

Erudycja.

XLIX. Erudycja Galla, jest poeticka, której mu dostarczają, biblja, język mythologiczny, a w prologu jednym historyczne przykłady. Mateusza zaś erudycja, jest przypowieściowa i historyczna: pierwszą wywołują parabole, przystosowania, baranków i kozłów (II, 24), ptaszków niejednakię skłonności (III, 30); drugą, *similitudo* i *identitas* zdarzeń; a w początkach, *badawcze*, podań, tradycji wiązanie, z tém, co gdzie wyczytał. Sam Mateusz niekiedy przystosowania i podobieństwa wytacza, właściwie jednak, jest to obowiązkiem na Jana włożonym, aby *similitudines* i *identitates* po historii świata wyszukiwał. *Nemo tamen id nostrae imputauerit tentationi, quod quaedam ex aliorum historiis principali inseruuntur seriei, quae ex industria iubentur non praeteriri, tum quia similia gaudent similibus, tum quia identitas mater est societatis* (II, I, p. 632). Jana odpisy i podobieństw wytykanie, jakkolwiek nie są dziejów krajowych osnową, nie są obojętne, bo myśl kronikarza wyjaśnia ją; a mniej narażone na chętkę mędrkowań i przerabiania przepisywaczy, zapewnić mogą, jeśli niesáme wyrazy przez nich w Mateuszu naruszone, to jistotę rzeczy.

Zrządla erudycji są jaśniejsze có do rzeczy obcych lub przypadkowych, aniżeli własnych dziejów krajowych. Przedewszystkiém *biblja* nie wymieniona przez niego, licznych dostarcza przytoczeń: Filistinów (I, 19), Machabeuszów, Saula, Mojżesza, Helégo, Jefe, Jerobeama, Fineusza, Abrahama, Matathjasza, Eleazara (libro II et III). Wymienia on *legem ecclesiae* (II, 14) a po nich pra-

wa Justinjana, znalezieniem w owym wieku kodexu amalfiańskiego, wielce głośnego. *Codez, digesta, institutiones*, są po tytułach wymienione (II, 7); równie *Constantinus* (II, 29), *imperator* (II, 30). Te prawa służą w pięciu mianowicie razach do rozpraw i wywodów: *adoptio* (II, 7), obrona Zbigniewa (II, 29), wątpliwość wyroku (II, 30), mała *promissa* (III, 14), i wywody prawności Wladislaidów (III, 34), są polem do wysypania prawnej erudycji, dla owego wieku nowością będącej (69). Wymienia on *Troga* po jimiieniu (I, 3), a z niego czyli raczej z *Justina* mnogie czyni wypisy lub wspomnienia. Wywołani są z niego: Orol i Dacy (Mat. I, 4, Just. XXXII, 3); Gallowie w Pannonji (Mat. I, 3, Just. XXIV, 4); *Semiramis* i *Anaxilaus* (Mat. I, 7, Just. I, 2, IV, 2); *Zostenes* (Mat. I, 14, Just. XXIV, 5); *Darius* i *Strato* (Mat. I, 18, Just. I, 10, XVIII, 3); *Krocinius* (*Erotinus*) (Mat. I, 17, Just. XXXIX, 5); *Abderici* i *Sardanapal* (Mat. I, 19, Just. XV, 2, I, 3); — *Gordius* (Mat. II, 4, 5, Just. XI, 7); *Agathokles*, *Aristonikus*, *Datomjus* (*Abdolonymus*), *Ptolemeus* (Mat. II, 5, Just. XXII, 1, XXXVI, 4, XI, 10, XIII, 4); *Filip macedoński* (Mat. II, 14, Just. VII, 6); *Seythowie* i żony ich (Mat. II, 20, Just. II, 3, 5); *Eukratides* *baktrjański*, *Maleus* i *Kartalo* *karthagińscy* (Mat. II, 24, Just. XLI, 6, XVIII, 7); *Kodrus* (Mat. II, 28, Just. II, 6); *Hjero* (Mat. II, 32, Just. XXIII, 4); — *Alexander* z *Sikambrami* (Mat. III, 4, Just. XII, 9); *Brennus* w *Delfach* (Mat. III, 17, Just. XXIV, 6, 7, 8); *Zopyr* (Mat. III, 18, Just. I, 10); *Autigon* i *argyraspidy* *Heminjusa* (*Eumenesa*) (Mat. III, 24, Just. XIV, 3, 4).

Tyle przytaczając, oczywiście że się Mateusz wcytał w swe źródła, nie przeto dziwnego że się w wysłowieńiu jego nawijają liczne wyrażenia z biblii, lokucje

(69) Pandekty znalezione w Amalfi 1137, a na mocy prawa cesarskiego Medjolan z ziemią zrównany 1163.

i wyrazy prawne justinianowe i z kanonów: *jure dotis*, *donatio propter nuptias*, *passa repudium* (I, 46); *servus an liber*, *tuus an alienus* (I, 48), *si quid nullius in bonis est*, *occupanti concedat* (II, 42, institut. §. 42, de divis. rer.), tak dobrze do puścizny zastosowane wyrazy, i w wielu razach jinnych (II, 23, codicis I, 3, 31, de epis. et cleric.; II, 24, corp. juris canon. pars I, decret. dist. 64, cap. 5, §. 4, digest. de regul. juris L, 47, 29; III, 3, codicis III, 4, 8, de judiciis; III, 6, cod. de ingratis liberis VIII, 50; III, 8, digest. L, 47, 469. de diversis regulis juris), non nobis ad consequentiam trahendum: quia priui legia paucorum communem legem non faciunt (sex. decret. V, tit. 42, reg. 28); qui praevenit in tempore, praevalet in causa (III, 27, cod. VIII, 48. 2, qui potior in pig.) (70). Podobnie brzczą na wielu miejscach lokucje i wyrazy Justina: *fama*, *mora*, *gens valida*, *gloria veteris prosapiae*; Maslaus, jest e gregario milite [II, 45], jak Ptolemeusz przez Alexandra, e gregario milite virtutis causa provectus (Justinus XIII, 4. Mattheus II, 5.)

L. Extrawagujące proemium było koniecznością w owym wieku. Dla tego sądzić należy że Mateusz takowego niezaniebtał i że jego jest utworem poczynające się od wyrazów: *tres tribus ex causis theatrales ode-runt solennitates: primi nomen Codrus, secundi Alcibia-des, tertii Diogenes. Codrus quia pauper et pannosus habitu ne ridiculam per se pauperiem omnium expo-neret risui* (proem. ed. lips. p. 599). Czyli tę, o wstrę-

(70) Wyrazy i przywódzenia prawa rzymskiego, oraz wy-słowienia się niemi, tak Mateusza jak Kadlubka, wybierali: Jó-zef Korytowski, Jan Aloyzy Gestel i Jan Nepomucen Janowski: znajdując się ogłoszone 1827, w piśmie wspomnianego Janowskię-go, uwieńczoném przez uniwersitet warszawski, odpowiadają-cém na pytanie w 1825 zadanie: *investigentur omnes sententiae et loci juris romani quot quot in Cadlubcone occurrant*.

cie do teatru i widowisk powiastkę, sam Mateusz utworzył, czyli ją z kąd pożyzył, niebyła ona wymyślona bez znajomości satyry Juwenalisa, o tym Kodrze mówiącej (sat. III, vers. 203—209); albo epigrammatów Martialis (III, 43; V, 26). Niewymieniając jinion poetów, Mateusz wprowadza niekiedy ich wiersze a mianowicie *Wirgiljusza*, *Horatjusza*, i poematów *Owidjuszowi* przypisanych.

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub auras (umbras)

Virgilii Aeneis, XII, 952, Mateusz I, 6.

nec (neque) enim lex justior (aequior) ulla est,

Quam necis artificem (artifices) arte perire sua.

Ovidii de arte amandi, I, 667, 668, Mateusz, I, 5.

Si latet ars prodest, confert (offert) deprensa pudorem.

Ovidii de arte amandi, II, 313, Mateusz, I, 13.

Nam tua res agitur, paries cum (dum) proximus ardet.

Horatius, eptlar. I, 48, v. 84, Mateusz, III, 5.

Nec semper feriet quocunque minabitur arcus.

Horat. de arte poetica, 350, Mateusz, III, 15.

Z tych poetów bierze lokucje, sposoby wyśłowienia się: imagines aereas fuisse lamentatas, statuas lacrimis manasse (I, 48, p. 628) jakby Wirgiljusz (georgic. I, 477) (71); humans capiti pingit cervicem equinam et asininas excrescere jubet auriculas (III, 27, p. 733; idem, I, 46, p. 655) jakby Horatjusz (de arte poetica, 4, 2). Najwięcej mu do tego posłużył pseudo-Owidjusz. Et secum tenui suspirans murmure dicat, mówi pseudo-Owidjusz (de arte amandi I, 384): gemebundus infremuit suspirii, tacitis murmurat labellulis, powtarza echem Mateusz (II, 19. p. 657). Sustentata Venus gratissima, frigore soles.

(71) . . . et simulacra modis pallentia

Visa sub obscurum noctis. . .

Et moestum illacrimat templis ebur, aera que sudant. *Virgil. georg. I, 477, 480.*

Sole juvant umbrae: zabrzęczał pierwszy (de remedio amoris II, 9, 40), a drugiemu, sol, solus, solatio, do jigraszki służy: lucente sole, solus tenebras patior (Mat. ibid.). Służą Mateuszowi wyrażenia tegoż do wytknięcia skrytej nieodkrytej winy (II, 22, p. 667: amorum II, 2, v. 55, 56; II, 8, v. 25, 26; III, 14, v. 5--8.)

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem, wykrzykuje Mateusz (I, 48, p. 616), chwytając za eloquar invitus, dające wiérzszom początek (de remedio amoris II, 288, 361) i wyrażenia de pudore: nec pudor est oculos tui signare fauilla (de arte amandi, III, 203; nec pudor est emisse palam (ibid. III, 465). Cuipa u niego równie figuruje z ksiąg miłostek i kochania, jak z ksiąg justinianowych; mora zwija się, czerpana więcej z miłosnych anizeli prawnych: sed mora tuta brevis (de arte amandi, II, 357), mora est ipsa celeritas, popiera Mateusz (II, 43, p. 648). Wszystkie rymowane wiérzszowania Mateusza, są na sposób pseudo-Owidjusza, ten sam tok, także częstokowanie, podobne zwroty, podobne współbrzękliwe słów zbliżanie (72). W całej prozie mnogo z tego źródła zwrotów i wyrazów, poematom tym upodobanych. Mianowicie de arte amandi, dostarcza łacinie Mateusza, języka równie go zasilającego, równie wymownym czyniącego, jak język prawny justinianewy lub kanonów.

Deque tribus libris, titulus quos signat amorum,

Elige, quos docili molliter ore legas.

(de arte amandi, III, 343, 344). Postuchał tej rady Mateusz: a pudor est aperire pudorem, że łacina biskupa zasilając się z prawniczój lub ksiąg miłosnych i kochania, niewiele zyskała. Wszakże przebijają się nie-

(72) Oto jeszcze przykład przedzierżniętego wiérsza de arte amandi.

Ne premat opposito mollia terga genu, (de a. a. I, 158).

Cum premit indigno libera colla pede (Mat. II, 16).

kiedy lokucje *cicerońskie*: Polonos habere aurum non delectat, sed habentibus aurum imperare (Mat. II, 49; Cicero, de senectute 55). Nadmieniona powieść o mieczu przez Djonysjusza nad głową Damoklesa zawieszonym (Mat. I. 5) wzięta jest z Cicerona (tusculan. V, (61, 62) 21; Horat. odar. lib. III, 4, v. 47); równie jak o uczniach Pythagorasa (Mat. III, 5; Cicero, tuscul. V, (63) 22). Fuit quondam in hac republica virtus..... nos hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia. etc. etc. Zkąd są?..... Ale Mateusz polubił przedewszystkiém de arte amandi (73). Miał on przed sobą oczywiście pisarzy starożytnych, jeśli nie całkowitych, to jich ułamkowe części: choć jich nazwisk niewymienił, jasno jest że jich słów i wysłowień użył: a jak jimion tych łacinie jego służących pisarzy niewymienił, tak równie niewskazał nam wielu jinnych pism, z których powiastki czerpał.

LI. W tym wieku w którym Mateusz pisał, rozogniony umysł zachodu krzyżowemi wyprawami, w ciągłym zetknięciu ze wschodem, napawał się wyobraźnią temu wschodowi właściwą, ściągał do siebie i przyswajał sobie, jego potworne płody. Wiele sam powymyślał, wiele przerobił i powtórzył. Z pomiędzy tych ostatnich powtórzonych, zjawiała się za czasu Mateusza, *historia Alexandri magni de proeliis*. Była ona płodem

(73) Kronikarze wysłowień starożytnych pisarzy poszukujący, wybierają te które są dla nich ujemniejsze. Einhard 814, vita Karoli magni, wyczerpywał lokucje ze Swetonjusza. Longobardus panegyrista Berengara, piszący koło 920, wierszem, wołał przyswajać sobie wiersze i wysłowienia Statjusza thebajdy, a niżeli Enejdy Wirgiljusza, chociaż i od tego pożyczal. — Jan Kanaparius roku 999 piszący, w żywocie świętego Wojciecha, lubi swe opowiadanie przedziergać wyrażeniami Virgiljusza i Horatjusza. — Wydawców Kadłubka obowiązkiem będzie wskazać nie tylko powtórzenia jego słów rozmajitych starożytności pisarzy, ale i wysłowienia jich, pożyczone lub naśladowane. (cf. II, 322) *historia Alexandri magni de proeliis*

wschodu, puszczona pod jimiéniem Józefa Gorjonidesa w języku greckim przez Simeona Seth, stała się znana na zachodzie łacińskim jako Kallisthenesa dzieło. Z niéj, Mateusz listy Dariusza i Alexandra przytacza (II, 14), niezupełnie w tych wyrazach jak są pospolicie znane w łacińskich wydaniach licznych, ale zupełnie w téj saméj osnowie. Z tégo wnosić koniecznie należy, że znał tégo rodzaju plodów więcéj, i w téj mierze nie zostaje wątpliwości żadnéj. Sam upewnia, że miał przed sobą dwieście listów Alexandra i Aristotelesa (I, 9). A z kądże? z jakiego starożytnego greckiego lub łacińskiego pisarza wziął Mateusz, o bytności Juljusza Cezara nad Odrą i w Bawaryi (I, 16), o arabskim królu, chciwość Araba nasycającym (II, 18), przypowieści o Zeuxisie i Kallisthenesie (III, 1), o skutkach uporu Spartan pewne miasto oblegających (II, 22); jak Eukratidesa króla Baktrów, a Navidesa (Nannjusza) króla Segobrigów ojcostwa ukarane zostały (II, 24), co Tomiris u Scythów dokazywała, a jak się Ipander u Macedonów buntował (II, 16); z kąd wiadomy los Ambrów i Sikambrów od Alexandra zwojowanych (II, 20); z kąd wymiana listów Alexandra z Aristotelesem (I, 9); argyraspidów liczne sprawy (I, 8, 9, III, 24), czego w historii de proelis Alexandra niepośledzi, a co Mateusz w tradicje krajowe miesza. Są pewnie czerpnięte z ksiąg zmyślonych, ksiąg dziwów, fantastycznych tégo rodzaju, co owa pseudo-Kallisthenesa historia o Alexandra bojach. Liczne te powiastki, jakkolwiek niehistoryczne, dla dziejów polskich obce, nie są dla poznania Mateusza obojętne, bo jego myśl tłómaczą, bo w części są uwikłane w podania krajowe, mianowicie Juljusz Cezar i argyraspidy.

Zrządla z powieści.

III. Zrządla do samych dziejów narodowych, pewnie niebyły tak liczne jak dla powiastek obcych. Isto-

rum gestorum, quorum memoriam, oblivio vetustatis abolevit, et quos error et idololatria defecavit, memorare negligamus, powiedział Gallus (I, 3, p. 26). Mateusz w poprzednim kronikarzu, ani w annalistach takowych nieznajdował: dla tego: zamierzając dzieje pierwotne wyłożyć z owego batwochwalstwa czasu, gdy zaczyna swe opowiadanie, odwołuje się *ad veridicam majorum narrationem* i powtarza niby to, co *narrabat grandis natu quidam* (I, 4, p. 603). Wyrazu *narrationis*, jinaćej tu rozumieć niemożemy, tylko za *ustną powieść*. Któż niezna jak się tradicje, ustne podania, mało do miejsca a pospolicie do jakiego czasu wcale nieprzywiązane, w owych wiekach zmięniały. Zmięniały się i w poprzednich. Imię Dariusza, Cyrusa i Alexandra, po wszystkich kątach wschodu znane, po wszystkich gdzie noga ni Macedonów, ni Persów nie postąła, poczęło siędheć się po Europie: rozbiłki tych zastępów, szły za Elbę i za Ren, a bitwy rumieniły błonia Sławiańszczyzny. Do tego wmięszał się z jinnęj strony Juljusz Cesar i Gallowie; a do udowodnienia wszystkiego niebrakło już fantastycznych płodów, lub takich, jakie zawrót głowy zakonnych ciupek powymyślał: te wszystkie, uchodziły za autenciczne i jistotną prawdę objawiające.

Owóz w takiem na tych źródlach poleganiu, Mateusz, rozwija ustne podania, bądź utopione w najście nawału tych obcych powiastek, bądź nimi zmoczone. Grek, Leszek jeden i drugi, są splątani z powieściami o Gallach, Alexandrze i Juljuszu Cezarze; ciż sami, a nadto, Kanut, Wanda, Leszek i Popiele, per *tentionem similitudinis* przystrojeni w barwę obcą. W swoim sposobie pisania, prawie żadnej krajowej sprawy nieoddaje czysto: we wszystkich trzech księgach, samými lokucjami łacińskimi, conceptowym onych szykowaniem, rzecz przestraja, przetwarza; a często, splą

taniem nieczesném z myślą i pojęciem własnej swęj nauki i similitudinis; wszystkie sprawy w fikcją ubiera. Najwięcej pozwolił sobie w téj mierze w księdze pierwszej, z ustnych podań, a nie zapisanych wypadków utworzonéj: którą wreszcie uważa za zbytęzną. O tém co w nięj jest, Gallus mówić niechciał, pocztując za przestarzałe i godne zapomniénia, Mateusz rozprawa, podając za prawdę, a niedowierzając, podając owoc *badan* swoich, oświadcza, że to nie jest cel propositi itineris, tylko wałęsanie się postronne po bezdrożach. Wałęsanie się to rozbiéramy obszérnie w osóbnym piśmie: Uwagi nad Mateuszem herbu cholewa.

Gallus zrzódiem.

LIII. Sed sinuosis longius euagari non conuenit anfractibus ut propositi et suscepti cursus itineris debito carpantur compendio (II, 4, p. 631). Tak zaczyna księgę drugą, głuche zachowując milczenie zkąd wiadomość o sprawach opowiadanych powziął, czy z ustnych czy pisanych wiadomości. Ma przed sobą jedną osnowę niczém niesprzeczną. W jedném tylko miéjscu, *diversi modo* jemu, series textur historiae, bo *dicunt quidem* o Kazimierzu tak jak wprzód czytamy w Gallu: *aliis aliter visum* (I, 54, p. 634). Więc, jeszczeby z powieści wielu i wielu różnie rozpovídających pisał, tak jak wprzód e narratione, pierwotne dzieje kręślił: bo cózby *dicunt* znaczyło, jeżeli nie ustną powieść? Z tém wszystkiém rzecz ma się jinakéj. Raz tylko zanotował: *legisse tandem memini* (III, 48), kiedy się zabierał do przepisania jednégo ustępu Justina (I, 40), a zwykle wyraża się o piszącym i o piśmie jego, że taki mówi: *ait* Trogus (I, 3), *Constantinus ait* (II, 29), *imperator inquit* (II, 30), *inquit lex* (II, 29, p. 688), tak téż *dicunt enim quidem*, znaczy że mówi mu Gallus

diadema capitis sui, capiti | slai, non sine reuerentia,
Boleslaui in amicitiae foedus | *imposuit*, skromnie Mateusz
imposuit mówi Gallus (I, 6, | skróca (II, 44, p. 644.).
pag. 40.)

Jest tu ciekawe do uważania, jakimi słowy Mateusz, zbija w jedno, co jest po różnych Galla rozdziałach rozrzucone, o administracji i zamożności Bolesława wielkiego. Jak konceptami pstrzy przez Galla opowiedziane boje Bolesława szczodrego (II, 49, Gall. I, 23, 24, 25, 27).

Boleslaus super tanta multitudi-
ne Ruthenorum *triumphauit*,
mówi Gallus (I, 40, p. 60.).

Hostes insectatur, de omnibus *triumphat*, powtarza
zawsze pomnożonym sposobem
Mateusz (II, 43, p. 649.).

clericellus cum ingenti *gemitu*
suspirauit, tak, że usłyszał
Bolesław szczodry, powiada Gallus
(I, 26, p. 406.).

chciwiec niejaki, *gemebundus*
infremuit suspiriis, *tacilis*
murmurat labellulis, zapewnia
Mateusz (II, 47, p. 657.): a jak u pseudo-
Owidjusza *matutinos pectens*

ancilla capillos, incitet... et secum tenui suspirans murmure ducit (de arte amandi I, 384.): tak chciwiec szepce sobie leoniny: Szczodry dosłuchuje (74).

Więcej pewnie od Galla, prawi Mateusz o zdarzeniach jakie Szczodrego do ustępu do Węgier zniewoliły: ściślej się trzyma wzoru, w opowiedzeniu ustępu samego.

Wladislaus ut vir humilis,
equo descendens ob *reuerentiam*
expectabat. Bo-

rege Ungariae Wladislao...
deuota milli exhibente reuerentiam,
imo pedestri ve-

(74) Zbieg tych wyrazów powtarza się w pseudo-Owidjuszu: *accedat amabile murmur, et dulces gemitus, aptaque verba ioco* (de arte amandi 623, 624).

leslaus in pestiferae *fastum* superbiae cor erexit. Hunc *inquit*... regem in Ungaria collocaui: non decet eum me ut aequalem *venerari*, sed equo sedentem ut qualem de principibus *osculari*... (I, 28, p. 114.).

Wladislaus, aliquantum *aegre* tulit....

citius extrema dies eum.... occupavit (I, 28, p. 115).

W opowiadaniu spraw Krzywoustego, Mateusz coraz bardziej zniewolony był z wielu rozdziałów Galla swe pojedyncze listy sklejać: wszakże i w tém wyrażeniu się Galla nie zostały zatarłe ani zupełnie zagubione. Czytamy:

w Gallu:

nondum inde *legati* discebant et jam monachi, dominam eorum concepisse *praedicabant* (I, 31, p. 124).

Hoc audito Magnus *diu* inprimis *hesitavit*, sed communicato *consilio* majoribus et laudato verbis eorum, eum (Zbigneum) *recipiens*, *acquieuit* (II, 4, p. 144).

pro... quo facto Wladislaus pater ejus *contristatur*, et

Lelewela Polska Tom I.

neratione *occurrentem*, Boleslaus, tanto super se *fastu* rapitur, ut digno illum *osculo* dignari contempserit. Iste *inquit*, nostrarum opus est manuum: non autem competit opifici ut suam colat aut *veneratur* creaturam.

Qui licet *aegre* dissimulat.... (II, 21, p. 665).
Dalej ciągnie długie gadulstwo.

Non multo... mortem sibi *consciuit* (II, 21, p. 666).

w Mateuszu:

nondum legati redeunt et reginae fecunditas *praedicatur* (II, 23, p. 668).

Itaque *diu* Magnus secum *deliberabat*, deinde, consanguineis *deliberatum* in*in*murmurat et *insuadet consilium*, quod cuncti incunctanter amplectuntur et Wratislaviae principem Zbigneum *constituunt*.

Quia vero id sine patris *conniuentia* perfunctum est,

Zetheus cum regina, multa magis conturbatur (p. 142).

unde multum Wladislaus *indignatus* et Setheus ira nimis *inflammatus* (p. 143).

Wladislaum Ungariae regem et Brethislaum Bohemiae ducem in auxilium sibi contra *Wratistauenses* mandauerunt; *inde* plus decoris et dampni, *quam honoris* et proficui habuerunt (II, 4, p. 143).

moneri pater non potuit: *regina et Setegio flammam indignationis* aggerentibus (p. 670.).

Ideo se *coaequiuocum nomine* regem Ungariae, Morauiae ac Bohemorum principes, nec non alias Tibianorum copias, *Seleucios* contrahunt: quibus, *unde* imminabat excidium, *inde* accumulatio creuit *gloria* (II, 23, p. 670).

Objął Mateusz w księdze drugiej to, co Gallus w księdze drugiej zamieścił, a razem część znaczną tego, co się w księdze trzeciej Galla znajduje.

LV. Do trzeciej księgi jednak, zostały jeszcze niektóre wydarzenia księgi drugiej Galla, bo Mateusz kolej przekłada i miesza: Białogród, Kolberg, Gniewomir na Pomorzu (Mat. III, 3, 5, 7, Gall. II, 22, 39, 45, 47); oraz odwiedziny Kolomana. Mateusz czytał o nich w Gallu: *inde* (z Pomorza), *rediens* Boleslaus, cum rege Ungarorum Colomanno, super reges uniuersos, suo tempore degentes, *litterali scientia erudito*, diem et locum colloquii collocauit: ad quem rex Ungarorum venire, timens insidias, dubitauit (Gall. II, 29, p. 193, 194). Wszakże Bolesław niewątpił, że przybędzie i wahać się przestanie, bo wspólny interes podejrliwość uchyla: tak rozumiał Mateusz; upewnia więc, że Koloman listem zawiadomia, że sąsiedni dom gore bo Niemcy najechali Węgrów, cituje Bolesławowi Horatjusza wiérusz: *Nam tua res agitur, paries dum proximus*

ardet (epistol. I, 18, v. 84.), i do naradzenia się wzywają. Nato rzecze Bolesław: *in mentem veniunt illi* (Colomano), *familiares Pythagorae*, qui moriendi pro inuicem pio contendere certamine, quorum dum neuter sibi parcit pro altero, parcitur utrisque (Mat. III, 5, p. 699; Cicero tusc. V. (63), 22) (75). Trzebaż lepszego dowodu i objaśnienia, że colloquium było litterali scientia eruditum, kiedy Koloman Horatjusza, Bolesław Cicerona wertują. Janowi zostawił Mateusz pole rozróżnienia Gaiewomira od familiares Pythagorae (III, 6). Ale:

wedle Galla:

po zjeździe; perpetuis fraternitatibus et amicitiiis confirmatis (II, 29, p. 194).

Quando ergo caesar Ungariam introiuit.

Boleslaus quoque.... victor, Bohemiam praepediuit ... tres castellanuas, unumque suburbium dissipauit (II, 46, p. 229).

a wedle Mateusza:

kiedy imperator quintus Henricus Ungariam *ingreditur*: wtedy Koloman dzwoni na colloquium, po którym Bolesław:

Pragitarum urbes aggreditur, prosternit, populatur (III, 5, p. 699).

Z końcem księgi drugiej Galla, przerwał Mateusz nieco series opowiadania spraw krajowych, rzucając się w pochwały biskupów Alexandra i Simona, tudzież arcybiskupa Marcina, kreśli jich laudes (III, 9, 11). Marcin i Simon są to prałaci, którym w roku 1110. Gallus szczególniejszą cześć okazał. Po maluczkiej téj przerwie, wraca do dziejów, których ponowione rozpoczęcie, otwiera Nakło w dniu cudownym świętego

(75) Słowa Cicerona są: Quantopere vero amicitias desideraret, quarum infidelitatem extimescebat, declarauit in Pythagoreis duobus illis: quorum quum alterum vadem mortis accepisset; alter, ut vadem suum liberaret, praesto fuisset ad horam mortis destinatum: utinam ego, inquit, tertius vobis amicus adscriberer! (tusc. V. 22).

Wawrzénca, czyli pierwszy rozdział księgi trzeciej Galla (Mat. III, 13, Gall. III, 4). Za czém jidzie wojna niemiecka na własny sposób przez Mateusza przetwarzana. Czytamy:

w Gallu:

At Boleslaus audita legatione (Glogouiensium): de datis obsidibus indignatus, crucem ciuibus, si propter ipsos, castrum reddiderint, est minatus.

Adiciens: esse *melius* et honestius, et ciues et obsides gladio pro patria morituros,

quam, facto deditione, vitam inhonestam redimentes, alienis gentibus seruituros (III, 7, p. 263).

Adhaec, dux septentrionalis *remandauit* caesari: Boleslaus dux Polonorum, pacem quidem vult, sed non in spe denariorum.

Vestrae quidem caesareae potestatis ire (Cracouiam) consistit, vel redire: sed apud me tamen pro timore vel conditione, nec ullum poteris vilem obolum inuenire.

Malo enim ad horam regnum poloniae, salua libertate perdere, quam semper pacifice, cum infamia retinere (III, 14, p. 279, 280).

w Mateuszu:

Quibus (Glogouiensibus) rescribit Boleslaus: imo nihil ignarius, nihil mitius, vermiculoso fauigena, uterque tamen, iste ab alueo, ille a fucinio arcet vespidios. Potius itaque obsidibus . . . quam libertate carendam. *Tutius* enim est, paucorum saluti non parcere, *quam* pusillanimitatis ignauia, plurimos in discrimen adducere (III, 19, p. 716, 717).

Mandat igitur imperatori: Boleslaus rex, paratus sit ad proelium et differens suae testis et ignaviae. Tributum exigis, (exigebat enim cruentum in crastino tributum), praestolare: nam quid, a quo exigere debeas, meo cras munere condices (III, 19, p. 717).

Po takiém wyzwaniu, bitwa nieodzowna.

Taliter caesar de Polonia rediens, triumphavit, videlicet: luctum pro gaudio, mortuorum cadauera pro tributo, memoriaditer re-

portavit (III, 16, p. 284).

Sic gloriosus dominus gloriose magnificatus est, equum enim et ascensorem projecit in mare: exiles tamen et contractas eorum reliquias, moesta collegit Lemmania, qui, vitam caesaris pro munere, et fugam coluere pro triumpho (II, 19, p. 718).

Bitwa zaś na *psiem polu*, zjawiała się u Mateusza, z tego, co w tymże rozdziale: de morte Swatopole (III, 16, p. 284—283). Gallus o wtargnięciu do Czech napomknął, mówiąc, de vita et moribus ipsius (Swatopole) ad correctionem aliorum: krótkie i treściwe, nawiasem rzucone słowa Galla, przeobraziły się u Mateusza w walną, gadulstwem i fikcją wymyśloną bitwę.

Ostatniem zdarzeniem z Galla czerpniętém do księgi trzeciej Mateusza, jest wojna z Borziwojem (Mat. III, 21, Gall. III, 21, 22). Wszędzie, co się czysto i prościęj, z pod dziwnej łaciny i poezji Galla wyrozumieć daje, jest Mateusza fikcją i erudycją skrzywione, fałszywą barwą pokryte i napojone. Pierwsze czasy, wymyślił sam, i tak uwikłał ustne podania, że się prawie niepodobieństwem staje takowe na czysto wywieść lub odgadnąć. To służyło za wstęp debiti compendii. Zostawało zakończyć, to compendium, to jest skrócić dalsze, bliskie i współczesne zdarzenia od czasu, w którym Gallus pisać poprzestał.

Powieść własna.

LVI. W wyłożeniu tych współczesnych zdarzeń, pełen mędrkowania i imaginacji, dwojako się objawia: raz w ostatnich za krzywoustego zdarzeniach, drugi raz

pod Władysławem II. i Bolesławem IV. W pierwszym razie są to awantury. Piotr Rusina chwyta, Rusin Wiślicę, Rusin skarcony, Krzywousty od Węgrów zwiedziony; zdarzenia, bezkońca trudności stawiające, z powieści pisane: na ostatek testament Krzywoustego (Mat. III, 24—27). W drugim razie, bądź nadto świeże były zdarzenia, bądź fantastyczna imaginacja zmęczyła się, prościęj i zgodniej z rzeczywistością wyluszczone są czasy Władysława II. i Bolesława IV., napuszczone tylko barwą prawnictwa i lekkiej erudycji: obraz użyteczny, a w niedostatku częgo lepszego nieoceniony. Tym sposobem Mateusz przebył drogę, *cursus itineris* (podobnie jak Gallus), nieraz *euagans in sinuosis anfractibus* (II, 1, p. 632). Naostatek, godziło się jemu wyprawić ucztę dla podzielenia przysmaków taknącym podniebieniom: nim (wyrażeniem Galla) wziął się do sennego spoczynku: jak to Jan zamykając trzy księgi wyraża, kończąc: nim uczłujący nam podziękują, zaśnijmy w bogu: *par erat, non obsimile nos tibi debere conuiuii apparatus et aliquo appetitus fomentario, hoc etiam inconditi sapore obsonii palato persuadere. Sed et te somnus urget, et nos naturae dormitionis hora premit, imo tantus in me sopor somni irruit et citra gratiarum actionem linguae officium amputetur, ideoque, quod superest, errator venia ineptiarum indulsione a conuiuiis expetita: obdormificamus in domino* (III, 32, p. 748).

Naruszenie i nadwreżenie textu.

LVII. Uczepił się téj kroniki Mateusza, Wincenty Kadlubkowy, i do niej dołączył swoje, czyli dopisał *księgę czwartą*. Osóbno odłączonej Mateusza, w żadnym dziś kodexie nieznajdujemy. Wszystkie znane kodexa są z wieku XV., z nich wyszedł z druku text

Mateusza i Wincentego razem, naprzód w Dobromilu u Szeligi staraniem Felixa Herburtia 1612, in 8vo; przedrukowany w Lipsku 1712, ad calcem Długosza in folio. Herburt niezawsze dobrze wyczytał z rękopismów; wydawca lipski chciał poprawiac na domysł, na oślep, i niezawsze równie szczęśliwie, ani do przyzwójitégo przestankowania trafić niezdolał. W roku 1824 Hippolyt Kownacki w Warszawie ogłosił téż in 8. text z niektórych rękopismów, często nienajlepiej wyczytując: bywają u niego miéjsca szczęśliwsze od wydań poprzednich, wiele bardzo nieszczęśliwych. Wydania gdańskiego Lengnich'a 1749, lubo pod tytułem Wincentego Kadłubka wyszło, poczytywać za rzeczywiste tych kronik wydanie niemożna, bo to jest co innego (kronika Dzirswy, jak to niżej powiemy). Gnebi tedy texta drukowane ciężka niepoprawność. W textach kodexowych gnieździ się także niedostateczność, gdy w małych szczegółach nie są zgodne, a w ogólnej zgodności, objawiają, że płyną, jak zjednego czasu, tak z jednego przetworu, bo są jednostajnego przeobrażenia. Przetworzył kronikę Mateusza wiek XIV., wzór dla tych XV. wieku kopij. Wprzód jeszcze czépiając się téj kroniki, i ze swoją spajając, Wincenty, mógł także przetwarzanie rozpocząć, to co mu się niepodobało naruszyć, odmienić: tyle przynajmniej tknąć jile do związania ze swoją potrzebował. Daje nawet czuć, że przerobił kiedy nazywając się vernaculusem, atramentarium gestantem cum calamo, twierdzi, że sam uniuersas conuiuij pensiones, to jest sprawy krajowe fidelissimae *compendio cautionis annotauit*, po krótko wiernie spisał i dopełnił żniwiarza trudu, rozproszone kłosy zbierającego (Vinc. Kadl. caput 4, p. 747). Wincenty, zamierzając pisać od zgonu Bolesława IV., w przedostatnim liście Mateusza (III, 31), dołożył: *extunc* (od wojny pruskiej zaszłej 1151), in semet, quam in filiis Boleslai

deseruisse successus; dalej mówi o testamencie tego Bolesława IV. i nadmienienia kłeski, które zajmują półśmiertne Mateusza lata, aż do zgonu wspomnianego Bolesława IV.: gdyż Mateusz umarł 1166, a Bolesław IV. 1173. Podobnie we wstępie, niezdrowna było Wincentemu Kadłubkowemu dołożyć: *memini quidem colloquutionis mutuae virorum illustrium*, kiedy do swęj własnej kroniki w jedną całość dowiązywał to, co disputa-bant Johannes et Matheus.

Kiedy dawano tytuł listów rozmowie napoczętej ustnie, objęto w list pierwszy kilkanaście nawroty wymienione słowa Jana i Mateusza. Jan zapytuje, więc list ten pierwszy nazwany został listem Jana, choć w nim Mateusz odpowiada. List zaś następny drugi, jest zwany listem Mateusza. Więcby Mateusz po Mateuszu gadał. Koniecznien i oczywiście jest, że między pierwszą Mateusza odpowiedzią, a Mateusza listem wtórym, musiały być słowa Jana: a przecie w mnogiej liczbie kōdexów, zaledwie się jeden znalazł, co wie i zapowin, że powiastka listu pierwszego o Orolu i Dakach jest Jana i powinna być od odpowiedzi Mateusza oddzieloną. Ani Mateusz, ani Wincenty Kadłubkowy, niemogli zwąć biskupa Stanisława, *sanctus*, bo dopiero po zgonie, tak Mateusza 1166, jak Kadłubkowego o kanonizacji Stanisława 1250, myśleć zaczęło, a to wtedy, gdy miała cisterska dla kanonizacji oziębłość, a na jej nrijsce gorliwość dominikańska do nich Polskę zachęcać poczynala: a przecie dodane Stanisławowi miano *sanctus*, we wszystkich znanych kadłubkowej kroniki kōdexach, przed czasem święci (*). Jest więc text kroniki Mateusza naruszony, wymaga z tego względu baczności krytycznej(**).

(†) Patrz o tēm: Bolesława śmiałego upadek.

(*) O rēkopismach i wydaniach kroniki Mateusza i Wincentego Kadłubkowego, patrz uwagi nad Mat. herbu cholewa, rozdział 3, 4.

WINCENTY KADŁUBKOWY, 1190, 1203.

LVIII. Wincenty, z razu proboszcz w Sandomirzu, potem 1207. biskup krakowski, w roku 1218. opuściwszy biskupstwo, zmarł w świątobliwości zakonnikiem 1223, 8. Marca. Nazywany wprost Wincentym, od różnych pisarzy Kadlubowiczem, Kadlubskim, Kadlubkowiczem w języku polskim, a Vincentius Kadlubkonis w łacińskim, później Vincentius cognomento Kadlubkus, nareszcie powszechnie Wincentym Kadlubkiem, jakby miał jemie i nazwisko w brew przeciwko obyczajowi swęgo wieku, z upewnieniem razem, że miał herb kossze, czy prus, czy róża, a że ojcem jego był Bogusław. Gdy w owym wieku nazwisk niebyło, jimiona osób miały tylko niekiedy przydomek, a gdy tyle objawiło się niejednostajności, w roku 1822., udzieliłem Lindemu następującej noty (*handschriftliche Mittheilungen* p. 595, 596). Święty Stanisław, biskup krakowski, był Stanisław. Szczepanowscy mogli z podania wiedzieć, że się liczył w rodzie jich naddziadów, z témwszystkiem on sam niebył Stanisław Szczepanowski, tylko Stanisław. Stanisław a nie jinaczěj. Taktież go zowie brat Wincenty i jinni pisarze żywota jego, piszący po zgonie Wincentęgo Kadlubkowęgo, choć wiedzieli, że ten Stanisław miał swój dom i mieszkanie w Szczepanowie. Owóż, Wincenty Kadlubkowy, za swęgo życia i długo potem, niejinaczěj był znany, jedno tylko pod jimieniem Wincentęgo. Kadlubkonis, cognomento Kadlubkus, filius Kadlubkonis, przykładane do jego jimięcia dodatki, objawiały, że ojciec jego był Kadlubek. Późniěj, aby go od jinnych Wincentych odróżnić, z jego jimieniem własnym złączono i ojca jemie. Późniěj tęż zapewniono, że ten Kadlubek Wincenty był de Karwow: mógł być z Karwowa, choćby niebył jego posiadaczem ni właścicielem, był to przydomek mięjscowości, przyjścia na-

świat lub pobytu, od jinnych Wincentych odróżniający. Także téż z jakowychś dyplomatów, Starowski (*vita Vincentii*, p. 44.) znalazł rodziców Wincentego, Bogusława i Benignę, że niepowiem o stryjecznych. Lecz jeśli się ojciec Wincentego zwał Kadlubek, trudno aby zarazem był Bogusławem. Fundacja w dyplomacie wyrażona, pewnie uczyniona była od jakiego jinnego Wincentego de Karwów, a Starowski z jimonami rzecz pomógł. Czyli Wincenty był szlachcicem, z rodziców czy z dostojności biskupiej, mógł mieć herb jaki mu się podobalo, nienależąc do rodów, które tegoż herbu później używały. W XIV. jeszcze wieku, dodatek *de*, był osobisty, (niekoniecznie nawet szlachecki), a herby wcale ustatkowane niebyły: wyjaśnia się to niezaprzeczenie ustawą Kazimirza wielkiego: *Statuimus quod viventibus patribus, filii duntaxat sigillo paterno utantur et aliud portare vel habere non praesumant* (Vol. leg. p. 5). Porządek wymagał, aby rodziny jednego nadal trzymały się herbu (76).

LIX. Wincenty Kadlubkowy syn, jeszcze był proboszczem w Sandomirzu, gdy był dodany księżniczce Salomei na królestwo halickie jadącej. Miał tedy pewną wziętość. Wprzód Kazimirz sprawiedliwy, zmarły 1194, zobowiązał go, aby pisał dzieje Polskie. Podanie o tém zostało niezachwiane, niezaprzeczone i jawno, że Wincenty pisał swą kronikę za życia Kazimirza, gdy mówi: *vide igitur Kazimire, quid deo, quid matri ejus debeas, qui te, non tam defensare, quam irradiare, tanto dignati sunt miraculo* (caput 12, p. dobr. 475, lips. 783). Więc pisał za życia Kazimirza, ale że ciągnie opowiadanie zdarzeń aż do zgonu Mieczysława III. i utrzyma-

(76) Dokładniejszą i zupełniejszą o Wincentym Kadlubkowym wiadomość, czytelnik znajdzie w wyborném i głębokiej znajomości dziele Maximiljana Ossolińskiego: *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*.

nia się Laskonogięgo przy Krakowie, to jest do roku 1203., pisał więc i później jeszcze, między 1193. a 1204. Na wstępie w proemium Wincenty daje wiedzieć, że został wezwany (od Kazimirza) na historjografa, czyli raczej chronografa. Był powiada *vernaculus*, *atramentarium gestans cum calamo*, który, *uniuersas conuiuii pensiones, fidelissimae compendio cautionis annotauit*, to jest, który powszechnie sprawy kraju, wiernym skróceniem skrócił, z kroniki Marcina drugą i trzecią księgę Mateusza skróconą przygotował. Prezes *epulantium*, to jest Kazimirz narodowi przewodniczący (*primus inter pares*), rzecze: *euge vernacule*, co posiadasz taką zdolność, że nic niezaniedbujesz, w niepamięć niepuszczasz, rzecz tego żąda i powód wymaga, abyś był zaszczycony *rationalitatis officio*. Bądź więc, *unicus ac singularis hujus reipublicae rationalis*, a co byś sądził, w obecnym przedmiocie, osobom lub sprawie udzielić, to wedle swęj woli rozdasz, twą rękojmnią zapiszesz. Wzdraga się wezwany *clientulus*, przerażony wielkością rzeczy, szuka wybiegu, aż ledwie, *imperio magistratus effractus*, naleganiem dostojném Kazimirza złamany: przyjmuję, rzecze, ani rozpaczam abym nie miał się podobać, jidąc za prawdą... chociaż różny jest obowiązek żniwiarza od rolnika, *spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas licet sparsas, unam in messem colligere* (cap. I, p. 747), to jest naszym, *vernaculusa* *trudem* było (est), zgromadzić kłosa, gdy Mateusz, z Troga, Justinjana, pseudo-kallistenesa i z różnych Galla rozdziałów, *debito compendio* spisywał, gdy takim zbiorem skróconym dał się poznać jako *atramentarium gestans vernaculus*: teraz kiedy ma być *reipublicae rationalis*, wypadnie mu dopełnić *officium agricolae*, z głógów i chróstów do uprawy rolę otworzyć.

LX. Jeżeli WINCENTY KADŁUBKOWY, Mateusza tak upodobał, że do niego swoją *czwartą księgę* dodał, a kro-

nikę jego sobie prawie przyswoił, powinien był z jego kroniką dobrze się obeznać, wiedzieć co i jak w niej powiedziano, a nawet ze swoją księgą się do niej zastosować, wczytać się w kronikę, przejąć się onęj sposobami i takowe naśladować. Jakoż podobieństwo ledwie nie do tożsamości doprowadzone i spojenie szczelne. Jak raz powiedział na wstępie Mateusza: *memini collocutionis mutuae* (Mat. I, epist. 4. p. 602), tak gdy mu przychodzi wytoczyć Eukratidesa justinianowego w porównanie z Odonem wielkopolskim, dokłada: *cujus supra meminimus* (cap. 7, p. 775) gdyż o nim się wprzód Mateusz rozpisywał (II. 24, Justin. XLI, 6). A gdy prawo rzymskie tu i ówdzie zaczepia, niewywodząc go jak Mateusz szerokim *textem*, tylko natracając, sześć razy zwraca do przytoczeń, które wprzód Mateusz wywołał (77). A często, mnogo nawet, podnosi locucje mateuszowe, które Mateusz raz puściwszy sam niewracał do nich. Tym sposobem, tym podobniejszy staje się styl i tok wysłowienia. Co do wierszowania i przytaczania wierszy, różnym się od Mateusza okazuje. W kanonicznym na pochwałę Piotra arcybiskupa (cap. 47. p. 795, 796) i w dialogu pozgonnym (cap. 20, p. 801—804) zdobywa się na niewielosyllabne leoniny rimowane, jakich w Mateuszu prawie niema. Przytoczenie pojedynczego wiersza, niesłychanie się rzadko dostrzeże (cap. 44, p. 788; cap. 22, p. 809). Niepostrzeżesz żadnych pożyczanych, ni z Wirgiljusza, ni z Horatjusza, ani z Owidjusza: wszystko to wydziałem Mateusza a nie

[77] Przytoczenia e *cod. de negot. gest.* II. 19, 22. sq. u Mateusza II. 29, u Wincentego Kadi. cap. 2; e *cod. de iudiciis*, III. 1, 14. Mat II. 30, Vinc. 2; e *digest. de acq. rer. dom.* XLI. 4, 3. Mat II. 12, Vinc. 9; e *digest. de operis noui nunciat.* XXXIX. 1, 5, §. 12, Mat III. 23, Vinc. 21; ex epist. Johan. epp. urbis Romae, in *cod. de summa trinit.* I. 1, 8, Mat. II. 11, Vinc. 26; na ostatek wyrazy Mat. II. 29, u Vinc. cap. 26.

Wincentego. Raz tylko z powodu bitwy nad Mozgawą przytoczył kilka gładkich hexametrów i pentametrów (cap. 23, p. 840, 842), które niewiadomo z kąd pożyty: a pożyczone są: bo jana by pisał nie mateuszową łaciną, gdyby się sam na podobne mógł zdobyć wiersze. Erudycja jest też naśladowana, ale nie tak szczodrze, nieuciążliwie, zacieśnia się wreszcie do biblij, Justina i Justinjana: z dzieł fantastycznych nic. Porównań similitudinum wprost przez samego kronikarza wskazanych, bardzo mało. Wyraz parabola, i parable, Mateuszowi rzeczy obce, Wincentemu ulubione. Czy przytoczenie sentencji, czy parabol, czy przypowieści, czy jakich zdarzeń obcych, czy użycie lokucyj, słów jakich, mianowicie prawnych, wykładu sprawy narodowej nie gmatwa.

Ponieważ Wincenty nikogo do rozmowy nie powołał, sam tylko opowiada i pisze, kronikę przeto swą, na rozdziały dzieli i traci niejako pole do rozpisywania się z obcymi podobieństwami. Z dwudziestu sześciu rozdziałów ledwie ośm jest przystrojonych, bądź przytoczeniem jakich obcych zdarzeń, bądź jaką przypowieścią: reszta od tego zupełnie wolna. On sam rationalis Vincentius, wytacza comparatio ac si gobiunculi cum siluris debiles in proelio contra capitonem et lupum reges suos fortes proeliantur (cap. 49, pag. 798, 799), powiastkę o kielbikach i sumach walczących z głowaczem i wilkiem morskim; on sam z siebie Eukratidesa w porównanie wywodzi (cap. 7, p. 775); on sam z siebie kilka ze starożytności przykładow wymienia (cap. 2, 14). W innych razach erudycją podobną wkłada w usta mówców. Tak, mówca, zalecający do tronu Kazimirza, prawi o Mithridatesie królu Pontu i o Scythas wojujących z Cyrusem, Filippem i Alexandrem, jakby czytał z Justina lub uapamięć go umiał (cap. 5, Justin. XXXVII, 2, 3); tak również Piotr arcybiskup do

łaskawości i przebaczenia Kazimirza upominający (cap. 7), przywodzi przykłady dosłowne z Justina, o łaskawości Pyrrha, Alexandra, Herakljensów (Just. XXXVIII, 4, XII, 8, XVI, 8), a przypomina groźnego Elizeusza (regum, IV, 6). Wszakże, ledwieby niemożna przypuścić, mając przed sobą tak uczonych i w erudycję zapędzających się kronikarzy, że popisywanie się erudycją w naradach publicznych, miało rzeczywistą wziętość, że przeto przemówienie Piotra arcybiskupa nie jest fikcją ale rzeczywiście było takie jakie Wincenty podaje, zostawiało mu tylko skonfrontować przykłady z Justinem. Wedle Wincentego Kazimirzowi przychodzi na myśl Ajax (cap. 6, Just. XLIV, 3), zalecacze tego księcia, sentencja z ojców kościoła (cap. 5, p. 767) (78). Na poparcie tej uczoności wieku, nadbiegają i parabole przez biskupów używane, jak owéj niewiasty w sądach Mieczysława III, przez Getkona wymyślonej (cap. 2, 3). Sam Wincenty wie o kościele Apollina, stać w Rzymie mającym secundum oraculo: donec virgo pariat; zna bajeczkę, którą Demosthenes Atheńczykom przytaczał, o wilkach z pasterzami umawiających się (cap. 12, pag. 783, 784) (79). Wszystko to w Wincentym, wcale nie

(78) Unde *Livius*, prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius (Vinc. Kadl. cap. 5, pag. 767). Liwjusza imię mają wydania: nieznają go rękopisma, w których na miejscu imienia Liwius, jest *hujus*. Kommentator Jan Dombrowka znajduje te wyrazy w ojcu kościoła Hieronimie super Ozeam: prudentia absque simplicitate malitia est et simplicitas absque prudentia stultitia nominatur.

(79) Wedle Plutarcha (*vita Demosthenis*) mowca atheński, wymyślił bajkę, *λόγος*, w sposobie, że owce same wydają swe psy (mowców) wilkom: wskazując na Alexandra jako na *μωρολῦχον*. Była widać odmienna o tej bajce powieść, w której się pasterze a nie owce z wilkami umawiają. Tak o niej wiedział Wincenty Kadłubkowy (cap. 12.) tymże ją znał sposobem późnief Wincenty bellowaceński (*speculum historiale*, IV, 91).

konceptowe ale słosowne, tak w miejscu, tak po prostu wprowadzone, że w nim i w mowcach jego ów wiek znamienując wierzyć można, iż w owego czasu przemówieniach się miejsce rzeczywiście miało.

Nigdzie u Wincentego niema podobnej jigraszi, podobnej exercitacji szkolnej z prawem rzymskiem, z jaką wystąpił Mateusz rozprawując de adoptione, jaką włożył w usta Zbigniewa. W liczbie dwódziesiętu sześciu rozdziałów, jest jedenaście, w których dostrzegać się dają wyrazy ksiąg justinianowych lub kanonów, te wszystkie okazują jedynie pisarza, który nimi swe pojęcia wyklada i objaśnia, kiedy sam z siebie nad jaką zastanawia się rzeczą: a jeśli te wyrazy prawne, ściślej z czynem wieku wiąże, takowe gdy wytacza w czynie samym grające i z głosu samego czynu wychodzące, sądzić należy, że tak było, że musiały wtedy i swój wpływ wywierać i na nie powoływać się musiano: właśnie w razach, gdy wola ostateczna testamentem stanowiona (III, 31); gdy władza monarsza przez Mieczysława III., wywołana (IV, 2, 4, 13), znajdowały w nich najczystsze środki i wsparcie, do których się w owym wieku uciekano.

LXI. Wincenty, tak jak poprzednicy jego, pisze laudes, pochwały. Słabsze one są od tych jakie wykrzykiwał Mateusz, jakim i Gallus ciąglych onych sączeniem Krzywoustego skrapiał i moczył. Wincenty ma do opowiedzenia, zmienne ruchy często chwalonemu sprzeczne, ma liczne do wystawienia osoby nie w jednolitej zgodzie, ma o nich dużo do powiedzenia, oni nie są celem pochwały: a gdy w tym urozmaiconym ruchu występuje chwalony, sławiony, Wincenty niema czasu o pochwałę myśleć, kręśli jego sprawy. Na ostatek pierwszy cel sławienia, Kazimirz, ustępuje mu z pola. Przy zgonie jego, wstrzymuje się z wysławianiem jego, bo dość było pochwał za życia. Zawiesza tylko swą kro-

nikę i przerywa piénien pozgonném didaktyczném, w którym *jucunditas*, *moeror*, *prudentialis* i *justitia* występują (cap. 20, p. 793—804). Poczém do powieści, do Mieczysława III. i Leszka białego wraca. W dwódziestu sześciu swych rozdziałach, Wincenty objął lat 30 (1173—1203), a w nich życie i panowanie Kazimirza sprawiedliwego i Mieczysława III., w ciągu którego Kazimirza panowanie przypadło aż do roku śmierci 1194, od 1177. Czas niezmiernie dla dziejów polskich ważny, w którym ustalało się najmłodszej linii Krzywoustego panowanie, rozwinęło działanie przemożnej arystokracji. Wystawił to naocznie widzący, ze wszystkiemi działaczami równie czujący, tymiż pojęciami i wyrazami przemawiający: wystawił, sposobem i w szczegółach, prawdziwe światło przynoszących; nie *displecit*, bo *veritas odium parit* (cap. 1, pag. 747). Sprawa, która triumfuje, ma stronę piękną, upadająca unosi ohydę, na jaką zarobiła. Wincenty, *rationalis reipublicae*, za to świetne wystawienie lat trzydziestu współczesnych sobie, pozyskał wziętość prawdziwie zasłużoną.

LXII. Przepisywany często wraz z Mateuszem nim jeszcze w liczne piętnastego wieku kopje pomnożony został, pewnie doznał nadwerężenia textu. Cięży to podejrzenie, gdy czytamy w textcie drukiem ogłoszonym: *vidit enim Vincentius qui scripsit haec et scimus, quia verum est testimonium ejus* (cap. 17, edit. dobr. p. 504, lips. p. 795). Jest to oczywiście przyłatka przepisywacza. Sądzić wszakże należy, że bez końca mniej ucierpiał, aniżeli text części Mateusza, że nawet od zepsucia rzeczywistego ocalony został.

Po szkołach zajmowano się dziejami krajowemi, jakosmy wspomnieli wczesno, kronika Galla służyła bezwątpienia czas niejaki sama jedynie. Z postępem czasu, zławała się za nadto szczegółową i dalszego ciągu jej

niedostawało. Kroniki Mateusza i Wincentego takowe go dostarczały, rozciągłość poprzednika compendiose skróśliły, a do tego były dziełem biskupów. Gallus tedy poszedł w zapomnienie, zastąpiła miejsce, wziętości niezmiernej kronika Kadłubkowego, księgi Mateusza w jedno obejmująca. W XIII. i XIV. wieku służyła do wykładu dziejów niezawodnie, a dla dogodniejszego użytku, znalazła przerabiaczy i skrócicieli (Dzierswę i Jana), annalistów, co jej słowami swe lata napełniali, z niej je wypisywali (Boguchwał, anonim szląski), a w tych i takich, co kontynuowali, nierówną zdolnością; na ostattek, wykładaczy, objaśniaczy, przerabiaczy co krzywił do swych pojęć. Jednak niezbyt wiele tego wszystkiego być musiało, bo niewiele się śladu dochoowało: ale szkolnego użytku całej Mateuszowo-Wincentowej kroniki użycia, różne kodexa dostatecznych dostarczają dowodów, na ten właśnie koniec wygotowywane. Taki tych kronik użytek objaśnia, jak się stać mogło i musiało nadwerężenie textów.

DZIRSWA, 1290.

LXIII. Z pomiędzy pisarzy co najsilniej za kronikę Mateusza i Wincentego chwycili, są Dzirsza i Jan Dombrówka. Kiedym w 1844, ogłaszał me uwagi nad Mateuszem herbu bolewa, względem obu byłem w błędzie, jak to widzieć można w rozdziale 4^{ym} tych uwag. Sprostowałem me wyobrażenia 1822, udzielając Lindemu rękopiśmiennych notat (handschriftliche Mittheilungen p. 616 — 649), powodowany Prażnowskiego i Ossolińskiego postrzeżeniami z własnem rozpatrzeniem. Powiedziałem wtedy, że uchybił Dzirsza, znosząc go z komentatorem Dombrówką i za skwapliwe wnioski wyciągał, bez dostatecznego rozpatrzenia kroniki Dzirszy, a mianowicie w kodexie Kuropatnickiego znajdu-

jącej się. W skutek rozpatrzenia się, w 1822. roku, kręsię teraz w 1844. następującą krótką notę.

Warszewicki: dialogus de origine gentis et nominis Poloni, wydany w Wilnie, 1580, in 4to, a potem w Rzymie, u Aloyzého Zonetta, 1601, in 12mo, powiada: omnes quidem isti (pisarze rzymscy) prae nostris sunt, eruntque perpetuo admirandi: at noster Martinus Bielscius, nullo pacto est illis conferendus.... ne alios, historicorum nostrorum magis velustos, Cadlubcos, Długoschos, Miechovitas, Baschos, *Mierzwas*, Vapovium et alios, bonos quidem illos viros, sed ineptos magistros latinitatis et haud scio an veritatis (Warszew. in dialogo, catalogus; Hartknoch, in exercit. ad jus public. Polonor. p. 20; Braun, script. Polon. p. 113). Wspomniony Mierzwa, lepijć *Dzirswa*, był wydrukowany bezjmiennie, a raczjć pod jmieniem Wincentého Kadłubka, 1749. w Gdańsku przez Lengnichę z kodexu hejlsbergskiego i przedrukowany 1763, w Warszawie, przez Wawrzeńcę Mitzlera Kolof w jego magna collectio. Nikt się niedomyślał, że to był ów Mierzwa, Dzirswa: dopiéro podarowany warszawskiemu towarzystwu przyjaciół nauk kodex od Kuropatnickiego, dostarczył drugiego exemplarza textu i w nim odkrył jmię. Zaczyna się ta kronika od słów: ortum siue originem Polonae gentis, ab initio mundi, ego, qui sum Dzirswa cognominatus, talem in scripturis inueni. Rękopism ten z kodexu Kuropatnickiego został ogłoszony drukiem, 1824, w Warszawie, przez Hippolyta Kownackiego. Znalazł się i trzeci text tej kroniki w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim w kodexie lubieńskim (80).

Kronika ta Dzirswy, lubo ma w kodexach dalsze annalistkie dopisy, oczywiście kończy się na r. 1288.,

(80) Niesworność textu kodexu hejlsbergskiego, i niezgoda z textem porzadnym kodexu Kuropatnickiego: wytkniona jest w rozdziale czwartym uwag nad Mateuszem herbu cholewa.

wyrazami: iste Lesko niger princeps, fuit dux Siradiae, postmodum Cracouiae et Sandomiriae. Hic habuit uxorem nobilem, scilicet Griphinam, filiam dominae Annae, quae filia fuerat Belae regis Ungariae. Fuit autem, religiosorum et pauperum amator, afflictorum consolator, diuina frequentissime et deuotissime uisitabat. Hic, in fauorem Theutonicorum, comam nutriebat. Qui mortuus est in die Jeronymi (30. Września), anno domini 1288. *et deinde omnia mala in terra orta sunt* (edit. gedan. p. 33; mscr. Dzirsuae kuropatnician. societ. varsav. p. 96; mscr. lubien. bibl. varsav. p. 51). Zakończénie to, byłoby może niedostateczne do oznaczenia czasu, gdyby nie było wsparte jinném miejscem, w którym Dzirsua wyraża się sposobem następującym: anno 1268, soror hujus Boleslai pudici, sancta Salomea, feliciter migravit ad astra... Post cujus sepulturam, ac quarto idus nouembris (10. Listopada), usque calendas julii (1. Lipca 1269.) in terra jacuit, nullus tamen foetor de ejus corpore exhalabat, cum ad sepulturam Cracouiam duceretur, licet archa, in qua condita fuerat, aperta fuisset; *audiui* etiam, ab illa religiosissima Martha, quod eodem tempore, oleum quoddam, mirae suauitatis fragrantia de ejus corpore transillabat (edit. gedan. p. 34; mscr. Dzirs. kuropatnician. p. 93; mscr. lubien. p. 49). Pisał on w czasach, w których po roku 1288. multa mala orta sunt, a które dosyć lat Polskę trapiły. Wtedy sobie przypominał Marty powieść o tém, co przed dwódziestą kilką laty widziała. Czas, w którym Dzirsua pisał, zdaje się tedy być dostatecznie udowodniony i oznaczony, z professji zdaje się być duchownym. Ś. Salomea kanonizowaną była dopiéro pod koniec XVII. wieku za Jana Sobieskiego: że dobrze wprzód, kodexa z XV. wieku i sam Dzirsua w nich już około 1290. r. nazwę jęj *sancta* nadają, nie jest rzeczą osobliwą, ponieważ w rozegzranj XIII. wieku pobożności od czasu

kanonizacji świętego Stanisława 1254, za wpływem dominikańskiego owych czasów apostołstwa, pobożnym w Bogu, z tego świata schodzącym osobom, głos powszechny tego zaszczytu chętnie udzielał.

LXIV. Dzirswa jest pierwszy z pisarzy, co dzieje polskie poczyną, ab origine mundi, jako to znalazł *in scripturis*. W niektórych miejscach, powołuje się on na kroniki rzymskie (Marcina Strepy Polaka zmarłego 1278), na żywot świętego Stanisława (wydany przez Bandkiego, ad calcem Galla, 1824); raz tylko wspomina Wincentego Kadłubkowego biskupa krakowskiego. Kronikarzem jest Dzirswa, bo żywcem wypisuje opowiadanie kronikarskie dziejów tak Mateusza, jak Wincentego. Wszakże do zdarzeń, których opisanie z nich przepisywał, dokłada lata, co niebyło zwyczajem kronikarskim, przez to kronikarstwo spaja niejako z annalistostwem. Opuszcza wszystkie Mateusza i Wincentego eksklamacje, filozofowania, erudycję, wszystko co jest obce dla dziejów narodowych i tak wyczerpuje Mateusza i Wincentego. Dopiero od rozdziału Kadłubkowego 24go z temi kronikarzami rozstaje się (edit. gedan. p. 29; msr. Dzir. kurop. p. 89): z ostatnich rozdziałów niekorzystając, jidzie samopas i ciągnie do 1288 (edit. ged. 33; msr. p. 96), na sposób obszérnych annalistów raczej aniżeli kronikarzy. To atoli wyczerpnienie słów dwu kronikarzy, nie jest ocalone i dostatecznie wierne: tu i ówdzie, a mianowicie w początkach obarcza je dopisywaniem swęgo, mędrkowaniem, etymologjami, erudycją czyli wiadomostkami swęgo rodzaju, jakie znalazł *in scripturis*. Może się one znajdą w jakiej z poprzedniego wieku kronice niemieckiej, tymczasem wiadomo, że dzieje od stworzenia świata, znalazł i czerpnął z dawnęgo bardzo pisarza anglobretonskiego, Nennjusza banchoreńskiego.

Dzirswa:

Ortum siue originem Poloniae gentis, ab initio mundi, ego qui Dzirsua sum cognominatus, talem in scripturis inueni.

Sciendum est autem ante omnia, quod Poloni ab Japhet qui fuit filius Noe, sunt exorti, cui, dum pater benedixit, sancto spiritu instigante intonuit: dilatet deus Japhet.

Hic Japhet, habuit multos filios, quos genuit. Unum habuit, cujus nomen erat Jawan, quem Poloni vocant Ywan. Ywan autem genuit Philaram; Philara autem genuit Alan; Alan autem genuit Anchisen; Anchises autem genuit Eneam; Eneas autem genuit Ascanium; Ascanius autem genuit Pamphilum, Pamphilus autem genuit Reasiluam; Reasilua autem genuit Alanum.

Alanus autem qui primus Europam intrauit, genuit Negro, Negro autem quatuor filios habuit: cujus filius primogenitus Wandalus, a quo Wandalitae, qui

Nennius:

Cap. 12. Aliud experimentum inveni de isto Bruto ex veteribus libris.... Tres filii Noe diviserunt in tres partes post diluvium... Japhet in Europa.... In Europa sunt provinciae XIV: Italia... Dalmatia, Pannonia, Polonia, Gallia... Britones a Bruto dicti. Brutus fuit filius Hisconis; Hisco filius Alani; Alanus filius Reae Silviae; Rea Silvia filia Numae Pamphili; Pamphilus filius Ascanii; Ascanius filius Aeneae; Aeneas filius Anchisae; Anchises filius Trois; Tros filius Dardani; filii Fli-rae; filii Juvani. Juvanus filius Japhet VII. filios habuit: primus Gomer, a quo Galli; secundus Magog, a quo Scythae et Gothi; tertius Aialanus, a quo Medi; quartus Juval, a quo Graeci; quintus Tubal, a quo Hiberes; sextus Mesech, a quo Cappadoces; septimus Troias, a quo Traces.

Cap. 13. Primus homo de genere Japhet venit ad Europam, Alanus nomine, cum tribus filiis suis, quo-

Poloni nunc dicuntur, orti
sunt.

rum nomina sunt haec: Hi-
sicon, Armenon, Negro...

Negno autem habuit III.
filios, quorum nomina haec

sunt: Wandalus, Saxo, Bogarus, Targus... A Negro autem tertio filio (Alani, ortae sunt gentes), Bogari, Wandali, Saxones et Tarinci. Istae autem gentes sunt subdivisae per totam Europam. Alanus autem, ut ajunt fuit filius Fethevir, filius Ogomun, filii Thoi.... filii Jabath. Hanc genealogiam inveni ex traditione veterum, qui incolae fuerunt in primis Britanniae (temporibus), (Nennius, edit. Bertrami, p. 405, 406).

Uzyskała tedy Polska księgę rodzaju (genesis) od potopu: a jak dalece w tém się rozmiłowano, niżej jeszcze nadmienimy, wskazując, że ten text Nennjusza nie samému Dzirswie, ale i późniejszemu pisarzom był znajomy i do dziejów od potopu wiadomości dostarczył.

JAN SZŁĄZAK, 4360.

LXV. Na Szląsku mieszkał i nad swoją kroniką pracował, niejaki JAN. Zrazu wypisuje z Mateusza, dość obszernie, wnet tegoż Mateusza skraca, a skoro doszedł do podziału Polski między Krzywoustého synów, przywiązuje się więcej do rzeczy szląskich, tak, iż mocno ścieśnił to co jeszcze z Wincentého Kadłubkowego wziął, na ostatek, jedynie samych książąt szląskich sprawy zapisuje, małżeństwa jich i ród wymienia. Nieopuszcza lat i porządku onych, ale annalistą nie jest, ponieważ nie zapisuje tego a tego roku stało się to, ale opisując zdarzenia, przydaje, że zaszły w roku takim. Kronika jego dowodzi, jile kronikarstwo podupadło; niebardzo rozciągała i chuda, ma z początku cokolwiek dziwacznych nowości, a pod koniec użytecznych dat. Zamknięta wyrazami: finita chronica Lechitarum, per manus Joan-

nis, sub anno domini 1359, a na jěj czele zapisano bylo: hunc librum comparavit dux Ludouicus dominus bregensis anno domini 1360. To wskazuje rok, do którego dochodzi, oraz czas i jímie mniemaného autora. Znajduje się drukowana w Sommersbergu (script. rer. silesiae. t. I, p. 4—13), przedrukowana anonime wraz z Boguchwałem przez Jabłonowskiego w Warszawie 1751. in 4to.

JAN DOMBRÓWKA, 1440.

LXVII. Kiedy humanista Grzegórz z Sanoka zajął w Krakowie wykładem bukolików Wirgilégo, brat stopnie bakałarza 1433, i magistra 1439, głośny był w ówczas z głębokiej nauki, doktor Jan Dombrówka. Wiadomo było, że uczony doktor, przysiadł do pisanja komentarzy nad przesławną kroniką Wincentégo. Początek téj kroniki: tres, tribus ex causis theatrales oderunt solemnitates, primi nomen erat Codrus, secundi Alcibiades, tertii Diogenes: Codrus, quia pauper et pannosus habitu... (p. 599). Doktor wiedział o Djogenesie filozofie, o Alcibjadesie tak głośnym w dziejach, a niewątpił, że Kodrus był królem Athen. Rzecz była jasna, komentarz gotowy. Król Athen, pauper et pannosus habitu, zapewna z powodu, że z kosą jak wieśniak zapuścił się w nieprzyjacielski obóz Dorów. Wykład uczony był znany Krakowowi. Tymczasem młody humanista dopadł z ludzi szydzących satyr Juwenalisa, a w satyrze trzeciej (wiersz 203—209) wy-czytał:

Nil habuit Codrus: quis enim negat? et tamen illud
Perdidit infelix! totum nihil.

Bo mu zgorzał stół i tapezan, na którym z żoną w no-cy spoczywał. Humanista Grzegórz uradowany z odkry-cia, pobiegł do doktora: doktor poznał omyłkę, wyrzekł

się króla, dla juwenalisowego Kodra, błąd w komentarzu swym poprawił (81). Poprawił: ale tam niewidzimy jimiénia Grzegorza, zastępuje go Henryk pauper. Codrus de quo pauper Henricus libro I. (comment. edit. dobrom. p. 19, 115, lips. p. 604, 638). Z tém wszystkiém doktor sparzony na wstępie, in posterum caetera quae scripsisset in ejusdem commentaria, priusquam ederet, semper Gregorii iudicio et castigationi subiiceret, mówi pisarz żywota Grzegorza z Sanoka, Filip Callimach Buonacorsi (vita Gr. sanocensis, w pomnikach hist. i literat. polskiej, wydawanych 1835. przez Michała Wiszniewskiego, w Krakowie, t. IV., p. 40. 41). Wierzyć możemy, że się radził aby uniknąć śmieszków, zaczęł niejedną brednię wymazał: reszta w całości została.

JAN DĄBRÓWKA, do wstępów, do proemjów, do każdego listu, do każdego rozdziału Mateusza i Wincentego, wygotował *commentarius*. Gdy go skończył, po pracy mozolnej, po trudzie niepospolitym, na końcu dopisał, summę następstwa królów od Leszka białego aż do koronacji Władysława Jagellończyka 1434, dodając: *cujus regnum deus omnipotens dilatet, etc.* a gdy o jego zgonie nie nadmienia, zakończył więc komentarzowanie przed rokiem 1444, może wtedy kiedy już młodego humanisty nie było w Krakowie. ponieważ ten, wymagistrowawszy się 1439, wraz do Włoch, do Bononji i do Florencji do Eugenjusza IV. papieża, pospieszył. Dąbrówka, miał prawdziwą pociechę ze swój mozolnej pracy, bo gdy ją edidit, to jest publiczną uczynił, brano onęj liczne kopje. Magister Maciej z Koby-

(81) Ten wszakże Mateusza czy Kadlubka Kodrus, również mógł stać się znajomym przez epigrammata Martialis:

Plus credit nemo quam tota Codrus in urbe

Cum sit tam pauper, quomodo? caecus amat.

(M. Val. Martial. epigr. III, 13);

Codrus, penulator (idem V, 26).

lina, który pronunciauerat chronikę Kadłubka, potrzebował nowego komentarza. Dla niego tedy Nicolaus pauper de S. kronikę samą i komentarz kopjował roku 1450. (kodex misjonarzy w Warszawie). Żył jeszcze Dombrówka podówczas, bo jeszcze 1454. Henryk syn Zbigniewa z Góry, pismo swoje o odzyskaniu Prus królewskich, przypisał: venerabili viro magistro Johanni de Dombrówka sacrae theologiae, nec non decretorum professori eximio, corrigenda summitto (Gołębiowski, o dziejop. polskich, p. 45).

LXVII. W każdym pospolicie komentarzu swoim Dombrówka rozpatruje i wskazuje naprzód szyk i podział osnowy wziętego na oko artykułu: często na tém poprzestaje. Z tych podziałów, wymagalby każdy, jego objaśnienia czyli raczej komentowania: nie w każdym razie doktor na to się zdobył, a tam gdzie komentuje, strzela w różne kwestje często dorywczo i ulotnie: filozofuje, moralizuje, prawne kwestje zaczyna, grammatyczne, rhetoriczne, poetickie, historiczne, rozwodzi się nad obcymi; rozróżnia, wnosi, zawiewuje, mięsza, niezgodne kojarzy; niebraknie mu djalektiki, tylko zdrowego rozsądku niedostaje czasem: a na leda brednię, na każde słowo, toczy autorów powagę. Więcej niż sześciu dziesięciu autorów swą powagą wspiera jego argumentację, dźwiga jego płaskość i ociężałość, marność i szkolną pedanterję. Szereg jinion, przezeń, pospolicie starannie i dokładnie przytoczonych pisarzy, daje poznać, jaki wziąć mogło kierunek jego kroniki polskiej komentowanie.

Aegidius (Columna † 1346) de regimine principis, edit. dobromil. p. 99, 256, 277, 317, 324, 368, 380, 434, 438, 440, 441, 442, 517, 534, 555, 563; edit. lipsien. p. 632, 696, 705, 721, 723, 744, 747, 768, 769, 770, 771, 800, 808, 846, 849;

- commentarius I, 19; III, 3, 9, 21, 22, 30, 34;
IV, 5, 19, 21, 24, 25.
- Aesopus, edit. dobrom. p. 388, 476; edit. lips. 750,
785; comment. IV, 4, 12.
- Alanus (episcop. autissiod. jeden ze zbieraczy dekretal-
jów na początku XIII. wieku) ed. dobr. p. 115;
ed. lips. p. 638; comment. II, 6.
- Alimandus in chronicis, ed. dobr. p. 27; ed. lips. p. 603;
comment. I, 1.
- Alphorabius de divisione philosophiae, (Alpharab, filo-
zof i astronom arabski z dziesiątego wieku). ed.
dobr. p. 389; ed. lips. p. 751; comment. IV, 1.
- Ambrosius († 397), ed. dobr. p. 259, 322; ed. lips.
p. 723; comment. III, 4, 22; in examerio (exae-
meron) dobr. p. 86; lips. p. 626; com. I, 17;
homiliae, dobr. 412; lips. 759, com. IV, 2.
- Annales Poloniae vel chronicon, ed. dobr. p. 123, 134;
lips. p. 641, 646; comment. II, 9, 11.
- Anselmus, similitudines (episcop. luccen. † 1086) ed.
dobr. p. 251; lips. p. 694; comment. III, 1.
- Aristoteles, ed. dobr. p. 328; lips. 726; com. III, 26;
vide philosophus.
- Augustinus (episc. hipponen. † 430), super cantic. ed.
dobr. p. 455; lips. 776, de civitate dei, ed. dobr.
p. 456; lips. 777; com. IV, 7.
- Boetius (circa 500), ed. dobr. p. 215, 244, 469; lips.
p. 679, 694, 780; comm. II, 27, 30, IV, 9. de
consolat. ed. dobr. p. 76; lips. 622; com. I, 15.
- Biblia, vide scriptura sacra.
- Cassiodorus († 562) ed. dobr. p. 115, 258, 282, 419,
470; lips. 638, 698, 707, 761, 782; comm. II,
6, III, 4, 11, IV, 3, 11; epistol., ed. dobr. p. 1;
lips. p. 593; comment. in introduct.
- Cato, edit. dobr. p. 5, 10, 340, 353, 391, 413, 455
470; edit. lips. 596, 597, 730, 736, 751, 760,

- 776, 782; comment. in introduct. III, 26, 27;
IV, 1, 2, 7, 11.
- Chronica Poloniae*, ed. dobr. p. 7, 134, 207, 337, 349, 364; ed. lips. p. 596, 646, 676, 729, 734, 739; comm. in introd. II, 11, 25; III, 25, 27, 29.
- Chronica Romanorum*, edit. dobr. p. 8, 84, 133, 516; ed. lips. 596, 624, 645, 646, 800, comment. in introd. I, 16, II, 11, IV, 49.
- Chronica Alexandri* (historia de proeliis), edit. dobrom. p. 145, lips. 650; comment. II, 14.
- Cicero: de amicitia*, ed. dobr. p. 207, 264, 387, 447, 449; ed. lips. p. 676, 700, 749, 774; comm. II, 25, III, 5, IV, 1, 6; — *de finih. bon. et malor.* ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, comm. III, 1. — *de officiis*, ed. dobr. p. 3, 76, 218, 413, lips. p. 593, 622, 681, 760, comm. in introd. I, 15, II, 28, IV, 2, — *paradoxa*, ed. dobr. p. 53, 54, 137, 282, lips. p. 612, 647, 707, comm. I, 8, II, 12, III, 11; *rhetorica*, ed. dobr. p. 47, 264, 499, lips. p. 611, 700, 793, comm. I, 7, III, 5, IV, 16. — *de senectute*, edit. dobromil. p. 196, lips. 670, comm. II, 23.
- Damascenus*, ed. dobr. p. 10, lips. p. 597, com. introd.
- Egesippus* (historia belli judaici Hegesippi) ed. dobr. p. 97, lips. p. 631, comm. I, 18.
- Epitaphium Bolesłai II*, edit. dobrom. p. 184, edit. lips. p. 667, comm. II, 22 (w Ossjaku, o jego późnej fabryce, w piśmie o nagrobku Bolesława, znajduje się niżéj, i w tygodniku wileńskim t. I, p. 290).
- Fabulae aesopicae et lybisticae*, ed. dobr. p. 476, lips. p. 785, comment. IV, 12.
- Franciscus Florentinus*, (Accursjus we Florencji urodzony, sławny w Bononji około 1225), ed. dobr. p. 13, lips. p. 598, comm. introd. — *Franciscus poeta*, ed. dobr. p. 58, 59, lips. p. 615, comm.

- 4, 40. — Franciscus, ed. dobr. p. 76, 113, 207, 256, 444, 469; edit. lips. p. 622, 637, 676, 698, 759, 782; comment. I, 15, II, 5, 25, III, 3, IV, 2, 11.
- Fulgentius (episc. ruspensis, † 533) edit. dobr. p. 264, lips. p. 700, comm. III, 5.
- Ganifredus in poetica, edit. dobr. p. 526, lips. p. 804, comment. IV, 20.
- Gregorius nazianzenus († 389) ed. dobr. p. 13, lips. p. 598, com. in introd. — moralia, ed. dobr. p. 97, 270, lips. p. 634, 702, com. I, 18, III, 7; in regestro, ed. dobr. p. 413, lips. p. 760, com. IV, 2.
- Guido (Colonna, circa 1246) historia troiana, edit. dobr. p. 175, lips. p. 663, comm. II, 20.
- Guidonis proverbialia, ed. dobr. p. 38, 489; lips. p. 608, 790; comm. I, 5, IV, 14.
- Henricus pauper, edit. dobr. p. 19, 115, lips. p. 601, 638, comment. introd. II, 6.
- Herodianus in Egesippo, vide Egesip.
- Historia Alexandri, vide chronica.
- Historia quaedam, edit. dobrom. p. 267, lips. p. 701, comment. III, 6.
- Historia Romanorum, vide chronica.
- Historia septem philosophorum, edit. dobr. p. 267, lips. 701, comm. III, 6.
- Hieronymus († 420) in Ozeam, in canon. edit. dobr. p. 440, 442, lips. p. 774, comm. IV, 5.
- Homerus, ed. dobr. 327, 534, lips. p. 725, 808, comm. III, 23, IV, 21.
- Horatius, epistolae, edit. dobrom. p. 206, lips. p. 676, comment. II, 25.
- Hugo de Sancto Victorio (Saxo, theol. † 1130), paradisus animae, ed. dobr. p. 263, 443, lips. p. 699 bis, 774, comment. III, 5, IV, 6.

- Jacobus, zophilogium, ed. dobrom. p. 206, 271, 476, 499; lips. p. 676, 703, 783, 793; comm. II, 25, III, 8, IV, 12, 16. — in canon. ed. dobr. p. 210, lips. p. 677, comment. II, 26.
- Joannes Polycratus, edit. dobr. p. 2, 11, 12, 27, 76, 96, 246, 272, 302, 327, 328, 368, 389, 390, 391, 408, 422, 423, 441, 448, 449, 450, 453, 489, 499, 516, 563; edit. lipsien. p. 594, 597, 603, 622, 631, 693; 703, 713, 723, 726, 742, 750, 751, 758, 764, 771, 774, 775, 777, 789, 793, 800, 819; comment. in introd. I, 1, 15, II, 32, III, 8, 18, 23, 30, IV, 1, 2, 4, 6, 7, 14, 16, 19, 25; ad Philippum de Pergamo, ed. dobr. p. 388, lips. p. 750, comm. IV, 1.
- Joannes de Sacrobusco (Joh. Halifax de Sacro Bosco, circa 1250), edit. dobrom. p. 464, lips. p. 780, comment. IV, 9.
- Joannes Valensis (vel Gallensis volaterranus XIII. saeculi), ed. dobr. p. 440, 506, lips. p. 771, 796, comment. IV, 3, 17.
- Josephus (Flavius, circa a. 96), ed. dobr. p. 328, lips. p. 726, comment. III, 23.
- Isidorus (sevilensis, circa 600), ed. dobr. p. 61, Lips. p. 616, comment. I, 11; ethico. ed. dobr. p. 45, 173, lips. p. 610, 663, comm. I, 7, II, 20; etymolog. ed. dobr. p. 26, 318, lips. p. 603, 722, comment. I, 1, III, 21.
- Jus canonicum, ed. dobr. p. 414, lips. p. 760, comm. IV, 2.
- Lactantius († 314), de sybillis, ed. dobr. p. 45, lips. p. 610, comment. I, 7.
- Macrobius (grammat. circa 410), ed. dobr. p. 210, 438, lips. p. 677, 770; comment. II, 26, IV, 5.
- Martinus Strepa, vide chron. Rom.

- Maximianus (L. Corn. Maxim. Gallus, poeta circa 315),
ed. dobr. p. 563, lips. p. 819, comm. IV, 25.
- Ovidius, de ponto, et tristium, ed. dobrom. p. 282, 206,
lips. 70, 707, 676, comment. III, 11, II, 25.
- Persius, ed. dobr. p. 242, lips. p. 591, comm. II, 30.
- Petrus Blesensis († 1200), epistola, ed. dobr. p. 449,
lips. p. 774, comment. IV, 6.
- Petrus de Vincis (Germanus, 1249), ed. dobr. p. 3, 11,
lips. p. 594, 598, comment. in introd.
- Philippus de Pergamo, ed. dobr. p. 4, 200, 208, 255,
266, 267, 340, 353, 355, 388, 411, 420, 455;
ed. lips. p. 596, 674, 676, 696, 701, 730, 736,
737, 758, 761, 776, comm. in introd. II, 24, 25,
III, 3, 6, 26, 27, 28, IV, 2, 3, 7; speculum regi-
minis, ed. dobr. p. 263, 366, 412, lips. p. 699
bis, 741, 759, comm. III, 5, 30, IV, 2.
- Philosophus, ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, com. III, 1.
— de anima, ed. dobr. p. 327, 328, lips. p. 725,
comm. III, 23. — ethicor. ed. dobr. p. 317, 367,
368, 499, lips. p. 721, 741, 793, comm. III, 21,
30, IV, 16. — politicor. ed. dobr. p. 114, lips.
p. 638, comm. II, 6. — rhetoricor. edit. dobr. p.
114, 380, comm. II, 6, III, 31. — regiminis spe-
culum (Philippi de Pergamo) ed. dobromil. p. 164,
lips. p. 658, comment. II, 18; vide Aristoteles,
Cicero.
- Plotinus (philos. 252—270), ed. dobr. p. 438, lips. p.
770, comment. IV, 5.
- Pollenius apud Polycratem, ed. dobr. p. 422, lips. p.
763, comment. IV, 4.
- Polycratus, vide Joannes Polycr.
- Raymundus, ed. dobr. p. 291, lips. p. 711, com. III, 14.
- Remigius, ed. dobr. p. 10, lips. p. 597, comm. introd.
- Scriptura Sacra, veteris testamenti: edit. dobr. p. 13,
19, 46, 96, 110, 126, 200, 201, 209, 210, 217,

- 253, 277, 283, 286, 288, 289, 297, 300, 302, 328, 354, 355, 367, 388, 412, 414, 418, 442, 454, 455, 465, 467, 489, 506; edit. lipsien. p. 598, 599, 611, 630, 636, 642, 674, 677, 681, 696, 703, 707, 709, 710, 713, 714, 715, 723, 736, 750, 759, 760, 761, 762, 771, 776, 781, 790, 796; commentarius in introd. I, 7, 18, II, 4, 10, 24, 26, 28, III, 3, 9, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 23, 27, IV, 1, 2, 5, 7, 10, 14, 17. — novi testamenti: ed. dobr. p. 99, 126, 287, 322, 353, 366, 419, 442, 448, 450; ed. lips. p. 632, 642, 709, 723, 736, 741, 762, 771, 774; comment. I, 19, II, 10, III, 12, 22, 27, 30, IV, 3, 5, 6.
- Seneca (Annaeus, tragicus), *Medea et Jason*, ed. dobr. p. 357, lips. p. 737, comm. III, 28.
- Seneca (philosophus), ed. dobromil. p. 210, 413, 440, lips. p. 677, 760, 770, com. II, 26, IV, 2, 5. — *de beneficiis*, ed. dobr. p. 250, 470, lips. p. 694, 782, comm. III, 1, IV, 11. — *de clementia*, edit. dobrom. p. 201, 214, 253, 258, 259, 507, edit. lips. p. 674, 679, 696, 698, 699, 796, comm. II, 24, 27, III, 3, 4, IV, 17. — *de ira*, ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, comm. III, 1. — *ad Lucillum*, edit. dobr. p. 196, 214, 263, 340, 440, ed. lips. p. 670, 679, 699 bis, 730, 770, comm. II, 23, 27, III, 5, 26, IV, 5. — *de moribus*, edit. dobr. p. 264, lips. p. 700, com. III, 5. — *de virtutib. cardinal.* ed. dobr. p. 10, 339, lips. p. 597, 730, comment. introduct. III, 26.
- Terentius, in *Andria*, edit. dobr. p. 387, lips. p. 749, comment. IV, 1.
- Theophrastus Aureolus, ed. dobr. p. 357, lips. p. 737, comment. III, 28.
- Thomas (de Aquino), edit. dobr. p. 290, 322, lips. p. 710, 723, comment. III, 44, 22.

Trogus Pompejus (Justinus), edit. dobr. p. 47, 70; lips. p. 611, 620, comment. I, 7, 13.

Tullius, vide Cicero.

Valerii vita Caesaris (Val. Marcellini de vitis Caesarum), ed. dobr. p. 79, lips. p. 624, comment. I, 16.

Valerius Maximus, edit. dobr. p. 1, 19, 97, 217, 218, 264, 282, 391, 500; ed. lips. p. 593, 601, 630, 680, 684, 700, 707, 751, 794; comm. in introd. I, 18, II, 28, III, 5, 11, IV, 1, 16.

Vallensis, vide Joannes Val.

Vita sancti Antonii, edit. dobr. p. 302, lips. p. 715, comment. III, 18.

Versus de sancto Stanislao, edit. dobr. p. 6, edit. lips. p. 595, comment. in introductione.

Z tego widać, że Biblia, najzasobniejszym była dlań zapasem: z kolei politycy, Egidjus Colonna, Filip z Bergamu, Jan Polykates, mianowicie pod koniec komentarzy, najsilniejszą są jego podporą. Z prawników celiuje Franciszek Accursjus. Seneka, Cicero, dostarczają maxim i sentencji. A z tego wszystkiego cóż mogło pożytecznego dla dziejów i kroniki wyniknąć.

LXVIII. Lubo w takim tłumie plodów piśmiennych rozgnieździł się Dombrówka, rzadko umie wskazać z kąd co Mateusz, z kąd co Wincenty wzięli: miał jednak Troga i pseudo-Kallisthenesa. Nasuwa wszakże zagubione dzieło *Valerjusza Marcellina de vitis caesarum* (edit. dobr. p. 79, edit. lips. p. 625), jakby z niego wynikać miały banjaluki o Krassusie i Juljuszu Cezarze: upewnia też, że ex chronicis Romanorum elicetur quod hujus Leszkonis tempore, Christus natus (ed. dobr. p. 84, lips. p. 625). Dla dziejów krajowych wszystko się kończy, na więrszu o świętym Stanisławie, na nagrobku Bolesława II. w Ossjaku (p. dobr. 184, lips. 667), na przytoczeniach: chronica quadam, alia chronica, annales Polonae, chronica Poloniae, albo scribitur in vetu-

stissimis codicibus; et pro istorum omnium fortiori confirmatione, juxta intentionem alterius Polonorum chronica est aduertendum (comm. III, 27, 29, p. dobr. 349, 364, lips. 734, 739): a w takim odwoływaniu się wszystko prawie odnosi się do zepsutego textu Boguchwała i do Dzirswy, których nazwać nieumiał: z nich ciągnie lata do zdarzeń, niekiedy w komentarzu razem skupionych i wyliczonych, z nich Etymologje i duby, które początkowe czasy od dwu wieków obsiadły. Znajdziesz w nim, lichą, krótką a rozzerwaną historyczną ramotę, tyle zastanowienia godną, jile okazującą do jakiego stopnia w ówczas w pedanckich pojęciach pierwotne zdarzenia skoszlawione zostały i w potworną się łataninę bredni wyrodziły.

Komentator Dombrowka sięgnął i potopu i stworzenia świata: z Dzirswy wiernie genealogją Noego i Jafeta powtórzył. Stawała się ona coraz głośniejszą, wziętości nabywała. W kodexie Kadlubka w Puławach będącym, a ręką Jakóba 1444, wygotowanym, Jakób ten, Dombrowce współczesny, nim do przepisywania Kadlubka przystąpił, na czele jego kroniki (wzorem Dzirswy), zapisał: *ortum siue originem Polonicae gentis, ab initio mundi, ego qui Chronius (chronicarius) sum nominatus, talem in scripturis inveni....* i dalej *ak Dzirswa.... Achanius autem genuit Numam Pamphilum, Numa autem Pamphilus genuit Enchisem.. etc..* na końcu dokłada: *Vandalus autem genuit Cracum, Cracus autem genuit Lech....* Musiał ten Jakób mieć Nennjusza przed sobą, gdy przed Pamphilus kładnie, Numa, jímie będące w Nennjusz, a nieznajdujące się u Dzirswy (82). — Musiał tego Nennjusza mieć i Długosz przed sobą, bo rodzaje liczy tak: *septem filii Japhet, videli-*

(82) Jerzy Samuel Bandtke w liście do Ossolińskiego, Dzirswie dał jímie Jakóba: może z powodu współbrzmienności Dzirswy z Jakóbem w tém: *ortum siue originem Polonae gentis...*

cel, Gomer, Magog, Madai, Jauan, Tubal, Mosoch et Thiras vel alias Thorias, czego ani Dzirsza, ani Dombrówka, ani kroniki przepisowacz Jakób niemają, a z Nennjusza wszystkich siedmiu wybierać można. Długosz nadto dodaje: Alanus nomine, cum tribus filiis suis, quorum nomina sunt haec: Isicon, Armenon, Negnon, i tak dalej, czego wspomniēni niemają, a w Nennjuszu jest. Ale Długosz zasobniejszy w tēn liczeniu rodzajów od samego Nennjusza. Zkądby on to wyciągnął? Nie od razu da się wyjaśnić. Następni pisarze, już z samego tylko Długosza wypisywali. Kto jednak jest pierwszy, co by te rodzaje do dziejów polskich zaciągnął? Dotąd najdawniejszy onych powtarzacz jest Dzirsza, a pierwszy w Europie co to w obieg puścił, jest ów Anglo Britannus Nennjus banchoreński, który koło roku 620 (czy 858) żył i eulogjum Britanniae, siue historiam Britannorum pisał.

Anonyma malejika kronika, 1460.

LXIX. Mała bezjimiennego kronika, zapisująca przy każdym królu jedno lub drugie główne zdarzenie aż do roku 1460, znajduje się w Puławach w jednym rękopiśmie in foljo, przy różnych annalistach i Wincentego kronice.

Dwódziestu kilku wymienionych kronikarzy i annalistów, różnej rozciągłości, różnej krótkości, jest cały krajowy tego rodzaju zapas dla dziejów Polski. Są szczęśliwe chwile, w których się budzą, staranniejsze, dokładniejsze, prawdziwe światło rzucające pióra, otwierając nie małej przestrzeni dziejów obszerniejszą widnię.

Gallus od początku do roku 1120 (1130).

Mateusz w księdze trzeciej od 1139—1166.

Wincenty Kadłubkowy, przeciąg lat trzydziestu od 1173—1203
Archidjakon gnieźnieński, od 1299—1385 (lat 86).

Jinni annaliści i kronikarze, zwykle od początku państwa dzieje Polski sięgając, wzajemnem siebie powtarzaniem, wyjaśniają, jak historia różnem stopniowaniem przekształcała się i krzywiła, a tém samém wyjaśniają, jakimi rzeczywiście były pierwotne dzieje, przy głębszej rozprawie, nie małe środki dostarczają do krytycznego onych rozważania.

Poglądając atoli na ten szereg annalistów i kronikarzy, słusznie każdy dziwić się powinien, że od czasu archidjakona gnieźnieńskiego, w IV. wieku, kiedy piśmiennictwo upowszechniło się, kiedy dla Polski w całości zupełności świetne zajaśniały czasy, niemożemy przytoczyć znamienitszego annalisty lub kronikarza, jacy przecie w XIII. i XIV. wieku byli, któryby godnie współczesne wystawił dzieje. Piszący pod koniec XIII. i w XIV. wieku, są łatwowierni, za zjawiskami, cudami, klasztorami powiastkami gonią, mierzyć wysokości publicznej nieumieją: ale piszą. W XV. wieku, nieubywa tych wad, ubywa piszących. Do współczesnych spraw tego czasu, kilku ulotnych annalistów dostrzegać tylko można, i kilka albo kilkanaście jeszcze ulomniejszych notat, które jak w *collecta abbreviata* 1451. roku, nieszykowne wystawują okruchy, na jakie się każdy z przepisujących zdobywał. W drugiej dopiero połowie XV. wieku, albo raczej podkoniec tego stulecia, wystąpili, Długosz i Maciej. Czyli oczekując na wspanialsze jich prace zanieśli mniej zdolni, czyli jich moc jaka niewidoma, siląc się na wydanie Długosza i Miechowity do milczenia przywiodła; zwykle bowiem spoczywają wieki, nim znakomitszych w jakimkolwiek rodzaju utworzą ludzi. Bądź co bądź w XV. wieku, zamiast pisania, przepisywano potężnie. Co mamy dziś znanych kronik, te w XV. przepisano wieku; co pozostało nam rękopismów, te wszystkie niemal, są z XV., albo z końca XIV. stulecia. Ale w tém przepisywaniu kronik i roczników nie mało

one ucierpiały przez pomyłki, a więcéj jeszcze przez uczone nieuków poprawki.

VII.

HENRIK ŁOTWAK, 1226.

LXX. Nikt mi spodziéwam się, niepoczyta za zdrożne, gdy pismo o pisarzach dziejów w Polsce w wiekach średnich, zamknę wiadomością o kronikarzu, który, jimiénia polskiego nie wspomniał, ni lechickiego, ani sławiańskiego był rodu, a pisał tylko o trzech niemieckich biskupach w Rīdzie: ponieważ jego rodzinna ziemia stała się z czasem polską krajną, a on, będąc pisarzem jedynakiem dla swojego szczepu, dostarcza współczesnych dla Polocka, dla Smoleńska, dla Zmudzi i Litwy, dla Kuronii i innych okolic wiadomości, jest naocznym świadkiem licznych, w Semigalji, u Łotiszów, w Inflantach i Estonji zachodzących zdarzeń.

Zwyczajem w XIII. wieku dość powszechnym pisarz kroniki nie nazwał się, ale w powieści swój, zostawił dostateczne poszlaki do znalezienia siebie. Powszechnie mówi nawet i o sobie w trzeciej osobie. Pierwszą dopiero poszlakę w pierwszej osobie wyrażoną, znaleźć można pod rokiem 1214. Filip biskup raceburgski śpieszył z Inflant na conciljum do Rzymu. Wiatru przeciwnego doznając, od łotrów Estonów i Osiljensów oskoczony, zaledwie ocalał. Na widok oskakujących łotrów, timore magno perterriti, putabamus manus eorum non euadere, mówi w tém zdarzeniu obecny kronikarz, pomnożyło się niebezpieczeństwo, gdy alii Estonnes erunt remigantes circa nos, ... et liberauit nos in illa die beata virgo (anni 1214, §. 5, p. 102—104). Postquam liberauit nos dominus ab Osiliensibus.... erat fames magna et penuria ciborum.... et factum est in vi-

gilia Mariae Magdalenae.... flauit auster.... sequenti mane peruenimus in Gollandiam, gdzie biskup raceburgski zmarł i na zawsze się z kronikarzem rozstał (anni 1214, §. 6, p. 104). W lat kilka potem: 1219, medio tempore... abiit iter Letthorum de Ymera sacerdos in Estoniam, assumpto secum alio sacerdote Theodorico, tunc nouiter ordinato, et pertranseuntes.... ad villam quae Kettis vocatur, venirent... ubi post, Dani ecclesiam aedificauerunt, sicut et in aliis pluribus villis a nobis baptisatis fecerunt (anni 1219, §. 5, p. 148). Kronikarz tedy, towarzysz podróży biskupa raceburgskiego Filipa, był sacerdos Letthorum de Ymera wspólny z Theodorikiem w Estonji apostołujący.

Imię jego znajduje się tuż, z innego poprzedniego posłannictwa jego w tymże roku zaszłego. Roku tego 1219. Albert rzymski 22go roku biskupowania swego wysyłając jednych księży do Nowogrodu, sacerdotes alios in Estoniam mittere non distulit: quorum erat primus Petrus Kakenwaldus de Vinlandia et Henricus Lettorum minister de Ymare (anni 1219, §. 1, p. 143). Skoro się to imię poznać dało, staje się wiadomo czem on był przy zmarłym biskupie raceburgskim, gdyż roku 1214, missus est Philippus raceburgensis cum praeposito Joannae et Theodorico fratre episcopi... et aliis quam pluribus ad ipsos Livones.... (Livoni) cum clamore magno... rapientes praepositum Johannem et Theodoricum fratrem episcopi,... volebant episcopum rapere, sed prohibebat eis sacerdos ipsius et interpres Henricus de Lettis (anni 1214, §. 3, p. 87, 88). On sam tedy był z Lettonów narodu, tłumaczem przy biskupie. Na ostatek znajduje się i to jak ten Henrik Łotwak sacerdos interpres, do beneficjum Ymery przyszedł. Jeszcze roku 1206, Alobrandus... in via Lettbgallis circa Ymeram habitantibus, verbum dei de suscipiendo baptismo alloquitur.... At ille (episcopus Albertus) congaudens

et semper ecclesiae prouidere desiderans, Henricum scholare suum, ad sacros ordines promotum, cum eodem Alobrando ibidem remisit: Et consumalo baptismo in finibus illis, reuersus est Alobrandus: alter vero (Henricus de Lettis), constructa ecclesia et in beneficio recepta, ibidem cum eis (Ymerensibus) beatitudinem vitae non desiit demonstrare (anni 1206, §. 7, p. 51, 52). Oczywiście naprowadzenie to skazówek na Henrika Łotwaka jako na kronikarza, jest tém pewniejsze i od wszelkiej wątpliwości wolne, że w całej kronice nieznachodzi się żaden jinny kapłan zjmieniem Henrika, żaden jinny Henrik, który by mógł oczywistość tę zamieszać.

LXXI. HENRIK ŁOTWAK był tedy za staraniem Alberta trzeciego biskupa Rigi, w szkole uczony, jego zatém scholaris, na kapłana wyświęcony, otrzymał 1206. beneficjum Ymera w Inflantach na północ Wolmaru leżące, a przez Lettgauów czyli Łotyszów zamieszkałe. Znając język swęgo narodu towarzyszył jako interpres 1211. w opowiadaniu wiary biskupowi raceburskiemu Filipowi, z nim 1214, puścił się w podróż do Rzymu, a gdy biskup w Gotlandji życie zakończył, wrócił do swęgo beneficjum, z którego 1219, po dwakroć w jednym roku w różne punkta Estonji na opowiadanie nauki chrześcijańskiej był wysyłany. On pisał kronikę, dając jęj tytuł *historji*, zakończył rokiem 1226, za trzeciego biskupa Rigi, poczynając od czasu, jak Niemcy osiedli i biskupstwo założyli, to jest od 1186. Objął tedy przeciąg lat czterdziestu. Zwykłych lat niewymienia wcale. Biskupowanie Mejnharda i Bertholda skróślił krótko; Alberta bardzo szeroko, a lata zdarzeń oznacza latami biskupowania Alberta, ostatni rok takowego jest 28my.

Wiele sławnego, mówi pod koniec Henrik, wydażyło się w Inflantach w czasie nawrócenia na wiarę chrystusową, przez lat upłynionych 67, od wynalezie-

nia portu inflanckiego przez kupców Bremeńskich, co wszystko, quae cuncta, conscribi vel ad memoriam reduci, non possunt, ne legentibus existeret etiam taedium: sed haec paucula conscripta sunt, na chwałę bożą, z polecenia i na żądanie wiernych. Placuit *historiam eam rogatu et instantia dominorum et sociorum fidelium*, humili stilo et scriptura conscribere. Nihil hic superadditum est, nisi ea omnia, quae *vidimus oculis nostris* fere cuncta, et quae ipsi non vidimus propriis oculis, *ab illis intelleximus, qui viderunt et interfuerunt*: et non hoc adulationis alicujus aut lucri alicujus temporalis gratia, neque in amorem aut odium alicujus, sed nuda et plana veritate conscripsimus, na chwałę bożą i jego rodzicielki (anni 1224, § 9. p. 177). Takie czyni oświadczenia, kończąc swą historją.

Z położenia i powołania swęgo widział dużo drobnych szczegółowych zdarzeń, a przez rozpytywanie się łatwo zasięgał wiadomości o mnóstwie jinnych od ludzi pospolitych: w tęg mierze powieść jego jest zasobna. Ale niepodzielając czynności wyższych, nie wyniesiony do gośności, jizby mógł wziąć udział w naradach naczelników, tyle tylko o nich wie, jile na dworze biskupów mówiono czasem, albo jile się z potocznych posłuchów rozchodziło: niewidać bowiem, aby dawni biskupi lub rycerze, albo jich socii, co do pisania zachęcali, aby się równie z dostarczeniem wiadomości nabijali. Patrzy proboszcz Ymery Henrik, przyszukującym okiem, na opowiadanie wiary, na nawracanie, na wstręt nawracanych jakiego już sam niepojmuje, na utarczki i bitwy, na to jak się Niemcy, Duńczycy, Rusini wdzierają, między sobą w zatargach, wi-dzi, jak się jego rodzina od jarzma broni, do którego nałożenia on, słowem prawdy przyczynia się, widzi nieszczęścia, które nim koić usiłuje widzi gwałty i krwawe zawziętości, a słyszy o poselstwach, o umo

wach i z mowach, patrzy na skutki z onych, na skutki niezmordowanych niemieckich trudów. Opowiada spokojnie i bogobojań, bez zółci, w ciszy duszy zacięty opór oblicza, a cieszy się powodzeniem chrztu, widzi w tém łaskę bożą i bezpośrednie przyczynianie się matki bożej, do której w trudnych razach wykrzykiwali Niemcy: monstra te esse matrem, i w rzeczy samej, monstrauit se esse matrem przyznaje kronikarz z Łotyszów Henrik. Do czystości i szczeroty opowiadania, przyczynia się niemało urodzenie jego na miejscu i świadomość języków, tak łotewskiego jak estońskiego Czuchonców. Drobne okoliczności są w jego powieści bardzo ważne, bo zachodzą w krajanie, w której jest zbieg Sasów, Rusinów, Duńczyków, Szwedów, kupców, apostołów; jest pole towarzyskiego ruchu od Smoleńska i Nowogrodu do Lubeki i Brene; bo są w czasie, w którym urodziło się i podrasowało biskupstwo Rigi, oraz zakon rycerski kawalerów mieczowych.

LXXII. Ważność Henrika Łotwaka kroniki, podniesioną jest jej ogłoszeniem przez Jana Daniela Gruber: *origines Livoniae sacrae et civilis, seu chronicon Livonicum vetus, e codice ms. recensuit, silvamque documentorum adiecit, Joan. Daniel Gruber, Francofurti et Lipsiae 1740, in folio*. W tém trudzie wzorowej dokładności, pełno ważnych i rozsądnych objaśnień. Estońskie wyrazy tłómaczy z dzieł jakie ma pod ręką, żałuje, że nie może podobniez inflanckich czyli łotewskich tłómaczyć. Od strony 185. do 279. przydał liczne dokumenta czyli, ten czas objaśniające, wyciągi z pism Arnolda lubeckiego, z kronik zakonu rycerskiego, tudzież dyplomata i akta urzędowe od 1179. r. do 1260, i nieco późniejsze.



POCZET POLSKICH I RUSKICH.

TAK ROCZNIKÓW JAK I CZASOWNIKÓW

KOLEJĄ LAT SPISANY.

(liczba w nawiasach odsyła do rozdziałów pisma.)

- | | |
|---|--|
| <p>1100, <i>Jan</i> zakonnik ruski † 1106 opowiada Nestorowi (10).
 1110, <i>Michał</i> cancellarius cooperator kroniki Galla (25).
 1116, <i>Nestor</i> mnich kijowski, kronikarz ruski (10, 12, 13).
 1123, <i>Sylwester</i> kontinuator Nestora, † 1123 (10).
 1130, <i>Gallus</i> kronikarz, piszący 1110 i 1130 (15—28).
 1140, Annalista krakowski (36).
 1157, <i>Nifon</i> kontinuator Nestora (10).
 1160, <i>Mateusz</i> biskup krakowski, kronikarz † 1167 (47—57).
 1198, Kronika kijowska (12).
 1203, Bezjimienny kontinuator Nestora (10).
 1203, <i>Wincenty Kadłubkowy</i>, prob. Sandomirski, kronikarz, potem bisk. krakowski † 1223 (58—62).
 1206, Ruska kronika kodexu radziwiłłowskiego (12).
 1215, <i>Polykarp</i> peczerski pisarz Legend (14).
 1215, <i>Simeon</i> suzdalski † 1226, pisarz legend i kronik (12, 14).
 1226, <i>Henrik Lotwak</i>, prob. Ymery w Inflant (70—72).
 1240, Kronika węgiersko polska czyli legenda o św. Stefanie (32).
 1248, Annalista polski (36).
 1250, <i>Boguchwał</i>, biskup poznański, annalista, † 1250 (37, 38).
 1260, Anonim żywota św. Stanisława (33).
 1260, <i>Wincenty</i> bratczek żywociarz św. Stan. (33).</p> | <p>1273, <i>Głódslaw Baszko</i>, annalista (37, 38).
 1290, <i>Dziarswa</i>, kronik. (63, 64).
 1292, Kronika wolińska (12).
 1303, Kronika lawrentjewska (12).
 1308, Annalista szląski (39).
 1312, Annalista kujawski (39).
 1340, Annalista franciszkan (40).
 1347, Letopis z woskresenskiego spiska (12).
 1352, Letopis nowogrodzki (12).
 1360, <i>Jan</i> szlązak, kronik. (65).
 1366, Dziennale, kalendarz (41).
 1376, Annalista gnieźnieński (42).
 1385, <i>Jan</i>, archidjakon gnieźnieński, annalista, kronikarz (43, 44).
 1390, Anonim szląski kronikarz (29).
 14... Letopis litewskoruski (12).
 1426, Annalista, kontinuator franciszkana (45).
 1426, Anonim kopjista szamotański [hejlsberg] (30).
 1430, Annalista sandom. (45).
 1440, <i>Jan Dombrowka</i>, komentator kroniki Wincentego Kadł (66—68).
 1446, <i>Jan</i> pop, Nowogrodzki letopis pierwszy (12).
 1460, Kronikarz (69).
 1464, gesta cronicalla, annales (45).
 1470, <i>Zygmunt Rosicki</i>, annalista (45).
 1472, carstwienny letopis (12).
 1480, <i>Jan Długosz</i>.
 1492, Annalista trzemeszeński (45).</p> |
|---|--|

II.
U W A G I
NAD
MATEUSZEM
HERBU CHOLEWA
POLSKIM DWÓNASTEGO WIEKU DZIEJOPISEM
A W SZCZEGÓLNOŚCI
NAD PIÉRWWSZĄ DZIEJÓW JEGO KSIĘGĄ
PIERWOTNE DZIEJE POLSKI
OBEJMUJĄCĄ.

Ztąd téż jeden za drugim, owczym bieżąc pędem,
Skoro zelgał najpiérwszy, wszyscy lgali rzędem.

Krasicki.

II.

U W A O A

AND

W A T E R S

BEING CHOICE

OF THE BEST

OF THE

AND THE

WATER

OF THE

OF THE

OF THE

DO CZYTELNIKA.

Rok drugi już schodzi, jak mi przyszło te uwagi spisać, w zamiarze zbyt niewczesnym, wydania tu roz-
zbieranych dziejów z dwóch w druku znanych tekstów. Niewczesnym mówię zamiarze, bo były rękopisma, które
wprzód należało z drukowanymi porównywać i warjanty zbierać. Ale w ów czas, widzieć je i nadziei niemiałem. Aż nareszcie, szczęśliwy skład okoliczności, dopuścił mnie do obejrzenia bogatych zbiorów poryckich. Dziedzie jich, wylany na rozszerzenie oświecenia w narodzie, w czasie krótkiego w jego domu pobytu mojego, otworzył mi te skarbnice dziejów narodowych i ogląda-
łem wszystko niedoświadczonem okiem, a tu łączo się domyślić, żem drogie chwile poświęcił w części i na przepatrzenie tam będących rękopismów Kadłubka.

Stanąwszy tu teraz w Warszawie, piérwszém zaraz staraniem mojem było, widzieć i te, które są w księżnicy towarzystwa przyjaciół nauk. Tak więc, oglądając jich kilka, dodałem w rozdziałku 3. i 4. krótkie o nich na-
trącenie: a przekonywając się, żem w postrzeżeniach moich niechybiał: gdzie niegdzie odwołałem się do wi-
dzianych rękopismów. Wszystkich zaś z nich warjan-
tów w księdze piérwszój niewyciągnąłem, bo i czasu niebyło, a rzecz i tak już nudna, przykrzejszaby jeszcze się stała.

Zdawało mi się przeto przestać, na porównywaniu dwóch rozmaitych tekstów, które każdy w edycjach mieć może: (to jest, jednego właściwie Kadlubkowego w wydaniu dobromińskim a lipskim przedrukowaniu, drugiego raczej Dzirswy, w wydaniu gdańskim a warszawskim przedrukowaniu) już to dla utwierdzeń naszego widzenia, już też dla dostateczniejszego przekonania każdego, jak konieczne potrzebne jest zebranie warjacji, jakby sobie życzyć należało, aby się kto zajął cierpliwie wydaniem podobnym kroniki Mateusza i Wincentego i wszystkich nawet dawnych ksiąg naszych: bo, dopóki to nienastąpi, dopóty nadziei mieć nie można, aby dzieje narodowe polskie, ze stanu grubej ciemnoty i niezgrabnego układu należycie wyprowadzić można. Nim jednak to będzie, życzyłem sobie leżące te postrzeżenia moje, oddać pod sąd powszechności łaskawej.

Staram się tutaj, w rozdziałach 3, 43, 46, 47, okazać, jakie są i jak używane być mogą dzieje Mateusza. Reszta pisma, od rozdziału 44. do 45, poświęcona jest na rozbiór księgi pierwszej, w której bajeczne dziwolągi Mateusz umieścił: i tu dopuściliśmy się sobie wybiegań ustępnych od rozdziału 42. do 45, natracających o początkowych dziejach piastowych. Nadewszystko jednak rozbiór księgi pierwszej, będzie dla czytelników przykrym, bo i niepodobna prawie, aby rozbiór tekstów mógł być uprzyjemniony.

Będzie się to zatem niejednemu zdawać rzeczą bezpożytecznie i nudnie skłóconą, bez najmniejszego widoku, i jedynie dogodzeniem jakiegoś dziwaczego widzimisia. Trudno mi jednak w tym razie z tych rzeczy przed nimi się wymawiać: tymczasowo chronię się pod obronę tych, którzy łaskawszem i cierpliwsem na to wejrzą okiem. To tylko teraz wyrzec mogę, że jeśli dosyć szczęśliwym będę, już w tém pierwszym z tego względu porwaniu się mojem, rozważnie rzeczy widzący

czytelnicy, znajdą wśród chwastu, pożyteczne ziarna; że tém ośmielony, posunę przy sposobnym czasie nato, kroki me dalej, a w ówczas, wiążąc rzecz całkowicięj, łacnięj z usprawiedliwianiem się stanę i śmielszy już niejako, pożytek jaki z tych przykrych mozołów i trudów w towarzystwie ludzkim upatrywać żądaję, we właściwym jego wizerunku, wystawić mam nadzieję.

Daremne atoli byłyby zachody nasze, gdyby jim nie towarzyszyła gorliwość Józefa Zawadzkiego typografa uniwersitetu wileńskiego, skwapliwie zbogacającego literaturę polską liczbą ksiąg jego staraniem drukowanych, a życzącego sobie upowszechniać to, co może jakąkolwiek korzyść przynieść dziejom rodu słowiańskiego. Oby! i pracownicy i czytelnicy w téj mierze z jego widokami zgadzać się chcieli!

Pisano w Warszawie 1811, dnia 30. Sierpnia.

W roku 1822., Šamuel Bogumił Linde te uwagi moje nad Mateuszem herbu cholewa na niemiecki język przełożył, w dziele swém *Vincent Kadłubek, ein historisch-kritischer Beitrag zur slavischen Litteratur*. Obejmując w niém różne pisma o Kadłubku mówiące, utyskuje w przedmowie swém na mój sposób pisania, który, jego wybornemu tłómaczeniu zmudne trudy przyniósł. „Lelewel schreibt äusserst abgebrochen; seine oft langen Perioden sind bisweilen ohne gewissen grammatischen Zusammenhang; nicht selten sind bei ihm in einem Perioden, zwei auch wohl drei Parenthesen, die sich nicht einmal gut durch Schriftzeichen unterscheiden lassen; vieles deutet er mit einem Worte, mit einem Fragezeichen, Ausrufungszeichen an; mengt die Citationen, selbst die abgebrochen angeführten Stellen, mitten in seinen eignen Text ein. Die Uebersetzung seines Mattheus Cholewa, der eben des Styls wegen bei uns

weniger Leser findet, als es die Wichtigkeit des Inhalts und der ganze Gang der Untersuchung wohl verdiente, ist eine der schwersten Aufgaben: und ich werde mir Glück wünschen, wenn man die meinige nicht für ganz misslungen halten, und mit ausdauernder Aufmerksamkeit durchlesen wird (p. XX., XXV.).“ Linde, przełamał trudności i dopiął swęgo życzenia. Po takiem jednak objawieniu przez nięgo wad stylu męgo, ponawiając we dwadzieścia dwa lat wydanie, nie jeden powie, że należało styl poprawić, wysłowienie przerobić. Wszakże przerobienie podobne byłoby nową pisma redakcją, zaniedbaniem zupełnem poprzednięgo wydania, a nie ponowieniem onęgo. Słowem, wypadłoby pisać z grantu jinne dzieło, a wyrzec się tęgo, co się przed dwudziestą dwu laty powiedziało.

Zachowuję więc wszystko jak było, niewypierając się ni pojęć, ni myśli, ni słów. Znalazły się jednak środki, w tęm nowęm wydaniu uciążliwym wadom nieco zaradzić, a to uprzątnieniem omyłek druku w wyrazach i wprzestankowaniu jakie, w zaocznęm 1811. r. wydaniu zaszły; powtórę w rozerwaniu ciągłego rozdziałów textu, stósownie do przedmiotu, na częstsze akapite, oraz częstszęm parjodowaniem, a czasem nieznaczającym wyrazu przekładem. Wreszcie pociesza mię niepospolity nasz pisarz, a jasnym i pięknym stylem myśli swe kreślący Michał Wiszniewski, gdy mówi (pamięniki historji i liter. polskiej, p. XXXI.), że pod męm piórem, choć nieco zawilęm, zadzierzgującęm się, a często nieogarnionęm, wszystko jednakże wyraźnięszą przybierało postać, wychylało się z poza mgły wieków zapadłych i niewoliło do namysłu. Z owęgo więc 1811. uwag nad Mateuszem wydania, nic nie zostalo ani zmienione ani opuszczone, aby nieprzestalo niewolić do namysłu; karta (p. 179—182). Po wyjściu dzieła pod tytułem dodatku, dodrukowana, obejmująca tak er-

ratę jak kilka uwag wówczas do niektórych rozdziałów dopisanych, nie została też zapomniana: stósownie do jęj skazówki omyłki druku poprawione, uwagi we właściwe miejsca wciągnięone lub dopisane.

Inne ważniejsze stanowisko, powinno było to nowe wydanie zatrudnić. Po dwudziestudwu latach, autor mógł nowe postrzeżenia poczynić, nowe materiały pozbierać; mógł się doczekać jakich zarzutów, wymagających, bądź sprostowania widzeń jego, bądź odpowiedzi i odparcia.

Co do zarzutów autorowi czynionych, uważać po trzeba, że od czasu jak się w 1811. uwagi te nad pierwotnemi dziejami polskimi ukazały, długie lata minęły, niedoznały ani zarzutów, ani też skore przyjęcie znalazły: długo, niewoliły do namysłu. Powtarzano nałogowym sposobem od Lecha poczynające się bajeczki, a widoki, uwagami tymi wywołane, mało kogo budziły. Po kilku léciech, roku 1819. wyszedł był tom pierwszy wiadomości historyczno krytycznych do dziejów literatury polskiej, przez Józefa Maximiljana Ossolińskiego, obejmujący wiadomość o Wincentym Kadłubku. Dzieło to nie miało celu sprzeczać się z mymi uwagami, ale dostarczyło własnych widoków, na które mą baczność zwrócić należało. Dopiero niedawno, po dwudziestu léciech, znalazł się mych postrzeżeń antagonistą, w osobie Alexandra Wacława Maciejowskiego. Z pola poszukiwań dziejów prawodawstwa, na którym tak świetnie dał się poznać, przeniósł się w manowce podań, te nowym sposobem trzebić, karczować i nowe budowy stawiać zamierzył na trzęsawiskach nieosuszonych, w których zagręznąć można. Niémogę znać wszystkiego, co w téj mierze dotąd powiedział, ale gdy się o mą ustroń niektóre jego widzenia mojim sprzeczne otarły, takowe mi albo przyjąć albo odeprzeć wypadało, jile to mego przedmiotu dotyczy.

Z tych wielorakich powodów, tak z tego co pod rękę wpaść mogło, jak z tego co przez jinnych badaczy wywołane zostało, niniejsze wydanie, do textu 1811. roku, uzyskuje niejakię dodatki- bądź w przypiskach, bądź w textcie. Wszystkie te dodane miéjsca, są oznaczone trzema ** lub pojedynczą gwiazdką.

Pisalem w Bruxelli, 22. Kwietnia 1814.

PORZĄDEK LATOPISKI PRZYWODZONYCH PISARZY.

467. Idatjus z Hiszpanji.	1086. Marjanus Skotus z Fuldj.
533. Prokopjusz cesarjeński.	1100. Bezjimiennik legendy św. Stefana.
550. Jordan Alanin.	1116. Nestor kijowski.
595. Grzegórz z Tur.	1125. Kosmas pragski.
606. Menander.	- Jędrzej bamberski.
612. Theofil Simokata.	1138. Gallus.
743. Fredegar.	1154. Edrisi geograf.
770. Paweł Warnefridi.	1166. Mateusz Cholewa krakowski.
839. Einhard.	1173. Helmold bozowjeński.
870. Bezjimiennik żywota św. Wirgilégo.	1204. Saxo grammatik
900. Alfred.	- Wincenty Kadłubkowy krakowski.
915. Regino z Prum.	1226. Henrik Lotwak.
959. Konstantin porfyrogeneta.	1253. Boguchwał poznański.
966. Flódoard.	1260. Bezjimiennik żywota św. Stanisława.
970. Luitprand.	1290. Dzirsza.
999. Richer z Remi.	1359. Jan kronikarz szląski.
- Ademar.	1395. Archidjakon gnieźnieński.
1004. Witikind korbejski.	1440. Jan Dombrowka.
1008. Aimonjusz z Fleury nad Loire.	1450. Grzegórz z Sanoka, i tak dalej.
1018. Ditmar merseburgski.	
1076. Adam bremeński.	
1077. Lambert z Aszafenburga.	

MATEUSZ

HERBU CHOLEWA.

O Kadłubku.

1. Od wieku XV., wielbione, powtarzane lub hańbione dzieje narodowe, pod jímieniem Wincentego Kadłubka znajome, od dawna wzywają baczności rodaków. Kiedy zaś w tych czasach, zbieracz najdawniejszych na téj ziemi wypadków, Jan Potocki, w wielu razach nad temi znieważonemi starożytności naszej ostawkami, dosyć szczęśliwe czyni postrzeżenia: a przed kilką laty, znany z nauki i poświęcenia się oświeceniowi pisarz o prawach litewskich i polskich, Czacki, odłożył ważnych słów kilka na podrzucenie domysłów do wykładu niezrozumianych a gardzonych wieści mniemanych Kadłubka: i kiedy drogie te z wieku XII, Lachów prace, krytycznego wydawcy jakiego oczekują: niech i mnie się godzi, na téj obszernej, z siebie żyźnej, a dotąd mało uprawnej niwie, obok szanownych mężów, choć nieudolnym zażąć sierpem; niechaj mi będzie wolno, nie śpieszyć po wawrzyn oczyszciciela dziejopisa naszego, lecz na niego rzucić swe drobne postrzeżenia. Wiemy wprawdzie powszechne mniemanie, jakie ściągnął na siebie, od Jana Kochanowskiego (*Co Lechu i Czechu*, edit. Mostow. p. 428.) Kadłubskim, od Bielskiego (*w kronice świata*, XIII, p. 359). Kadłubkowiczem, od jinnych Kadłubowiczem (*przepi-*

sywacz kroniki Galla, w rękopiśmie zamojsk. p. 945), od cudzoziemców zaś dziwnie przezywany Kadlubek; wiemy, że pierwsze wspomnienie oczyszczenia, i znalezienia prawdy w Wincentym, do śmiechu raczej czytelnika, niżli do ciekawości pobudza. Niezrażając się tym jednak, a jedynie w celu zdarcia, choć w części przy najmniej, nieprzyzwoitych zwykle potwarzy miotanych przeciw tak dawnému dziejopisowi naszemu, zle Kadlubkiem nazywanému: ze drżeniem bierzemy pióro, którym po raz pierwszy ojczyście dzieje dotykać mamy.

II. Chlubnie ze wszech miar po prawdzie wychwala Kadlubka i jego pisma Długosz (*VI, edit. dobr. t. I, p. 559, 562; edit. lips. t. I, p. 629. et in eptla dedicat.*) już to z dokładności, już ze stylu pięknego wysławia: podobnie przypisnik Kadlubka bezjimienny (Jan Dombrówka), który był Długosza współczesnym i poprzedził go w wieku XV., gdyż wspomina (*edit. dobr. p. 145.*) o bitwie niedaleko Dąbrowny (Grunwald roku 1410.) (1), od wielu za samého Kadlubka przywozony, ako naprzykład, od Chwałkowskiego (*in sylloge scriptor. de reb. polon.*) Lauterbacha (*polnische Chronica, Eingang*), niepospolitego erudita Augusta Ludwika Schlözera (*Nestor. Th. II. p. 12.*) (2) . . . przypisnik ten, wielbi też kronikę. Ona wedle niego: *inter caeteras praecipua, in historiis verissima, in serie verborum praediserta* (p. 4.) Starowolski, nie szczędząc pochwał dla Wincentego (*vita Vincentii 1642*), którego też przez jakąś śmieszność (omylkę) Janem jimienuje (*de claris oratorib. Sarmatiae*), a komentarze jego przez grubą nieostróżność Herburtowi przypisuje (*de*

(1) Patrz o tym, niżej, rozdział 4.

(2) Patrz tę o Schlözerze anekdotę rozebraną w poprzednim artykule o pisarzach dziejów w Polsce, pod tytułem: wzmianka o najd. dziejop. polskich

C. illustr. Poloniae script. p. 43), jako podobno dzieła jego nieczytał, o nim zdania dawać nie umiał. Maciej miechowiła powiada, że Kadłubek pisał *nodose et involute* (III, 32), węzłowato i zawikłanie: chociaż temu już za czasów Długosza (*Dług. VI, edit. dobrom. t. I, p. 562; edit. lips. t. I, p. 629*), a *quam plurimis* było zarzucono, *quod verborum fuerit*. Podobne do Miechowity są słowa Herburta (*hist. p. 31*), że Kadłubek, *rudi ac impotito stylo, res Polonorum annotavit verius quam describit*. Grzegorz z Sanoka, lajał i wyśmiewał go (*Kallim. życie Grzegorza z Sanoka w rękop. akad. krak.*) (3). Słowem, mówiąc ogólnie kronika znana pod

(3) Patrz pamiętnik warszaw. z roku 1801, Nro. 2. Przepisany rękopisem Grzegorza jest w Książnicy poryckiej.

* Niebyło całę mojim zamiarem wyzbiierać i wytoczyć wszystkie liczne o Kadłubku zdania, pospolicie za dorywczego chwycenia częstkowego, z pozorów, z błahych powodów wydawane: znaleźć je można w większej ilości przytoczone w Ossolińskiego artykule o Kadłubku i w Golebiowskiego o dziełach polskich.

* Zastanówmy się jednak nad zdaniem dopiero wspomnianym Grzegorza z Sanoka. Był on pierwszy co reprobował wziętość kroniki Kadłubka, wtedy, kiedy Jan Dombrowka i Jan Długosz byli jej wielbicielami. Sądźmy, że Grzegorz umiał ocenić Kadłubka dzieje zdarzeń współczesnych, chociaż o tej części zdania jego nieznamy. Opinia nad jaką się zatrzymujemy wyrażona była po roku 1444, ustnie w Węgrzech, jako odpowiedź Janowi Gara biskupowi Waradińskiemu, na zapytanie, *quid nam de Polonorum antiquitate sentiret*. Zachował nam tę odpowiedź w opisie żywota Grzegorza, Włoch Callimach Buonacorsi tymi słowy: *neque ego quamvis diligens ea in re fuerim, quod pro certo asseverem comperisse memini*, odpowiada Grzegorz, biskupowi Waradińskiemu: *ea enim quae Vincentius (Kadlubkonides) in hystoriis scripsit de origine nostra, non fabulas modo, sed portenta redolent. Quippe qui a diluvio (?) antiquitatem nostram (musiał go otym upewnić doktor Dombrowka), et nos Scythas asseveret, quibus bellum Alexander intulerit; roma numque (?) Gracchum, apud nos regiae urbis conditorem et*

Jimieniem Wincentého i sam Kadłubek za tym niedoskonalszego Jim jest łatwowierniejszy, poczytany (*Waga hist. kr. Pol. epocha II, p. 38*), został uznany za bezwstydnego plagiarjusza Justina, i najnikczemniejszego z bajopisów. Aby zaś lepiej jego baśnie za baśnie udać, chwycono się nieprzystojnych fałszywych przywodzeń. Lauterbach (*supra*) i obszerniej erudycji wydawca Nestora Schlözer (*supra*), znajdują w nim ród Jafeta: a Jekel powiada, że dzieje jego sięgają stworzenia świata. (?) (*allgem. gelehrten Lexicon, Leipz. 1751, in 4to, t. II, p. 2043*).

Przy tém wszystkiém jednak, chciano mu dać pierwszeństwo między dziejopisami polskimi, przynajmniej co do starożytności: *primus Polonorum historiam gentis suae conscripsit*, powiedział Kromer (*chron. VII, sub Lesc. albo*). Dziwuje się temu Herbut, *quod*

affinitatem cum diuo Julio somniet; quae, neque locis, neque temporibus, neque rebus gestis, aut Romanorum aut Alexandri congruunt. Sed similia sunt anilis fabellis. Praeterea, nescio quam, sibi soli cognitam Vandam reginam et ab ea flumen ac Vandalos dictos adducit nosque eam vult gentem: quasi aut Vandalorum natio non indigena, aut non ex antiquissimis et primis cultoribus fuerit, aut illic ubi nos sumus, aliquando habitasse constet inter scriptores. Sed et Mysos qui ad Tyram amnem incolebant ei Sarmatas, Parthos appellat; reliquaque ejusmodi, adeo inconsiderate scribit, ut nullius gentis historiam aliquam ipsum legisse satis constet. Sic qui nobis antiquitatem nostram explicare profitetur, maxime eam occultavit, varietate affectatae vetustatae: dum enim nimis longe omnia repetere vult, nil etiam aut verisimile adfert (p. 51, 52, tomi IV, pomników historii i liter. pol. w których Michał Wiszniewski wydał tekst żywota Grzegorza z Sanoka, z kodexu uniwersitetu krakowskiego). Ponieważ to zdanie z pamięci skréślił Kallimach Buonakorsi sądzić należy że go ubogacił tem czém w kronice Kadłubka niéma, a co Włochowi wiadome było z uczonych doktora Dombrowski objaśnień. — Patrz, powyższe pismo nasze: Pisarze dziejów w Polsce.

Kadlubkum primum scripsisse historiam dicat, cum nos, duos priores, Gallum anonymum et Baszkonem habeamus (in praefat. ad Kadł.). Myli się Herbut co do ostatniego: wszelako, przed Kadlubkiem, kilku dziejopisów śmiało policzyć możemy. Piérwszy jest Nestor, wnet (Marcin) Gallus, bezjimienni annaliści, Mateusz herbu cholewa dotąd zwykle pod nazwiskiem Kadlubka cytowany i sam Kadlubek. Ale chcąc pogrzebać w prochu zapomnienia Mateusza Cholewę, od Niesieckiego (*herbarz, t. I, bisk. krak.*) Maciejem jimenowanego, Mateusza, który dotąd swymi pismami, tyle łajał, a nawet i potwarzy na Kadlubka ściągnął: trzeba nam poznać te dzieje, które dotąd za Kadlubkowe miano.

Rękopisma i wydania Mateusza i Kadlubka.

III. Są one w rękopismach: z których sześć na papierze (codexa, manuscripta chartacea), są w książnicy porickiej; dwa inne, jedno na papierze także, inne na pergaminie (manusc. membranaceum), w książnicy towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, oba, darowane tej książnicy od Kuropatnickiego. Nadto są cztery wydania. Wszystkie te widziałem.

Z rękopismów, na piérwszém miejscu kładziemy ten, który był publicznie w krakowskich czytany szkołach, a pisany, *per manum Jacobi (mscr. p. 280 6)*, jest albowiem jednostajnie wszędzie pisany, a lubo czasu tej kopij nie wiemy, można wszelako rozumieć że była pisana jeszcze przed śmiercią Władysława warneńskiego, o którego koronacji wymieniwszy przypisnik (Dombrówka) czyli raczej przepisywacz, (Jakób?) dodaje: *cujus regnum deus omnipotens dilatet, etc.* Co, gdy żadnych jinnych, do późniejszych czasów należących dodatków, w całym nieznajduje się rękopis, zdaje

się okazywać, że ten rękopism był skończony po roku 1434, a przed rokiem 1444. Jest on in 4to, i ten piszemy rp. J. (Jakuba).

Drugi rękopism tegoż formatu bez przypisnika, jest pisany, albo 1449 przez Grzegorza w Krakowie (*mscr. p. 237.*), albowi też 1472, jaki rok po środku rękopisma (*p. 122.*) zapisano. Czyli raczěj, że, do końca gotowego, później inną oczywiście ręką, jakimś przypadkiem już niebędący dopisano początek. I ten, ze swoim początkowym dopisem, piszemy, rp. Gr. (Grzegorza).

Trzeci in foljo, ma wprowadzić zakończenie podobne pierwszemu, ale, przyłączone pisma okazują, że jest późniejszy. Przy tymże rękopiśmie jest porządek następstwa królów i po Władysławie warneńskim położony rok 1460, a pod nim wymieniony Kazimierz. Rok ten, gdy niewiedzieć coby oznaczał, bo w nim nie szczególnego się nie stało, musi wskazywać czas ukończenia rękopismu: i ten piszemy rp. A. (anonyma).

Czwarty in 4to, brzydko pisany, w przypisniku w końcu jest wymieniony zgon Władysława warneńskiego i potem dopiero zakończony podobnie jak rękopism Jakuba. Rękopism ten, jako z umyślnie porozrywanych i pomieszanych jinnemi głoskami przeplatanych wyrazów dowiedzić się można (*mscr. p. 276 6*), pisany przez Bartłomieja Sosznkowskiego (Sosnkowskiego), bakalarza w Sokolowie: i dla tego zowiemy go rękopismem B. (Bartłomieja).

Piąty in foljo, a w nim przypisnik (Dombrówka) zakończony jak w rękopiśmie Jakóba, jest pisany roku 1481, *per discretum Theophilum de Boguslawycze* (z Bogusławic) *protunc rectore scholarum in Lublin*: i zowiemy go rękopismem T. (Theofila).

Wszystkie te rękopisma głównych odmian niemają. Być może, już kiedy w wydaniu Kadłubka, jich warja-

cje będą zebrane i ogłoszone powszechności, tym czasem wizerunek jich mamy:

W wydaniu Kadlubka przez Felixa syna Jana Herberta, w Dobromilu, *in officina Joannis Szeligae*, roku 1612, in 8vo: a to wydanie, w Lipsku, za sprawą ab. Huysena, w roku 1712, w drugim tomie Długosza, z wielą poprawkami przedrukowane. Wydania te są co do ogółu, z wymienionemi rękopismami zgodne.

Jest jednakże jeszcze jeden do tego rzędu rękopismów odniesionym być mogący rękopism na pergaminie, format niby 8vo, czy 4to małe, niewiadomo jakiego czasu i czyjś ręki. Jeżeli jednak nie jest jednym z najstarszych, jest bezwątpienia jednego z takich kopją. Text ma ten sam, jaki znajdujemy we wspomnianych dopiero rękopismach i wydaniach: ale przypisnika (Dombrowki) wcale niema, podział, lubo w trzynastu tylko miejscach chybia (4) i śladu przerw na księgi nieokazuje: jednakże w zasadzie swojej okazuje się być jednakim, tylko, że wcale nie są to listy, jedno rozdziały przy których późniejsza ręka po niektórych miejscach początkowe Jana i Mateusza głoski poznażyła.

* * Do tych w następnych poszukiwaniach naszych używanych rękopismów, dopisujemy krótką wiadomość o niektórych jinnych na które się niepowołujemy.

(4) Uchybienia te są, I, 5, msp. p. 6; II, 10, ms. p. 25; III, 3, ms. p. 63; IV, 16, ms. p. 117; IV, 20, ms. p. 125, z poprzedzającemi są połączone I, 5, 6 ms. p. 67, są przelożone. — I, 1, od wyrazów *minor tum erat obsaequiae* ms. p. 4, edit. dobr. p. 26; II, 19, od *Ungariam hic adire parat* ms. p. 38, ed. dobr. p. 166; II, 23, od *necdum non cenobitarum* ms. p. 44, edit. dobr. p. 187; II, 29, od *eloquar an sileam* ms. p. 55, ed. dobr. p. 223; III, 27, od *succedit autem patri Wladislaus* ms. p. 87, ed. dobr. 348; IV, 20, od *non est pudor* ms. p. 125, edit. dobr. 519, i od *crudam gesto cicatricem* ms. p. 126, edit. dobrom. p. 523, przedzielane w tych miejscach rozdziały. — Kończy się kronika wyrazami: Tako Bóg day, ms. p. 144.

* W księżnicy misjonarzów w Warszawie, jest rękopism na papierze in 4to liczący kart 114; porządnie pisany, na listy podzielony, z glossami i całkowitym przypisnikiem (Dombrowką), bez żadnych jinnych dodatków. Na końcu cynobrem napisano: *explicit cronica Polonorum, per manus cujusdam Nicolai pauperis de S. anno domini milesimo quadringentesimo quinquagesimo, pronunciata per reuerendum magistrum Matthiam de Kobylmo* (Kobyłino), *informatore nostro vero dilecto, in castro cracoviensi, ave Maria.* Jest więc ten rękopism pisany 1450. — W Poznaniu misjonarze mają także posiadać dwa czy trzy kadłubkowych rękopismów; dwa są bezwątpienia (handschriftliche Mittheilungen, p. 612). — W Kurniku ma ich kilka Tytus Działyński.

* Miała ich trzy biblioteka narodowa Załuskich (*Catalog. codic. mscr. p. 82., nro. 126, 127, 128*), pierwszy подарowany od Augustina Adama Wessela biskupa inflanckiego: zdawało się Załuskiemu i Janockiemu, że był Kadłubka autografem własnoręcznym: chociaż był papierowy. Drugi również papierowy, piśmem młodszym. Trzeci był kopją, nowotną kodexu niegdyś Stanisłai Zieleński equitis Poloni, a potym Józefa Wandalina Moiszcha.

* Jerzy Samuel Bandtke udzielił był Maximiljanowi Ossolińskiemu, wiadomości o kilkunastu rękopismach. Według téj:

* Książnica redigerska przy kościele Elżbiety we Wrocławiu, posiada rękopism papierowy z roku 1444, z textem zgodnym z wydaniem. — W bibliotece uniwersytetu krakowskiego, jest jich ośm, wszystkie papierowe z wieku XV.

* 1, przerwany na II. rozdziale IV. księgi, którego *e naufragio laceratum eripuit*, 1602, 27. lutego Sebastian Petricy. Text jego jak zwykle dzielony, niema

żadnych znaków, ni listów ni rozmowy; wszakże z komentarzem (Dombrowski) in 4to.

*2, ma dodatek, qualiter primo cruciferi de domo teutonica, . . . terram culmensensem possidere inceperunt, ta powieść kończy się na królowej Jadwidze, in 4to.

*3, przy którego okładce jest z roku 1439 wezwanie Władysława warneńskiego ad gwerram, in 4to.

*4, ma komentarze do 15. rozdziału, reszta jich bez komentarza. Zakończenie jest: *explicit cronica Lechitica Vincentiana, per manus Nicolai de Lathowycz scripta, elimataque eo anno, quo festum Adalberti beati cecidit magna feria sexta ante carnispruium, 1451.* na okładce: Nicolai de Opoczno cronica lechitica vincentiana, in 4to.

*5, *cronica vincentiana de gestis Polonorum incipit feliciter.* Trzy jej ostatnie księgi są jioną ręką pisane, nie tą co pierasza: na końcu rok 1451. Razem z tym rękopismem w tymże kodexie są: Alani de planctu, Boetii de consolatione, i jinne, in 4to.

*6, rubrykowany 1451, ma na czele genealogją Piastów. Od karty 7mej, komentarz krzyżuje się z kroniką, in 4to.

*7, *cronica Polonorum domini Vincentii episcopi cracouiensis*, bez kommentatera. Dołączona jest jinna kronika zakończona na 1411, in folio.

*8, także in foljo, z komentarzem i kontynuacją wypisującą nieco skrócenie, Boguchwał, Baszkona i archidjakona gnieźnińskiego.

* W bibliotece cesarskiej wiedeńskiej znajduje się bez jimiennie Kadłubkowa *chronika Polonorum* pismem XV. lub XVI. wieku, w jednymże kodexie wraz z kalendarzem rzymskim, fastes consulares, Jornanda de origine Getarum i jinnemi małemi pismami. Ta *chronika Polonorum* bezjimienna od p. 71. do 224., jest nie w listach, ale rozmową, której szyk, przez uchy-

hiénie posunięty został aż do 4. rozdziału księgi IV. Podział rozmawiania niezawsze zgodny z podziałem w druku znanym; słowa tekstu dosyć odstępujące, w kopji rozdziału 25. księgi czwartej zmylony przez zawczesne 26. wpisanie; nazwiska polskie pospolicie mylne. Rękopism ten 1540, był własnością Jana Faber biskupa wiedeńskiego Neustadt; który go podarował księżnicy szkoły Mikołaja, zkał¹ przeszedł do cesarskiej. — Tyle o kodexach czyli rękopismach.

* Do dwóch wydań wyżej wspomnianych, dobrom. i lipsk. przybyło w roku 1824, trzecie, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego in 8vo ogłoszone.

(Dzirsua.)

IV. Oprócz jednak tego tekstu, znajdujemy jinny, którego w części możemy odnieść do wydziału owych kronikarzów następnych, którzy pod swym jimieniem Kadłubka przepisywali. Jest to kronika Dzirswy, złożona w księżnicy towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, na papierze pisana, formatu 4to. Zaczyna się od wyrazów: *ortum siue originem Polonicae gentis ab initio mundi, ego qui Dzirsua sum cognominatus, talem in scripturis inueni* (mscr. p. 19.) i przeplatając po niektórych miejscach text Kadłubka wyrazami znanymi w przypisniku (kommentatorze) Kadłubka, w niektórych zaś miejscach, opuszczając z tekstu Kadłubka i do jinnych kronik odnosząc się gdy pod koniec (*a cap. 24. mscripti dzirsw. p. 89, edit. gedan. p. 29.*) kawał Kadłubka jest zaniedbany i opuszczony, a natomiast dzieje dociągnięte jeszcze do roku 1288 (*p. 96*): nieśmiem jednak sądzić, aby tak starożytny miał być Dzirsua (5). Ale że potym zaraz, w tymże rękopi-

(5) Patrz co o tym w artykule: pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem. Rozdz. 63, 64.

śmie i tą ręką w dalszym ciągu następuje: *incipit registrum annalium Polonorum ab anno 899.* (p. 96), których letników spis kończy się na roku 1415 (czy 1419) z zakończeniem *inszczielko* (in Szczitelko), rozumieć, że to jest blisko czas, w którym Dzirswa to pisał, i wypisał to, co znalazł *in scripturis*, to jest, w przypisniku bardzo świeżym Kadłubka, (w Janie Dombrówka,) który, wymieniał już bitwę niedaleko Dąbrowny (Grunwald 1410) (*comment. ad 11, 14, p. 145.*)

Utwierdza to jeszcze jeden rękopism papierowy, in foljo, który w roku 1471 należał do Piotra Szamotulskiego kasztelana i starosty poznańskiego, jako zaświadcza na pierwszej stronie sub margine złotymi gloskami napis. W roku 1749, Godfrid Lengnich w Gdańsku, drukiem go ogłosił in folio: co przedrukował w zaczęłym zbiorze dziejopisów polskich in foljo Mitzler. Lengnich, rękopism ten miał sobie udzielony z księżnicy hejlobergskiej od Stanisława Grabowskiego księcia biskupa warmińskiego, (*napis przy rękopiśmie: Meusel Leifaden zur Gesch. der Gelehrsamk. V, 7, § 10, p. 724. — rękop. Żaluskiego biskupa w niewoli pisany, registr ksiąg jego z pamięci, w księżnicy kanclerza Chreptowicza.*) Który go darował Józefowi Jędrzejowi Żaluskiemu biskupowi kijowskiemu. Dostał się potem do króla Stanisława Augusta (*napis przy rękopiśmie*), od którego przeszedł do rąk niezrównanej pracy i nauki męża Thaddeusza Czackiego. Jest to przerywany wypis ze wspomnionego rękopismu Dzirswy. Nazwisko tylko Dzirswa opuszczone, a tenże sam początek. Na stronie 23. edycji gdańskiej, rzecz o Bolesławie III, przerwana (*mscr. dżirsw. p. 58, v. 3.*): aż się znowu ciąg dalszy znajduje na stronie 45, i tak, aż do środka panowania Kazimierza II, do strony 55. (*mscr. dżirsw. p. 78, v. 7.*) do końca

ciągnie, kiedy dalszy ciąg tego, co na powyższej 23. stronie znajduje się, dochodzi z końcem (*mscr. dzirsw. p. 96*), aż do strony 33, gdzie się zaczyna wypis letników, na stronie 43. przerwany, dalej ciągniony aż do strony 100 (*mscr. dzirsw. p. 115, v. 16.*), a na stronie 102. (*mscr. dzir. p. 124.*) gdzie już przepisujący porzuca rękopism Dzirszy i swoim własnym dopisem letniki dociąga aż do roku 1426. W ciągu tak przerywanego Dzirszy tekstu, wmieściwszy na stronie 44., małe o Bolesławie i Bolesławie II. dodatki, gdzie-niegdzie cokolwiek opuszczając, a na stronie 33. dokładając wiadomości o Kadłubku, bo tu wypadł mu rozszarpanej kroniki koniec: *explicit cronica Polonorum anno domini 1426.* (*mscr. heilsb. p. 70. col. a*): i na tym też roku annały przzerwane wspomnieliśmy (6). Więc w tym roku ten Kadłubek Szamotulskiego przepisany, i jile z porównania wymienionego sądzić możemy, z Dzirszy jest wypisany. Dzirszy przeto rękopism między rokiem 1415 a 1426 pisany, kiedy przypiśnik (kommentator Kadłubka) (z którego Dzirsza wypisywał) swą bazgrołę między 1410 a 1415 klecił.

Tymczasem zaczęcie: *ortum siue originem Polonice gentis, ab initio mundi*, znajdujemy przed zaczę-

(6) Rzućmy jeszcze okiem na to, co o tymże, hejlsbergskim teście, Lengnich, porównywając go z herburtowym wydaniem pisze: *aliud in nostro initium, narratio continua non per epistolas interrupta, expositio verum nonnullis passim omisis, brevior: pagina autem 23. historia Boleslai III. in bello cum Pomeranis abruptitur et statim Casimiri II. regimen, et nequidem regiminis initium, sed medium subiicitur. Verum quae ibi omissa, in nostra editione a p. 45, usque ad p. 55. adduntur. Leguntur etiam p. 44. ad Boleslaum I. et Boleslaum II. pertinentia, tamen, in Kadłubkone antea edito non occurrunt, ut contra, in nostro codice, pars capitis vicesimi quarti, cum integris quae sequuntur duobus capitibus, usque libri quarti, ultimis desideratur.*

ciem jeszcze kroniki Kadłubka ręką Jakuba, w jego rękopiśmie wspomnianym wypisane, po których, o pochodzie Lecha przez Kraka od Jafeta pisząc, kładnie: *ego qui Chronicus sum, talem in scripturis inueni* (7). Wszystko to wyczytali w przypisniku: ale ten zbieg powtarzanego: *ortum siue etc., in scripturis inueni*??

Cóżkolwiek bądź, musimy z tym stanąć, że przypisnik (kommentator Dombrowka), jeśli nie dawniej jeszcze, to w czasie dopiero co u nas wskazanym, między rokiem 1440 a 1443 pisał: że zaś, jeśli się co późniejszego w nim znajdzie, to już jest jego przepisywaczów i takim jest dodatek Jakuba o wstępie na tron Warnieńskiego (1434): co zdaje się zbliżać do roku kopii jakubowej; kiedy w rękopiśmie Bartłomiejowym już i zgon tego Władysława wymieniony (8).

Widzimy przeto, w widzianych od nas rękopismach, sześciu, jeden textu gatunek, którego wizerunek, jakosmy rzekli, znajdujemy w edycji Herburta. Jinny zaś w rękopiśmie Dzirszy i Szamotulskiego (czyli Kuropatnickiego i hejlsbergskiego), godzi się z Naruszciewiczem (hist. narodu pol. t. III., kś. IV., 34.) nazywać: *zbiorem niezgrabnych pism*; a w znaniej edycji gdańskiej, najniezgrabniejszą ramotą — i sprawiedliwie jeszcze text ten kadłubkowy, uważa Czacki: *być bardziej zbiorem historyi Kadłubka (w treści rękopismu hejlsbergs.)*, jakoby wyciągiem, ale jinnymi wielą dodatkami spletanym. Wydanie więc Lengnicka, niezbyttecznego jest użycia, jako oczywiście z zepsutego rękopismu, zupełnie przewrócone przepisanie. Zastanawiamy się przeto nad wydaniem dobromiłskim, z lepszych daleko rękopismów dokonanym.

(7) * Patrz; pisarsze dziejów w Polsce przed Dług. rozdz. 64.

(8) * Jakób jest tylko Dombrowki przepisywaczem.

* Co w tym czwartym rozdziele czyli paragrafie o Dzirswie i przypisniku Janie Dombrówce powiedziałem, jest błędnie wywiedzione i wymaga sprostowania, które się znajduje dostateczne w piśmie: *pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem*, w paragrafach, 63, 64, 66 — 68. Nie Dzirswa, ale komentator Jan Dombrówka z Dzirswy wypisywał. Dzirswa rzeczywiście żył i pisał koło 1288 a 1290; Dombrówka koło 1434 a 1440. Zakończenie w kopji Jakuba, jest rzeczywiście zakończeniem Dombrówki.

* Mylny wywód rozdziału tego; czwartego nic nie szkodzi następującym poszukiwaniom i rozbięciu tekstu księgi pierwszej, jest wcale temu trudowi obojętny, bo teksta Dzirswy z którego kolwiek byłyby wieku są bardzo nieczyste i małego użytku.

* Znalazła się jeszcze jedna kopja Dzirswy w k-dexie lubieńskim w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim. A tekst Dzirswy z kodexu kuropatnickiego, został drukiem ogłoszony 1824, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego. Tak tedy jest wydań Dzirswy trzy.

Co do Mateusza, a co należy do Kadłubka?

V. Jest to podzielone na cztery księgi, z których ostatnia rozłożona na rozdziałów 26, kiedy poprzedzające, wystawują nam piśmienną przez listy rozmowę, między Janem Swobodą herbu gryf, arcybiskupem gnieźnieńskim (*Bartł. Paprocki herby rycer. polskich, w Krakowie, 1584, in foljo, p. 65*), a Mateuszem herbu cholewa, biskupem krakowskim (*Bartł. Papr. ibidem, p. 271*), który, roku 1140, za pomoc pienną od Władysława syna Krzywoustego biskupstwo pozyskał. Na wstępie i po każdym liście i rozdziale, jest przypisnik, XV., jakośmy wspomnieli wieku, (kommen-

tator Jan Dombrowka,) który, scholasticzną gadaniną, usiłuje text objaśnić (9). Ten tedy przypisnik (*p. edit. dobr. 5. lips. 595*), naucza nas, że *titulus, sicuti aliquoties in principio istius chronicae reperi, ponitur iste: chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam cracouiensi episcopo, in qua, per modum dialogi, in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi tres libros ediderunt, quartum autem, addidit Vincentius cracouiensis episcopus.*

Zdawna więc, i dawniej nizeli te kopie były pisanne, które dziś widzimy, było przyznano, że Wincenty Kadłubek, jedną tylko księgę spraw ojczystych pisał, a trzy pierwsze w sposób listów ułożone, nie kto jinny tylko Mateusz. Wielom się jednak zdawało, że jak Mateusz tak i Jan, rzeczywiście obadwa pisali, i przypisnik się oświadcza (*p. edit. dobr. 9, lips. 59.*) *reputo ego inter caetera verius, ut potest colligi, processus istius totalis libri et successu temporum, quod auctores praesentis totalis operis fuerunt tres insignes viri.* Poszedł za nim rozsądny i skromny Hartknoch (*de rep. Pol. I, 1.*); jako też gorliwy o rozszerzenie nauk w swym narodzie Józef Jabłonowski, wojewoda nowogródzki, w dziele wielo błędami przeplatanym, muzeum polskim (*Leopoli, soc. Jesu, 1752, in progr. liter. pol. et p. 38*); tegóż się trzyma Jan Potocki, Polak, w swych obszernych dziełach po francuzku pisanych (*fragm. hist. et geogr. t. III, et IV*); zatém też jest i właściciel rękopismów poryckiej księżnicy Czacki, (*pamiętnik warsz. nro. 2, p. 186*) 10)

(9) Niech mi wybaczy pisarz *Wiadomości o najdawniejszych dziejopisach polskich*, Adam Prażmowski w Warszawie 1811, p. 9, gdy mocno utrzymuję przeciwnie jego zdaniu: że *niepodobny ucale styl nieznanego z jimięcia komentatora Wincentego* (Dombrowki), do stylu Wincentego.

(10)* Matthaeus tres primos libros ad formam dialogismi cum Joanne seu Janislao archiepiscopo gnesnensi scripsit, quos

Powszechniej jednak, wszystko Kadlubkowi przypisano i za czasów przypisnika już, chociaż niektórzy chcieli dawać napis: *chronica de gestis illustrium principum et regum Poloniae, per Joannem gnesnensem archiepiscopum et Matthaecum cracoviensem episcopum, per modum dialogi edita*: jinni jednak mniemali, że lepiej zatitulować: *chronica Vincentiana de gestis illustrium principum ac regum Poloniae* (comment. p. ed. dobr. 9, lips. 597). Do tych ostatnich, szczególnie się przychylił Braun i powstał na Mateusza.

VI. *Mihi tamen, plane absonum videtur, Matthaecum cracoviensem episcopum, hominem sumptuosum, prodigum et gulosum, qui anno 1143, pro pecunia a Vladislao duce: episcopatum nactus, totis 23 annis quibus praefuit, inertem et luxuriosam vitam egit, adeo ut nuncios ducis Boleslai, subsidium pecuniarum petentes, ad cloacam suam deduxit, innuens, se singulos episcopatus redditus, pergulam et ventrem consumpsisse, inque eo loco thesauros suos reposuisse: talem inquam, otiosum decoctorem, credere, historiae illo aevo obscurissimae componendae vacasse, idque, commercio literario, cum Joanne sive Janik vel Janislao archiepiscopo gnesnensi viro pio et bono: de quorum virorum diversissimis moribus, quae retuli, in Długoszi libro V, relegi possunt.* (Braun, p. 190, 191; Wypisał to z Długosza i Kromer *chron. VI, edit. Piśm. t. II, p. 504*; a dalej i jinni).

Jakkolwiek Mateusz był pasibrzuchem, dla tego mógł być w stanie pisanie tych dziejów. Owszem, przywiedziony przykładzik od Długosza, jego pustactwo okazywać się zdaje, a to się znamieniuje w samym stylu. *Revera*, jako mówi Herburt, *illi ingenium non de*

in meliorem ordinem Vincentius Kadlubek disposuit, mówi Rzepnicki (*in vitis praesulum, p. 278*). Podobnie wyraża się Niesiecki (herby, t. I, p. 186). Tęgoż zdania był Józef Żaluski (*programm p. 7*).

fuit et arguta verborum ac sententiarum compositio. Barbaryzmy w jego stylu są własnością ówczesnego wieku. Przytym, pełen ciemnych, nakręcanych, zagadkowych i parabolicznych wyrażań (Braun, p. 201), które często ledwie w niezupełną niezrozumiałość jego pisma podają. Wyrazy, najczęściej zdrobniałe lub dziwacznie tworzone. Nie chybił toru, jego następca Wincenty, wiernie styl naśladował, jako tychże wieków co Mateusz żyjący: ani można tak łatwo różnice stylu między nimi oznaczyć, jeśli nie w tym tylko, że sam Kadłubek, częściej daleko po prostu powieść prowadzi niż Mateusz, który rzadko kiedy, żeby się jakim wybozczeniem, pytaniem, lub podobnym dźwiękiem słów niebawił. Oprócz tego jednak, zda mi się, że dalsze uwagi nasze oddzieli Mateusza. Długośmy się sami wazyli między rozmaitymi zdaniami, nimeśmy nakoniec osmielili się więcej na stronę Mateusza skłonić.

VII. W rozdziale pierwszym wstępnym dziejów swoich, Kadłubek stylem Mateuszowym i dziwnie zawikłanym, siebie wystawia, jako tego, który *uniuersas conuiuii pensiones fidelissime compendio cautionis annotauit*, to jest, który dzieje całe narodowe spisał i że *praeses epulantium*, który jest, jak nas przypisnik (Dombrówka) zaraz naucza (p. edit. dobrom. 306, lips. 749), Kazimierz II, sprawiedliwy, który, przeto, że Kadłubek, wiernie wszystko pisał, nic w zapomnienie nie puszczał (mówi to Kadłubek sam w rzeczonym rozdziale), zniewala go do pisania o wszystkich osobach tam będących: *esto deinceps unicus ac singularis rei publicae rationalis*. — (Niewątpliwie tedy z tąd się okazuje, że powyższe we trzech księgach dzieje, nie Mateusz, lecz sam Kadłubek pisał?) — Zniewolony narzeczcie ten *vernaculus otramentarium gestans*, to jest Kadłubek, w pośród obawy ściągnięcia na siebie nienawiści za sprawiedliwe osób wystawienie, kończy na-

reszcie: *sed longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae, spinetis oocupetur agricola, nostri sudoris est (fuit), spicas, licet sparsas, unam in messem colligere.*

Nierozumiem, aby te ostatnie wyrazy miały się ściągać do tych dziejów, do których pisanie król go przeznaczał, to jest do dziejów współczesnych, których się tak bardzo pisanie lękał Kadłubek, a niemiał by lękać się czego, gdyby tylko cudze zgromadzał — Współczesne to dzieje rzekliśmy, które mógł pamiętać, bo między rokiem 1173 a 1203, to jest w przeciągu lat 30; albowiem dzieje od wojny pruskiej od roku 1161 (czyli 1167) których już Mateusz pisać nie mógł, aż do śmierci Bolesława Kędziarzewego, przez lat 12, ledwie tylko nadmienienia (III, 3 r.) jako niżej się okaże. — Ściąga się tedy to wyrażenie, nie do własnego pisma, ale raczej do dziejów, które *fidelissime, annotavit*, a to, rozrucone zbierając, *unam in messem*. To jest, wymawia się godowniczym, że pisząc o was, mogę się narazić, bo (*sed*), jeślim dawniejsze sprawy królów pisał, wtedy byłem tylko zbieraczem (11).

(11) Żeby zaś czytelnik łatwiej to sam mógł rozważyć, wypisujemy cały rozdział kadłubkowy, aby wraz był pod okiem. Aderat autem quidam, vernaculus atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam. Hic, universas convivii pensiones, fidelissime, compendio cautionis annotavit Cuius supputatione, solertius dispecta, praeses epulantium ait: euge frugi euge vernacule, qui tam cautionandi cales industria, ut nihil de commisso tuae dispensationi stipendio, aut deperire sinas, aut in sinu oblivionis relabi permittas, res ad praesens postulat, et ratio exigit, rationalitatis officio te debere insigniri: esto deinceps, unicus ac singularis huius reipublicae rationalis; quicquid igitur instantis propositi personis, dignitatibus, officiis, negotiis, aestimaveris concedere, tuo munere dispensetur, tuis cautionibus annotetur. Totus dirigit ille clientulus, tanta rerum propulsus maiestate, imparemque sese obtestans; causas

VIII. Rozsypaną przeto Mateusza rozmowę spisał. Dla tego też jeszcze, znajdujemy w księdze 1szym, w liście 1szym, źle listem nazywanym i źle Janowym zatytułowanym, Kadłubka wstęp do tej rozmowy: *Fuit quondam in hac republica virtus* (12) i tak dalej. Znajdujemy w tym wstępie: *memini siquidem collocutionis mutuae virorum illustrium, quorum tanto fidelior est recordatio, quanto celebrior viget auctoritas. Disputabant Joannes et Matheus, ambo grandaeui, ambo sententiis graues, de huius reipublicae origine, progressu et consumatione.* W tym razie, niepodobieństwo, aby *memini*, miało znaczyć *pamiętanie*, albo *przypominanie* sobie owęj rozmowy, którą, jeśli mógł słyszyć Kadłubek, to przynajmniej przed 40 lub 50 laty byłoby to musiało. Znaczy to raczej, *memini esse*, w rękopismach, skąd *unam in messem*, zbiera, układa i do swoich dołącza. Znalazł te dzieje Kadłubek, w sposobie rozmowy od Mateusza ułożone, zdawało mu się przeto, że Jan do nich się przykladał. Utrzymują niektórzy, że Wincenty, *cum fuisset verus cultor humilitatis, nomen suum subticuit.* Mógł przemil-

undique subterfugii aucupatur: Qui, vix tandem, imperio magistratus effractus: arctor, inquit, nimis, nec ulla est mihi hac in re desperatio displicendi, nam hic veritas odium parit, inde, indignatio minatur supplicium. Nam, quis horrentes quaeso tubulos, nudo pede impingere, non horruit? Quod, si aliquid, aut favore, aut metu, ex cognitibus frutim subpressero, fraudati census non effugio cauterium. Sed longe aliud messeris est munus, aliud officium agricolae: spinetis occupetur agricola nostri sudoris est, spicas, licet sparsas, unam in messem colligere. Vincentii Kadlubkonidis chronicon (IV.) caput 1. edit. do-brom. p. 383, 384; edit. lips. p. 747, 748.

(12) Słowa Cicerona quest. tusc. czytał go i naśladował Kadłubek.

* Pewniejsze dowody tego co Mateusz wziął z tuskulanów ciceronских są w rozdziale 50, *pisarze dziejów w Polsce.*

czć, i zwyczajem wieku zamilczał, jako się z rozdziału pierwszego okazuje, co do dziejów księgi czwartej, ale tu, zmyślałby niebardzo przystojnie na swoją skromność i pobożność, gdyby sam wszystko napisawszy, początek przyznawał komuś obcemu (a niedobrych obyczajów); i przypominał sobie cudze rozmowy, których, zapewne niesłyszał, i ani mógł pamiętać: *memini siquidem collocutionis mutuae?*

Należy to jeszcze uważać, że niektóre miejsca w listach, więcej na złych obyczajów Mateusza przystoją, niż na pobożnego Wincentęgo. I tak w jednym miejscu zbyt śmiało na owe czasy Mateusz wystawia się za jakiegoś niedowiarka, gdy się *pervehementissime* dziwuje, że poganie cudów doświadczali (III, 17.); w jinym, najdobitniej się Mateusz piętnuje w swym piśmie, kiedy, z okoliczności najazdu Pomorzanów domagających się od pochwyceného przez nich archidjaka gnieźnieńskiego, a za samého arcybiskupa więtego, aby od nich dziesięcin i opłat niewyberał, na co on mimo zmuszania, nieprzystawał (III, 11, porówn. *Galla II, 43, p. 286. mscr. zamoj.*): kiedy z téj okoliczności podrzuca Mateusz ciekawe pytanie: *ecce, a diocete quaestionibus exigebatur metallum, et alia cum iurisiurandi religione: id si coactus perstitisset, tene-retur an non? et haec sponso, suppliciis extorta, obligat an non?* Odpis nato przez niego téż włożony w usta Jana, zdaje się ściągać do czegoś jinnego: *ho ho! non ridere non possum! sub sarcina gemis, et vepres ullro ingrederis: verum tamen in malis promissis, rescinde fidem, in turpi voto muta decretum; iniqua est promissio, quae scelere adimpletur* (III, 13, 14, p. edit. dobr. 288, 289, lips. 710.). Pytam: przez co! tu Mateusz dobrowolnie *sub vepres* ma podłazić, co aż do śmiechu Jana pobudza? — Bez czoła prawdzi-wiel nieodnawiaż to bowiem w pamięci wyrazów Dłu-

gosza: *Matthaeus, Roberto succedens, ab Innocentio II, praeficitur, Wladislao Poloniae duce, eius substitutionem promovente, eo, quod illi in quadam necessitate subrenerat pecuniario subsidio (libro V. t. I. p. 415 edit. herb.),* któren później, będąc już biskupem, Bolesława wspierać niechciał (*Dług. ibid. p. 457.*). Jeżeli zaś śmiech z tego powodu Mateusz na usta cnotliwego Jana osadził! takich przecię rzeczy Kadłubkowi niegodzi się przyznawać. W jinym mieścu (II, 15, p. ed. dobr. 148, lips. 652), powiada z upodobaniem: *efficacissima enim est, benivolentiarum conciliatrix pecunia, nec est quod non peroret, qui auro allegati vas, et ponderat et inaurat sententias* (43).

Chcemy tym sposobem, nie tak w stylu, jako raczej w sposobie pisania, niejaką różnicę między Kadłubkiem a Mateuszem stanowić. W Mateuszu przytém, pełno jest zastosowań, *tum quia similia gaudent similibus*, do ojczystych, dziejów obcych, co wprawdzie naśladował Kadłubek, mniej okwicie jednak. W Mateuszu, jak później zobaczymy, ustawiczne są wyciągi z Justina, a nawet i wyrażenia jego, co u Kadłubka ledwie we trzech rozdziałach się znajduje (*w rozdz. 5, Just. XXXVIII 2, 3. — w rozdz. 7. Just. XLI. 6 —*

(13) * W jinym razie, wesolo sobie przez usta królewskie wykrzykuje: *absurdum quaestus inclinare, absurdus gratiam venalitate censer* (II, 19.), wydobywając do tego wyrazy, e codice de episcopis et clericis (I, 3, 81.): *nemo gradum sacerdotii precii venalitate mercetur; indignus est sacerdotio nisi fuerit ordinatus inuitus.* A kiedy się z jego biskupstwem jinaczej stało, to pewnie nie dla czego tylko że niewarto inuitis beneficia dare (Mat. III, 14.). Ani wątpić że tym sposobem powielekroć powraca z lubością na miły sobie insuly nabytek. — Również trefnisiostwo niebardzo przykładowego obyczaju pisarza, cechować się zdaje, szydercze porównanie niegodnego osiągnięcia tronu przez Leszka, z nieszczęśliwym współubiegaczem. Patrz niżej rozdział 37, 38.

w rozdz. 17, Just. XVIII, 1, XII, 8, XVI, 3) a i z tych razów, raz (w rozdz. 7, p. ed. dobr. 452), daje przykład z Justina, *cutus supra meminimus*, to jest, ten, który wyżej już przyszło mu pisać, kiedy z Mateusza list 24 księgi drugiej przepisywał (p. edit. dobr. 198.)

* Kwestija, czyli trzy księgi, cztero księgowej kroniki pod imieniem Wincentego znaney, są przez Mateusza czy przez samego Wincentego Kadłubkowego pisane, jest tegoż zupełnie założenia, co jinna tycząca się Galla, czyliby on był Polakiem czy cudzoziemcem. Pozory silne, mianowicie w użyciu wyrazu *patria*, wielokrotne zamieszanie siebie z krajowcami, dostarczają łatwych dowodów do utrzymywania, że Gallus był Polakiem: ale stanowisko jego powieści w całej swęj osnowie, we wszystkich sposobach swoich, jęj duch i natura, potężnie się temu opierają i wymagają uchylenia tych pozorów aby się przeświadczyć że Gallus był cudzoziemcem. Podobnie co do kroniki cztero księgowęj; wszystkie pozory mówią za tém że jęj jedynym autorem był Wincenty Kadłubkowy. Na początku księgi czwartej on sam tak mówi: pierwsze trzy piszę jako *vernaculus messor*, przy lampie oliwy, czyli gorejącym łuczynie; czwartą, jako *rationalis agricola*, przy świetle dnia naocznego. Czwartej księgi i trzech poprzednich styl i erudycja podobne, mianowicie Justin, biblija i prawo rzymskie są również w grę opowiadania wprowadzone. Z pierwszego rzutu oka, nie się nie sprzeciwia przyznaniu Wincentemu ksiąg wszystkich czterech: bo forma rozmowy trzech ksiąg, może być fikcją kronikarską. Wszelako, wczytując się w te trzy księgi, dostrzega się, mimo podobieństwa, czegoś jinnego. Można by powiedzieć, że ta różnica wynika, bądź z tego że Wincenty, w trzech pierwszych przeszłość opowiadał, a w czwartej współczesność; bądź z tego, że mu się podobało i udało być odmiennym w trzech pierw-

szych od następnej czwartej, że mu się podobało w trzech pierwszych być więcej konceptowym, więcej eruditem zatem odwrócić wszystkie powody mówiące za autorstwem Mateusza, na stronę wysokiej zdolności i zręczności Wincentego wystąpienia jinaczéj w trzech pierwszych, a jinaczéj w księdze czwartej. Mówię, że trzebaby mu niepospolitą do tego przyznać zdolność, ponieważ zgłębiając wywód osnowy dziejów w trzech pierwszych, przejmując się onych myślą, duchem, naturą, czuje się, że są zbyt od czwartej odmienne, czwarta wydaje się onych niezupełnie dostatecznym naśladowaniem. Jak biegły artysta malarz, jest wstanie swą przenikliwością kopją od oryginału odróżnić tak i wpłodach piśmiennych jest coś co wprawnego obserwatora nawodzi do dostrzeżenia naśladownictwa, a ocenięcia co jest własném autora. W rozróżnieniu, z tych powodów, zachodzących między czwartą a trzema poprzedniami podobieństw, natrąciliśmy tylko ślady w tym ósmym uwag naszych rozdziale. Licznějšíe różnice i niejednostajności, oraz odmienność ich ducha i myśli, staraliśmy się dobyć i wystawić w jiném piśmie naszym: *pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem* (rozdz. 49—57; 60, 61): z czego na szczególną zdaje mi się zasługuje baczność, jawne polubienie trzech ksiąg *artis amandi* jakiego w księdze czwartej niedostrzegam, a co może być jednym z dość silnych powodów do odmówienia tych ksiąg Wincentemu, ducha bogoboijnego a skłonnemu do stronięcia od życia światowego.

Niepowinienem tu tajić jednej nieobojętnej trudności jaka się objawia z erudycji trzech ksiąg pierwszych. Występują w niej w całej zupełności *prawo Justiniana* i fantastyczna *historia Alexandri magni de proelüs*. Pierwsze stało się powszechnie znajome po odkryciu *pandektów* w Amalfi roku 1137; druga, dała się poznać

na zachodzie według poszukiwań badawczych koło roku 1170 (może nieco wcześnieiej): jakże tak szybko w Krakowie, koło roku 1160 Mateuszowi znane być mogły, jak tak rychło mógł jich kopje, jich rękopisma posiadać? kiedy niebyłoby dziwu, widzieć w Sandomirzu w posiadaniu Wincentego, dopiero koło roku 1180. Żeby tę trudność zachwiać przytoczę naprzód jeden kronikarski nieco dawniejszy przypadek. Ditmar arcybiskup magdeburgski pisał swą kronikę i doprowadził do roku 1018 a zmarł 1. Grudnia tegoż roku. W tymże czasie pisał żywot Henrika II, Adelbold biskup utrechtski zmarły 1127, kiedy już 1121 wiedziano że żywot wygotował. Żywot ten, jest żywcem wypisany z kroniki Ditmara. Jakże się to stało że się kopia Ditmara w roku 1119 czy 1120 tak nagle z Magdeburga do Utrechtu dostała? a wszystko mówi za tём że żywot Henrika, nie przez kogo tylko przez obowiązowanego Henrikowi Adelholda był pisany i że był już gotowy 1121. Niema więc niepodobieństwa aby koło roku 1160 niémiano znać pandektów znalezionych w Amalfi 1137. Równie i historia Alexandra z Grecji do łacińskiego zachodu przenosząca się mogła znaleźć wcześniejszą do Krakowa drogę, tym bardziej że przytoczenie jej w trzech pierwszych kroniki księgach nie odpowiada wyrazom na zachodzie łacińskim znanym, szła oczywiście z nieco jinnego źródła. Do tego do dajmy dziwne upewnienie arabskiego geografa Edrisiego, w tychże latach co Mateusz w Sycylii piszącego: że Polska była krajem w Europie uczonym, pełnym ludzi uczonych, do którego się zbiegło wielu Greków miłośników nauk (*Edrisi VI. 3. 4. pag. 381. 389.*) Arabski pisarz nazywa tych uczonych cudzoziemców *Rumami*, bo tak Greków Arabowie nazywali, i tłumacz francuski Amédée Jaubert Greków w nich widzi i Dzieje nasze niewiedzą że w ów czas Grecy uczeń

w Polsce gościli: upewnia o tém, i podwakroć na to upewnienie wraca, pod bokiem sąsiednich Węgier w Sicilji piszący Edrisi. Ci tedy uczeni Grecy, uwiadomili Mateusza, o zamykaniu w grobowym mauzoleum jich cesarza nim na tronie zasiadł (*Mat. 1, 15.*) i dostarczyli mu wcześniej niż dalszemu zachodowi. Simeona Sethos historii o wojnach Alexandra.

* Trudność tę nagłości uchyliwszy, jidziemy teraz rozpatrywać i uprztać trudności, z samėj kroniki czterech ksiąg, tudzież z niektórych wypadków historycznych wynikające; oraz przeświadczyć się jakim sposobem Wincenty Kadłubkowy przyswoił sobie, a nieprzywłaszczył trzy Mateuszowe księgi.

IX. List ostatni Mateusza (III, 31.), zdaje się jednak być największą przeszkodą do odebrania tych dziejów Kadłubkowi: jest bowiem w nim wojna pruska opisana, którą Długosz kładnie pod rokiem 1167, co po nim wszyscy powtórzyli, i za tymże poszedł nie zmiernėj pracy uczony Naruszewicz (*t. III. ks. IV. 31.*), kiedy u tegoż Długosza śmierć Jana arcybiskupa, z którym Mateusz niby rozmawia, jest pod rokiem 1165, a następującego zaraz roku, 10. października zgon samego Mateusza (*Dług. lib. V. edit. herb. p. 456, 457.*). Zdaje mi się jednak, że zastanowiwszy się nieco, list ten ostatni, będzie w pewnym względzie podporą śledeń naszych.

Równie dawny (roku 1126), jak i Długosz († 1180), jakiś bez jimiennik, (czy nie sam Dzirswa: Szamotułskim chciał go zrobić Jabłonowski, *museum, p. 101, 102.*) w swėj ramocie, którąśmy niedawno z Naruszewiczem, *zbiorem niegrabnych pism* nazwali (14), a co

(14) * Mowa tu o rękopiśmie hejlsbergskim przez Lengnichę drukiem ogłoszonym, którym mylnie w rozdziale czwartym Dzirswę odnieść trzeba do roku 1288. Ra-

w pewnym względzie i do porządku a bez usterku rozpowiadającego Długosza możnaby zastosować: gdy wypisuje jakieś letniki (annaly), na stronie 36 (*edicii gdańskiej*), pod rokiem 1161, powiada: *Gedeo episcopus cracoviensis ordinatur, Matheo mortuo. Dux sandomiriensis Henricus, una cum exercitu occisus est in bello in Prussia. Eodem anno Fridericus imperator, Mediolanum destruxit, siquidem, muri eius allissini, funditus suffosi sunt, cetera in cinerem redacta* (15). Dla tego że Medjolan był w następującym, 1162 zburzony, nieśmiertelny tłómacz Tacita, odrzuca to wiadectwo i przyjmuje długoszowe.

Jakoż, oprócz tego wspomnionego Annalisty (z kodexu hejlsb. czyli szamotul. w Gdańsku wydanego, a uplatanego z kroniką) Dzirswy, po jinnych miejscach, prawie zgodne z Długoszem, a z nim współczesne znajdujemy podania o śmierci Mateusza. W rękopiśmie Kadłubka Grzegorzowym, pod koniec znajduje się porządek biskupów krakowskich z dopisanym później rokiem 1158, a w tym szeregu postrzegamy: *Matheus anno dei 1111, mortuo Roberto, sedit annis viginti tribus et 1165 obiit* (mspti p. 749), kiedy więc był biskupem lat 23, musiał umrzeć 1167 (ale czytaj lata: 1143, 23, 1166). — W jinnym znowu rękopiśmie w księżnicy porickiej, in folio, rękopismem Marcina Galła przez wybór zwanym, albo zamojskim, jako niegdyś w zamojskiej księżnicy były: znajdujemy wraz na początku XV. wieku pisane annaly przez anonima, i widzimy:

1165, Matheus episcopus cracoviensis.

mota kronik hejlsbergskiego kodexu dochodzi do 1426. Znał ten kodex Jabłonowski, a widząc że był 1471 własnością Szamotulskiego, z niego utworzył autora.

(15) * Annalista to mówiący, jest franciszkan kolo roku 1340 piszący. Patrz, *pisarze dziejów w Polsce*, rozdz. 40.

1166, *Gedco in episcopum Cracouie consecratur undecimus.*

1167, *Henricus dux cum exercitu suo interfectus est in bello in Prussia (mscripti, p. 329).*

Niżej zaś widzimy:

1187, *Fulco ab Urbano papa consecratur.*

gdy zaś wiemy, że Gedko przed Fulkonem podług Długosza 20 lat biskupstwo trzymał: więc znowu śmierć Mateusza, nie 1163, ale 1167 wypada. — W Zygmunta Rosickiego jeszcze kronice, pisanéj koło 1470, widzimy, że Robert, poprzednik Mateusza zmarł 1140, i że Jana arcybiskupa, *mortis dies ignoretur* (p. 340, edit. Mitxleri). Wszędzie się nawija wiele, niby niepewności, czyli raczej omyłek.

Pewni dalej jesteśmy, że wspomniony Annalista szamotulskiego (czyli hejlsberg. kodexu), w dziejach postronnych względem wywrócenia Medjolanu o rok się pomylił: co przecie nie annalisty, ale przepisująca jest omyłką, bo zamiast, *eodem anno Frider. imp. Mediolanum destruxit, siquidem . . . etc.* jakośmy to czytali w drukowanym Szamotulskiego (w Gdańsku, zamiast tych wyrzów, (w kodexie Kuropatnickiego) przy Dzirswie (z którego ten drukowany widzieliśmy jest przepisany), czytamy:

1162, *Lanciciensis ecclesia consecratur.*

1164, *Clastrum iu Lubens edificatur.*

1168, (co ten rok znaczy, nie dochodzę,) *Fridericus imperator anno domini 1143* (musi być, jak to łącno w annałach się zdarza, omyłka MCXLIII, zamiast MCLIII.) *37 annis, Roma coronatus, regnat: per hunc Mediolanum destruitur.*

Anno domini 1162, siquidem, muri eius altissimi, funditus suffosi sunt, cetera ad cinerem redacta (mspti. dzirswicani kuropatnic. p. 104.).

Więc annalista wedle kodexu Kuropatn. niemyli się.

Który z nich jednak, Annalista ten, czy Długosz z Annalistą kodexu zamojskiego, lepiej czas wojny pruskiej oznaczają? radźmy się samego Mateusza i Kadłubka.

X. Opisowywał tę wojnę Mateusz (III, 31.) chociaż o śmierci Henrika Sandomirskiego w niej niewspomina (bo to podobno dopiero w XV. wieku urosło). Po opisie tej wojny pruskiej, u Mateusza, Kadłubek, który swe dzieje od roku 1173, to jest, od śmierci Bolesława kędzierzawego zaczyna (rozdz. 2, p. ed. dobr. 393, lips. 752), aby czas dwónastoletni od wojny pruskiej dopełnić, do listu Mateusza (III, 31. p. edit. dobr. 376, lips. 745.), dokłada: *extunc, in semet, quam in filiis belliei Boleslaum deseruisse successus*; a dalej mówi o testamencie i wydziałach: czego w edycji Lengnichy rękopismu szamotulskiego czyli hejlsbergskiego, wcale niéma, tylko zakończono: *ac non multo post* (w lat 12) *aetate matura* (życia 46) *decessit* (pag. 52).

Gdyby Kadłubek chciał swe nazwisko pod Mateuszowym ukryć, tego wszystkiego, co się działo już po jego śmierci, a nawet w drugiej rodni, pewnieby niekładał: ale Kadłubek, dopełnia tylko w ogólnych wyrazach, przestrzeń dziejów, których nie opisuje. W ogóle tylko wymienia że Bolesław i jego potonistwo, od dawniejszej wojny z Niemcami, zakończonej niedopełnionym pokojem kargowskim, i od nieszczęśliwej pruskiej, to jest od roku 1164, w którym to roku szanowny Naruszewicz, spokojność w Polsce kładnie, jako i w latach następnych, w których cesarz Friderik bawił we Włoszech, od pruskiej, która się odbyła przed zgonem Mateusza, bo on sam, (czy też Kadłubek jeśli tego kto koniecznie zechce,) w należytej ją obszerności przed śmiercią Jana arcybiskupa (zaszłej 1165), opisuje.

Od tego czasu mówię, Bolesław i potomstwo, nieszczęśliwe wojny prowadzili. I tu są: roku 1163 zu-

pelne odpadnięcie Sławiańszczyzny i Pomeranji, których Bolesław, czy nie mógł czy niechciał bronić, jako też napady Prusaków, wypędzenie Bolesława ze Śląska. — Ani widzę powodu jakiego, aby kwapiąc się za zdaniem Długosza, opis wojny pruskiej Mateuszowi zaprzeczać. Końcowy zaś dwunastowierszowy (*w edit. dobrom. p. 376, 377, w lips. p. 745*) dodatek, wzmiankujący klęski w Polsce przez lat 12, aż do śmierci Bolesława i późniejsze natracający, jest dodatek, (jeśli nie obcej ręki, to) Kadłubkowy, którego niemyślał Kadłubek Mateuszowi przyznawać: tak jak i na początku owego wstępu wzmiankowanego, który jest w pierwszym liście Jana; bo to wszystko Kadłubek pozbiierał tylko, jak żniwiarz z roli przez kogo innego uprawionej.

Nic więc niemamy, coby przeciwnym było owym starożytnym nadpisom: *chronica, quam lector sciat, editam esse, a Mattheo, quondam cracouiensi episcopo*. Mateusz Cholewa przeto, pisał owe dzieje za dziwaczne bajki miane, a nie Kadłubek. Kadłubek zaś pisał, we 26 rozdziałach, sobie współczesne wypadki od śmierci Bolesława Kędzierzawego.

XI. Ale ta korespondencja, jest z Janem arcybiskupem: więc, wie'u przyznając te dzieje Mateuszowi, przyznawali one w części i Janowi. Naprzód, uważać nam potrzeba, że początkowo, jak się z tytułu okazuje, *per modum dialogi*, a nie listów były te dzieje napisane, i tego ślady przechował nam rękopism wspomniany pergaminowy (16). Utwierdza to list pierwszy księgi pierwszej, w którym Kadłubek wstęp kończy: *memini collocutionis mutuae: disputabant Joannes et*

(16)* Oraz późniejszej kopij wiedeński, o którym z upewnienia Jerzego Samuela Bandtke, nadmieniliśmy wyżej w końcu rozdziału 3.

Matthaeus, i zaczyna tę rozmowę: *cum Joannes: quae-so, inquit, mi Matthae, sub quonam.....*: po którym zapytaniu, następuje wyraz *Matthaeus* większymi głoskami napisany, który oznacza Mateusza odpowiedź (i to wszystko w liście Jana). Odpowiedź ta zaczyna się: *scis, quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia, me vero in hac parte infantulum me-fateor*. Była to zatem rozmowa, a więc przez jedne-go pisana. Dodajmy też, że jak tu znajdują się mięjsca niegodne na pobożnego Kadłubka, tak równie nie przystoją na cnotliwego Jana. Ostatni! zaś list Jana (III, 32, p. dobr. 381, lips. 748) jest krótki, jako już wynoszącego się z doczesności, którego sen wieczny usypia i kończy: *obdormificamus in domino*: do czego przypisnik dokłada: *per secula seculorum, amen* (p. ed. dobr. 382, lips. 748). Wiemy z Długosza, że Mateusz po śmierci Jana żył jeszcze, a przeto mógł o niej pi-sać, jakoż żartobliwy pasibrzuch, sam ją sobie prze-powiada: *et te somnus urget* (17).

(17) * Nakielski a za nim Rzepnicki wiedzą że Mateusz był *eruditus*. Jan wszędzie jest *pius et devotus*, pewnie nawet nie-uk (jak uważa Ossoliński), simplex servus dei, modlił się i fun-dacjami swemu stanowi zalecał. Mateusz o żadnych fundacjach niemyślał, używał świata. W całej jego kronice, tyle jest kon-ceptów, humoristycznych zwrotów, że można powiedzieć że żar-tował i drwił; taką nieraz w rozmowie rolę Janowi odegrywać daje, że sądzić można iż przybrał go do rozmowy aby z niego przedrwiwał; na żart, wystrychnął go na erudita; w jego wiek sędziwy wmawia mądrość i świadomość wszystkiego, a sam dziecinka, prawi mu napuszono, wywołując staroego potakiwa-nie, śmiech lub rozgrzeszenia (III, 18). Pożyczki z *de arte aman-di*, w powiększej części w odpowiedzi Jana powprowadzał (I, 5, 13, II, 16, 22). Być może że cała księga pierwsza jest polem żartobliwego konceptu, że poświęcił podania na erudycyjne drwin-ki, których się potem na wstępie drugiej księgi wypiera. A Win-centy Kadłubkowy i za nim wszyscy, czołem uderzyli, dobrą wiarą za pierwsze zapadłe przeszłości zgłębienie przyjęli: i my serjo wesoly utwór wyrozumieć zamierzamy.

S tégo wszystkiego okazuje się, że Mateusz sam był pisarzem téj kroniki, w sposobie, nie listownym ale ustnej rozmowy, którą dopiero później, czyli to Kadłubek sam, czyli jaki późniejszy przepisywacz, w sposób listowny ułożył. Tytuł tedy właściwy, zdaje się być dobry: *chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam cracouiensi episcopo, in qua per modum dialogi, in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi, tres libros ediderunt*: sens zepsuty, zdaje się *edidit* być powinno: *quartum autem addidit Vincentius cracouiensis episcopus* który swégo jimienia zapewne niepołożył, tylko jego *vernaculus, atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam*, to wszystko *fidelissime annotavit*.

Text Mateusza i Kadłubka popsuty.

XII. Czyli Kadłubek co do Mateuszowych powieści dodał, tégo w żaden sposób dotąd dopatrzeć nie mogę. Późniejsi krytycy, może zdołają w tém postrzeżeniu swoje porobić. To pewno jednak, że przez przepisywaczów najpiérwszych, uciepić musiał. Za Długosza *a multis Polonorum celebratur et legitur* (Dług. VI. p. 629). To wszystko niepomalu przykładalo się do psucia textu przez ciemnych często i nieświadomych przepisywanego. Rękopism szamotulskiego czyli hejlsbergski (z roku 1426), stawia nam smutny obraz rozszarpanej kroniki. Herbert w roku 1612, wydając tę kronikę, żali się, że drukował, *ex antiquissimis, iisque viciosissimis exemplaribus, vix credas, quantum molestiae suscepimus*, w czyn, naprzód, niewszędzie na szczęśliwą napadł drogę; są téż powtórne, miejsca, które w złych tych rękopismach włatanemi lub wkręconemi się być okazują.

Naprzód co do pierwszego. W samym Kadlubku (*cap. 9, p. ed. dobr. 462, lips. 779*), znajdujemy na zjeździe w roku 1180, wymienionych ośmiu biskupów, między którymi jest, *Conradus pomesaniensis*, kiedy biskupstwo to z jinnymi pruskiemi, dopiero koło roku 1243 postanowione, w ówczas, kiedy już Kadlubek od lat dwudziestu nieżył. Nie mógł tu przeto przez żaden sposób Kadlubek takiego fałszu położyć jako mu zarzucił Braun (*script. Pol. p. 198*): należałoby to obcój ręce przyznawać. Ale w siedmiu rękopismach, wyraźnie widzimy i czytamy *Conradus pomoraniensis*. W rękopiśmie Bartł- (*p. 209, col. 6*) są tylko opuszczeni, Lupus plocki i Onolfus kujawski biskupi; kiedy w kodexie szamol. czyli hejlsb. (*p. 23, edit. gedan.*), Konrad ten pomorski i Syrosław wrocławski, z Cherubinem poznańskim przepomnieni czyli opuszczeni, bo w rękopiśmie Dzirswy Kuropatn. (*mspti p. 78*) jeden tylko Cherubin poznański pominięty. Powinien był przeto Herburt wyczytać pomorskim biskupa Konrada, to jest biskupem w Julinie, który roku 1175 przeniósł się do Kaminu i zmarł roku 1185. Ten przeto biskup był na tym zjeździe, ani tego mógł wymyślać Kadlubek. A to jeszcze dowodzi, że lubo książęta pomorscy, już stawali się roku 1180, książętami rzeszy, chociaż biskup kamiński, wcale, od założenia swego biskupstwa, od arcybiskupów gnieźnieńskich niezależał, mieli dotąd wszelako wpływ Polacy do Pomoranji; i choć ona, tak jak jinne księstwa polskie, była zupełnie udzielna, za swoją ją przecie uważali krajinę i biskup kamiński był pasterzem owieczek rządu polskiego, dopóki czas i okoliczności, tamtej strony nieznemczyły zupełnie.

Co zaś do drugiego. W tymże Kadlubku niżej (*cap. 17, p. ed. dobr. 504. lips. 795*), po opisanu zgody Mieczysława starého ze sprawiedliwym, znajdujemy do-

datek: *vidit enim Vincentius* (kodex szamot. czyli hejlsb. dodaje, czego w kodexie dzirsw. Kuropatn. p. 84, niema, *scripsit cronicam hanc episcopus cracouiensis*) *qui scripsit haec, et scimus, quia verum est testimonium eius*, i tak dalej: i cała reszta tego rozdziału i z następującemu jedenastu wierszami o Piotrze arcybiskupie, co w rękop. szamot. (p. 27) opuszczono, zdaje się do cudzej ręki należyć: chociaż we wszystkich sześciu znajdują się rękopismach (mscripti J. p. 230, col. a; G. p. 204; A. p. 145, col. a; B. p. 235, col. b; T. p. 432; membr. p. 121).

XIII. Popsuty więc mamy text Kadłubka i Mateusza. Kadłubek tą razą do nas nienależy, ale Mateusz jest przedmiotem naszych postrzeżeń. On, odbierając dotąd przyznane następcy swemu trzy księgi dziejów, przyjmuje na siebie wszelkie potwarze i łajania, a z nich sprawę ma zdać powszechności; on, jak obżalowany w obliczu świata, ma się uniewinnić ródzkom, z księgi pierwszej swych pism, która go potępia, a która, z pozoru tylko uważana, nadwęgzała powagę i ufność we wszystkiej Mateusza pracy. Wybaczajmy w nim jego błędy osobiste i bezprawia, które, nietylko jemu, ale całemu jego wiekowi są wspólne. Byłby odrodnym synem czasów owych, gdyby w pismach swoich, niepołożył swoczesności znamienia, jile gdy wtedy Polska, w ostępie dziczy położona, przez żaden sposób śpieszniejszym w oświeceni u postępować krokiem niemogła. Szczęśliwsza Ruś, mając, czasu przemijającej wielkości swojej, częstsze z Grekami w Carogrodzie, już przez wojny, już przez handel wspólnictwa, łatwiej ciągnęła ostatki w Europie wyniszczon ego oświeceni a i wcześniej znalazła mnichów piszących. My zaś, z jednej strony, tę dopiero poświatę przybierającą Ruś mając, z jinn ej sąsiadując z Niemcami, od których przyszła religia, duchowni: z dziczy tylko germańskiej do puszczy

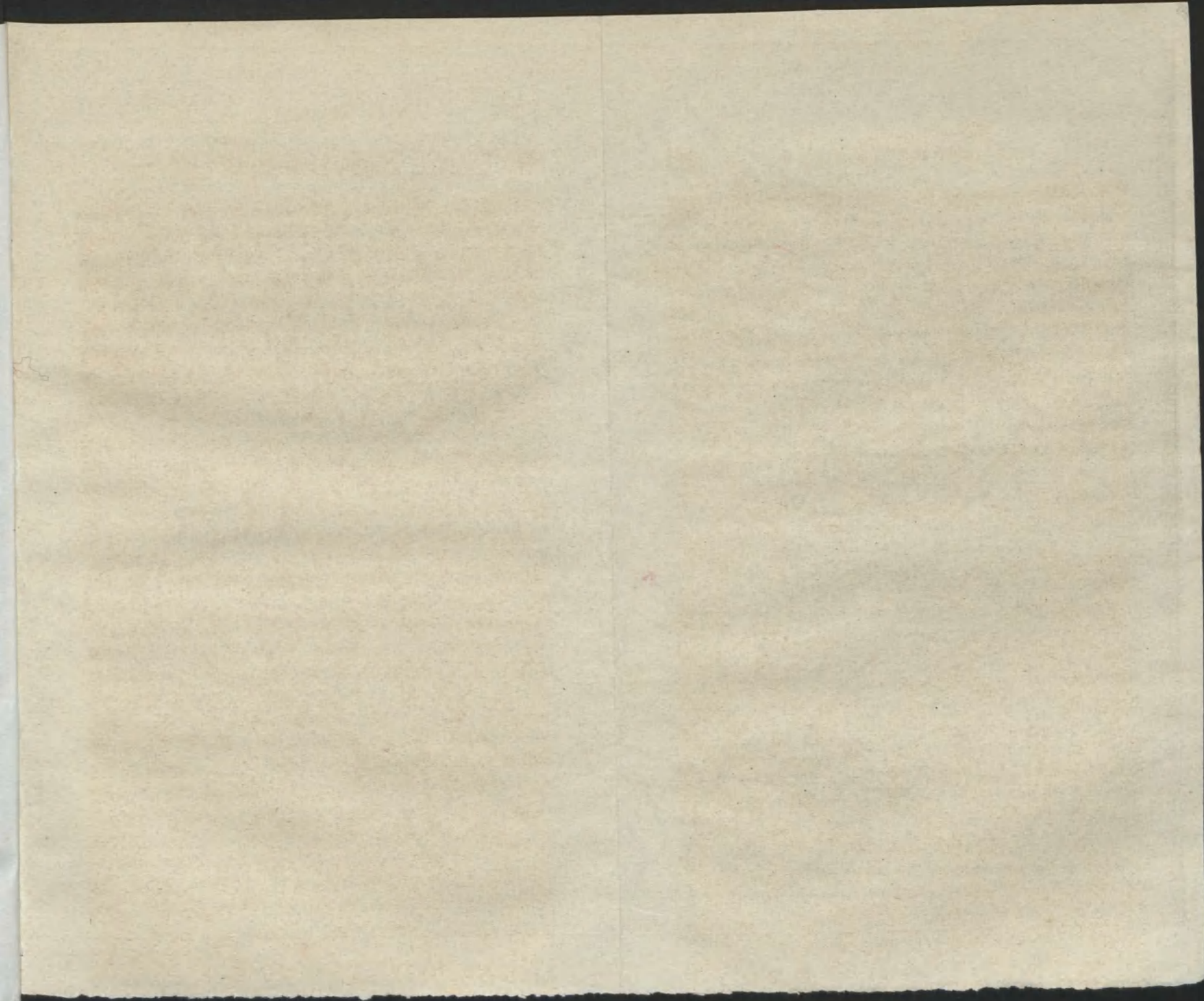
lechickich, sposób pisania się przenosił i owoczesno-miejscowe oświecenie. Dalsi Frankowie, niedawno tym Niemcom rozkazujący, nasyłali także, z pośród siebie ludzi do Polski i Polacy na sposób ciemnych zachodńców kształcili się. Wszelako, mimo to, także dosyć wczesno pisać zaczęli, zaraz jednak w języku obcym, bo tak postępowali Niemcy i Frankowie, u których wtedy, własny język ledwie tworzący się, nie był do użycia (18). — W takim rzeczy stanie, pisał pasibrzuch Mateusz.

UWAGI NAD KSIĘGĄ PIĘRWSZĄ MATEUSZA.

Treść.

XIV. Pisze on w księdze pierwszej, jak niegdyś podbijano Danomalchickie wyspy, wojowano na morzu Kanuta; jak Dacy źle się bili z Polakami i Bastarnami; jako Gallowie obszerne zabory rozpościerali i Graka książęciem robili, co utwierdza Trogus Pompejus jako Grakus młodszy nastąpił. Jak znowu Kraków wystawiony i Wanda z Niemcami wojowała, podobnie jak Semiramis. Wchodzi dalej w opis poselstw i wojen Polaków z Alexandrem wielkim, na co dowód się znajduje w listach tegoż Alexandra i Aristotelesa; namienia, że Leszek zwycięzca, królem obrany jak Zostenes: a gdy po jego śmierci niebyło następcy, jinny Leszek ubiegający się konno, jak niegdyś Dariusz, do mety zdradą dobiega. Zdrada odkryta, ale jednak Leszek królem obrany jak drugi Strako. Leszek ten, pamiętał na swój stan dawny, podobnie jak jeden z kró-

(18) * Że za czasu Mateusza przebywali w Polsce uczeni i nauki miłujący Grecy Rumuni, świadczy o tym jakośmy dopiero co w rozdziale 8. nadmienili geograf Edrisi, ze znajomości własnej i usilnych starań Rogera króla Sicilji, dobrze świadomy.





łów, któremu powtarzano że jest śmiertelny. Tenże Leszek jeszcze, Juljusza Cezara pobił, Krassusa u Partów zwyciężył, potem wziął za żonę siostrę Juljusza, która założyła Lublin i zostawiła Pompiljusza syna, a dla zamieszek w Rzymie, musiała męża porzucić, który jeszcze dwódmustu synów napłodził jako jinny Krocinjusz król Arabów, którego siedmdziesięciorgo dzieci bardzo były zgodne. Opisuje nakoniec zabójstwo tych stryjów przez młodszego Pompiljusza i zjedzenie jego przez myszy, tak jak dla żab Abderici uciekać musieli, a Pompiljusz był tak zniewieściał jak Sardanapal. To wszystko w księdze pierwszej.

Mateusz opisów w swęj księdze pierwszej za prawdziwe niepodaje.

XI. Ale to pisze Mateusz, albo z tego co *narrabat grandis natu quidem*, albo o czém *fama est*, i nie należy mniemać, aby Mateusz miał tym powieściom wiarę dawać. Owszem, zakończywszy te wszystkie wieści, pierwszy list księgi II. zaczyna tymi słowy: *sed sinuosis longius euagari non conuenit anfractibus, ut propositi et suscepti cursus itineris, debito carpan-tur compendio*: Wyznając nadto jasno, że to, co dotąd pisał, do jego zamiaru wcale jeszcze nienależało; że to są uboczne rzeczy, koło których, dłużej bujać nieprzystoi, ale raczej potrzeba zacząć, zamyślonęj i przedsięwziętęj drogi podróż, dłuższym przyrzeczonem zbior-em. Nikt jednak, mówi dalej, niezarzuci naszêj ochocie, że z obcych dziejów przykłady się wybierają podobne: co już stosuje do odpisów pod jimieniem Jana układanych, które są przez cały ciąg trzech ksiąg bez odmiany jednakie, (* a które tém objawieniem ochoty, Mateusz oczywiście za swoje uznaje i tym sposobem niby wyzywając Jana do przytaczania podobieństw

czyli pozwalając jemu takowego przywódzenia, wyraźnie powiada, że z własnej ochoły sam odpisy pod jimieniem Jana wygotował).

Osnowa odpisu Jana (II, 2.) ściaga się do takowych przypominań cudzoziemczych czynów, a następny list Mateusza: *radice itaque Pompili stirpitibus excisa* (II, 3.), dopiero zaczyna dzieje polskie, w których, prawdziwym wypadkom sam Mateusz wierzył: to jest, sprawy Piastów; a gdy jeszcze w następnych listach robi wyboczeńia w cudze dzieje (II, 5.) i o zwyczaju postrzyżyn (II, 6, 7.): pisze list Jana (II, 8.) w którym daje sobie pokrótce przestrożę, aby dzieje polskie zaczął: *jam relict quodam haesitationis soluto compede, celeriuscule solito cursitare libet, quos et gressus rapit liberior et via delectat expeditior*. Zaczyna na koniec dzieje polskie od Semowita.

Cała przeto księga pierwsza, od Mateusza wyznaczęcego: *quod tamen per reridicam majorum narrationem condidici, non silebo*, to jest bajki powtórzyć: cała księga ta, niebyła uważana za przedmiot przedsięwzięty, ale raczej, jest to niekształtny skład niezgrabnych wieści, czyli źle do dziejów jinnych zastosowanych, czyli tak śmiesznie i niedorzecznie potworzonych, które nadto, przez wiele rąk przechodząc, licznemu popsuciu uległy. Tak przygotowany do przejrzenia baśnie i przekonawszy się z ciemnego pisania mateuszowego, że od niego, ani są za prawdziwe podawane, ani w jaki sposób wierzone lub tworzone, ani na koniec jistotnym w pisaniu zamiarem: zatrzymajmy się nad szczegółami.

POWIEŚĆ POMORSKA.

List pierwszy: wojny z Danami.

XVI. Jan zapytuje o sprawy ojczyste (I, 1): *quae*

so mi Mathae sub a nato Mateusz w skromności ducha odpowiada: *scis quia in antiquis est sapientia, et in multa . . .* że chociaż w tej mierze Jan świadomszy, a on dziecięczo, wszelako, co od starszych słyszał za prawdę, tego nieprzemilczy.

Powiadano mu tedy, że *infantissimae numerositatis manum quondam hic riguisse, ut tanti regni immensitas, vix unius ab eis jugeris estimatione censeretur . . . hi enim transnitimorum fines suae titulis victoriae asculperunt: non solum enim cismarinas undique nationes, sed etiam Danomalchicas insulas suae coniecerunt ditioni . . . rege quoque ipsorum Camito in vincula coniecto*. Na polskiej więc ziemi, takie było kiedyś państwo i niewypowiedzianej mnogości ludność (19). Wieść ta pewno nie od Polaków Lachów lub Mazurów Lachów, od morza zupełnie odosobnionych utworzona, ale: albo od sąsiadów przywędrowała nadmorskich, albo też na jich wzór od starych gadulów wykuta.

Wojny te zamorskie były prowadzone na wyspach Danomalchickich. Każdy tu dostrzeże nazwanie Danji, której wyspy leżały na morzu Bałtyckim (*Białym*) od Hekateusza abderity niegdys Amalchium, jak to od czasu Plinjusza długo potem rozumiano nazwanem (*Plin. IV, 27. Solin. XIX. 2.*). Nazwanie takie wysp, jest stosownie do wieków owych, w których już wszy-

(19) * Ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Wini darum natio populosa consedit. (Jord. de rebus getic. cap. 5). Ermanaricus in Venetos arma commovit, qui . . . numerositate polentes primo resistere conabantur. Sed nihil valet multitudo (Jord. ibid. 23). O mnogiej ludności i rozległych państwach pisały tedy dzieje na 600 lat jeszcze przed Mateuszem. Panowania Ermanarika, Attili, Samona i tympodobne w księgach dziejów zapisywane, mogły i w powieści ludu zaszczyć wspomnienie, których tłumaczem chce być Mateusz.

skie nazwiska starannie przelaciószezano, jile przy czytaniu dzieł starożytnych. Tak Leutprand, Adam bremeński, czytali Solina, musiał go czytać i Mateusz: stąd u niego powstały wyspy Danomalchickie.

Kamitus na nich panował i przypomina Kanutów, a szczególnie ojca Gormona. I rzeczywiście Herbert może się niedoczytał po rękopismach. W rp. Tecfila (p. 15, 16) *Camithus*: w rp. Bartłom. (p. 13) *Camnito*, *Camnoti*; w rp. Anon. (p. 11, col. a) *Kamiltus*: ale, w rp. Jakuba (p. 8, col. 6, 9, col. a) i w rp. Grzegorza (p. 5, 6) et in membranaceo (p. 4) wyraźnie jest *Canutus*, chociaż w Grzegorzowym, późniejsza ręką jeszcze u, zaokrąglala od spodu. Jest to przeto Kanut. Takie jednak zwiąski z nim, tutejszych (polskich lub krakowskich) krajowców być niemożliwe, chyba Pomorzanie Lachowie z Danami walezyli.

A stąd, kiedy za przykładem uczonych zachodników usiłowano różnomiejscowe wieści, lub domysłem nadrobione dzieje z wypadkami od łacińskich pisarzy wymienianemi godzić: później, po latopisach naszych, zjawiała się wojna z Duńczykami. Prowadził ją Wizimirz król wandalaki a zatém Polaków, bo Polacy i Wandal, jako wraz zobaczymy, wszystko jedno. Wandalowie ci, jak mówił Dexipp, w roku od oceanu przeszli aż do miedzi rzymskich i nad nimi świetnie panował ród Asdingów, z którego był Wisumar (*Jord. de rebus geticis*, 21), czyli Wizimirz. Ale z nim nie Kanutus wojował, tylko Syward ze swym synem Jarmerykiem czyli Jammarykiem, o których i Saxo grammatyk powiada (*VIII, p. 139, 142*). Ale kto chce o takich rzeczach wiedzieć, niech czyta początki Długosza, Wapowskiego, Kromera, Miechowity i tak dalej.

Nasz Mateusz jinać te rzeczy widział. O nazwisku króla tych, co z Kanutem wojowali, wcale niesłyszał: to tylko wie jeszcze, że warunki, od zwycięzców

tulejszych były podane, aby Kanut, albo dań płacił, albo w niewieścim stroju chodził. *Huius vero Camiti (Canuti) nepos, auitam ulcisci volens iniuriam, in ipsos transtulit ultionem: extorquere non poterat.*

Saxo grammatik o jinnych synach Sywarda i potomstwie Jarmeryka nic nie mówi. Ale w wieku XV., Eryk król duński w *historica narratione de origine gentis Danorum* (62, p. 296, edit. Lindenbrogi script. rer. germ.), wie o tym że Jarmarus, *valde bellicosus erat: intrauit enim Slaviam cum exercitu et Ismarum regem Slavorum occidit*, etc, wcale przeciwne rzeczy z Wimirzem (20).

Kanuta Igo wnuk, Harald blaaland (błękitnozęby) łączył się wprawdzie z Wigmanem i Sławianami przeciw cesarzowi, ale później, gdy buntował się syn jego własny Swen tífveskeg (widłobrody) za sprawą swégo nauczyciela Palnatoka, a w rzemieśle rozbójniczym przy szkole nieludzkości w Julinie mieście, przy ujściu Odry leżącym, wyćwiczony: wtedy mogli wyrodoému synowi pomagać Pomorczyki przeciw wnukowi Kanuta, który syna więc i Pomorzan wojował, aż nareszcie był od Palnatoka zabity (roku 985, zemsty niedokonawszy). Kanuta więc wnuk na zwycięstwach dziadowskich mścił się. —

(20)* Wszakże Saxo grammatik VIII, p. 142, potwierdza że Jarmerik jeszcze młody był jeńcem Wandalów, to jest Pomorzan. Wedle Saxona, Jarmerik ten bojował wspólnie z ojcem około 344 roku. Gdyby w dziejach duńskich, dorzeczniej zdolano oznaczyć czas podania o Jarmeriku, powieść pomorska miałaby także pozornie czas sobie wskazany. — Król Erik, niewymiennie roku dla Siwarda i młodego Jarmerika, ale zapewne ten sam przypuszcza, ponieważ między jego Sigefridem 787 żyjącym a Snio 586go, mieści w ciągu lat 200 trzech! a podobnie między tym Snio 586, a Siwardem trzech naliczył i czwartego Jarmerika: więc również lat 200, a dla młodego Jarmerika i stariego Siwarda są lata 386, 344!

* * * Wszakże to wszystko, z kałnego źródła, za baśniwe uważanych powieści... jen powierzchwie nadmienione być może, mówi Szafarzik, w sławiańskich starożytnościach, II, 7, paragr. 37, 7. Z takiego kałnego źródła znane są i nazwiska dowódców pomorskich: Skalk, Strunik, Wasce. Tryggwasons saga wymienia królików Knupa i Solferpanna, co wojowali z Haral-dem blaaland. Burisław czyli Borisław był 935 sprzymierzeńcem Ottona; 974 wojował z tymże Haral-dem (Frodoard et Snorro, ap. Szafarz. l. c.

* Syn wspomnionego Swenona był Kanut (1013—1036) który w roku 1017 opanował Anglią: Rex vero Canotus de Danemarcha paganus, mortuo Adalrado (Etelredo) rege Anglorum regnum ejus dolo cepit, et reginam Anglorum (Emmam) in coniugium accepit quae erat soror comitis Rotomagi (Normandiae) Richardi, et factus christianus, utraque regna tenuit (*Ademari historiar. III, 55, edit. Pertz. t. VI, p. 140; idem. III, 41 p. 134; Ditmar VII, 28; śmierć Kanuta, annales hildes. sub a. 1035, t. V, p. 100*). W owym wieku Niemcy poczytywali Danją za swoją marchją, i zwali Duńską marchją, Danomarchia, Nordmanni ex Danemarcha (*Regino sub a. 884, edit. Pertz, t. I, p. 594*): ta nazwa Danij, znana od arabskich geografów jak widno z Edrisiego Mateuszowi współczesnego (*clim. VII, sect. 3. czytają Dan-Marsza, a nie Darmarsza* jak czyta Amédée Jaubert, t. II, p. 427, géogr. d'Edrisi w wydaniu 1840); nazwa ta Danmarcha równie ukazuje się w wyspach Danomalchickich Mateusza. Kanut król tych wysep, całej Danji i Anglii, pan potężny, dobrze był głośny na brzegach Pomorza; jego pieniądz w Anglii bity rozsypywał się w wielkiej mnogości i zasypywał Polskę za Bolesława wielkiego. Przy takiej jimićnia Kanuta wziętości, chociaż żaden z Kanutów, ani on, ani który z następców jego, ani

jego naddziad Kanut, Gormona ojciec, w ręku Pomorzan niebył, nic dziwnego, jeżeli nazwę jego, jemie Kanuta, podanie pomorskie przeniosło na wodza czy króla duńskiego, Pomorzan brańca. Nie za Kanuta Danji i Angli króla, ale różnymi czasy, z zmiennem powodzeniem miewali Pomorzanie z Danami wojny i nie dziwnego gdy podanie zachowywało pamięć już razu pewnego jednego jich króla schwycili a na wolność puszczając warunki mu przepisywali.

* Podanie to tém godniejsze stawało się do wspomnienia dla kronikarza w Krakowie piszącego, gdy za jego życia, zatargi między Pomorzanami a Duńczykami i królami jich szybko po sobie następującymi, były więcej niż kiedykolwiek rozognione. Wyprawy Kanuta IV świętego (1080—1086) na Prusaków i Kuronów, wywoływały baczność pomorskich Sławian. Brat wspomnionego Kanuta Erik dobry, czynił z tego powodu 1090 wyprawy przeciw Pomorzanom. Chociaż Bolesław krzywousty rozciągnął w jich krajinie większą czynność i panowanie, lubo zajmując pod zwierzchnictwo Lutików (1121—1139) bliżej dotknął działania Duńczyków, z tém wszystkiem król duński Mikołaj 1133, nie mało miał trudu z Wratysławem pomorskim; Erik emund, 1133, ścigał Rugów. Potém 1144, Erik jagnię musiał powściągać morskie Pomorzan najścia i łotrstwa; podobnie Swenon 1148, 1154, różnym losem z nimi się ucierać. Czynność Waldemara zwracając się z raz 1158, 1160, na Rugów, właśnie w roku w którym Mateusz pisać kronikę kończył 1165, ubijała się z Sobiesławem starostą Pomeranji gdańskiej. Mówią o tém wiele, kroniki duńskie. Nadmieniamy nawiasowo, bo co koniecznie zajmowało Lechją za czasu Mateusza, bezwątpienia stawało się pobudką do przypominania podań o przestarzałej polędze Pomorzan, o jich dawném powodzeniu.

Powieść Mateusza niepodpada żadnej trudności, rzecz jest jasna, podanie rzetelne, miejsce jego oczywiście: tylko czasu do jakiego byłoby przywiązane, oznaczyć, niema środków. Jimie Kanuta jest fikcją, pomorskiego zwycięscy nie wymienione, bo zwycięscą byli Pomorzanie. Ismarus, przez koronowanego kronikarza Erika, w piętnastym wieku piszącego, może być wypadkiem nazwy Wizumara wandalckiego w Jordanesie przez Dexippa wspomnionego, ponieważ kronikarze duńscy, mieszając do odmętu licznych podań swoich, erudycję wieku, Sławian nadodrzańskich i Pomorzan, Wandalami nazywali.

XVII. W tém tu miejscu atoli (w powieści Mateusza) trudny kawałek nadchodzi: —... *transtulit ultionem: extorquere non poterat*, zapewne téj zemsty, *quia enim Daci male pugnauerant*, i dla tégo téj zemsty wykołać niemógł (21). Dakami w owym wieku nazywano Danją (*Galli chron. pol. proem. edit. bandt. p. 14, 16, edit. gedan. 57; Henr. tettonis, p. 16*). Więc tedy to bezwątpienia jinne tylko Danomakichkich wyp wyrażenie (22).

Znajdujemy jednak w Mateuszu (*II, 15, p. 150*) jindziej jeszcze wspomniane Daków jimie obok Pomorzan,

(21)* Wyrazy to translacji ultionis; podniósł Wincenty Kadłubkowy, cap. 5, p. 566: *non injuria ergo ultionem injuriae, quam a fortuna extorquere non potuit, a filio fortunae ut potuit exegit*.

(22)* Daci habitant Scanziam insulam mówi zakonnik S. Audomera piszący koło roku 850, czy nieco później (*chron. de gestis Norman. in Fran. apud Pertz, t. I, p. 532*). Daci, dacisqua lingua, mówi Dudo veromanduensis, piszący między 1002 a 1013 (*hister. Norman. libro III, apud Pertz, p. 96, 97*). Nietrudno przymnożyć liczniejszych tégo przykładów z kronikarzy zachodu. Więcej od tych wszystkich znaczy że Gallus w Polsce 1 Henrik lotwak Dakami duńczyków zwali. Z tém wszystkiém Dacy Mateusza nie są Dani.

Prusaków i Rusinów, którzy pomagali Masławowi mazowieckiemu księżęciu. Niechciałbym wierzyć, aby to miało być o Duńczykach, ależ o jakichże to Dakach?

Możnaby to nazwanie zastosować do Podlasiian Jazdwingów (*Narusz. t. II, ks. III, 18 nota*), a stąd idąc do Jazygów Sarmatów w Dacji będących, Podlasiian i Litwę i Prusaków, których też z dawności Getami (Dakami) zwano, z Sarmatów wywodzić, bo z dawna też było wiadomo, że Sarmaci *et Getae vocantur* (*Galli chron. pol. lib. I. mspti zamosc. p. 244, col. a, edit. Bandt. p. 16*) i tak nowe dziwactwa pomnożyć (23).

Pominąwszy to jednak, miejsce rozbiране, w którym Dacy są wymienieni jest z Justina (XXXII, 3) przywiedzione — *transulit ullionem: extorquere non poterat, quia enim*, wszystkie trzy wyrażenia, niebardzo się łączą. Jakiby tu związek mieli Dacy z ciągłego lądu z Bastarnami wojujący z wyspami Dackimi czyli Danomalchickimi, na morzu Amalchium?

Uważać tu jeszcze należy, że po ukończeniu listu Jana, w którym widzieliśmy mówiącego Mateusza, następuje list Mateusza. Znowuby, (nie mając odpowiedzi), Mateusz gadał? Musiała więc, między tém być przegródka ze słów Jana. Jan zwykle przywodzi na podobieństwo przykłady z dziejów obcych, a tu właśnie od wyrazów, *quia enim Daci*, napoczyna się zespsuty wyciąg z Justina.

Mateusz I, 1.

..... Daci prius cum Polonia, deinde cum Bastarnis male pugnaverant, ad ullio

Justinus XXXII, 3.

Daci quoque soboles Getarum sunt, qui cum Orole rege, adversus Bastarnas

(23) W pierwszém wydaniu i tłómaczeniu niemieckiem, p. 462, 463 jest tu dość długa nota o Prusakach, Herulach, Litwie, która jako do wywodów początku narodów należy zachowuje się i od-syła do ponownego wydania, o mniemaném Litwy od Herulów pochodzeniu.

nem segnitiei, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coacti sunt et ministeria uxoris, quae viris antea fieri solebant facere, donec ignominiam bello conceptam delerent.

male pugnassent, ad ultionem segnitiae, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coëgebantur, ministeriaque uxoris quae ipsis antea fieri solebant facere. Neque haec antea mulata sunt, quam ignominiam, bello acceptam, virtute delerent.

Prawda, że są dwa listy, w których Mateusz z Justina, sam, pod swém jimiénie wypisuje (II, 5, Just. XI, 7, XXII, 1. XXXVI, 4, XI, 4, XIII, 4, — III 17. Just. XXIV, 6, 7, 8:) w obu atoli, nie, ani do spraw ojczystych, ani do czynów od kogoś rozpowiadanych, nie jest przypięto ani stosowano, tylko są to wyciągi dla przykładu jego zapytań. W tym tu zaś razie, Justina wyrazy, miałyby być do jinnych opisów tak dziwnie zastósowane głosem Mateusza, kiedy Janowój odpowiedzi (w jego własnym liście), brakuje?

Tak rzeczy roztrząsając, gdy się długo biédzimy, co tu począć! dopatrujemy się w rękopiśmie wspomnianym na pargaminie (p. 4 edit. dobr. p. 26), w którym słowa Jana i Mateusza niesą na listy podzieloné, że z tego (janowého) listu, od wyrazów, *minor tamen obsequiae*, zaczynają się wyrazy Jana, ściągając się do Mateuszowój powieści.

(Joannes) *Minor tamen obsequiae recognitio, quam ignominie cauterium. Prudentius enim fame consulitur, quam parantur divitiae. Divitiae siquidem infamia possesse, nomen divitiarum demerentur. Huius vero Camili nepos, avitam ulcisci volens iniuriam, in ipsos transtulit ultionem. Extorquere non poterat. Quia enim Daci prius cum Polonis (Olore,) deinde cum (adversus) Bastarn. male. . . .* i tak daléj, Justinowe słowa,

To jest, po uwagach swoich, jakoby utwierdzając powieść Mateusza, dokłada do niej, że wnuk Kamitów (jakośmy wspomnieli,) chciał na zwycięscach zemstę wyrzucić, ale jej dokonać niemógł. *Quia enim*, bo Dacy też: ma się rozumieć, że u nich, podobnego przykładu szuka, i tu jich do Danów stosuje: źle się bili, tak jak Danowie na morzu Anal:hjur.

Jeśli jinaczej to *quia enim*, rozumieć zechcemy, musimy chyba wyznać, że Mateusz, tak jak mu się zdarza pod jimieniem Jana mawiać (1, 5,) nader dziwacznym sposobem, niestósowném świadectwem czy pomocą, powieść swą chce upoważniać; alboż, jako się i to wydarza (IX, 2.) użył tu przez usta Jana, justinowych wyrazów do duńskich wojen, że tu Dacy są wyspiarze, Bastarnami niepotrzebnie w texcie pozostali, a dla zupełniejszego wyrazów do rzeczy zastosowania, zmieniony Olor na Polaków i po takowym Olor z Kanutem splątaniu czy przyrównaniu (24), dopiero znowu następują Mateusza słowa w liście drugim: *fama est*.

POWIEŚCI KROACKIE.

List drugi. Co Galli co Party?

XVIII. Druga się tu powieść zaczyna, co do czasu jakoby pierwszej się trzymająca. *Fama est Gallos pene totius orbis, tunc*, to jest wieków Kanuta, *regna occupasse*, jednych podbijając, innych do spółki przyjmując.

(24) Kanut, powieść pomorska. Do pomorskich też należy, co niżej o Julimie w rozdziale 41.

* We wszystkich sześciu kodexach na miejscu *Olore*, znalazłem *Polonis*, sędzę jednak że to jest błąd i źle przepisywano czy wyczytanie, co w *Olore* widzieli Polone, i mam nadzieję że się znajdzie jaki kodex co nazwę *Olore*, zachował poprawnie.

O nich zapewne wspomina i Gallus (*chr. pol. libr. III, epist. edit. bandt. p. 239, gedan. 94*): *nunquam enim fama vel milicia Romanorum vel Gallorum celebris per mundum haberetur nisi scriptorum testimoniis* etc. Co to jednak za Gallowie? czyli to myją być przemożni za czasów Kanuta (*tunc*) Frankowie, czyli jich poprzednik i Gallowie, Keltowie?

Gallus (*I, 30, p. edit. bandt. 120, ed. gedan 91*) biskupa krakowskiego (*Franco, poloniensis eppus*), a za nim nasz Mateusz (*II, 23*), nazywają Frankonem. Ale tenże Gallus (*epilog. ad libr. I. p. edit band. 44, ed. ged 57; lib. I, 30, p. ed. bandt. 121, gedan. 91*), opisuje że Massilja jest przy ujściu Rodanu w Gallji i Gallów jimienia używa. Więc tedy u nas w ówczas już było używane Gallji nazwanie. Używali też tego, lubo nader rzadko i zachodni po łacinie piszący (*Grzegorz z Tur, IV, 23; Paweł djakon, III, 3, 8, IV, 12, 25, Regino: Gallorum populos gesserunt, sub a. 791, lib. II, p. 34; Helmold, I, 4*): częściej atoli Franków i Francji. A zatem, w tym tu razie u Mateusza może być mowa o Frankach pod nazwiskiem, zwyczajem owych wieków przełacińszczoném, Gallów.

Gallis itaque universa cessit Graecia, która w ów. czas składała państwo wschodnie? Moznaby odmienić wyraz Grecja na *Recja*, byłoby lepiej i z oznaczonemi dalej miedzami zgodnić. *Istorum vero hinc usque Parthiam, isthinc, usque Ungariam (in mspto memb. p. 4, et in dzirsio. Kurop. p. 20, czytamy Bulgariam), illinc usque Carinthiam (in edit. gedanensi p. 2, Carvatiam) crevit accessio*. Te były krésy wzrostu Gallów. Powyższe tedy słów kilka, że jim i Grecja uległa pod jakąś wątpliwość podpadają czyli nie są przez przepisywacza miestósownie wtrącone? Pewniej jednak, że przez samego Mateusza, któremu, jako uczenie i krytycznie rzeczy baczącemu, zdawało się że ta *fama*, wieść,

miała związek z Gallami którzy (przed wieki) byli w Grecji: stąd te słów kilka, uczonych, bo z jego erudycji wynikłych, w powieść swą wtrącił. — Gallów tych, zapewne nie skąd, tylko z Galli (Francji) potęga rosła, aż do Karyntji i Węger (i Bulgarji) i do Parthji.

O tych Partach, sam Mateusz niżej (II. 25) powiada, że *Polonie fines populantur*; a Bolesław krzywousty, choć młody, za rzekami jich dopadłszy pogromił. Z tymi też Partami, podług tegoż Mateusza (II, 29), miał związek Zbigniew przeciw bratu. Za Leszka białego współczesny jemu Kadłubek, przy Rusinach, Partów wymienia (*cap. 24, p. ed. dobr. 549, lips. 812*). Tegoż czasu także współczesny Henrik łotwak mówi: że Tatarzy byli Partami od niektórych nazywani (*sub a. 1221, § 1, p. 150*.) Więc w tamtych stronach gdzie Tatarzy, Partów szukać by potrzeba. Tatarzy téż tameczni, dostali to nazwanie, bo na miejsce Partów mateuszowych siedli i o jich wojnie z tymi Partami, mówi bezjimmienik u Menkenjusza (*t. III, p. 122*). Byli to tedy Połowcy, tak po łacinie nazwani: chociaż jich nasi często Plautani mienią (*Gall. II, 19, d. mscr. p. 275, col. b. edit. bandt. p. 173-175; I, 7, mscr. p. 250, col. a. ed. bandt. p. 47; Anonym. mscr. zamosc. p. 16, col. a*) i sam Mateusz zna to jich właściwé miano (*III, 19 edit. lips. p. 718*.) A stąd, jak Połowcy, tak i przed nimi siedzący Pieczyngowie i jinni po nich Tatarzy, są Partami.

* * Parthów nazwa bez wątpienia wydobyta jest ze starożytnych łacińskich rzymskich pisarzy dla zastąpienia Połowców lub Tatarów: wszakże do takowego zastąpienia nią, powodem być mogła horda koczujących za Donem narodów rzeczywiście podobne jimmie nosząca, zwana Bartas. Wedle współletniego Mateuszowi geografa arabskiego Edriségo Bartas برطاس siedzieli na wschód Pieczyngów czyli Badzinaków

بجنا: bliżej nieco dolnej Wolgi (*Edrisi, climat VI, sect. 6. t. 11. p. 403, edit. Amed. Jaubert.*).

Do nich przeto miedze Gallji rozciągac się miały. Jakoż Frankowie, Karantanów w swęj władzy trzymali (*hist. convers. Charant.; Constantin. porphy. de administr. imp. 30*), a Abarów czyli Obrów, na których miejsce później Magjary, Ungary, Węgrzy przyszli, zupełnie upokorzyli (roku 799, *Einhardi vita Karoli magni 14*). Za nimi téż zaraz za Pannonją, Partowie ci siedzili.

Do nich zatém Gallowie dotarli, *ubi, post multos cum Romanis conflictus, post multorum multa bellorum discrimina, urbes occupant, praefectos constituunt, quendam nomine Gracum principem creant.* Rozgaszczają się słowem, ale po wielu z Rzymianami zatargach i wojnach. Jakoż, w owe czasy Frankowie, wojowali z Longobardami, którzy w prawdzie byli Rzymowi przeciwni, ale że we Włoszech, więc mogą być nazwani Włosi (*Nestor wstęp, 4*), a w łacińskim języku Rzymianie (25). Rządców tedy swoich Gallowie wszędzie robili, i postanowili księżciem, kniazem Graka? Czyli to u Sławian, czy u jinnych ludów jakich? czy u Lachów? bo polski pisarz lachickie wieści rozpowiada; czy u Karantów, do których Gallowie swą władzę rozpostarli?

Krak z ramienia Gallow.

XIX. Mamy w jednym bezjimiennym pisarzu żywota świętego Wirgiliego, czyli historii kościoła juwawieńskiego, czyli salzburgskiego i nawrócenia Charantanów pod rokiem 865, w wieku tedy IX. piszącym, że Hun-

(25) Wszakże co do tych wojen Gallow z Rzymianami, niepotrzeba usilnie wyszukiwać w miejsu Rzymian, Longobardów, bo Franko-Gallowie w Gallji samęj długo z Rzymian walczyli (Uwaga w dodatku dodrukowana przy wydaniu 1811, p. 179).

ni, to jest Awary, *Quarantos* pod jich królem Borutem najechali. Karantowie wezwali pomocy Bawarów, którzy odegnawszy Awarów Obrów, sami, Karantów opanowali i wzięli z sobą syna Borutowego Karacjusza (Krakusa, Graka?) i wnuka Chetumara (to jest Kazimirza) *Mortuo autem Boruth* (non multo post Dagobertum a. 750? *per jussionem Francorum, Bojoarii Caratium, iam christianum factum, petentibus eisdem Slavis remiserunt, et illum ducem fecerunt.* Tym sposobem Gallowie, tego pana Sławianom nadali: co bardzo z naszym się Mateuszem zgadza. Lecz ten Kratus, ledwie trzy lata panował i umarł. *Iterum autem, per missionem domini Pipini regis, ipsa populis petentibus, redditus est eis Chettamarus* (toż samo Aventinus, p. 279). Chetamar ten, wielce sprzyjał chrześcijaństwu, za niego jednak były częste zamieszki, a, *mortuo Chetumaro* (Casimiro), *exorta seditione, aliquot annis nullus presbyter erat* (*hist. eccles. Juvauen.*). Te częste zamieszki, i przeciw chrześcijaństwu, a więc i Franków powstawania, godzą się z Mateusza dalszą powieścią: *sed tandem, illius gentis luxu segniter dissoluti, mulierum paulatim emolliti lasciua, priores quidem veneno extinguuntur, ceteri iugo indigenarum substernuntur, etc.* Tak tedy tu u Mateusza, nie Polacy, ale *indigeni*, krajowcy, z pod władzy zniéwiesciących Gallów wyłamują się: jeśli więc ci byli Karyntami, znajdujemy u nich coś podobnego w wieku VIII.

*. Niedługo po zgonie Chetumara, Tassilo książę Bawarii Karantanów zupełnie ujarzmił. Od owego czasu już jim Frankowie i Niemcy niedawali więcej narodowych książąt, ale, z razu stanowili pogranicznych strażników, *comites, custodes, praefecti limitis* (*Einhardi annales sub a. 826, edit. Pertz. t. I, p. 214*), prefektów z rodu niemieckiego, w krótkce potem pospolicie dukami zwanych. Była to już prowincja. Zawia-

dywał nią w IX. wieku Karlman syn królewski. Ludwik ojciec gniewny z powodu złego prowadzenia się syna przedsięwziął go skarcić: Karlman przygotował się do obrony, licząc dużo na swego powiernika Gundakara. Ale ten go (roku 863) zdradził, za co od króla Ludwika prefekturą Karintji wynagrodzony. *Et hic, quidem (Gundacarus) praefecturae dignitatem, hoc modo promeruit (Rudolf fuldensis, annales a. 863, edit. Pertz, t. I. p. 374).*

List trzeci.

XX. *Nihil hic fictum*, jest odpis Jana (I, 3, *nihil simulatum, sed quidquid asseris verum ac serium ex antiqua praesumitur historia. Galli enim ut ait Trogus*, i tu dalej wypisuje wyrazy Justina (XXIV, 4).

Słyszał Mateusz od jakiegoś dziadka rozpowiadanę wojny z Frankami (jak to i za Kromera gwarzono); wiedział przytém, że Franki Gallami po łacinie nazywać można; znalazł zabory Gallów w Justinie wymienione: łatwo mu się tedy zdawało, że utwierdnicze powieści tamtéj znalazł dowody (i że to nie z Frankami, ale z Gallami od Justina znanemi sprawa krajowców była). Dla tego téż, *verissimile igitur, ac certo certius est, cum hac gente (Gallorum), eos (indigenos, an Polonos? an Charantos?) concertasse . . . quippe.*

Non bene torrentes rippa voluuntur eadem

Quos rapit opposito turbine vis eadem (26).

Obie te powieści, i o Kanucie i o Kraku, miały

(26) Przystosowanie dwóch tych Mateusza pentametrów, może za daleką, ale jakąkolwiek analogią zdawać się mają z następniemi pséudo Owidégo:

Nec levitas culpanda mea est, non semper eodem

Impositos vento panda carina vehit

de arte amandi II; 429, 430.

z postronnemi ludami zwiąski, mogliśmy tedy gdzieś jindziej onych szukać. Ale teraz następuje wieść, zupełnie krakowska, nieco związku z Karintami mająca.

Krb. Krt.

XXI. Jużemy tu wspomnieli o Karintach i jeszcze nam tu wzmianka przychodzi: należałoby więc jich cokolwiek poznać. Wiemy onych posady dzisiaj i takie czasu potęgi Franków mieli. Byli bezwątpienia Sławianami: tak wszyscy poświadczają, a nawet jeszcze w pośrodku XV. wieku Eneaszy Sylwjuż połem papież Pius II, na téj ziemi był i zapewnia nas, że Karinty są Sławianie i po sławiańsku mówią.

Nazywali jich cudzoziemcy rozmajicie. Przy końcu wieku VIII. Paweł dżakon (V, 22) powiada że Warnefrid syn Lupa, uciekł *ad Slavorum gentem in Carnuntum, quod corrupta vocatur Carantanum*. Podobnie téż na początku wieku X. Regino powtarzając jego wyrażenie (*ad a. 876, p. 57, t. I. script. germ. Pistorii nidani*), wydziela Kärlomanowi *Boioariam, Pannoniam et Carnutum, quod corrupte Carantanum dicitur*. Nazwisko to (przez nich użyte) poszło od *Carnuntum* miasta nad Dunajem, poniżej Windobony leżącego (*Plin. VI, 25*).

Historja kościoła juwawieńskiego, czyli żywot świętego Wirgilego w wieku IX., jakośmy wspomnieli, nazywa Karintów, *Kwarantami, Charantami, Karantami*. Rękopisma zaś Nestora zowią: *Chorutane, Chutane, Zurutane, Chobutane* (wszystko błędem).

Z tąd Karaty, Kroaty, Chrobaty, udział Kroatów *corrupte Carantanum* zwany: bo jak: Srb, Sorab, Serw, Surb, Urb, Syrb, Sewer, (Serwja, Siewierz,) tak téż Kroat, co pochodzi od horat, góral, od góry Krapatu, Krępaku, Krapatu — Kroat mówię czyli Chrabat, Char-

wał, Krb, Krt, Karat, Karwat, Karut, Karint, jednakże nazwania różnie nagięte.

Nestor, nasza w narodach Sławiańskich wyrocznia, co do Karintów bardzo obojętnie się wyraża: że Słowienie naddunajscy, rozeszli się po ziemi i pozwali się jimionami swojemi, gdzie siedli na którym miejscu (i toż samo dobrze wprzód Jordan: *quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, de rebus getic.* 5). Jako, przyszedłszy, siedli nad rzeką zwaną Morawa i przezwali się Morawi; a *druzii Czesi narekoszaś; a se tiže Slowene Chorvati bielji, (jinji) Serb, (jini) Chorutane* (wstęp, 4, t. II, p. 66).

Że w tym razie *tiže*, nie należy do Czechów, wątpić się nie godzi. Potwierdza się to następnym rozdziałem (wstęp, 5). *Tokože i tiže Słowienie.* Tu *tiže*, do niczego się nieodnosi, jak tylko do tych Słowian, którzy *su? po Dunajewi*. Podobnie téż i względnie do Chorwatów. Zdaje mi się tedy że Schlözer, mówiąc (p. 79), że Bieli Kroaci są témże samém co Czesi, podobno się myli w wykładzie: *andre wurden Tschechen genannt, diese Slawen sind die weissen Chorwaten; andre Serben, andre Kernter* (d. 77), bo jednoślajności w przekładzie coraz jinaczéj wykręcać bym niechciał. Jan Polocki, jinną tu interpunkcją (błędnie) wymyślił, choć onéj w texcie niepołożył, i całkiem źle Nestora co do Lachów następnych wyrozumiał (*fragm. hist. et géogr. XLII, 11, t. IV. partie I, p. 182*).

Są tedy Sławianie naddunajscy: Chorwaty bielji, Serb, Chorutanie czyli Karinty. Posady jich obszerne, od Wisły do Adrji, od Salcy do Dunaju, wszystko narody kroackie, jakośmy uważali same nazwiska i w dziejach dostrzegane jich zwiąski, w tém zapewniają. Z odwiecznych téż czasów, jich siedlisko górzyste wpólnocy, Karpatów jimie nosiło, a geto-thracki naród Karpów, Karpidów, Karpodaków, jakby tégoż był rodu, od Du-

naju aż ku Karpatom jemie swoje w starożytności roznosił (27). Są to związki nazwań jednego narodu jak nas wtém rozmaite okoliczności zapewniają. Tymczasem już wstarożytności nad Dunajem znane miasto, handlem północnym znamienite Karnuntum; i koło Istrów, Istrjanów odwiecznie zalegało jemie narodu Karnów tak jakby te nazwania miały być kroackim wydziałem, kiedy jeszcze bezwątpienia tu Kroatów ród i niepostał. Rozumiemy przeto, że to przypadkowy zbieg współbrzmienności, etymologicznego jimion podobieństwa, który tyle na się ściąga uwagi naszój, jile wpływa na przekształcenie nazwań Kroatów, jakośmy uważali. — Ale skąd Konstantin porfyrogeneta wiedział, że Chrobat pochodzi od tego, jż wiele ziemi posiada? Czy to prawda że od Bielo: wielki? . . . u Nestora Bielji. (28) To, sta

(27) Patrz Gatterera wywód Sławian od Getów; oraz niżej notę 47

(28) Uważa biskup Prażmowski, (w 1811) w dodatku do swój wiadomości o najdawniejszych dziejop. polskich (roczniki tow przyj. nauk, t. IX, niemieckiego przekładu Linde, p. 337, 338.) że w Konstantynie porfyrogenecie, Bielo-chrobaty, wyrażeni w greckim, chrobati *aspri*, nieoznacza, jak to pracownicy i doskonali tłómacze wyłożyli, *biali*, ale raczej na *ostrój*, górzystej ziemi osiedli Chrobaci: że w greczyźnie (starożytniej,) niemasz wyrazu *aspros*, a przeto wyraz ten będąc późniejszy, z łacińskiego *asper* utworzony. My zaś z tłómaczami Konstantina uważamy: że kiedy greczyzna się zmieniała, kiedy łacinę nawet do siebie przypuszczala, pod ówczas nie zawsze starożytne same wyrazy greckie w niej znajdować się muszą, ale nadto znachodzą się już koniecznie nowszój, greczyzny dzisiejszój. W téj dzisiejszój, *aspros*, nie jinnego niezncy, tylko *biały*. Żeby na to przykład i dowód przytoczyć, biorę książeczkę jaka mi wtę chwilę do ręki wpada, przez jezuitę I. Pinamonti o bojaźni Boga napisaną pod tytułem: *i alithini sofia ighun meletes para ofelimes ke anantheotates dhia tin apolavsin tu aghiu sobu tu theu. Venetis, 1763* gdzie p. 131 czytam: *osan aspro peristeri is ton uranon* i wiem o *białej gołębiczy w niebie*. Możnać mówić *aspera columba*! Jeżeli zaś *aspros* przy Chrobatach, tłómacze przez *białych* przełożył

jąc za świeży dowód bałamutności etymologii w śledzeniach dziejopiskich, zniewala nas abyśmy się jile możliwości trzymali historycznych świadectw. Ale wróćmy do Mateusza cholewy.

*. Jeszczehwilkę Mateuszul bo co się w roku 1811 niewidziało to się w roku 1844 dojrzyć może. Etymologije zawodne, sposoby onych używania słusznie potępiane, a wymędrkowane przez kronikarzy bywają najniedorzeczniejsze. Lecz wśród tych ostatnich napomykane znaczenia wyrazów, gdy z wiedzy i rozumienia powszechnego wynikały, zasługują na baczość. Konstantin porfyrogeneta twierdząc że Chrobat pochodzi od tego już wiele ziemi posiada, bezwątpienia nie z własnego to greckiego dowcipu wymyśla, raczej pisze to powodowany upewnieniem Sławian. Owoż zstępując do gruntu: głoska *r*, jest głoską, głosem, ruchu, rajenia, radzenia, rodzenia: *ród*, *rój*, *rada*, (wodzić) *rej*, *raj* (pobyt skupionego błogięgo życia.) Opatrzona różnymi przyrostkami i zakończeniami z tego stanowiska dostarcza mnóstwo wyrazów wspaniale w językach sławiańskich rozgałęzionej myśli socialno-politycznej. Jeżeli po-
hyt jest *raj*, miejsce ku pobytowi przeznaczone *k'raj*, a bycielce pobyt w nim mający są *krajaty*, *krawaty*, *kroaty*; *krajinicy*, *kracy*, *kraki*, *krahowiaki*. Nic dziwnego gdy Sławianie nazwali się Kroatami, Chrobatami, gdy szeroką krainę posiadli, wiele ziemi mianowicie pustej. Nazwanie *góry*, bezwątpienia oparte jest na głosce *r* w niej swe znaczenie posiada: ale *góra*, (grab, grzbiet, gruby,) właściwego nabywa znaczenia przez *h*, *g*, *hub*, *gub*, *guz*, dają znaczenie *górze* i wiedzą może do nazwy krępych karpatów. Ale Mateusz na nas czeka.

uczynili to nieplocho, widząc ten wyraz wszędzie toż samo znaczący: a czynić przeciw temu zarzuty jest niewczesna troskliwość Prażmowskiego.

*List czwarty. Co jest Krak i o Krakowiakach
przed połączeniem ich z Polakami.*

XXII. *Extunc* (1. 4,) to jest od czasu wydobycia się z pod władzy Gallów (Franków) *nonnulli dominativam ligurire cederunt portiunculam*, to jest, że w Sławiańszczyźnie, władza drobnych panków, zupanów nową moc wzięła, bo takich tylko książąt ludy te miały (*Const. porph. de admin. imp. 29, 30; annales fuldenses sub. a. 856, 845, Nestor, etc.*) i o takich nasz Mateusz bezprzestannie wspomina. (29) Widzimy też u Bogufala naszego, książąt wiślickich, u Galla, gnieźnieńskich a tu zobaczmy krakowskiego.

(29) * Linde, w tłumaczeniu swoim pism, Ossolinskiego, i innych, o Kadlubku, (p. 230, 310) podnosi wyrazy wstępu do kroniki: ganz unbeachtet hat man folgende Stelle des Kadlubek p. 24, edit. dobr.) gelassen: non plebei aborigines, non vendicariae illis principatae sunt potestates, *sed principes succedanei*. To wyrażenie jest rzeczywiście Kadlubka, który, jeśli wstępu tego sam całkiem niepisał, musiał się nim więcej niż czemkolwiek zająć kiedy sobie Mateusza pisma jak zniwiarz przyswajał. Myślna do wstępu wtrącona może wpływała niemało i na przejęstczenie i poplątanie powieści księgi pierwszej. Z tém wszystkiem, cała osnowa tych powieści, wyprzedzając *plebejski*, początek Piastów nad którym w drugiej księdze Mateusz z Janem tyle dyskutuje, przygotowuje niejako czytelnika do tego widoku, dostarczając szereg dorywczych plebejskich krajowców, na stołec królewski wyniesień. W całej księdze pierwszej, mimo wsuniętych tu i ówdzie partikuł wiążących kolej: dorywczość, nie samą rozrzuconą chronologją, ale osnową każdej z przytoczonych powieści, staje się oczywista. Jeszcze w drugiej księdze w różnych kraju wstrząśnieniach, kronika Mateusza na każdy raz wywodzi te vendicariae potestates burzące się contra principes succedaneos. — Wszak przybylec Grak znalazł Krakowian sine rege, i przegadał że go na króla przyjęto: on przynajmniej do principes succedaneos liczyć się nie może.

Unde, a Carinthia rediens Gracus, powiada Mateusz, że z Karinthji wracał. Czyliż to ten sam Grak o którym w liście powyższym mówił? czyli jaki jinny? — Jan Potocki, po francusku wiele źródeł wypisujący (*fragm. hist. et géogr. XXXIX, 4, t. III, p. 51*) postrzegłszy tylko, że Mateusz mówił, iż Gallowie byli panami prawie świata całego, wyklada sobie *rediens* przez *expedition*, wyprawę wojenną, i upatruje ten powrót Kraka, jako powrót z wyprawy którą różni Sławianie podług fuldeńskich annałów (*fragm. XLII, 13. t. IV, partie II, p. 46*) odbyli przeciw książęciu Karintji pod Swentiboldem w niezmierném mnóstwie w roku 884: może to być. — Może téż i w historii kościoła salcburskiego wymieniony, a w liście poprzedzającym Mateusza wspomniany, jako od Gallów obrany Krak, wyniósł się z szczęścia rodaków za góry z pynowania Franków niekontent, i dla tego był, *rediens*, schodzący, a Frankowin słyszeli i pisuli, że we trzy lata umarł.

Jakikolwiek Grak ten, *ut erat sententioso beatus, sermonum agmine, omnes in concionem vocat* (w rękop. szamotul. *ut erat maxime discretus, omnium nationes nobilium convocat*, to warjant), wszystkich uwagę na siebie ściąga, wszystkich ujmuje, za śmieszną rzecz wystawia, ciało człowieka bez głowy, tak jako *sine rege imperium*, i tak dalej przekłada, że aż na koniec, *rex ab omnibus consalutatur*: to jest, uczyniony wojewodą (*Boguchwał*). Po czém: *jura instituit, leges promulgat. Sic ergo nostri civilis juris nata est conceptio seu conceptionis natiuitas*. Tak biskupowi krakowskiemu zdawało się, że s'awiony od krakowianów jich przodek, dał początek prawu polskiemu, kiedy sam (wraz z sąsiednim pisarzem czeskim Kosmasem), najlepszym jest świadkiem, że dopiero Bolesław chrobry, Chrobatów tych, a więc i Kraków podbił: *Hunnos seu Ungaros, Croacios et Mardos (?) gentem*

validam suo mancipavit imperio, są słowa Maleusza, (II, 13, p. edit. dobr. 138, lips. 648, gedan. 13; confer. Cosm. prag. p. 19).

Kromer wcale niechce wierzyć téj wojnie z Węgrami (*libro III, Bolesl. sub fine*); Naruszewicz szuka jęj przyczyn (*t. II, ks. II, 27*). Ale podbicia krakowskiego a przeto zbliżenie się do miedz węgierskich wielkiej sławy Bolesława (*bolji, bolij, wielki większy*), dla samego sąsiedztwa nowolnego, było najpierwszym powodem do wojny i naruszyło spokojność Węgrów. Że jednak zwiąski krewieństwa królów węgierskich z Bolesławem zachodziły, zapewne spory niebyły uporczywe. Niedarmo téż książę polski po koronacji świętego Stefana na rozmowę wezwany, dla potwierdzenia przymierza, *congregato omni exercitu, ad regem ante Strigoniam venit*. Niedarmo téż pod koniec VI wieku, zniechęceni Węgrzy ku Polakom królów swoich wyganiającym, *traditorom*, i ku samym jich królom dumą wygnańca Bolesława zrażeni, przez anielskie usta, przekleństwa boże na nich rzucali i o groźbach klątwy papieża Sylwestra skoroby naruszyli pokój Węgrów, które groźby były powodem i do zjazdu wspomnianego, rozpisują. Co wszystko poświadcza kronika węgierska czyli żywot świętego Stefana w jedenastym wieku pisany, którego gdy dotąd drukowanego strony przywieść niemożemy, zacytujmy kartę rękopismu jego, *ex codice manuscripto zamościano, p. 354, in bibliotheca poriciana* (30).

Co dalej u Maleusza Mardy i jeszcze tak dzielny naród znaczą? niewiemy dotąd, uważać tylko potrzeba, że te trzy wyrazy *Mardos gentem validam*, znajdują się u Justina (XLI, 5)

(30) * Patrz o téj legendzie: pisarze dziejów w Polsce, rozdział 32. Ogłoszona drukiem 1823, w Warszawie przez Hipolyta Kownackiego.

• Mardy są Piecingi. Niepewność w téj mierze może być uprzątniona następującą uwagą. Gallus (*libro I, 7, 10*) i Diltmar (*VI, 55; VIII, 16*), o dwóch Bolesława na Ruś wyprawach piszą. Zwojował tam podług nich Bolesław Rusinów i Piecingów zaraz w pierwszej wyprawie: Pincinnaturi (*Gall. I, 7, p. 47*) Pezineigi (*Ditm. VI, 55, t. V, p. 833, edit. Pertz*), Gallus dodaje Połowców. Później w drugiej wyprawie, Pieczyngi byli Bolesława sprzymierzeni i dostawili mu z tysiąca ludzi złożony kontingens, Pedenei, Petinei (*Ditm. VIII, 16, t. V, p. 870, 871, edit. Pertz*). Mateusz z Kądlubkiem Połowców którzy za jich czasów po stepach zadnieprskich jeszcze koczowali, zwali Partami (*Mat. II, 25, 29; Kadł. cap. 24*). Połowcy ci rugowali Piecingów dopiero koło roku 1050: za czasów Bolesława wielkiego byli jeszcze zagłębieni w Azji za Donem. Wymieniając jich w szeręgach ruskich wraz z Piecingami za Bolesława, może się niewczesnej Gallus dopuścić amplifikacyi. Co bądź, gdy Mateusz Połowców Partami zowie wprowadzona przez niego w liczbę zwojowanych przez Bolesława wielkiego, Mardów nazwa nikogo jinnego zastąpić i oznaczyć niemoże, jedynie tylko Piecingów. Tyle o Mardach.

Że jednak ci Kroaci czyli Chrobaci do czasów Bolesława nienależeli do Polaków, o tym wątpić się nie godzi. Byli oni raczej wystawieni na łup przemożnych sąsiadów. Długosz (*II, p. 104. edit. dobr.*) chce, że Włodzimierz ruski za Mieczysława I, ze strony wschodniej tamtych Kroatów, Chrobacją czerwoną, Czerwieńsk (zamek?) zwojował i *Rusi czerwonéj* jinnie zaprowadził, a z Polakami przy Rubieszy miał walczyć (*Dług. II, p. 117*). Bez wątpienia jednak, nie całą Chrobacją wschodnią opanował: bo za Bolesława chrobrego, Czesł pod swymi Bolesławami, opanowali byli Śląsk i Biało-chrobatów z jich miastem Krakowem, tak, że Czech,

ad aquilonem hi termini sunt: Psowane, (Mielnik), Chrobati et altera (zamiast sive, vel, alias), Hrovati (Krakowscy), Zlasane (Słazanie) (), Drebowane (między Sprawą i Bobr), Boborane (nad rzeką Bóbr), Dedosene (?) usque ad mediam silvam qua Milcienorum (Luzaków) occurrunt termini; inde, ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir (Stry) cum Krakowa civitate, provinciaeque cui Wag nomen est (nad tego ji. miénia rzeką za Karpatami, bo i to było częścią krakowskiego, czyli góralskiego siedliska), cum omnibus regionibus, ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est; inde Hungarorum limitibus additis (to jest od Dunaju po miedzach wschodnich morawskich czyli djecezji olomunieckiej, od stolicy tylko apostoł-skiej zależacj), usque ad montes Triltri (Tatry, Karpaty). To wiemy z przywileju Ottona wielkiego (samó-go a nie Benedikta papieża, jako chce Kosmas jakąś omyłką, bo Benedikt nie był współczesny Ottonowi), powtórzonego później przez Henrika IV (*Cosm. p. 18, 19*) (31). I te Czechów z Rusinami zabory, wcale Polaków nie tykały, bo to było w narodzie postronnym.*

Konstanlin porfyrogeneta, położenie tych Chrobatów białych czyli wielkich, jak Turkom (Węgom) ze strony gór (bo Węrzy byli między Dunajem i Cissą i za Dunaj się przedziérali), sąsiadowali; a o jich nieochrzczeniu i podległości za czasów swoich Ottonowi wielkiemu królowi Francji (Frankonji) i Saxonji, wyraźnie

(*) Ci chrobati i drudzy Hrobati, zajmowali góry i podgórze w północy Litomirza (patrz Szafarzyk sławiańskie starożi-tnosti II, 8, paragr. 40, 2; i u niego Dobrowski p. 789); chociaż Chorwaci krakowscy równie północny djecezji kraniec aż ku Bugowi przeciągali — *et altera* znaczy z drugiej strony Chrobatów: z jednéj Psowanie, z drugiej, Słazanie, Drebowane i tak dalej.

(31) Czy wymyślony? Nad tym przywilejem zatrzymamy się mówiąc o zdobyczach Bolesława wielkiego.

wspomina (*Const. porphyr. de administrando imp. cap. 30*). I nasz też Mateusz powiada, że Frankowie (jego Gallowie), aż do Parthów to jest (poprzedników Polowców) Piecingów w ówczas już będących, swą przymoc rozszerzyli.

Wtedy więc, za Ziemomysła (Ottonowi pierwszemu współczesnego), także też do Polaków nienależeli. A nawet za Bolesława chrobręgo święty Wojciech zatrzymywał się u Chrobatów w Krakowie, aby nawracać (*interpolator Ademari III, 31, edit. Pertzii t. VI, p. 129*) (32) i nowowierców w wierze umocowywać, bo ich świeżo on sam i Czesi do wiary znagłać zaczęli, tak jako oręż polski Pomorzany i ludy które pod się zagarnął (*patrz Narusz. t. III, p. 17, t. II, p. 54, 73, 79, 91*).

Krakowiacy tedy czyli Chrabaty, Kroaty, był udzielny naród, który, że powiem słowami purpurorodnego *ἔχοντες τὸν ἴδιον ἀρχοντα*, czyli raczej wodzów, *ut verius dicam* mówi (*interpolator*) Boguchwała, to jest wojewodzych: *nam, juxta polonicam interpretationem dux exercitus, voievoda appellatur*. Tak o Kraku Boguchwał (czyli jego interpolator). U Krakowianów bowiem, nazwanie wojewody, było nadawane rządzącemu księżęciu. Później jednak, kiedy książęta polscy, tych wojewodów podbili, wojewodowie stali się tylko wodzami. I podobnie książę ruski Igor, jako mamy u Ne-

(32)* Sanctus Adalbertus convertit ad fidem Christi quatuor istas provincias, quae antiquo paganorum errore detinebantur scilicet: Pollianam, Sclavianiam, Waredoniam, Cracoviam mówi *interpolator Ademara*, duże popelniając mięszaniny: Żywociarze naoczni świętego Wojciecha, Jan kanafarz i Bruno zapewnają że święty Wojciech z Czech, z Pragi, prosto do Gniezna dążył i w Gnieźnie apostołował. — Waredonia (Wrocław?) zapewne jest po drodze: ale Kraków i Sławonja są na chyłu, tym bardziej że zamiar Wojciecha udania się do Węgier, wedle nich, pelził na niczém.

stora (III, 2), miał swęgo wojewodę: *i bie u nego wojewoda jimenem Swenteld.*

Krakowiaków tedy naród, koło roku 950, podlegał Ottonowi wielkiemu, który oddawał go pod władzę biskupów pragskich, bo w nim wielu chrześcijan z Morawji było. W roku téż 933, od Czechów podbity, którzy pod swymi Bolesławami aż do Styru dotarli. A dopiero przed 1000 rokiem od Wojciecha ochrzczone, od Polaków na Czechach zdobyty, jakiś czas (i znaczny) z przykrością to połączenie znosząc, później, na zawsze węzłem ścisłej jedności i braterstwa połączone. Jinnych Kroatów Bolesław zdaje się niepodbijał, kiedy tylko do Dunaju doszedł (*Gall. mscr. zamosc. p. 60; chron. Ungar. vel vita S. Stephani, msp. zam, 354*).

Niegdyś ten Karwatów naród, miał swęgo księcia Kraka, Graka: jego mogiłę dotąd, na bardzo późne wieki jeszcze ukazuje. Miał jeszcze i drugiego Kraka i Chrobata (*Const. Porphy.*).

Chce wydawca uczony statutu litewskiego w swoich uwagach o Marcinie Gallu i Kadłubku (pamiętn. warszaw. nro 2); i w rozprawie, czy prawo rzymskie było praw litewskich i polskich zasadą (32, p. 99); i w swęj treści rękopisma, które z heilsbergskiej księżnicy znajduje się dzisiaj w porickiej, a która treść (pisana 1798 we wrześniu) przy samém rękopiśmie na początku umieszczona: chce, aby ten Krak był Samonem (o Samonie powiemy niżej); uważa nadto „że w północnych wieściach jemie Kraka, to jest karła, Karola, (czy nie złąd króla?) często się znachodzi (33).—

(33) Rolf krake, czyli Rolf karzel, król duński. *Krake vero cornicem seu pusionem denotare volunt* jako jest w Eddzie, Powieść 63 o Hrolfie i Woggurze. *Extat cantilena*, że Woggur:

*Conspexit in solio regem Danorum,
Genere pareus juvenis et kraka cognominavit.*

Ale i nam się tu godzi uważać, że Kraka, Chrobata, krakowscy Crobатовie tak mają: jak Kijowianie, Kija; Czesi, Czecha; Radimicze i Wiaticze, Radima i Wiatka; Wislica, Wisława; Lechity, Leszków (niepotrzebując Lecha); Polacy, Popielów: i byłiby się obeszlili bez Polaka, którego jim Nakorsus warmizjus (*specim. catal. codd. mscr. bibli. zatusc. p. 59*) i Dębotołcki i Krasiecki dowcipnie przysporzył.

Smok i jinni Krakowie.

XXIII. Na bok przecie te uwagi, bo my tutaj nie dziejopiskie wypadki, ale z wieści pozostałe rozważamy. Wszystko to być mogło: tak starzy gwarzyli. — *Ex-tunc* tedy, to jest od Graka prawodawstwa, *violentie desuit subesse potestati: et dicta est iustitia quae plurimum prodest ei, qui minimum potest.* Po tych wyrazach, a w gdańskim wydaniu, zaraz po powyższych *concepta nativitas*, następuje. *Igitur Polonia florentissimis aucta per Gracum successibus;* po czem w wydaniu gdańskim (jak w przypisniku) dodatek: *Floruit autem Cracus primus rex Polonie etc.* (*co przypisnik Dombrówka powtarza: *comment, ad I, 5, p. 38.*). *Hujus quoque tempore in cujusdam scopuli anfractibus* W edycji zaś herburtowej ciągnie: *Gracum successibus, statuit*, to jest Polonia: *prolem ejus regni successionem dignissimam, nisi alterum filiorum ejus fratricidii foedasset piaculum. Erat enim in cujusdam scopuli anfr. . . .* i dalsza powieść o Smoku. To, porównanie tekstów drukowanych, dobromilskiego z gdańskim.

Możeby się godziło całe te wierszy kilka, od *igitur*, aż do *piaculum*, które nie całkowicie są w wydaniu gdańskim, wyrzucić, poczytać za interpolację. Dotąd bowiem u Mateusza byli *indigeni*, a tu się wykazują

Polacy: chociaŹ Krak wracał z Karintji i siedział w Krakowie u Kroatów (później przez Bolesława chrobręgo zdobytych). Rękopism szamotulański edycji gdańskiej z przypisnikiem (Dombrówką), lepiej tę rzecz objaśnił bo dodał że Krak był pierwszym królem polskim!!! SłuŹy wprawdzie u Mateusza, ten wstęp, za przejście do powieści o smoku: wszelako, choćby on był i z ręki Mateusza, czytelnik zwaŹający na wiek a na ludzi wzgląd mający, nie weźmie za złe, że do spraw kroackich, biskup wmięszał jinię Polaków: bo on, choć był biskupem krakowskim już był przecie biskupem w Polsce.

Czuly tymczasem o dobro kraju Grak, na zebraniu obywatelskiem, zachęca synów do zabicia potworu. *At illi, mówią: imo privignati pater odio videmur intoxicari, si tantae gloriae munus nobis invidisses: penes te sit iubendi auctoritas, in nobis est obsequendi necessitas.* To u Herburta i Szamotulskiego, to jest w wydaniach dobromilskim i gdańskim zarówno: co zaś następuje, kodex szamotul. snać niezrozumiał i opuścił. *Saepe igitur apertam virorum audaciam, saepius nudos nequicquam experti virium conatur.* — Daléj oba teksty: *industriae tandem niti coguntur suffragio* (tylko w szamot. *tandem enim industria uti coguntur*): *corrigia enim* (z kodexu szam. *coria enim*) *armentorum accensa, plena sulfure* (w kodexie szamot. dodano: *ac pice ad instar Danielis qui draconem babilonicum occidit*, co jest w kodexie Dzirswy, p. 22), *loco solito pro armentis collocantur.* Przykład rozmajitości tekstów i jakby sobie życzyć naleŹało, żeby jak najwięcej zebrać i porównać jich można: wieleby zapewne w herburtowej nawet edycji zająć odmian musiało.

Zaledwie jednak smok zginął, młodszy Grak, zabija brata i zalany *crocodylinis lacrimis*, zmyśla przed ojcem, że smok jego brata zgubił. *Sic junior Gracus*

paterno succedit imperio, haeres nefarius . . . ale skazany na wygnanie. Może to Chrobatos konstantina purpurorodnego, który z tej Bielo-chrobacji przeniósł się w Dalmację i z towarzyszymi swęj podróży kroackie założył mocarstwo.

Trzeba uważać, że Mateusz nazwiska brata tego młodszego Kraka nie wymienił, u późniejszych się jednak jímie jego znalazło, czy to z podania, czy z wniosku jakiego?

Czesi w swoich początkowych bajach, po Czechu, czyli jak go w łacińskim języku Kosmas wprzód nieco niż Mateusz nasz żyjący, zowie Bohemem: gadają także o Kraku prawodawcy i za czasów Kosmy pragskiego, w wieku XII. jeszcze, znajdował się zburzony zamek pod Kroha nazwiskiem, otoczony tegoż nazwania lasem. Ten Kroh, miał trzy córki. Telkę, Lubossę i Kazi, wszystkie czarownice. Eneaszy Sylwusz, zowie je: Breła, Therba i Libussa. Później przez wspólność tego Kroha z Krakiem krakowskim więcéj baśni wzrastało.

Konstantin porfyrogeneta powiada, że z Bielo-chrobacji przeniosło się do Dalmacji dwie siostry: Tuga (Telka) i Buga, tudzież pięciu braci: Klukas, Lobetos (Lubossa) Kosenzes (Kazi), Muchlo i Chrobata (Krak). *μὴ δὲ γενεὰ διαχωρισθεῖσα ἐξ αὐτῶν ἤγουν ἀδελφοὶ πέντε, ὃ τε Κλουκας, καὶ ὁ Λόβετος, καὶ ὁ Κοσέντζης, καὶ ὁ Μονχλῶ, καὶ ὁ Χρῶβατος, καὶ ἀδελφαὶ δύο ἡ Τοῦγα, καὶ ἡ Βοῦγα μετὰ τοῦ λαοῦ αὐτοῦ, τοῦτ' ἐστὶν Βιελοχροβατῶν, ἡλθον εἰς Δελματιαν (de admin. imp. cap. 30)*

U Karantanów widzieliśmy Karacého: tak tedy wszystkie ludy Kroatów miały jakiegoś Kraka i Kraka nigdzie niebraknie.

List piąty. (Krok allemanski.)

Na całą o Kraku powieść, Jan, nie przywodzi przykładów z jinnych dziejów, ale (I, 5. p. edit. dobr. 36, lips. 607) zaczawszy:

Nec enim lex justior ulla est

Quam necis artificem, arte perire sua
dalej aż do końca moralizuje.

* Więrsz ten czyli półtora jego wzięty jest z *de arte amandi*, I, 667, 668, gdzie całkowity jest tak (*Amistelod. 1638, edit Bleau, p. 154*):

Justus uterque fuit. Nec enim lex aequior ulla est,

Quam necis artifices arte perire sua.

* Mówiąc o pysze i żądzy, na jeden tylko przykład powołuje się Jan, twierdząc, że na jakie sublimitas superborum, narażona jest niebezpieczeństwa: *quae quantas in se habet delicias: prunis carbonibus subaccensis, mucrone subappenso, Dionysius familiari suo quam familiarissime demonstravit*: to jest Damoklesowi. O téj powiastce szeroko się rozpiął Cicero (*tuscul. disp. V. (61, 62) 21.*) kończąc: *satisne videtur declarasse Dionysius, nihil esse ei beatum, cui semper aliquis terror impendeat?* Że nasz kronikarz z tego ustępu Cicerona a nie zkąd jinađ o Dionysjuszu i Damoklesie dowiedział się, dowodem jest gdy niżej (III, 5) jiną wraz potem o uczniach Pythagoresa od Cicerona przytoczoną powiastkę (*tuscul. disp. V. (63) 22*) dosłownie wypisuje. Kończąc list swój Jan, niekaże zapominać o Graku.

*. Zbyteczna może zatrzymywać się nad Krokami ludów szczepu germańskiego, wszakże gdy i oni uplątani bywają z krakowskiemi, niezawadzi onych wymienić.

* Owóz był król Allemanów Croc, Krok, czy Eroc, który po zgonie Konstancjusza Chlora, roku 306, przed jinnyimi Konstantinowi wielkiemu imperjum zapewnił (*Sext. Aurelius Victor junior, epit. cap. 41*). Musiał ze swymi Allemanami być w służbie rzymskiej w Galji (34).

(34) Słowa Aureliusza Victora piszącégó swój epitomen

* O jinnym Chroku w Gallji zachowała się pamięć straszliwa. Matka jego powiedziała mu że tyle nabadowano gmachów, tyle znamienitych spraw zdziałano, że on na nic większego zdobyć się niemoże, nic wspanialszego niezbuduje, ani większej rzeczy niedokaże, jeśli tedy chce się wslawić i pamiętnym zostać, niechaj wszystko burzy, gmachy wywraca, lud wpień wycina. Posłuchał syn matki. Po moście przebył Ren, złupił Moguncję, Metz; nie koło Trewiru niedokazawszy zwrócił się w południową Gallją; a całą Gallją *pervagans*, u Arwernów (Clermont-Ferrant) przepyszną starożytną świątynią od Gallów (lingua gallica) *vasso* zwaną zburzył, z ziemią zrównał, całą Gabalitánów krajinę srodze zniszczył; a postępując dalej koło Arelatu od Rzymian schwytany, okuty, dręczony, po łomach zrujnowanych miast wodzony, nareszcie, gladio verberatus interiit.

* Mimo zachowanej powieści tylu szczegółów i pozostałych w Gallji téj srogiéj napaści dowodów, dzieje liczące mnogie owych wieków zniszczenia i łupieże, zaniedbywały wymieniać tę klęskę: pozostały tylko dwie relacje z podania widać ludu powtórzone, które w odmęcie wystawują. Jedną miał skreślić Idatjus koło roku 467 żyjący i piszący, drugą później koło roku 572, Grzegórz biskup turoński zmarły 595, rzeczywiście napisał i dla następnych pisarzy zostawił.

* Grzegórz z Tours upewnia, że ten Chrokus, Krok,

koło 358 są: *quo mortuo (Constantio) cunctis qui aderant annitentibus, sed praecipue Eroco (variat textus: Croco) Alamannorum rege auxilii gratia Constantium comitato imperium capit.* — O nim mówi w tablicach chronologicznych Alexander Scultetus Prusak warmiński kanonik pod tytułem: *chronographia siue annales ad hunc annum domini 1545. Romae, in platea Parionis, 1546, in folio*, w tych słowach pod rokiem 306: *Cracus Alamaniae, alias Eroeus* (p. 115).

był królem Alamanów i *universas Gallias perragatur*, za Walentijana i Galljena, to jest między 253, a 260. (*Greg. turon. hist. franc. I, 32, p. 26.*) Idatius Hiszpan, stem laty dawniejszy miał twierdzić, że ten Chrokus, Krok był królem Wandalów i wiódł z sobą Wandalów Swewów i Alanów, a *perragans cunctas Gallias* był pod Arelatem, a *Mario quodam milite captus* (*Fredegarii excerptor. ex Idatio nro. 5 p. 711. 712.*) Marjus ten mógł być trzydniowy niecopóźniej w Gallji 267 roku zabity imperator. Powieść więc hiszpańska Idatjuszowi przypisana, co do czasu, okoliczności i wyrażen, zgadzałaby się z powieścią gallikańską Grzegorza turońskiego. Tylko u tego są Alamanni, u Idatjusza byłiby Wandali, Swewi i Alani. Dodaje Idatjuszowi przypisaną powieść, że po zgonie Kroka, mimo oporu Alamannów został królem Trazamund, z którym łupieżce udali się do Hiszpanii, skąd, wpadli do Mauritanji. gdzie Trazamund zginął i miał następcą Hunerika (*excerptor. 5*)

* Wandali ukazali się w Pannonji dopiero 360; współ ze Swewami i Alanami pod wodzą Godegisila roku 406, 31 grudnia przebyli Ren i wpadli do Gallji, skąd 408 przenieśli się do Hiszpanji gdzie po zgonie Gunderika, 424 Genserik wodzując, poprowadził Wandalów samych wprost do Afriki, do Karthagi roku 428, nie zaglądając do Mauritanji; Hunerik, Thrazamund byli późniejsi. Wszystko zdarzenia Idatjuszowi współczesne o których Idatjusz w chronografji szczegóły wylicza (*III, 2. 3, p. 184, 185, t. II, edit. Canisii.*) ale nie Kroka, ani chwilową bytność barbarzyństwa północnego w Mauritanji. — W roku w którym Krok krążył po Gallji pamiętny jest w dziejach zagon Franków, którzy wpadłszy 253. do Gallji, przedarli się do Hiszpanji, a goszcząc tam lat dwanaście odwiedzili 267. Mauritanją i nazad przez Gallją do domu wrócili. O tym zagonie Idatjusz w swych chronograficznych zapiskach

wcale niewspomina; a chociaż w nich i nazwiska Kroka niewymienia, z tém wszystkiém w swoim miejscu, o łupieży Alemanów (pod jego dowództwem rządzącej,) nadmienić niezaniedbał, ale to krótko, w słowach: Alamanni, vastatum Aventicum perveuerunt, inestimabili nocumento et plurimam partem Galliarum vastaverunt indeque in Italiam transierunt (*Idat. chron. II, 40 p 179, t. II, edit. Canisii.*) Węć wedle niego (po stracie Kroka,) udali się Alemanni do Włoch a nie do Hiszpanji, nie Wandali, ale Alemanni. — Szeroka Powieść o Kroku i Wandalach Idatjuszowi przypisana znana jest z powtórzenia scholastika Fredegara, który, około roku 743 *excerpta* z Idatjusza spisywał. Widocznie więc wymyślił jęć osnowę sam Fredegar, różnego czasu zagony; Franków roku 255, i Wandalów roku 406, do Kroka i Alemannów przywiązał, niepodobne dla Idatjusza anachronismy utkał. Krok ten wcale do Wandalów, Swewów i Alanów nienależy. Jeśli był Alamanów królem napaść jego przypada w czasie kiedy Frankowie przebiegli tylko Gallją, a on w niej pozostał i zginął r. 255.

* Z tego źródła wynikło po kronikach późniejszych dosyć odmętnych powtarzań, które wywołały i niemało poszukiwań, i rozpraw historycznych, i niewiele owocu przynoszących. Za Fredegarem poszedł dosłownie około roku 1008 Aimonjus (*Crochus. de gestis Francorum III, 1*) a w XIII wieku około roku 1246, Alberik, monachus trium fontium, opactwa de Troisfontaine w diecezji Chalon w Szampanji upewnia, że roku 413 *quaedam pars Vandalorum cum Alanis, Gallias infestavit duce Craco, qui fuit dux Cracoviae.*

List szósty. Wanda.

XXIV. Imo in (szam. *Ad quod ergo*) scopulo olophagi, mówi Mateusz (I, 6 p. edit. *dobrom.* 39, *lips.*

608) *mox fundata est insignis (szam. dodaje: urbs a nomine Craci dicta) Gracovia (szam. Cracovia,) ut aeterna Gracus viveret memoria. Nec prius ab exequiis cessatum est obsequiis, quam muri urbis consumatione clauderentur, quam quidam a crocitate corvorum, qui eo tempore ad cadaver monstri advolarent Cracoviam dixerunt.* Więc Krak był (kniaziem czyli zupanem, panem,) wojewodą Bielochorobatów, Chrabatów, Kroatów, Karwatów, to jest Krakowiaków: nie Krak Kraków zakładał ale Kroaty, krajowcy na jego pamiątkę i nie od Kraka nazwanie Krakowa poszło — A chociaż w sześciu wspomnianych rękopismach wszędzie jest *imo in se insignis a nomine Craci Gracovia ut aeter* ... (mscr. J. p. 13, col. a; G. p. 10; A. p. 15 col. a; B. p. 20, col. a; T. p. 27; membran. p. 6:) nie wiem za co u Herburt'a tego *a nomine*, nie ma? Może mu się przeciwnie rzeczy zdawały, raz od Kraka, jinny raz od krakania jednoż jímie wywodzić, i, opuścić.

Przywiązanie do Kraka było tak wielkie, że senat możniejsi i lud cały (Mateusz pisze stósownie, czy do swo-wiecznych okoliczności? czy może do dzieł których się naczytał? rzecz do roztrząśnienia i rozważenia,) je dynaczkę jego Wandę, za panią uznali wojewodową. Miała ona piękne przymioty. *Unde, quidam Alemanorum tyrannus* [szamot. *rex tyran,*] gdy on naród ten [Kroatów] najeżdza, niepojętą siłą a nie orężem zwyciężony, bo całe wojsko jego, postrzegłszy z przeciwnéj strony królową, jakby słońca promieniem rażone, od potyczki stroni. Ich zaś król: *amoris an indignationis, an utriusque sauciatus languore, ait: Wanda mari, Wanda terrae, etc.* a wydając się na ofiarę bogom piekielnym, *dixit, et exerto incumbens mucroni expiravit.* Po czém zaczynają się warjanty. W herburtowém wydaniu jest wiersz którego w kodexie szamotul. nie ma:

Vilaque cum gemitu fugit, indignata sub auras. [umbras] zapewne później z Wirgilego Enejdy [XI, 831, et, XII, 952] przypięty, w kodexie Dzirswy [kuropatn. p. 24] jest nawet poprawniejszy, bo na *umbras* zakończony (35)

Wyraz téż *Alemanorum* jest nieco poprawiony. Nazywa [Marcin] Gallus Niemców już to Teutonami [mscr. zam. p. 69, 99,] już Allemannami [mscr. p. 99:] bo Polacy od samych Niemców jako swych sąsiadów dowiedzieli się, że byli Teutonami, od Francuzów zaś (*conf. Fredeg. 68,*) którzy w najbliższém sąsiedztwie mieli Allemanów, że jich nazywają Allemanami: sami zaś Sławianie zwą jich *Niemcami*, jakoby, gdy który z nich stanie przed Sławianinem *oniemiał*, stał się *niemową* gdy zaś sami, są *Słowacy* czyli *Slawacy* to jest nawzajem między sobą łącno i zrozumiale, *wysławiający się* (36.) Mateusz po łacinie pisząc używa nazwania Teutonów [II, 15, p. dobr. 147, lips. 650; 29, p. dobr. 226, lips. 685:] lubo częściej daleko jinného, ale bez początkowej głoski, bo tylko *Lemmannami* jich raczy [II, 29, p. dobr. 221, lips. 682; III, 5, p. dobr. 260, lips. 699; 19, p. dobr. 307, 308, lips. 716; 21, p. dobr. 315, lips. 718, 719; tak też i Kadłubek, cap. 12, p. dobr. 474 lips. 784. Więc wtymrazie *Alemanorum*, jest przez przepisywaczów, przez Herburla poprawne, bo powinno być *Lemmanorum*, i tak jest we czterech rekopismach po-rickich; w Theofila [p. 29] *Lammanorum*. Takich po-

(35) * Z powodu przytoczonego wiersza z Wirgiljusza, wątpliwość niepotrzebna. Sam Mateusz zdobył się na jego przytoczenia biorąc ostatni Enejdy księgi ostatniej, na co naprowadził powyższy nieco téjże XIIstój księgi 950ty wiersz:

Hoc dicens, ferrum adverso sub pectore condit.

Odpowiadający: dixit et exerto incumbens mucroni expiravit.

(36) * Niemiec: *nie umiec*, *nie'mlec*, *nie'my*, *nie'mota*: tak jak *ciemny*, *ciemny*, *ciemny*, *ciemnota* *ciemniaga*.

prawek w. tej księdze pierwszej więcej jeszcze dostrzeżemy.

Dalej: *ab hac* [rozumiem *Vandalorum natione*: *wszakże prosił i lepsze powszechne rozumienie, *ab hac regina Vanda*] *Vandalum flumen dicitur nomen sortitum, quod ejus regni centrum extiterit. Hinc homines sunt Vandali dicti, quia ejus suffuere imperiis* [skądś wypis!] — Zamiast tego wszystkiego w kodeksach szamotulskim i Dzirszy kuropatn. [p. 24] jest: *ipsa denique Wanda, a Wandalo, Vandalorum, id est Polonorum siue Lechitarum progenitore, de quo supra diximus*, to jest na początku, gdzie Dzirsza zaczyna od *ortum*... co przypisnik kadłubkowy przepisał (37): *nomen accepit ut potest dici, Wande a Wando scilicet flumen Wisła, eoque ejus regni centrum extitit, sic* (cod. Dż. *hinc*) *omnes sunt Wandali* (cod. Dż. *Vandali*) *dicti qui praeuere* (cod. Dż. *ejus subfuere*) *imperiis*. Wszystkie te objaśnienia wziął stąd przypisnik (Dombrówka), którego Herbut wydrukował (*comment p. 7, 8^a ad I, 6. p. 42: edit lips. p. 596, 609*). A całe te wierszów wandalskich kilka, od jakiegoś także poprzedniego przypisnika (przepisywacza interpolatora), Mateuszowi darowane. Choćby bowiem, już za Mateusza musiał być (był) zwyczaj, przy wywodzie początku narodów, rozmajicie etymologizować, jako tego w spadku po upadłych Rzymianach zachoduje się narody dorwały, a co nasi przez Czechów skwapliwie pochwycili: wszelako, gdy więcej nigdzie w Mateuszu podobnych wywodów nieznajdujemy, i gdy ten biskup o nazwiskach i początkach narodowych nic nie rozprawia: godzi się mówić, że słów kilka, nie zupełnie gładko przywieszonych i skle-

(37) * W rodzajach potopowych Nennjusza banchoryńskiego: patrz: pisarze dziejów w Polsce 64, 68.

jonych, za przypiętą do niego łatkę uznawać, a przeto odrzucać.

Daléj mówi: *quae* zamiast *ipsa, illa*, to jest Wanda, *quia omnium spreverat* (cod. szm. *queque omnia sprevit*) *connubia, imo quia pertulit connubio caelibatum, sine successore decessit, diuque post ipsam sine rege claudicavit imperium*. Krakowiacy dotąd ukazują jéj mogiłę nieopodal od ojcowej. Słodkie pierwiastków narodowych przypomnienie (38)!

Mateusz wcale nie mówi, aby Wanda w Wisłę bogom na ofiarę rzucić się miała. Urosło to późniéj, zapewne z niezrozumienia tégo listu, ze słów zabijającego się Niemca: *diis immortalibus Vanda pro suis victimet*: gdy późniéj są wyrazy: *ab hac* (Wanda? raczéj to rzekliśmy *natione* Wandalów, o których musiała być mowa w miejscu z którego ktoś przeniósł to, tu do Mateusza) *Vandalum flumen, etc.*

* Interpolator pewnie miał na myśli w *ab hac* Wandę: to niema związku z owym *victimet*. Sądzę że kronikarzowi naszemu, była na myśli Elissa Dido, która rzekła: *ituram se quo suae urbis fata vocarent* (*Justin, XVIII, 6*), wydała się śmierci: *inulta* (*Virgil. Aeneid. IV, 659, 660*): Wanda przeciwnie pokonywając Niemca, *urokiem swym*, *diis immortalibus pro suis victimet*. Sądzić należy, że gdyby Mateusz samobójstwo Wandy chciał przypuścić, byłby to poszczególnił. Wreszcie, prawdziwie w edipowe goniemy zawody ze *sphinxem* Mateuszem.

38) * Z témwszystkiém, zastanowienia godne co Buonacorsi Callimach w usta Grzegorza z Sanoka wkłada: *praeterea* (*Mathaeus et Kadlubek*) *nescio quam, sibi soli cognitam* *Vandam reginam adducit* (patrz wyżej notę 3). Wedle tégo za czasów Dobrowki i Grzegorza roku 1440, ani za czasu Włocha Buonacorsi koło roku 1500, jeszczeby żadnej tradiciji, żadnego o Wandzie podania nie było, tak że dopiero późniéj z kronik stała się powieścią ludową i mogiła późniéj swe miano uzyskała.

Później jeszcze i nazwanie tego miemieckiego królika wymyślono, zapewne przez jakie osobliwsze porównanie i zastosowanie Ritigera Warnowskiego, który z Anglikami wojował, jako to mamy w Prokopie (*de bello goth. IV, 20.*)

* Szeroko o Radigerze Warnów rozpiisał się Prokop, on sam jeden, piszący koło roku 533: on sam jeden zna to zdarzenie współczesne zaszło po roku 511. Hermigisklus król Warnów miał syna dorostka Radigera, sam owdowiawszy ożenił się z córką Kłodoweusza a siostrą Theodeberta i jinych królów Franków, syna zaś swatał z królowną Britonów. W tém, ostrzeżony wieszczbą, że mu czterdzieści tylko dni do życia pozostaje: zaleca Warnom i synowi, aby z królowną Britonów zerwał, a po jego zgonie ożenił się z macochą bo przymierze sąsiadów Franków Renem tylko przedzielonych, przyzwojtsze i korzystniejsze aniżeli zamorskich Britonów. Radiger woli ojca dopełnić. Królowna brytańska obrażoną w 10000, na 600 statkach ze swymi wylądowała i polecila schwycić żywcem Radigera. Po utarczkach pieśzych, Britonowie wytropili kryjącego się Radigera i schwytawszy w kniejach, związanego przywiedli przed królownę, która wzięła go za męża (*Proc. de bello goth. IV, 20.*) Warnowie ci później ciężkie wojny z Frankami toczyli, tak, już 593, ita Warni trucidati sunt, ut parum ex eis remansisset (*Fredegar I, 15.*); z Anglami mieli wspólne prawa: leges Angliorum et Wirinorum hoc est Thuringorum. Słowem, Warni Radigerowscy byli ludem Turingów. Powieść Turingów o Radigerze i o królownie, dość niezgodna z powieścią o Wandzie, łatwo mogła się stać wiadomą kronikarzom naszym, dostarczyć jim nazwiska Ritigera, tak, że już go miał gotowego Długosz.

Po Wandzie jednak: *diu sine rege claudicauit imperium.* Z tąd później, bo Mateusz o tém milczy, ga-

dano o wojewodach. Boguchwał po Mateuszu we sto lat blisko żyjący, (czyli raczej jego annałów interpollator, cokolwiek późniejszy,) wszystko to Lechitom przypisując, a z niego przypisnik Mateusza (Dombrowka) (*comment. ad I, 8, p. edit. dobr. 53, lips. 613*), zapewnia nas, że jeden był tylko wojewoda obierany (tak jak Krak), a rządców dwónastu: *woiewodam et duodecim gubernatores eligebant.* (*Boguph. p. 21*); tak jak i Bolesław chrobry miał dwónastu do rady (*Gall. I, 13*). Wszyscy zaś jinni następni kronikarze o dwónastu aż wojewodach bzdurzą statecznie: a nawet jich nazwiska liczą. Za czasów Konstantina purpurorodnego, Sławianie ci, podlegając Ottonowi, mieli własnego kniazia, zapewne tu Konstantin o wojewodzie gada.

List siódmy.

Na tę powieść o Wandzie jest odpis Jana (*I, 7*) w którym przywodzi z Justina (*I, 2*) przykład Semiramidy; potem z Justina (*IV, 2*) rozpowiada o małych dzieciach sicilijskiego Anaxillana (tak u Herburta *p. 44, et in mscr. Gr. p. 12, A. p. 15, col. b*), czyli raczej Anaxillausza (*mscrpti membr. p. 8; J. p. 14, col. b; B. p. 23, col. b; T. p. 31*).

I wszystko dotąd było krakowskie. Krakusa i Wandy mogiły pamięcią wieków uświęcone, i wszystkie te podania u Mateusza, mało są przez niego i przez przepisywaczów przejinaczone: raz tylko wpłątano jemie Polaków, zresztą, są to Karantanie, Karwaty lub indigeni. Ale teraz następują wieści o Leszkach, już wcale z tymi Krakami związku niemające, ani co do czasu, ani okoliczności.

Aże Sławianie są Scythami, co stąd wynika?

XXV. Aże co krok statecznie się przekonywamy i jeszcze wszędzie zapewniać będziemy, że, co najba-

łamutniejszego i najniedorzeczniejszego wypracowali bawczemi domysłami nasi, to było wyrobione przez małpienie zachodnich dziwactw: tak też i tu dalej, chociaż nie na okręcie *Ochsen-kopff*, jak ów Antir herulski, ale na łądzie w jinnych sposobach Polacy będą mieli związki z Macedonami i Alexandrem; bo łąco tego doszedł kto bądź, że Sławianie są to Scythowie, zład też Xgo wieku pisarz Regino, chcąc pisać z okoliczności przychodu Węgrów do Europy o Sławianach; przepisuje Justina. Czého zróbmy wierny z pod roku 889 (*lib. II, p. 64, 65, edit. Pistorii nidani, script. rer. german. t. I*) wyciąg: bo któżby się spodziwał, aby Justin, tak dokładną o Polakach podał wiadomość?

Regino: Scythia ut ajunt (należałoby ut scribunt), in oriente extensa induitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Rhiphaeis, a tertia Asia et Ithasi flumine. Patet autem multum in longitudinem et latitudinem. Hominibus hanc inhabitantibus, inter se nulli fines etc. większa część rozdziału drugiego z Justina ciągiem wypisana: poczém, tak:

Imperium Asiae ter quaesivere. Ipsi, perpetuo ab alieno imperio, aut intacti, aut invicti mansere.

Nec virorum magis cum foeminarum virtutibus claruere. Quippe, cum ipsi, Parthos, Bactrianosque; foe-

Justinus: (II, 2) Scythia autem, in orientem porrecta, includitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Rhiphaeis, a tertio, Asia et Ithasi flumine. Multum in longitudinem et latitudinem patet. Hominibus inter se nulli fines: neque enim agrum etc.

(II, 3) Imperium Asiae ter quaesivere. Ipsi, perpetuo ab alieno imperio, aut intacti, aut invicti mansere.

(II, 4) Nec virorum magis quam foeminarum virtutibus claruere. Quippe, cum ipsi, Parthos, Bactria-

minae autem eorum, Amazonum regna condiderint: prorsus, ut res gestas virorum mulierumque considerantibus, incertum sit, uter apud eos sexus illustrior fuerit

Darium regem Persarum, turpi a Scythia summo-
moverunt fuga; Cyrum cum
omni exercitu trucidaverunt;
Alexandri magni ducem Zo-
pyrionem, pari ratione, cum
universis copiis deleverunt;
Romanorum audire non
sensere arma. Laboribus et
bellis asperi, vires corporis
immensae.

Abundant vero tanta
multitudine populorum, ut
eos genitale solum non suf-
ficit alere. Jest to: officina
gentium, Skanzja Jordana
Alanina, w której także się
ludzie nie mieścili.

Septentrionalis quippe
plaga, quanto magis ab ae-
stu solis remota est et ni-
vali frigore gelida, tanto sa-
lubrior corporibus hominum
et propagandis gentibus co-
aptata. Sicut e contra om-
nis meridiana regio, quo
solis est fervori vicinior, eo

nosque; foeminae autem eo-
rum Amazonum regna con-
diderunt: prorsus, ut res
gestas virorum mulierum-
que considerantibus, incer-
tum sit, uter apud eos se-
xus illustrior fuerit.

(II, 3.) Darium regem
Persarum, turpi ab Scythia
summo-
moverunt fuga; Cyrum,
cum omni exercitu trucidave-
runt; Alexandri magni du-
cem Sopyrionem, pari ratione,
cum copiis universis dele-
verunt; Romanorum audive-
re non sensere arma. . . .
Gens laboribus et bellis as-
pera, vires corporum im-
mensae.

(XXIV, 4.) Abundanti
multitudine (Galli), cum eos
non caperent terrae quae
genuerant.

(II, 2.) Et quanto Sey-
this sit coelum asperus
quam Aegyptiis, tanto et
corpora et ingenia esse du-
riora

porównaj, co tuż Justin o E-
gypcie i gorącu mówi.

semper mortis abundat. Ze Scythji tedy ludzie się rozchodzili, a cała krajina w Europie, aż do Tanais, *generali vocabulo, Germaniae saepe annumerabitur*. A z téj Germanji, *quantos alere vix sufficit, frequentes gentes egressae sunt*, które część Azji, *et maxime sibi contiguam Europam affixerunt*.

Ale już dosyć tego z Reginona przykładu. I u Mateusza (I, 1. p. 25) czytamy: *infantissimae numerositatis manum quondam hic viguisse, ut tanti regni immensitas vix unius ab eis jugeris extimatione censeretur*. O rozciągłości Germanji i Kosmas pragski rozprawia, i w niej wieki złote za Bohema opisuje. Wszystko są to skutki czytanych a dla wieków niewykrzesanych, dziwacznie używanych pisarzy łacińskich. Chciano jich używać, ale niewiedzano jakim sposobem. Wszystko szło bez najmniejszej krytyki, a najbliżsi tych stron Czesi, dobrzy w téj mierze uczniowie swoich nauczycieli, znaleźli u nas jeszcze lepszych uczniów.

Ledwie nie do Kromera wieków i potem jeszcze, mało kto wątpił, aby Polacy niemieli być Wandalami. Nie zaś pewniejszego, że byli Sarmatami (†). Znaleźli

(†) Zastępowanie Słowian nazwą Sarmatów byto łatwe i poniekąd konieczne gdy Słowianie posiadali ziemie które krajo-brazy Rzymskie Sarmacją zwaly. Jakoż takie zastępowanie objawilo się wczesno. Flodoard zmarły 966, pisze że roku 955 przeciw Węgrom do boju Otto cesarz wystąpił *cum Burislao Sarmatarum principe* (edit. Pertz, t. III, p. 103). Snorro Sturleson objaśnia że to był król pomorski. — Wedle Richera w roku 995 w jego ślady jidącego, Henrik płasznik, *Sarmatas subditos habuit*, a roku 922 za Rhen *contra Sarmatas* wyprawę czynił: (Richeri hist. I, 14, 39. edit. Pertz. t. III, p. 573, 580). — Odilo opat klunjaceński, zmarły 1049, śpiewa że Otto wielki *Sarmatas edomuit, Christo servire coegit* (epitaph. Ottonis, t. IV. p. 636, edit. Pertz).

się i pisarze, co jich za Gotów poczytali, od Germanów nawet nieodróżniali (*orbis gothicus*). Był to Czarmacki (Sarmacki) ród Szczyciochów (Scythów), z Panochji, z Lubioného miejsca (Libanu) wyszły, aby z karnej Ukwili (*aquilo*), pod znakiem orła białego (*aquila*), świata rozkazywał (*Dębłęcki*). Bo któż zaprzeczy Scythom panowania (*Pinkerton, dissert. on the Scyth. or Goths*)? Co jinni Hebreom lub Keltom, Cimbrom' albo Teutonom przysądzili: nic dziwného, jeśli u nas tłumy się znalazło pisarzy, którzy to, w części, ojczystym sobie Sławianom przyswojili. A że to byli Scythowie, Sarmaci, ba i Wandale i Goty i Gety, więc, co tylko o tych narodach starożytność podała, to było Słowieńskiem.

Nasz Mateusz szczególnież wziął sobie Sławian Scythów na baczénie. Co przeto o Scythach w Justinie wyczytał, z jakiemiś, z historyi wojen i korespondencji Alexandra wielkiego i skąd jinađ dodatkami, to były najdowodniéjsze świadectwa u niego. Ani tu dziw, co wnet o Alexandrze czytać zechcemy. Wszakże i u Czechów z tychże przyczyn przywileje Alexandra wielkiego rozdawane Sławianom, już w Mateuszowych wiekach musiały się lęgnąć, w przestarzałych kronikach, z których później nasi wyciągnęli: i u naszego biskupa, choć w jinny sposób, Alexander ma wpływ do Sławian. Musiał Mateusz słyszeć o Leszku, a kombinując to z uczonemi wiadomościami, znalazł Sławian nieprzyjacielem Alexandra. Tak uczeni postępowali, nie łajac mu za to, ale, zawsze powtarzamy, przebaczać wypada.

* Józef Maximiljan Ossolinski w nocy 26. do piśma o Kadłubku, daje wiadomość o dopięro wspomnionym Alexandra wielkiego przywileju. Możliema on że mógł być wymyślony w naddunajskiej Sławiańszczyźnie, która, wraz z Dalmacją dość płodna była w po-

dobne fikcje. Karol IV. w roku 1348 sprowadził benedyktinów z Kroacji i osadził w klasztorze Emmaus Nowej Pragi: wtedy i przywilej mógł się do Czech przenieść. A gdy Jadwiga 1389 osadziła na Kleparzu pod Krakowem benedyktinów z Pragi czeskiej wziętych, tenże przywilej mógł się też znaleźć i w Krakowie. — Pierwszy był Hajek co go światu ukazał w swęj kronice której druk był skończony 1544, w języku czeskim (p. 349). Dzieło to uległo zniszczeniu, zostawało powszechniejsze w przekładzie Jana Sandelsa niemieckim. Prócz tego wspomniany przywilej w łacińskim języku ukazał się w dziele Dominika Cillenjusa: *de veteri et recentiori scientia militari*, ad Emmanuelem Philibertum ducem Sabaudiae, Venetiis, 1550. Adam Bohorizh w dziełku, *articulae horulae successivae*, Vitebergae, 1584, zapewnia że przywilej ten był wyszukany i znaleziony, in collegio pragensi, staraniem Franciszka de Turri i Zygmunta de Herberstein, w skutek jich starań, drukiem ogłoszony.

* Sarnicki, 1585 (*Annal. II, 1*) twierdzi że tych przywilejów jest dwa: jeden dla krajowców między Donem i Dnieprem; drugi dla Bulgarów i Kroatów na całą przestrzeń północną. Pierwszy na własne oczy widział przechowywany w pewnym klasztorze przy Krakowie, a w skarbcu królów czeskich znaleziony, przez Czechów w języku czeskim ogłoszony (przez Hajka); drugi na pergaminie złotem pismem po grecku wygotowany dostał się do Turków przy wzięciu Konstantinopola (1554), wszakże znany jest gdyż go w łacińskim języku ogłosił Cillenjus. Twierdząc to Sarnicki, oczywiście rozdzielił jeden i ten sam przywilej bo czy w czeskim czy w łacińskim jest jednostajny. W Polsce, Paprocki (*Ogród cnoty*, Praga 1595 p. 147) powtórzył go po łacinie; a Marcin Bielski (*w tymże czasie 1595*) po polsku (*kroniki jego wydanie Bohom.*

t. I. p. 10. 11.). Illyrikom, mówi Bielski, Alexander wielki list dał taki, którzy Czechowie mają pisany w swój kronice (Hajka) w te słowa.

* My Alexander, Boga najwyższego Jowisza syn w niebie, a Filipa króla macedońskiego na ziemi. Pan świata od wschodu do zachodu słońca, od południa do północy; potłoczyciel medskich, perskich królestw, greckich, syrijskich. babilońskich, etc. Wam oświeconemu pokoleniu heneckiemu (abo słowieńskiemu), miłość, pokój i pozdrowienie od nas i od naszych namiastków będących po nas w sprawowaniu i rządzeniu świata. Przeto żeście nam zawždy przyktonni byli w wierze, prawdomówni, we zbroji stateczni, bojowni a nigdy nieustający: dawamy wam na wieczność wszystkie krajiny, od północnego morza wielkiego oceanu lodowatego, aż do morza włoskiego skalnego południowego: aby w tych krajinach, żaden nie śmiał się sądzić, ani osiadać, jedno wasze pokolenie: a jeśliby kto taki był nalezion z obcych, niechaj będzie wasz poddany abo sługa i z potomki-swemi na wieki. Dan w Alexandrii mieście naszego założenia nad sławną rzeką Nilem: lata panowania naszego dwónastego, z pozwoleniem bogów wielkich, Jowisza i Marsa i bogini Minierwy.

* Przywilej ten niebawem poszedł w śluszne zaniebanie. Powtórzenie jego późniejsze w wydaniu i komentowaniu Hajka przez Dobnera (in prodr. vitae Hagecii p. 28, 29), a w tłómaczeniu niemieckim Endtera (Norimberg, 1695, p. 574) spowodowało zapewne Balbina (in miscell. bohem. II, 23. p. 98) i Marcina Strzedonjusa, do zbytęznego zbijania jego autenticzności. Wszakże koło roku 1770, książ Chilków (jądro ruskich dziejów) wierzy w niego, a książ Szczerbatow (w przekładzie niemieckim, Gdańsk, 1779, t. I. p. 41) nic nie ma przeciw niemu. Co bądź, jeszcze ten twór za Ma-

teusza niemiał bytu: z czasem dopiero w wieku czternastym wymyślony w skutek tego co za czasów Mateusza umysły badawcze do Alexandra i Macedonów rozebrało.

List ósmy. Powieść o Alexandrze.

XXVI. *Hujus quoque reipublicae administratio*, zaczyna Mateusz (I, 8, p. edit. dobr. 48, lips. 611), *humilibus nonnunquam et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum sugillante invidia, utpote, quorum (w szam. que) gloriosis etiam hodie gloriari delectat insignibus.*

Powieść dosyć powszechna po Sławiańskich narodach, lubo pod różnemi względami powtarzana. U Czechów takim był Przemyśl; u Kijowjanów, Kij; u narodów Lachickich, Leszki; u Polaków, Ziemowit piastowicz.

Nam cum (szam. Nam) famosus ille Alexander cujus nuper menisti, było w janowym poprzednim liście w wyrazach z Justina (I, 2, quo praeter illam et Alexandrum magnum nemo intrauit); ale tego przypomnienia w kod. szamot. niema: *vectigales (szam. cum vectigales) ab eis (w kod. szamot. jaśniej! a Polonis) exigere pensiones tentaret, ajunt legatis (w szam. milit legatos): legati estis tantum, an alias regii (w szam. etiam regis) census quaestores (w szam. dodano: et collectores)? Qui respondent: et legati sumus et quaestores. Ad haec illi: prius ergo, inquit (w szam. prius erga) intemerata legatis exhibenda est religio....* i tak dalej. Poczém odzieraają ze skóry posłów, a wypchawszy jich skóry posyłają Alexandrowi z listem.

Regi regum Alexandro! * U Justina Filip macedoński (w szam. niema *Rerum*) doński Alexandra wielkiego *imperatoris Polonia!* List ojciec, wymaga opłaty za o-

ten napomina o chciwość biecane posiłki od Atheasza i w nim jest: *nec te lateat* króla Scythów. Atheasz się (*locum*) *apud nos non esse* wymawia i odpowiada: *Nullo-*
loculis (w szam. *loculos*) *ideo* las sibi opesesse, quibus
praesentia (w szam. *pauci-* tantum regem expleat; et
ora) *xeniola, fidelissimis tu-* turpius putare, parvo de-
orum capsidilibus (w szam. fungi, quam totum abnuere:
 dodaje: *noveris a nobis*) Scythas autem virtute animi
comissa. (w szam. dokłada: et duritia corporis, non opi-
Scias quoque) *Polonos* (Ju- bus censeri (IX, 2).
stin Scythas) *autem animi*
 (w szam. *Polonos cum*) *vir-*
tute, corporis duritia non

opibus (scito) *censeri.* Te słów kilka w pamięci Mate-
 usza, z Justina zaplątać się musiały (*Justin. IX, 2*).

Po zakończonym liście w kod. szam. dołożono: *Au-*
dita Polonorum epistola visoque confusionis censu, A-
lexander nimio furore repentinus dixit:

Odtąd oba i Herbert i Lengaich: *Ocius, inquit A-*
lexander (w szam. *inquam*), *ocius ad nos usque pro-*
trahantur tanti commentores flagitii, i dalsze odgrózki,
 że trzeba zuchwalców wyplenić. Poczém w szam. ob-
 jaśniając zawsze, dodaje: *Missis denique in Poloniam*
exercitibus copiosis. Daléj oba: *Quosquot igitur* (w szam.
quique) *ad propulsandas proficiscuntur* (w szam. dokł.
regis injurias: w polyczce wycięte: *inter quos regis*
quidam (w szam. zamiast tégo jest tylko, *aut*) *vincu-*
lis mancipatur.

A z tégo wypis u Jana kronikarza szląskiego w tych
 słowach czytamy: *Atque commotus Alexander, regem*
quendam contra ipsas dirigit cum exercitu ad eos, tre-
pitus evellendos. Quo rege capto, exercitu superato
Alexander etc. (edit. sommersb. p. 5, t. I). I cały ciąg
 następnych pisarzy naszych na samym wypisywaniu ta-
 kim opiera się.

Posłyszawszy o tém Alexander, sam pospiesza: *Per infinitis itaque hostium copiis undique versum* (w szam. usque) *Poloniam irrepentibus* (w szam. pergentibus) *ipse praecambula, Pannoniorum obsequela per posticum ingreditur Moraviae; alas exercitus expandit victoriae* (w szamot. alas suorum exercituum expandebat *victoriosusque*) *Cracoviae ac Silesiae* (w szam. Syradie) *subactis provinciis, perpetui operis moenia solo prosternit, z ziemią równą i solą posypuje* (w szam. dodano: *tunc primum Cracovia destructa est civitas...* *Alexandro itaque in cracoviensi provincia aliquantum demorante ille qui: zamiast tego u Herburta jest*); *hinc dum ulteriores egreditur provincias*. Po czém oba: *omnium armis invictus simplicis astu homunculi conficitur. Omnibus enim* (w szam. doloż. *Polonis*) *de salute desperantibus* (w szam. dodano: *et in nemorum silvis latentibus*), *quidam* (w szam. dokład, *aurifex*) *aurificii arte praeditus*, nastawia udane zbroje i pozorę wojska porządnego na górze nastawionego, nieprzyjaciela uwodzi. I tu kodex szam. nieco objaśnia i dodaje, a dalej:

Quibus argiraspidae invictus Alexandri exercitus visis (w szam. dokł. *Polonorum*) *acies ordinatissimas eminere suspicantur*. Więc, (w szam. objaśnia: *Alexandriti*) wypadają z obozu i szukają nieprzyjaciela, gdy tymczasem owe szyki udane, od wymyślacza tego złudzenia, już dawno były spalone. Wpadają w zasadzki i wszyscy wycięci. *Occisorum armis victore* w szam. dokł. *Poloni*) *indusiantur* (w szam. induuntur) i za argiraspidów się udają i wchodzą do obozu Alexandra. Witają ich alexandrici: *sed inermes a Polonis* (tego a Polonis w szam. niema) *obruuntur et improvisi inter praelia argiraspidata Lechite signa proclamant*. Dano znać Alexandrowi, że się bunt wszczy.

na. I zaledwie bez chwały z niewielą uciekł. *Sic cessavit exactor* (w szam. *et sic postremo cessavit exactio*) *quievitque tributum*.

List ten ósmy, jest poprawiony.

XXVII. Pierwszy tu raz wychodzi jemie Lechów. Używa go niekiedy Mateusz (III, 15, 21, a za nim częściej Wincenty, cap. 8, 14, 16, 19, 24), jednak daleko częściej Polaków. Nigdzie przecie tak wiele nie nawija się podobno to ostatnie jak w tej legendzie: ale i to w rękopiśmie szamotulańskim. U Herburtamy powtórzone razy 4ry, w kodexie szamot. zaś 10; u Herburtamy *eis*, w szam. *Polonis*, i wszędzie tym wyrazem rzecz objaśnia: a w razie ostatnim *a Polonis*, w kod. szam. nieznajduje się, znać że wcale niepotrzebne i u Herburtamy: kiedy w tych miejscach, gdzie się znajdują nazwania Polaków, zarówno, tak u Herburtamy jak w kod. szam. tam zwykle są warianty. Jest tedy jakieś podejrzenie, że się tu godzi we wszystkich razach jemie Polaków wymazać. Tęgo życzy Mateusz!?

Podobnie się dzieje z Krakowem. Raz u Herburtamy wymieniony, potrzykroć w kod. szam. powtórzony, chociaż się zdaje że nie był na drodze, bo z Pannonji przez Morawy idąc do Silesji: Kraków na boku zostaje: i dla tęgo zdaje się w kod. szam. aby trakt na Kraków obrócić, Silesją na Sieradz przemieniono.

Wyrazu zaś i jimięcia Silesji, ten raz tylko miałoby Mateusz użyć? W Gallusie znajduje się wprawdzie (ed. ged. p. 92; edit. bandt. II, 50, p. 236) nazwanie Zilesiensów, Zlesnensów, wszelako Śląsk nazywa (ed. gedan. p. 60, ed. bandt. I, 6, p. 37) Seleucją (aby więc po łacinie): i ten Śląsk był od Bolesława chrobrego zdobyty (Gall. I, 6. edit. bandt. p. 37; Mat. II, 13).

Ależ Gallus (*edit. gedan. p. 57; edit. bandt. proem. p. 15*) mówi: *ad mare autem septentrionale... tres habet (Polonia) affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes: Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam: contra quas regiones Polonorum dux (Boleslaus III) assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat*. Brzydko tedy się myli Gallus ze Śląskiem: ani on bowiem przy morzu leży, ani napółnocy, ani też Bolesław krzywousty jego wojował. Może być taka we współczesnym pisarzu wszystko dobrze opisującym omyłka? jest to raczej złe wypisano zamiast (może Leuci) Lutików którzy zachód Odry zajmowali. I taki błąd przepisników, nie tylko w rękop. heilsbergskim (*p. 123, col. b*) ale nawet w daleko lepszym zamojskim (*p. 241, col. a*) znajdujemy (39). Koszlawo jich i w Nestorze jakośmy widzieli wypisywano.

Mateusz zaś, po całym swém piśmie, statecznie Śląsk, Seleucją, Sileucją nazywa (*II, 13, 22, III, 19, 31*, tak też za nim Wincenty, *cap. 8*). Skądże się tedy tu wzięło tak poprawne Silesii nazwanie? zapewne nie od Mateusza wyszło, ale od tych, którzy, raz Silesia, drugi raz Siradia jedenże wyraz czytali. Ależ tu

(39)* Porównyując powieść Mateusza z Gallem bezwątpienia *te Seleucją* Galla I, 6, należy brać za Śląsk. Odnosząc je-
dnak te Galla wyrazy ipse namque Seleuciam, Pomoraniem et
Prusiam usque adeo vel in perfidia resistentes contrivit vel con-
versas in fide solidavit (I, 6, p. 37), do tego co wyżej powie-
dział: *ad mare autem septentrionale vel anphitrionale tres quo-
que affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes Seleuciam
Pomeraniam et Prusiam, contra quas regiones Polonorum dux
assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat* (in proemio p. 15),
raczejby sądzić należało że i niżej (p. 37) Gallus o nadmorskich
Lutikach mówi. Seleucja Galla są Lutici. Dyplomata pospolicie
a kroniki bardzo często Lutików Wilków, Leutikami zowią. —
Seleucja zaś Mateusza jest Śląsk. Musiał Mateusz zgrecka czy-
tać Seleukja.

powinno być Sileucja, albowiem, powłórczenie tego znajdujemy niżej (III, 19, p. edit. dobr. 307; lips. 717): *illa Sileuciana strenuitas, quae magno quondam Alexandro tributum non solvit*, a co jest bez różnicy i w kod. szam (edit. ged. p. 46). Jakoż z siedmiu wymienionych rękopismów, w sześciu, wszędzie jest Sileucia (mscr. membr. p. 10; S. p. 16, col. b; G. p. 14; A. p. 17, col. b; T. p. 35; dzirs. kurop. p. 26): w jednym tylko poprawnie jak u Herburtu Silesia (mscr. B. p. 25).

Jest więc ten list przejinaczony. Powtykano w niego, Polaków, Sieradz, Kraków: ale nie Alexandra, bo o nim Jan arcybiskup *nuper meminuit* i Mateusz niżej nazwał go wielkim.

Wszelako, pozbywszy się wymienionych wyrazów, a wojna cała, okaże się być nie z Polakami, bo wojsko nieprzyjacielskie, jak jest w rękopiśmie szam. tylko *usque Poloniam*, a u Herburtu *versum*, ku Polsce, krajiny niszczyło. To wszystko przeto działo się w okolo Polski, a nie u Polaków.

Jacy Alexandrowie ze Sławianami walczyli.

XXVIII. Jakoż znajdujemy Alexandrów ze Sławianami wojujących. Theofil Simokata, na początku VII wieku żyjący, opisując wojny pod Mauricym, powiada (VI, 8), że Priskus wódz rzymski, spaliwszy stolicę Ardagasta królika sławiańskiego na północy Dunaju roku 593, kazał tribunowi Alexandrowi przejść rzekę ku Helibacji (Chrobacji?) i że przed nim Sławianie do lasów i w błota się skryli. Rzymianie chcą tam ścigać, i ledwie jich Alexander wstrzymuje od nieuchronnej zguby i z bagnisk wyprowadza. Chcą jeszcze ogniem Sławian wyniszczyć, ale mokrość miejsca Sławian ocala: a ta wyprawa, niewiele Alexandrowi sławy zjednała.

Jest to powieść współczesnego Simokraty. Mogła ona rozszerzyć się po jinnych Sławianach i od Mateusza utworzonej dać początek legendzie. Tam też jest w kod. szamot. że ów złotnik *de salute desperantibus et in nemorum silvis latentibus*. Nadto, swe zbroje drewniane po drzewach (lubo na wzgórku) zawieszał i palił. Argiraspidy zaś, szukali ukrytego nieprzyjaciela i w zasadzki wpadli, a sam Alexander, *cum per paucis evasit inglorius* bez chwały.

W téjże jeszcze wojnie jaka jest u tegoż Simokraty (VI, 9, 10), jakiś Gepid prowadzi tego Alexandra ze 200 ludźmi, wydając mu zdradą niedaleko rzeki Paspirjus powierzonych sobie od Musuka kniazia sławiańskiego pięciuset Sławian.

Później nieco, roku 595, (*Theoph. Simoc. VII, 2*), prefekt Alexander przy Marcjanopolu wyciął 600 łupami obładowanych Sławian.

Prawda to jest, że tu Alexander w czynnościach swoich jakośmy mogli uważać, do owego u Mateusza wymienionego Alexandra wielce podobny, ależ on nie był mocarzem, wcale też nad Pannoniją niepanował, ani onę uciskał jako pisze Mateusz, *ipse praecambula*, to jest wtargnąć do kraju mający Alexander, *Pannoniorum obsequela*, czyli tamecznych mieszkańców uciemiężenie; ani też nareszcie ten tribun, od dawna dań wybięrał, kiedy, po zbiciu Alexandra mateuszowego, *cessavit exactor, quieuitque tributum*. Zły tedy wyraz Alexandra i wcale do tego tribuna lub prefekta przystósowanym być niemoże. Szukajmy raczć owych uciemiężycieli Pannonów.

Olbrzymi Sławian uciskali.

XXIX. Mateusz, jako się po różnych miejscach okazuje (III, 23, 25, 27, a za nim Kadłubek *cap. 15*,

16, 18), Węgrów nazywa, nie tylko Ungarami, ale nawet Hunami i Pannonami, dla tego że w Pannonji dawniej, gdzie też przed nimi i Hunnowie byli, osiedli. Niewidzimy aby Węgrzy byli uciskani od kogo, ale wiemy, że sami gnębili w Pannonji mieszkających Sławian i oni roku 895 czy 898, po Świętopelku, niszczą Morawy. Ale jich własne baje u notariusza Beli (*cap. 35, 36, 37, 50, 51*), podobnych okoliczności niewymieniają a wódz tych Magjarów miał być Arpad. Szukajmyż więc jeszcze co podobnego.

Przed Magjarami byli w Pannonji Awarowie i ci Sławian uciskali, od Sławian Obrami (po polsku Obrzy-nami) zwani. Przy końcu VIgo wieku żyjący Menander już opisuje wojny Awarów ze Sławianami (*excerpta de Abar. lib. I*). Wysłali oni koło roku 560 do Awarów w poselstwie Mezamira, wielkiego gadacza i nieostrożnego. Ten, zbytnią śmiałością naraża się: Awarowie zabijają go i sąsiady łupią.

Później znowu koło roku 578, król Awarów, wysłał posły do jakiegoś wojewody czy kniazia sławiańskiego Loritasa i do jinnych panów, rozkazując aby dań dali. Lecz Loritas z panami powiedział: któż to między ludźmi na słońcu grzejącemi śmie nas ujarzmiać my tylko, dopóki na świecie bitew i szabllic stanie, my jinnych podbijamy. Na to Awarowie z równą mówili pychą. Przyszło do poswarków i posłowie od Sławian byli zabici (*Menand. lib. II*). Wtedy też, w krótcie po wstępie na tron Tiberjusza II, z Carogrodu, wysłano Walentina w poselstwie do Turxata jednego z książąt Abarskich.

Tym Awarom Sławaki dań płacili i byli srodze od nich ciemieżeni. Tak Fredegar (*cap. 48*) w pośród wieku VIII. żyjący opisuje: *Chunni*, to jest Obrzy, ad *hiemandum annis singulis in Sclavos veniebant, uxores Sclavorum et filias eorum stratu sumebant, tributa*

super alias oppressiones Sclavi solvebant. Podobnie ucisk Obrzynów opisuje Nestor (*wstęp, rozdz. 10, paragr. 3*): *Obri wojewasza na Slowieny i primuczisza Duleby suszczaja Slowieny i nasilje tworiachu ženam Dulebskim. Aszcze pojechati biasze Obrinu, ne dadjasze upriaczy konia ni wołu, no weliasze wpriaczi tri ili czteri, ili piat žen w telegu i powesti Obrina.*

Tak tedy Obrzin był *exactor* i *tribut* wybierał. Panowanie Obrzinów rozciągało się aż do miedzi i zabórów Franków na zachodzie, na północ zaś, bardzo obszérnie. Mamy u wspomnionego Simokaty (*lib. VI. 3*) i u Theofanesa wiekiem późniejszego, a Simokatę przepisującego, że roku 591 do Mauriciego cesarza, przybywali posłowie od Sławaków przy północnym oceanie mieszkających (Lachów), z uzaleniem się że chagan Obrzinów od jich wojewodzieh i panów żądał pomocy przeciw Rzymianom, ale go nieposłuchali, bo chcieliby żyć spokojnie i czas na gędźbie trawić? Aż tam przeto chagana Obrzinów rozkazy zachodziły: jakoż u Nestora mamy że Obrzini uciskali Dulebów.

Ci Dulebi *żywiachu po Bugu* jako to mamy w Nestorze (*wstęp, rozdz. 11, t. II, p. 121*), w rozdziale, który, jeśli nie jest nestorowy, wszelako służy za objaśnienie niejako, bo bezwątpienia jest bardzo starożytny. I Długosz (*lib. I, p. 47*) znajduje jich na Wołyniu i uważa za Łuczanów okolicznych Łucka mieszkańców. Żyją tedy Duleby nad Bugiem i to jeszcze tam, gdzie *нынє живут Wołyniane*. I na Wołyniu więc Obrzini swe ciężkie panowanie rozszerzyli.

U Lachów nawet znane to nazwisko straszliwe, wielkoludom jimie nadało. W dawniej polszczyźnie obrzym, dziś olbrzym. I Nestor też opisuje, że Obrzy byli *tielom welicie a umom gordi*, z ciała wielcy a z umysłu hardzi. *I potrebi ja bog, pomrosza, pomrosza wsi i ne osta ni jedin Obrin*, i wygubił (wytrzebił) jich

Bóg, pomarli (pomarlszy) wszyscy i nie ostał ni jeden Obrzin. Z tąd przysłowie u Rusi: *pogibosza aki Obri, jichże njest ni plemene ni nasledka* (Nest. wstęp, rozdz. 10, t. II, p. 112, 115) (40).

Samo na Leszka czy nie przerobion?

XXX. Nie prędko jednak Bóg tych Obrzinów wygubił. W siódmym wieku już zaczęli się Sławianie, powszechnie od cudzoziemców na południu i zachodzie Winidami zwani, z pod jarzma wydobywać. Wspomniony Fredegar (*cap. 48, p. 627*) powiada nam, że roku 623 za Dagoberta, *Samo natione Francus de pago Senonago, plures secum negotiatores adduxit ad exercendum negotium, in Slavos cognomento Vinidos perrexit*. W IX. zaś wieku żyjący opisywacz historii kościoła salzburgskiego mówi, że czasów Dagoberta *quidam Slavus, Samo nomine, manens in Charentis, fuit dux gentis illius*. Z niego zdaje się Aventinus (*annal. Bojor. lib. III, p. 279*) Samona tego panowanie kładzie nad Sławakami przy źródłach Sawy i Drawy mieszkających.

Jakkolwiek bądź, mamy jeszcze we Fredegarze, że gdy Sławianie byli uciśnieni i jako *bifulci* (podwójnie wsparci, posiłkowani) (41) zawsze za Obrzinów wojo-

(40) * *Awar, Obrzin, olbrzym*, jest jedynie zbieg przypadkowy jednobrzmiennych wyrazów. Nazwa wielkoluda, *olbrzimem, olbrzimem*, pewnie jest dawniejsza od najścia i ukazania się Awarów, ma albowiem swe w głoskach wewnętrzne znaczenie ogrom i wielkość wyrażające: taką jest głoska czy głos *b*, wzmocniony pomównym *r* i przyrostkiem *o*. Toż samo źródło co wyrazu *olbrzemy*. A gdy powieść o wygubieniu pysznych olbrzimów, w rodzie ludzkim dawniejszą jest od Awarów, pewnie i ruskie, sławiańskie przysłowie dawniej też powstało.

(41) Malte Brun, *précis de la géographie*, livre XV, t. I, p. 248, czyta *Bisulci* i z tego tworzy *Wiśtańców*: ale *bifulcus*

wać musieli, gdy ze Sławianek niewiast i Obrzinów
zrodzone dzieci, tego ucisku znieść niémogły, *Slavi*,
jako téż i ci *filii Chunnorum coeperunt rebellare*.
Cum in exercitu Winidi contra Chunnos fuissent ad-
gressi, Samo negotians cum ipso in exercitu perrexit,
ibique ei fuit utilitas de Chunis facta, ut mirum fuis-
set et nimia multitudo ex eis gladio Winidorum tru-
cidata fuisset. Winidi, cernentes utilitatem Samonis,
eum, superse, eligunt regem, ubi triginta quinque an-
nos regnavit feliciter. Plurima proelia contra Chunos
in suo regimine Winidi inierunt et suo consilio et
utilitate Winidi semper superant. Tyle nam powie-
dzał Fredegar.

Że on tego Samona za Francuza opisał, z tą chęcią
w nim Graka mateuszowego znajdować. Ależ nam
Mateusz niepowiedział żeby Grak ten miał być Gallem,
tylko był od Gallów książęciem postanowiony. W tym
zaś tu razie ów złotnik ze swęj professji niewiele od-
dala się od kupca Samona (pewnie handlującego ca-
ckami, bizuterjami z fabryki święłego Eligjego). Jak
tamten sztuką zwycięża nieprzyjaciół, tak ten swą ra-

jest nazwa dana od Awarów, nie narodu nazwisko, tak nam
niosą dzieje przywodzone.

* Dziwnieź to tego rodzaju konjektury! Fredegar schola-
stik, po łacinie umiejący i piszący, mówi: *quamlibet aggredie-*
bant Chuni, pro castro adunato illorum exercitu stabant, Wini-
di vero pugnabant: si vero ad vincendum praevalabant, tunc
Chuni praedas capiendum adgrediebant; sin autem Winidi su-
perabantur Chunorum auxilio fulti, vires resumebant: ideo
befulci vocabantur a Chunis, eo quod duplici in congressione
certaminis vestita proelia facientes, ante Chunos praecede-
rent. Albowiem Awari nawet *fulciens* Sławian, pchali jich na-
przód do drugiego ponowionego boju. *Fulcire, fultus, praeful-*
fulcire, są wyrazy ciceronijskie: znając one Fredegar trafnie
utworzył *bi-fultus, be-fultus*, przekładając epitet *dwójwsparty-*
tych, dwójpartytych, Sławianom od Awarów szyderczo dany.

dą do pokonania Awarów się przykłada. Tamten za swoją przemyślną przysługę dla ojczyzny, *regiae dignitatis celsitudine insignitur* (Mat. I, 10, p. edit. do-brom. 57, lips. 616), tego też *eligunt regem*. A kiedy ów Samo, zwojował Obrziny i nad Sławakami *regnauit feliciter*, wtedy zapewne (Mat. I, 8), *cessauit exactor, quieuitque tributum*, bo, *praeambula*, a, *Pannoniorum*, to jest, parmońskich Sławaków *obsequela*, zniszczony został. Widzimy nadto, że Samo, jak przynamniej historia ochrzczęcia Karintów poświadcza, był wodzem Karatów, z tąd mógł się zrobić Kraków. Święta zaś pamięć zburzenia roku 1162 Medjolanu i posiania na gruzach jego soli, dostarczyła zapewne ówczesnym do nowych starodawnych wieści okwite zapasy, bo tak się tworzą podania: i Mateusz, albo raczej podobno ktoś późniejszy do niego dosadziwszy to, bujnie opisuje: *Cracouiae ac Silesiae* (Carantiae ac Sileuciae) *subactis provinciis, perpetui operis maenia, solo prosternit, redigit in favillas, sulca discissas urbes, iubet sale conspergi* (42). A jak soli było dostatkem na gruzach Krakowa, tak i powieść o sztuce Leszka przebiega się gęsto i po jinnych ubaśnionych dziejach.

Że niewspomnę o Dekebalu Dackim (*patrx Gatteres*), godzi się tu przytoczyć słów parę z namienionej wyżej kroniki węgierskiej czyli życia świętego Stefana. Gdy Akwila, czyli orzeł, wódz Ungarów, ze wschodu jich prowadzący, z widzenia anielskiego szedł na Char-

(42) * Kronikarz paradykujący z erudycją prawa rzymskiego, nic dziwnego że podobne murów Krakowa obalenie wymyśla, za jego życia, 1162, wydarzyło się właśnie pamiętne przez Friderika barberusę Medjolanu z ziemią zrównanie i solą posypanie; przestroga w owym czasie dla tych co by zamierzali, współ z Mieczysławem III. i Władysławami zasady prawa rzymskiego w Polsce intronizować.

watów czyli Kroatów dla zemścić się na nich zabicia jich króla miłego bogu Kazimirza: gdy już stanął na miedzach jich krajiny między Sawą i Drawą: *occurrunt ei principes Chrvacie et Slavoniae et direxerunt acies et refulsit sol in clipei eos aureos, et resplenderunt montes ab eis et fecerunt conflictum magnum octo diebus. Tradidit autem eos deus ...* (mscr. *zamosc. p. 350, 351*): słońce, tarcze, blask, góry? i mogli już Węgrzy w wieku XIII, przystosowywać to do wojen swoich co było u Kroatów. — Pójdźmy dalej.

List dziewiąty. Jeszeze o wojnie Alexandra.

XXXI. Próżne usiłki nasze! Na list Mateusza bowiem Mateusz układa odpis Jana (I, 9, p. edit. *dobrom. 54, lips. 614*) który zaczyna: *rem miram, sed fidei plenam*. Zamiast tego kodex szamotuł. więcej się rozgał: *nihil ergo dubium esse debet, quod Poloni per astuciam primi Lestkonis, tandem regis Poloniae, Alexandrum devicerunt*. Poczém w obu zaczynają się do wody: *est enim liber epistolarum Alexandri, ducentas pene continens epistolas, in quarum una scribit Aristoteli in hunc modum. Ne nostro statu semper* (w szam. dokł. *suspendat*) *sollicitum dubia* (*distineat*, niema w szam.) *haesitatio. Noveris nos apud Lechitas per amplissime prosperari. Est autem urbs famosa Lechitarum septentrionali Pannoniae lateri, quam Caranthas* (w szam. *Carantiam*) *dicunt. — Jest to starożytne Karnuntum: szamotulański tu objaśnia ciekawym dodatkiem: id est Cracovia. — Poczém: plus viris quam opibus* (w szam. *plus virorum viribus, quam copiarum opibus*) etc.

In ea vero (w szam. *dod. epistola*) *quam rescribit Aristoteles, sic habetur. Fama est de Caranthis* (w szam. *Carantia*) *Lechitarum, te, cum tuis triumphasse, sed*

haec (w szam. *hujusmodi*) *gloria triumphi*, *tuis utinam titulis nunquam accesserit* (w szam. *accessisset*), *ex quo enim tributum ignominiae tuorum infusum est intestinis* (w szam. *ex quo acerbum cum ignominia tuis infusum est testimoniis legatorum*), *ex quo Lechiticus expertus es argiraspidas*, i tak dalej. Kodex szamotulański list ten Aristotelesza przerwał i napisał *vale*, niewypisawszy reszty janowego, kiedy w herburtowym wydaniu jeszcze ciekawe rzeczy mamy.

Po liście Aristotelesza, Jan się rozgaduje: *sed stupenda prorsus virorum audacia non lacessita, non adeo ulla re laesa ab Alexandro Carantharum civitas, cui, dum aliae civitates aperirent aditum, prima Caranthas clausit ab eo portas. Cui scripsit Alexander: „si sapitis valebitis, sin autem non.“ Illi autem sanguinii non inspecta reverentia, nuncios ejus cruci affluerunt. Nec vero minus tam subtile viri mirandum artificium, quo tam advertens ingeniorum artifex potuit circumscribi.*

XXXII. Cały więc ten list dotąd, nie jest potwierdzający przykładami opisywanych Mateusza wypadków (per similitudines), jak są wszystkie listy janowe: ale tak jak list trzeci któryśmy wyżej widzieli, citacjami wyższe zdarzenie potwierdza, a nawet zupełnie lubo nieco odmiennie powtarza i całą powieść silnie do rzeczywistego Alexandra macedońskiego przywiewuje. Ależ ządze ta citacja? owe Alexandra i Aristotelesza listy? już to nie z Justina.

Przypiśnik (Dombrówka, *comment. ad. I, 16, p. ed. dobr. 79, lips. 623*), przywodzi Valerjusza *liber de vita Caesaris*, który zaginął i nam dziś nieznany. Podobnie Mateusz miał bezwątpienia i haje jakie o Alexandrze popisane, które jak Justina do przywiedzenia przykładów podobnych używał. Przypiśnik nawet o jakiejś chronice Alexandra wspomina (*comment. ad. II, 14, p.*

ed. dobrom. 145, lips. 650), w niej zapewne to się w jakim bądź sposobie znajdowało. Wreszcie, Mateusz używał *historji wielkiego króla macedońskiego Alexandra*, której wykład polski przedrukowany 1766, 8vo przewracając, znalazłem w niej niektóre ciekawe Alexandra sprawy od Mateusza jindziej wspomniane.

Z *historji Alexandra ar-* W *kronice Mateusza II,*
kusz B, 7, 8, (43). 14, pag. edit dobrom. 143,
 144 lips. 650.

(43) * Linde w tłómaczeniu niemieckim tego dziełka mojego, odsyła czytelnika do Eichhorna, allgemeine Geschichte der Cultur und Litteratur des neuern Europa, t. I, p. 45, i następnie: gdzie jest wiadomość o zjawieniu się téj historyi Alexandra Macedońskiego znanéj pod zmyślonym Callisthenesa nazwiskiem. W pierwszych zaraz nastania druku czasach była ta historya wielokroć drukowana pod tytułem: *historia Alexandri magni regis Macedonie de preliis*. Przeglądając z nich różne, widzę, że we wszystkich text jest ten sam. Linde w tłómaczeniu swem przytoczył zajmujący uwagę naszą ustęp, po łacinie z wydania 1486. *historia Alexandri magni finit feliciter, impressa Argentine, anno domini 1486* (pierwszego arkusza czwarta i piąta stronica.)

Darius sciscitatus est a Syris de aspectu et forma Alexandri. Illi vero ostenderunt imaginem ejus in membrana depictam, quam, cum vidit Darius, despexit propter forme parvitatem. Et statim dixerit, illi pilam ludricam et zocham que fit de ungis, que a capite curvatur, et cancrum aurem, et epistolam taliter continentem.

Darius rex regum et dominus dominantium, parens solis, qui lucet una cum persidis diis, famulo nostro Alexandro dirigemus. Revertere igitur o miser et pauperime et requiesce in sinu matris tue. Ecce tibi dirigo pilam ludricam et zocham, cum quibus ludum exerceas puerum. Quia, cum sis puer, te decet et oportet puerilia pertractare.... Tantum aurum in regno Perside requiescit, quod solis vinceret claritatem, si ab initio esset congregatum....

Milites si quidem audientes epistole tenorem, non modicum conturbabantur. Videns autem Alexander tristes factos, dixit eis: O commilitones mei! etc....

Precepit Alexander epistolam scribi Dario. in hunc modum.

... Cesarz Dariusz pytał Nam Alexandro bellum con-
jich (Syrijczyków) o sposo- tra Darium gestiente, mittit
bie i o kształcie Alexandro- ei Darius tria manuscule, pi-
wym, a oni mu ukazali o- lam qua ludunt pueri, scu-
braz jego na kołtrinie wy- ticam qua corripuntur et
malowany, który gdy ujrzał aureos cum hac epistola.
Dariusz wzgardził godła ma-
łości osoby, a zaraz mu po-
słał pilę, maczugę i zawo-
jek błazeński i list tak na-
pisany.

Dariusz król nad królami Darius rex regum et con-
i pan nad pany, rodzic sło- sanguineus deorum, Ale-
neczny, który świeci wes- xandro famulo salutem. Pu-
pół z perskimi bogi, służe- er es adhuc, revertere ad
hnikowi naszemu Alexan- parentes qui famuli mei sunt.
drowi opowiadamy....., a- Pilam misi tibi ut ludas cum
byś się precz odwrócił a u- adhuc puer es; scuticam, quia
spokojił się na łonie matki adhuc correctione egess, au-
twojój. Oto szlę pilę, ma- reos, quia scio te indigere.
czugę i zawojek ze złotem, Et ego si vellem totam ter-
z którymi jigray jako dzie- ram quae usque ad tuos pe-
cię, abowiem gdyś jest dzie- des est possem talibus con-
cię, słuszna tobie i potrze- sternere. Et cum puer sis

Alexander filius Philippi et Olimpie regine, Darío regi regum
parenti solis, qui lucet una cum persidis diis... Ex eo quod
nobis pilam ludricam, zocham et cancrum auream direxisti quae
futura sunt, certissime prophetasti: et quae nos speramus diis
faventibus evenire. Per rotunditatem vero pile, intelligimus or-
bem terrarum, qui imperio nostro debet subjugari; per zocham
quae a capite curva existit, contemplamur, quod omnes reges et
terrarum principes, coram nostra presentia curvabunt; per can-
crum auream, quod caput hominis induit et congruat, nos victo-
res et non victos arbitramur. Tu autem qui magnus es et po-
tentissimus, jam nobis tributa dedisti, etc.

bną abyś dziecińskie sprawował.....

Rycerze słuchając powodu onęgo listu, bardzo się smucili: a bacząc je Alexander być smętne, rzekł do nich: O moi! i t. d.

Kazał Alexander list pisać Dariuszowi, tym obyczajem.

Alexander syn Filippów i Olimpji królowej, Dariuszowi królowi nad królami, rodzicowi słończnemu, który świeci wespół z bogi perskimi.... A przeto już nam posłał piłę, maczugę i zawój, które mają być rzeczy przyszłe, pewnie ajistotnieś osądził, czegoż się też my spodziewamy z przyjaźni bogów. Przez okragłość téj to piły, sobie rozumiemy, iż okragłość wszystkiego świata pod nasze panowanie ma być poddana; przez maczugę, która jest skrzywiona od głowy, znamionujemy, iż wszyscy królowie i książęta świeckie, przed naszą oblicznością be-

non est tecum confligendum armis.

(tubý się przydało wyrażenie kod. szamot. (p. 5) w podobnym przypadku, a wyżej już od nas wspomniane: Audita Polonorum epistola, visoque confusio-nis censu, Alexander nimio furore repentinus dixit.)

Ad haec.

Alexander regi regum et consal guineo deorum Dario.

Munera quae misisti, longe aliter interpretor.

Pilae rotunditas spondet mihi imperium orbis;

in scutica, tentula, quibus te, cum tuis vincam intelligo;

dą się kłaniać: przez złoty in aureis quod omnis tu-
zawój, który głowę czło- orum probetur mihi civium
wieczą przyodziewa i okrą- possessio et oportet armis
ża, głową nas być zwycięż- pugnare non verbis. etc.
ce, a nie zwyciężone spo-
dziwamy. Ty za prawdę,
któryś jest wielki a najmo-
cniejszy, jużś nam dań od-
dał, i t. d.

Tak więc miał historją Alexandra Mateusz w ręku, ale w niej, nigdzie nic podobnego (o Krakowie, Karancji, Lechitach albo argiraspidach) wcale nieznajdujemy, co o poselstwach lub listach Alexandra. Jeśli tylko te listy nieznajdują się między listami pod jímieniem alexandrowych w łacińskim języku wyrobione: których dotąd nieznam (44). Cóżkolwiek bądź, wyciągnięte wszystkie te dziwactwa, z jakiegoś starożytnego piśmida, w którym,

(44) * Już starożytność znała zmyślane listy, Filippa, Alexandra, Aristotelesa. Aulus Gellius przytacza list Fillipa do Aristotelesa, eo feruntur adeo libri epistolarum ejus (noct. attic. IX, 3). Tenże przytacza po grecku i tłómaczy list Alexandra i Aristotelesa odpis, jako exempla sumta ex Andronici philosophi libro (noct. attic. XX, 5). O tego rodzaju listach widzieć można wiele u Fabricjusza i Harlesa in bibliotheca graeca, Hamburg. 1793, vol. III, p. 27. Jest dosyć drukowanych zbiorów po łacinie zmyślanych listów: poszukiwałem w tych które pod ręką różnemi czasy mieć mogłem, w nich, nic do zastosowania do powieści Mateusza nieodstrzegłem. Ossoliński także (nota 26 do Kadłubka) nic nie wynalazł. Wreszcie Mateusz zna blisko 200 listów Alexandra: w takowej ilości zbiór, ani w dawnym druku, ani w rękopismach, dziś, od nikogo nie jest znany. Mogą wszakże kryć się w jakich arabskich rękopismach. Współczesny Mateuszowi arabski pisarz Edrisi kończący swą geografią 1154, powołuje się na listy Alexandra i Aristotelesa w których ten drugi polecał zaborcy wyszukanie wyspy aloes dostarczającej, a ze znalezionej Sokotory doradził, mieszkańców precz wyrzucić, żonami ją osadzić (I climat, 6, sect. t. 1, p. 47. 48.

jeśli nie było słowo w słowo, to, co tu w liście Jana znajdujemy, to przynajmniej jakieś podobne nazwiska były użyte, które Mateusz, uczeń! do rozpowiadanych sobie podań zastosował i taki utwór ulepił.

Wojna Alexandra do Królów należy.

XXXIII. To wszystko przecie, jako list Janów jeszcze utwierdza, Polaków się nieyczy. Wszystko tu, nadto wyraźnie, mowa o Karantach, a nazwisko Lachów, częstokroć niezgrabnie dolepiane: we wszystkich czterech razach, z łatwością wyrzucone być może. *Caranthis Lechitarum*? żeby lepszy sens miało, szamotułański poprawia *Caranthia Lechitarum*, a to przecie *Carantharum civitas* była. To daje i utwierdza podejrzenie, że nie tylko w tym Jana liście ale i w powyższym Mateuszowym, Lechitów jemie przyszłukowane — zapewne dla tego, aby okazać, że ta Karinthia jest Krakowem. Objaśnienie w kod. sham. że Karantja jest Kraków, zdaje się mówić zatem: w czym jeszcze samo tylko Karantanów nazwanie tu używane utwierdza nasze dorozumiewanie się względem Krakowa w liście poprzedzającym i większe stosunki z Samonem Karintów królem wykazuje: a ów Alexander nie jest macedoński, ale raczej chaganem Obrzinów: do tej powieści u Mateusza z podania wypisanęj, przymieszał się uczonym też w owe czasy sposobem Sopyrjon wódz Alexandra w Justinie wzmiankowany (I, 3, XII, 2), dla tegoż u Mateusza wprzód jakiś królik alexandrowy ginie: a to wszystko dla tego że Polacy byli Scythami. Lecz jeszcze raz powtórzmy, cała ta wojna była nie z Alexandrem ale z olbrzymami; nie Polaków, ale Królów Karantów.

Po takiem tedy utwierdzeniu powieści Mateuszowej przez przywiedzenie dwóch listów, Jan jeszcze pisze: ale już tylko podobne przykłady przywodzi.

Nomen minus etiam dissimiliter Darii copias idem Alexander elusit, quas dum suos longe videret dispareres, jussit alligari ramos caudis et cornibus boum, ut etiam siluae ipsum comitari viderentur. Ta powieść o lesie chodzącym, może że była w owój kronice o Alexandrze (bo w dziś znanych i drukowanych de proeliis, wcale jęj niema,) (44, a), ale przypomina, choć już bardzo obciętą się wydaje, Annibala przy Kasilinie.

Liwjusz o tém pisze (XXII, 46): *Annibal, faces undique ex agris collectae facesque virgarum, atque arida sarmentia praeligantur cornibus boum.... Hasdrubalique negotium datum ut primis tenebris noctis in armentum accensis cornibus ad montes ageret, maxime si posset, super saltus ab hoste insessos.*

Wincenty Kadłubkowy podług Herburtu miał w ręku Liwjusza, kiedy (cap. 5, p. edit. dobr. 431, lips. 767) czytamy: *Unde Livius: prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius.* Więc *Darii* łatwo na *Fabii*

(44 a) * Historia Alexandri de proeliis; właśnie o bitwach najmniej mowi. Pochwytała niektóre powiastki z pisarzów greckich te, w ustne i piśmienne pogadanki ustrojila, w opisy potworne przejistoczyła. Namque mater ejus Olympias, confessa viro suo Philippo fuerat Alexandrum non ex eo se, sed ex serpente ingentis magnitudinis concepisse, *Justin XI, 11* była powieść grecka przez Troga zachowana, więc historia de proeliis prawi o Nektanebie Egypskim kapłanie, i w osobnym rozdziale opisuje, jak Anectanebus in figura draconis apparuit in convivio et osculatus est Olimpia w obecności Fillipa. Rozprawiali Grecy o byczęj głowie kappadockiego konia bucefala, *Solini polyh. 48*: historia tedy de proeliis opisuje, jak quidam princeps de Cappadocia adduxit bucephalum. Wreszcie z wojen i bitew jest jedna tylko rozprawa z Dariuszem, jedna z Porusem, a nakoncu wiele rozdziałów zajmujących się indyjskimi potworami lub dziwami, Alexandrowi na zawadzie będącemi lub jemu powolnemi; zamyka całą chudą i jałową osnowę, zgonu pełnego plazu i rozpaczy.

zamienić, a z Annibala, nietrudno u nieświadomego przepisywacza wyłął się dopiero wspomniany Alexander. Ale prawdę mówiąc nie wiem gdzie się to Herburt Liwjusza doczytał? Po rękopismach znanych, wszędzie jest *hujus* zamiast Liwjusza (*mscripti membr. p. 104; J. p. 189, col. a; G. p. 170; A. p. 119, col. a; B. p. 196, col. a; T. p. 376*). (45).

*List dziesiąty. Samo czy nie Leszek? jinne
złąd bajki wynikłe.*

XXXIV. Opisawszy obszernie poselstwa i wojny Mateusz, i obronę złotnika, o nim jeszcze słów kilka mówi (I, 10, p. ed. dobr. 57, lips. 615): *ideo ille, tam saluberrimae artis magister, patriae quam salvaverat princeps constituitur, nec multarum post virtutum coadjutus meritis regiae dignitatis celsitudine insignitur. Estque dictus Leszko, id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus*. Więc on był rodak Karant, *quidem Slavus, Samo nomine, manens in Charentis, fuit dux gentis illius (vita sancti Virgili)*: i znowu *Winidi cernentes, utilitatem Samonis, eum super se eligunt regem (Fredegar)*.

Kodex szamotul. po wszystkiém dodaje: *regnavit hic Lesthko annis multis* (zapewne 35, tyle Samo) *et obiit sine prole, post cujus decessum iterato Polonorum imperium diu sine rege permansit*. Jest to wierne powtórzenie zamiast *claudicavit*, co było w Władzie: a Polska, dla jasniejszego opisu dodana.

* Herburtowy text o bezpotomności Leszka niewie. O Samonie zaś przeciwna jest powieść, bo *Samo duo-*

(45) * Wreszcie napróżno byś szukał tego w Livjuszu: Kommentator Dombrowka wie, że to jest sentencja ze świętego Hieronima.

decim uxores ex genere Winidorum habebat, de quibus viginti duos filios et quindecim filias habuit (Fredegar I, 48), z tuzina żon miał trzydzieści siedm potomstwa; dwudziestu dwu synów: Popiel tylko dwódziestu.

* Dobrze jeszcze uważać że złotnik Leszek wedle Mateusza powieści, za pierwszą usługę był *princeps constitutus*, na wojewodę wyszedł, na urzędnika: dopiero później na króla poskoczył, położywszy wielą dzielnych spraw zasługi, *regiae dignitatis celsitudine insignitur*, przez elekcją. Podobnie powieść o Ziemowicie niesie: syn ubogiego rolnika, rósł odednia dodnia *in augmentum probitatis*, nim został *primus magister militiae*, z którego stanowiska *rex regum et dux ducum* ducem go czyli *regem ordinarii*, radice *Pompilii stirpitus excisa*. Tak Galla (I, 3) zrozumiał Mateusz (II, 3): tak stopniami przeprowadził złotnika Leszka.

Tégo tedy Leszka dla jego sztuk *lisich*, Leszkiem nazwano, jak Czesi swégo książęcia od przemyślności Przemyślem. Później jich Kraka czeskiego z naszym pobratano, taki Przemyśla owégo do tégo Leszka zagarniono: i król Przemyśl Leszek, stawiał Przemyśl w' Chrabacji czerwonej. Dowcipne domysły! które posłużyły do ukazania drogi Lechitów Polaków z Karintji (J. P.)!

Leszek mateuszów, przenienił się jeszcze u Sarnickiego w Syrma (o którego wojnach z Alexandrem mówią: *Strabo VII, Arrian. de Alexan. I, 2; Plutarch. de Alex. 4*).

Tyle o wojnach Polaków z Alexandrem. Ale jinni powiadali o przywilejach tégo mocarza danych Sławakom. Jeden *in collegio pragensi* w Czechach znalazł się i został drukowany i przedrukowany; jinny dany Bulgarom, leżał w archiwum sultana tureckiego.

i podobno poszedł do pieców łaźnianych. (Powiedzieliśmy o tym przywileju wyżej w rozdziale 25.)

List jedenasty.

Na obiór złotnika Leszka na króla, Jan (I, 11, p. edit. dobrom. 59, lips. 615, 616), mówi *de humilitate* i z Justina (XXIV. 5.) rozpowiada i wypisuje o Zostenie. -- Teraz, przystąpmy do Lachów.

POWIEŚCI LACHICKO-POLSKIE.

Lachy. Dziwaczne śledzenie ich początków.

XXXV. *Wolochom bo naszedzsim na Sloweny naddunajskija* (i zawsze mowa o Słowianach naddunajskich) *i siedzsim w nich i nasiliajuszczim im: Slowieneze owi przedsze i sedosza na Wisle i prozwaszasia Polane, a Lahowie druzji Luticzi, jnji Mazowszane, jnji Pomoriane*, są słowa Nestora (*wstęp, 4, t. II, p. 66*).

Z niego dowiadujemy się, że Polanin na polu siedzący (46) Polak, jest bratem Mazura i Pomorzanina

(46) Są i jinni *Polanie* z naddunajskich Słowian koło Dniepru osiedli i dla tego tak nazwani. że po polu, tak jak obok nich w derewiech, to jest w lesiech *Derewlanie*: których gdy Igor najechał: *i issedsze is goroda is Korostinja* (*Iskorostinja* lepiej) *Derewlanie* i ubisza Igorja (*Nest. III, 10, e*). Drewnianie byli koło Pripeci i w tych stronach około Owrucza nad rzeką *Uszacz*, znajdują się w *Iskoroszu* ślady dawnego Drewnianów miasta.

Lecz jak dziwna tu na Wołyniu czytać objaśnienie do tego miejsca szlecerowe! (*t. IV. p. 106*). Wszystkich tych trzech Jimion (Owrucz, Uszacz, Iskorosz), w rossijskiego państwa geografach nieznajduje, ani w piśmie, *diewnaja rossijskaja idrografja*, drukowanym 1778: niewiedząc że w ów czas, ani Owrucz, ani rzeka Usza, te obszerne Drewnianów posiadłości do

przymorzu posadzonego, jako też i Lutika po łakach przebywającego.

Jeszcze później z tych Lachów wyprowadza Nestor (*wstęp. 11, t. II, p. 121*) (jeśli temu wierzyć można), głęboko na wschód Radimiczów nad Soż (są to Białorusini zadnieprscy) i dalej Wiaticzów aż koło Oki. * (Ostróżniejszy od powtarzaczy Nestora Długosz, nie sięgał tak daleko, zatrzymał się z Lachami Radimiczami i Wiaticzami, koło Radimna na Rusi czerwonej.)

Co to jednak za Luticzi (Nauticzi) byli? Czyli ci którzy koło Loicz na wschodzie Odry leżeli i Wilkami się zwali (jakoby Wielcy? *Regino sub a. 808, p. 37, sub 810 p. 38, etc; Ditmar, VII; Adam bremen. de situ Daniae 219, hist. eccles. (12 vel 16) 66 etc.; Helmoldi chron. slav. I, 2*), czyli jinni o których Nestor niżej (*wstęp, 11, t. II, p. 121; II, 6, t. III, p. 75*), a którzy, jak mimo warjantów widać (Suliczi, Uliczi, Uluczi, Uluticzi, Lutezi, Luticzi, Gluticzi, Łuczanie): są, po łakach siedzący Łuczanie, od których Łuck, a którzy też niegdyś, *prisiedliachu ko Dunajewi*, a w wiel-

Rossji nienależały: a ztąd zawiązał, dziwném ogaluszaniem się że tak powiem, bezkriticznie narzekając, wykrzykując, że tu są *blosse Angaben ex ingenio*, gdy, co dziwniejszego! sam (t. II, 8, p. 84) zapewnia jindziej, że *Korosten, Ovrucz, kommen oft in den Annalen vor*.

* Co do Polan naddnieprskich, niło by było w nich znaleźć Polan Lachów z nad Warty, ale do tego żadnego jinnego pozoru niema, tylko jednakie jich od Dunaju przyjsie i wspólne jimie od polistych posad wzięte. Szafarzyk, niezatrzymując się nadtem, dostrzega że gdy jedni Polanie mają Kijów jinni Kujawy. Dodajmy do tego postrzeżenia że gdy jedni posiadają Ukrainę drudzy mają nadnotecką Krajnę i wioski Kijowy: że gdy u jednych są Wyszogród, Lubecz, Radomyśl, drudzy w bliskości mają Wyszogród, Lubusz i swój powiat Radziwiński. I to są starodawne miana. Ale Szafarzyk widzi że są jinni Lachowie a jinni co siedosza po Dniepru i w tym dostrzega dobitne odróżnienie (rozdz. 2, §. 10, numer 9).

kiem mnóstwie *siediachu po Bugu i po Dniestru*, aż do morza czarnego (47).

Czyli téż Lutików tych (Łuczanów) bliżej Wisły zechcemy gdzie umieścić. Wszak i w Czechach (*Kosm.*) byli *Luczane*, którym *praefuit dux* (Wojowoda) *nomine Wladislaw*, z Neklanem nieszczęśliwy bój zwo-
dzący.

Podobnie Łuczanie, *a regione*, tak nazwani, byli i siedli przy Wiśle, jako chce Nestor, i dlatégo zapewne korbejski Witikind, w wieku X, naszego Mieczysław I. króla wspominając, dokłada: *cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaviki*, czytaj Licicaniki, tj. Łęczycaniki, Łuczanie, Lutici, dziś Łęczycanie. * (*Widukindi liber III, 66, t. IV, p. 463, editionis Pertzii*; w dawnych wydaniach bywało *Licicaniki* co kazało sądzić że lepiej czytać *Licikaniki*, a nie *viki*; text o-

(47) Jako téż i sąsiedzi jich *Tiwercy* czyli *Tirwocy* (*Nestora wstęp, 11 t. II, p. 121; II, 6, t. III, p. 75; III, 6. t. IV p. 41*). zapewne zabytek Tyrigetów na Tyras mieszkających Getów (Daków Thraków). Wspomnieć tu należy, o podobnych pono nieprzypadkowych podobieństwach (które z jedności językowej pochodzą), od Gatterera, w godnej zastanowienia i bacznej rozwagi rozprawie swojej: *an popul. Slavic. originem a Dacis Getisque liceat repetere? § 10*, szczęśliwie dopatrzonych, w Krobyzach thrackim narodzie z Kriwiczami (Kriwycze), to jest Smoleńszczanami. Do tego Triballów i Karpidów lub Karpów thrackie narody, porównajmy z Drewlanami (Triballanie) i z Karpatami, Kroatami; a może Mysów z Mazurami, czyli się godzi? . . . (Więcej o tém, patrz w rozprawie o Sławianach umieszczonej 1842, w bibliotece warszawskiej t. IV, p. 225, i 415.) — Co o podobieństwie długo ubaśnionych, a potem dziejopiskiego nazwania *Ligyów* z Lachami (*Matte Brun, tableau de Pologne*), niewiem co powiedzieć: jeśli nie jest przypadkowy zbieg jaki, to chyba jakim sposobem stałe miejsce nazwanie. Jinne, podobno wielce balaмутne: u Hartknocha, Bualanie ptolemeuszowi jakoby Poloni, u jinnych Stawanie, za Sławianów czytani, i t. d.

głoszony przez Jerzego Waitz w wydaniu Pertza zachował *Licicaviki*). To Łęczickie Łęczicanów, Łęczicaników, wraz z Sieradzkiem, nigdy do wielkiej Polski nie było liczone, chodziło osobno.

Nestor by przeto o dwóch jakich Łuczanów narodach mówił, kiedy jich wiemy cztery: za Odrą, w Czechach, koło Wisły i na Wołyniu. I tak jest bezwątpienia. Polacy więc są narodem Lachickim od Dunaju. Wiemy o tém z Nestora i nasi pisarze wpośród różnych, w różnych czasach tworzonych baśni, — z tamtądże Lachy wywodzą, lub z ziemi Karwackiej, co raczej ściąga się do Krakowiaków i to rozróżniać pilnie potrzeba.

Żeby dowieść, że Lachowie są szczepem kroackim, co w dzisiejszym rzeczy stanie, jedynie doskonale rozpoznanie języków sławiańskich w tém zapewnić nas może: bo i o Czechach zbierane dowody więcej dostateczniejsze, raz jich do syrbskiego, jinny raz do kroackiego odnoszą rodu: żeby dowieść mówię, że Lachowie są Kroatami, podpomożono sobie etymologią jimienia. Z Kroatami krakowskiego, mieli się przenieść i sąsiedzi jich Lachowie, z tąd *Polaki*, są *pól-lachy* a *Morlaki* (Morlachi z prawopisu włoskiego) *mors-lachy*. *Polak*, jest Polak, a nie Polach, jest to Polanin, pół mieszkanię z zakończeniem zdrobniałém. Polanin i Polak, jak Krakowianin i Krakowiak, i tak jeszcze Morlanin (a nie Morlachanin) i Morlak, co do swego nazwiska najmniejszego zwiąsku z jimieniem Lechitów niema. Więc z tego względu konjektura pokrewnienia Morlaków morskich krajin mieszkańców z lachickim rodem i Lachów z Kroatami zupełnie oślizła.

XXXVI. Jeżeli chybili dotąd, jednoczący rody Lachów z Kroatami, więcej się mącą ci, którzy jich rozróżnić nieumieją i Jan Potocki nadaremnie, tak starannie długoszowej rzeki Gui wyszukuje (*fragm. hist. et*

geogr. XXXIX, 3, III. p. 39—40). Słowa zaś Bogu-
fała, że Czerchanie w Karintji Lechitom podlegali aż
do Kazimirza mnicha, wcale nie są dowodem jakim:
bo to okazuje tylko rozległość Polskiego panowania.
Tameczny zaś Lublin (Laubach), Lach (Bischofslach)
nic nie znaczą: wszak i w Meklenburgu znajdujemy
Kraków, Niemirów, Grabów, Tarnów, Starogród, War-
chow, Tessin.

U Czechów był Lech zabity w wojnie z Frankami.
Potocki Jan, uznał go, za przewodnictwem Długosza
(dwu miejsc: *libro I, p. 36 et 63 edit. herbert. dobrom.*)
za jednego z naszych Leszków; a chociaż o *aktach*
societatis jablonovianae sprawiedliwie wyrzeka, *outra-*
ge absolutem nul, wszelako w Lecha wierzy.

Tégo dziwoląga Mateusz zupełnie nie zna: słyszał
tylko o Leszkach o których gadano: kiedy ów Lech
dobrze później od Czechów w nasze księgi przywę-
drował. Piękna w téj mierze jest uwaga Schlözera,
(czyli raczej Dobnera którego postrzeżenie Schlözer
sobie przywłaszczył) który, z wiérsza w XIV. wieku
żyjącego Dalemila rodem Czecha:

W' serbskiem jazyku gest zemie

Jejzto Charwati gest imie.

W' tej zemi biesze lech

Jemuż imie (diegech) biesze Czech.

Ten mužobójstwa se doczinie

Pro nycz swu zemi prowinie

Ten Czech imiel bratow szest, etc.

(patrz Szafarz. p. 749.) po polsku:

W serbskim rodzie jest ziemia

Którój Chorwacji jest imie.

W téj ziemi był młodzian

Jemuż jímie działo Czech.

Ten mężobójstwa się doczynił (dopuscił)

Przeło swą ziemię przewinił (stracił).

Ten Czech miał braci sześciu, i t. d.

Lecha, ani od Gallusa, ani od Mateusza, ani Bogufała ani od Jana Szlązaka mateuszowego w wieku XIV. powtarzająca, niewymienionego, prawdziwe powstanie znajduje. Dalemil powiedział tylko, był lech, to jest młodzieniec, którego jemie Czech, a między jego sześcią braci, Lecha wcale nie zna.

Nestor powiedział, że Lachowie z nad Dunaju siedli po nad Wisłą, a jak zowie Alfréd w hormoneście, w Wisleland: i to cała wiadomość nasza.

Lengnichowi zamarzyło się wyprowadzić Lachów od Lazzów, Kolchów rodu egypskiego (48), a Czechów od Zigów czyli Zychów pelasgickiej niegdyś osady zsarmaciałej przez długi wieków przeciąg (49), co szczególnie, drogiej dla rodaków pamięci, Theodor Waga i Albertrandi powtarzali.

Lepiej sobie radził Sarnicki, kiedy Polaków od Falega פֶּלֶק (Pelek) wyprowadził

Dziś jeszcze, we stu exemplarzach (*imprimé à 100 exempl.*), mamy wiele ciekawości w tej mierze, dla tego na przykład że Rifata רִיפָּתָה rabbi Gvar w arabskiom na Sekláb סַקְלָב wyklada (*histoire primitive des peuples de la Russie, à Petersb. 1802, en 4to chap. 11, p. 29, et chap. dernier*).

(48) Hebrajskiego, Żydów; o Kolchach i Lazzach szukaj: Herodot. II, 104; Diodor. sicul. I, 28; Strabo XI.; Dionys. alexan. 689; Ammian. Marcell. XXII, 8, XXVII, 12; Valer. Flac. argonaut. V, 417; Plin. VI, 4; Ptolem. geogr. ζῆλοι V, 10; Procop. de bello pers. II, de bello goth. IV. Agathias II, 10, III, 3, 6, 7; Menander excerpta de Abario lib. I, p. 67, edit. venet. ἐντα ζῆλοις, Suidas ἀδριανός.

(49) Dionys. alexan. 687; Strabo XI, 3, § 12—14; Plin. IV, 7; Ptolem. V, 9; Amm. Marcel. XXII, 8; Procop. II, 17.

Wszystek sposób taki szukania początku narodów, najwyborniej jak być może od Dębołęckiego wyżej nadržanego naśladowany, dostał się nam z zachodu.

* * * Od czasu rzuconego w niniejszym dziele rozróżnienia podań pomorskich, krakowskich, lechickich, popartego znanymi w dziejach wydarzeniami tudzież wyrazami najpierwszych i najdawniejszych pomników piśmiennych, wielu piszących, powtarzało tylko nałogowym sposobem odmętne podań pokrzywienie, nikt się przeciw rozróżnieniu nieoświadczył. Niedawno dopiero Wacław Alexander Maciejewski, z tygodnikiem poznańskim, puściwszy się na pole lemieszem usznego podania przegonione, rozróżnieniu zaprzeczenie zadał i zamierzył dla Polan nadwartanickich od Kijowa aż do Krakowa, ciągle trwale zbudować państwo, w którym byli principes succedanei, quorum strenuitas, lubo ciemną chmurą zupełnie niewiadomości powleczone, jednak dziwnym polyskiem w przeciągu tylu wieków wygasnąć nie mogła (*Vincenti Kadlub epist. p. 602 edit. lips*). W pomoc do tego przyszli: Aeneas Sylvius Piccolomini (p. 128), upewnijający że Niemcy i Czesi, Polacy i Węgrzy podzielili się wielką Morawią. Zaprawdę rozległa była do zmownego czy zgodnego rozćwiertowania puścizna. Dubrawski (p. 24) lepiej wie że się to stało na mocy edictu niemieckiego cesarza. Zaprawdę edikt taki niemniej godzien czei jak macedońskie Alexandra Słowa. kom dane przywileja. A Tomasz Pessina, biskup samandrzeński, dziekan kapituły Pragskiej, autor dzieła Mars Moravicus, wyczytał gdzieś że Moymir książę wielkiej Morawji zdobywał na Polakach Kraków, lecz w nim utrzymać się niemógł: tak już oczywiście się stało że Polacy przed owym wiekiem Kraków posiadali (50). I to

(50 * Uczyniona u Ademara zmianka o krakowskiej krajinie, domawia tygodnik poznański, a u Kosmasa o czeskim mieście Krakowie, ostrzega, że Krak był w pamięci Polaków i Czechów

Polacy a nie Lechici, bo Lechitów jemie jest wymysł kronikarski: chociaż Lech jest jemie ludowe.

* Rozróżniając przeczystsza się pojęcie rzeczy, wyjaśnia się prawda: biorąc jedno za drugie, tworzy się odmet, konfusja, fałsz.

* Niebędę się zatrzymywał, nad sposobem jakim wytaczany jest Lech i Cihu, niby Czech, przytoczę tylko i postawię obok wyrazy annalistów którzy pierwsi powiedzieli o waleńj wyprawie w roku 805 pod dowództwem syna Karóla wielkiego przeciw Sławianom przedsięwziętj i uskutecznonj. Mówią o niej pokrótce w tych słowach: (tomo 4, editionis Pertz). (51)

Einhard, annales (p. 192, 193). — 805. Eodem anno misit (Karolus magnus) exercitum suum cum filio suo Karlo, in terram Sclavorum qui vocantur Beheimi: qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem eorum, nomine Bechonem (Lechonem) occidit, et inde regressus in Vosego silva ad patrem venit.

Annales tiliani (p. 223) 805 (806). Eodem anno misit (Karolus magnus) exercitum suum cum filio suo Karolo in terram, Sclavorum qui vocabantur Cihu (Cihu): qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem illorum, nomine Lechonem occidit et inde reversus in Wosega sylva ad imperatorem venit.

Lubo najlepsze kopje annatów Einharda zabitemu w boju wodzowi Behejmów (Czechów) dają jemie Be-

w czasach odległych. Zaprawdę niepotrzeba było pamięci kiedy w czasach odległych na jego byt otwartym okiem patrzano: Ademara zaś w Lotaringji piszący nie o Krakowie nie mówił, gdyż całą wiadomość o Bolesławie, Ottonie, Wojciechu i Krakowie dopisał tylko do uczonej kroniki Ademara, znacznie później jakiś z jego późniejszych przepisywaczy. Patrz wydanie Pertza (przez tyg. pozn. przytaczane), t. IV p. 129: a w tym dopisie pisarz ten słusznie odosabnia Kraków od Polski. Sanctus denique Adalbertus convertit ad fidem Christi quatuor istas provincias, scilicet, Pollianam, Sclavaniam, Waredoniam, Cracoviam. — Przytaczanie podobno' późniejszych interpolatorów, jest tém samém co przywodenie Dombrowki za Kadłubka między którym było różnicy lat 240.

(51) * *Chronicon Quedlinburgense* (t. III, p. 41) jeszcze króćj się wyraża: 805, Carolus, filius Caroli. Bohemos cum Francis et Saxonibus devastavit, regemque eorum Lechonem nomine, occidens, victor ad patrem revertitur.

chona, wszelako powszechniej annalistom i jich kopjistom znane było Lechona, Lecha. Annalista tilijański powtarzając Einharda słowa wie że Beheimi byli Czesi: kopista tych annalów napisał jich nazwisko Cihu, a wydawca słusznie w tém dostrzega omyłkę zamiast Cihu. Postrzeżenie to popiera obszerniejsza o teje wyprawie powieść:

Einhard, continuator annal. laurissens. (p. 192) 805. Eodem anno misit exercitum suum cum filio suo Karolo in terram Sclavorum, qui vocantur Beheimi et per tres vias in eandem regionem exercitum penetrare praecepit. Partem autem exercitus cum Karolo rege filio suo, per orientalem partem Francie seu Germanie ire praecepit, ut Hicrano saltu (hercinio) transiecta, iam dictos Sclavos invaderet. Aliam vero partem per Saxoniā dirigens ut ex altera parte expeditionem totius Baioariae in eandem regionem intrare iussit. Venientes autem undique in planitiem Behemi, universi principes diversarum gentium in conspectu regis Karoli pervenerunt. Castrametati sunt autem haud procul a se illi innumera-biles exercitus distantes. Karoli autem regis et principum qui cum eo erant imperio usus totus ille exercitus, ipsam regionem invasit. Sed Sclavi invia et saltus penetrantes, se minime ad pugnam praeparaverunt. Vastata autem et incensa per quadraginta dies eadem regione, ducem eorum Lechonem occidit.

Et dum nec jam pabula equis, aut cibaria exercitui superessent, vastata et ad nihilum redacta jam dicta regione, ad propria reversus est.

* Z tego widać, że Lecho był wodzem Beheimów Czechów Windonów (Wenedów) Sklawów najniejszej nie a styczności ani z Polanami ani Lechitami. Długosz znalazł krótką o tém Einharda powieść w jakimś Mar-

Chronicon moissiacense (p. 307, 308). — 805. Karolus imperator misit filium suum Karolum regem cum exercitu magno ad Cichu Windones; et alium exercitum cum Adulfo et Werinario id est cum Boiariis; tertium vero, transmisit cum Saxonibus super Hwerenfelda (nad Elbą wyżej Magdeburga), et Demelcbion. Et ibi pugnaverunt contra regem eorum nomine Semela et vicerunt eum et ille dedit duos filios ejus pro fidelitate et tunc perrexerunt super Fergunna; et venerunt ad fluvium qui vocatur Agara (Eger), illi, tres hostes insimul et inde venerunt ad Camburg Komornibradek, Kammerburg), qui et illum obsiderunt et vastaverunt regionem illam in circuitu in ista parte Albia et ultra Albiam. Et postea cum victoria reversus est Karolus rex ad patrem suum in Francia. Quartus vero exercitus, cum classe magna navium, perrexit in Albia et pervenit ad Magdeburg et ibi vastaverunt regionem Genewara (Hwerenfelda): postea reversi.

tinusie gallikusie i przeniósł na Leszka lechickiego. Imię Lechona zbiegło się z Lechem narodzonym w wieku XIV, i ma być imię ludowe! imię ludowe lechitów który ludem nie są tylko kronikarskim wymysłem!

* Nazwa Czechów, nie była imieniem narodu tylko mianem małego ludu, pokolenia, które nadało nazwisko wszystkim Bohemji mieszkańcom: z tąd Česi i Czechy. Nazwa Lechitów, nie była imieniem narodu, tylko mianem klasy, od niej Rusini nazwali ludy nadwiślańskie lechitami i ludy nadwiślańskie nie zaparły się tego nazwiska. Nazwa Rusinów, była imieniem cudzoziemskiego sławiańszczyźnie pokolenia, zrazu okolicom Kijowa udzielona, z czasem mnogim Sławianom nadawana, od mnogich Sławian za własną przyjęta. Wszystkoż to są kronikarskie wymysły?

* Kto znajduje w Ptolemeusza Bulanach, Sławanach i Sovanach, bądź Polanów, bądź Sławian; zapewne Kalisz w Kalisia: nie ma prawa zbyt zaprzeczać wymienieniu w tymże Ptolemeuszu Lechitów, lub coś podobego pod imieniem Lutów lub Linków, którzy nazwą i miejscem Lechitom odpowiadają, a którzy wprzód znani są u Tacita pod imieniem Lygjųw, a u Strabona pod imieniem Lutów.

* Ależ u Czechów, czyli u Serbów czy Kroatów Bohemji była młodsza czyli niższa klasa obywatelska lechami zwana, tworzy drugiego rzędu stan. Nazwa ta lechitów jako stanu, jako klasy daje się dostrzegać i u Sławian Winidów u dolnej Odry przesiadujących. Za tą poszlaką Maciejowski z jednej strony sięga nadwiślańską szlachtę, z drugiej w głębi Niemiec, u Frizonów i Saxonów, niewolników czyli raczej niewolnych lazzów pod klasę i stan lechów podgarnia. (52)

(52) * Za przewodnictwem Grimma (p. 227, 306, 323) Maciej. hist. prawod. sław. t. II p: 262). Główne miejsce o lazzach jest w Nithardzie piszącym w latach 841 a 843. Saxonów mówi on gens omnis in tribus ordinibus diuisa consistit: sunt enim inter

* Chętnie się zgadzam nato że nazwa Lechitów ma początek w nazwaniu pewnej klasy ludzi czyli stanu. Znajduję bardzo piękne odstąpienie zetknięcia koło roku Olega z Leszkiem ziemowitowym, ale z tego jina-czej mi się wywiązują widoki i wypadki, wcale nie-kronikarskie. Różne widzę początki i zmiany nazwisk,

illos qui edilingi, sunt qui frilingi, sunt qui lazzi illorum lingua dicuntur; latina vero lingua hoc sunt: nobiles, ingenuiles, atque serviles. Dodaje że za jego czasu roku 842, jich naczelnik Lodharius w zatardze z edelingami czyli noblessą związał się z frilingami i lazzami to jest wolnymi i niewolnymi, quorum infinita multitudo est, budząc w nich przeszłości pogańskiej umysł, że oni nomen novum sibi, id est stellinga imposuerunt (Nithard, IV, 2, edit. Pertz. t. II, p. 668, 669). O tych trzech klassach Saxonów powtórzył w sto lat potem mnich Hukbald: Saxonum erat gens ipsa, sicuti nunc usque consistit ordine tripartito divisa. Sunt denique ibi, qui illorum lingua: edlingi, sunt qui frilingi, sunt qui lassi dicuntur; quod in latina sonat lingua: nobiles, ingenuiles atque serviles (Hucbaldus, vita sancti Lébuini, edit Pertz, t. II, p. 361). Podział ten pozostał i był in ipsa gente, bez cudzoziemczego udziału, tak lassi, lazzi byli równie Saxonami jak frilingi i edelingi, tak potrójnie illorum lingua to jest własnym Saxońskim językiem zwani. Frilingi wiążąc się z lazzami 842 roku w jeden stan, nazwali się stellingami, to jest urządzonemi w jeden stan, w hollenderskim stelling dotąd znaczy, ordonnance, rozporządzenie, porządek, hypotheza, system. Edelingi, frilingi, oczywiście jest że są nazwy szczepu germańskiej mowy: Edel; nobilis; Vry, Frey, liber, wolny; vryelijck, wolnie, szczerze; freylich, bez wątpienia, rzeczywiście. Również tedy i lassi, lazzi musi mieć germański początek i z języka saxońskiego znaczenie serviles, zależni, niewolni jak to upewniają Nithard i Hukbald. Jakoż, las, lassen, w hollenderskim szycie, szyć, spajać, kępować, przechowuje znaczenie niewolności, zależności. Wreszcie wołałbym znaczenia lazzów szukać w Last, ciężar, obarczenie, aniżeli odstępować od upewnień Nitharda i Hukbalda, a zrzódła dowolnie szukać za obrębem germańskich języków. Co bądź, dziwna koleja, dziwny los! Maciejowski szuka miana kmieci w obcych językach miano lechów przeciwne obcym narzuca językom; kmieci w komesów, a lechitów i slechciów w niewolniki popycha.

krajin i ludów. Nazwisko Rusi, kraju i narodu znane w sąsiedztwie i daleko, sadowiło się na miejscu same przez się, niepotrzebując kronikarskiej pomocy: miało początek w pokoleniu zamorskiem. Również Lechitów miano, znane w sąsiedztwie i u różnych ludów, miało swój początek i był, bez kronikarskiego wymysłu, niepotrzebując Lecha (Leszka) ziemowitowicza: a ponieważ oznaczało stan, klasę ludu, dochodzić wypada, z użycia jego w dziejach, czy się stało? jak i kiedy? nazwiskiem narodu, okolicy lub państwa: a to rzucić może światło, na losy różnych ludów i na różne wypadki.

* Lechici była klasa niższa od kmieci. Kiedy się rurikowce Rusini zetknęli z nadwiślańcami, dowiedzieli się że nadwiślańcy byli Lechitami. Z tego wnosząc że u ludów nad Wisłą i nad Wartą osiadłych, wtedy stan lechitów i zlehcice przewagę i pierwszeństwo nad kmieciami wzięli. Wiedzieli Rusini że u Chrobotów to miejsca nie miało, tylko u Polanów, u Łęczycanów, u Mazurów i u Pomorzan. Lechitów jemie było tedy miejscowém, mianem polityczném, pewnej kupce ludów od sąsiadów wschodnich przyzwójcie nadaném, od miejscowych niezapartém bo jich własném polityczném, od sąsiadów zachodnich nieznaném, bo ci lepij obeznani byli wprzód z nazwiskiem Łęczycanów (Licieczników), a potém Polanów.

* Wszakże ta lechitów przewaga i pierwszeństwo w okolicach Warty mogła być bardzo dawną i sięgać

Lassów miano i klasa dość długo u Saxonów rodzimych, mianowicie Westfalskich nad Renem przechowywała się, i długo dla edelingów i frilingów sądy odbywały się pod dębem, a dla lassów po lię. Feudalność nierychło to w koło swoje wpletała i zatarła. Dosyć się tego można doczytać w kronikach i dyplomatach miejscowych, ale nigdzie przymówek jakich jinnego języka lub obcego rodu.

czasów w których jemie jich było w Luřach i Lygjach powtarzane. Musiała być dawna, jeśli to prawda że Radimicze i Wiaticze z Lechitów wyszli, wyprzedzając kronikarskie czasy. Powiedzmy przytęm, że to nie Maciejowski, ale Szafarzik gręntownie wziął, jię nazwa ludowa Lechitów jest nazwą stanu (starožitn. sławian. II, 7, paragr. 38, 3) tylko Maciejowski na niewłaściwe nawodzi stanowisko. Wywiodłszy Szafarzik, że Lechici i slehcice, tęg samęm są co późniejsi ziemianie, kończy tęgmi słowy: to wszakże wiec jista jest, że na omylu jisau kdo smysli, żeby rozdił stawów u Słowanów teprwę pozdieji, asi w 10tem stoletu byl powstał: u żapadnich zajiste Słowanów rozdił stawów rownie stary byti se widi, jako u Němców, jakż o tom jinde szirzej pomluwime (p. 753).

* Państwo Bolesława wielkiego, zlepek różnych ludów, jakie nazwisko wziąć miało? Piotr Damjani, czi Bolesława wielkiego królem sławiańskim; Niemcy bliżsi Polan, wiedzieli że był polskim; Rusini, że był lechickim. Książęta czyli królowie rozszerzywszy swe granice z obrębow Polan, do Mazowsza, Szlaska i Chrobacji, zachowywali tytuł polskich, dogodu dyplomacji ceskiej, kronikarz Gallus wiedząc że wtęm państwie są Sławianie, nazywa go stosównie do diplomaticznego obyczaju polskięm, a ludy połączone w jedno, wiedziały że składają krajinę lechitów, bo zlechici, ślachcice wnięj pięrszeństwo trzymali. Ruś niesłyszala o ustronnych Polanach, poznała miano politiczne lechitów, powszechne u różnych tęg krajiny ludów.

* Gdy w tworzącęm się państwie Czeskięm, były klasy kmieci i lechów; a stronniętwo polskie czy piastowskie walczyło z przeciwnęm stronniętwęm, Niemcom ulec gotowym: nie od rzeczy zda mi się dochodzić czy nięmiało najsilnięjszego w niższej klasie lechi-

tów wsparcia i czyli ta klasa zarazem nieubijała się z kmicą o równość lub pierwszeństwo.

* Gdy podział potomków Krzywoustego rozprzął spólnie bolesławowskie, jemie Polan, mające zgnać i pochłonać w siebie różne ludy, zachwiane zostało, w swą ustron zaparte. Cały bieg tego wieku dziejów, tego dowodzi: sam monarcha rozprzężonej Polski jest księciem krakowskim, krakowskim się tylko nazywa. Wtedy, nie przez otarcie się Mateusza, Wincentego lub Boguchwała, z Rusią lub kroniką nestorową, ale z potrzeby i życia miejscowego tych ludów i księstw, zlehciców polityczna nazwa, dla nich powszechniejszą była, zastępowała nazwisko Polan zawsze dyplomacją niemiecką popartę, a nareszcie biegiem przeważnych wypadków ustaloną.

* W jednym razie, Nestor, który cztery ludy wyłącznie lachickimi nazwał, mówi, że roku 6489 (981) jide Wołodimer k' Lacham i zaja grody jich Peremyśl, Czerwień i jinny grady, jize sut i do sego dni (1110) pod Rusiju (wydania Timkowsk. p. 50). Z tego mniemano że Chrobacja w której były Przemyśl i Czerwień, od Nestora wraz z Krakowskiem są uznane za krajiny od Lechitów zamieszkałe. Przeciwnie, wyszukiwano z kronik ruskich dowodów że ten Czerwień i Chrobacja długo bardzo nienosiła miana Rusi. Miała tedy być lechicką z powodu że grody jej były pod Lechitami, ale nie ruską choć grody jej były pod Rusją i do dni Nestora i dłużej. Gdyby tu Nestor rzeczywiście popadł w sprzeczność z sobą, chętnie bym przystał na Pogodina uwagę, że gdy Nestor, nietylko z greckich kronik pisze ale i pogodanki zbiera, a zatem w Chrobacji od czasu do czasu co jinnego widzi, Ale tego wybiegu niepotrzeba. Nestor Chrobatów za Lechitów niepodaje, mówi tylko że Włodzimierz ruszył ku Lachom nad Wartą siedzącym, i zajął jich grody

w Chrobacji leżące, a pod ich panowaniem będące, a od owého czasu grody te, aż do dni nestorowych zostały pod panowaniem Rusi: tak że miano Lachów ściąga się do posiadaczy grodów a nie do właściwych Chrobatów.

* Ani Serba, ani Kroaty, ani Lechity miano nie było rodowé, co by różnicę krwi, pokrewieństw lub mo-
wy oznaczało, ale polityczne. Serbów i Kroatów miano, uważa dobrze Szaffarzyk są nieodstępne prawie: gdzie jedno to i drugie. Mieszkańcy Bojemji byli równie Serbami jak Kroatami. Serbi, Sbri, zebrani w związek, ciało polityczne, towarzyskie; Kroaci, krajiny w kraju osiedli, w miejscu ku ich rajeniu, radzeniu, rządzeniu się obraném. Chrobaci byli Kroatami; Lechici mogli być Kroatami, od Dunaju z Kroacji, Karwackiej ziemi wyszli: u braci Czechów to miejsca niémiało, choć się różnica między kmiecią a lechicką klasą zatarła. A Lechitami nikt niebył, tylko, Mazury, Łuczanie, Polanie i Pomorzanie: bo u tych jednych lechici i ich potomki zlehcice przewagę i pierwszeństwo uzyskali. Dostrzegła to Ruś waregska sama Słowianom przywodziąca, i Nestor to zapisał pierwszy. Ci Lechici z powodu własnego stanu swého politycznego, musieli czas jakiś, nawet czas długi, wielce się od innych ludów bratnich odróżniać, odosabniać, i mieć swe własne osobne powieści i podania, o których z kolei mówić mamy.

Wróćmy do Mateusza. Pisarz ten, rozповідаjąc dotąd, z należytą, stosownie do wieku swého erudycją! o podaniach kroacko-krakowskich, gdy już Kraków był częścią państwa polskiego, wmięszał w to i Lachów, a może i od tych Lachów, Leszka, przemysłnego jimienia pożyczyl. Jakożkolwiek bądź, może był lisich sztuk Leszko (Listig) i u Krakowianów. Dalej już jednak

lechiccy Leszkowie u Mateusza następują i do nich pośpieszamy.]

List dwónasty. Jinny Leszek do mety się ubiega: z tąd znowu bajki.

XXXVII. Dwunasty list Mateusza (I, 12, p. edit. dobrom. 62, lips. 616, 617), (poczynając rzecz nową) zaczyna się od wstępu i Polski: *Fuit et alius post hunc, ejusdem nominis princeps, sed alio pacto Leszko nuncupatus. Orbata namque rege Polonia, dum de regis successione contenderet, seditionis paene obruitur tempestate, singulis primorum tyrannidem occupare ambientibus*: bo zawsze narody sławiańskie, różnym królom, kniaziom, carom, książętom, zupanom, panom, wojewodzim ulegały: *diuque, non sine proelio et periculo ea conflictione agitati*, uradzili, polecieć wybór książęcia, mężom, poważnym, zaufanym, którzy zasię zgodzili się, aby dobieżenie do mety obór rozstrzygło.

Ale jeden z uganających się (kował) *artis ope fretus vulcaniae . . . omnem namque stadii planiciem, ferreis conserit exiguon*, ścieżkę tylko dla siebie zostawując, którą do mety pierwszy miał dopaść.

Lecz na témże miéjscu, chcieli się o tytuł królewski, dwa chłopca ubiegać i zdradę przygotowaną postrzegli.

Wtedy, gdy już wszyscy się zebrali panowie, i zasiadła starszyna: *juvenum aridet venantia. Inter caeteros, imo prae caeteris, ille doli magister, semite fudit subsidio* (w szam. dodano, *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*), *sed et cursorum alter, spe non ceterior* (szam. *cicior*) (tu dopiéro w herburt. dobrom. *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*). *Nam reliquus* (w szam. *quam et reliquus*) (*longe a turba, non solum exceptus, sed etiam aversus*, zamiast tégo, w kod. szam. *ab exiguonis lesus amplius nondum sospes erat, ideoque residens*) *tacita meditat*ur *suspiria. Primo itaque et iterato, ac tertio*

dato signo, omnes, ex directo prosiliunt: ille (w szam. doloż. vero pedester) transverso capitur (w szam. carpitur) cursu, non sine quodam (w szam. magno) vulgi ridiculo. Cumque omnes exigonorum involcuntur periculis (ille, longi anfractus emerso intuitu, metae tandem accelerat, quam socius ejus ante ipsum occupat et rex omine infantissimo salutatur. to, w kod. szam. wcale jinaćej: cursor ille longi anfractus emerso circuitu mete tandem accelerat, quam ille doli artifex, ante ipsum occupat et rex per modicum intervallum temporis salutatur).

Jeden z nich, uzbraja żelazem nogi konia i poszedłszy w zawody, najpierwszy dopada mety i królem obwołany. Za nim, ze śmiechem powszechnym, krętą drogą, to jest ścieżką dla siebie zostawioną, ów wymyślacz zdrady dobiegł: jinnych zaś konie poupadały.

Laesa enim universitas, ut equi vidit ferramina, eum dixit (w szam. agnoscit) doli esse autorem, et quia dolus nulli patrocinator (53), ultimis affectus supplicis, membratim discerpitur. Ille vero (w szam. dodano: pedester qui fecit) vulgo ridiculus (w szam. ridiculo judicio magistratus regnum adipiscitur).

Tak tedy u Mateusza, nieszczęśliwy młodzieniec, co podstęp odkrył i królem zrazu był okrzykniony, gdy powszechność uzbrojeniem nóg końskich się obraża, niemając znikąd żadnej obrony, jest zamordowany: a ten co ludowi śmiesznym się wydał, że zostawioną od siebie ścieżką kółkował, sądem sędziwych panowania dopiął, i ten Leszkiem nazwany. Jest to więc drugi, choć nie z porządku Leszek.

Przypisnik (Jan Dombrówka) to jinaćej zdaje się

(53) Dolus nulli patrocinator, wyrazy prawne, których myśl w digestach, de socio, XVII, 2, 63: nec enim aequum est dolum suum quinquam relevare.

rozumieć. Jinni jinaćej od Mateusza o tém pisali: i w rękopiśmie Szamotulskiego już, dla takiego zrozumienia dolożono: *pedester qui fuit i wyżej vero pedester*, i wszystko stosownie do tego zmieniane, i wszystko przekrecone: bo na cóżby podług szamotulskiego rękopismu, *ille doli magister, omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*, kiedy sobie zostawił ścieżkę wolną do biegu. Jest to przeciw wszelkiej logice, kiedy text w herburtowém wydaniu, jakkolwiek sąd w nim opisany, i nieszczęśliwy los niewinnego młodzieńca, czytelników sprawiedliwie oburza, wszelako text ten, niema w sobie żadnych sprzeczności, ani opisu dziwnego, jaki znajdujemy w texcie wszędzie skazonym kodexu szamotulskiego (Dzirowsy). Jeszcze to i sam odpis utwierdza.

List trzynasty.

XXXVIII. Odpis Jana (I, 13, p. edit. dobrum. 68, 619) zaczyna się od wierszy.

Si laet ars prodest, confert deprensa pudorem,

Alter honoris onus, fert saepius alter honorem.

Sed o regem transfelicem! i rozwodzi się nad krótkim panowaniem króla, który za swęgo rządu oka niezmrużył, i nad tém że lepiej być śmiesznym. Poczém wspomina znane u Justina (I, 10) Dariusza perskiego na tron wyniesienie, i z tegoż Justina (XVIII, 3) wypisuje wyniesienie z całém potomstwem na tron tyrijski, niewolnika Stralona czyli Strakona: a kończy: *adeo sub quodam simplicitatis paliolo elegit delitescere prudentia, cum semper sit inimica virtutis ostentatio.*

* Piękną bezwzględność toczą w tych listach między sobą rozprawę Mateusz z Janem: o marności światowej, o znikomości urodzenia bez zasługi, o losie wynoszącym skromność i pokorę, o zawodnych zaszczy-

tach. Myśli ich przystały by ledwie nie wszystkie, z cnoty, pobożności i ostrych obyczajów znanemu Wincentému Kadlubkowému. Jakożkolwiek mógł on być wesoly, wesole wyrażenia przez Mateusza w pióro Jana włożone i poklask śmieszności, niezdają mi się przypadać do skłonności Wincentému przyznawanéj. Wszakże wszystko to uchodzi pod imieniem Kadlubkowego: czyli on sam sobie to przyswoił czy iemu przypisano. Mateusz, zdaje się, to wesoło przewidywać i z powodu Leszka gonitwy wczesno sobie przepiewywał:

Hos ego versiculos feci: tulit alter honores. Być téż może, że chce widzieć Bathillusa w osobie bogobojnego kollokutora Jana, którego uczonym tworzy.

* Kronikarz jak zwykle tak i w tym razie, nieoswojonému z nauką światową, słudze bożemu arcybiskupowi Janowi, do listu odpowiedniego daje w rękę Justina i poetów. Wiersz piérwszy żywcem wypisuje z pseudo-Owidjusza, *de arte amandi* II, 313.

Si latet ars, prodest: affert deprensa pudorem,
Do niégo przydaje drugi,

Alter honoris onus, fert saepius alter honorem
oczywiście przetworzony z dopiero przytoczonego wirgiljuszowego:

Hos ego versiculos feci, tulit alter honores,

Sic vos non vobis

Jan miał zyskiwać za Mateusza sławę, zyskał ją Wincenty.

List czternasty.

Ale niezupełnie jeszcze skończył o tym jinym Leszku swoim Mateusz (I, 14, p. *dobrom.* 72, *lips* 620). *Huic vero tantum animositatis exercendae fuit stadium, ut plerique hostium robustissimis, singularis*

indixerit conflictibus, a quibus, non solum vitam, sed et regna et fortunas extorsit. Miał tedy w około siebie różnych panów, których walczył i wojował, jim *fortunas et regna* wydzierał, a gdy nie miał z kim się ucierać, wyzywał swoich do walek.

Lubił ubóstwo i był hojny; jego stół skromny, o wystawę ciała niedbał, do tronu zawsze w dawniej burze swojej przystępował i dopiero królewskie szaty przywdziewał. Tak właśnie jak Przemyśl czeski, nieporzucił swoich starych chodaków, które jeszcze za czasów Kosmy pragskiego w tymże wieku co i nasz Mateusz żyjącego, starannie z uszanowaniem chowane były.

List piętnasty.

Na tę leszkową skromność, jest odpowiedź Jana (I, 15, p. dobrom. 74, lips. 621), w której powiada, że i u Greków był zwyczaj, iż imperator do grobu wchodził, nim tron imperatorski zasiadł.

Cuidam etiam regum, inter epulas astans, crebro suggererat parvulus dicens: scire tu moras, quod interpretatur: domine tu morieris. Na to niezaprzeczona uwaga uczynił Jan Potocki (*fragm. hist. et géogr. t. III, p. 48*): au milieu de tout ce fatras d'élocution, l'on ne saurait assez s'étonner de trouver les trois mots français: *scire tu moras*, ou sire, tu mourras. To okazuje ze za Mateusza czasów, Polska miała spółkowanie z Francuzami, któreśmy już mogli z wielu względów wyżej dostrzegać.

Jeszcze objaśnia te wyrazy chłopcowe Jan: *quasi utrinque diceretur: principem te elegerunt, nolli extolli, sed esto quasi unus ex ipsis. Memento:*

Quia cinis es et in cinerem reverteris,

Sic te stare putes si stans cecidisse vereris,

Si re virtutes, si re virtute mereris.

* Stosownie do tego axioma, powtarzano Kazimierzowi Sprawiedliwemu że jest: *primus inter pares* że go *principes principem creant* i nie więcej. Spory toczone między Janem i Mateuszem, nie są dla dziejów jim współczesnych obojętne, bo dają poznać pojęcia wieku i politykę wewnętrzną Polski owego czasu.

Chciano (*fragm. hist. et géogr. XI, 2, t. III, p. 124*) w tym skromnym Leszku, upatrywać Lecha, czyli Lechona ejnhardowego (*annales sub. anno 805*) (o którym nieco wyżej w rozdziale 36, daliśmy poszczegółowaną wiadomość), kiedy Ejnhard, wyraźnie go zowie wodzem Czechów: jakby już Czechom niegodziło się mieć Lecha własnego? wszak i sam Czech wódz, podług Dalemila był lechem. Leszków nazwanie, jakkolwiek przysto, i szczególnież Lechitom, mogło być przecie i u postronnych ludów. Niechciałbym być przytém rękojmią za długoszowe przywódzenia. Czego my dziś w Marcinie Gallu niémamy, on to wyczytał! (to jest w jakimś Marcinie Galliku wyrazy Einharda znalazł) a jakże Nestora używa? kiedy ludy z nad Dniepru, nad San przenosi (*I, p. 49, ed. dobr.*). Zapewne że trzeba wiedzieć *combien Długosz est plus digne de foi que Cromer ou Bielski*, ale pewnie nie w Leszkach, gdzie, niezaciąwszy się, Długosz porządnie wybajał i różne dziwolagi w jeden ciągły szereg, pjerwszy ułożył.

Bzdurzenia te Mateusza o Leszku do mety ubiegającym się, (lubo nas tak długo przytrzymały), ani miéjsca ani czasu oznaczonego niémając, mogą być wygodnie zapisane w rząd dziecinnych powieści. Było to w Polsce, a w krótkce zobaczymy co to za Polska być mogła przed Piastami. Lecz teraz następuje bezecny list Mateusza, który nam w całej zupełności wypisać potrzeba.

*Szkaradny list szesnasty, o sprawach Leszka
i jego potomstwie.*

XXXIX. Powołujemy się zawsze na text ogłoszony przez Herburta, wskazując te różnice jakie się ukazują w wypisach czyli przepisaniu Dziirswy, którego text z kodexu szamotulańskiego Lengnich w Gdańsku drukiem ogłosił. Wypisując w całej zupełności list szesnasty, odstępujemy nieco od naszego obyczaju, i stawiamy przed oko czytelnika, oba texta w całości obok, znacząc w czém wzajem uchybiają.

I, 16 text wydania w Dobrom. Herburta, p. 77, 78, niu lengnich. z kodexu szamotul. p. 79, przedruku lipsk. p. mot. p. 622, 623.

Hujus item filius, non tam patris imperio, quam paternis multa adjecit virtutibus.

Hujus item filius *Lestko* *tercius*, non tam patris imperio, quam multa paternis adjecit virtutibus.

Qui Julium Caesarem tribus fudit proeliis; qui Crassum apud Parthos, cum omnibus copiis delevit.

Qui Julium Caesarem *et primum monarcham* tribus confudit preliis; qui Crassum *ducem romanorum*, apud Parthos cum omnibus delevit:

cujus ori aurum infundens: aurum, inquit, siliti, aurum bibe. *Nam et Gothis et Parthis ac Transparthis regibus imperavit.*

cujus ori aurum *liquefactum* infundens: aurum, inquit siliti, aurum bibe.

Huic tandem Julius, jure affinitatis gaudet *faedari*, sororem nomine Juliam ejus matrimonio sociat, eique *jure*

Huic tandem *Lestkoni*, Julius, jure affinitatis gaudet, sororem *suam* nomine Juliam, ejus matrimonio sociat,

dotis, a fratre, Bavaria; *donationis vero propter nuptias a viro Samblensis condonata est provincia.* eique *nomine* dotis, Bavaria datur.

Haec geminas fundavit urbes: quarum *unam*, a nomine fratris Julius, quae *nunc Labus*; *aliam* a propria *vocabulo*, Julin jussit appellari, *quae nunc Lublin nuncupatur.* Haec *Julia*, geminas fundavit urbes: quarum *una*, a nomine fratris Julius, quae *Libus*; *alia* a suo proprio *nomine*, Julin, *quae nunc Lublin dicitur*, jussit appellari.

Quoniam enim Julius hoc ex pacto romanorum senatus in se conflaverat invidiam, qui quasi *hostes* non quasi *cives*, romani propagationem artavit imperii, hostium illectus amplexibus, et quos magis decuisset servire, decuisset imperare: ea, quae nomine dotis dederat a sorore nititur extorquere. *Etenim, quia* Julius ex hoc facto, romani senatus adversum se conflavit invidiam, qui quasi *hostis*, non sicut *civis*, romani propaginem artavit imperii, hostium illectus amplexibus et quos magis decuisset servire, quam decuisset imperare: ea que nomine dotis dederat, a sorore nititur extorquere.

Qua ex causa, soror ejus passa est repudium, parvulo filio, cui nomen Pompilius, apud virum relicto. Qua ex causa soror ejus passa est repudium parvulo filio, cui nomen Pompilius, apud virum relicto.

Pellex autem ejus, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam: loco reginae succedit. Haec odio aemulae, ab amoris auspicio quo regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit. Pellex autem ejus, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam: loco reginae succedit. Haec odio aemulae, ob amoris residuum, quo regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit.

Ex hac et aliis toris minus legitimis *viginti filios* perhibetur Leszko suscepisse: quibus, totidem principatus *assignavit*, quibusdam ducatus, aliis comitias, *seu marchias*, nonnullis regna *distribuens*.

Pompilium vero jure primogeniturae, regem omnium statuit: cujus *nutu*

non *Slaviae* duntaxat *monarchia*, sed etiam finitimorum *gubernata sunt* imperia.

In cujus devotissimis obsequiis, fratrum turba *provisa* est contendisse certamine, *quem* tanta reverentia, tantaque coluere dulcedine, ut etiam parvulum ejus filium paterni nominis Pompilium suffecerunt, nulla prorsus detractio, nullo livoris zelo distorti.

Ex hoc et aliis thoris minus legitimis, perhibetur *hic* Lestko *filios* suscepisse, quibus totidem principatus *assignat*, quibusdam ducatus, *aliis marchionatus*, nonnullis regna *distribuit*.

Pompilium vero jure primogeniturae, regem omnium statuit: cujus *Lestkonis*, tempore *Christus de virgine creditur natus*: *regnavit etiam usque ad Neronis tempora*, qui *Petrum et Paulum apostolos interemit*.

Succedens autem huic *Lestkhoni* *Pompilius* ejus *filius*, non *Sclavoniae* duntaxat *monarches*, sed etiam finitimorum *gubernatorum* *sumit* imperia.

In cujus devotissimis obsequiis, fratrum turba *visa* est contendisse certamine, *qui* tanta reverentia, tantaque coluere dulcedine, ut etiam parvulum ejus filium paterni nominis Pompilium suffecerunt, nulla prorsus detractio, nullo livoris zelo distorti.

List ten popsuty. Dziwny sposób citowania.

XL. W pierwszym zaraz czytaniu, łatwo dostrze-
gać z początku, nie mateuszowy sposób pisania. Wyli-
czony natłok bardzo rozmaitych wypadków i wcale się
niewiązających: a doład przecie i potem nic równie dzi-
kiego Mateusz niepisał. Tu dopiero co Leszek cesarza
wojuje, jużci u Partów, jużci siostrę cesarza za żonę poj-
muje?

O tych wojnach z Cesarzem, przypisnik (Jan Dom-
browka), każe szukać w Walerjuszu *libro de vita Cae-
saris*, który zaginął. Jeżeli to w Walerjuszu Mateusz
czytał, zapewna czytanie to było takie, jak kiedy przy-
wodzi Mele i Plinjusza, w dziele swém wielkiem: *Pem-
pire des Sarmates*, znakomity z rozszérszenia światła
w narodzie naszym Jabłonowski: *Pomponius Mela*, (p.
54), à l'entrée de la description de la Géographie, Pa-
dit bien avant Cromer; ad Sarmatas nunc Polonos, id
est, etc. (section I, p. 16); jindziej znowu: *Pline* (IV,
12), semble appuyer: *Slavi quidem Germani certe sunt*
(section II, p. 23); *eos quoque se colonos Medorum*
*dicere, ac eorum origo ex antiquis Sarmatarum sedi-
bus* p. 139 (section II, p. 26). Za dni naszych
nawet, wyczytano w Ptolemeuszu, że Jadzygowie
są Sławianie! Jak to bolesno dla pracującego nad dzie-
jami, takie omyłki, (jeśli to omyłkami zwać można!) czy-
tać, a jak szkodliwe dla ciekawej powszechności! Tak
też zapewne wiele dzieł czytał, i Mateusz, i jego nastę-
pcy, z czegośmy już wiele miejsc przytoczyli (mianowi-
cie w rozdz. 25, 36). Były to, i są wieki takie.

Leszek tedy: *Julium Caesarem, tribus fudit proeliis*
qui Crassum ducem Romanorum apud Parthos, cum
omnibus copiis delevit. To odpowiada nawet co do
słów, wyrażeniu Justina (XXII, 4) wojen Oroda: *bel-*

*lum cum Romanis gessit, Crassumque imperatorem cum filio et omni exercitu Romam delevit; a lokucja tribus fudit proeliis, znajduje się téż u Justina XXXVIII, 4, który przypomina *fusus tribus proeliis Romanos* od Pyrrhusa.*

Mateusz wiemy, Partami nazywa Połowców, Pieczingów: ale kogo uraczył jimieniem Krassa i czyli wypisał umyślnie te słów kilka z Justina, czyli dla tego że mu lokucja jego w pamięci uwięzła?

Nam et Gethis et Parthis ac Transpartanis regionibus imperavit. Niewiedzieć kto? czy Krassus, czy Leszek, czy nareszcie Cesar: a tych słów w kodexach Dziurwy (ni kuropatn. ni szamotul.) niema. Ale to bezwątpienia (z późniejszego dolepienia), do Leszka ma należyć, bo to jest przyczyna *nam*, czemu *apud Parthos*, jakiegoś Krassa wojował. Można tedy w tym Leszku postrzegać i zabytek pamięci obszernego panowania w IV. wieku Ermanarika, któremu i Sławaki podlegali (*Amm. Marcell. XXXI, 3; Jord. de reb. getic. 24*).

Getów nazwanie, jest nazwaniem owowiecznych prusaków (Boisków, Item Estów). Tak są nazwani na Bolesława wielkiego nagrobku (Goty zamiast Gety):

Tu possedisti, velut athleta Christi

Regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum. bo *seu* w średnich wieków łacinie, często zastępuje *et* (patrz uwagę nad Helmoldem: *rzut oka na dawność łilew: narodów, przypis. p. 71*). Prusaków tych Getów, Gallus kronikarz, Prussami zowie (od Prus zdrobniały wyraz Prusak); Mateusz, zwyczajnie Geta mi jimieniuje (*II, 15, III, 31*), z nim i Wincenty, *cap. 19*; raz jednak, wymienia (*II, 9*) Prusaków po własnym jich jimieniu, a Wincenty Kadłubkowy po nim (*cap. 19, p. edit. dobr. 510, lips. 797*), dobitnym wyrażeniem: *Pollexiani, Getharum seu Prussorum genus*,

zapewnia o tożsamości Getów mateuszowych z Prusakami. Z resztą, wszystkie tego dowodzą opisy.

Trans-parthani zaś, oznaczają najodleglejsze za Połowcami czy Piecingami położone ludy. Tak właśnie jindziej, tenże Mateusz (II, 19, p. edit. dobr. 168, tips. 660), chcąc okazać obszerne Bolesława śmiałego zabory, powiada, że *pene trans Parthanis regionibus* przesiadywał, kiedy się w Polsce nierząd zagęszczał. Tak też obszerne Leszka władnieniel

Huic, znowu ma się ściągać do Leszka, Juljusz Cesar, daje siostrę Juljā za żonę, a w posagu Bawaryj. Mąż zaś dał jej Sambjā (Pruski powiat), o czym Dzirswa niema, (ani w kuropatn. ani w szamotul. kodeksie) i Sambji w całym Mateuszu i jego naśledku Kadłubku, nadaremnie potem szukać. Herbut zdaje się, tego miejsca się niedoczytał. We wspomnianych bowiem rękopismach, zamiast Saubji widzimy; *Sarbiensis* (mscr. J. p. 25, col. a, G. p. 22; A. p. 21, col. a; B. p. 35, col. a; T. p. 53); *Surbiensis* (in mscrp. membran. p. 15). Na wzór Dzirswy, Boguchwał poznański we sto lat po Mateuszu, a we trzydzieści kilka po Wincen tym, tego miejsca czy niewidział, czy go opuścił. W kronice Śląskiej pisaną między 1382 a 1390, zamiast Sambji herburtowej, Leszek żonie, także *Surbiensem tradidit provinciam* (mspt. in folio bibliot. poric. p. 9; ed. sommersb. t. I, p. ...) Jest tu przeto mowa o Serbji: rzecz równie dzika jak i o Sambji: a czy tylko nie jest dopiero XIV. wieku utworem.

A tak ważne dwie wiadomości, jedna o rozciągłości panowania Leszkowego, druga o darowiznie przez niego Sembji czyli Serbji swęj żonie Julji, przez Boguchwałę (dodatkami nawet przystrojonęgo) i u Dzirswy opuszczone, okazują, że ten bezsensowy dotąd opis, albo jest resztkami nie dobrze wyczytanego i zrumianego mateuszowego opisu, albowi jeszcze, przy po:

wyrzucaniu, od bardzo dawnego czasu, dodatkami zagmatwany.

*Powieści o zakładaniu miast, od Niemców
pożyczane; osnowa listu.*

XLI. Dalej Julja zakłada miasta. Że Juljusz Cesarz w Germanji i nad Odrą zakładał, już w X. wieku uczeni Niecowie gadali. Ditmar merseburgski (*libro I, cap. 2. ed. Pertz t. III, p. 734*) mówi, że Rzymianie, którzy, z niegdyś potężnym, a w wojnie i pokoju znakomitym Juljuszem Cezarem pompejuszowym zwyciężonym w te strony tu szli: *a primo fundamentum et cum terra superedificationem Romulea ex gente, quae Julium Caesarem Pompei generum, est huc olim secuta*: Merseburg założyli: a miasto to dostało jemieł od Marsa. Późem Ditmar wchodzi w rzodławiania, tak właśnie jak *Cracovia a croatione corvorum*. Twierdzi on że, *antiquo more Martis signata est nomine: posterum autem Mese, id est, mediam regionis nuncupabant eam vel a quadam virgine sic dicta*. Wielu uczonych, niebyło dalekiemi od uwierzenia temu Herodota niemieckiego opisowi, a Hahn, z komentarzów Cezara samego zbijać to usiłuje!

*. Tenże Ditmar, roku 1014 jeździł sam nad Odrę oglądać na miejscu zabytki rzymskie, kiedy Henrik postanowił odbudować miasto Lubusz. *Cum concilio paucorum (Henricus rex) urbem Liubusuam dictam, edificare et confirmare precepit . . . Hanc cum diligenter lustrarem, opus Julii Caesaris et magnam Romanorum structuram, Lucano ammonente tractavi (Ditmar VI, 39, ed. Pertz, t. III, p. 823)*. Jest to właśnie Lubusz czy Libusz u Mateusza w przód Juljusz zwany: przez Juljusza Cezara założony jak upewnia

stopięćdziesiąt lat w przód piszący, Ditmar, powołał ją na Lukana (54).

We sto lat po Ditmarze, a nieco przed Mateuszem piszący Jędrzej benediktin bamberski (*vita sancti Ottonis*, II, 1), zapewnia nas, że Otto, chcąc zostać w Julinie mieście pomorskiem męczennikiem, usiłował zbić wielkości znacznej słup poświęcony Juluszowi Cesarzowi od którego miasto Julin swe jmie ciągnęło. Zapewne też o tym Julinie nasz Mateusz baje: tylko nazwę jego z rodzaju żeńskiego od Julji wywodzi (54, a).

Jakoż tak Mateusza czytał Boguchwał poznański (czyli kopjista co doń różne rzeczy dopisywał): *quo Julia duo castra fortissima de voluntate sui mariti construxerat, quorum uni nomen fratris Julius, quod nunc Lubus; aliud vero Julin, quod nunc Welin dicitur appellavit*. W kronice zaś Śląskiej, niedawno wspomnionój, podkoniec XIVgo wieku pisaną widzimy *Lubus* i *Lubin*. Tak oni w Mateuszu czytali: a później objaśniono i względem Julinu zgodzono się, że ma oznaczać Lublin; co zaś do miasta Julusz, szukano go w Labuszu czy Libuzu, czy Libusu saxoniskim (55).

Ależ to druga żona Leszkowa, nienawidząca swój poprzedniczki, nazwania tych miast odmieniła. Julja zaś męża porzuciła, gdyż w Rzymie były zamieszkania

(54) * Wydawcom Ditmara zdaje się że to powołanie się na Lukana odnosi się do tego co Lukan mówi o zamkach przy Dyrrhachjum stawianych (*pharsal. VI. 29-65*).

(54, a) * Wszakże i Wolgast było założone od Juljusza Cezara i z tego powodu ludzie polerowniejsi dorzeczniej, Woligast zwali Julia Augusta. Woligast, apud urbaniores vocatur Julia Augusta, propter urbis conditorem Julium Caesarem, *Hel-mold I, 38*.

(55) * Juli mons, a Polonis vero voce latina Lubeus appellatur, mówi Długosz, p. 229, dokładając (wedle Ditmara), stativa enim quondam Julii Caesaris habuisse, fertur. —

z przyczyny utraty Bawaryi: zostawiła tylko syna Popiela, dla piękniejszego i prawdziwie łacińskiego nazwania Pompiljuszem od Mateusza uczczonego.

Leszek oprócz niego zostawił synów dwódziestu, którym powydzielał powiaty, a nad nimi przełożył Pompiljusza, i ten nad *Slavję* i postronnemi ludami pano-
wał. Pierwszy i ostatni raz to jemie Sławian u Mateusza się nawinęło.

* Tyle rozmaitych rzeczy list ten szesnasty prawi, a osnowa jego zamyka się ciągle, od początku do końca, w rozdziale czwartym księgi XLII. Justina epitomatora Troja: Leszek i Pompiljusze są wyrobieni z Oroda i Frahata.

* Orodes, mówi Justin: * Leszek wedle Mateusza: w trzech bitwach Juliusza Cesara pobił.

* Crassumque imperatorem, cum filio et omni exercitu romano delevit. * Crassum ducem Romanorum apud Parthos cum omnibus copiis delevit.

* Caput ejus (Crassi, do- * Cujus ori aurum liquefactum infundens: aurum inquit sitisti, aurum bibe.
powiada *Luc. Florus. histor. II, 11*), recisum, ad regem reportatum ludibrio fuit, neque indigno: aurum enim liquidum in rictu oris infusum est: ut cujus animus arserat auri cupiditate, ejus etiam mortuum, et exanguie corpus auro ureretur.

* Non magno post tempore mówi dalej Justin: Romanis inter Caesarem Pompejumque civile bellum oritur: in quo, Parthi pompejanarum partium fuere et
* Leszek, nie z Partami ale z Rzymianami wojuje, on sam nad Parthami panuje. Spokrewnił się z Cesarzem ale jest pompejański bo ma syna Pompiljusza.

propter amicitiam cum Pom. Zrywa z nim bo Cesarz chce pejo. wydrzeć Bawarją: Parthowie z nim zostają, bo on Parthis imperavit, a Parthi pompejanorum partium fuere.

Julius Caesar, ad retinendam Pompeji necessitudinem ac voluntatem, *Octaviam sororis suae neptem conditione ei detulit*, sibi filiam ejus in matrimonium petiit (*Sueton. Tranq. Jul. Caes. I, 27*). U Mateusza małżonką pompejańskiego Leszka, nie neptis, tylko *soror*, nie Octavia ale *Julia*. Właściwie też, córka Cesarza *Julia*, była Pompeja małżonką.

* Z powodu małżeństwa, występuje Mateusz po raz pierwszy ze swoją znajomością prawa rzymskiego: o posagu, wianie i rozwodzie: *de jure dotis; de donatione propter nuptias; passa repudium* (*Cod. de donat. ante nup.; Novel. 61. 97.*

* W Rzymie umiera Julia, qua nupta Pompejo, generi socerique concordiam matrimonii foedere tenebat (*Flor. IV. 2*; po niej wkrótce i synek jej Pompejus z tego świata schodzi. Aemulatio erupit. Senat radzi o odebraniu cesarzowi prowincji (Gallji). Zaczém civile bellum oritur: a Caesar, nie jak obywatel, ale jak hostis powtórzył: nam si violandum est jus, regnandi gratia violandum est.

* Post longum, mówi Justin: alia sollicitudo senem (Orodem) invadit, quem ex

* Wedle Mateusza: ściągająca na siebie cesarz invidiam senatui, z powodu że nie po obywatelsku w objęciu rzucił się nieprzyjacielskie. Cesarz Julji daną prowincją (Bawarją) odebrać zamierza. Julia od męża odprawiona, zostawia mu, parvulum filium Pompilium.

* Leszek musiał być stary kiedy Nerona czasów dożył, wedle upewnienia Dzi-rswy.

* Pellex zastąpiła miejsce odprawionej Julji: haec odio aemula, amoris auspi-

numero XXX filiorum regem cio, regem devinxerat. Ex
destinet. Multae pellices, hac et aliis toris minus legi-
ex quibus generata tanta timis, miał Leszek XX fili-
juventus erat, pro suis quae os: Pompilium vero, jure
que sollicitae animum senis primogeniturae regem omni-
obsidebant. . . . Phrahates um statuit.
nomine rex statueretur.

* Zakładanie nad Odrą i zmiana nazwisk miast, Ju-
lina czyli Wolina i Lubussa, równie jak dwudziestu sy-
nom wydzielane principatus, comitatus, marchiae, re-
gna, są plodem bliższego, świeższego kronikarskiego
języka, który, równie jak tradycja, podanie, w żywioł
słów starożytnych rzymskich pisarzy, mianowicie Justina
mieszka się, i w tym żywiole potwornym sposobem tonie.

* Sed fatum Partiae fe- * Turba fratrum szano-
cit, mówi jeszcze Justin wała wołą ojca Leszka, nie
(XLII, 4), in qua jam qua- tylko bratu starszemu Pom-
si solenne est, reges parri- pilijuszowi powolną była,
das habere, ut sceleratis- ale po jego śmierci, syna je-
simus omnium et ipse Phra- go synowca Pompiljusza, re-
hates nomine, rex statuere- gem suffecerunt. A ten pa-
tur. Itaque statim, mówi tricide, XX stryjów mordu-
dalej (XLII, 5), quasi nol- je (Mat. I, 18). Tym spo-
let mori, patrem (Orcem) sobem Pompiljus przygoto-
interfecit, fratres quoque wał sobie i dynastji swojej
XXX trucidat; sed nec in koniec.
filiis cessant parricidia.

* insolentior Phrahates, * Soboles Pompilii, ra-
in exilium a populo suo pel- dicitus extirpata; myszy ją
litor (Justin XLII, 5). zjadły (Mat. I, 18, II, 3).

Pompiljus zostawił syna także Pompiljusza i bra-
cia jego tego synowca swojego za pana uznali, i o tym
drugim Popielu, już przed Mateuszem, (Marcin) Gallus
baje rozpowiadał i opisał jego w Gnieźnie panowanie.
Był to tedy książę polski Popiel, syn Popieła, a wnuk

Leszka syna Leszkowego. Cóżby mieli być, wedle powieści jakie się snuły za czasów Mateusza, w wieku XII-stym, panami Gniezna i Polaków lechowych, lechickich synów? Rzecz w podaniu najpodobniejsza do prawdy. Wszystkie takie mamy powieści i nikt onych za prawdę nie śmiał uznawać, bo tego wszystkiego pamiętać, że użyję Gallusa wyrazów (*lib. I, p. 59*): *vetustatis oblitio abolevit et error et idololatria defoedavit.*

U S T Ę P Y.

Potomstwo Leszka. Religja Sławian; bóstwa polskie.

XLII. Leszek ten u Lachickich narodów ojciec tylu synów od których rozrodzili się wszyscy książęta nad Odrą i Wisłą, a których ród niewygasły, dotąd w Polsce i w Niemczech pod rozlicznemi nazwiskami jest rozgałęziony, odpowiada potomstwu sławnego na północy Odyna czyli Wodana. Tego synowie: Sygurlam w Garderiku, Baldeg i Segdeg i Wekta w Saxonji, Skjold w Danji, Ing w Upsalu, Sennung w Norwegji, Sygge i jinni w jinnych krajach, u Franków, Anglów i w całej Skandynawji swe potomstwa na tronach zostawili. *De cujus stirpe*, mówi o Odinie Beda (*hist. eccles. I, 15*), *multarum provinciarum regium genus originem duxit.* Ale jich powszechny ojciec, był Odin bóg, kiedy Leszek był człowiekiem tylko, bo Sławianie bóstw jinnych nad jednego Boga nieznali: to wiemy bezwątpienia.

Senator Prokop cesarjeński w pośród VI wieku piszący, który widział, a pewno i gadał ze Sławianami, naucza nas (*de bello goth. III, 14 confer. Helm. chron. Slav I, 84*.) że wyznają samego jednego Boga, twórcę

piorunu (*Peruna* Nestorowego, Helmoldowego i tak dalej), pana świata całego (*Światowita*, a nie *święto-wita*, jak się dziwacznie Niemcy dorozumieli). Jemu woły i inne tym podobne ofiary zabijają (*wsieplodje, wsiesozżenje*) i niemi go błagają, wcale w przeznaczenie niewierząc.

Ale tenże Prokop zaraz dodaje *σεβουσι μὲν τοι καὶ ποταμὸν τε καὶ νόμους καὶ ἅλλ' ἅπαντα δαιμόνια*, iż czczą przylém, rzeki (dwie rzecze Bóg, bogu poświęcone, jedna bożek) i nymfy i niektóre inne bóstwa (duchy, demonja), koło nich mają starania i z ofiar wróżą. Te bóstwa, stosują się raczej do uosobionych nazwisk, czy może różnie wyrażanych przymiotów najwyższego. Czczenie zaś nymf, a kto wie ażali i nie rzek, należy do wyrażenia grekołacińskiego, które do bóstw własnych obce stosuje. Później Focjusz (*Phot. epist. 2. nro. 35, p. 58, edit. Montacut.*), poznał że Sławianie ruscy nie byli ani *της ἑλληνικης καὶ ἁθροῦν δοξης*, ani grekami ani ateuszami, to jest ani chrześcianami ani bezbożnemi.

U Słowian nadodrzańskich, znajdujemy wiele jimion bożyszczów od pisarzy niemieckich powymienianych, a nawet tych bóstw posąжки. Może być, że ci, przez przy mieszanie się do Niemców, ongi przed nimi mieszkających, czyste boga wyznanie u siebie więcéj zatarli. Dalsi od przystępu jinnych narodów Lachowie, bezpośredniéj mogli swe wyznanie Boga jedynégo nieskazitelnie zachować. Niewidzimy téż o jich bóstwach żadnéj wzmianki ani u Ditmara, ani u Gallusa, ani téż u Kosmy, ani Mateusza, ani u Boguchwała, i tak dalej.

Pierwszy dopiéro w wieku XV Długosz wyrzekł: *constat autem Polonos ab initio suae originis... pluralitatem deorum et dearum, videlicet Jovem, Martem... credidisse*. Jak to jest różne wyrażenie od prokopowégo?

Według niedorzecznego zwyczaju, od Greków i Łacinników podanego, Długosz té bóstwa mniemane z rzymskimi porównywa. *Jessa* (Jesz), jest to Jowisz, *Mars Lida* czy *Lado*; *Wenus, Dziedziłja* czy *Zezilja*; *Pluto Nia* czy *Nya*; *Djana, Dziewana* czy *Ziewonja*, *Ceres Marzana*. Oprócz tych: *Pogoda, Zywie* (Bóg życia).

Kromer całą tę powieść Długoszową, niewiedziąc z kąd wyczerpnioną, wiernie powtórzył. Dołożeni tylko do tego pocztu przez niego zostali: *Pochwist* i *Lel* z *Poletem*, za *Kastora* i *Polluxa* miani.

Miechowita jeszcze powtórzył to wszystko ubogaconym w słowa opisem i wykował *Lelowi* i *Polełowi*, matkę *Ledę* (od Greków pożyczoną? Ale zaraz uważano że na Rusi śpiewają: *lada lada*: Mazury téż pokrzykują: *dana, dana; dada dada*).

Gwagnin niedoczytawszy się Strykowskię, *Wenus, Marzaną* nazwał, *Plutona Ladonem*, *Ceres Nyg*.

Sam nawet Strykowski, szyki Długoszowe nięsza, bo u niego *Djana*, albo *Ziewonja* albo *Marzaną* się zowie.

Bielski mieszaniny dokończył: *Mars* u niego jest *Marzaną*.

I tak nasi bałamuci niewiedzieli co z biedną rośliną *marzaną* począć: jeden uczcił ją *Cerera*, jinny uraczył *Wenerą*, jinny nakoniec w *Marsa* przemienił. Podobny los spotkał *Ladę*, i *Nyę*.

Słowem, mamy od Długosza podane nazwiska, które coby znaczyły? nie wiemy. Powiada on, że w Gnieźnie był kościół *Nyi*; powiedziano téż, że był kościół pogański w *Krakowie* i dotąd jego ostawki okazują. Postrzeżono i na *Lyséjgórze* gruzy starożytnego gmachu, a tam zachciało się znaleźć przez *Tacita* u *Naharwałów* wymienioną świątynię *Kastora* i *Polluxa*, co przepolszczono na *Lela* i *Polela*. Tak postępować w śledzeniach prawdziwie dziejopiskich, już się niegodzi.

Wiemy tylko, że po różnych miejscach, były bóżnice u Lachów i Karwatów. Miechowita powiada, że nawet widział resztki posążków starodawnych bożyszców. To jeszcze pewna, że mogły zostać z dawnych przed chrześcijaństwem obrządków, różne zwyczaje, dotąd nawet używane, nadto jednak mała onych liczba, podobno niewielkiego w śledzeniach użytku (56).

Chrześcijaństwa do Polski wprowadzenie.

XLIII. Ale jeszcze: zastanawiając się nad sposobem zaprowadzenia chrześcijaństwa do Lachów i Kroatów, gdy przed ochrzczeniem się Mieczysława, w Poznaniu znajdujemy Jordana od roku już 958, biskupem polskim poznańskim, należącym do magdeburckiego arcybiskupstwa (*Ditm. lib. II, 14, IV, 35; Helmodi, chron. Slav. I, 11; annalista XIIIii saec. apud archid. gnesn. edit. Sommersb. t. II, p. 81, mscrpti zamosc. p. 217*); gdy już czasu nawracania Morawji przez Kirilla, i Methodeja byli wysłani do Polski, Chrabacji i Szląska apostołowie: *Bezrad in Pannonia; Wicznog in Sarmacia; Jandow in Dacia; Nawrok in Russia; in alpibus valachicis Moznopon; Oslaw in veteri Quadia nunc Silesia etc.* (*Strzedowski Moravia sacra, II, 8, p. 231, citat Christianum Hirssmentzel in mscr. Welehrad. I, 9*), i są ślady że już za Ziemowita u Lachów było chrześcijaństwo (*Hajek?*) (57); gdy jeszcze po roztrąceniu wielkiej Morawji przez

(56)* O nauce indyjskiej u Sławian natrafiłem w nocy 100 p. 156 dziejów starożytnych Indji, Warszawa, 1820. — O czci Sławian wedle mégo widzenia skreśliłem ogólny rys w méj numismatique du moyen âge, 1835, t. II, p. 88, 89. — W niniejszym voluminie moich poszukiwań, daję osobny artykuł do rozmyślenia dla lubiących zastanawiać się nad postępem pojęć ludzkich.

(57) Piękny nam wizerunek XIV wieku pisarz sąsiedni Ziemowita wystawia: *Teho casu* (roku 886) *wole ngest na kniže-*

Węgrów, wielu Morawców chrześcian, do sąsiednich chroniło, się Chrobatów (*Constant. Porphy. 3.*): i nie dla czego jinného zapewne Chrobatów tych pogan, cesarz Otto do pragskiej dołączył djecezji (*patrz Kosmasa*): wszystko przed przyjęciem wiary przez Mieczysława i ochrzczeniem Krakowa (*Narusz. hist. narodu polsk. t. II, ks. I, 11—14; ks. III, 5, 79*): wyznać potrzeba, że ci, jednego Boga czczący Sławianie, jak uważa dobrze Ostrowski w swęj historii kościoła polskiego, wcale prześladowcami jinnych religij niebyli. Ta tolerancja, która później przez długie wieki (*reflexions sur l'ouvrage de Villers par Jean Sniadecki*) zaszczyt nie mały temu narodowi przynosiła, jeszcze zdaje się w pogaństwie swe zasady znalazła: a tak, jak przybrzeżne od niemieckiej strony nadodrzańskich Sławian położenie i nadto bliskie z Niemcami sąsiedztwo, było główną przeszkodą do stałego jich pochrzczenia się, już to dla tego, że zaraz Niemiecka nad niemi rozpościerała się opieka, nadwerężając jich wolność pana nieznającą, już to dla wkorzenionej nienawiści ku uciążliwym z przyczyny wybieranych dziesięcin i ciężkich opłat, nader mocnym różnojęzycznym sąsiadom: tak przeciwnie, oddalenie od chciwego zdobyczy niemieckiego oręża, siedliska Lachów, czyniąc jich od najazdów jeszcze mało znanego nieprzyjaciela bezpieczniejszymi, dały czas mieszkańcom, spokojnego z nowowierczymi sąsiady, jako, Morawcami i Czechami obeznania się i ułatwiło przez to niekłótlive religji przemienienie: chociaż mocarze ówcześni Polaków, dla dokonania tego, przemożnej swęj władzy używali.

stwie polske, gestie za žiwnosti otce sweho (który nigdy nie panował) *Semowit syn Pijastow, kterýž welmy mrawny byl pohan, a nachylnik skutkuom krestianskym; saudy sprawedliwce ciuil, a knyżestwii swe sławnie rozsyrowal. Lid wssekhen polsky miel kniemu weliku lasku a milost, tak že gsau gey geden každý yako otce swego milował.* (Hagek, kron. czeska p. 37, b, edic. 1541 fol.)

Zresztą, Mieczysław miał dopełnić ochrzczenia całego narodu dla miłości swój przyszłej żony Dąbrówki, która, w licznym orszaku duchowieństwa, *cum magno secularis et ecclesiastico religionis apparatu*, do Polski przybywszy, póty jść za niego nie chciała, dopóki by swych żon siedmiu, które wielożeństwo u Sławian poświadczają i pogańskich zwyczajów nieporzucił i nie ochrzcił się (*Gall. I, p. 60, mscr. zamosc. p. 247; Mat. II, 9*). Tak nasi powiadają.

Współczesny jednak Ditmar (*lib. IV, 35*) zdaje się ochrzcenie Mieczysława po zawarciu małżeństwa mieścić. Rozповіда bowiem, jak Dąbrówka, dla ujęcia sobie męża, posty łamała i że to Bóg zapewna jej darował i odpuścił, jak znowu Mieczysław dla swiej żony ukochanej zadał truciznę swemu niedowiarsztwu aż nakoniec na chrzcie od jinnych błędów oczyszczony został. Poczem za jego przykładem poszedł naród cały i za staraniem i pracą Jordana poznańskiego biskupa (58).

O tém wszystkiém wiedział XIII wieku, (czy dawniejszy,) annalista polski, u archidjakona gnieźnieńskiego wypisany (*edit. Sommersb. t. II, p. 81, mscr. zamosc. p. 217*), U niego ślub roku 963, ochrzcenie 966 (59).

(58) Patrz przytoczenie Ditmara, w wydaniu kroniki Galla przez Jana Wincentego Bandtke nota 94, do rozdz. 5, księgi Iszej, p. 33.

(59) Czytamy téż wyrazy i u Boguchwała z tychże annałow wyciągnięte, jak to jest w edycji Sommersberga t. II, p. 24 i w powtórzonych z niego Jabłonowskiego i Mitzlera, równie jak i w dopisanym i dołączonym dopisie wydartego początku w rękopiśmie zamojskim p. 30. Gdy atoli ten rodzaj textu Boguchwała jest niezmiernie skażony, o czém, nie tylko przy pilnej kolei wieków rozwadze, czytelnik przekonać się może, ale gdy nadto o tem i rękopism hodiejowski daleko czystszy nas upewnia: wyrazów tych w kronice Boguchwała przytoczonych (niemając przed oczyma do porównania, to jest, textu jego hodiej-

A wprowadzenie chrześcijaństwa do kraju, według starożytnych letników u tegoż archidjakona (*edit. Sommersb. p. 79, mscr. zamosc. p. 217*), dopiero roku 982 nastąpiło.

Nasi najdawniejsi Gallus, i Mateusz, i Boguchwał i jinni, cale nie wspominają o nabożeństwie tego króla, aby miał biskupstwa zakładać, jile po miastach kłórych i w ręku niemiał. Długosz to pierwszy ulepił, ukazy w jimienu Mieczysława pisał (*Narusz. hist. narodu pol. t. II, ks. I, 14*). — Aleśmy się zbyt daleko umieśli i odsunęli od naszego Leszka. Kształt przypisków do niektórych miejsc Mateusza tego dozwala, te-raz wróćmy znowu do niego.

List siedmnasty.

Na tę o Leszku i Pompiljuszu powieść Jan odpowiada (*I, 17, p. edit. dobr. 85, lips. 626*):

Rara avis in terris, fratrum concordia, phoenix!

Rarior ut socia navigat aula rate.

i przywodzi braterskiej zgody przykład u jakiegoś Krocinjusza arabskiego króla siedmdiesięciorga dzieci. Jest to niewiem zkąd, obszerniejsza wiadomość o siedmdziesięciu dzieciach Erotinusa króla Arabów od Justina (*XL, 5*) wymienionego. Czy tylko Mateusz niemiał w ręku Troga. którego téż jemie w spomniał a nie Justina (60).

List ośmnasty, Popieł.

VLIV. Ostatnie swe słowa w téj księdze (*I, 18, p. edit. dobr. 87, lips. 626*) Mateusz zaczyna od więrsza:

Jejowskięgo), wyrazów tych, za nieskazitelnę przedtoczesną tego powtórzenie przywodzić nieśmiem.

(60) W podobnym przypadku jest wiele jinnych powieści

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem,

Postulat in facie menda colore legi (61).

a dalej, w drobnych szczegółach opisuje potrucie Popiela stryjów, których nazwisk nie wylicza, bo dopiero to później (z tamtowiecznych metrik?) jimiona jich wypisano, wydzielając jim krajiny z pod obszernego Leszka panowania.

Opisuje nareszcie Mateusz, jak stryjobójcę Popiela myszy zagryzły i to było, choć sam Mateusz nie mówi, w Kruszwicy. Podobnie jak się wprzód od niego wydarzyło elektorowi i arcybiskupowi mogunckiemu Hattonowi żebraków w stodole pałacemu, jako ludzi niepożytecznych (*Lamb. aschaffenb. sub. anno 969, p. 157; Mariani Scoti, chron. libro III, p. 448; compilatio chron. p. 731, inter script. germ. Pistorii Nidani t. I*); podobnie jak pożarty był 1012 *quidam miles*: była to kara niebios że dobra świętemu Klemensowi zagrabił (*Ditmar. VI, 49*); podobnie jak u Annalisty (*kodeksu szamot. p. 35*), pod rokiem 1062, *quidam potens* był zjedzony od myszy, zupełnie *similiter Pompilio regi Poloniae*; też wieść mamy o późniejszym mazowieckim księżęciu z Piastów (Długosz) i o biskupie strazburg-

w Justinie natrąconych. w Mateuszu szerzej rozwinionych. Patrz pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem, rozdział 51.

(61)* Podobnie utworzony wiersz niżej, 29, II, p. edit. dobr. 223, lips. 682.

Eloquar an sileam? dolor siluisse dolore,

Vulnus enim geminat, vulnere spina latens.

Początek jich znajdziesz w Eloquar, pseudo-Ovidjusza de remedjo amoris II, 288, 361; pierwszego (I, 18) wyraz leży w wyrażeniu tegoż:

Nec pudor est emisse palam,

de arte amandi, III, 165.

Nec pudor est oculos tenui signare fauilla:

de arte amandi, III, 203.

drugiego zaś (II, 29), myśl, początek i wyraz wzięty z Justina: cre-scit ipsa dissimulatione dolor (Justin. VIII, 5).

skim Wilalerolfie pod rokiem 992 (*Nicol. Henel. ab Hen-nenfeld, annal. siles. t. II, p. 199, script. siles. Som-mersb.*)

List dziewiętnasty.

Na to Jan (*I, 19, p. edit. dobr. 98, lips. 631, 632*) wspomina o Abdelitach (Abderiti), dla zab uciekających ze swęgo kraju (*Justin. XV, 2*); o Filistinach jak arkę Israelitom odesłali (*I, regum 5, 6*); i z Justina (*I, 3*) wypisuje o Sardanapala upadku. *Sed sinuosius longius evagari non convenit anfractibus.* To jest cały zbiór podań za baję od Mateusza opisanych. Odtąd już nasz dziejopis zaczyna sprawy Piastów i prawdziwe Polaków czyny.

Polski początek.

W Mateuszu, w (Marcinie) Gallu nieco przed nim żyjącym i w Boguchwale blisko we sto lat po nim piszącym, oraz w jinnych łowiecznych kronikarzach, jako i w annalistach starodawnych, całe skarby wiadomości o powstaniu polskiego mocarstwa mamy.

Widzimy z tego, że Słowiańskie narody były zerwane na drobne ludki pana niemające, albo w drobnych udziałach przez kniazów swoich, żupanów, panów, wojewodów rządzeni. Taki był stan Czechów, jako po wielu miejscach latopisce Franków wspominają; taki stan i Morawji przed Świętopełkiem, który, zwojowawszy postronnych krewniaków lub jinne ludki połączone za swęgo życia Morawji panowanie rozpostarł. Ze zniknięciem jego jednak, upadła ta potęga i państwo się rozsypało. Wzrosli w tymże czasie i Czechowie, a założywszy swoje wielowieczne panowanie w okolonęj górami krajinie, ku Luzinkom i Milzjenom w Luzacji siedzącym, i w strony Moraw i Lachów wy-

dzierać się poczęli, a Kraków ze Śląskiem i Kroatami białemi czy wielkimi, jich panowaniu popadł.

W tymże téż czasie zaczęła się Polska ukazywać. Niewspominając o Leszkach dziadku i ojcu Popiela, którzy mieli sąsiednich panów wojować i obszerne zaprowadzać władnięcie, uważać tu potrzeba, że w rodzie Lachów, potomstwo Leszka rozdrobnione panowało. Tak jak mówi Gallus (*I, 1. p. 19, edlt. Bandtke*) *erat in civitate gneznensi dux nomine Popel*, podobnie Boguchwał upewnia: *erat urbs Wislicia, cujus olim princeps Wislaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Popeli duxerat originem*. Było tedy Leszkowego potomstwa na wszystkie strony dostatkiem. Ale już Popiel zdaje się z pośród nich miał obszerniejsze władnięcie, bo i Gniezno i Kruszwica do niego należały.

Gnuśny ten pan, mając postrzygać swych synów, na te gody dwóch cudzoziemców nie przyjmuje. Ci jidą do gospody Piasta i Rzepcy czyli Rzepichy, którzy także swego syna postrzygać mieli. Czynią cuda, kaza na biesiadę zapraszać króla gnieźnieńskiego, polskiego, *nondum enim ducatus Poloniae erat tantus, jak za Krzywoustego, neque princeps tanto fastu tumescebat, nec tot cum eis dientelae stipatus, ita magnifice procedebat* (Gall.). Przy królu, postrzygają młodzieńca i dają mu na jmie Semowit, *vocabulum ex presagio futurorum* (Gall.): Ziemowit (ziemię widzący), ziemią dozorujący, zawiadujący, rządzący (62).

Ten tedy Ziemowit, rósł w siłę i lata, *eotenus, quod rex regum, et dux* (Gall.), zapewne Popiel, mający obszerną jak rozpowiadano nad stryjami władzę, *eum Poloniae ducem concorditer ordinavit* (Gall.), to jest, *primus magister creat militiae* (Mat.). Wtedy

(62) Strzedowski rozumie, ziemię witojacy i Swiatowit (patrz wyżej paragr. 42) świat witojacy?

Ziemowit wódz (wojewoda), *de regno, Popeli sobolem radicitus extirpavit (Gall.)*. Poczém, to jest, *radice Pompili stirpitus excisa, nova principum initiatur successio, quorum celsitudo, tanto porrectior, tanto crevit sublimior quanto stipes dinoscitur fuisse depressior. Hummillimi namque agricolae filius, Semovit nomine, strenuitatem induit (Mat.)*; *Semovit principatum adeptus (Gall.)*. Było to za życia jeszcze ojca jego Piasta: *wolen jest na kniżestwie polske, jeszcze za życia otce swego, Semovit syn Piastów (Hajek)*.

Wylępiwszy więc ród Popiela w Polsce, (a nie Leszków (choć i tak nieźle,) jak chcą Janowie Kochanowski i Potocki,) objął przemocą panowanie nad szczupłym narodem w którego sąsiedztwie, obsiadały, Pomorzany, Łuczany, Mazury, Krakowiacy, Ślązacy, i drobni pankowie, a wśród tych ludów Ziemowit, *sui principatus fines ulterius quam aliquis ante dilatavit (Gall.)*: *qui velut inter mortuos cineres gloriae scintillam, non solum suscitavit, sed immortales Poloniae titulos zodiacis pene signis inseruit. Hic enim, non modum eas quae pompiliana deseruerat ignavia nationes revocavit; sed et alias, aliis intactas regiones suo coniecit imperio (Mat.)*. Obszerniejsze więc niż Leszkowe władnienie jego było, bo nawet dotąd niczyjym orężem niełknięte narody, pod swą moc zagarnął.

XIV. Ani Gallus ani Mateusz, niepowiedzieli nam, jakie za ich czasów o Ziemowita panowaniu rozumienie było, to tylko dostrzegać można, że z zachodu i północy, Pomorzanów i Prusaków i Śląska, z południa Krakowiaków niedosiągnął, jile że syn jego Leszko, *paterne probitati et audacie gestis sese militaribus coequavit (Gall.)*, a po nim jeszcze Ziemomysł syn jego, *parentum memoriam et generis dignitatem triplicavit (Gall.)*; oba, *omnium pene regum virtutes suis antecesserunt virtutibus (Mat.)*. Ależ jeszcze i Mieszko

czyli Mieczysław syn Ziemomysła król Licicaników (*Witk. korb.*), to jest Łęczycanów, *magnus, memorandum et famosus* (Mat.), *ac nationes per circuitum bello sepius cepit attemperare* (Gall.). A całe niewiadać żeby oni mieli wyżej wspomniane krajiny posiadać.

Dotąd żadnych lat, ani u Gallusa (odnosząc się do tekstu rękopismu zamojskiego, wydanego przez Bandtkého), ani u Mateusza, nie mieliśmy, bo to się znajdowało w annałach, letnikach. Najdawniejsze z nich niekóre data podają; o śmierci zaś Mieszka, współczesny Ditmar nas naucza (*IV, 37*) że zaszła 992, 25. maja, *regni autem tertii Ottonis X, et VIII. kal. junii*. (Tenże rok daje annalista hildesheim.; nekrolog fuldeński.)

Po jego zejściu, syn Bolesław wielki (chrobry), objął władnięcie. Zdaje się że za niego już, Pomerania, Prusy, Śląsk i Chrobacja, były na samych miedzach panowania Polaków, i że Mazowszanie czyli Mazury i Luticzy czyli Łęczycanie i jinnie od Polaków Lechickie narody, oprócz Pomorzan, od polskich królów czy książąt, już były podbite. Bolesław ten zaczął swe panowanie od wypędzenia braci, którym ojciec kraje wydzielił. *Quod regnum, polskie, Boleslaus, nouerca et fratribus expulsis, excecatisque familiaribus suis Odilleno atque Pribuvoio, vulpina calliditate* (nowy Leszek) *traxit in unum* (*Dit. IV, 37*). Podobnie jak powstały Wielkie Morawy i państwo Franków w Galiji. Poczem dopióro, jakośmy wspomnieli, rozszerzył swe panowanie od Kijowa do Sali, gdzie, Saxonów pobiwszy, *in flumine Sala, in medio terrae eorum, meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gall. Mat.). Seleucja (Śląsk), Pomorscy, Lachowie, Prussja, Russja, Morawy, Bohemja, (Czechy), Ungarja (Węgry) aż po Dunaj, Kroaty (Krakowiaki), Mardy (Pieczyngi) podbił; wyrzucił na zawsze przemijającą czeskich Bolesławów

potęgę, która się, o Bug, Styr i Dunaj opierała; Saxony i Niemce zwojował, tak że często ci, *assumpta non bona pace*, powracali, *cum lacrimabili exercitu* (*chron. quedlimb. libro I.*). Jakim był Niemców postrachem Bolesław, poświadcza współczesny na głowę nieprzyjaciel jego Ditmar.

I tak, *rex prefatus Boleslaus, metas Polonie in Kijów, quod est Russie metropolis et Czissawa ac Danubio fluvios Hungarie ac Corincie et Zolawam (Sala) fluvium versus partes Duringie ac mare septentrionale statuisse* (*Boguph. chron.*). Ze strony zaś Węgrów, oddzielał jego panowanie Dunaj. Szły granice, *ad littus Danubii ad civitatem Strigoniensem* (Gran) *terminabantur. Dein Magriensem* (czytaj: Agriensem, Erlau) *civitatem ibant, dein in fluvium qui Tizia (Teiss) nominatur cadens, regirabant juxta fluvium qui Ceppla (Toplia) nuncupatur, usque ad castrum Galis (Halicz): ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant* (*vita sancti Stephani mscr. zamosc. p. 354*), nim Bolesław Ruś zagarnął (63).

Tenże Bolesław wystawę dworu pomnożył i surowie panował, bo jak mówi Ditmar, że naród Polski, czyli raczej różne narody pod polskiemi panowaniem, *lid uszeken Polsky (Hajek)*, jako niewierny swym pa-

(63) Co się dotyczy wykładu tego krańca południowego Polski od Węgier za Bolesława wielkiego, ten dosadnie opisany Dunajem, potem sucho idący koło Erlau; a dalej Cissa. Gdy nareszcie czytamy: *regirabant juxta fluvium qui Ceppla nuncupatur usque ad castrum Galis*: koło Cissy dochodzimy do Tokaj, z kąd rzeką Bogrog, przebieramy się w górę koło Zemplin ku Ukrana czy Warana; tam od zachodu wpada rzeka Toplja, nasza Ceppla, którą, zawsze w górę się posuwając, dostajemy się nakoniec w pasmo Karpatów, pośród których, gdzieś, musiał być ów zamek *Galis* i przy nim stykające się krańce Polski, Węgier i Rusi (Objaśnienie wraz do wydania 1811, w dodatku p. 179 dołożone).

nom, *sine poena non potest cum salute principis tractari*. Musiał bowiem Bolesław, oprócz utrzymywania niedawno umocowanej władzy rodu swojego, nad tylą różnemi narodami, które i za czasów Kazimirza I. jeszcze, i później nawet dostatecznie związanemi jednością braterską niebyły, i dla tego Masław w Mazowszu, tak licznych stronników znajdował i powszechne bunt rozsypaniem się państwa nowego grożące powstały: oprócz utrzymania téj władzy mówię, władzy księcia z panowaniem narzucającego się, Bolesław, lubo sam częstokroć niechrześcijańskich obyczajów, wiare świeżo zaprowadzoną, surowie utrzymywać i nawzór ojca, ze srogością dawne rozwiąze zwyczaje, o których nawet wyrażenia językowe poświadczają (*Linde, słownik, t. I, część II, p. 872, 994. etc.*), a które z podobnym okrucieństwem i za pogaństwa były karane, starannie wytępić musiał. Słuchajmy co nam Ditmar o niektórych srogościach wspomina: *si quis... alienis abuti uxoris vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit: in pontem mercati inductus per follem testicali clavo affigitur et novacula prope posita, his moriendi, sive de his absolendi dura electio sibi datur*. Za czasów zaś jeszcze pogańskich: *si meretrix inveniebatur, in genitali suo turpi et miserabili poena circumcidebatur, ideque, si sic dici licet, praeputium, in foribus suspenditur*. Post łamiącym, *absicssis dentibus, graviter puniatur* (Ditmar, VIII, 2), i tym sposobem, spokojne, wiary, bez żadnych cudów przyjęcie, umocowywano, a władzę Piastów utrzymywano. Syn Bolesława, *regnum Slavorum tyrannice usurpabat* (chron. hildesheim. sub anno 1018).

Tym czasem spokojność przy końcu panowania Bolesława i mniejsza czynność tego Mieczysława, wzburzyła świeżo utworzone, dotąd jedynie wojnami utrzy-

mywane państwo. Zrazu bowiem, Ziemowit, Leszko i Ziemomysł, jeden nad drugiego w wojnach pierwszeństwo otrzymywał. Później Mieczysław, lubo niewiele wojen prowadził, ale jego świeże ochrzzczenie i przyjaźń z Niemcami strasznymi, którzy przed wiekiem, za Karola wielkiego aż ku Wiśle Słowiańszczyznę nawiedzili (*Einh. vita Caroli 16*), a którym się Mieczysław, *cum sibi subjectis, imperiali subdidit ditioni*, uznając się za *tributum usque Warta fluvium pendentem* (*Dit. II, 9, 19*), ta przyjaźń z Niemcami pod jego władzą zostające narody w spokojnym poddaństwie utrzymywała. Lecz gdy Bolesław nauczył, że można bić Niemce, mniej się ich obawiano, a spokojność stała się szkodliwą do tego stopnia nawet, że oprócz odpadania ludów od związku powszechnego, znaleźli się *etiam a fide catholica deviantes* (*Gall. mscr. zamosc. p. 258*), do czego zapewne, niechęć ku Piastom, religią wprowadzającym i surowemi drogami utrzymującym była pobudką, i *in Polonia facta est persecutio christianorum* (*Cosmas, sub anno 1022*). Opisuje ówczesny tego państwa stan smutny Gallus (*libro I, p. 70, mscr. zamosc.*) i powstania mazowieckie pod Masławem. Nasz Mateusz jeszcze o jinnych wtedy zjawionych pankach wzmiankuje, mówiąc, że Kazimierz, *vendicarias ab undique potestates eradicat, singulis circumquaque provinciis principes abigit abortivos* (*II, 15, p. ed. dobr. 149, lips. 652*). Nie było jeszcze końca natém, nie osiedziła się Bolesław II, szczodry (śmiały), od Krakowiaków po szczególe wygnany; i Krzywousty doświadczał niewierności. Już atoli wtedy te narody, zawsze pod jednym, choć nienawidzonym panem spojone z Polakami i między sobą oswojeniem, niejakiem w dalszym swym losie, w samym podziale, znalazły silniejsze do wzajemnego powiązania się pęta.

Ale i tu z uwagami nad wzrostem Polaków pod

Piastami i Bolesławem, zbyt daleko się zapędzamy. Musimy tu wiele przemilczyć w tej mierze, bo nie tu miejsce nato. Uczone i wielkiej pracy Naruszewicza pisma, prawie to wszystko wyłuszczyły, szkoda tylko że wiele długoszowych, kromerowych i tym podobnych *świadcstw*, do tego ten wiekopomny pisarz domieszał.

MATEUSZ.

Jak kronikł Mateusza używać.

XLVI. Tak jest: w późniejszych opisach, Mateusz jest znakomitym piastowych czynów świadkiem: a jeśli tu w nim znajdujemy niektóre opisane z powieści dziw (II, 3, 21,) i jeśli nad nimi Mateusz swój wątpliwości nie rozciąga, niepowinno to zastanawiać, bo to we XII. było wieku. Z resztą nie umie on do prawdy przymieszywać domysłów, trzeba się tylko mieć na ostrożności z następnych powodów.

Naprzód ze względu niezmiernie popsutego tekstu, który we wszystkich XV. wieku kopjach już mocno jest skażony, a mogliśmy chwytać ślady, że nawet w początkach XIVgo, już był nieczysty i jedyny sposób poprawienia go, przynamniej w części, (bo aby przyjść do zupełnej poprawy, już i nadziei niema,) jest, oprócz porównania rękopismów, przetrząsać z Mateusza i Kadłubka wyciągi, często błędne, Boguchwała (Dziarswy): Anonymów wiekowi XVmu poprzedniczych: do czego, jakże wiele pracy potrzeba!

Należy się potem mieć na baczności ze względu jego stylu ciemnego i zawikłanego; uważać pilnie łacinę od niego używaną i nazwiska tym językiem wykładane:

które niemało trudności przymnażają, gdy zamiast Pomorzan, są *Maritimi* (II, 15, 19, III, 5, 15, etc.); zamiast Podlasianów, *Pollexianie* (*Kadl. cap. 19*); *Parthi* są Polowcy (II, 25, 29, *Kadl. cap. 24*); *Kroaty*, Krakowiacy (II, 13); koń pod Bolesławem (II, 29) i Kazimierzem (*Kadlub. cap. 14*), jest *Bucefał* Alexandra. Cóż znowu znaczą *Austrenses* (Austriacy? II, 49) *Mardy*, są Pieczyngi (II, 43); *Tibianei* czyli *Tybiani* (64) są Wołosci Tjubani (II, 23, *Kadl. cap. 14, ed. gedan. p. 25*); *Dacy* (Podlasianie, Jadźwingowie? (65) II, 15) (66). Bo inne nazwiska, jako: Haliciensci czyli Galiciensci, Bohemi, Rutheni, Hunni czyli Pannoni czyli Ungari, Dacja (Danja), Lemmani, Seleucia (Śląsk), Gety (Prusacy), Laodomeria (Włodzimierz), są już lepiej znane. Wiadomo zaś że Grachus jest Krakiem, Pompilius Popielem, chociaż ani jednego ani drugiego Mateusz niemyślał zrobić, ani Grachusem ani Numą Pompiliuszem.

Trzeba się też często oglądać na Justina, w którego nazbyt się wczytał Mateusz i zdaje się ustawicznie

(64) *Phylarchus prodit et in Ponto Thibiorum genus* (*Plin. VII, 2*)

* Nie u Fylarcha ani w Plinjuszu Mateuszowych Tibjanów szukać należy ale w pisarzach byzantińskich, którzy właśnie za czasów Mateusza Wołochów Tjubanami zwali. (Jile pomnę, są tego wyciągi w Strittera, *memoriae populorum*) Jest tedy Tibianów nazwa właściwa.

(65) Było wyżej w rozdziale 17.

(66) *Siluri* naród brytański, *Tacit., Plin. etc.* Siluri u Kadlubka *cap. 19*.

* Takie było Silurów porównanie w pierwszym wydaniu pisma niniejszego w 1811: wypadek nader śmiesznej niebaczności, kiedy się do tekstu niezajrzy, w nim nierozczyta; tylko nazwisko chwyta. Siluri są ryby sumy. Wincenty Kadlubkowy (*cap. 19*) przytacza powiastkę o kielbikach (*gobinuculi*) i sumach (*siluri*), walczących ze swymi królami, głowaczem (*capito*) wilkiem morskim (*lnpus*).

miał go przed oczyma, a tym sposobem, wyobrażenia jego, opisami tego epitomatora związane, splecione naciągały (niewinnie) do swoich wyobrażeń polskie wypadki (na przykład *Mat. II, 19, Just. II, 5*; — *Mat. III, 15, Just. XII, 9*; — *Mat. III, 23, Just. I, 10*). Równy stosunek jest co do dziejów Izraela. Na toż samo też baczyć potrzeba i u Kadłubku (lubo mniej daleko).

* Na wykład Mateusza, nadwierżający barwę rzeczy, a często jistotę, wpływają liczne przyswajane starożytnych łacińskich rzymskich pisarzy locucje. A najszkodliwiej prawnicze ksiąg justinianowych (na przykład *II, 29, 30, III, 31*). Popisywanie się jego z erudycją, z conceptowym stylem, wyszukaną łaciną, wiedzie go w amplifikacje, napuszanie i odęcie najprostszych wypadków. Wszystkiego tego daleko mniej w Kadłubku: a choć jest czasem, jest w miejscu i stosownie (67).

Najniebezpieczniejszy jest w tej mierze Mateusz, bo u niego dla tego Jan przywodzi z obcych dziejów przykłady, *quia similia gaudent similibus*; godzi się tedy u niego, choć niestosowne wyrażenia, z opisów byle podobnych wypadków pożyczać, bo jakby prawem u niego było: *identitas mater est societatis*.

Z temi uwagami i ostrożnościami, zda mi się, w dalszych dwu księgach nasz Mateusz jest droгим i bogatym skarbem dla dziejów narodowych. — Co zaś do księgi pierwszej, zdaje się, żeśmy dość śladów okazali; z kąd mogły od Mateusza wypisane podania powstawać i kto był powodem do pokombinowania onych z greckimi i rzymskimi sprawami. Wierne to jest naśladowanie zachodnich narodów, które rzymskie spra-

(67) Patrz niżej rozdział 51, 52, oraz, pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem, rozdz. 53 — 56, 60, 61.

wy, a nawet i trojańskie, bo z Troji szli Rzymianie, do swoich spraw przymieszowali i chcieli narodowe swe wieści do opisywanych w dziejach rzymskich starannie stosować. Takż sam zwyczaj był i do Polaków wprowadzony, przez polskich kronikarzy przyswojony. Z tąd, wieści krakowskie, które jako biskup krakowski w Krakowie siedzący, gdy Krakowianie pierwszeństwo między narodami polskimi, lachickimi otrzymali, Mateusz na sam przód pozbierał, jako téż Polaków i jinnych Lachów, są zupełnie z justinowemi dziejami pomieszane. To tylko w nich baczyć możemy, że wyjąwszy może Graka z Karwacji przybycie, w Mateuszu żadnego podania o dawnéj Lachów i Polaków na jinnéj jakiej ziemi siedzibie, nieznajdujemy.

Obejrzenie się na księgę pierwszą.

*. Biskup Prażmowski w swéj *wiadomości o najdawniejszych dziejopisach polskich*, chciałby w księdze pierwszej Mateusza widzieć po prostu zebrane pojedyncze starodawne podania, i w pewien porządek i związek uszykowane, przez co najodległéjsze doby zbiegły się i zetknęły z sobą. Taki rzeczywiście obraz pozornie rozwija wspomniona księga, te podania: lecz w gruncie przynosi co jinnégo. Byłoby bez wątpienia pożądaném, posiadać podobne z tamtego wieku dochowane czyste podań zebranie: na nieszczęście nie jest to jich proste skupienie i uszykowanie, ale potworną erudycją przetworzenie, zlanie w jedno ciało urojonégo bałwana.

* Jest oczywiście, że jakieś miejscowe podania, pomorskie, krakowskie i polskie służą za posadę tworu całego. Jest to tak oczywiste, że trzeba być pozbawionym wzroku rozgarnienia aby légo nieostrzedz. Podania są nieliczne, rozstrzychnione, najmniejszego z so-

bą związku niemające, każde z tych podań jest wyosobnione, zaciśnione do swęj miejscowosci, do Pomorza, do Krakowa, do Gniezna i Polski.

* Mateusz z tém wszystkiém, zabawić się i pojgrać sobie zamierzył. W tym celu, tworzy sobie w czasie nieokryślonym, *immensitas regni*, w nim w czasie nieobliczanym wskazuje *principes succedaneos*. Niezmierność państwa zajmuje *transmarinas nationes* i wyspy Duńskie, zajmuje *transpartanas nationes* i Karintję i Bawaryję; z królów zaś ciągle po sobie następujących kilku znajduje się wymienionych. Jeszcze nie było monarchy kiedy Kanut zamorski zwojowany został, a to wtedy kiedy *tunc* była *fama*, *Gallos pene totius orbis regna occupasse*. Wtedy Gracha prefektem ustanowili Gallowie. Jan dowodzi: że *nihil hic fictum, nihil simulatum*, bo *ait Trogus*, że Gallowie Pannonję i Karintję napadali i w nich osiedli; a potomek Kanuta *ulcisci non poterat quia Daci male pugnauerant*.

* Trogus (*ap Justin. XXIV. 4*) mówi o napaści Gallow pod wodzą *Sigowessa*, który prowadził *Bojow* i *Karnów*, na 393 lat przed erą chrześcijańską (68). Do tego więc czasu i do tego zdarzenia Mateusz przywiązuje powieść o Grachu. *Extunc*, od téj napaści, w niezmierném państwie zjawił się nieład i wdzierstwa. Wymowny Grach, przybywa z Karintji (od *Karnów*), peroruje i królem uznany, nadaje prawa. *Extunc*, ustął nieład, monarchja ustanowiona, a *moæ fundat Krakovia*.

(68) * Patrz na to dowody w moich etudes numismatiques et archéologiques, tome Ier, type gaulois; chap. 17, p. 37. — Blisko tę dobę oznaczali dla Graka pierwsi kronikarze z Mateusza czerpający, jak się pokazuje z noty Jana Dombrowki; *Iste Gracus primus rex Poloniae ante Christi incarnationem annis plus quam quadringentis floruit et ante Alexandrum magnum Macedonem annis pene centum (comment. 1, 5, p. lips. 608)*

* Po zgonie Wandy *diu sine rege claudicavit imperium*. Lecz to nie było tak długo gdyż w krótkce, w lat 60 od napaści Sigowesa zawitał w to imperjum Alexander Macedoński. Było to wraz po zgonie Filipa, a zatem roku 335 przed erą chrześcijańską, kiedy Alexander przymierza z Gallami *Karnami* zawierał (69).

* Za przywodem Leszka złotnika, Alexander wielki został odparty. Na to Jan daje zapewnienie że Mateusz *rem fidei plenam*, powiedział, i *dowodzi* dwustu listami Alexandra i Aristotelesa że tak rzeczywiście było. Sam Aristoteles w nich mówi z jaką hańbą Alexander z Karintji wrócił. Złotnik zaś Leszko że zbawił ojczyznę królem uznany.

* Nie syn Kanuta ale *nepos*, wnuk czy potomek krzywdy pomścić się niemógł, bo Daki z Bastarnami i Polakami źle się bili, więc to od Kanuta i współczesnego mu Sigowesa w 90 lub 100 lat za czasu Orola zająć mogło (70).

* Tym sposobem Mateusz podaniem tym czas oznaczył, utkwiał je w wypadki dobrze w dziejach znajome, ściśle z niemi związał. Opowiadając podania ludu dał

(69) * W tychże moich études numism. chap. 17, p. 38. Le Jeune Alexandre, successeur de l'astucieux Philippe, avant de soumettre le vaste orient, court vers le Danube et là il apprend que les Gaulois sont établis près de l'Adriatique; il y envoie ses délégués qui conclurent, en 335, un traité avec eux (Arrian. 1; 4; Dionys. halic. antiq. I, 2; Diod. sicul. XVII, 113). Comme il n'y avait que les *Carniens* qui demeuraient près de la mer Adriatique, c'est donc avec eux que le traité fut stipulé 60 ans après l'expédition de Sigovèse. Plus tard, Alexandre ayant achevé ses expéditions et ses conquêtes, reçut à Babylone une ambassade de la part des Gaulois (Arrian. VII, 15; Trog. ap. Just. XII, 13).

(70) * Patrz biblioteki Warszawskiej 1842, t. IV p. 303 wyjątek z rozprawy historycznej o Sławianach. Dzieje starożytne. Wilno 1818, p. 148, 408, pod rokiem 241.

onym swój uczony wykład: zdaje się serjo *dorodami* popierając; uderzając w strony gdzie podania ludu z Krakowa i Karintji przez związki z naddunajskimi braćmi rzeczywiście sięgać mogły.

* Po zgonie złotnika, zawsze w owęj *immensitate regni et imperii*, potrzeba było nowego króla: *orbata namque rege Polonia dum de regis successione contenderet*, napelnia się znowu zamieszaniami i wdzierstwem *primorum* co znowu było długo *diu agitati*; nie bez boju i krwi przelewu. Polonia *diu rege orbata*, uchwaliła naostatek gonitwę i znalazł się *alio pacto* przebiegły Leszko, kowal który dobiegłszy do mety królem został. Na tronie nie wyrzekał on się swęj siermięgi: był szczodry a przemożnej arystokracji potęgę kruszył,

* *Hujus filius*, (także Leszko,) pobił Juliusza Cezara, pobił Krassa u Parthów, ożenił się z Julją siostrą Juliusza cesarza; gdy Juliusz cesarz ciśniony oburzeniem senatu rzymskiego, Bawarją odebrać zamierza, porzucił ją, zachowując z nięj syna Pompiljusza; jedną z nałożnic na królową wynosi, synów dwudziestu, ogromném swém państwem dzieli, nad nimi najstarszego Pompila zwierzchnikiem stanowi, a to zwierzchnictwo, na Pompila Pompilowego syna przechodzi. Tym sposobem w Polsce są *principes succedanei*: gonitwowi Leszko, syn jego Leszko, tego syn Pompiljusz a z tego narodzony Pompiljusz drugi gnuśny, co stryjów potruł.

* Julja córka Juliusza cesarza roku 57 przed erą chrześciańską wydana była za Pompejusza i zmarła roku 54go. Tegoż roku zginął Krassus w boju przeciw Parthom, którym panował Orodes. Wnet Pompej podburzył senat rzymski na Juliusza Cezara, a Frabates syn Oroda u Parthów roku 36, ojca i trzydziestu braci pomordował. Tém zbliżeniem *similitudinis et identitatis* Mateusz oznaczył czas Leszkom i Popielom polskim.

na żadne nie powołując się świadectwa, żadnych nie przytaczając dowodów.

* Wiédziano powszechnie i Mateusz czytał w Gallusie, że Piast, głowa książąt domu panującego był *pauper rusticus*, kiedy jego syn Ziemowit posiadał tron polski. To pobudza Mateusza do rozprawiania o wyniesieniu ludzi z niskiego stanu, jaki początek nie ubliża ich dostojności, bo nie urodzenie ale zasługa i zdolności czynią człowieka. Do téj myśli, na wstępie księgi wtórą zajmującej, Mateusz przygotowywa czytelnika w księdze pierwszej, na różny sposób wczesno nią zajmuje. Każdy prawie, przywłaszczyciel, wdzierca, wezwany do tronu, jest *humilis* z urodzenia bo *hujus rei publicae administratio humilibus nonnunquam et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum invidia*. Niezadrościli onym wyniesienia, ani vulgus ani proceres: chociaż na każdym punkcie republiki, immensitatis imperii, wylęgle podanie, dostarczyło Mateuszowi wiadomości o zamięszaniach: tu w swoim czasie *nonnulli dominativam ligurire ceperunt portionculam*, jindziej, *seditiones, et singuli primorum, tyrannidem occupare ambientes*, trapiłi beśpieczeństwo i wewnątrz spokojność, *diuque non sine proelio et periculo agitati*. Takowe o wewnętrznych niepokojach upewnienie, przechowanemi podaniami poparte, jest ze wszystkich jinnych wyliczanych zdarzeń, najgodniejsze do rozważania. Leszko gonitny, po długich wojnach wewnętrznych objawszy tron imperji, w szermierstwie stadju gonitnego zaprawiony, wyzywał do zapasów największą siłą obdarzonych; w zmaganiu się, zawsze zwycięski, wydzierał jim i regna i fortune i życie. Można z tego sądzić że nie zawsze *sine invidia procerum vel vulgi* owe osoby *humiles et incertae* władały. Humilitas ścierała się ciągle z przemożnemi, wdzierczemi władzami, stanowiła swoją władzę, podnosiła się do wyższego

stanowiska. Są to *Lechici*, *lisi* (lichy), *liszni*, ludzie lichego, podrzędnego stanu, ludzie liszni, od wyższego stanu podlejsi, którzy wydzielali się do znaczenia, dążyli do zajęcia pierwszego w narodzie stanowiska.

* Odsunieni Lehowie od krawędzi dla dziejów pisanych świadomszej, niedostarczyli Mateuszowi podań, któreby mógł łatwo do świadomych jakich wypadków przyczepić: jch walki tedy od strony wschodniej toczono przeniół do Partów, a strony zachodniej zahaczył o Rzym i Cesarza. Oznaczył tedy Leszkowi Leszkowiczowi rok 50 przed erą chrześcijańską, kiedy wnuka jego Pompiljusa plemię wyteńpione zostało przez Ziemowita prądziada, roku pańskiego 966 ochrzczonego Mieczysława. Więc tedy w przeciągu 1016 lat było z kolei po sobie następujących siedmiu *principes succedanei* na każdego po 146 do 147 lat; dla każdego, niewylączając z tego ani ochrzczonego Mieczysława, po półtora wieku panowania. A to od owego czasu w którym Orodes (Leszko) Krassa zwojował, a Pompejusz (Leszko) żonę Juljā stracił.

* Co mogło spowodować Mateusza do podobnie potwornego rzeczy Lechickich wystawienia? bezwątpienia nie jinnego, tylko *koncept*, *wesołe dowcipowanie*. Konceptów i dowcipowania w całej jego kronice pełno, a księga pierwsza zdaje się być jedynie na to przeznaczona. Gallus powieści z czasów bałwochwalczych zaniedbuje, o nich zapomnieć każe. Mateusz, wydobywa je jak przedmiot niehistoryczny, wypiera się go, z niego sobie żarty stroji i w przedrwiwanie obraca. Czy to kiedy wymyśla *immensitatem imperii et reipublicae*, czy kiedy oblicza *principes succedaneos*, czy kiedy z Alexandrem lub Juljuszem Cesarem, ze smokiem, metą gonitwy lub myszami ma sprawę, wszędzie ciągnie na podrwiwające dowcipowanie.

* Trzeba wyznać że bliscy pisarze dobrą wiarą owoc wydowcipowania Mateusza, zrozumieli dokładnie, tak immensitatem imperji, jak kolej principum succedaneorum. Boguchwał z małym objaśnieniem trafnie skrócenie całej powieści skreślił. Dzirsza w całej rozciągłości przepisując daje dowody, że z całym poszanowaniem i zawierzeniem, z zupełnym poleganiem na Mateuszu słowa jego rozumié, gdy upewnia: że za Leszka, który roku 57 przed erą chrześcijańską żenił się z Julją cesarówną, narodził się Christus, że Leszek dożył zgonu Piotra i Pawła w Rzymie roku 65 za Nerona umęczonych: albowiem upewniénieniem tém dający częście panowania Leszka lat 122, wyjaśnia już wié, że principes succedanei mieli najmnij po półtora wieku w podziale. A daleko dłuższe, przynajmnij trzy-stoletnie życie, bo nie mało letni po ojcach następowali i Pompiljusz wedle przypuszczenia i objaśnienia Dzirszy, miał lat 120 około ($57 + 65$) gdy po ojcu tron obejmował. Dopiero pisarze XIV. wieku poważyli się sprzeczne z myślą i Mateusza dowcipem, dawać powieściom jego wykłady. Najrozsądniej one uzupełnia i pod mniejszy wziął rozmiar Długosz. Dalej jinni, w je-dną całość, skrzętnie utrzymywali, a my dziś, na części rozbijamy, na szlaki różnorodne płatamy, zróż-dla każdą, z kąd dowcip zarwał, wyszukujemy. Być może że drwiący z podań Mateusz, to co mówi o Leszku i Juljuszu Cesarze, że to znalazł do wesołego powtórzenia gotowe: tak przynajmnij sądzić każe dobrze wprzód głoszona w Niemczech wiadomość, że Julin i Lubusz nad Odrą Juljusz Cesarz pozakładał. Wreszcie znamy mniej więcéj do jakich piśmiennych źródeł przyczepił podania gdy mówi o Gallach, o Alexandrze: Justin i fantastyczne Arabów twory takowych mu dostarczają: ale gdy się czepia z podaniami rzymskimi: zdarzeń Cezara, Krassa, Pompiljusza, lub gdy co

z rzymskich wywołuje dziejów, ani raz w znanych dziś starożytnych piśmiennych pomnikach, źródła tego dopatrzeć niemożna: coś miał, co było plodem późniejszym, dziś nieznanym, zapomnianym lub ztraconym.

*Mateusz tak pisał jak wprzód na zachodzie
pisano.*

XLVII. Nic tedy niewinien Mateusz, jeśli tak pisał, bo za jego czasów tak gadano, nic też i naród polski niewinien jeśli w nim takie wieści pleciono, bo, biorąc dopiero pierwszą poświęcę od Franków, Niemców i od swych pobratimów Czechów, w jich ćwiczył się niewiadomości. Jużemy tu po wielu miejscach dostrzegali, że jakie niedorzeczności co do miast założenia co do nazwań przełacińszczonych, co do źródłosłowów za czasów mateuszowych w Polsce się znajdują, to wprzód u Niemców Czech, a Czechów Polski chrzcicieli w i nauczycieli było (71).

Frankowie dla wielkiej swego języka niedoskonalości, pisali po łacinie, Niemcy, chociaż mogli swym językiem pisać, pisali przecie po łacinie i Polacy więc po łacinie pisać musieli. A co o stylu na przykład Ditmara merseburgskiego, od Böhma i Wüstemanna, niemieckim Herodotem zwanego, Ritter, Jerzy Hahn, Lejbnitz wyrzekli, to ledwie nie co do słowa znajdujemy o naszym Mateuszu mówione. Niebył jaśniejszy Frede-

(71)* Można tu zastosować co Mateusz (II, 29, p. 684) do Zbigniewa odnosi: *accedit ad haec egregiorum morum educatrix disciplina, ad cuius perfectionem, nunc Theutones, nunc Praganorum perfectissimos continens sudoribus vix tandem hic est assecutus... Ambitio Theutonici... Pragana ethica.* — Odpiera Zbigniew wyrzut (p. 688) *quem latet...* *Lemmanides moribus anteferre; quos animi probitas probat, augeat, nonne Pragitas? cui primis meritis par gloria, nonne Pragitis?*

gar, ani Aimon, ani też inne tamtowieczne dzieje. Hegewisch zarzuca Ditmarowi ze zbyt wiele o sobie i swoich krewniakach pisał i ten ojciec niemieckich dziejopisów był podług niego mówiącym dowodem upadku rozumu ludzkiego w zabobon i niewiadomość, które w nim więcej miejsca zajmują, niżeli wypadki od niego w małej liczbie spisane. I tę małość i niedostateczność wypadków zarzucono Mateuszowi, chociaż nie wylicza spraw swoich powinowatych, nienadmienienia onych wcale, ani tak nazbyt zabobonnym się wydaje, szanuje pobożność, że zjawisk cudownych podrwiwa. Ależ ta ogólność i niedostateczność wypadków, okazuje raczej, jak dziejopis ten, chcący filozofować, w bajane szczegóły się niewdawał.

Jak zaś Adam bremeński naprzykład używa do opisu północnej Europy Solina, tak nasz Mateusz do podań swęgo narodu Justina i kronik cesarzów i alexandrowej, oraz dziejów żydowskich: z jednych miejsc jich wyrażenia się, locucje wyciągając, w jinnych dowody do wieści narodowych zbierając, a w większej części podobne wypadki. Z tego też względu, w dalszych dwóch księgach często w listach Jana, Justina słowa wywodzi (72). Wypisywał też jakośmy uważali wyżej (w rozdz. 32) i z historii Alexandra. Często wspomina dzieje żydowskie. Bez wątpienia wypisywał i z ksiąg jinnych, których my dzisiaj, albo niémamy, albo jeszcze niedostrzegli onych użycia przez Mateusza (73).

A to wszystko jakośmy wspomnieli, *quia similia gaudent similibus, quin identitas mater est societatis* (II,

(72) Mat. II, 4, Just. XI, 7; — 20, Just. II, 3, 5, III, 4; — 24, Just. XI, 6, XLIII, 3, XIX, 7; — 28, Just. II, 11, 6; — Mat. III, 4, Just. XII, 9; — 20, Just. XII, 9; — 22, Just. I, 10; — 24, Just. XI, 15, XII, 5, XIV, 3, 4.

(73)* Patrz, pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem paragr. 49—51.

1, p. edit. dobr. 101, lips. 632) i niżej zaraz Jan dziękuje Mateuszowi za przyjęcie pracy jego. *Imo pronus regratiandi prosternor obsequio, quod meae tenuitatis ac-sam non fastidiis acredinem.* Oświadcza się ze swą pilnością, chociaż już w owe czasy (rostopni) ludzie uważali i mawiali, że *haud facile deprehenditur menti-ens*, jile domysłami i wnioskami, *in his, quae nemo novit; nec facile falsitatem vitare potest, qui de ignotis multa praesumit.* Tak téż i Mateusz o swęj księ-dze piérwszėj rozumiał i bajów za prawdę w żaden sposób niepodawał. *Procul vero, procul abstinet a vi-ro fallaci assertio, ne modicum fermenti totam mas-sam corrumpat.* Niechaj czytelnicy z pozoru sądzący, z piérwszėj, dzikich i dziwaczych podań księgi, o Ma-teuszu zdania swęgo na całą pracę jego nierozciągają. *Quippe*, chociaż:

Verus homo, falsus fieri per falsa meretur,

Sic homo, fit pictus, non homo sic fit homo.

Naprzykład, niektóre Niemców niedorzeczności.

XLVIII. Ale trzebaż nam więcęj o bajach Mateu-sza? Pytajmy raczěj, gdzie się wylągł Mannus syn Aszkenesa, któremu syn Hermjon zrodził wnuka Mar-sa, który zrodził Gambriwa, ten Swewa, a ten Wan-dala, ten zaś Teutana ojca Allemana, którego synowie, Norus, Bojus, Humblus, Anglus, Helwecjusz, Hunnus, a dalėj jinniona 21 królów, aż do Arjowista, a z tych liczby Larinus czegoż niedokazywał za pomocą czaro-dzięjskiego pierścienia! Znani są i przodkowie Maro-boda aż do Brennusa i z nich Bojorix z Marjuszem wo-jował. Co do królów Saskich, zgody niebyło: jedni od Harderika, jinni wyżej jeszcze sięgali. Ród domu Askańskiego znalazł ojca w Aszkenesie wnuku Jafeta.

Kto policzył królów Herulsko-wendeńskich? Antira, który służył pod Alexandrem wielkim a którego okręt nosił nazwanie od bucefala (Ochsen Kopff); Anawa, Alimera, Antira II, Huttera, Wistawa, i tak w liczbie 26, aż do Mieczysława II, którzy ciągłym następstwem z ojca na syna od 320 roku przed Christusem aż do końca Xgo wieku panowali, w ciągu lat prawie 4300.

Gdzie wypisano długie szeregi od Antenora, którego synowi Markomirowi czarownica Aliruma trójgłówny potwór ukazała, aż do Faramunda, mocarzy Franków i Sykambrów; a przodków Attili i Bendegusa, aż do Hunora syna Nemrodowego prawnuka Chamowego wyliczono? Gdzie księgę rodzaju Noego pomnożono? do Flesingi Ulissesa przywożono?

Wszak Trewir od Trebety Semiramidy pasierba, i Moguncja, albo od Magoga, albo Magencjusza Trojanina zwana, czyli téż może od jakiegoś czarownika Nequam stawiana, co utwierdzał staroświecki na kamieniu napis. Bamberg, tak mianowany (Babenberg) od Baby siostry Henrika płasznika; Spira od greckiego wyrazu speira (oddział wojska). I gdzież się najwięcej do źródłosłowów rzucono, bezkriticznie (zrazu) łacińskich pisarzy używając? jeśli nie w Niemczech u Franków i Niemców? — *Empören ihre Erzählungen nicht den Menschenverstand? Hier nur einige Proben von solchen Unsinn.*

Bolesno mi przychodzi, broniąc rodaków spotwarzanych, zwać przyczyny błędów na sąsiedni naród z którego znakomity pisarz Schlözer, złośliwy swój jad na dziejopisów naszych i cały naród, gdzie może, wywiera i nim swe pisma, narody oświecać mające zaraża: bolesno mówię dla tego, aby cienie tego starca uczoného nierzekły, że broniąc swoich, z umysłu jego szarpiemy rodaków.

Zakończenie.

* XLIX: Co Mateusz w pierwszej księdze pisał są baśnie, zrudę więc i niskiego rzędu owoc przynoszą: ale to za baśniami uganianie się, zniewala razem, wydobyć pierwsze Polski początki i zawiązanie się, zajmuje się koniecznie pierwotnemi narodu dziejami, a zatem ma swoją historyczną wartość. Powiedziałem dzieciom Polski: baśni bez końca na świecie stworzono, a z tego, żadnej nauki, żadnego pożytku niema (dzieje Polski, rozdz. 3): powiedziałem to, aby w mój potocznej powieści silniej odszczepić co jest rzeczywistą baśnią, od tego co jest jistotną prawdą, aby ich myśl więcej do prawdy nawrócić i przywiązać. Jędrzej Moraczewski (dzieje rzecyp. polskiej, I, 4, p. 4), dopowiada: ale one olbrzymie w swych skutkach: póki w nie wierzone, a między mniej oświeconemi, wierzone bardzo długo, musiały być pobudką nie do jednego wielkiego czynu; jeśli na nich nie urosł, to w nich objęty i cudownie przepowiedziany charakter: narodu. Uwaga prawdziwie wielka, zasługująca na baczność każdego.

* Plótl Mateusz baśni, z gminnych powiastek, tworzył uczeńsze, dziwaczne, potworne podania: ale te mają wszędzie sens moralny, sens polityczny. Kronikarz tak wiele rezonujący, rozprawiający, diskutujący, argumentujący; jeśli nie miał na oku jakiego w tém zamierzonego widoku: przynajmniej był powodowany już to własną, już wieku i kraju swęgo myślą i usposobieniem. Odpędź Galle, Party, myszy, smoki, argyraspidy; zapomnij o Cesarze i Alexandrze, a zostanie ci filozofujący, politykujący. ezopujący kronikarz.

* Chce on widzieć respublikę, imperium wielkie, ignominji tributu nieznające, niepodległe, potężne, zdol-

ne dać odpór napaści, rozszerzać nawet swe mety. Życzy aby miało króla, bo sine rege, jak człowiek bez głowy: wszakże to nie jest jistotną rzeczą gdy obywatele sami, starszyna ich, powołani przez nich, sprawą publiczną kierować mogą, a gdy prawo i porządek w swojej są mocy.

* Szanuje następstwo w dziedziczeniu, ma przynajmniej na to wzgląd: ale królów wybiera, nie książąt, ale królów. Z oklaskiem przyjmuje zalecającego się zdolnościami Krakusa, wypędza zbrodniarza Krakusa, wali z tronu i ród wytępia galgana Popiela. Polacy (mówi Mieczysław III) przypisują sobie prawo stanowić i usuwać królów.

* Na pośmiewisko chburzające oddaje wystawianie tronu na los chytrych uganiających się Leszków. Prawdziwa zasługa i poświęcenie powinny do tronu drogę torować, bez względu na stan, raczej Leszka złotnika wynosić. Nieraz w tej republice znamienitsi bez zażdrości powolni byli władzom od narodu stanowionym a z osób niższego rzędu wyniesionym. Siermięga przystępowała do tronu, pług kołodzieja prót brózd, syna do korony wiodące. Nie urodzenie, ale zasługa, zdolności, cnota, uzacniają, wynoszą; blasku dodają. Wszędzie obradują obywatele, to pany, to senat, to lud cały.

* Ta myśl to pojęcie Meteuszem powoduje, czyli to ma na widoku dawać przestrogi wydarzeniom za jego czasu zachodzącym, czyli jest rzucone jako wypadek kronikarza widzenia, niezamierzającego zastosowywać do jakich okoliczności, to pewna, że nie zatoneło bez użytku w baśniach. Nie tworzyło to charakteru narodowego, bo jeśli nie było samych podań wypadkiem, było owocem myśli i charakteru narodowego, wieku w którym kronikarz pisał i na swe zdobył się pomysły: ale ten owoc narodowy utrzymywał i żywił cha-

rakter narodu. Kronika Mateusza stała się księgą szkolną, myśl uczącej się młodzi czerpała w niej pojęcia, a gdy do jej imaginacji snadniej się czepia baśń, z nią, przelewęły się polityczne wyobrażenia i skutki z tego musiały być olbrzymie.

CO WZIĄŁ

Z JUSTINIANA CO Z JUSTINA?

••• L. Powoływanie się Mateusza na Justina, użycie jego wyrażeń, przyłączanie z niego historycznych powiastek, wpłynęło na przeobrażenie podań narodowych. Mniejszy jest wagi w powieści dziejów pisanych, w drugiej i trzeciej księdze zawartych, bo przytoczenia są tylko jako przykłady podobieństw, a użyte wyrazy są tylko jednym z małych środków do wyłania na papier nabrzęklęj wyobraźni kronikarza. Jużśmy to uważali, że wszystko u niego pęcznieje, nabrzmięwa, ogromnieje. Jak *immensitas imperii*, tak *virtutes* następców Ziemowita, *reverentia imperialis* Ottona, *triumfy* królów *de omnibus*, *jich litteralis scientia*, *powywracane* przez nich *urbes*, *odgrózki*, *bitwy* i cała gloria: wszystko się to powiększa, mnoży, traci wymiar jakimi bądź wyrazami podsycone (74).

* Dolegliwszém jest w jego powieści powoływanie się w drugiej i trzeciej księdze na prawo rzymskie uwikłanie jego wyrazów w opowiadanie, bo myśl prawa rzymskiego, staje się, że tak powiem, wcielona w opowiadane wypadki, wypadki te, pojęciem prawa rzymskiego, jak złym duchem opętane, w nieswojim

(74) Patrz o pisarzach dziejów w Polsce, rozdz. 54. 55.

ukazują się świetle, w niewłaściwej występują postaci. Żeby to wrażenie prawa rzymskiego na powieść i opowiadane wypadki wywarło, w każdym razie dostrzec i zrozumieć, pożyteczna jest, w każdym razie, wyrazy prawa rzymskiego rozpoznać, wyosobnić, nawet kiedy jest przytaczane w argumentacjach, w dyskusji, z tém większą bacnością, kiedy służy za wysłowienie się w skręśleniu wypadków. W obu tych sposobach użyte przez Mateusza i Wincentego Kadłubkowego, justinianowe prawa rzymskiego wyrazy, wybierali, Jan Nepomucen Janowski, Jan Aloyzy Gastel i Józef Korytowski (75).

* Żeby mozołny jich trud, powszechniejszemu udzielić pożytkowi, zamieszczamy go tu całkowicie (+). Jeżeli oni niezdolali jeszcze wyrazów justinianowych do ostátka wyczerpnąć, niewiele już takowych zostawili w cieniu dla następnych poszukiwaczy. Uskuteczniłi oni swój trud na texcie kroniki, wydany przez Hipolyta Kownackiego. Powtarzając jich poszukiwania odniosłem się do textu dawnego dobromilsko lipskiego, a co w nim jednostajniejsze z wyrazami justinianowemi znalazłem, to za autentyczniejsze poczytując, wprowadziłem jako poprawę mylnego wyczytania Kownackiemu dosyć właściwego.

* Nie wygrzebywałem wszystkich po kronice rozrzuconych słów i wyrażeń Justina, na sposób jak wspomniéni poszukiwacze wybierali justinianowe, z powodu, że te justinowe, jak powiedziałem, mniej mają waloru: wy dobyłem tylko i przytaczania różnych z Justina historycznych zdarzeń lub powoływania się na nie.

(75) *Investigantur omnes sententiae et loci juris romani quotquot in Cadlubcone occurrunt, solveré tentavit, Joh. Nep. Janowski, Varsaviae, 1827.*

(+) Wypadało nam jednak sprawdzić go, wyraźniéjszém uczynić. Są przeto w niektórych razach różnice z jich trudem.

* Szykując te wyciągi justinianowe i justinowe, postępuje się koleją jaką z kroniki Mateusza i Wincentego wynika, z następstwa w jej listach i rozdziałach. Wyrazy dodane lub na miejsce oryginalnych odmiennie w Mateusza i Wincentego kronice wymyślone są wyrażone kursiwą, pismem pochylém; wyrazy zaś Justina własne, przez nich opuszczone, pomijane, zmienione, są w nawiasach.

* LL. *Justinianowe wyrazy prawa rzymskiego, tudzież wyrazy z prawa kanonicznego do kroniki Mateusza i Wincentego wzięte.*

Mat. I, 42, p. edit. lips. 618, kownackianae 47: *Dolus nulli patrocinator*. Jest to w myśl digestów pro socio, XVII, 2, 63: (nec enim aequum est dolum suum quendam releuare.)

Mat. I, 44, p. lips. 620, Cod. I, 1, 42: (humanikown. 50: *Tanta illi fuit* tatis nostrae est, egenis pro *prodigalitas ... Lescoris ...* spicere, ac dare ... *salaria ut se potius egere patere* eliam ...) *tur, quam egenis denegare subsidia,*

vel bene merentibus non Cod. I, 24, 4: (virtutum *dependere stipendia.* praemia tribui merentibus *conuenit*).

Mat. I, 46, p. lip. 622, 623, kown. 54, 55: *eique* (Juliae) jure dotis *a fratre Bavaria* (cod. V, 42, de jure dotium); *donatione vero propter nuptias, a viro, Surbiensis condonata est provincia* (cod. V, 3, 20: sancimus corrigi, et non ante nuptias donationem eandem vocari, sed propter nuptias donationem). *soror ejus passa est repudium* (cod. V, 17, de repudiis).

Mat. I, 48, p. lips. 627, kown. 62: *elige seruus es-*

se malis an liber? (dig. I, 5, 8, omnes homines aut liberi sunt, aut serui; idem, institut. I, 3).

tuus esse relis, an alienus (dig. I, 6, de his qui sui vel alieni juris sunt).

Mat. II, 7, p. lips. 638, 639; kown. 85, 86, 87: *ex qua (adoptione), propagatur quaedam legalis cognatio* (digest. de gradib. et affin. XXXVIII, 40, 4: civilis autem per se, quae etiam legitima dicitur jure naturali cognatio constitit per adoptionem): *sicut ex baptismo seu confirmatione spirituali.*

Sunt autem adoptionis duae species: arrogatio scilicet et simplex adoptio. Arrogantur qui sui juris sunt; simpliciter adoptari dicuntur filii familias *qui in sacris parentum sunt.*

dig. I, 5, 4: (Adoptionis nomen est generale, in duas autem species dividitur: quarum altera adoptio simpliciter dicitur; altera adrogatio. Adoptantur filii familias; adrogantur qui sui juris sunt).

et prius quidem, prior adoptandi modus fiebat principali rescripto, secundus vero imperio magistratus.

institut. I, 44, 4: (Adoptio, duobus modis fit: aut principali rescripto (auctoritate, in dig. I, 7); aut imperio magistratus).

Unde Nicolaus (76) parte II, decreti causa 30 quaest. 3, cap. 4, § 4): inter fratres et filios spirituales non potest esse (arbitramur posse fieri quodlibet) legale conjugium quando quidem nec *inter eos quos adoptio jungit* (... qui adoptione filii sunt venerandae romanae leges) matrimonia contrahi leges permittunt.

Hinc in digestis, titulo de ritu nuptiarum (XXIII, 4, 17): per adoptionem quaesita fraternitas eousque impedit nuptias, donec manet adoptio: ideoque (eam) quam

(76) A nie *in codice*, jak się Kownackiemu wyczytać podobalo.

pater meus adoptavit et emancipavit, potero uxorem ducere. *Similiter in institutionibus*, titulo de nuptiis (I, 10, 2): si qua per adoptionem soror tibi esse coepit, quam diu quidem constat adoptio sane inter te et eam, nuptiae consistere non possunt: cum vero per emancipationem dissoluta sit adoptio poteris eam uxorem ducere. *Quod si in filiam vel neptem aliquam adoptavero, potero emancipatam ducere? minime, ut habetur eodem titulo* (Instil. I, 10, 1): itaque eam quae tibi per adoptionem filia esse coeperit vel neptis, non poteris uxorem ducere, quamvis eam emancipaveris. *In hac vero tonsione solenni ambae plerumque species adoptionis concurrunt: nam qui tondetur, incipit esse tondentis nepos per simplicem adoptionem; mater vero ejus fit soror adoptiva per arrogationem. Non erit ergo celebre hoc adoptionis genus, quod tam legitima, et causa procedit et ratione. Ideo, ne dignum detestatione putabimus, quod hunc ritum et concepit et peperit gentilitas? Talium vero sunt, emptio, locatio, mancipiorum obligatio, et alii bonae fidei contractus. Nam quod in quinto codicis latam de* Cod. de repudiis V, 27, adoptione et arrogatione 4: (injuncta libidinum desideria nulla de caetero venia defendent, nullum subleuabit nouum adminiculum praeter anteriorum disputationum ordinem, non ante lata sanctio, quam ex hoc die resecandam pia suggerit ratio, non arrogationum vel adoptiuorum praetextus: quae ulterius minime ferendae sunt . . . siue quibusdam illicitis ambien- dae machinationibus . . .

est, qui suos manseros adoptant et libidine illicitam, quodam legis palliant colore: quod intelliges si illum locum diligentius discusseris. Caueamus autem monere talia, quibus ipsi utuntur: irreligiosum enim est ea non venerari quae non instituit, quae devota

majorum veneratur religio. quod eis denegatum est id altero legis colore praesumant).

Mat. II, 9, p. lips. 644, kown. 89: *didicerat enim (Miecislaus) quod* dispar cultus, unum erat impendimentorum matrimonii (et contrahendum impedit et contractum dirimit, institut. juris canon. II, tit. quae matrim. imped. poss.)

Mat. II, 44, p. lips. 643, kown. 92, epist. Joan. ep. pi urbis Romae, in cod. I. 4, 8, de summa trinitate): Nihil enim est quod lumine clariore praefulgeat, quam recta fides in principe; nihil est quod ita nequeat occasui subiacere, quam vera religio (77).

Mat. ibidem, p. kown. 98, (cod. de legib. et const. I, 46, 4): Digna vox est majestate regnantis, legibus alligatum principem se profiteri: adeo de auctoritate juris, *principum* (nostra) pendet auctoritas: *ius vero diuinum humanae praejudicat. Lex namque domini irreprehensibilis, lex immaculata, conuertens animas. Omnium igitur fili quae agis e diuinae speculo, iustitiae formam mutuare, et reuera, omni, majus imperio legibus ecclesiae omnem* submittere principatum.

Mat. II, 42, p. lips. . . . kown. 106: si quid nullius in bonis est, occupanti concedat (institut. II, 1, § 7, 40, 42; dig. de acquir. rer. domin. XLI, 4, 3) (78).

Mat. II, 49, p. lips. 659, Cod. de episc. et clericis kown. 425: indignatur a I, 3, 34: (Nemo gradus sae peti *Boleslaus quod re* cerdotii pretii venalitate *giae celsitudini non com* meretur nec pretio petat, absurdumque videri, sed precibus ordinetur *majestatem* ad quaestus inlistes. Tantum ab ambitu

(77) W toż miéjsce: zagłáda potém Winc. Kadłub. rozdz. 26.

(78) To jest powtórzone, zupełniéj, niżéj przez Winc. Kadł.

cap 9.

clinari, absurdius esse gratiam venalitate censeri: precibus tamen victus non pretio factum ire spondet, sacerdotio, nisi fuerit ordi-
gratiae argumentum venienti exhibet. natus inuitus).
 ibidem 44: (defensores

ecclesiarum . . . turpissimum insinuandi ultimas deficientium voluntates genus irrepererat, praemonendos esse censemus, ne rem attingat, quae . . . magistro census competit, absurdum etenim clericis est . . . si peritos se velint ostendere).

Mat. II, 24, p. lips. 665, Cod. de nuptiis, V, 4, kown. 439: mulieres ingenuae seruili prostitutae sunt incestui. 23, § 7: (si modo sint ingenuae mulieris nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio).

Mat. II, 23, p. lips. 669, Cod. de eppis et clericis, kown. 453: non quantum 1, 3, 34: (quantum quis meruit, sed quantum que mereatur, non quantum dare potuit, inspexerat. tum dare sufficiat, aestimetur).

Mat. II, 24, p. lips. 673, kown. 460, (jus canon. decr. pars I, dist. 64, cap. 5, § 1): Difficile est ut bono peragantur exitu, quae malo sunt inchoata principio: *vix enim*, (digest. de regul. jur. L, 47, 29) quod *ab initio non valet* (vitiosum est, non potest) tractu temporis *conualescit* (conualescere): *etsi nonnunquam in bonos usum versum desinat esse vitiosum*.

Mat. II, 29, p. lips. 682, kown. 480: *quem utilitas delectat, difficultas non terreat*. (Odpowiada regule prawa rzymskiego: quem commoda sequuntur, eundem et incommoda).

ibidem: p. lips. 685, 686, kown. 491, 492: *Lex*

enim jubet (cod. de eppali audien. I, 4, 3) remissionem veniae, crimina nisi semel commissa non habere (habent). *Vix hic verba finierat, cum omnis pene concio, cuspides in Sbigneum attollit: exclamant: non modo illum configi sed morsibus debere amarissimis discerpi. Quorum vix tandem sedato tumultu, juris non imperitus quidam inquit: periniquum est multa sententiam anticipet:* (corp. juris canonici, pars II, decr. Gratiani, caus. 2, quaest. 4, cap. 4) nos vero in quenam sententiam ferre non possumus, nisi, aut convictum, aut sponte confessum. *Unde imperator. Constantinus* (corp. jur. canon. ibid. cap. 2): *judex, ait, criminosum judicans [discutiens ap. kown.], non ante sententiam proferat, quam aut reus se ipsum confiteatur, aut per innocentes testes convincatur* [79].

ibidem: p. lips. 687, kown. 496: *Neque enim negliger ferre potui, non tam vicini, quam domestici parietis incendium* (Horat. epistolar. I, 48 v. 84: Nam tua res agitur, paries dum proximus ardet): (corp. juris canon. pars II, decr. Gregorii, caus. 2. quest. 7, cap. 53) negligere cum possis *perturbare* (deturbare) perversos, *non* (nihil) aliud est quam *fauere* (fouere) (80): cum quibus quia viribus ne digest. de dolo et malo IV, queo, arte configo. *Quippe* 3, 4, § 3: (quoniam vetere dolus an virtus, quis in res dolum etiam bonum dihostes requireret? *Nihil enim* ceabant, et pro solertia hoc *rationi familiaris, nihil ju-* nomen accipiebant: maxime,

(79) Z téžže Konstantina ustawy, in codice IX. 47, 16: qui sententiam laturus est, temperamentum hoc teneat, ut, non prius capitalem in quempiam promat, seueramque sententiam, quam in... crimine, aut sua confessione, aut certe omnium... in unum conspirante, concordanteque rei finem, conuictus sit.

(80) Przestraża te wyrazy Winę, Kadł. w rozdziale 26.

*ri magis consentaneum, si aduersus hostem machi-
quam (dig. XLIII 46, 27) netur)*
vim vi reppelere, ac *insidiis insidiis eludere: quia,
tam leges diuinae quam humanae: bonum dolum admit-
tunt. Sed illud nos in suspicionem trahere videtur,
quod pene una cum hoste castra ingredimur: sed nemi-
nem judicari convenit suspicionis arbitrio (digest. de poe-
nis, XLIII, 49, 5: nec de suspicionibus debere aliquem
damnari): nam hoc partim imprudentiae conuenit
imputari. Imprudentes enim, ab hostibus intercepti,
cursu citatiore peruertere nequimus. Lege vero cau-
tum est (cod. de negotiis gest. II, 49, 22): nego-
tium gerentis alienum, non interueniente speciali pa-
cto, casum fortuitum praestare non compelluntur (81)
Audi legem (cod. ex quib. caus. infamia irrog. II, 42,
4.): infamiae detrimentum minima tibi affertur ob id
solum, quod in carcerem coniectus es, vel vincula tibi
iussa legitimi iudicis injecta sunt. *Rursus* (cod. ex quib.
causis infam. irrog. II, 42, 47): cum non causa cognita
dictum est sycophantis (*συνωγαριεύς, ἐσυνωγαριήσας*), sed
ad postulatum patroni interlocutione iudicis responsum
sit; nequaquam hoc infamiam irrogat. *Amplius* (cod. II,
42, 14): nullam existimationis infamiam avunculus tuus
pertimescat ictibus fustium subjectus, ob crimen habita
questione, si sententia non praecessit, ignominiae ma-
culam irrogans. *Jam vero cetera silentio dignius, quam
responsione confutantur. Miramur tamen, tantum ad-
uersariis indulgeri, ut non vindicariae statim severitati
subiaceant, qui plus jurgiiis deberi putant, quam juri;
plus feris conuictorum arguunt, quam putant, quam
vere arguere contendunt.* Nam si quis inquit lex (cod.*

(81) Ten sam ustęp jest u Wincentego Kadłubkowego rozdz.
2, p. lips. 755, kown. 13.

de postulando, II, 6, 6): adeo procax fuerit, ut, non ratione, sed probis putet esse certandum, opinionis suae *immutationem* (imminutionem) patietur: nec enim *ait* conniventia commodanda est, ut quisquam negotio derelicto, in adversarii sui contumeliam, aut palam pergat, aut subdole: *quod si fecerit, duas auri libras publicis rationibus praestabit. Luce clarius per locum a majori liquet, et causam et maleficii locum defuisse.*

ibidem: p. lips. 689, kown. 200, (cod. de donationib. inter vir. et ux. V, 47, 27): nihil aliud tam peculiare sit imperialis majestatis, quam humanitas, per quam, sola dei servatur imitatio.

Mat, II, 30, p. lips. 690, 691, kown. 204, 202: *Nescis, quod, mors et vita, est in manibus linguae. Nec enim ignoras, aut geminum Hermetis colubrum, aut somniferum Mercurii caduceum. Nam* (cod. de advocatis divers. judic. II, 7, 14): qui ambigua facta causarum dirimunt *et* [ac] lapsa erigunt fatigata reparant: non minus provident humano generi, quam si proeliis *et* (atque) vulneribus patriam parentesque salverent. *Unde impetrator* (cod. de advocat. divers. judic. II, 8, 6): restituendae, *inquit*, sunt clarissimis eloquentiae luminibus, sexaginta auri librae: nam *omnibus* (universis) redditur, quod pro voto omnium *privatibus* (privatis) indulgetur. *Quis autem ego, aut quando in bicipiti saltem somniaui Parnasso ullam juris scintillam, ut judicalem a me calculum exigere debeas:* (cod. III, de judiciis, 4, 44) cum *ipsis* *judicibus* (etiam) magis quam partibus terribile sit iudicium (est)! si litigatores quidem, sub hominibus, ipsi autem deo inspectore adhibito, causas proferunt trucidandas: (co dalej, poprzedza w kodexie dopiero wymienione wyrazy:) scituri, quod non magis alios judicant, quam ipsi judicantur (82) *Facile tamen, ex utrinque*

(82) To ostatnie wyrażenie powtórzone przez Winc. Kadl, rozdz. 3, tylko nieco innemi wyrazami.

allegatis, (cod. VII, de sentent. et introduc. 45, 3) definitiva *eligitur* sententia, *si ex utroque latere, nihil ex contingentibus fuerit omissum*. *Constat quidem* (dig. de poenis XLVIII, 49, 5) neminem condemnari *posse* (debere) suspicionis *arbitrio, nisi valida sit, nec eligendi possit*. *Constat* (cod. mandati vel contra IV, 35, 43) casum improvisum (*fortuitum* apud kown.) prestari, *non debere*: nam (cod. de periculo tutor. V, 38, 4): tutoribus *sive* (vel) curatoribus fortuitos casus, adversus quos caveri non potuit, imputari non *oportet* (oportere); *nec esse* (cod. quib. ex caus. infam. irrog. II, 42, 4) infamem, ob carcerem et vincula, *seu* (dig. de poenis, XLVIII, 49, 26) *ob patris molestiam* [poena paterna nullam maculam filio infligere potest]: [cod. quib. ex caus. infamia irrog. II, 42, 43] ea *vero* quae pater testamento [suo] filios increpans scripsit, infames quidem filios jure non faciunt, sed apud bonos et graues, opinionem ejus, qui patri displicuit onerant. *Lex tamen militari, hanc litem decedit*.

Miles inquit, sine licentia magistratus, etiamsi Dig. de re militari XLIX, 45, 3, §15: (In bello, qui bene gessit, puniendus est: rem a duce prohibitam *praesertim cum iste dolum* cit, aut mandata non servavit, capite punitur: etiamsi *possit quia* [cod. mandat. et res bene gessit].

contra, IV, 35, 43]: a procuratore, dolum et omnem culpam, *praestari debere* [praestandum esse], juris *declarat auctoritas* [auctoritate manifeste declaratur].

Mat. III, 3, p. lips. 696, Cod. de judiciis, III, 4, kown. 240: *Justiorem esse* 8: (Placuit in omnibus praecensuit *piam humanitatis* cipuam esse justitiae aequi-
indulgentiamquam distric- tatisque quam stricti juris
tam justitiae ultionem. rationem].

Mat. III, 6, p. lips. 700, Cod. de ingratis liberis, kown. 216: *Ingratitudine*, VIII. 50: (Liberos contumacis... leges emancipatione *nihil ingratius, quae etiam* rescissa damno libertatis imeritae multari voluerunt.) *emancipatos remancipat.*

Mat. III, 8; p. lips. 702, kown. 217: *Non est peccatum, ex officio hominem interficere: nec est reus homicidit miles, qui potestati obediens, hominem occidit.* [dig. de regul. juris, L, 17, 169: ejus vero nulla culpa est, cui parere necesse sit].

ibidem: p. lips. 703, kow. Sext. decret. V, 12, sub 218: *Non hoc nobis ad con-* fine, reg. 28: [Quae a jure sequentiam trahendum: *quia* communi exorbitant, nequa-privilegia paucorum, com- quam ad consequentiam munem legem non faciunt. sunt trahendae.]

Mat. III, 13, p. lips. 709, kown. 231: *Mutui redhibitio, minor aut tardior commodato.* (To tylko lokucja prawna, a nie jakie Justinjana wyrazy).

Mat. III, 14, p. lips. 710, kown. 232: *Hoho! non ridere non possum. Sub sarcina gemis et repres, ultro ingrederis. Verum tamen* (juris canon. pars. II, decr. quaest. 4, caus. 22, cap. 5): in malis promissis rescinde fidem (83), in turpi voto, muta decretum. *Iniqua* (impia enim) est promissio quae scelere adimpletur. *Ad omnem ergo sponsonem, quam, vel scelus, vel etiam scandalum concomitatur, omnino non teneor. Spon-* sio vero pecuniaria obligat, nisi justus metus interceserit. (Digest. ex quib. causis major. IV, 6, 3). *Justus* autem metus, non est (abesse videtur) ubi mortis metus non est (qui justo timore mortis) vel cruciatus corporis (conterritus abest), *vel id quod pro his habetur.*

(83) To wyrażenie jest podniesione w śpiewie Winc. Kadł w rozdz. 20.

De quo habetur, quod metus causa fit, ratum non habetur.

ibidem: p. lips. 710, kown. 233: *Quamuis* (juris canon. decr. pars II, caus. 23, quaest. 6, cap. 4): nemo sit cogendus ad id, ad quod inutiliter cogitur; *quamuis* coacta seruitia deus aspernetur; *quamuis, non sit beneficium, quod ingeritur recusanti, nec sacrificium quod exprimitur inuito* (dig. de regul. juris, L, 47, 69: inuito beneficium non datur): *saepe tamen inuitis beneficia praestantur.*

Mat. III, 23, p. lips. 724, kown. 242; (dig. de operis noui nuncial. XXXIX, 1, 5, §. 12): *mora trahit in se periculum* (allalura) (84).

Mat. III, 27, p. lips. 731, kown. 267: *Non est mora libera: nobis turpe viris, non esse viros*: (cod. qui potior in pig. VIII, 48, 2) qui praeuenit in tempore praeualeat in *causa* (jure).

Mat. III, 27, p. lips. 733, kown. 277; de inofficioso testamento *pater arguitur*. (dig. V, 2, 3: inofficiosum testamentum dicere: parentes instimulati).

Mat. III, 34, p. lips. 744, Dig. de captiu. et postlim. (reuersus postliminium reuer- kown. 295: *imo, ad similitudinem postliminio reuer-* lim. (reuersus postliminium reuer- sorum (Wladisluidae), ju- habet... omnia restituentur ei jura). — Dig. de transac- re postliminii, restitutionem tionib. II, 45, 46: (qui fi- petunt. Submouetur illo- dem transactionis rupit non rum intentio transactionis exceptione tantum submo- exceptione. *Renunciasti, uebitur, sed et poena..)* *inquit princeps, hac in parte juri vestro, cum sit ju- ris exploratissimi* (cod. de pactis, II, 3, 29): *omnibus licere* (omnes licentiam habere, his,) quae pro se introducta sunt, renuntiare.

(84) Toż samo powtarza Winc. Kadł. w rozdz. 20.

Probationem illi excepti-
onis non exigunt, sed re-
plicant: renuntiassent nos fa-
temur, sed expoliatos, sed
coactos. Ideoque jus resti-
tutionis nobis competere,
quia pendente lite, nolunt
pendere, sed expoliatorum
jure, poscunt, restitutionem,
ne quod jus patitur, inuiti
agere cogantur.

Na dobitkę, kończąc swą
kronikę Mateusz rzesisto sy-
piał, odwoływanie do lic-
nych tytułów prawa: institut.
de exceptionib. IV, 43; de
replicat. IV, 44; de bonor
posses. III, 40; de eo cui
libertatis causa, III, 42, 5
(qui in integrum restitui
potest); — digestor. quod
metu causa IV, 2, 24, §.
4—6. (si coactus... restitui-
endus sum); — codicis, de
his, quae vi metusve cau-
sa, II, 20; ut nemo inu. ag.
III, 7 (inuitus agere... nemo
cogatur); — nareszcie e ju-
re canonico, de restitutione
spoliatorum.

Vinc. Kadl. in Mat. chron. III, 31, p. lips. 745, kow.
302: *Lesthko* filius meus, *Masouiae simul et Cujauiae*
unicus in solidum haeres esto (opiera się na instituti-
on. II, 44).

Si quid humanitus contigerit (w przypadku śmierci
Leszka), idem frater meus *Cazimirus* earum prouinci-
arum unicus in solidum haeres esto (podobnie jak in-
stitutiones, II, 46).

Vinc. Kadl. libri IV. cap. 2. p. lips. 735, kown. 2:
omnium similium in eo quo similia, idem judicia (cod.
I, 44, 3, et 42: omnes iudices sciant... esse legem...
omnibus similibus). Następuje wraz liczne odwoływa-
nie do prawa, z powodu przestępstw i kar: abigeatus
laesa majestas, sacrilegium plagium (digest. XLVII, 44,
2; XLVIII, 4, 40; 43, 6; 45), a mianowicie:

ibidem: p. lips. 753, 754, kown. 8: in metallum potius condemnari (digest. XLVIII, 13, 6; 19, 8).

ibidem: p. lips. 755, kown. 13: *quia nemo non cogitur* (cod. II, 19, 22) casum praestare fortuitum *nisi aliquid specialius conuenerit* (85).

ibidem: p. lips. 755, kown. 14. *Cum itaque*, tam valida sit praesumptio, ut nec probatione contrarii, nec alia praesumptione, possit elidi, standum est praesumptioni (stosownie do przepisu digest. IV, 2, 23: praesumptioni debet apertissimas probationes opponi). *Nec enim ejus sabellae, quam delupis inepte allegat, vel exilem proponere valet assertiunculam. Proinde* (dig. de lege Aquil. IX, 2, 30 §. 3) qui damni occasionem *dedit* (praestat), *damnum nouercae seu matri resarciat* (fecisse videtur):

ejus exemplo, cujus, bos Institut. IV, 9: (lex XII. tabularum... si equus calcitrosus percusserit, aut bos cornu peteres solitus, cornu peterit).

Vinc. Kadl. cap. 3, p. lips. 761, kown. 15: *Tuam in te igitur violasti* (praemisisti ap. kown.) *sententiam*, quia in quo alium judicas, te ipsum *condemnas* (cod. de judiciis, III, 1, 14: scituri, quod non magis alios judicant, quam ipsi judicantur) (86).

Vinc. Kadl. cap. 4, p. lips. 763, kown. 18; (digest. de noxali act. IX, 4, 3): *consentire videtur*, qui cum prohibere possit, non prohibet.

Vinc. Kadl. cap. 9, p. lips. 779, kown. 45; (institution. II, 1, 7): quod *quia* diuini juris est, nullius in bonis est: (dig. de acq. rer. dom. XLI, 1, 3) quod autem nullius *in bonis* est, occupanti conceditur (87).

(85) Ten sam ustęp z kodexu, jest pełniej przytoczony wyżej przez Mateusza II, 29.

(86) Użył wprzód tych wyrazów Mateusz, II, 30.

(87) Toż samo było wyżej u Mateusza, II, 12.

Vinc. Kadl. cap. 44, p. lips. 782, kown. 52: (juris canon. decr. pars II, caus. II, quaest. 3, cap. 63): *privilegium (omnino) meretur amittere qui concessa (permissa) sibi abutitur potestate. Si tamen pertinaciter abusum fuisse, constiterit: expedit* reipublicae ne quis re sua male utatur (na podobieństwo wyrazów in codice, de sacros. eccl. I, 2, 8: nec rempublicam abusione laedendam).

Vinc. Kadl. cap. 43, p. lips. 785, kown. 52: *conditione pupilli seu adulti contra ius deteriore facta, te ipsum, ipso jure, a tutela seu cura submovent* (wyciągnąć można z artykułów de suspectis tutorib. et curat. dig. XXVI, 40, 3, §. 5 et 14; także dig. XXVI, 4, 9).

ibidem: p. lips. 786, kown. 61; *nam et mulier, ut ait lex* (dig. de regul. jur. L, 47, 48) *breui reuersa (uxor) non creditur diuertisse (videtur)..... — Prius legatum virtute posterioris expirat* (opiera się na digest. de legat. et fideicom. XXXI, 4, 12, §. 3: in legatis, nouissimae scripturae valent). *Nec enim creditur consensus nisi duret consensus* (consensu wiąże się małżeństwo póty trwa póki mutuo consensu nierozwiąże a na to: regulae juris in digest. L, 47, 29 et 35).

Vinc. Kadl. cap. 44, p. Dig. de agnosc. et alend. lips. 787, kown. 62: *quae liberis, XXV, 3, 5, §. 9: res, etsi veritati praejudicium non pariat.* (eam rem praejudicium non facere veritati).

Vinc. Kadl. cap. 20, p. na podobieństwo: juris lips. 803: *Pacta fidei resci-* canon. decr. pars II, quaest. scinde: *odit nouum ius pro-* 4, caus. 22. cap. 5: (in ma- inde: *veterum repudia* (88). lis promissis rescinde-fidem in turpi voto muta decre- tum).

ibidem: p. lips. 804, na podobieństwo: dig. kown. 98. *ubi nullum scis* de pactis, II, 44, 3: (nullum

(88) Toż samo było wyżej u Mateusza, III, 44.

*assensum, nulla scis com- esse contractum... quae
mercia. non habeat in se consen-
sum).*

Vinc. cadl. cap. 21. p. lips. 806, kown. 102; (dig. XXXIX, 4, 5, §. 12): *periculosa est mora et in se trahit periculum* (allatura) (89).

ibidem: p. lips. 806, kown. 104. *ab illa (electione) omnes, citra legitimam aetatem relegantur; ab isto (jure successorio) vero, nec infantuli, nec posthumi excluduntur; quin etiam, omni solemnitate vallatum rumpunt testamentum* (wyrazy oparte na: institution. II, 13 et 17). *Res publica juris testimonio* (codicis, de jure reip. XI, 29, 3): *instar habet pupilli* (republicam ut pupillam, extra ordinem juuari moris est) *constat: idem esse juris in utroque, quia* (co następuję jest tylko lokucją prawną) *ubi eadem est ratio, eadem est juris censura* (legis dispositio).

Vinc. Kadl. cap. 23, p. lips. 812, kown. 118: *mater puerorum... legitimam pupillorum in se tutelam suscepit* (wyrazy mogące się odwoływać do, codic. quando mulier tut. off. fungi potest, V. 35, 5: si mater voluerit subire tutelam: ad exemplum legitimae sobolis liceat ei hoc facere). *donec major adolescat, qui proximus erat pubertati.*

Vinc. Kadl. cap. 25, p. lips. 817, kown. 130: *momentaneum non esse nequit quod princeps constituit* (lokucja z praw justinianowych wymyślona).

ibidem: p. lips. 817, kown. 133: *explorati enim juris est, non esse pacta nec inuita* (gratuita ap. kown.) [digest. de procur. et defens. III, 3, 8, § 1]: *inuitum autem putari* (accipere debemus) *qui consensisse non probatur.*

Vinc. Kadl. cap. 26, p. lips. 820, kown. 137: *minus*

(89) Toż samo było wyżej u Mateusza, III, 23.

malum eligendum (digest. de regul. juris, L, 47, 200: eligendum quod minimum habeat iniquitatis), *maxime, cum* (cod. de primipilo, XII, 63, 3) publica utilitas praeferenda *priuatae* (est priuatorum contractibus).

ibidem: p. lips. 821, kown. 440: *cum . . . liberi capitis nulla sistematia* (digest. si quadrup. paup. fec. dic., IX, 4, 3: cum liberum corpus aestimationem non recipiat).

ibidem: *fides . . . firmat et conseruat imperia . . . regna* (epist. Joan. eppi urbis Romae, in cod. I, 4, 8: hoc enim, quod vestrum firmat imperium; hoc quod vestra regna conseruat) (90).

ibidem: p. lips. 821, Uszykowane wyrazy na kown. 443: *negligere cum* wzór Mateusza II, 29: *ne possis augeri, non aliud gligere cum possis perturbare peruersos non aliud est quam fauere.*

*. LII. Sądzę, że ktokolwiek przebiegnie okiem ten szereg powoływań się na prawo rzymskie i jego przytoczenia, dostrzeże:

* 1, że dwie księgi Mateusza, daleko są ciężej obarczone prawem rzymskiem, powoływaniem się nań; daleko mnożnięsze są justinjana wyrazy w obu, aniżeli w księdze Wincentego Kadłubkowego.

* 2, że w dwu księgach Mateusza, wiele jest powoływania się na prawo kościelne, na dekretalja, co w księdze Wincentego, zaledwie parę razy się dostrzeżga (cap. 11, p. 782; cap. 20, p. 803) tak że Wincenty oczywiście niekwapił się mieszać, sacra profanis (91).

(90) Jest to dalszy ciąg co zaczął Mateusz II, 11.

(91) Ani twierdzeniem że lepiej legibus ecclesiae omnem submittere principatum (II, 11); ani venalitate inuiti (patrz wyżej rozdział 8).

* 3, że w obu księgach Mateusza, księgi i artykuły prawa, nieraz po jimieniu i tytule wywoływane, najczęściej, w dość licznych własnych wyrazach są przytaczane: w księdze zaś Wincentego świeci raczej język i styl prawny, wysuwają się lokucje justinianowe; punkta prawa, natrącające tylko; wyrażenia, ucinkowo chwyłane; niema tytułów ksiąg, raz tylko mówi *juris testimonio* (cap. 21, p. 806); zaledwie razy parę sam z siebie całe perjody, zupełniejsze ustępy przytoczył (cap. 2, p. 755, cap. 4, p. 763: cap. 21, p. 806); a zdaje się że się więcej rozmiłował w instytuciach, aniżeli Mateusz we dwu księgach swoich, w których zaledwie raz jeden czysto w nie uderzył (II, 7) i nigdzie więcej. W ostatnich tylko liście trzeciej księgi jego (III, 34) są widoczniej natrącające *institutiones*, a ten list właśnie, w wielkiej przynamniej części nie może być pióra Mateusza, jest Wincentego dopisem: w tym tedy liście jeden tylko text *reversionis postliminii*, na początku listu szérzej obyczajem Mateusza wypisany, a dalsze prawa wywoływania, są obyczajem Wincentego prawnym raczej stylem, lokucji justinianowych użyciem, a w tém instytucij wywołaniem (92).

* 4, w obu księgach Mateusza, nie nawija się żadne ponowione tegoż perjodu, czyli ustępu prawa, tegoż przytoczenia powtórzenie, choć niekiedy, dla odpowiedzi, dla odparcia, przypomniane być musiało: tymczasem, Wincenty w swęj księdze, w mniej liczném czerpaniu z prawa justinianowego, po sześć razy powołuje się na te wyrazy i ustępy, które w przód Mateusz wydobył [*cod. de negot. gest.* II, 19, 22, ap. *Mat.* II, 29, ap. *Vinc.* cap. 2; *cod. de judiciis*, III, 1, 14, ap. *Mat.* II, 30, ap. *Vinc.* cap. 2; *digest. de acq. rer. dom.* XLI, 1, 3, ap. *Mat.* II, 12, ap. *Vinc.* 9; *dig. de operis*

(92) O liście 31. księgi drugiej patrz wyżej rozdział 9, 10.

noui nunciat. XXXIX, 4, 5 § 12, ap. Mat. III, 23, ap. Vinc. 2f; epist. Johan. eppi urbis Romae, in cod. de summa trinit. I, 4, 8, ap. Mat. II, 11, Vinc. 26; locutio Mat. II, 29, ap. Vinc. 26]. Podobny przypadek jest z prawem kościelném: z dwu wywołań lokucij dekretaljów, jedna jest ponowieniem przytoczenia Mateusza [Mat. III, 14; Vinc. cap. 20].

* Te uderzające z tego punktu księgi Wincentého, od ksiąg poprzednich różnice, zasługują na pilne rozważanie, kiedy jidzie wyrzec czyli trzy pierwsze kroniki księgi są owocem Mateusza czy Wincentého trudu.

* * LIII. *Przytoczenia Troga czyli Justina w kronice Mateusza i Wincentého.*

Mat. I, in 4 eptla Johan. p. 603. [Justinus, XXXII, 3]: *Daci prius cum Polonis deinde cum Bastarnis* (quoque soboles Getarum sunt qui cum Orole rege, aduersus Bastarnas] male pugauerant [... assent], ad ultionem segniciei, capturi somnum, capita loco pedum ponere jussu regis *coacti sunt* [coegebantur], et ministeria uxoribus, quae *uiris* [ipsis] antea fieri solebant facere, *donec* [neque haec antea mutata sunt, quam] ignominiam bello conceptam, [virtute] delerent.

Mat. I, epist. Joh. 3, p. 605: [Just. XXIV, 4]: [Namque] Galli *enim, ut ait Trogus*, (abundanti multitudine) cum eos *patria non caperet* (non caperent terrae, quae generant), trecenta millia (hominum) ad sedes nouas quaerendas (velut ver sacrum) miserunt: *ac ex eis* (his) portio in Italia consedit *et Romam* (quae et urbem Romanam) captam incendit. *Alia* (et portio Illyricos sinus . . .) per strages barbarorum *penetrans* (penetrauit et) in Pannonia consedit, (gens aspera . . . ibi domitis) *ubi victis* Pannoniis, (per multos annos) cum finitimis *multa* (varia) bella gesserunt.

Mat. I, epist. Joan. 7, p. 610, (Just. I, 2) *Assyriorum regina Semiramis*, immaturo filio regnum credere non audens (ausa tradere imperium . . .) se (pro uxore Nini) filium simulat, *sexumque mentita* (pro femina puerum . . .), *regno viri*, Aethiopiam (quoque imperio) adiicit. *Indis* (sed et Indiae) bellum *infert* (intulit), quo, praeter illam et Alexandrum magnum, nemo *unquam* intrauit. — (Just. IV, 2) Anaxilaus enim rex *Siciliae*, decedens (cum filios paruulos reliquisset) *paruulorum* tutelans (eorum spectatae) *probatissimae* fidei seruo *Micalo* [Micytheo] committit [. . . sisset]: tantusque regis amor [memoriae eius] apud omnes fuit, ut parere seruo, quam deserere filios regis mallent; suaeque obliti dignitatis, *reginae* [regni maiestatem administrari] per seruum *dignitatem*, principes [ciuitatis] patebantur [93].

Mat. I, epist. Joan. II, p. 616, [Just. XXIV, 5] *Unde enim* Zostenes, *licet ignobilis dux factus est Macedonum*. *Hic enim*, Gallos, exultante victoria compescuit, *hic* [et] Macedoniam ab *eorum* [hostili] populatione defendit. Ob quae [virtutis] beneficia, multis nobilibus regna affectantibus, ignobilis ipse praeponitur: *qui*, [et] cum rex ab exercitu appellatur [. . . tus esset], ipse

(93) Jak w tym tak i w wielu jinny razach, jest dosyć jinnej przekładni Justina wyrazów: nad tém się niezatrzymując jidzie nam o to które w całości zachowane, jakie zmienione lub opuszczone. W tym ostatnim razie własne Justina wyrazy zmienione lub opuszczone są w nawiasach, a zmiany kronikarza kursywą.

Ustęp ten z Justina wziął w obroty i Wincenty Kadłubkowy, gdy mówi (cap. 23, p. 312) o powierzeniu opieki nad Leszkiem białym, jego matce Helenie. Tanta omnibus erga illam reuerentia, ut suae proceres obliti dignitatis, ob secundare mulieri, ac muliebres non turpes, tamen dissimulare vel ferre mallent inepitias, quam pueros deserere.

milites, non *nomine* [in] regis, sed *nomine* ducis [nomen] jurare *compellit* [compulit].

Mat. I, epist. Johan 13, Justin. I, 10: (Darii ep. 649: *Non sine cachinno* quus.... hinnitum statim *equidem, hinnitu tamen* edidit.... et Darium regem *qui Darius regnum adquisi-* salutaerint)
rit.

Stratonis quoque, licet Justin. XVIII, 3: (qui (ser-
a multis derisa profuit sub- ui), conspiratione facta om-
tilitas. Serui namque Ty- nem liberum populum cum
rorum, factiose conspirant dominis interficiunt, atque
dominos cum liberis omnes ita politi urbe lares domi-
occidunt, lares dominorum norum occupant,.... Unus
occupant, ex tot millibus seruorum fu-
regem inter se creare inten- it, qui,... senis domini par-
dunt, eum scilicet, qui so- uulique filii ejus... respice-
lem orientem primus vidis- ret.... Seruisque... placu-
set. isset, regem ex suo corpo-
Unus ex seruis, domino suo re creari, eum... qui solem
jam seni et filio suo paru- orientem primus vidisset).
lo *perceperat.*

(daléj ciaglejsza zgodność): *A quo seruus informatus*
(ab eo formatus) cum (medio noctis omnes in unum
campum processissent, ceteris orientem spectantibus, *plus*
occidentem intuetur (solus occidentis regionem intue-
batur. Id primum) Aliis *ridiculum, nonnullis* videri furor,
solis ortum in occidente quaerere. *Ut autem primo* (ubi
vero) dies (aduentare) *lucere* coepit, (...) hic primus
(omnibus) fulgorem solis in summo fastigio ciuitatis os-
tendit. (...) Tunc intellectum est, quantum (ingenua)
seruilibus *dominorum* ingenia praestarent. (...) *Ita-*
que dominum ejus Stratonem regem *creant* (creauerunt),
post *quem* (cujus mortem, ac) *et filium, (ac)* deinde
ad *nepotes ejus* regnum *deuoluitur* (transiit).

Mat. I, epist. Johan. 47, Justin. XXXIX, 5. (Arap. p. 626: *Cujus felicitatis gloria, super omnes emicuit proles Crocinii. Hic siquidem* Crocinus, cum rex esset Arabum, septingentos filios, dictu pene incredibile! ex pellicibus suscepit. *Quorum fiducia exsanguinibus finitimorum magnum nomen comparuit, imo inuictissimos regum insigni felicitate perdomuit.*

Mat. I, epist. Johan. 49, p. 631, (Just. XV, 2) *Sic Abdelitae* [in Abderitas, qui] propter ranarum (murium-que) multitudinem, [relicto patriae solo] *patriam liquere.*

ibidem: p. 632, (Justin. I, 3) vir muliere corruptior Sardanapalus. (Ad) hunc (videndum...) Arbactus praefectus *ejus* (ipsius), cum (...) inuenit inter scortorum greges (...), muliebri habitu (...) et oculorum lascivia ...) *et lascivo, aut* pensa (inter virgines partientem) *virginibus vidisset dispensantem: indignum est, inquit, viros* (indignatus, ... negat se) ei parere, qui se foeminam esse malit quam virum (...). *Ergo a suis ei bellum infertur* (...) in bellum progreditur). *Qui victus* (...) extracta [incensa-que] pyra, et se, et diuitias suas in incendium mittit hoc *solum* (solo) imitatus virum (...). Arbactus *vero imperio potitus* (...) imperium.. ad Medos transfert) *laude potius quam vituperio dignior.*

Mat. II, epist. Johan. 4, p. 626, (Just. XI, 7): Gordius (cum ...) conductis *arans* (araret) bobus, *omnium genere auium circumuolitabatur* (aues omnis generis circumuolare coeperunt. Profectus ad consiliendos augures... *Quaerit augurium: cui, virginis* (obuiam ... habuit virginem) *eximiae pulchritudinis, quae illi casu occurrit,* regnum (ei) portendi respondit, polliceturque se *tum* (et)

matrimonii, *quam* (et) spei sociam (...). Inter Phryges *oritur* (orta est seditio: (...)) *docent* oracula (responderunt: regem discordiis) *rege discordantibus* opus esse. *Rursus* (iterato), de persona regis quaerentibus (eum) regem jubentur observare, quem (reversi) primum in templum Jouis *cum* plaustro euntem reperissent. *Obuiat* (obuius) fuit illis Gordius, statim eum regem consalutant. Ille, plastrum, quo *aduectus erat* [vehenti..., templo [...]] consecrauit.

Mat. II, epist. Mat. 5, p. 626: *De hoc* antiqua cecinere oracula: si quis Gordii jugera soluisset, eum tota Asia regnaturum. *Utique.*

Capta enim urbe, *magnus* Alexander jugum plaustri requisivit et capita *coria-mentorum*, scissis nodis inuenit.

Agathocles *quoque* patre figulo natus, forma *tamen* et pulchritudine corporis egregius, *regi Siculorum* Dionysio succedit.

Rex itaque Asiae Aristonicus de cytharistae filia susceptus, *etiam Romanos* proelio fudit.

At, *quid vero interest* ut quis *Datomio* exprobrauerit? *quod* operam labo-

Just. XI, 7: (in ea urbe ... jugum plaustri Gordii positum, *cujus* nexum, si quis soluisset, eum tota Asia regnaturum, antiqua oracula cecinisse).

(Igitur Alexander, capta urbe... jugum plaustri Gordii requisivit... gladio loramenta caedit, atque ita... nodis capita inuenit).

Just. XXII, 4: (Agathocles, Siciliae tyrannus... Dionysii successit... patre figulo natus... Siquidem forma et corporis pulchritudine egregius).

Just. XXXVI, 4: (Aristonicus... ex... cytharistae cuiusdam filia genitus, qui... velut paternum regnum Asiam invasit..... victus (Licinius Crassus)).

Just. XI, 10: (Insignis praeter ceteros fuit Abdolonymus, rex ab Alexandro

rare, ad puteos exhaurien-
dos, hortosque irrigandos
consequuit. *Hic tamen* insig-
nis fuit prae caeteris rex
Sidoniae, ab Alexandro con-
stitutus, *multis* spretis no-
bilibus, ne generis id dantis
beneficium putaretur.

p. 627: *Idem* Alexander
ex gregario milite, virtutis
causa Ptolemeum prouexe-
rat, *qui post eum*, Aegyp-
tum, Africam, *Asiam*, *Li-
byaeque* partem obtinuit).

Sidoniae constitutus. Quem
Alexander, cum operam ob-
locare ad puteos exhauri-
endos, hortosque irrigan-
dos... regem fecerat, spre-
tis nobilibus, ne generis id,
non dantis beneficium pu-
tarent).

Just. XIII, 4: (Prima Pto-
lemaeo Aegyptus et Africae
Arabiaeque pars sorte ve-
nit, quem ex gregario mili-
te Alexander virtutis causa
prouexerat).

*Romani denique tales reges habuerant, quorum no-
minibus erubescant: aut pastores Aboriginum aut aus-
pices Sabinorum, aut exules Corinthiorum, aut ser-
uos vernasque Tuscorum, aut lupae nutricios.*

Mat. II, epist. Johan. 14,
p. 650: *Sic Philippus rex
tantum hac laetitia dolorem
hostium temperavit, ut ne-
que apud suos victor exul-
tasset, neque apud victos
insultasse videretur.*

Just. VII, 6, in fine: (quo
vulnere nec segnior in bel-
lo, nec iracundior aduersus
hostes factus est:... nec mo-
deratus tantum, verum eli-
am mitis aduersus victos
fuerit).

Mat. II, epist. Joh. 20, p. 662 (Just. II, 3): *Scythae
quindecim annis in Asia* [pacandae Asiae im]morati,
vix uxorem flagitione reuocantur, (per legatos de]nun-
ciantibus, ni redeant, sobolem (se ex) a finitimis
quaesituras, *sicut quondam fecerunt Amazones.* (Just.
II, 5) *Item trina* [autem tertia expeditione (Asiana) in A-
siam, cum annis octo a conjugibus (et liberis) absuis-
sent servili bello (domi excipiuntur) *domini propulstan-
tur.* Nam (quippe) conjuges eorum longe ex praestola-
tione (expectatione virorum) fessae (...), servis pe-

corariis (ad custodiam pecorum relictis) nubunt, qui reuersos *post victoriam* (cum victoria) dominos *quasi alienos* (velut advenas armati finicus) prohibent. (...) *sed* suplicia crucibua luunt. Mulieres quoque male sibi consciae, *quaedam* (partim) fero, *gnaedam* (partim) suspendio vitam finiunt.

Mat. II, epist. Joh. 24, p. 673 (Justin. XLI, 6): *Nonne enim Bactrianorum regem Eutrandedem* (Eucratidem) *filius jam, regni socius, non solum occidit* (a filio quem socium regni fecerat, in itinere interficitur, qui) *sedet* non dissimulato parricidio, velut hostem non patrem *occidisset* (interfecisset), per sanguinem ejus currum egit et corpus abiici insepultum jussit (94).

Malei quoque *Karthagi* Just. XVIII, 7: (Interea *niensiun principis* filium Cartago, Malei exulis ducis *praeiereo* Cortolonem, qui filius... reuersus ad patrem ad patrem exulantem ornatus purpura et infulis *fastuose venit*: quem pater, quia in secretum abductus, pater coram exilibus se *habitu* ter ait: Aususne es.... ornatus in conspectu tot miserrorum ciuium,... felicitatibus insignibus... te aliis jactare?... statuam in te exemplum, nequis paternis miseriis posthoc illudat.

Just. XVIII, 7: (Interea Cartago, Malei exulis ducis filius... reuersus ad patrem esset, ornatusque purpura et infulis sacerdotii... tunc in secretum abductus, pater ait: Aususne es.... ornatus in conspectu tot miserrorum ciuium,... felicitatibus insignibus... te aliis jactare?... statuam in te exemplum, nequis posthac, infelicibus miseriis patris illudat. Atque ita eum cum ornatu suo in altissimum crucem, in conspectu urbis suffigi jussit).

Mat. II, epist. Johan. 28, Justin. II, 6: (Erant in p. 680: *Amor patriae. Nam* ter Athenienses et Dorien-

(94) Ustęp ten Justinowy, z listu tego Mateuszowego, powtórzył Winc. Kadł. w rozdziale swym 7, p. 775.

ut alios sine invidia praeter ses... veteres offensae... Do-
eam, superexcellenter audi rienses de eventu praelii
Codri virtutem. Dorenses oracula consuluerunt. Res-
enim, contra Athenienses ponsum: superiores fore, ni
 praeliaturi, oraculum con- regem Atheniensium occi-
 sulunt. Quibus respondetur: dissent.... eo tempore rex
si hostium occiderint regem Codrus... responso dei....
ipsi vincerentur. Quo cõ- cognitis, permutato regis
 gnito rex Atheniensis Cod- habitu, pannosus... castra
 rus, permutat habitum, pan- hostium ingreditur.... a mi-
 nosus castra hostium ingre- lite, quem falce astu con-
 ditur, militem *ex industria* uulnerauerat, interficitur.
falce vulnerat et a vulnera- Cognito regis corpore, Do-
to occiditur. Hostes, corpo- rienses sine praelio disce-
 re cognito sine prelio di- dunt. Atque ita Athenienses
 scedunt. Sic virtus regis virtute ducis, pro salute pa-
 propriae discrimine mortis, triae mortise offerentis, bel-
 patriae salutem mercatur. lo liberantur).

Mat. II, epist. Johan. 32, p. 692; (Just. XXIII, 4): *Jero*
quoque, ex ancilla natus (...vulv) *quasi* dehonestam-
 entum generis a patre *exponitur* (expositus fuerat).
 Sed (...) humanae opis agentem apes, congesto circa
 jacentem melle, multis diebus *aluerunt* (aluerunt). Ob quam
 responso aruspicum ...) *Huic* aruspices regnum (infanti
 portendi canebant, *ideoque pater* pariculum, *cum se re-*
gni (...ad spem majestatis...) instituit. (...) *Huic* ado-
 lescentia (prima bella ineunti) *primo tirocinio,* aquila in
 clypeo, noctua in hastam consedit.

Quorum altero, regio celsi Quod ostentum, et consilio
tudo, reliquo generis humi- cantum, et manu promptum
litas figurata est. regemque futurum significa-
 bat).

Mat. III, epist. Johan. 4, Justin. XII, 9: (Alexan-
 p. 698: *ac Alexander qui* der... in Ambros et Sugam-
 Ambrorum et Sicambrorum bros navigat. Quae gentes

octuaginta millia peditum eum armatis octuaginta mil-
 et sexaginta millia equitum libus peditum et saxagin-
 confecit, qui urbis murum te millibus equitum exci-
 primus *conscendit et vacu-* piant . . urbem desertam
am aestimans, solus insilit: a defensoribus, cum de mu-
 hostibus *arabitur solus con-* ro, quem primus ceperat,
tra. animadvertisset, in urbis
 planiciem sine ullo satellite
 desiliit... hostes... undique
 concurrunt... unus aduersus

tot milia praeliatur, dictu incredibile (est . . .) *ut so-*
lus tot legionum turmas occiderit (millia ceciderit ac)
et fugauerit. Hic ubi se obrui multitudinae videt, trunco
prope (qui propter) murum *statim se applicat* (stabat,
 applicuit): *cujus praesidio tectus* (auxilio tutus, cum)
tam diu turmas irruentes sustinuit (agmen sustinisset
 tandem) *donec*, periculo cognito (ejus), amici, ad eum
 desiliunt. (. . . Quod *tandem* muris dejectis, omnis e-
 xercitus *subuenit* [in auxilium veniret. In eo praelio]
tunc, sagitta, sub mamma trajectus, cum sanguinis flu-
 xu deficeret, genu *flecto* [posito], tam diu praeliatus est,
 donec *vulneris autorem occidit* [eum, a quo vulneratus
 fuerat, occiderit]. *Et quanto vincendis asperior, tanto*
victis fuit clementior.

Mat. III, epist. Mat. 17, Justin. XXIV, cap. 6: (In-
 p. 713: *Sed peruehemen-* terea Brennus quoduce por-
tissime stupeo, infamis eti- tio Gallorum in Graeciam se
am idololatriis hujusce pro- effuderat... victor... Mace-
digia obtingere. Brennus *e-* doniae... inde quasi terre-
nim dux Gallorum, victa na jam spolia sorderent, a-
 Macedonia, templa spolians nimum ad... templa con-
 Apollinis: uertit, scurriliter jocatus:
 locuplotes, *inquit*, deos, largiri hominibus oportere [. .
 . quos] *eos* nullis opibus egere, [ut] qui eas *omnibus*

[hominibus] largiri *solent* [soleant, affirmabat]. Templum *itaque* [autem Apollinis] Delphis [*qnod erat* [positum est] in Parnasso, *assilit*.

[cap. 7]: Habebat [Brennus] *electa* [lecta ex omni exercitu] peditum [sexaginta quinque] *septuaginta* millia, *Delphi* [Delphorum ...] non nisi quatuor millia.

[cap. 8]: Repente *omnes* [universorum] templorum antistites et [*ipsi*] vates [...] cum insignibus et [atque] infulis [...] in primam pugnantium aciem *concurrunt* [procurunt]: advenisse deum clamant, eumque se vidisse [...]. *Cujus* dum opes [...] implorant, juvenem [...] insignis pulchritudinis et duas virgines comites armatas e propinquis [duabus] Dianae et Minervae aedibus *occurre conspicantur* [occurrisse ...]. Mox terrae motu portio montis obrupta, Gallorum stravit exercitum, [et confertissimi] *consertissimi* cunei vulneribus [...] dissipati [...] *dissipantur*. Insequitur tempestas, quae grandine et frigore saucios [ex vulneribus absumpsit] *absumit*. Dux ipse Brennus [cum] dolorem vulnerum *non ferens* [fere non posset] pugione vitam finivit. *Suis ergo, talia nec miretur, in talibus nec stupeat*.

Mat. III, epist. Johan. 22,
p. 722: *Legisse me tamen memini*, cum Babylonia Dario decessisset, *nec esset spes recuperandi*, Zopyrus, se verberibus afficit, nasum, aures, labia sibi praecidit: Dario solo consilium *pan-dit*, transfugae titulo Babylonia *adit*, de Darii crudelitate, *fingit* quaerelas:

Just. I, 40: (cum Assyrii descivissent ... difficilis. que urbis expugnatio esset, ... Zopyrus domi se verberibus lacerari ... jubet, nasum, aures et labia sibi praecidi, atque ita regi ... se offert. Darium ... edocet, formatoque in futura consilio, transfugae titulo Babylonia proficiscitur: quaeritur crudelitatem regis:

jubet, illos, ex *demosticis* [amicis] exemplum capere quid sit [est] hostibus cavendum. Nota *ejus* [viri] nobilitas

[pariter] et virtus, dux [ergo] constituitur [... semel atque iterum] *multa in paucis* praebia secunda facit, Persis ultro [consulto] cedentibus: *tandem et* [ad postrenum] universum sibi creditum exercitum et urbem Dario *tradit* [prodit, urbemque . . . redigit].

Mat. III, epist, Johan. 24, p. 726, [Just. XIV, cap. 3]
Sed Antigonus ejusdem Alexandri argyraspidas perfidiae munus e vestigio rependit, qui eum sui ducis Herminii contemnunt imperia, ab Antigono [hostium virtute] superantur [In eo proelio non] *nec solum* gloriam [tantum] tot bellorum, cum conjugibus et liberis, sed et praemia longe parta militie perdiderunt.

Quae ut saltem perfidia (Ignaris deinde ducibus, *redararent, ducem vinctum* confestim ad Antigonom legatos mittunt petentes, ut *Antigono exponunt, pacta* gatos mittunt petentes, ut sua reddi jubeat. Is rediturum se pollicetur, si Eumenem sibi tradant).

[cap. 4]: *Hic protensa cum catena manu* [sicut erat catenatus, manum ostendit]: cernitis, inquit milites [habitum atque] ornamenta ducis vestri, quae mihi, non hostium quisquam imposuit [...], *quod*, vos me ex victo vinctum, [vos me] ex imperatore fecistis captivum [...]. Dii perjurorum vindices. dent vobis tales *duces*, quales vos vestris ducibus dedistis [...]; devorent vos arma vestra, quibus plures vestros *quas* [quam] hostium duces absumpsistis.

Sed miseros non decent (. . . Igitur Antigonus, *conuilia. Vinculus que cepit ab Antigonis castra procedere, quem* Antigono domitores illos orbis exercitui suo diuidit, redditis, quae in victoria ceperat. Eucustodibus assignavit, *transsactioni fidem suam* menem vero verecundia prioris amicitiae, in conspectum suum venire prohibi-

dem, omnia restituit: sed tum, assignari custodibus
tamen restitulis, illos orbis praecepit).
domitores, suis sub hasta
distribuit, perfidiae caute
rio frontibus impresso.

Vinc. Kadlud. cap. 5, p. 765, [Justin. XXXVII, cap. 2]: *An ignoratis regem Ponti Mithridatem* *cujus futu-*
ram celsitudinem [magnitudinem] *etiam coelestia signa*
[ostenta] praedixerant. Nam et eo quo genitus est an-
 no, et eo quo regnare [primum] coepit, stella cometes,
 per utrumque tempus [septuaginta diebus ita luxit] *il-*
luxit quadraginta diebus, ut coelum omne flagrare vi-
 delur [... cum orietur occumberetque] *quae in ortu*
sine in occasu, quatuor [spatium horarum] *horas* con-
 sumebat, *per quod probatur* [quartam] *sextam* coeli par-
 tem magnitudine occupasse [occupauerat]. Puer insidi-
 ies tutorum [...] *veneno vinci non poterat* [potuerat...]
 venendi studium *elegit* [fixit], quo [per] septem annos
 neque urbis, neque ruris tecto usus est: sed per sil-
 vas [vagatus] diuersis *montibus regionum* [montium re-
 gionibus] pernoctabat, *ignarus* [ignaris] omnibus, qui-
 bus [esset] *in locis mansitaret* [...]. Quibus rebus et
 insidias vitavit et corpus ad omniem patientiam duravit.
 [cap. 3]: *Hic et augendo deinde regno cogitavit.* Ita-
 que Scythas inuictos [antea] perdomuit: qui, [Sopyrio-
 na] ducem Alexandri [magni] cum triginta millibus [ar-
 matorum deleuerant] *deleuerunt*; qui, Cyrum, regem
 Persarum, cum ducentis millibus (*trucidarunt*) [trucida-
 uerunt]; qui, Philippum, regem Macedonum *ceperunt*
 [fugauerant...]. Pontum *et Asiam occupat* [occupauit
 ...] *Asia explorata, Bithyniam transcendens* [transcen-
 dit...] opportuna quaeque victoriae suae *ineditatur*
 [metatus est].

Vinc. Kadl. cap. 7, p. 775, [Justin. XL 4, 6]: *Regem*
siquidem Bactrinnorum, Eucratidem, cujus supra) memi-

nimus [Mat. II, epist. Johan. 24, p. 673] (93), filius jam regni socius a patrefactus, *ambitu* interfecit [a filio quem socium regni fecerat, in itinere interficitur], qui, [. . . velut] *quasi* hostem non patrem *occidisset* (interfecisset), per sanguinem ejus currum egit et corpus *inhumatum* insepultum) abiici jussit: *sed non sine ullione*, i dalej kreśli powieść, której w Justinie niema.

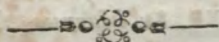
Vinc. Kadl. cap. 47, p. 794. Piotr arcybiskup mówi: Audire *quaeso libeat preclara hujusce honestatis insignia*: victoriosus rex Epirotarum (Justin. XXXVIII, 4 At si quem aliena magis exempla, quam sua experimenta moneant: audire se, à Pyrrho rege Epiri . . . fusos tribus praeliis Romanos; audire Annibalem . . .) Pyrrhus victis Romanis *ducentos captivos milites, gratia Romam remissit, ut cognita viri virtute, liberalitatem ejus agnoscerent*. — (Justin. XII, 8): *Magnus Alexander cum rege Poro congregitur, vincit, Porus capitur* (Alexander . . . congressione . . . Porus multis vulneribus obrutus capitur). Qui victam se adeo doluit ut cum veniam ab hoste accepisset, *nec* (neque) cibum sumere voluit, *nec* (neque) vulnera curari passus est (sit . . .). Quem Alexander ob virtutis honorem, in regnum incolumem remissit. *Decet enim ut vir fortis et animositate vigeat et pietate non langueat*. —

Heracliensium quoque Just. XVI, 3: (Missus ab *non minus pietas fuit*. Quo. Atheniensibus Lamachus . rum agros dum *aducti* A- . . . agros Heracliensium thenienses populantur, o- populatur, classem

(95) Podobne jak co do powoływania słów prawnych. tak i co do przytoczeń Justina, uczynić można postrzeżenie. W trzech pierwszych księgach, Mateusz unikał powtarzań ani raz niewrócił do powieści z Justina raz przytoczonej. Wincenty zaś Kadłubkowy w kilku tylko przytoczeniach Justina, powtarza o Eukratesie, to, co już było powiedziane przez Mateusza; tak, jak powtarza kilka prawnych Mateusza wyrażen

mnes naues repentino tem-
pestatis turbine dispereunt.
Itaque cum nec a mari, nec
a terra cum tam pauca ma-
nu reuerti possent: Hera-
clienses eos cum vincere
aut omnio exlinguere po-
tuissent, communitos bene-
ficiis adminiculorum remi-
tunt, ut, quos habuerunt
hostes, redderent amicos.

naufragio repentinae tem-
pestatis amisit. Itaque cum
neque mari . . . neque terra
auderet cum pauca manu..
reuerti: Heraclenses hones-
torem beneficii, quam ulti-
onis occasionem rati, instru-
ctos com meatibus . . . dimit-
tunt . . . quos hostes habu-
erant amicos reddidissent).



PODANIA WEDLE ZDARZEŃ PRZEZ MATEUSZA USZYKOWANE.

	Kanut Duński u POMORZAN jeńcem. W Państwie jeszcze królów niema. GRACH, ustanowiony od Gal-lów prefektem w Karintji. Za króla przyjęty: przed nim królów nie było: najpierwszy KRAKÓW wystawiony. Smok zabity. WANDA urokiem wdzięków zwojowała Niemca. Długo potem, bez króla. Kraków od Alexandra zdo-były. LESZEK złotnik na Śląsku po-konał Alexandra i jego ar-gyrapidów. Królem. Długo potem bez króla. Z wnuków potomek Kanuta bity od Pomorzan.
395. Galli z <i>Sigovesem</i> w Pan-nonji. Karni nad Adrią osia-dają.	
386—344. <i>Siward</i> Duński wo-juje z Pomorzany, syn jego <i>Jarmerik</i> ich jeńcem. (Saxo, Erik).	
335. <i>Alexandra</i> macedoń-skiego traktat z Karnami.	
332. <i>Abdolonym</i> w Sidonie.	
330. <i>Zopyrjo</i> , pobity od Scy-tów.	
315. Argyrapidy opuszczają <i>Eumena</i> , wydają go <i>Anti-gonowi</i> .	
279. <i>Brennus</i> pod Deltami gi-nie. Bastarni.	
241. <i>Orol</i> król Daków. Da-cy pobici od Bastarnów.	
145. <i>Eukratides</i> król bak-triański od syna zabity.	Wojny domowe LECHITOW. LESZEK gonitny królem. Domowe rozruchy nieustają.
58. <i>Juljus Caesar</i> w Gallji.	LESZEK syn. <i>Cesara</i> pobil;
57. <i>Julja</i> wydana za <i>Pompe</i> -ja, ma syna <i>Pompeja</i> .	<i>Krassa</i> u Partów zwojował. Żeni się z <i>Julją</i> , ma syna: <i>Pompila</i> .
51. <i>Julja</i> umiera; <i>Orodes</i> król Partów zwojował <i>Krassa</i> . <i>Pompej</i> zrywa z <i>Cesarem</i> .	Miasta pozakładane od <i>Cesara</i> . zrywa z <i>Cesarem</i> : <i>Julją</i> precz odprawia
48. <i>Wojna</i> sarsalska, Partowie pompejańscy.	POMPILJUSZ i 20 jego braci: każdy ma wydział.
37. <i>Orodes</i> , naznacza następ-cą <i>Frahata</i> , który morduje ojca i 30 braci.	POMPILJUSZ syn, truje stryjów.

TABLE OF CONTENTS	
1. Introduction	1
2. The Nature of the Problem	2
3. The Scope of the Study	3
4. The Methodology	4
5. The Results	5
6. The Discussion	6
7. The Conclusion	7
8. The Acknowledgments	8
9. The References	9
10. The Appendix	10
11. The Glossary	11
12. The Index	12
13. The Bibliography	13
14. The List of Figures	14
15. The List of Tables	15
16. The List of Abbreviations	16
17. The List of Symbols	17
18. The List of Equations	18
19. The List of Figures	19
20. The List of Tables	20
21. The List of Abbreviations	21
22. The List of Symbols	22
23. The List of Equations	23
24. The List of Figures	24
25. The List of Tables	25
26. The List of Abbreviations	26
27. The List of Symbols	27
28. The List of Equations	28
29. The List of Figures	29
30. The List of Tables	30
31. The List of Abbreviations	31
32. The List of Symbols	32
33. The List of Equations	33
34. The List of Figures	34
35. The List of Tables	35
36. The List of Abbreviations	36
37. The List of Symbols	37
38. The List of Equations	38
39. The List of Figures	39
40. The List of Tables	40
41. The List of Abbreviations	41
42. The List of Symbols	42
43. The List of Equations	43
44. The List of Figures	44
45. The List of Tables	45
46. The List of Abbreviations	46
47. The List of Symbols	47
48. The List of Equations	48
49. The List of Figures	49
50. The List of Tables	50
51. The List of Abbreviations	51
52. The List of Symbols	52
53. The List of Equations	53
54. The List of Figures	54
55. The List of Tables	55
56. The List of Abbreviations	56
57. The List of Symbols	57
58. The List of Equations	58
59. The List of Figures	59
60. The List of Tables	60
61. The List of Abbreviations	61
62. The List of Symbols	62
63. The List of Equations	63
64. The List of Figures	64
65. The List of Tables	65
66. The List of Abbreviations	66
67. The List of Symbols	67
68. The List of Equations	68
69. The List of Figures	69
70. The List of Tables	70
71. The List of Abbreviations	71
72. The List of Symbols	72
73. The List of Equations	73
74. The List of Figures	74
75. The List of Tables	75
76. The List of Abbreviations	76
77. The List of Symbols	77
78. The List of Equations	78
79. The List of Figures	79
80. The List of Tables	80
81. The List of Abbreviations	81
82. The List of Symbols	82
83. The List of Equations	83
84. The List of Figures	84
85. The List of Tables	85
86. The List of Abbreviations	86
87. The List of Symbols	87
88. The List of Equations	88
89. The List of Figures	89
90. The List of Tables	90
91. The List of Abbreviations	91
92. The List of Symbols	92
93. The List of Equations	93
94. The List of Figures	94
95. The List of Tables	95
96. The List of Abbreviations	96
97. The List of Symbols	97
98. The List of Equations	98
99. The List of Figures	99
100. The List of Tables	100

WYKŁAD LATO PISKI DO OBJAŚNIENIA MATEUSZA KSIĘGI PIERWSZÉJ.

349

WIEK.	SPRAWY POSTRONNE.	KROATOWIE.		LACHOWIE czyli LECHICI.		
		KARINTY.	KRAKOWIANIE.	POLANIE.	MAZUR. ŁĘCZYC.	POMORZANIE.
	490, Bulgary.					
VI.	559, OBRZINI. 560, posel- stwa Mezamira do Obrów; 578, Obrów do Loritasa; 591, Stawian do Mauri- cego cesarza. 593, boje Alexandra z Ar- dagastem. 595, zdobycz Alexandra przy Marcjanopolu.	623, Samo Obrzi- nów wojuje.	610 } 641 } Chrobotos z rodzeństwem wynosi się do Dalmacji.	(Lech!)		Siward król Danji oj- ciec Jarmarika jeńca Pomorzan. Ysmarus król Sławian zabity od Jarmara duńsk. Eri cihist narr. (Wizimirz król polski).
VII.	700, Krak czeski. 722, Przemysław czeski, † 745.	658, Samo umiera.	LESZEK podobno Samo Mat. 1, 8. 9. 10. 700? KRAK. Mateusz I, 2. 4. WANDA. Mateusz I, 6.			
VIII.	799, Obrzini od Karolawie 805, Lecho czyli Leszko wódz czeski w wojnie z Kar. w. zabity.	Boruth. 750, Karat. 753, Chettamar. 784, rozruchy. — Walinch. Ikięgo poniżeni.	o f m m o o p	LESZEK. Mat. I, 12, 14. Karol wiel LESZEK. Mat. I, 16. POPIEL. Mat. I, 16.	ki do Wisły docho dzi.	
IX.	WIELKIE MORA Pieczyngi 886, WĘGRZY przycho- dzą. 894, Świę 898, Wielkie Morawy jidą 919, Henrik ptasznik ces. 936, Otto I, cesarz.	Karlman. W Y P O D S 863, Gundakar, pre- fektem. topelk król Wielkiej w rozsypkę.	W I Ę T O P E Ł K I E M. o Morawji † i państwo upada. a a a	POPIEL. Mat. I, 18. ZIEMOWIT. Syn Piasta. Mat. II, 3. Ci, wojują postronnych: Polska. kuja- wy, Mazowsze, ZIEMOMYSŁ. Mat. II, 3. Łączyckie pod jich pa- nowaniem		Kanut król duński wo- juje, Mat. 1, 1. Gormo gamiekról duń- ski. 935, Harald blaaland król duński.
X.	973, Otto II, cesarz. 883, Otto III, cesarz. CZESKA POTEGA. 1002, Henrik II, cesarz 1017, Kanut duński w Anglii † 1036.	Czernhanie. P	950, Krakowskie dannicze Ottono- wi ces.; poddane od niego djece- zji pragskiej. 993, Czesi Krakowskie podblają. 999, Bolesław w. Kraków zdobywa A N O W A N	958, Jordan biskupem polskim w Poznaniu 960, MIECZYSLAW I, król. Mat. II, 9. 965, ślub Mieczysława; 866, chrzest jego. 982, chrześcijaństwo do Polski. — 984, Jordan † 922, Mieczysław † BOLESŁAW wielki, chrobry. Mat. II, 11, 13. I E R O L A K O		955, Burisław król Po- morski, 974. 985, Sweno król dunksi. W.

NAME OF FARMER	ADDRESS	CITY	COUNTY	STATE
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York
J. H. BROWN	123 Main St.	New York	New York	New York

III.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA

ŚLAWIAN

I P O L S K I.

Unum deum, licet diverso modo credimus et confitemur.

Eptla Gregorii VII papae ad regem muhammedanum Mauritaniae sitifensis Anzir, anno 1076 eptlar III, 31

THE
CHURCH
STEWART
J. B. O. R. I.

THE CHURCH
STEWART
J. B. O. R. I.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA

SŁAWIAN I POLSKI.

Wstęp.

I. Po kilkakroć różnymi czasy dotykałem tak nazwanego bałwochwalstwa czyli czci Sławian. W roku 1811, obliczałem bogi polskie (uwagi nad Mat. 44); w roku 1820 wskazywałem z indyjską czią podobieństwa (dzieje starożytnej Indji, nota 100, p. 156); w roku 1824, nadmieniając o tém podobieństwie zwróciłem baczną uwagę na naznaczenie językowe mniemanych bóstw (noty do Wagi hist. kś. i kr. pol. p. 66, 67, 73, 74); w roku 1829 (mogła pod wsią Ruszcza płaszczyzna w dzień. warsz.) i co 1835 (numism. du moyen âge, t. II, p. 88, 89) napomknąłem o żywiole i rozmajitości tego bałwochwalstwa: Zawsze obstawiałem przytym, że cześć sławiańska była czią jedynego boga; że rozmaitymi jinnego rodzaju naukami nasiąkła, rozmajiciła się i mogła nieść coś indyjskiego; że aby zrozumieć co o niej gdzie powiedziano trzeba w języku szukać i że niema nic niepodobnego odkryć jej rozwikłanie.

Żeby tego dopiąć, trzeba by mieć przed sobą, wszystkie o tej czci mówiące źródła, i cokolwiek o niej,

choć często niedorzeczy kiedykolwiek; w Niemczech, w Moskwie, w Warszawie lub gdziekolwiek rozprawiano. Niepodobieństwo posiadania wszystkiego, gdy sądzę, że mam dosyć co mię jistotnie pokierować może, zamierzam rozważyć tę część sławiańską, równie w Polsce nad Wisłą i Wartą swych wyznawców mającą jak nad Dnieprem; nad Łabą, nad Wołchowem, Odrą i Dunajem; zastanowić się nad różnajościami w niej się objawiającemi, nad zmianami jakim ulegać musiała: nie w nadziei abym zwykłe wyznaniem zamartym tajemnice do dna zbażał, ale jedynie w zamiarze aby wskazać z jakiego, bym życzył aby rozważana była stanowiska.

Na nic mi się nieprzyda kiedy Witikind korbejski piszący 968, upewnia że roku 963 duk saski Herman zwojowawszy Warów i Selibura jich królika, na posmiewisko swemu wojsku wystawił w jich mieście zdobytego *Saturna* (Witik. III, 60); na nic się nieprzyda kiedy zmarły w roku 1018 biskup merseburgski Dittmar, patrząc w tymże roku na uroczystości przez bałwochwalców w miesiącu lutym obchodzone, w Makroba saturnaljach (I, 13) rozczytany, gniéwa się na część piekielnego *Plutona*, który *Februus* się zowie (Ditm. VIII, 4); na nic obalony 1124 w Julinie przez Ottona bamberskiego słup *Juliuszowi* cesarowi poświęcony (Sifrid. vit Ottonis bamb. II, 1); na nic wszystkie podobne rzymskich lub greckich bogów płatane miana, bo nie rzymskiej czci, ale sławiańskiej szukam.

Tyle to czasem może być użyteczne jile objaśnia jakie o mniemanym bóstwie sławiańskim sam mówiący pisarz powziął wyobrażenie.

II. Czystym dla mnie źródłem są wiadomości z czasu żyjącej czci Sławian, z warunkiem aby niebyły zamięszane, przetworzone, ani przez opowiadającego, ani biegiem czasu. Współcześni żyjący w wiekach,

w których Sławianie jeszcze nie byli ochrzczeni, takich wiadomości, dostarczyć mogą, oni się przeświadcza-
li, oni widzieli, bóstw sławiańskich dotykali się.

Ponieważ lud prosty zwykł upornie trzymać się, przestarzałego obyczaju, w niedostatku tedy wiadomości o zaginionej czci uciekano się do jego guseł, przesądów, zabobonów, pojęć, jako do pozostałości czci bałwochwalczej Sławian. Przeczyć niemożna że wiele takowych w owych wiekach początek bierze, z owych wieków pozostało: ale to jest źródło kalne, nieczyste, niesłychanie mętne, a przecie wielu w zbytecznym nęgu poleganiu łowiło bez braku co się złowić dało i za przedchrześcijańskie poczytało.

Jakób Laskowski urzędnik ziemski na Zmudzi, z powieści ludu, secinę bóstw niedawno ochrzczonej Zmudzi w XVI. wieku liczący, wymienia boga *Kriksthosa*, strzegącego na cmentarzach krzyżów nadgrobkowych. A ruscy mythologarze, niewzdragają się odnosić do czasów bałwochwalstwa w nymfy prokopowe, *Rusalki* czyli Rusinki, chociaż jemie Rusi we czterysta lat po Prokopie wprzód Sławianom niebyło ni właściwe ni powszechne. Tego rodzaju rzeczy prawdziwie do czasów przedchrześcijańskich odnosić się niegodzi, a pomnieć należy że gusła, przesady, zabobony, dziwne powieści legły się w samém chrześcijaństwie.

Badacze skargami opowiadaczy chrześcijaństwa wodzić niewidzą pospolicie tylko bałwany i bałwochwalców, powodują się to rzymsko greckimi mythami, to gonia za czémsis podobnym do Eddy skandinaawskiej i w niej przewodnika obierają, to czysło indyjskie pagody widzą, to się późniejszym kronikarskim przetworom powierzają, to się kąpią w kale niesłychanie błotnym różnorodnych ludu zabaw i słówek, a naniedbują jistoty co cześć i wyznanie stanowi.

Getowie i Zamolxis.

III. Ponieważ utrzymujemy z najmocniejszego przekonania, że szczep sławiański od wieków na miejscu niewzruszenie przesiadywał, że przeto, nim miano Sławian wziął czy uzyskał, znany był pod nazwą Getów czyli Daków przyzwójta zatem, aby poznać tego szczepu cześć, zatrzymać się nad czią Getom właściwą, jile o tym greccy powiedzieli pisarze, gdyż z pisma samych Getów nie nam niepozostało.

Znali jich Grecy od strony Dunaju bardzo wczesno, wiedzieli że Thrakowie byli jich pobratymce, Thrakowie i Grecy w naukach religijnych wzajem sobie tajemnie udzielali; wtajemniczeni obchodzili uroczystości dla profanów nierozumiane, lud miał własny swój religijny obyczaj. Grecy ciekawi byli nauk jinnych narodów, swymi własnymi bez końca przejęci, obce przez własną poznawali siatkę, a jeśli niewłasną one w opowiadaniu powlekli barwą, to przynamniżej do własnych swoich przyczepili. Taki los miała i cześć Getów przez nich dopatrzona.

Wedle jich naprzód powziętych wiadomości, Getowie najmężniejsi i najpocziwsi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga *Zamolxisa*, który jest poczytywany przez nich za tę samą jstotę co *Gebelejsis*. Utrzymywali Grecy że Zamolxis był niewolnikiem Pythagorasa i pythagorejskiej nauki o przyszłym życiu duszy swym Getom udzielił: chociaż wiedzieli że Zamolxis żył daleko dawniej od Pythagorasa. Co hądź z nauki jego Getowie byli *ἀθάνατοι* o duszy nieśmiertelnej, nieumiierającj wiedzący i rozprawujący (Herodot. IV, 93, 94):

ἀναβαρῆζοντες (Arian. expedit. Alexandri lib. I); a Zamolxis był ubóstwiony. O tym pisali, na 460 i 444 lat przed erą chrześcijańską, Hellanikus (etymolog. magn. voce Ζήμολξις) i Herodotus (IV, 93, 94); Pythagoras żył na kilkadziesiąt lat przed nimi, a Zamolxis znacznie dawniej: najmniej tedy lat sto albo półtoraśla wprzody.

Wiedzieli téż Grecy, jak wiadomo z Menandra atheńczyka na lat 323 piszącego, że Mysowie i Thrakowie (czyli pobratymcy Getów) od tegoż Zamolxisa nauczenni, wstrzymywali się od mięsiwa, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mlekiem i sérem. Byli to bogów czciciele. Między Trakami byli zakopceni kapłanowie, zwani téż Ktistes czyli budownicy co bezżenne życie wiedli a za świętych poczytywani. Powodem do tego stanu miały się stawać niewiasty, które lubiły modły i świąteczne obrzędkie (Menand. et Posidon. ap. Strab. VII, p. 296, 297). Ala nazwajem, wszyscy Thrakowie a najbardziej Getowie, żyli w wielożeństwie: po dziesięć żon mieli, a natym nieprzestając jedenaśc i dwunastą pojmowali. Ten co miał żon cztery lub pięć za biednego był poczytywany (Menand. ap. Strab. VII, p. 29).

IV. Naukę przyszłego życia duszy choć powszechną, niejednostajnie pojmowano: stawała się kwestją sporną. Jedni przypuszczali przechodzenie dusz z ciała do ciała; inni że raz na zawsze rozstając się z ciałem, przenosiła się do lepszego życia; a choćby przez to obumarła była w lepszym wszakże znajdowała się stanie, anizeli w cielesném życiu. Z tąd urodziny raczej opłakiwali, a zgon i pogrzeby obchodzili radośnie, a każda z żon pragnęła aby była zabita i wraz z mężem pochowaną: *super mortuorum virorum corpora interfici simulque sepeliri*; gdy zaś jednę tylko pozwalano ginąć, a każdy miał onych kilka, trzeba jinne

przy życiu pozostające, w smutku pocieszać (Pompon. Mela, II, 2); a jeśli na stosie ciało męża palono, sama się rzucała w ogień: *defunctorum insiliunt conjugum rogos, et praecipites in flammis eunt* (Solini polyhist. cap. 16). Powtarzano to ciągle za panowania rzymskiego nad Dunajem.

Wiedziano też za czasu rzymskiego nad Dunajem panowania, za pierwszych czasów, że był u Getów zawsze namiestnik Zamolxisa przesiadujący w północy Istru przy gorze świętej i rzęce, równie jak góra, Kogeon zwanej *Kwyatow*, gdzie w jaskini swój na sposób od Zamolxisa wskazany królem i urzędnikom rad wyroków boskich udzielał, tak już uchwały królewskie z rady bogów wynikały (Strabo, VII, p. 298). Takimi zdaje się byli koło roku 60 przed erą chrześcijańską Dikeneus, Rubohostowi dający rady (Strabo, VII, p. 283) a po nim Komosikus (Jordan, de reb. getic. 33). Namiestnik ten poczytywany był u Getów za boga: *παρὰ δὲ τοῖς Γέτοις ἀνομαζέτω θεός* (Strab. VII, p. 298).

Wedle tych powieści Gebeleisis, Zamolxis i jego namiestnicy byli ciągłym ubóstwieniem, a przytym wiele jinnych bogów: to ubóstwianie wszakże nie mnożyło bogów, wyobrażało tylko jedynego bóstwa objawienie. Grecy dochodzili jakiemu by jich bóstwu, ubóstwiony Zamolxis mógł odpowiedzieć. Jednym się zdawało że to była Westa *ἑστία* ogień, ognisko (Diod. sicul. ...); jinnym że to był *χρόνος*, czas (Antonius Diogenes ap. Phocium, cod. 166); późniejszym jeszcze rojiło się że to był Herkules (Porphyr. vita Pythag.) co niewarte zastanowienia. Odniesienie do ognia lub czasu, każe tedy sądzić, że to ciągle ubóstwienie wyobrażało jedynego boga, którego obrazem był ogień, a myślą bytu czas, w którym nieśmiertelność duszy swój byt mieć mogła.

V. Co się stało z namiestnikami Zamolxisa od cza

su opanowania Dacji Getów siedliska przez Trajana i Rzymian, niewiadomo wcale. Dzieje o nich ucichły zupełnie. Długo jeszcze wiadano o dzielności Getów; wiadano że występując do boju, wiązali się przysięgą, chleptając z Istru wodę jako napój święty: *aquam de Istro haurientes ore in modum sacri vini* (se legisse affirmabat Aufidius Modestus, ap. Phylarg. in Virgiliu georg. II); wiadano że Trajan nieustrasznosc jich w boju przypisywał jich wierze w nieśmiertelność duszy (Julian, in esarib.) W reszcie od czasów Trajana, niema pisarza coby zasięgnął o czci Getów jakich bezpośrednich wspomnień, jakieby skłonić go mogły do wynurzenia o niej własnego pojęcia: Djoenes Laertjus, Origines, Porfyrjus, Jamblich, Cyril, Suidas i inni mówią o Zamolxisie, a razem o Pythagorasie, wedle swęgo widzenia to co jim Herodot dostarczył (1).

Co bądź mało mówiąc o czci Getów Grecy powiedzieli wiele, kiedy ję przyznali naukę wcale różną od swojęj, uduchownioną, poczytując ją za wypadek filozofji. Zostaje ona wyosobniona i z zaniedbaniem nazwy Getów, Daków, przepada. W żadnym szczepie w żadnym ludzie w następne wieki ani ubóstwianie, ani jimie Geblejsisa lub Zamolxisa, ani jakiego boskieję nauki nauczyciela nieznajduje się. Są u Sławian jak w jnnych wyznaniach kapłany wolę nieba objawiający, mają swoję wziętość, są poważani, ale nigdzie żaden apostoł nieprzymawia aby mieli uchodzić za ubóstwo-

(1) Pisali o Zamolxisie i Getach, de Brosse, i d'Anville, w *mémoire de l'acad. des inscript.* t. XXXV, et XXV. — a u nas Ernest Goltfried Groddeck, w rozprawach, de immortalitatis, quam Getis persuasisse dicitur Zamolxio, ratione; oraz Graecorum de Zamolxi de fabulae, w których uwalniając Zamolxisa od greckich wdzierstw, nieprzypuszcza aby nauka nieśmiertelności dusz miała być koniecznie wieczności pojęciem.

nych. Być może że i u Getów tak niebyło, że to wynikło z urojenia greckiego, z powodu wziętości i poszanowania z jakim Getowie dla swych kapłanów okazywali się. A jeśli ta nauka ubóstwiania miejsce koło góry Kogeon rzeczywiście miała, upaść musiała. Cześć religijna u wszystkich ludów ze zmianą pojęć i rozumowania ulega odmianom, ustępuje nieraz nowemu opowiadaniu, nowej nauce. W przeciagu wieków przed nami zakrytych, mogła poniekąd podobna w całej przestrzeni skutecznie się przemiana. Gdy jednak, *una gens Thraces, aliis aliisque praediti moribus*, sądzić należy że to ubóstwianie było miejscową a niepowszechną szczepu nauką: wpływem jinnych nauk podkopana, osłabła; była sektą potrzebującą politycznego wsparcia. Zamolxis jest jednym z tych reformatorów jakich wyznaniom niebraknie, na jakich pewnie getickiemu szczepowi niebrakło: nieznani są i zapomnieni, grunt pierwotnej nauki pozostawał trwalszy. A gdy Grecy z Indji, z Iranu, z Egiptu, od Feników, z Italji, z Celtiki, pozyskiwali tłum nazwisk, powieści, dziwactw do swych mythów, okolice Dunaju nie jim w téj mierze niedostarczyły: Ubogie były w tego rodzaju twory, żadnego zasobu. Wiadomość o bogu o nieśmiertelności duszy, o czasie, o ogniu było wszystkim co Greków ciekawość uderzyło; lekceważenie życia ziemskiego, wstrzemięźliwość, błogość przyszłego, były obyczaje i duchowe pojęcia, powszechniejsze a te w szczepie miano Sławian przybiórającym, jednostajniejszemu się okazujące.

*Jedynobozność sławiańska; balwochwalstwo
ruskiej.*

VI. Kiedy jemie Sławian potężnie głośnieć się stało, Prokop cesarjeński koło roku 550 piszący, upewnia

że lubo Sławianie dzielą się na Antów i Sławian, i w rozproszonym pobycie swoim odróżniają się między sobą, wszelako co do czci są jednostajni. Wyznają jednego boga, twórcę piorunu, jedynego pana wszystkich rzeczy: *Θεὸν μὲν γὰρ ἓνα, τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργόν, ἀπάντω κόσμῳ μόνον αὐτὸν νομίζουσιν εἶναι*, jemu woły i wszelkiego rodzaju ofiary biją. Losu wcale nieznają żadnego mu działania na śmiertelnych nieprzyznają; a gdy, bądź chorobą chwyconym, bądź do boju śpieszącym, śmierć zagraża, powierzą się bogu przyrzekając bić ofiary za ocalenie życia; wybrawszy z niebezpieczeństwa dopełniają ofiar, w przeświadczeniu, że te życie jich zabezpieczyły. Prócz tego czczą rzeki i nymfy i niektóre jinne duchy którym też ofiary składają, a z nich wyciągają wróżby: *σέβουσι μὲν τοὶ καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἄλλα δαιμόνια καὶ θύουσιν ἐν τοῖς ἀπασιν τὰς τε μαντείας ἐν ταύταις δὲ ταῖς θυσίαις ποιοῦνται* (Procop. de bello goth. III, 14).

Owi tedy Sławianie wszyscy, znali i czcili jedynego boga stwórcę wszystkich rzeczy; błagają go bo jego moc jego wolę najwyższą uznają, wyższą nad los, nad przeznaczenie. To jest bóg, *Θεός*. Mają wszakże jakieś przytym: praktyki podrzędne: przypisują świętość rzekom, czyli raczej wodzie o nych, tym rzekom równie jak obojędzi duchom cześć oddają: demonom i nymfom, *δαιμόνια καὶ νύμφας*. To jest jich bałwochwalstwo, i ta wiadomość o nim powinna służyć za przewodnika do objaśnienia cokolwiek gdzie o jich bałwochwalstwie powiedziano.

Już za czasów Prokopa, stykali się oni z chrześcijanami, z czasem zjawili się między nimi chrześcijaństwa opowiadacze i pomiędzy nimi pojedynczo nawróceni; w dziewiątym wieku, gorliwsze apostołstwo greckiego obrządku, zaszczerpiło u nich wzrastać mającą winnicę

christusową, a w tedy jeszcze, patriarcha konstantino politański widział w nich czcicieli boga, kiedy o Sławianach ruskich twierdzi, że ani της ελληνικής, ani są greckiego chrześcijaństwa, ani téż ἀθεϊου δοξής, ani bezbożniczej, atheuszowskiej nauki (Phot. epist. 2, nro 35, p. 58, edit. Montacut.).

VII. W owym wszakże czasie jeszcze się chrześcijańska nauka nad Dnieprem nieprzyjęła jeszcze Sławianie ruscy trzymali się swych starych obyczajów. Sławianka owdowiała jidąc na stós, jeśli nie z ochotą, ale ze zdaniem się na zwyczaj srogi odurzając się napojem, rzuciła w smętną pieśń rozstanie się z tym światem, witała ukazujących niebian. W dalekich podróżach na wypoczynek lub koczowisko stawając Sławianie na tyczkach osadzone swych bożyszczów posążki zatykali w ziemię zwykłą onym cześć okazując (Ibu Fosslan's uud anderer Araber Berichte ueber den Russen aelterer Zeit, Fraehn, Peterb. 1824, 4^o).

Stały w Kijowie posągi głównego boga *Peruna* przed którym bito pokłony, składano przed nim oręż, czyniono mu ofiary. Stały inne, *Wolosa*, *Chorsy* i *Mokosa*. Piorun wyobrażał dzieło Boga stwórcy: demiurga, co stworzył świat i piorun δημιουργός της ἀστροφής. Bito bogu na ofiarę Woly (Wolos), kozły, trykacze (Mokosze) i inne zwierza. Posągi mówiły o dziełach stwórcy i o czci jego. Były to bałwany które chrześcijaństwo obalić usiłowało.

W tedy w cesarstwie greckim w chrześcijaństwie spór między obrazoborcami a obrazochwalcami nie był jeszcze do ostalka wyczerpnięty. Bałwany, posągi upadały pod ciężarem klątw, odnosiły zwycięskie bogostawienieństwo i pokłony, bohomazy, malowane obrazy. Niemieli Sławianie malarzów, mieli rzeźbiarzy, nie bohomazami, lecz bałwanami i tyczidłami strojili swe świątynie, swe przybytki domowe, i tych Sławian pa-

trjarcha grecki niepoczytuje za balwochwalców, ani za bezbożników, bo wie że jest u nich bóg stworzyciel i cześć jego.

VIII. Są rzeki niektóre zwane Bok, Bug, Bożek, równie jak drzewo bukowe buk, miano boskie noszące. Nie jidzie zatym, aby miały być wyłącznemi bogami. Jak wody Dunaju, tak wody rzek przy różnych obrzędkach praktykach były święte, na cześć obrzędujących zasługiwały. Wyobraźnia dowoli mogła poruszać *δαίμοναι*, demony, duchy tych wód i rzek, jak uganiała się za psolnemi *topielcami i pluskunami* po wodach jigrzącemi. To czei boga stwórcy nieubliżało.

Z powieści ludu wydobyć nietrudno tak u demonionych jestestw niemało (2). Lecz wspomnieliśmy *rusalki*, nymfy sławiańskie, *русалки* są wcale świeższego tworu. Toż samo można o bardzo wielu jinnych powiedzieć. *Leszje*, czyli *leśne* demony, mogą być równie dawne jak nazwa lasów; ale *domowój-duszi*, domowe duchy pewnie nie prędzej u ludu się zjawily, aż po wprowadzeniu i rozpowszechnieniu obcego łacińskiego wyrazu *domus*. *Kikimora* czyli *kukumora*, zmora, mara, każdego wieku sennego gnębić jest zdolna; kołatające *koltki*, każdego wieku nocą śpiącego niepokojąc. Są to demony równie chrześcianom jak balwochowalcóm właściwe.

Pewnie ruskiemu ludowi znane są duszące śpiących *nocnice*; z drogi podróżnych zwodzące *błędnice*; po gałęziach, górach, bezdrożach, wertepach karki skręcające *wertepnice*. Zna lud ruski *wilerniki*, czyli wietrznice; wie o duchu po świecie podróżującym *wernyhorze* (†). Wszystko to każdego czasu stworzyć

(2) Kajzarow, sławiańska mythologia, Moskwa, 1807; Glinka, drewna religja, Mittowa, 1814.

(†) Wie o tym lud polski.

sobie może wyobraźnia, tym się zabawiać, to w zapomnienie puszczać, równie czasów bałwochwalstwa jak i chrześcijańskich. W tym wszystkim niewidzę ani mythologii, ani czci Sławian. O jinnych podobnych nadmienie niżej.

Pisarze ruscy mówią że w Nowogrodzie wielkim czczono *znicza*, i utrzymywano niewygaszany ogień na jego cześć i że on sam był ogniem który pożera i niszczy wszystko. Rzeczywiście sama nazwa *znicza* odpowiada jistocie rzeczy. Ogień, *ѣсѣа*, jest jego obrazem. On sam *znik*, *znicza*; daje myśl wyższą i więcej zastanowienia godną, aniżeli rusalki lub domowe dusze. Cześć jego była jeszcze w wieku XIV. w Wilnie.

Bogi czeskie i polskie.

IX. Żaden pomnik współczesny lub bliski pisany lub obrazowy nie zostawił, by też najmniejszej poszlaki o bożyszcach i bałwanach jich ani w Czechach, ani w Polsce. Odkryte najdawniejsze śpiewy czeskie, utwory nie pogańskie ale chrześcijańskie o pogańskich czasach mówiące, bliższe pogańskich czasów, chociaż bogów często wspominają najmniejszego onych nazwiska niedostarczyły. Dopiero pierwszy Długosz w Polsce zmarły 1480, a jile wiem w Czechach pierwszy Hajek którego dzieło wyszło 1541 podali listę bogów polskich i czeskich. Pół tuzina przez Długosza obliczonych, służyło za podstawę do czterech razy liczniejszego pocztu czeskich. Zaraz uzyskali objaśnienie że są bóstwami rzymskimi: cząstka tylko narodowe, językowe zachowała wyrozumienie: w tej mierze zgoda wykładu jest jednostajna, w wykładzie zaś na bóstwa rzymskie zdanie poróżnione, zostawia niepewność nieraz jakiego jest rodzaju bóstwo, czy

męskiego czy żeńskiego. Przyswojenie bóstw polskich Czechom każe sądzić że pisarze czescy przypuszczali, też samą część w Czechach jaka była w Polsce, tylko że jej szczeguły dokładniej rozpoznali i Olymp czeski mncźniej zabóstwili. Wszystkie te miana bóstw czeskich zgromadził na jedną kartkę Paweł Strzański (respublica Bohemiae, Lugd. batavor. ex offic. Elzevir. 1634, II, 2, p. 251, 252) z niego biorę nazwy i wykład dla porównania z tymi polskimi które podaje Długosz i jego powtarzaczę w Polsce.

<i>Długosz</i>		<i>Gwagnin</i>		<i>Strzański</i>
Jessa	Jowisz	Jowisz	—	—
Lida, Lado	Mars	Pluto	Ladon	Mars
Dziedzilja,	Venus		Zizilja	Venus
Zezilja				
Nia, Nya	Pluto	Ceres	Niwa	Proserpina
Dziewanna,	Djana	Djana	Ziewienia	Ceres
Ziewonja				
Marzana	Ceres	Venus	Marzana	Djana

wedle Sarnick. Mars.

Pogoda	Pogoda
Zywie	
Pochwist	Pochwist
Lel poleł <i>Kromera</i> .	Kastor i Pollux. Poleb liber

Nie wyliczam dalszego szeregu bóstw czeskich przez Strzańskiego zgromadzonych dla niepowtarzania onych zbytęcznego. Uczynię tylko uwagę że Czesi pomijając Jesse polskiego, który wedle Długosza stoi jako naczelny, najpierwszy i najwyższy bóg, na jego miejsce podkładają *Chasona* poczytując go za słońce; że czescy pisarze do bóstw w swoim kraju wyznawanych, liczą Swietowita rugiańskiego, oraz Prona czyli Perona starogrodzkiego w Wagrji którego biorą za pioruna uznając w nim najwyższego boga Jowisza. Nadmieniam to tylko, bo to są dla nas rzeczy małe, jak po rzymsku

wyrozumiewano, z Grecji lub z Korbeji bogi sprowadzono, jak się myłono starogrodzkiego Prowe zamieniając na Perona (3).

X. Zastanowienia jest godniejsze z kąd Długosz wydobyl pierwszy z milczenia przeszłych wieków nie liczny bóstw poczet? czyli oraz on ma jakie zasady dość możne aby się nad nimi jak nad czym pewnym zastanawiać? Na to każdy odpowie: Długosz niezmyślił, z palca nie wyssał, musiał gdzieś jakąś starodawną wyczerpać notatę, albo w podaniach powtarzaną za swego czasu wiadomość zapisać. Miał przynajmniej przed sobą jakieś poezje dawne które Ladę zwały kapłanem i bogiem wojny: *Liadam, quem praesulem et deum belli, poetarum figmenta pronunciant*. Jest więc jakakolwiek zasada, nie przeczę onęj. Mówiono nawet, było to jeszcze w powtarzaniu, w podaniu, o gnieźnieńskiej, bóżnicy czyli świątyni *Nyi*, w której palono niewygasły ogień. Poczytywano *Nyę* za jakąś piekielną jistotę, choć niewiedzano jakiej płci czy męskiej czy żeńskiej, jak widać z wykładu, gdy ją raz za *Plutona*, jinny raz za *Cerd* lub *Proserpinę* w piekielnych pobyt mające poczytywano. Równie wątpliwością się stawalo co do płci *Marzany*, za *Ceres*, *Venus*, *Djanę*, albo za *Marsa* uznaną. W powieści o tych nazwach musiały być powody do podobnego sprzecznego wykładu. Jeden *Jessa* uniknął wątpliwości: wiedział Długosz że to był pierwszy przed wszystkimi, że był *Jowiszem* i nikt zaprzeczyć się nie ważył. Bądź nikt nie umiał nic nowego wymyślić, bądź każdy uznał, z wiadomością rzeeczy słuchanych.

(3) Nieznam co dziś Cześi o swym i sławiańskim starodawnym balwochwalstwie sądzą i piszą; nie wiem w jakich czasach i w jakich kronikach od Strzańskiego wymienione ukazały się bożyszcza, i nie mam środka dochodzenia tego: tyle mi powieść Strzańskiego jest nżyteczna jile mi dostarcza jimion i nazw za bóstwa poczytanych.

szość wykładu Długosza, my, przypuszczając jakiekolwiek zasady powieści o jego wymienionych bóstwach-przyznać musimy że Długosz miał powody i z wiadomości pewnej mieści na czele wszystkiego *Jesse* (4).

Skazówka przez Długosza dana, niech nam służy za kierownika byśmy z drogi nie zeszli, ale powodujemy się nią nie z kapitolu ale ze stanowiska dalszego, dawniejszego a własnego.

*Język może być źródłem do wyrozumienia
bałwochwolstwa.*

XI. Czy to najzapadlejszych wieków czy nowszych, filozofje, wyznania, religje, każda ma swój własny język. Pojęcia które je rozwijały tworzyły sobie własny język, w ich języku koniecznie przechowuje się posada pojęć, bez poznania języka, oswojenia się z nim uchwycenia jego wątku nie rozwikłasz pomysłów ni filozoficznych ni religijnych. Język tworzył nie zbyt dawne skandianwskie wyznanie, która ma swój własny dla siebie wyrobiony język myśli jego wykładający. Na zrozumieniu języka stoi znajomość wyznań indyjskich iranu, egiptu równie i greckich, choć obce wyrazy przyswajały przenosiły obrazy, i zmysłowe sposoby rozplodziły. Częste wyznań reformy osłabiają językowe ich stanowisko. Im częstsze, jim większe w jakim wyznaniu te reformy zachodzą, tym więcej zaciera się pierwotny język, bo nowy się wyradza, plodzący mieszaninę i odmęt. Są tego dowodem, mianowicie upadku ludzkiego, zboczenia i obłądu twory w bałwochwolstwie

(4) Kronika niemiecka J. F. R. przez Theodora Narbutta przywiedzona, twierdzi że Perkunos, piorun u Litwy zwał się Jev, Jeou, a upewniając że to było najwyższe bóstwo, dodaje też kronika że nad Odrą zwano Jesse.

i mythach puranów indyjskich i licznych wschodu bałwochwałstw. Inne poprawcze reformy zwracając do pierwotnych pojęć, szukają pierwotnego języka, a często nieznajdując już pogruchotanego wątku jego, przyswajają sobie nowo wyrabiany.

Tajemniczy bieg życia rodu ludzkiego objawia dziwne jego pirwociny. W znikłych nieodgadnionych początkach, zdolność ludzka pokazuje się ogromna i potężna. Jest ona w posiadłości pomysłów wielkich i wysokich, ma do tego język sposobny. Pojęcia ogólne, orderwane, do których, długim a długim, rozważaniem, rozmyślaniem dojść można; pojęcia bytu boga, stworzeni, utrzymywania się świata, stosunków człowieczeństwa z bóstwem, urządzeń towarzyskich; język giętki i bogaty, do wydania tych pojęć łatwy, w gramatyczne formy, i wyrazy zasobny, wszystko to jest plodem pierwotnego człowieka. Udzieliło mu się objawienie natłnienie nim powodowało, i nie pojęte dla długiego wieków następstwa roznieciło światło. Wyżyny Azji zdają się być tego ogniskiem, z nich się rozplodziły niezliczone wyznania i języki, z pierwotnego pojęcia bez liku rozrodzone nauki, wymyślane przez znanych i nieznaną reformatorów; z nich zdaje się wyrosły europejskie, a przynajmniej wspólnie z nimi z pierwotnego wytrysnęły z rządu, ich wpływu doznały. Gdzie mniej zaszło reform, mniej było różnorodnych zlewów, tam pierwotne pojęcia i pomysły przechowywały się, choć niezupełne ale mniej zwichnione; tam nie słabiały w języku wyrazów znaczenia, utrzymywały wątek, pierwotną myśl wysnuły,

Jeśli tedy własne sławiańskich ludów wyznanie poznać chcemy, żadnych dawniejszych i pewniejszych do tego źródeł niema nad ich własny język, nad ich własną mowę. Ta dziś jeszcze kryje w sobie drzeń, którzy z pod powłoki nowotnych wyobrażeń, różnoczesnych

przeobrażeń, wylupać można i w nim pierwotne pojęcie wyczytywać. Zróżdło to wezbrane nalewem wieków, jeśli na dnie jego do czystej dobierzemy krynicy, tryśnie najdawniejszym wyznania blaskiem.

XII. Do tego poszukiwania jedynym środkiem jest okrzyczane i oślawione zróżdosłowowanie czyli etymologia. Okrzyczane, ponieważ najniedorzeczniejszym sposobem nadużywano go i nadużywanym być nieprze staje; bo nazbyt często i pospolicie zowią etymologią chwytnie z różnych wielokrotnie przerobionych, wyrodzonych, języków podobieństwa pozorne, które niczego więcej niedostarczają tylko współbrzmienności i karambolów, bo nareszcie dochodzenie zróżdła wyrazów i pojęć które jim dały początek, otwiera niesłychane trudności i zostawia niepewność. Leżą one w językach wyrodzonych i oddalonych od swego pierwotnego utworu, w zbiegu kalektw jakie reformatorowie z nowymi pojęciami swymi językowi zadają, w wykoszlawieniu na różnych stanowiskach wątku pierwotnej języka myśli, w przyplątaniu się obcych i dowolnych żadnych zróżdosłowowych początków, niemających wyrazach. W językach zaś muić odpryśniętych od pierwszego swego utworu, gdzie pierwszy wzrąb rozwiniętej myśli w większej czystości znajduje się, niepewność leży w rozwikłaniu tego jak liczne pojęcia małą ilością głosek oddane zostały, w nielicznym tych głosek zbiegu mnogich pomysłów rozgałęzienie i rozrozdzenie nastąpiło.

Te ostatnie do przełamania trudności i złąd wynikającą niepewność stawiają sławiańskie języki, albowiem, nikt mi tego nie zaprzeczy ocaliły więcć niż jakikolwiek z powszechniej w Europie znanych język, pierwotne swe piętno, niewyrodziły się tak dalece jak grecki, łacińskiego lub germańskiego szczepu; nie miały tyle reformatorów, zboczeń, złamań, odmetu co inne, jeśli

zwier, zwierz. Boskie to dzieło, *buhaj byk*. Rozwinę to niżej.

Jest to oczywiście język pierwotnych pojęć wschodu. Nie wiem czy który jinny w swoim źródle tak bezpośrednio odpowiednich dostarczy wyrazów. To *nie* a z nim coś jest przedmiotem indyjskie księgi wedy trudniącym. Księgi te zajmują się najwięcej bytem bóstwa, jego działaniem, owym *nie*, objawieniem się w jaju i stworzeniem widomego świata (*viraj, zwir*) (7). Do tego dziwnie stosuje się język sławiański. Przyniósł on oczywiście te pojęcia proste, jeszcze nie obciążone tym rozplodzeniem duchów i sił jakie się w samych księgach wed' zbyt dostаточно ukazują. Księgi te niezajmują się czasem. Nieumiałem też w źródłosłowem poszukiwaniu dostrzec węzła czasu z bóstwem. Pojęcie czasu i z czasu wynikłe pomysły rozwijają się odrębnie. Wszakże język dostarcza wyrazów twor, zwierza i byka, co jest wedom obce a co w Iranie i Persyi wyrodziło się w obrazy, tajemnic, zmysłowe, figuriczne, i powieści o których aby jacy Sławianie wiedzieli wątpić się godzi (8).

XIV. Co bądź język i główne podania o bóstwach czeskich i lechickich są odpowiednie temu co Grecy o jich czi wyrzekli, przeświadczyć mogą już wzniosłe i oderwane mieli o bóstwie pojęcie. Ponieważ z powyższych uwag ukazuje się niejaka styczność z wedomi godzi się zapytać, czy Sławianie znali naukę trojistości bóstwa stwarzającego, utrzymującego i niszczącego; czyli poczytywali wodę za obraz utrzymania, a ogień za obraz zniszczenia, jak to jest w księgach weda? Z tego cośmy dotąd przytoczyli, widno już woda i ogień były uważane za coś świętego; *ogień* na cześć

(7) Patrz dzieje starożytne Indji rozd. II.

(8) Zoroastriiczny bykoczek Kajomer, i tajemnice Mitrasa.

Znicza lub *Nyi* palony zdaje się być obrazem zniszczenia; *gni*, *gnije*, *zgnieć*, zgubne źródło w tejże głosce co i ogień biorą. Jeśli Sławianie zachowywali zwyczaj czerpania wody z rzeki i picia jej przed bojem, można by z tego wnosić że czerpali w świętym żywiole utrzymania, dla zapewnienia życia na śmierć narażonego, ale na to niema śladów.

Również trójistość bóstwa dostrzegana u zachodnich nadodrzańskich Sławian, zdaje się być obcą polskim i lachickim okolicom. *Jessa* bóg najwyższy i jedyny jedoń tylko Polscze jest przyznany, nieznają go inne strony, nigdzie nie jest wspomniony. W Polscze zupełną mu wyrządzono cześć i częstszymi błagano ofiarami. Od niego jako od najwyższego boga wszystkie doczesne dobro, wszelkie tak powodzenie jak przeciwności pochodziły: *a quo velut deorum summo omnia temporalia bona et omnes tam adversus successus sibi credebant praestari*. On pod tą nazwą znany, odmienia niejako myśl nauki trójistości bóstwa. Z tym wszystkim kryje się może ta trójistość w nazwach *jesz*, *bóg*, *nija*, *Jesz* stwórca wszystkiego Początek; *Bóg* utrzymujący byt; *Nija* niszczyiciel. Nazwanie rzek Bohem, Bugiem, Bożkiem zpaja z wodnym żywiołem utrzymania, tak jak *Nija* ze zniszczeniem z ogniem z niczem. Ułamkowo nam się dostały podania o czei i bóstwach sławiańskich z tym wszystkim dziwny to jest i nieobojętny przypadek że *Jessa* samym Lechitom pozostaje. Nie wzdragam się poczytywać to za skazówkę, że u nich przedwieczna cześć dochowywała się zupełniejsza aniżeli w jinnych częściach Sławian. Skoro przez Apostolstwo poruszone były w stanowisku swym umysły, po kończynach gdzie to apostolstwo wywierało wcześniejsze i gwałtowniejsze działanie przez oddziaływanie i

wymuszone wpływy cześć zbaczała z swego stanowiska w nowe bezdroża, w śródmieście w lachickich ziemach, mniej drażniona dorywczych nowości niepodiosła.

Bożyszczka duchy i dusze.

XV. Język niepowinowaci duchy i dusze (demony i nymfy) z bóstwem. *Z tchu, dech duchy* boskie *dusze* ludzkie wywodzi, na padole dusz ludzkich utrzymuje.

Opowiadacze chrześcijaństwa nie mówią nigdzie co Sławianie o duszy mniemali. Z tegoby można wnosić o zgodnym z chrześcijanami co do przyszłego jej życia pojęciu. We zwyczaju u Lechitów palenie żon wprzód ściętych wraz po spaleniu ciała zmarłego męża: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremata decolata subsequitur* (Ditmar VIII, 2), popiera to niejako, gdyż ten zwyczaj był połączony z myślą nieśmiertelności duszy. Chociaż Ditmar twierdzi że każda żona temu ulegała losowi kiedy wielożęństwo trwało w obyczaju, (Ditm. IV, 33) można pozwolić że ścinano i palono nie wszystkie. A dusza każdego wedle polskiej i sławiańskiej nauki szła do nieba, po zgonie na lepsze przyjmował je do swego przybytku nija: *Niia quem inferorum et animarum deum corpora relinquunt servatorem et custodem cpinabantur, postulant se adeo post mortem in meliores inferni sedes deduci* (Długosz).

Opowiadacze chrześcijaństwa powstają najbardziej na idola, na bałwany i praktyki bezbożne. Mieli te bałwany i tyczydła Lechici kiedy pamięć trwała że je topili i palili. Wyobrażały one nie co innego tylko owe duchy, demony, ich znamiona symbole. Żeby z tych boskich duchów miało co być na wysokości boga, z przytoczonych niewiele nazwisk trudno przypuścić i żadna

pamięć nie powtarzała aby które z nich miało mieć swą bóżnicę: służyły tylko do wróż, do obrzędów świątecznych zabaw.

XVI. Długi to szereg tych duchów i nigdy nieobliczony. *Pogoda* i *Nehoda* (niegoda, niepogoda) są duchem, bożyszczem. *Wietrznica* u Russi *Witernica*, wichura podobnie: albo się ona w gniewie miotła i wyraca albo łagodnie jigra i pieszczotliwie porusza. *Pochwist*, *Pogwizd*, równie balwan wiatru, jinaozéj *Swist po świst*, nazwiskiem mówi co jest. *Lel po lel* (lał po lał) u Czechów *Poleb* (polew) ulowę i deszcz wyobraża. Jedne są nymfy drugie demony, płci żeńskiej lub męskiej.

Wyższego znaczenia zasługiwałby dyć *Zywie* czyli *Zywot*, życia żywioł. Jaką mu cześć oddawano nigdzie niepowiedziano. Czesi nieohcieli go znać. Ale wspólnie z Lechitami oddawali cześć *Marzanie*, czyli śmierci. Przy pogrzebach dla niej mieli pieśni. Z końcem zimy a początkiem wiosny, topiono uroszyście balwana Marzany to jest skończonego roku. Bogini ta morząca i morzona, u Czechów miała obok siebie ducha *Marota*. A dłuższym szeregiem jej pokrewne są nocne *zmory*, *mary*, duszące nocami *mory* śmierć roznoszące, *mur*, *po-morki*, *mory*.

Miedzy duchami szkodnic bezwątpienia było więcej niż szkodników. *Wertepnik* ścigał po bezdrożach podróżujących, bo tam jemu było kark łamać, ale *blędni ca* w te bezdroża uwodziła *psota*, *przechera*, *przekora* zawsze i wszędzie złości wyrządzają. Zbierały się te psotnice na górę Slensów pod miastem Niemcza gdzie *execranda gentilitas veneraretur* (Ditmar. VII, 44).

Kupała i obchód *kupaliny*, prawdziwie trudno powiedzieć jakiego boga miał na oku. Z początkiem lata 24 czerwca, rozpalono ognie, skakano przez nie, wesołe wróżby ciągniono. Było to przyskakiwać ku-pału,

ku-pale, ku-pelnicy. Kupałą był, i ogień i uroczystość i skaczący. — Woda miewała też swoje uoczystości. W październiku obchodzono *topiolki* na cześć utopionych. Przed świtem zapaliwszy paździerza obnażone dziewczki skakały i w wodzie się pluskając wywoływały *Pluskonów* i *Topielców*, albowiem duchy te zaludniały przestrzenie wód. Czasami aby dziewczce miłoski wybić z głowy uroczyscie odprawiano *myniny*, to jest w jej obecności obmywano w zbiegu rzek czarną jałowicę.

XVII. Prawdziwie niewiem co powiedzieć o bożyszczu *Lida, Lada*. Jeśli był wypadkiem poezji, niekoniecznie był bóstwem; jeśliż wyniknął z wykrzyków ludu nie wiele ma podstawy bytu. *Ziewonja* czy *Ziewiena* źle zapewne pisana *Dziewanna*, może ma powinowactwo z życiem i żywotem: a raczej jest to dusza, bogini siewu, której bałwanka, uwieńczwszy, obnosiły niewiasty i dziewczki. *Zezilja* czy: *Zizilja*, źle zapewne pisana *Dziedzilja* była wyrazem żałości, żalu, smutności, *Zuzula* towarzyszem jej smutności zdaje się być czeski *zel* czy *zelum*. Za co jednak Długosz płacziwą Dziedzilję przełożył nad ślubnemi obchody.

Szereg podobnych bóstw; duchów, dusz, z dzisiejszego języka ludu, nie trudno rozciągnąć, ale trudno z tego wielobóstwo wymyślać. Jest to wypadek wyobraźni i języka uduchowniającego, uosabiającego. Choć pddobne płody językowe miały swój byt za czasów przedchrześcijańskich, wszakże nie wszystko może w owe czasy początek wzięło, mogło powstać i później [9]. W tej liczbie znacznej żadna rzecz, żadne stwo-

(9) W Sirzańskim czeskie tego rodzaju bogi są rozdzielone na coelestes, stygios et terrestes. Z tych choć ziemski bóg *Diabli* ani wątpić że urosł z łacińskiego diabolus, a niemieckiego Teufel, nie może tedy być odnoszony do czasów bałwochwaltwa przedchrześcijańskiego. W Sirzańskim jest zbieranina. Mamy tam i kijowskich w *Peronie, Chworszu, Mokosli, Wilach*,

zenie ubóstwienia nie uzyskało. Dziewanna, i marzana rośliny nie stały się boginiami, jak rzeki Boh, Bug Bożek nie są bogami. Rośliny te noszą nazwę językową dowolną kiedyś nazwa Ziemienny, Marzany jest nazwą duchową działającą siły. Zalu pełna i smętna kukulka zwana *zuzulą*, *zizulą* nie jest ubóstwioną, płacze jak kukulka. Tak jak lew lub lis bojownika zastępujący, tak skowronek, tak kukulka stosownie do swych charakterów i obyczaju występują. Nazwa kukulki *zuzulą* jest jej żalosego u-sposobienia przymiotem, żalosność *Zuzula* jest uosobiona. Język uosobiał, w dusze przeistaczał, siły działające, ruch, zdarzenia, przymioty. A tego w najdawniejszych poezjach czeskich nie ma, bo one nie są z czasów bałwochwaltwa.

Ciągnąc wróżby z ofiar, przy obrzędach, z wrzasku, trzasku jakiego, nie potrzeba było ubóstwian. Działo się to za czasów bałwochwaltwa kiedy się kłaniano bałwanom, a nie bohomazom, działo się tak, jak się dziś dzieje (40). Kto chciał to, wierzył, kto chciał to się tym

(Porin, Wołos, Mokoš, Chorsa). — Własne ma jeszcze *Radamas* (radę masz?) *Tasani*, *Sudice* (sądzące, sędziarki), *Szetelek* czyli *Skrzetelek* (skrytek, skryty), *Trzibek* (trzy-bóg). — Naostatek: domi quisque suas deos fere sibi comminiscatur et colebat: sic *Climbam* Tetca Libussae soror, *Dyrsam* Przemyslus, *Crasatinam* Nezamyslus, *Kyhalam* Banca, *Crosinam* Lidmila, co-luisse feruntur (Strański, reśp. Boh. VI, 2. p. 232).

(40) Aszcze kto wsriaczet . . . że mu i dziewicu, ili swinu li koń lys, to plot i wozwraszczajut sia nazad i ne poganskili se est? (ruska letopis po Nikonowu spisku. t. I, p. 516). — Wolchownik, wolchwujszcze pticami i zwierami, eż est chran treszczit, uchozwon, woronograj, kuroklk, okomig, ogn buczit pes woet, myszepisk, mysz porty gryzet, żaba workoczet, koszka w oknie myzeca derżit, son straszén, slepca stritit, izgorit nie czto, ogn piszczit, iska iz ognia, koszka miawkaet, padaet, czełowiek, swieszcza ugasnet, koń rzet, wol nawol, potocznic razlicznych ptic, pezeła poet, ryba wostrepeszczet, trawa szumi,

zabawiał z tego natrzasał, mniej więcćj przesądnych było zawsze. Wreszcie była w obrzędach. bogobojności, jigraszka, zabawa, pociecha: a cześć Bogu jedynemu, najwyższemu jestestwu, odadwana z całym duszy pochwyceciem.

XVIII. W ułamkowych i w opóźnionym czasie zbieranych o polskim bałwochwalstwie powieściach nietylko że nie wszystko ocalało dla rozwagi dla badaczy przeszłości, ale gdy z tego nazbyt się może drobiazgowych i porządných dochowało, główniejsze i jistotniejsze postradane zostały. Jeśli wyobraźnia i język Lechitów uosabiał i uduchowiał działające siły i przymioty, musiało mu być nie obce ubóstwienie Prawa, Prowe, *quibus nullae sunt effigies expressae* (Helm. I, 83) który nie miał bałwanów. O Piorunie lud musiał coś mówić, może i on nie miał bałwanów jakie mu w Kijowie postawiono. Czart jak wysoko stał? czyli przebłagiwany był wraz z licznymi psolnicami czy coś pobóstwionego wyobrażał? Należałoby sądzić że nauka o walce złego z dobrym niebyła rozwinięta w nauce sławiańskiej, a dwupłciwość bóstw i płodzącą naturę wcale w religijną naukę niewchodziła. Chociaż bowiem

Zywie	Marot	Zel, Zelun
Ziewena	Marzana	Zezilja

w obojój płci się okazują: to podwojenie najlepiej jest przyznać mowie, językowi, i niekłopocić się tym czy Nija, Niwa jest Plutonem czy Proserpiną.

Tłum wróżb, i dusz w świecie się poruszających, ani

soroka poszczekoczet; djatel, żelna woł wceť, gost prijdet, sienoszek, łapatsoznik, wlehowanja razlicznaja . . . (Joan Ekszarch blogarski, iżdan. Kałajdowicz, Moskwa, 1824, p. 212) — Patrz Michała Olszewskiego, oświata Sławian, w pamiętn. naukowym krakowskim 1838, t. III, p. 306). — Co tu o sobie Rus powie-działa, to do wszystkich odnosi się Sławian; a wybornie odnieść się może do wszystkich ludów Europy i kuli ziemskiej.

wątpić że nietworzył jakiego systemu i nigdzie nie był w zupełności znany: co się komu podobało, w każdym miejscu co innego zajmowało i zabierało. Główne uroczystości i cześć boga jedynego były powszechne: po nabożeństwie wesołość uczył i rozrywki stado: *coosumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur* (Helmold, I, 52). Boskie imię było w ustach Sławianina, kierowało jego myślą i uczuciem, ale niesłużyło do przysięg: przysięganie poczytywano za wykroczenie przeciw bogu: *jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram* (Helm. I, 52; cont. ep. Ila Pascha I. II papae ad archiep. gnesn; *de perjuriis* Sifrid. vita Ottoni bamb. II, 12).

Niejednostajność wielu obrzędów jest jasna w pogrzebach. Polanie palili ciała zmarłych, po nabożeństwie żałobnym i spaleniu ciała mężowego, palili ciało wprzód ściętą żony: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati, decolata subsequitur* (Ditm. VIII, 2). Ale w Pomeranii grzebano po polach i po lasach: *ne sepeliant mortuos christianos inter paganos in sylvis aut in campis* (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 12); podobnie i w Czechach: *tamo k' vrchu pochrzebał martwych* (pieśń o Zaboju, rukop. kralow. p. 41) (41). Nasypywano też mogiły w których albo spaleni popioły, albo całe zwłoki zasypywano: co pospolicie działo się na polu boju pobitych. Różny ten obyczaj mógł stronami

(11) Śpiewanie pozgonne mazurskie w Prusiech długo powtarzane (Hartknoch):

Halele-lele! i procz ty menie umrał?

Zato ty niemiał szto jesti abo piti?

I procz ty umrał?

Halele-lele! iża ty niemiał krasice młodice?

I procz ty umrał?

Chociaż nie ma nic pogańskiego w sobie, może jednak słęgać owych czasów.

różnie przeważać, mógł być i mieszano we zwyczaju. Lud pewnie mniej stosów używał, dostatniejszych to z lechitów było udziałem (12). A jakiegokolwiek mogły być rozerwania w pojęciach wyznania, niezdaje się aby między nimi zatarga do boju stawiała się powodem. Zatarga gwałtowniejsza zaszła z chrześcijaństwem.

Bałwochwactwo przez chrześcian obalone.

XIX. Obalcie wasze bałwany i wyrzeczcie się onych wołali na Sławian apostołowie Christusa, są to nieme i martwe obrazy, dzieło djabła: uznajcie boga stwórcę wszystkiego, zbawiciela. Przychodzimy do was wyrwać was z djablich pazurów, dla zbawienia waszego. Porzućcie wasze bezbożne praktyki, wielożenstwo, pogrzeby, krwawe ofiary (Joh. canap. et Bruno, vita seti Adalb. 25 et 29; Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 2, 12). I kru-szyli bałwany, bóżnice obalali, święte gaje cieli, bałwany palili a bałwochwalecy dowiadywali się, że to wszystko było *djable*, dowiadywali o *bjable* i piekle.

Na to odpowiadali bałwochwalecy: niepotrzebujemy was. Znamy boga stwórcę, błogie dla dusz życie przyszłe. Czciemy boga, a bałwany i bogi nasze strzegą swobód naszych. Za co mamy się wyrzekać naszego obyczaju i rozrywek.

Kiedy się chrześcijaństwo krzewiło w rzymskim państwie, spotykało na wszystkich punktach filozfją i odmet polytheismu. Niedopiero zbladły przed filozofją polytheism, struchlał w obec nowój nauki na jego zniszczenie otwarcie godzącój. Usprawiedliwiał się on przed filozofją ze swych rozpustnych i rozwiosłych bogów z bezeczeństw i potworów, za jój pośrednictwem dawał jim

(12) Patrz wraz następujące pismo: mogiła Ruszcza płaszczyna.

nowy wykład, i uzacnił swe niedorzeczności. Chrześcijaństwo tym niezaspokojone, sprzymierzyło się z filozofją zadając śmiertelny cios polytheismowi. Wszakże chociaż się to działo w jednym i tym samym państwie, w jednym i tym samym języku, greckim lub łacińskim, chociaż to było sprawą wewnętrznego działania, potrzebowało jednak do odniesienia zwycięstwa kilku wieków, oraz paktizowania, i czynienia koncessij a poddawiania nowych praktyk na miejsce dawnych. Ledwie niemożna powiedzieć że w długim postępie filozofja i polythenism zlał się z chrześcijaństwem w jedno.

W krajach słowiańskich, nauka chrześcijańska nie była miejscową tylko, przybyszową, cudzoziemską, innego języka, jęj tedy rozkrzewienie i ustalenie się, spotykało przeciwności innego rodzaju, w nich, albo większe albo mniejsze zawady, a zaciętość w tych co o swą niepodległość dbali. Odniosło jednak zwycięstwo dość prędko, często z nadspodziewanym powodzeniem, jak to było na Rusi i u Lechitów, gdzie, zjawił się opór, lecz nieprzeciągły. Albo więc rzeczywiście chrześcijaństwo znalazło tam djabła bezceństwa, tak ohydne że zdrowy rozsądek przez tysiące lat uwodzony postrzegł się; albo coś takiego z czym łatwo było paktizować pojednać się i na koncessje przyzwolić.

XX. Ale Jesz lechicki niebył wszechcennie Jowiszem; placziwa Zezila nie była do miękkich miłostek powołującą Wenerą. Apostołowie w djablich bałwanach, niedostrzegli nie takiego, nie przymawiali bóstwom samym, tylko onych czczenie i sposób czczenia za bezecny poczytywali. Nie bóg i bóstwa sławiańskie bezecne, ale onych cześć. Znalazły się stanowiska stychności. Bóg stwórczy i jedyny, nieśmiertelności duszy, modły i nabożeństwa wymagały zmiany, nie ledwie samego tylko obrządku. Opowiadacze na rynkach wzywali do tego lud sposobem prostym nie dyskutującym;

als spotykali ludzi myślących, konwikcji rozumowej wymagających, a w tym łatwiej zbliżenie nastąpiło, aniżeli z polytheismem rzymsko greckim. Przeszarżała nauka o stworzycielu Jesze opuszczoną została dla nauki zbawiciela. Jeszy i Niji nazwy zarzucone, bóżnice jich opuszczone, kościoły dla trójcy stawione. Kapłani pozmieniani; ofiary i modły starego obyczaju zastąpione ofiarami i modłami nowego. Nowa wiara stare nawykniecie zagłuszyła. Pokruszone bałwany, *images et idola* bożyszczów, duchów, zastąpione bohomazami i obrazami aniołów i świętych, *images*. A obrzędy i duchy starego obyczaju zostawione ludowi do zabawy, przetrwały wieki. Wszystkie peszły w piekielne twory. *Bies Poczwara*, *Czart* stali się djabłami; psoty, topielce; wertepniki nocnice; nie wiele którym lud ocalił jich niebieską zaletę. Gorszył się gorliwy opowiadacz wiary, widząc lud hoży gromadzący się na targi (Bruno, *vita secti Adalb.* 15), gorszył s rozrywek i uroczystości do których djabeł lud z kościołów odciągał (13), a nawykał je pobłażać, lud zaś w wierze się umacniał. Nie razem się to stało: działa się to w ciągu kilku rodni, zajęło wieków parę.

Już musiało być cokolwiek wyznawców Christusa w Polsce gdy roku 958 osadzony w Poznaniu biskup Jordan stałą znalazł posadę. Ochrzcil się Mieczysław 966 i wspólnie z Jordanem pracował nad nawróceniem. Porwana z klasztoru Kalau roku 977 Oda stawszy się Mieczysława żoną skutecznie się trudniła nad rozkrze-

(13) Sim djawol lstit, i dragimi nrawy wsiaczskimi lstim; prewablaemi ot boga: trubami i skoromochoy i smykami i guslmi i rusali. Widim bo jigriszczu utolczena i luděj mnożestwo, jako upichati nacznut druch drucha, pozory diejuszcze, ot biesa zamyslenohó diela; a eerkui stojat. Ehdaze bywaet god molitwy i mało jich obretaet sia w cerkwi. Da seho radi i kaani prijemlem ot boga wsiaczeskija . . (Nestor t. I, p. 157).

wieniem chrześcijaństwa, a przecie roku 997 Wojciech pragski biskup nauczał w Gnieźnie i w okolicy, nawracał i chrzczył równie jak wnet koło Gdańska, a wprzód w Chrobacji koło Krakowa. Choć roku 4000 pomnożone zostały biskupstwa Bolesław wielki całej surowości używać musiał aby nawróconych w przyjętą wiarę utrzymać. Bruno i zakonnicy Romualdowi nieprzestawali apostołować. Stawiał Bolesław kościół w Kołobrzędzie pomorskiej, a biskupowi tego miejsca Rejnbernowi łątwiej było 1015 palić i wywracać *fana idolorum* bóżnice na Rusi, niż na Pomorzu. Pewnie w powszechne w 1013 odpadnięcie od chrześcijaństwa zaodrzańskich sławiańszczyzny, wywarło swój wpływ na Pomorze. We dwadzieścia kilka lat zachwiała się chrześcijańska sprawa w Polsce. Choć Mieczysław II pracował nad jej umocnieniem, wszakże po zgonie jego okazało się, że Polacy nie byli jeszcze w chrześcijaństwie pewni: *gens polona nondum bene christina*, byli fałszywymi *falsi christicoli*, odpadli od wiary, *a fide satholica deviantes* (Gall. I, 49, 21, p. 99, 94. 97), tak już tam chrześcijaństwo w ową porę prawie przepadło: *flebiliter, pro dolor, disperit* (Annal. hildesh. sub a. 1054, t. III, p. 99). Trzeba było nowych trudów dla jego wskrzeszenia. Długo niedostateczne były środki do zadosyć uczynienia w tej mierze obszerność wymagała krainy: *ampliae parochiae ut in subjectis plebibus curam officii nullatenus exequi aut rite administrare valeant*. (epitla Gregor. VII a. 1075 ad Bolesl. II, 23). Ucichła w Polsce sprawa bałwochwalska powolnemu słabieniu i zapomnieniu zostawiona: opowiadanie żarliwsze zwróciło się ku Pomorzowi gdy tam w sto dwadzieścia kilka lat od założenia kościoła w Kołobrzędzie w 1124, pospieszył nawracać biskup bamberski Otto.

*1. Między Elbą i Odrą balwochwalstwo poualone
powstaje.*

XXI. Już sprawa balwochwalcza w Polsce uci-
chła kiedy wrzała jeszcze za Odrą. Wszakże tam
od czasów Karola wielkiego naukę Christusa opowia-
dać nie przestano. Mnisi korbéjscy już roku 878 byli
pewni że wyspiarzy Rugjanów nawrócili, chwały bożej
i czci dla ich patrona świętego Wita wyuczili. Każde
zwycięstwo, niewoliło Sławian ładu do chrztu. Otto
wielki dla nich biskupstwa zakładał, jich włości mię-
dzy djecezje rozkładał. Bóżnica Saturna czyli *Sitiwrata*
(życie wraca) roku 963 pozbawioną została swego bal-
wana u Wagirów (14); wnet roku 979 świątynia u Lu-
tików Redarów w Rethrze zburzoną została. Obotrici
nie dopiero sprzymierzeni byli, Lutici służył zniewole-
ni. Z pomocą Bolesława wielkiego wszystko było wierne
i podległe, z dwudziestu ośmiu włości na które Sławią
Winidów podzielono, zaledwie trzy nieochrzczonych sta-
ło, wszystkie do wiary Christusowej przywiedzione.
Balwochwalstwo ledwie już dyszało, po dwustuletnich
trudach, wszystko rokowało jego rychłe zgaśnięcie.

Z tym wszystkim sam dwieście lat potrzebujący trud
okazywał w tych Sławiańszczyzny kończynach większy
opór, silniejszą zaciętość niż w jinnych stronach. Ża-
ciętość ta mogła wynikać z usposobienia ludów przy
swym obyczaju uporniej obsłających, gdyż równie i Po-
morzanie jich sąsiedzi podobne opóźnienie okazali. Wsza-

(14) Dux (Herimannus) urbis (Waarorum) praedam suis
militibus donavit, simulacro *Saturni* (Saturnum glossae bohe-
miae ab Hanka editae *Sitiwrat* appellant) ex aere fuso, quod
ibi inter alia urbis spolia repperit, magnum spectaculum populo
praebunt (Witikind, III, 68).

kże jest pewno że chrześcijaństwo w jinnych Sławiańszczyzny okolicach nie zagrażało bezdośrednim cudzoziemskiem jarzmem; przyjęcie jego było jedynie zamianą wyznania, a niepodległość narodowa została: w krajinach zaś między Odrą i Łabą z przemianą wyznania gniołło cudzoziemskie jarzmo i ucisk. Uciśnieni i ujarzmieni postrzegli że tylko jich bogi i bałwany, jich stary obyczaj mogą niepodległość ocalić; z tą zaciętość, z tą usilny powrót do obalonych bałwanów, z tą nienawiść do chrześcijaństwa. Powszechnie powstania 1013, 1030 postawiły bałwochwalstwo w nowój sile, w przesadzonój świetności, która nam go lepiej poznać dała, niżeli przeszłych tysięcy lat żywotny jego był.

XXII. Dwieście lat jego targania i wywracania nie-dojrzałym było dla chrześcijaństwa triumfem, które, jeśli uzyskało szczerze wierzących, bez końca liczyło zmuszonych fałszywych wyznawców. By jarzmo utrzymać cierpieć musiało po lasach kupiące się bałwochwalstwo, i tu i ówdzie pobożnymi w cichości napelniające bóżnice. Bałwochwalstwo z żadnej nie było wytępione włości. Gdy w latach 1013, 1030, głos niepodległości powołał do broni i podzwignienia niepodległości, gdy bałwochwalstwo ostatni swój blask rzuciło, zmieniło się stanowisko; głos niepodległości napelniał bóżnice i święte gaje w duchu wiernymi chrześcijanami bałwany czczący. Czyli w takim stanie połysku bałwochwalstwa, wyznanie jego daje się nam poznać w czystym świetle? czyli to nie jest jaką obcą naprowadzone barwą? Wszakże jile go poznać możemy to jedynie z tych czasów, z powieści chrześcijan, którzy posadzili Sławian że przedrzeźniając, na wzór chrześcijańskich okrazów, bałwany sobie wymyślali. O takie przedrzeźniawcze utwory oskarżali bałwana Rugów świętego Wita (świętego Wita), o takie posadzać mogli Trigława (trójcę) gdy rzeczywiście w sre-

dnich wiekach między bohomazami chrześcijan, niebrakło trojcy z trzema głowami wyobrażonej.

Trudno w tym przesądzać ciężkie podejrzenia, to atoli pewna, że jeśli nie przez przylewek jaki na wzór chrześcijańskich obrzędów lub pojęć wyznanie starodawne zwichnąć się mogło, to przez oddziaływanie, wpadało w przesadę i zawziętość. Gdy tedy opowiadacze chrześcijaństwa, potępiali krwawe ofiary: bałwochwalcy wołali że jich bóg krwią jedynie przebłagany być może *nam sanguine demonia facilius invitari, multorum opinio est* (Helm. 1, 52) a powodowani nienawiścią niewzdragali się krwią ludzką chrześcijan swe ołtarze broczyć. Gdy chrześcijanie potępiali jich bałwany i liczne bogi; bałwochwalcy na przekór mnożyli bałwany, chwałę i potęgę podrzędnych jestestw, duchów podnosili z ujmą jedynego boga któremu pokłony dawali, a któremu być może, i cześć i nazwy zmieniali. Dużo tedy rośnie wątpliwości czyli połyskujące w dwunastym wieku między Odrą i Labą bałwochwalstwo jest rzetelnym starodawnego wyznania obrazem. A gdy go widzimy odmiennym od podań u czei do jinnych stron Sławiańszczyzny przwiązanych, musimy go uznać za sektę miejscową i czasową, pewnie nie w latach powstania 1013 i 1030 utworzoną, ale tylko w ciągu poprzednich lat dwustu rozwijaną, w tych latach powstania w dojrzałości się okazującą.

Daje o nim główną wiadomość Helmold presbyter bozowieński (żyjący jeszcze 1170 roku), który jęj bałwany i cześć widział, jęj bóżnice czyli kontyny wywraçał i palił, gaje wycinał. On go posądza że coś z chrześcijaństwa naciągnął. Zdawało się niektórym badaczom domniemywać że tego bałwochwalstwa i ze skandynawskiej coś przybyło nauki. Pobudzony tym podejrzeniem zwracałem na to uwagę i nie pozornego na poparcie tego domysłu dostrzec niemógłem: prócz podobieństwa, że gdy

Eddy i skandynawskiej mythologii twór rozwijał się na miejscu poezją i językiem własnym pod wpływem wprowadzanego chrześcijaństwa, tak podobnie sekta Sławian Winidów, na miejscu, pod wpływem nienawiści ku chrześcijaństwu językiem własnym swe starodawne pomysły przerebiać musiała. W czymkolwiek odstąpiła od czystości odwiecznej nauki, zachowała jednak onej zasady, nie zerwała ścisłych z powszechnym bałwochwalstwa sławiańskiego związków a język własny jest zdolny każdą jej myśl objaśnić

Bóg ojciec Swiatowit.

XXIII. Jest Sławian wieloraki bałwochwalstwa obyczaj, mówi Helmold. To jednak nieznaczy aby między nimi miało być rozerwanie, niebyło w wyznaniu jedności. Pomimo z rozmajconych hóstw, nie przeczą bytu jedynego w niebie boga nad jinnymi panującego, wszechmocnego jedynie niebieskiemi zajmującego się sprawami. Bogi zaś podległe, wierne sobie rozdany obowiązkom z jego krwi wyszły (z niego wynikły, z niego się rozrodziły), a ten z nich jest wyborniejszy, który bliższy jest boga bogów.

Obyczaj więc różny bałwochwalstwa ściąga się do podrzędnych bogów: ztąd nie na jednostajny zabobonu zwyczaj przyzwalają. Jedni bałwanów dziwne postaci rozstawiają po kontinach, drudzy po lasach i gajach przebywając nie mają żadnych obrazów. Bałwany są z dwóma, trzema albo i więcej licznemi głowami, a do jich bożyszców rolę, lasy, smutek lub roskosze przywiązują. Taką ogólną o thegonji sławiańskiej Helmold wiadomość skreślił (15).

(15) Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eandem superstitionis consuetudinem consentiunt. Hi

XXIV. Z tego tedy rozrodzonego bóstwa powstały na nowo miejscowe zrozmajcenia; *quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula* (Ditmar, VI 18) a to odświeżone, było nowe. W tych dniach (koło roku 1130) po całej Sławiańszczyźnie przemogła na nowo wieloliczna bałwanów cześć: *invaluit in diebus illis per universam Sclaviam multiplex idolorum cultura*. (Helm. I, 52). Daleko jednak wcześniejw Arkonie podzwignęli swą bożnicę wyspiarze Rugowie i stali się żarliwsi i zaciętsi niż kiedy: mniej dostępne na swój wyspie, dłużej od jinnych swą cześć utrzymywali. Ku nim zwrócone było oko całej Sławiańszczyzny. Stało się w niej prawem (jeszcze przed 1070) nie w sprawach publicznych nie działać bez wyroków rugjańskich, tyle w nich trwogi było z powodu ściślejszego Rugów przestawania z bogami, którym większą niż jim cześć wyrządzali (Adam: brem. de situ Daniae. cap. (227) 77; Helm. I, 2). Oii sami mają króla, ale ten małego jest znaczenia przy kapłanie który śledzi wróżb i bada wyroków: sam od wyroków zależąc, król i ludy od niego zależą (Helm. I, 2, 6; II, 12). Tym sposobem Rugja jest podnięta i gniazdem bałwochwalstwa, *fomes et sedes idolatriae* (Helm. I, 6).

Bóg ziemi Rugjanów *Zvantevit* był czczony od wszeli

enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis; ali sylvas vel lucos inhabitant, quibus nullae sunt effigies expresse. Multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt. Inter multiformia vero deorum numina, quibus arva sylvas, tristitias, atque voluptates attribuunt, non diftentur unum deum in coelis caeteris imperitantem, illum praepotentem coelestia tantum curare. Hos vero distributis officiis obsequentes de sanguine ejus processisse et unum quemque eo praestantior, quo proximior illi deo deorum (Helmold, chron. slavor, I; (84) 83).

kiego narodu Sławiańskiego, *colebatur ab omni natione slavorum*; uznany za boga bogów, *illum deum deorum esse profitentes* (Helm. II 42) wszystkie jinne raczej za pół bogi poczytane, *caeteros quasi semi deos aestimabant*. Przed wszystkimi otrzymał pierwszeństwo, znamienszy w zwycięstwach; pewniejszy w wyrokach: *primatum obtinuerit clarior in victoriis, efficacior in responsis*. Wszystkie włości sławiańskie stały mu dary i oznaczone coroczne daniny (Helm. I, 6, 52; II, 42). Sami Rugjanie nie chcą znać pieniędzy: pieniądze, złoto, srebro i łupy do skarbcu bożego składają (Helm. I, 38) Twierdził kapłan że bogu temu mile były ludzkiej krwi ofiary, dla tego wedle woli kapłana, lub rocznie losem wybranego chrześcijanina na ofiarę zabijano (Helm. I 52, II, 42). Dla świątyni samej dziwne okazywano poszanowanie; nieścierpiano by ani zaprzysiężenia, ani gwałtu choć na nieprzyjaciela w obrębie świątyni (Helm. I, 52). *Światowił* był tedy ojcem bogów.

Stworzyciel Radigast.

XXV. Jinnym siedliskiem bałwochwalstwa *sedes ido latriae*, był kraj Lutików, Dolensów i Redarjów i miasto ich Rethra (Adam. brem. hist. ecles. (66) II, 42; Helm. I, 2). Młasto wielce starożytne Redarjów, Ridegost czyli Rjadegost (Rethra) zwane, trójboczne otoczone ciemnemi i wielce szanowanemi lasami. Z trzech bram jego do dwóch, otwarty każdemu przystęp, do trzeciej małej na wschód obróconej a do jeziora dotykającej ścieżka tylko prowadzi, przy niej bowiem stoi wielka świątynia (Ditmar, VI, 47). Wiedzieli jinni, że miasto Rethra stało na wyspie jeziora (Tollensee) mając bram dziesięć. Po drewnianym moście (zapewna wiodącym do małej bramy) jedynie tylko z ofiarami przybywają-

cym, albo czekającym wyroków przechodzić dozwolono (Adam. Brem. hist. eccles. (65) II, 44; Helm. I, 2), Świątnica uczęszczana była od wszystkich ludów Słowiańskich, z powodu wyroków i corocznych ofiarnych dań: *ab omnibus populis Slavorum frequentarentur propter responsa et annuas sacrificiorum impensiones*; z tego powodu Redary i Doleńcy za coś lepszego się mieli (Adam. ib. (139) III, 28; Helm. I, 24).

Świątnica czyli bóżnica jest drewniana sztucznie wyrobiona, wzniesiona na rogach rozmaitego zwierza. Na ścianach zewnątrz, bogów i bogiń wyobrażenia dziwnie wycięte; a wewnątrz ustawione posągi z napisami imion każdego, w hełmach i zbrojach srogo odziani z których najpierwszy *Ziwarasici* (stworzyciel) zwany przed jinnyimi od wszystkich czasowy i chwalony: *fanum deligno artificiose cympositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Huius parietes variae deorum dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentis videtur, exterius ornant, interius autem dii stant manufacti singulis nominibus insculptis galeis atque loriceis terribiliter vestiti, quorum primus Ziwarasici (16) dicitur et prae caeteris a cunctis gentibus honoratur et colitur* (Ditmar, VI, 47). Ditmar i Bruno dają nam nazwę tego naczelnego boga zowiąc go Zwarazici stojącego w świątyni i mieście Redigast. Adam bremenski a za nim Helmold bozowieński, nieznają tego miana, zowiąc tego wszystkich najpierwszego boga *Redigast*, *Radigast* dodają oraz że bałwan jego był złożony, a stał na purpurowej podstawie: *daemonum princeps Redigast: simulacrum ejus auro lectus ostro*

(16) Varia lectio *Luarasici* jest bezwątpienia błędna. *Zwarasici* znajduje się wymieniony w liście apostoła Brunona do cesarza Henrika II.

paratus (Adam. hist. eccl. (65) II, 44; Helm. I, 2). Ten Radigast był bogiem Obotritów (Helm. I, 52) (47).

XXVI. Świątynia Redharów ma coś wojennego w sobie. Przybrała pełnię tę postać z powodu wojen.nego słysu w jakim byli Sławianie broniąc swój cześć. Chowano w tej świątyni chorągwie bogów i bogiń na których były bohomy: wynoszono je tylko do wypraw wojennych *Liutici de decus deae illatum quaerunt: nam haec in vexillis formatu* (Ditm. VII, 47); *vexilla quoque eorum nisi ad expeditiones necessaria et tunc perpedites, hinc nullatenus moventur*. Kapłani poruszając ziemię i darnią pokrywając; wiodąc między utkwione dzidy świętego konia, rzucali losy i wyroki wyciągali (Ditm. VI, 47); gniew bogów krwawymi kójili ofiarami bydła lub ludzi (Ditm. VI, 18; conf. Helm. I, 52). Kiedy w roku 1066 schwytano i zamordowano u Obotritów Jana biskupa meklenburgskiego, odciętą głowę jego na tykę wsadzoną, bogu Radigastowi przesłano i dnia 29 października w sławiańskiej stolicy Rethrze złożono (Helm. I, 23).

Po spełnionych ofiarach, lud zabierał się do uczty czyli biesiady i do piasów. W kolejnym spijaniu wywoływał boga sprawcę dobrej doli i bogo sprawcę złej doli, którego w swym języku *Zcerneboch*, to jest czarnym bogiem nazywał: *pateram circumferunt, in quam conferunt verba sub nomine deorum boni scilicet atque mali: omnem prosperam fortunam a bono deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum deum sua lingua diabolice Zcerneboch, id est nigrum deum appellant*. (Helmold, I, 52). Sprawca tedy dobrego był *Belboch* czyli biały bóg.

(17) Jego bóżnice stały w Meklanburgu w Gadebusz.

Trigław, Prove i jinni.

XXVII. Koło roku 1157 król sławiański Henrik Pribeśław za czasu Margrabi brandenburgskiego Alberta niedzwiedź ochrzciwszy się bałwana o trzech głowach *Trigława* w Brandenburgu czczonego zniszczył: *temporibus Scigeri decimi terciae episcopi brandenburgensis fuit in Brandenburg rex Henricus qui slavice dicebatur Pribeślaus, qui christianus factus idolum quod in Brandenburg fuit cum tribus capitibus quod Triglar slavice dicebatur, destruxit* (fragment. kroniki brandeb. ap. Mader. p. 264). Trigław ten nie w samym brandeburgu był znany. Nim jest *Trzibek* u Czechów (Strzanski, resp. Boh. VI 2); nim *Strib* czyli *Stribog*, gdzieś jindziej wymieniany.

Starogrodzianie u Wagirów przywiązali się szczególnie do boga *Prove* (Helm. I 52, 59). Nie miał on żadnych obrazów, ani bałwanów: tak jak wszystkich po lasach i gajach przebywających *allii sylvas et lucos inhabitant ut est Prove deus Aldenburg, quibus nullae sunt effigies expressae*. Ze starodrzewcy święte dęby Provenowi były poświęcone, a otaczały przybytek i opłót ze ścisłego drzewa spleczone, o dwu wrotach. Pomimo tyczydeł i bałwanów mnogich po miastach, w tym tu miejscu, była świętość całej ziemi (wagirskiej), której kapłan tudzież uroczystości i rozmaitego obrządku ofiary przeznaczone były. Co poniedziałek lud ziemi, z kapłanem i królikiem zwykł się zbierać na sądy. Wniście do przybytku nie było dozwolone, tylko kapłanowi lub chcącym czynić ofiarę, albo tym, którym zgon zagrażał, tym bowiem przytułku niewzbraniało. Takie zaś dla świętości okazywano uszanowanie, iż pobliza świątyni nieważono się broczyć krwią ani nieprzyjaciół;

a przysięg z niesłychaną trudnością dopuszczają: albowiem przysięgać u Sławian jest nakształt krzywoprzysięstwa w koleji gniewu bogów (18). *Porevit* bóg w mjeście Karantza na wyspie Rugji pan prawa nad prawem czuwający, nie jinny jest tylko starogrodzkim Prowe, źle tylko wypisany:

XXVIII. Wagirów też bałwanem miał być *Sitwrat* (Saturnus) (Witikind, III, 68, glossae boem. ab Hanka editae). *Siva dea Polaborum* (Helm. I, 52) bogini Polabów Siwa, przypomina Ziewienę czeską.

Plunense idolum cui nomen Podaga, Pluneński bałwan *Podaga*, jeden z tych co się w dziwacznych postaciach po bożnicach rozłaczają: *simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis* (Helm. I, 83), przypomina polską i czeską Pogodę.

W Havelbergu i Wolgąście znano boga *Gerovita* czyli *Herowita*, który przypomina Dalmatów bożyszcze *Jara*.

U Sorabów gdzieś w bliskości Silivelum (Selben blisko Delitsch) obnoszono po wsiach od chaty do chaty na kiju rękę trzymającą koło żelazne, obnoszący ją, wraz z pastuchą wsi, wchodząc do chaty wykrzykiwał strzeż *Hennil* strzeż! *vigila Hennil vigila!* co miało zabezpie-

(18) Illic, inter vetustissimas arbores vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant deo tarrae illius Proven, quas ambibat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola, quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae, cui flamen et ferationes et sacrificiorum varii ritus deputati fuerant. Illic enim secunda feria populus terrae cum flamine et regulo convenire solebant propter judicia. Ingressus atrii omnibus inhibitus nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum: his enim minime negabatur asylum. Tantum enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum fani nec in hostibus sanguine pollui sinant. Jurationes difficile admittuntur: nam jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram (Helmold. I, 83).

czać zabierających się do posilku (Ditmar, VIII, 4). Wprowadzać wykrzyk ten w rząd jestestw wyżej wymienionych zdaje się byłoby zbyt łatwe.

Tyle o bałwanach i bożyszcach Winulów między Albą a Odrą przebywających. Do rozważań liczba ich nie mnoga.

Jesz, Bóg, Nje, między Odrą i Elbą.

XXIX. Nazwy bóstw są jawnie plodem języka własnego sławiańskiego, zrozumiałe czcicielom Jeszy, boga jedyne, co je, co ma swój byt. Dzieje ówczesne co krok dają dowody życia językowego. Wszystkie nazwiska osób, rzeczy koniecznie były narodowe. Jak Otto wielki cesarz umiał po sławiańsku, tak duchowni, chrześcijaństwa opowiadacze, uczyli się tego języka, w nim kazali, naukę wykładali, pany niemieckie aby się dać zrozumieć, zrajomości tego języka potrzebowali. Kronikarze choć cokolwiek onego świadomi, silą się za każdym wymienieniem imienia sławiańskiego powiedzieć jakie ma własne tego języka znaczenie; wiedzą znaczenie imion Dobrawa, Białaknehin, Wojtech, Bolesław, Włodzimir: bo wszystkie te imiona mają swe znaczenie jak Czernyboch, niger deus. Wszystkie też bóstwa Winulskie, język, przedawne wyznania bałwochwalczego źródło, objaśnić powinien.

Owóż *Je* rozpoznając siebie, chwytła swój *jet*, *jēt*, *jīt* (ideę), wpatrując się weń, ma swój *w' jīt*, *wīt* (intuitus): czynem swoim on sam jest *jīt* i *wīt*, a czyn w całości w zupełności objawiony wydaje z' *wīt*, świat (universum) (19). Svantovit Arkony rugjańskiej jest

(19) Z przepadłego, zaniedbanego wyrazu *wīt* mnóstwo podobnych pozostaje rozróżnionych przez *widzenie* lub *wiedze-*

Swiatowit (universum intuens), ów Jesz, co się bez końca w dzieło swe w świat wpatruje, co go dogląda: ojciec bogów: sam jeden nad wszystkimi bogami, wszymskiego stwórzyciel.

Jego wpatrywanie się i pogłądanie, nie jest martwe i nie czynne, jego jistność jest czynna; jego wit jest w ruchu, urzeczywistnia ruch, on sam jest ruchem i w ruchu przez *jer*, *or*, *jir*, *jar*. Jego wewnętrzny ruch *w'jira*, wira, wiara, wydaje w zupełności objawiony *z'wer*, *zwierz*, *twór*, *stwór* (20). Jest to jego zwier, *z'jer*, czynne pogłądanie, którego zrzeć, dozierać nie przestaje które ciągle oziera, i nań pozierać nieprzestaje. Stwórzyciel, twórca, *zwerica*, jest na zieratelem, *naziercą* swego dzieła. Pod nazwą stwórcy, stwarzacza, *Zwarazicy*, stał w mieście Redarów.

XXX. Radigast wcale, nie było jego właściwym mianem. Wynikało z nazwy Redarów i jich miasta. Redarzy, Rethary lud, Rethra (Redra) jich stolica, jiuaczój Ridegost, Redegast, to jest Redów pobyt, Redów gościna. A jeśli ta czasami jest pisana Radigast to dla tego że Redarów pisano czasem Riadurami.

Boski zier, stając się zwierzem (21), rządził, oradował, czynnym pogłądając na swój twór wzrokiem. Dziać się miało i działać po jego zieru, *oru*, *orowu*, *po-orowu*, a jego porów *Prowe*, *Porewit* zasługiwał na cześć jaką oddawano nie tylko w Starogrodzie nadmorskim czyli wagriskim, lub w Karantza rugjańskiej, ale w całej sławiańszczyźnie, gdy wedle porowa, prawa, rozpoznawa-

nie (z tąd i witanie). Zaniedbani *wetency* czyli wiedency *witeznicy* i wiele innych.

(20) Wtrącanie, zbytecznego, a w pewnych razach znaczenia, nabywającego t, nie jest rzadkie w sławiańskich językach. śred, czwarty, w czeskim jest strzedz czwrt.

(21) Podobnie jak zerkalo w ruskim, po polsku zwierciadło, jedno i drugie od zieru pochodzące.

no, orównywano, spory, godzono, równano spierające się strony, a wynikiłe z orowania wyroki ogłaszano.

Boski zier koniecznie się objawiał i błyszczał w dziwnym nadludzkim sposobie, w pogodnym świetle, jarzącej jasności. *Jar*, jarzące się jak *Jara*, *Herowit*, *Gerowit*.

Nie zatrzymując się więc nad boginią Siwa i Ziewieną; nad Żywiem i Sitiwratem, o których dotąd nie z przeświadczeniem powiedzieć nie umiem, przypominam tylko powyżej nadmienioną uwagę że język sławiański, jest językiem pierwotnych pojęć wschodu; on zatrzymuje badacza, aby nie pomiędzy amszaspandami lub dewatami, ale raczej w języku właściwym dzieci boga szukał. Rozpłodził one język świetnie ze stanowiska że stworzyciel w dziełach swoich jest, jidźmy teraz zastanowić się nad nim z powodu że ma być.

XXXI. *Bie* w niebie i na ziemi, w swym pobycie *ni* strzeni, *ni* obrębu nie mającym, otwiera *bój wojnę* nieustanną. Był jego toczy *bieg*, w którym boski twór *buhaj*, żyje ścieraniem się sił rozmaitych kierowanych w jich działaniu i biegu przez boga. *Wielki*, *biely*, *biały*, to bóg co kieruje dobrym; *czarny*, *czort*, *czart*, co powoduje złym (dirigit); *omnes tam adversus quam foetices successus praestari* (Dług). Nie złorzecz mu, bo wie co czyni, ale stósownie swe sprawy bogu powierzaj. W każdej chwili życia Sławianina było to jego myśli obecne, w każdej chwili polecał bóstwom siebie i wszystko co go otaczało. Takie wzywanie bojownego boga, najmocniej występowało niezwłocznie po nabożeństwie. Po skończonym *uczeniu* w bóżnicy zasiadali wierni do *uczty*, do czci boskiej przywiązanej, u czci będącej. W ciągu tych przykolejnym z *czary* spijaniu, każdy swą ojczyzną sprawę polecał *Belbogowi*; a nieprzyjacielską, własnej szkodliwą *Czernybogowi* *czartowi*. Była to boska, biesowska poczełka, uczta *biesiada*.

Chrześcijaństwo, miano *biesa*, wraz z czartem w djably do piekieł strącając; niezdolało nazwy biesiady ohydzić. Co bądź, bój biésowski jest boski, niewyobraża jednak walki dwu początków, gdy jest kierowany przez jedyne boga (22).

Harmonja głosów i zgłosek, znika w bóstwie i dziełach jego. Różne jest jego chwycenie *jit* ob *jim*. Pierwsze opiera się o coś, objawia coś; drugie, zamyka się w sobie, w swym umie, jima ze swego umu lub w swój um. Pierwsze wydało w zgłosce *it*, tknięcie i granice rzeczóm (tyka, stanie, stan, ściana); w wewnętrznym działaniu (umysł, myśl, roznm, przedmiot, przymiot).

Określoną jest rzeczą liczba trzy, określa pewną strzeń (przestrzeń), mającą swe trzy strony, bo strona jest bokiem strzeni, a strzeń z trzech boków (bogów) złożona, trójboczna, trójkątna. Boskie miasto Rethra, było w trójbok zamknięte. Z trzech boków *trzi-bek s' tribóg*. Pewnie miało w swęj świątyni bałwana *Trigława* w Brandenburgu przed jinnymi czczonego. Czyli on potrójną boga siłę, potrójne jego działanie wyobrażał, o słabych do rozprawiania o tym powodach jużesmy nadmienili. Jeśli wyobrażał stwórcyela *Je*, bojującego *bie* niszczyciela Nija, trzeba wyznać że z tego co o bałwanach winulskich do naszej doszło wiadomości, o zniszczeniu najmniej tym myśłano. Wit tam dozoruje, bóg bojuje, bo umysł miejscowy całkowicie był rozogniony i zachwycouy utrzymaniem swęj czci przez zawziętość czerny boga zagrożonęj.

(22) Język dostarczający do nazwy najwyższego, znaczenia jedynie tylko jego bytu, niemożny podawać w posądzenie jego rozczepu, o wymysł rozdwojenia jistoty w samym jej zarodku. Oto podejrzanoby lacińiej być mogły te języki w których miano boga z liczby dwa wynika, jak by drugi lub dwójnik: *Deus*, *θεός*, *зевс*, *dispiter* (*diabolus δια-βολη dewy, dewaty, diews, duch dusza*).

*Wytepienie bałwochwalstwa i Sławian między
Elbą i Odrą.*

XXXII. Ożywiali cześć u siebie Rugjanie przed rokiem 900. Odbudowali swe miasto i świątynię wraz 980 Redary. Lutycy sprzymierzeni z cesarzem i dań płacąc mogli wspólnie z oddalenszemi Rugjanami strzec i zabezpieczać swe siedliska bałwochwalcze. Jinne ludy ponawiając swe powstanie i układy zależności, dokazały że cześć jich w świeżym zajaśniała życiu. Przyszło do tego, że między latami 1106 a 1124 w całej sławiańszczyźnie winulskiej nie było kościoła i kapłana chrześcijańskiego tylko w jednej Lubece (*in diebus illis*) *in universa Slavia nedum erat ecclesia vel sacerdos, nisi in urbe tantum Lubika* (Helm. I, 34, 41). Po mimo tego jednak triumfu, bladła gwiazda winulska. Pierwsze silne apostołowanie zachwiało sumnienia. Że jednak byt bałwochwalstwa stał się jedyną niepodległości i nienarodowości ochroną, nie rychłej mógł upaść aż z ubytkiem i wytepieniem ludności.

W kraju Wagirów ze wszystkich najdalej na zachód wysunionej, jeszcze roku 1149, starogrodzkiej ziemi książę Rochel był zagorzały bałwochwalca i rabuś; kapłanem boga Prove był Mike; słowo boże nieskutkowało (Helmold, I, 69). Stanął nareszcie 1151 kościół i czciciele Christusa poczęli napelniać siola i posady, wszakże z wielką trwogą rozbójników (Helm. I, 75). Z wielką trwogą przystąpiono następnie roku 1155, do wywrócenia przybytku Prowa Starogrodzian, *non tamen sine metu*; potężny pan tej okolicy Cieszymir, sprzął temu. W krótkce 1156, wystawił hrabia twierdzę Plunęńską i ustąpili naokoliczni Sławianie, a naszli Saxonii osadać. Zabrakło powoli Sławian w owej ziemi;

a tak wzrastało dzieło boże w ziemi Wagirskiej: *et recesserunt Slavi qui habitabant in oppidis circum jacentibus, et venerunt Saxones et habitaverunt illic. De fecerunt quae Slavi paulatim in terra. Crevit ergo opus dei in Wagiriensi terra* (Helm. I, 83).

W Brandenburgji królik Przebysław ochrzcił się i zgruchotał Trigława, a widząc że nie ma potomstwa, krajinę swoją podarował margrabi Albertowi niedźwiedź (fragm. chronici brandeb. ap. Mader, p. 264).

Wspomniony Albert niedźwiedź, całą ziemię Brizanów i Stoderanów i wielu ludów koło Haweli i Laby siedzących przed rokiem 1162, ujarzmił; do ostatka ubywających Sławian, wysyłał w okolice Maastrichtu i Renua na miejsce jich sprowadzał wylewami morskimi trapiących Hollendrów, Zelandów i Flandrów i sprowadził lud wielce mnogi dla zamieszkania posad i miast Sławiańskich; *ad ultimum, deficientibus sensim Slavis, misit Trajectum et ad loca Rheno contigua, in super ad eos, qui patiebantur vim maris, videlicet, Hollandos, Selandos et Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum*: przez co niezmiernie urosły dziesięciny i zbożacy biskupstwa branbenburskie i havelburskie (Helm. I, 88).

XXXIII. Książę saski Henrik Iew w tymże czasie dokonywał dzieła u Obotritów i Lutików. Cała ziemia Obotritów i okoliczne krajiny jakie do panowania Obotritów należały, ustawami wojnami, mianowicie ostatnią, całą w pustynię zamieniona: bo bóg sprzyjał i prawicę bogobojnego księcia umocował. Jeśli co Sławian z niedobitych pozostało resztek z powodu nieurodzajów a popsuć roli, ci w taką popadli nędzę, że tłumnie do Pomorzan i Danów uchodzili, a ci bez litości, sprzedawali jich Polakom, Sarobom lub Czechom: *omnis ergo terra Obotritorum et finitime regiones quae pertinent*

ad regnum Obotritorum, assiduis bellis, maxime vero hoc novissimo bello, tota in solitudinem redacta est, domino scilicet favente et dextram piissimi ducis confortante. Si quae Slavorum extremae remanserant reliquiae, propter annonae penuriam et agrorum desolationes, tanta inedia confecti sunt, ut congregatim ad Pomoranos sive ad Danos confugere congerentur, quos illi nihil miserantes, Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt. Było to koło roku 1164, cała siła Sławian zgasła ze szczętem: *omne robur Slavorum consumpsisset usque ad finem*: bo toż samo stało się zaraz z ziemią pomorską Lutików, których już więcej Lutikami nie nazywano tylko od jich sąsiadów pochrzczonych Pomorzan, równie Pomorzanami (Helmold, II, 5).

Waldemar II król Duński w roku 1168, przybrawszy sobie w pomoc Przybysława księcia opustoszałej ziemi Obotritów, oraz pochrzczonych książąt pomorskich Kazmirza i Bogusława, zmoogli Rugjanów. Król jich Jaremir dał się ochrzcić, i lud cały przyjął warunki jakie nań nałożono. Starodawny bałwan Swantowita, z nałożonym na szyję guzłem, wleczony był w obec Sławiańskiego ludu, potym pocięty w sztuki i spalony. Świątynia jego zburzona, zasobny skarbiec zabrany: *et fecit (rex) produci simulacrum illud antiquissimum Zwan-tevit et jussit mitti funem in collum ejus, et trahi per medium exercitum in oculis Slavorum, et frustratim concisum in ignem mitti. Et destruxit sanum cum omni religione sua et aerarium locupletes diripuit* (Helm. II, 42).

Cześć bałwochwalstwa sławiańskiego zgasła.

Bałwany, w nich cześć indyjska Szczęwa.

XXXIV. Bałwan Swietowida poszedł w popiół. Bliżko przyleдку Arkony, jest wioska Altenkirchen w jej

starym kościele widzieć można w murze jego posązek, bądź rzeczywiście bałwochwalska pozostałość dla wspomnienia przechowana, bądź później stosownie do duńskich opowiadań i opisów wyrobiona. Posąg arkoński Swietowida był o czterech twarzach, ręką lewą trzymał łuk, prawą róg metalowy, przy boku miał przypasany miecz w srebrnej pochwie; przy nim leżało siodło (Malte Brun, geogr. livr. 71, t. V, p. 184). Była to poczwórnej twarzy *Poczawara*.

W pewnej starodawniej kronice saskiej, znalazły się bohomazy czyli malowidła trzech bożyszczów sławiańskich, Prono, Ridegasta i Siwy. Prowe jest w butach, z osłemi uszami, w koronie, trzyma chorągiewkę i tarczę z objaśnieniem że to jest *ein proveysen* to jest żelazo próby bożej przez rozpalone żelazo, zapewne dosłuchiwał jej osłemi uszama. Lecz gdy w prawodawstwie Sławian, nie było próby bożej a przez Helmolda, który sam przybytek Prowa niszczył wiadomo: *cui nulla effigies expressa*: uznać trzeba że starodawna kronika saska swe bohomazy zmyśliła. O znajdującym się w niej bohomazie Siwy, liść i owoc trzymającej niema co mówić. Bohomaz Ridegasta wyobraża nogą z ptakiem na głowie osobę stojącą, trzymającą halebardę, i na piersiach opartą herbową tarczę mającą byka czarnego głowę z wytknionym ozorem (Bangerti notae ad Helm. I, 52, p. 126). Ta głowa bycza jest herbem meklenburgskim.

XXXV. Bałwany były z drzewa lub metalu: niszcząc, palono drewniane, z miedzi lub spiżu topiono. Były też na chorągwiach mianowicie bohomazy, te łatwo poginęły. Popalone nie mogły się znaleźć; na potopione lub w ziemię zakopane nienachodzono. Niespodzianie w drugiej połowie wieku XVIII. w Meklenburgskim na dawniej Doleńców i Redarów ziemi blisko nowego Strelitz, w Prilwitz, znalazła się moc posążków

brązowych, rozmaitych potwornych postaci poczęści z napisami. Podobno że potem i pojedynczo podobne znajdowano. Posążki wszystkie niezbyt wielkie niektóre do zatykania na słupkach lub na kijach; a przytym różnej postaci i wielkości miseczki bądź z wyrabianemi figurkami lub napisami różne znamiona i ułamki. Posążki po większej części wielce niezgrabne i potworne; niektóre z głowami zwierzęcemi, węże z ludzkimi; a najwięcej postaci ludzkich często z podwójnemi lub potrójnemi twarzami. Dziwnie to odpowiada powieści: *multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt*. Wiele z tych miało napisy albo wcięte albo wygurbione. Gdy te napisy wyczytano, znalazły się znane bóstw sławiańskich jakimś a właściwie ich *diū manufacti, singulis nominibus insculptis*, oznaczeni byli.

Pociecha z odkrycia nie długo w zupełności trwała. Podniesiono wątpliwości, dowodzono że są zmyślone dla uwiedzenia, i tego dowiedziono (23). Jeśli

(23) Figury i opis tych bałwanków po największej części w Szwerinie przechowywanych, naprzód ogłosili: Wogen i Masch; *Beitraege zur Erlaeuterung der Obotritischen Alterthuemmer*, Schwerin 1774, 4. — potym znaczną jeszcze część Jan Potocki, *voyage de Basse Saxe*, Hamburg, 1795, 4. Znam oba dzieła, z drugiego mogłem więcéj korzystać. Widziałem téż kilka malowanych Mascha i Wogena figur wedle oryginałów malowidło uwodzone na stronę autenticznosci. Najsilniej i zwycięsko zaatakował autenticzność: Lewezow: *ueber die Echtheit der obotritischen Runen-Denkmaeler zu Neu-Strelitz*, umieszczone w piśmie *Abhandlungen der königl. Akad. der Wissenschaften zu Berlin*, 1836, p. 146—306. Tęgo nieznam. — Jan Gustav Büsching w piśmie swem: *das Bild des Gottes Tyr gefunden in Ober-Schlesien*, Breslau, 1819, 8. mniémał w posążku znalezionym, niewiadomo czy sławiańskim? skandynawskiego boga dopatrzeć i sądzi że Edda sławiańskim rzeczom daje objaśnienie. Tęgo mniemania poprzeć niemogę. Jinne pisma Bū-

tak jest przyznać trzeba nadzwyczajnego zdarzenia w fałszerstwie tak niesłychanego i ogromnego trudu, oraz pomysłu rzucenia mnogich napisów runami niezawsze jednostajnie od runów skandynawskich, odstępującymi bo wyczytujący te napisy zniewoleni byli przypuścić wielorobie b, aby przyjść do jimion wyczytanych; w jimionach zaś mieszają się ze sławiańskimi litewskie. Załączam dla przykładu figury, do tych odwołując się co jeszcze o indyjskim czci sławiańskiej zrodle nadmienić zostaje.

XXXVI. Ojciec bogów Swietowit z czterema twarzami jak Bram indyjski z czterema głowami.

Trigław z trzema na dwie strony twarzami, juk Trimurti indyjska, trzy na sobie nacięte ma jimiona: *Rugit Garewit i Rhetra*: odpowiadające nazwie najistotniejszej pierwszej księdze weda, Rig-weda Bramy dziełu; nazwie Wisznu Hara, i Sziwenowemu Rudra

Prilwickie bałwanki do żadnego porównania i zbliżenia więcej niedostarczają zasobu jak z Sziwenem. Ani Bram, ani Wisznu nieznajdą tam siebie jak Sziwen, którego i rozmaite jimiona wymienione, i symbola wyrażone dostrzegać jest snadno. Czyliż *Siba*, *Sibe-on*, *Tsiba*, Siwa, Zywie nieodpowiada nazwie Sziwena? Sziwen Iswara czyli Issa znajduje się w polskim *Jesse*; Sziwen Rudra w *Rethra* i *Radegost*: między licznymi jimionami Sziwena niebraknie nazwy Hara, wskazanej dopiero co w *Garewicie* czyli Jara; zwany był Sziwen Mahadewa to jest wielki bóg, toż jimie czyliż w *Belbogu* niewystępuje często? Słowem jimiona niszczącego wszystko Sziwena, przez odwieczną Wedę podane, znajdują się w napisach bałwanków (24). Znaj-

schinga nie są mi znane. — Postaci bałwanów i napisy na nich do których się odwołujemy, znajdzie czytelnik na dołączonej tablicy sztychowanej.

(24) Patrz dzieje starożytne Indji, rozdz. II, p. 24.

dzień też na nich i nazwę Wedy: Rhetra-weda. Obrazem Sziwena jest ogień, Agni znajdzień i ten wyraz *Igni* na nodze bałwanka Redegasta, którego można za Sziwenowskiego poczytać.

Bywa Sziwen o dwu głowach bo jedną Bramie urwał i sobie przyprawił: są też dwugłowne bałwanki, Mściciel Sziwen trzyma zwykle głowę ludzką w rękę, tak jak bałwanek Rhetra; a na jednej ze skorup widać *Radigasta* stojącego przed głową na oltarzu złożoną. Polowica Sziwena Parwadi, pod jimieniem *Prowe* z *Belbogiem* (Mahadew), to jest z nim razem na jednym bałwanku wypisana. Ten bałwanek trzyma w rękę *trójkąt* jako obraz lingama i iony wstydliwych członków męskiego i żeńskiego. Pojeżdża Sziwen na byku białym Darma (enotą) zwanym: a pomiędzy bałwankami widzisz z napisami: *Redegast*, *Belbog razi*, *igni*, bałwana ustrojonego na brzuchu głową byczą. Jeśli potrzebujesz jimienia Darmy, masz skorupę z jednej strony w koło dużej głowy napisaną nacięciem, *Ban star czerny bog*, a z drugiej wygurbionym *Darm* czy *Guo darm-mraa*. Posążek Redegasta z głową byka (Darmy), odpowiada hohomazowi stariej kroniki saskiej ma równie na głowie ptaka: a głowa bycza wytka z pod nozdrzy nie ozór, ale lingam, męski członek, jest zrzódłem herbu Meklemburga, miasta Werli i jinnych podobnych herbów.

To jest co niemoże ujść niezyciej baczności w porównaniu prilwickich bałwanków z indyjskimi tajemnicami. Nie jest to zgodne z tym cośmy z opisów, którym i te bałwanki zadosyć czynią, oraz z języka wyciągnęli.

Każdemu osądzić zostaje, czy, tyle w oczy uderzających pozorów, tyle karambolów czyli współbrzmieńności rozmaitych nazw, może być poczytane za dowody czyi sziwenowskiej nad Odrą i Łabą, za dowody

ze część sławiańska w źródle swym sięga pojęć i pomysłów na wschodzie tworzonych; czy też raczej ze znajomości bałwanów, onych czci i z rozwagi języka wykryty początek wschodni pewniejszego objaśnienia dostarcza. My zabawiwszy się szywenowską sprawą za gruntem języka obstawiamy.

*Zaczepienie się bałwochwaltwa pruskiego
i litewskiego o Sławiańskie.*

XXXVII. Też same prilwickie bałwanki dziwniej rzeczy w napisach swych dostarczają. W jich runickiem pismem nacięciach, wyczytać się dają: *Perkun*, *Scajstix*, *Barstuk* czyli *Parstuk*, *Romowa*, jímiona pruskie czyli litewskie, pioruna, światła, w podziemnych parskach przebywające duchy i stolicę czci pruskiej *Romowe*.

Jest tam wyczytana i kapłana u Prusaków i w Litwie znana nazwa *krīwe*. Wyczytaną została i modlitwa w kilku wyrazach w litewskim żmudzkiem języku znana: *Perkun. devaite. ne. museis. und. man.* (25) jaką żyjącą na Zmudzi w XVI. wieku słyszano (26), a która jest poprawnie: *Perkuny dievajti! ne muszk ant nama*, to jest: piorunie boże! nie uderzaj w moją (rolę).

Kroniki i pisma w Polsce i w Prusach dały dość liczne wiadomości o czci i bałwochwaleczym lub przesądnym obyczaju ludu pruskiego i żmudzkiego, niedając wszakże poznać zupełności i jistoty téj nauki; porównyując dorywczo z niektórymi sławiańskimi, nie

(25) Wyczytał ją: Thunmann, über die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(26) Jacob. Laskovius, ap. Joh. Łasicki de diis Samogit. in resp. Pol. Elzevir. p. 308.

wdając się wto czyli różnojęzycznych tych ludów, jednostajne, czy rozmaite było wyznanie. Prusacy przyznawali się chrześcijanom że różne widzenia powzięli od Skandynawów, i tego w licznych wiadomościach dowody są dosyć uderzające: chociaż przez żaden sposób niemożna pozwolić, aby w gruncie swoim pruskie lub żmudzkie wyznanie miało być skandynawskim Eddy lub Odina. Z tego jednak przybierania widzeń cudzych, słuszne jest podejrzenie, że sobie przybierali cokolwiek i z chrześcijańskich widzeń, mianowicie gdy niewoleni do chrztu, do swęgo odpadali; że równie sobie przybierali widzenia sławiańskie tym snadniej może, gdy wedle wszelkiego podobieństwa jistota jich wyznania była też sama, tylko własnym jich językiem wyłożona. Z tym wszystkim w nauce żmudzkiej są między bogami małżeństwa i z matek porodziny, jak to jest u Skandynawów, czego u Sławian pomimo że bogi *e sanguine* ojca bogów, *processerunt*, tego wcale niepośledzi. Żmudzini z Litwą a przeto i Prusami znali jedynę boga i drobne bożyszcza, duchy miejscowe. Ale ów bóg jedyny niebył jich wyłącznie, wiedzieli że tegoż samego a nie jinnęgo, jak oni, tak czczą, jedno różnym obyczajem, Sławianie, chrześcijanie, Skandynawi.

XXXVIII. Bóg jedyny *Deus* był *auxslenis wisagistis*, najwyższy wszechmogący; *sotwaros* a pewnie i *swajlestiks* czyli *Szwintestiks*, to jest stwórcyca i światło. Dobrze wszakże uważać że *sotwaros* znaczy równie i słońce (27).

(27) Theodor Narbutt w swoich wielo tomowych dziejach Litwy, wygrzebał i dostarczył mnogość nowych wiadomości i objaśnień do bałwochwalstwa żmudzko pruskiego, szkoda tylko że sam nieumiał jich wartości oceniać, a co gorsza że niezdolną od autentycznych i rzeczywistych, odróżniać nowo wymyślanych i ludowi bez końca podsuwanych lub przypisywanych. Ostrzegam mię o tym właścicieli Baublisza, wymieniał wy-

W Prusiech w siedlisku świętości wszystkiego jich narodu w *Romowe*, widoczna jest jakaś trojistość bóstwa, czyli to z samego najwyższego wszechmogącego stwórcy wynika? czyli z bóstw naczelných podrzędnych, z wszechmoconego działania i stwarzania złożona? Tą trojistością były bałwany *Atrimp* czyli *Potrimp*, *Perkun* i *Poklus* zwany też *Pokole*, *Pikole*, *Pragtis*. Po kronikach są opisy widzianych w *Romowe* bałwanów i kreślone jich bohomy jakiego widziano na pruskich chorągwiach; dają oraz niejako objaśnienia. *Perkun* czyli piorun miał mieć matkę *Perkunatela*, a jako trzymający pierwszeństwo stał pośrodku; *Atrimp*, ma mieć nazwę od pruskiego wyrazu woda, stał na prawej stronie jako drugi na chorągwi w postaci człowieka więcej kłosaми uwieńczony, ale w *Romowe* byli to wąż wspięty z głową człowieczą; *Poklus* piekielnik, *pokole*, piekło, jako trzeci stał na lewicy ozdobiony czaszkami, wołową, końską i ludzką.

Chorągwie z tą bóstwa trojistością, miały napisy, także w kronikach przechowane. Napis powtarzany w kronikach Łukasza Dawida, Szimona Grunawa i Jana Liebbrudera jest pismem zupełnie dowolnym, mającym jednak zacięcie pisma gotickiego. Mimo usilności ponawianych wyczytania niedopięto. Napis zaś wydobyty, przez Narbutta jest pismem runicznym i czyściej runicznym aniżeli napisy prilwickich bałwanów, mniej od runów skandynawskich odstępującym. Bez

myślaczy. Jeśli badacz na miejscu nie chce tego odróżniać i uwodzić się dąże lub uwodzeniu wspólnicy, zostanie z czasem zbudowany dziwny i nierozwikłany odmet. Ze zgromadzonych w dziele Narbutta wiadomości, już niejako wyjść niezawiedzionym, wszakże korzystałem z nich w rozdziałach 16, 52, 70 i 92, w swym obrazie dziejów Litwy i Rusi, wskazując w niektórych rysach postęp pomysłów z bałwochwalstwa czasów początek biorących.

trudności tedy w tym chorągwi pruskiej napisie doczytać się można: *podek dewts* (albo *dewajts*) co znaczy, pomóż boże. Nad głowami trzech trojistości bóstw, są trzy litery jich nazwisk początkowe A. P. K. oczywiście Atrimpa, Perkuna i Klusa, czy Kela zamiast Poklus. Napis, pomóż boże kazał by sądzić że ci trzej stanowili jedność bóstwa, ale macierz Perkunatele jeśli nie jest późniejszym wymysłem, rozbija ten pomysł jedności (28).

XXXIX. Niemam zamiaru zgłębiania czci litewskiej zmudzkiej, pruskiej, choćby była zupełnie téjże co sławiańska nauki i pojęcia, bo jest w jinym języku

(28) Przytoczone tu chorągwie i niektóre inne pomniki przez Narbutta przywiedzione, rechwy, puklerze, (byłe nie monety), każą sądzić że bałwochwalstwo Zmudzi i Prus próbowało pisanja, a to trojakim pismem, najpoprawniej ruskim, cokolwiek odstępującym od wzoru runickim, i najwięcej wykształwionym łacińskim gotickim. Działo się to zapewne w XIII. i XIV. wieku a może i w XII. Było to za przykładem Sławian u których musiało być wprzód coś podobnego, to jest wzięcie z niejakimi przemianami i niepoprawnościami pisma obcego. Nad Dunajem wzoru dostarczyło greckie. Nic dziwnego jeśli od Baltiku runickie mogło się stać wzorem. Tegoby najświetniejszym dewodem były bałwanki winulskie gdyby jich autentyczność; nowymi odkryciami zabezpieczoną być mogła; tego ślady dostarczają dwa czworonogięgo zwierza posągi przy grobie apostoła pomorskiego Ottona w Bambergu stojące, na których nacięto runami *Serny bog* (czarny bog) (Jan Kollar u Szafrzika w czasopiśmie czeskiego muzeum, 1837, p. 37—33). Na ostatek przykład tego dają w roku 1812 w Stirji niedaleko Pettau z ziemi wydobyte miedziane helmy, (Steyrmaerkische Zeitschrift, redigirt von J. von Kalchberg, Gratz, 1826 VII. Heft, p. 48—60) na których Kucharski szczęśliwie wyczytał: *si djaku, tu dli Jarmejsel. župni pan Wapi. Ejariſas . . i . . eje abil* (Ejariſas nineje abil) to jest: zie (patrz) djaku, tu doli (leży, czy może to dla) Jaromyśl, żupny pan Wapi; na jinym Ejariſas ninje (tutaj) ubił (patrz pamiętnik naukowy wychodzący w Krakowie 1838, p. 347—349).

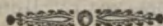
i wymaga wcale jinného rozważania. Zatrzymałem się nieco, z powodu tylko, zaczepienia się jěj ze sławiańską, z powodu języka, pisma i bałwanków winulskich: bo to zamieszanie bożyszczów Romowy, z bożyszczami Rethry miéjsce mieć mogło, a to wedle mégo pojęcia tym sposobem.

Dostojności kapłańskiej oznaką w Prusiech była łaśka czyli pastorał *kriwula*, zwana téż *buthas*. Gdy *buthas* jest nazwą skandinawską, *kriwula* to jest krzywa, skrzywiona, jest oczywiście sławiańską. Ta *kriwula* z nazwą swą *kriwuly* dotąd jest w mazurskich i zmudzkich Prusach królewieckich, jako znak urzędu używana; ona kapłanom miano *kriwe* nadawała. Wejdelot po sławiańsku zwał się *kriwe*, i u Sławian kapłan zwał się od swéj *kriwuly* *kriwe*, równie w Rethra jak i w Romowe.

Jeśli cześć bałwochwalska, nie mówię téj saméj nauki była, ale łatwa do nowości, łatwa do bratania się z jinnyimi, mogło zająć przy politycznych umowach i sprzymierzéniach sprzymierzenie i zbratanie czci Pruskiej ze czcią Lutików Redarów, Litwy z Ruską: a zład w dowód braterstwa i jedności jimiona bóstw pruskich nacięte zostały na bałwankach Rethrzańskich czyli Redegastu, i zjawily się w gościnie Redów, Redarów.

W Romowe palono na oltarzu niewygaszany ogień. Palono go w Wilnie na *rohu* przed bałwanem Peruna, i ten ogień zwano *Znicz*, sławiańskim mianem w Nowogrodzie wielkim w północnej Rusi znanym, zniszczenie oznaczającym. Przymierze czci w téj stronie od wieków trwało i Litwa niewzdragała się na niszczący w swym na oltarzu całopaleniu, ogień, sławiańskiego użyć miana. Zrozumiała była dla Sławian gdy powiedziała że jěj *kriwe* *kriwejto*, utrzymuje przed Piorunem błyszczący. Przyjęcie tego miana *znicz*, musiało poprzedzić ochrzczenie się Nowogrodu i Kijowa,

a przetrwało wieki. Wygaszony nad Wilją, jaśniał jeszcze czas jakiś na Żmudzi nad Niewiażą. Od roku 1414. kapłanów do utrzymania go ludowi zabrakło.

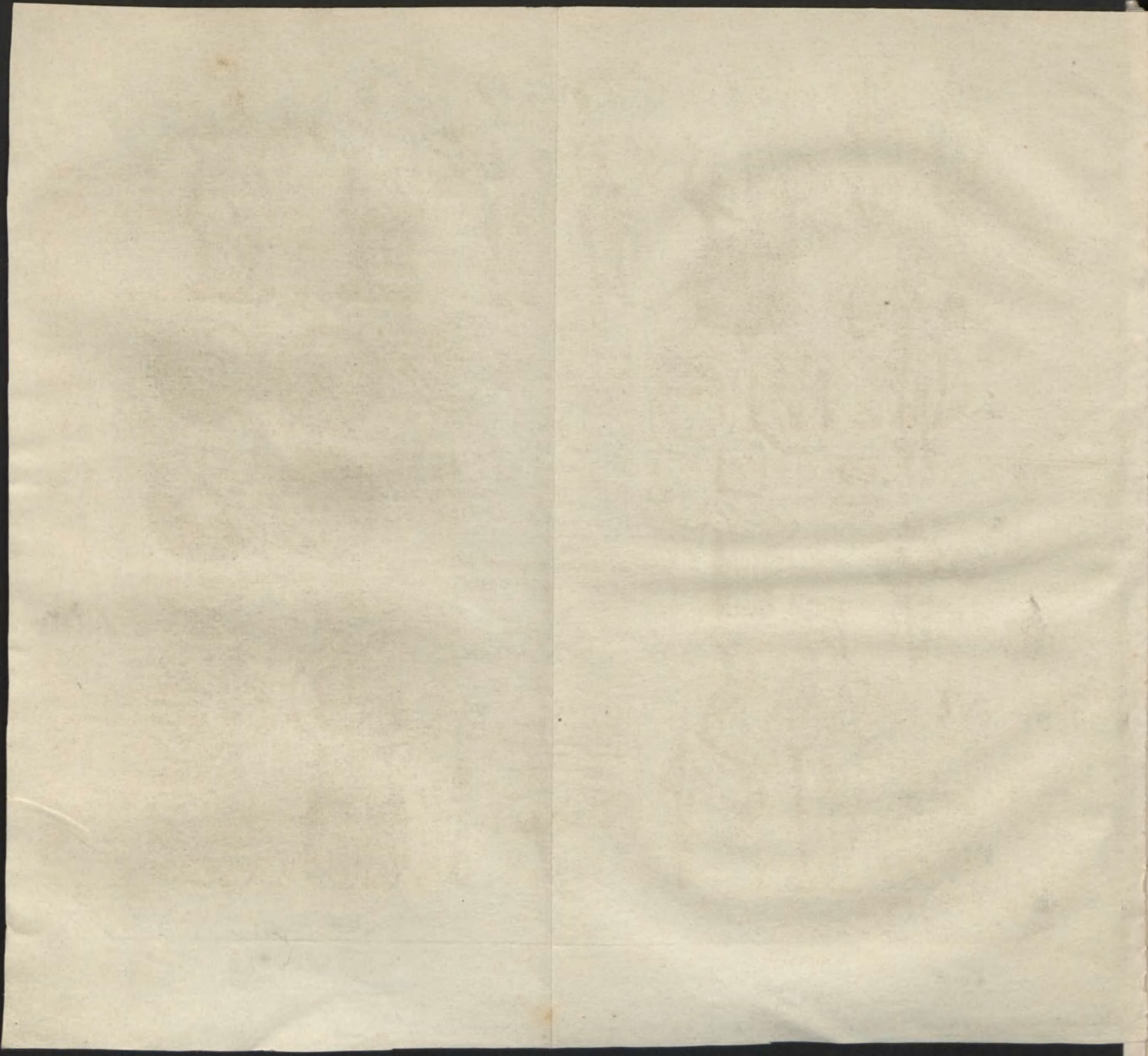


OBJAŚNIENIE BAŁWANÓW PRALWICKICH CZYLI WYCZYTANIE NAPISÓW.

- 1, Beldpri
- 2, z tyłu głowy, Belbog; w pasie, Swanto-wit; niżej Retra.
- 3, z jednej strony, Rugit; z drugiej, Rhetra, Garewit, Nit albo Hit.
- 4, jednej strony, Czar; z drugiej, Wanha czy Wagha, Rhetra.
- 5 z przodu, Rhetra; z tyłu Romowe, Olchi... n.
- 6, Tsiba
- 7, koło głowy, Czirnitra siebog; pod węzem, w kierunku wstecznym, Radegast.
- 8, z tyłu u dołu, Prowe Belbog.
- 9, koło głowy, Banstar, czarnebog; z drugiej strony w górę, Darm Mrau i jeszcze trzy znaki.
- 10, spodem misy, Rhetra bogu; na wygięciu onej, Barstuk r. d. r. z. l. i kilka jinnych glosek.
- 11, wewnątrz misy, Rhetra Czab. Perkunust; zewnątrz, znaki czy głoski, niedające się rozpoznać.
- 12, na przodzie, Rhetra Weda, z tyłu, Godebu.
- 13, Ginbog.
- 14, Radegast i cztery odsadzone od siebie głoski b. o. h. s.
- 15, na pierś, Radegast; na lewej ręce, Belbog raczi; na prawej nodze, m. d. cz. igni; z tyłu onej, Godebucz; na lewej nodze od dołu, Brahm; z tyłu onejże, Bistr.
- 16, z przodu, Czirnitra; z tyłu, Radegast. Czer. Rhetra.
- 17, z jednej strony, Radegast; z drugiej Kriwe.
- 18, na tabliczce, zmiennym od zwykłego pismem: a) Redore i Radra maja nidsz (nieć) albo widsz (patrz) — b) ze. peze. ia. ap. — c) gongsowricz; toż odwrotnie, czirwosnog.
- 19, także na tabliczce: a) giojoiog. — b) salrib. — c) ... d) ... e) ... f) radompa. Może kto zdola wyczytać i sens wyciągnąć.
- 20, Skład naczyń i żelastwa grobowca odgrzebanego w Kobelwic na Szląsku.
- 21, w koło, trzy wyrazy: Radegast, Bel, Kriwe.
- 22, Z tyłu licznie napisane głoski: Na głowie wstecznie Bar, wskazuje kierunek czytania, jile że niektóre głoski widocznie wstecznie są położone; na ręce ir, spodem bim, poczym dwójt się i troji napis; na końcu związane dwa racz (bim. ir. is. acz. iacz. balaine. racz. racz). W drugiej połowie z dołu: racz. gim. ia. racz. situs (czy satis)...



RAJWANY SŁAWIAŃSKIE WYKOPANE W PRILWIC



IV.

M O G I Ł A

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA

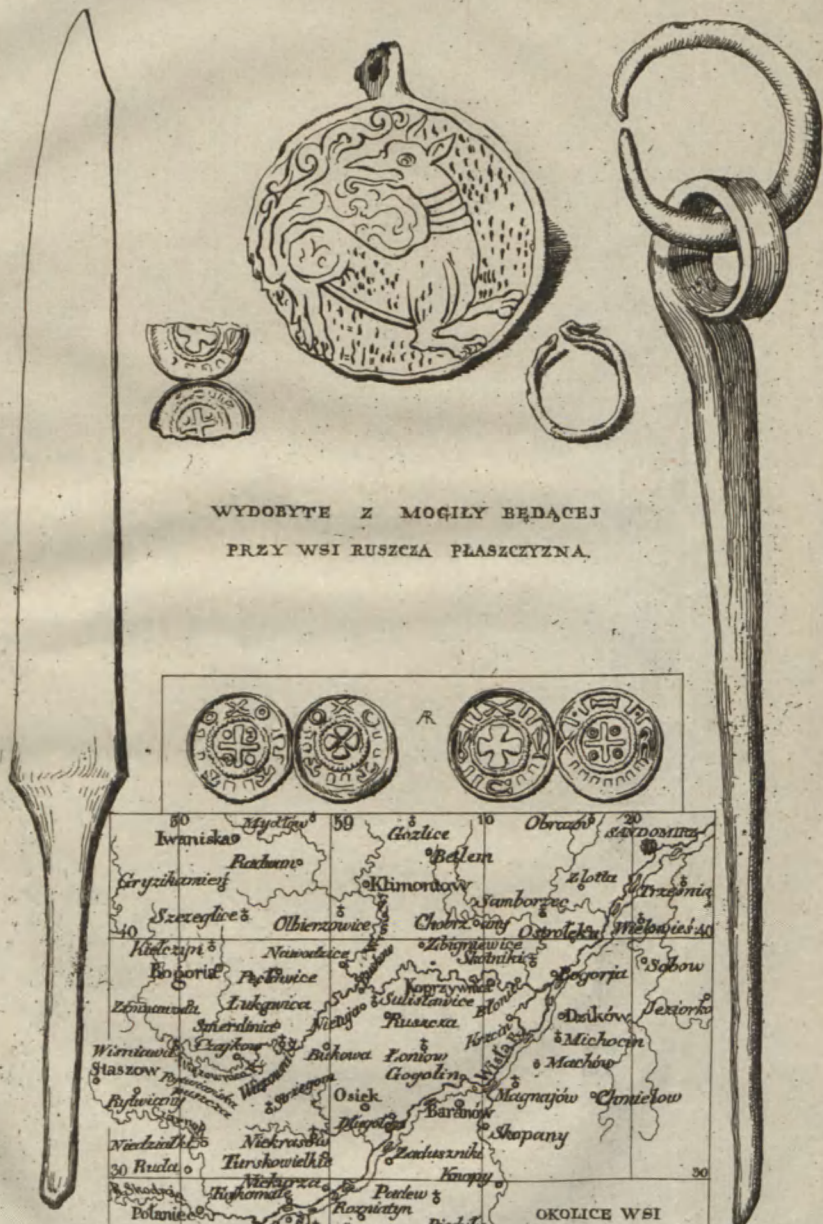
W SANDOMIRSKIM.

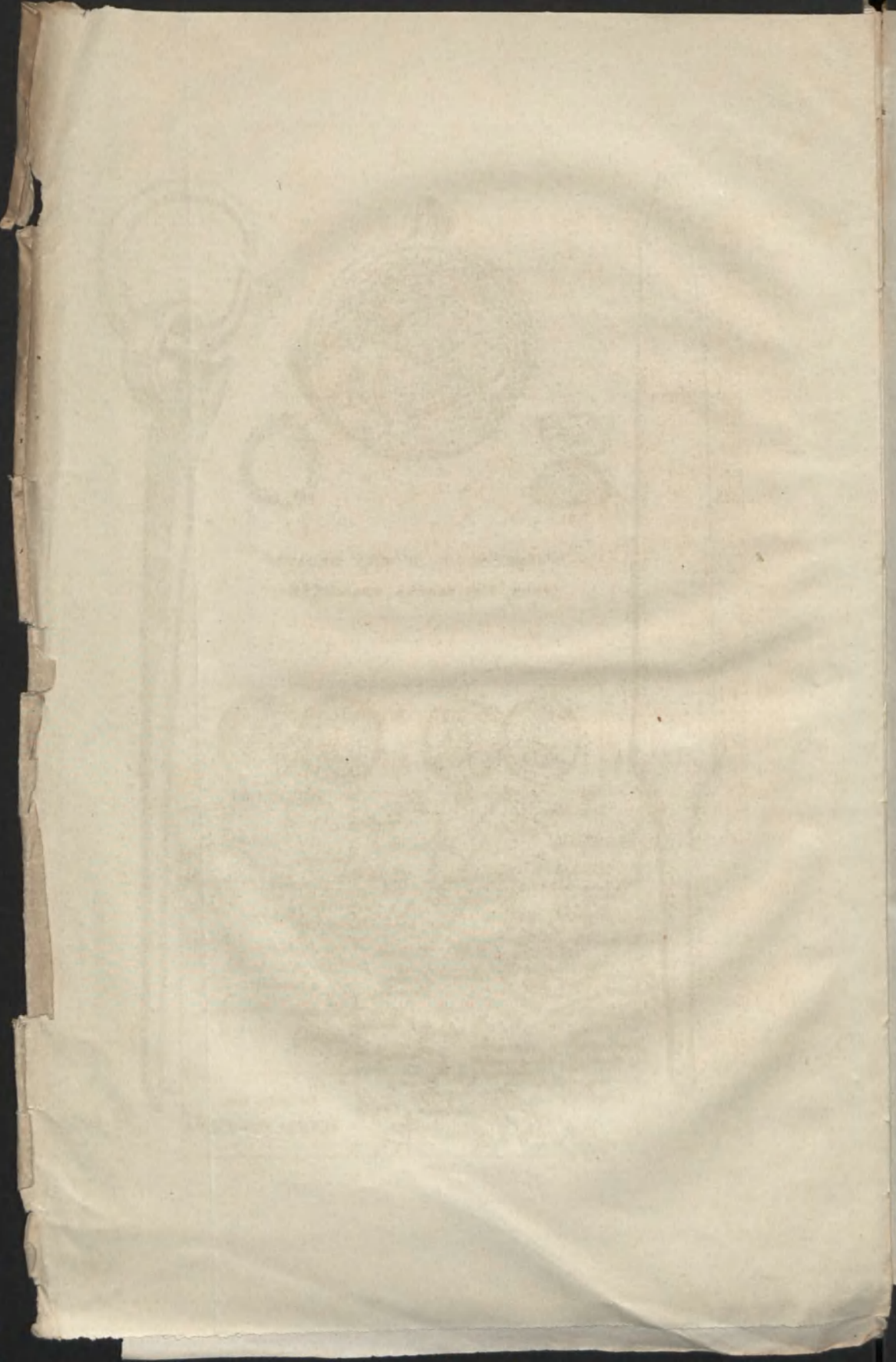
IV.

M O G I A

POD WSIĄ REZNOY PŁASZCZYZNY

W SANDOMIERZU.





MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

Od nie małego czasu, otrzymuje towarzystwo przyjaciół nauk do zbiorów swych tu i ówdzie po dawniej ziemi polskiej wygrzebywane starodawne pomniki. Niedostateczna jich liczba, nieoznaczona cecha, niedokładne o jich znalezieniu i położeniu udzielone wiadomości, niedozwolili pewnie dawać o nich należytych objaśnień, wyciągnięcia pewniejszych z tąd wniosków i uczynienia tych odkryciów użytecznemi. Maximiljan Jasieński, obywatel województwa sandomirskiego, obdarzył towarzystwo wygrzebanemi z mogiły pod jego wsią Ruszcza płaszczyżna pomnikami. Zapytany o nie od towarzystwa, z patriotyczną prawdziwie gorliwością udzielił objaśnień i więcej poszczegółowanych wiadomości (1).

(1) Listy jego pod datą 6. marca 1828 i 14. czerwca tegoż roku, znajdują się w archiwum towarzystwa.

jemy i niektóre postrzeżenia nad tą mogiłą czynimy (2).

Wieś Ruszcza płaszczyna leży niedaleko Sandomirza na zachód południowy tego miasta, na pół drogi od Sandomirza do Staszowa, pomiędzy Bogoriją, Klimontowem, Koprzywnicą i Osiekiem, w dzisiejszym powiecie staszowskim, w województwie sandomirskim; w dawnym zaś województwie sandomirskim, w powiecie chęcińskim, znamienitym licznymi dawnej sławy polskiej pomnikami: gdzie prawodawstwa i sejmowania początek w Chęcinach, licznych zakładów duchownych siedlisko, wielu bitew niedosyć rozpoznanych pole, gdzie nieopodal, o mil parę, jest Tursko większe pamiętne pierwszym z Tatarami spotkaniem. W stronę zachodnią 900 sążni od wsi Ruszczy płaszczyny ku wsi Bukowej była wielka mogiła piaszczysta. Czyli kiedy darnią lub tęższą ziemią pokrytą była, niema o tym żadnej pamięci, to atoli pewna, że od lat trzydziestu, wiatry objętość jej umniejszały, zasypując pobliskie pola piaskiem. Po różnych stronach ziemi naszej nie brakowało i dotąd niebrakuje wzgórzów piaszczystych okolicznym polom szkodliwych. Zasłaniały je przed wieki bory i lasy i od zaspów żyzniejszą zabezpieczały ziemię; po uprzątńnieniu tych lasów odkryte, powolnemu ulegają rozwianiu (3). Mogłby kto są-

(2) Dla porównania, obacz o mogile pod Glinianami w Gąsienicy i o górze Marcinowskiej w Prusach wschodnich: pamiętn. umiejętn. czyst. i stos. t. IV, p. 272.

(3) We Francji winnice Medoc, Grave, zagrożone były zasypianiem piaskami z Landes niesionemi. Niedawno stawiano monument temu co podał środki powolnego ustalenia piaszczystej powłóczalni a zaslonienia sadami winnorodnego kraju od zaspów. U nas przed wieki niepotrzeba było podobnego wynalazku i monumentów. W krajinie tak lesistej, wzgórza były otoczone lasem. Lud widział że ten, pola zabezpieczał. Kiedy

dzie że blisko wsi Ruszcza płaszczyna, była podobna góra za mogiłę poczytana. Może to rzeczywiście była góra, ale ręką ludzką w mogiłę zamienioną została, o tem jój skład, o niój pamięć i zniój wydobywane szczątki starodawnych rzeczy dostatecznie zapewniają. Tylko jój rozległości trudno oznaczyć, ponieważ od niemałego czasu, rozwianiu, a przeto umniejszeniu bardzo znacznemu uległa. Ale można o niój powziąć wyobrażenie z jinnój nieopodal znajdującj się mogiły. O parę tysięcy kroków od Ruszczy na północ, jest wieś Ruszcza Nietuja, należąca do tegoż obywatela Maximiljana Jasieńskiego. W bliskości tej wsi Nietuji jest znaczna mogiła podługowata w kształcie melona blisko 20 łokci wysokości, a do 200 łokci długości, końcami wzdłuż od wschodu na zachód usypana. Utrzymuje się w całości, bo jest obrosła, a nawet krzakami się okrywa. Ruszona nieco rydlem, okazała że ludzkie kości pokrywa. Bezwątpienia takąż była mogiła przy Ruszczy płaszczyna nim ją czas uszkodził.

Wiatr rozwiewając piasek ze wzgórza czyli mogiły na polach Ruszczy położonej, odkrywał jedynie same tylko ludzkie kości, a żadnych jinnych. Okazywało się z tego, że kości były zupełnie spróchniałe za dotknięciem rozsypujące się: jednak ludzi rozsłych i silnych. Czaszki pospolicie znacznijesz wielkości. Szkielety całkowite leżały w kierunku mogiły na wznak położone, o kilka kroków od siebie odsunione, głowami na zachód obrócone. Zdaje się z odległości jednych

otwierano nową rolę, zostawiano w kolo góry ochronne szmaty boru. Z czasem gdy mniej baczni panowie cieli je bez braku, lud złorzeczył i niejedna rola okoliczna ucierpiała. Mniej szkody, ale pewnie niemalo zrzadzają i owe piaszczyste mogiły kiedy właściele zaniedbują utrzymanie na nich ochronnej darni.

od drugich, że jich nie wiele było, że mogła dla nie wielu osób poświęconą być.

Jile się dotąd dostrzegać dało, nie było przy tych kościach żadnego naczynia, ale przy każdym szkielecie była znaczna ilość rozrzuconych w koło skorup gli-nianych wcale wielkich i grubiej roboty potłuczonych naczyń. Kilka tych skorup jest w zbiorze towarzystwa: równie jak przedmioty na tablicy wyobrażone, które Maximiljan Jasieński towarzystwu ofiarował. Odkrywano przy tym różne żelastwo mocno zerdzewiałe i rdzą zgrzyzione. Wielu jednak narzędzi i sprzętów postaci rozpoznać nie można. Kształt nożów, sztychólców, kruków z kółkami, które starodawnym obyczajem wbijano w drewniane ściany między hakami do zawieszania na hakach i kółkach różnych sprzętów (4). Znajdowały się blaszki srebrne, którymi widać pokryte były spinki lub guziki czy inne jakie kształty. Znajdowano kółka cynowe niespojone, a z zagięcia jednego jich końca widocznie do czegoś czepiane (5); zdaje się służyły za ozdobę do sukni lub jakiego ubioru. Znaleziono odkrojoną połowę srebrnego pieniążka (6). Naostatek co największym ukazało się odkryciem, jest to mentalik czy amulet miedziany (7).

Jest to blacha miedziana okrągła, djаметru do dwóch cali mająca, płaska, z uszkiem do zawieszania, nie-przyprawionym, ale wraz z całym medalikiem zrobionym. Robota gruba i niekształtna. Blaszka ta z jednej strony gładka, z drugiej ma wyryte nienajzgrabniejsze zwierzęcia czyli potwora wyobrażenie. Cała

(4) Nóż i kruk wyobrażone są w zmniejszonej odrobinie wielkości i postaci na tablicy nr. 1, 3.

(5) Na tablicy nr. 5.

(6) Na tabl. nr. 4.

(7) Na tabl. nr. 2. wyobrażony we właściwej sobie wielkości.

ta strona była pozłacana, lecz pozłota starta zupełnie, tylko się trzyma nieco we wrębach potwora. Zwierze to czyli potwór jest wcięty, w rysach zupełnie takich, w jakich podobne twory na pomnikach skandynawskich postrzegamy. Jest to czworonożne stworzenie, z nogami trzy palczatymi, z długą szyją, głową odwróconą i wtył patrzącą. Głowa z uszami długimi stojącymi, dziobem zakończona. Ogon przedłużony i rozgałęziony, w pokręcone wstęgi, a po nad karkiem, i koło dzioba, roztoczone i poplątane. Oczywiście że taki medalik do stroju należał. Wiatr rozwiewając piasek mogiły, odkrył go wtój mogile roku 1827 i ułatwił jego wynalezienie.

Medalik z podobnymi rysami, jest zupełnie skandynawski. Podobne zwierzęce twory i wstęgi, widzieć można na pieniądzach i grobowych kamieniach w Danji i Szwecji. Podobne twory poczytywane były za konia Slejpnera na którym bóg Odin jeździ. Chciano to poczytać za pogańskie pozostałości. Lecz podobne obrazy dostrzegać można na pomnikach niewątpliwe chrześcijaństwa znamiona noszących. Różne pieśni dawniej Eddy, dziwnie mieszają ducha chrześcijańskiego, z zabobonem i fikcjami bałwochwalcami. A zdaje mi się, że to jest nadto jasno i dowodnie że cała w Eddzie mythologia bałwochwalcza czyli raczej poeticzna jest rozwinięta przez chrześcian i wpływem chrześcijaństwa wykończona. O tym obszerniej mówiłem w powtórny Eddy wydaniu, niedawno w Wilnie 1828 wydrukowanym. Skoro się tak z poezją i mythologią działo, a przeto i pomniki obrazowe, bądź Slejpnera, bądź co mythologicznego wyrażające, jako owoc tych zabytków i poetickiej fikcji, chrześcijańskich też muszą być czasów. Nie wzdragali się chrześcijanie Skandynawii obrazów które były jich narodowe. Krzyż chrześcijański, z bałwochwalską Thorra maczugą mieszał się i jednostajniej dostarczał po-

staci. Nie mogę wątpić, aby wszystkie prawie skandynawskie pomniki, napisy i obrazy jakie, na sobie mające, nie miały być z czasów w których się chrześcijaństwo w północy krzewiło i sadowiło. Tym bardziej, czasów chrześcijańskich były te, które opodal od Skandynawji po świecie rozniesione napotykamy. Dla tego i ten w mogile Ruszczy wygrzebany medalik do czasów chrześcijańskich liczyć należy, w których żywsze się Europy ze Skandynawią zawiązały związki. A i tym sposobem, pomnik ten, nie przestaje być bardzo zgrzybiałej dawności, staje się, dawnością wieku poważnym: albowiem odnosi się do X, XI, a najpóźniej XII. wieku (8).

Razem z téjże mogiły wydobyty ułomek odkrojony pieniądza, staje się także niejaką co do czasu usypa-

(8) * Czworonożne zwierze, w tyl poglądające, rzeczywście sięga czasów bałwochwalczych jak mówią druidickich: Wzór jego był na monetach Gallów wyobrażających konia czy kozła wtój postawie (patrz, études numism. et archéol. type gaulois, pl. I, 11; III, 23, 32; VI, 10). Ale nierychto dostał się do Skandynawji i niewprost. W Skandynawji dość wczesno wyrabiano do stroju złote blaszki biorąc za wzór monety rzymskie z czasów Konstantina (anciennes plaques, dans la revue de la numism. belge t. I, p. 98 99, pl. II, 1, 2) wyrabiono je ze złota bo dużo złota na Rzymianach zdobywano, a na nim potwornych czworonogów niebyło. Anglo Saxonii w Britanji później osiedli, przed rokiem 730 bili drobną monetą srebrną scealta zwaną. Wyszukując dla jój stępla wzoru, trafili na czworonogięgo wtyl poglądającego (type gaulois, reapparitions du type gaulois dans coin du moyen âge, chap. 165, pl. XII, 11) to zapewne pobudziło wyobraźnię skandynawską do chwycenia téj postaci, która się pospolicie na miedzi znajduje, kiedy już złota rzymskiego niebyło i trwała dłużej. Niemiala druidickich tajemnic: odnosiła się do poruszeń religijnych IX. i X. wieku do poezji, do powieści przez sagi powtarzanych, do późniejszej Eddy. Jako ozdoba i strój przenosiła się i do wieku XI. i na stały ład (plaques anciennes, dans la revue de la numism. belge, t. I, p. 109, 110, pl. II, 8).

nia mogiły skazówką. Jest to pieniądz, mający na sobie z jednej i z drugiej strony krzyż; w koło, w obwodowym napisie, zaledwo jedną lub drugą na bok położoną literę; pieniądz srebra czystego, którego krawędź spłaszczona, na obie strony do góry przygięta sterczy. Miałem sposobność o podobnego rodzaju pieniądzach, bliżej nieco zastanowić się, gdy mowa o pieniądzach w Trzebuniu, nie opodal od Płocka wykopanych (9). Mniemam być dostatecznie dowiedzonym, że tego rodzaju pieniądze są bite, przez tych duków bawarskich, którzy w XI. wieku królami niemieckimi i cesarzami zostawali, nadewszystko przez Henrików. Sztuka z mogiły wydobyta, nietylko że jest nie cała, ale stępla niewyraźnego i z jednej strony nieodbitego. Oprócz tedy litery A na boku położonej, niepodobna jest dochodzić jinnych jakowych zagadkowych liter. Lecz najwyraźniejsze tej monety litery, nieobjaśniłyby więcej poszukiwań naszych, mogiły samęj dotyczących się. Dosyć tu wspomnieć, że te pieniądze, będąc w zbiorze trzebuńskich, były już przed rokiem 1040 bite. A będąc henrikowemi bawarsko królewsko cesarskiemi, zaledwie roku 1000 zasięgać mogą. Widoczna tedy, że sposób ten bicia mone był w użyciu w XI. wieku, a przeto, wespół z medalikiem wiążą mogiłę do wieku XI. Mógł się poniekąd

(9) W objaśnieniu 27, 28. — Obacz dla porównania o pieniądzach kufickich w pamiętn. um. czyst. i stos. t. IV, p. 3.

* Są takie monety z jimeniem Otto po obu stronach (Mader, kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters, t. I, nr. 36), a zatym mają nieco dawniejszy od Henrika II. początek. Gdy jednak ułamek z mogiły dobytý ma wyraźną leżącą literę A; niemoże być ułamkiem Ottonowej sztuki, ale Henrika, który swe jmie; nie w całej zupełności wypisując, z drugiej strony mieścił litery wskazujące miejsce gdzie moneta była bita Mader, ibid. nró 27; objaśn. pieniądzy trzebuń. rozdz. 27, 28).

sposób podobnego pieniędzy bicia przeciągnąć i do XII. wieku: wtym bowiem sposobie bity pieniądz polski mamy z jimieniem Władysława, którego za Władysława laskonogięgo poczytałem (10). Wszelako zważając że podobny medalik, raczej dawniejszym powinien się wydawać pomnikiem nizeli późniejszym, że zwyczaj sypania mogił w chrześcijańskiej Polsce, także téż, raczej dawniejszym był niż nowszym obyczajem, że z upadkiem Bolesława śmiałego, a zgonem jego syna Mieczysława, nowotny obyczaj stanowczą brał przewagę (11): a zatym mogiłę Ruszczy płaszczyzną, niewzdragam się jedynastemu przyznawać wiekowi.

Blizsze, nie téj jednéj, ale wielu jinnych mogił rozpoznanie, może na mogiły i rozmaite starodawne odwieczne grobowce światło rzuci. Słyszę o bycie mogiły koło Krakowa i w Sandomirskim. Jak te koło Ruszców, tak jinna jest pod Proszowicami. Jest téż mogiła w Kaliskim w Stolcu. Są mogiły na Zmudzi i koło Nowogrodu wielkiego. Przytoczę tu słowa jednégo listu Zorjana Chodakowskiego (Adama Czarneckiego), który jest złożony w archiwach towarzystwa przyjaciół nauk. W tych dniach (roku 1819) rozkopałem sopkę za Wołchowcem na Wołotowie, znaną mogiłę Gostomyśla piérwszego posadnika nowogrodzkiego. Przekopawszy do czarnej ziemi nietkniętęj, na podstawie której ta mogiła usypana, znalazłem gęsią głowę, szczękę końską z zębami, szczęki psie i wiewiorkowe i mnó-

(10) W objaśnieniu pieniędzy trzebuńskich, rozdz. 47, tabl. IV, 24, 25.

(11) *Uxoratus ergo (Mesco) adolescens imberbis et formosus, sic morose, sic sapienter se habebat sic antiquum morem antecessorum gerebat, quod affectu mirabili toti patriae complacebat.* Gali. I, 19, p. 117. Jak potym nastaly nowe obyczaje, dostatecznym są dowodem niedolężne panowania Władysława Hermana i Bolesława krzywoustęgo.

stwo gęsich nówek, kilka węgla sosnowych, kilka kamieni, i w całym nasépie piasek z rzeki Wołchowa, na której prawym brzegu ona usypana. Z tego widać że nie z garści przychylnych Nowogrdzianów, który niby ze swoich podwórzy nieśli ziemię usuta cała mogiła: nie Gostomysła jest pomnikiem, bo ona znajduje się niedaleko od miasta, przedzielona od niego błotami, rzeką znaczną i odległością czterech werst. Od Wołotowa dalej o werstę pod wsią Uszerską, Radanowem i Wielipolem, jest jeszcze pięć sopek, które na wysokich wzgórkach ukazują się i nierównie są większe od wołotowskiej mogiły: lecz o tych, jako dalszych nie napisano i tu nie niemówią.“ W nich leżą odwieczne szkielety. Mogiły niejednostajnej postaci, podłużne lub więcej okrągłe.

Niewszędzie, bo jich Mazowsze niezna, nie ma jich ani na Podlasiu. W jinnych przeciwnie miejscach, grobowiska naczyń, w których zsypane są popioły spalonych i ogniem skruszonych kości. Takie się znajdują po Mazowszu (12), w wielkiej Polsce, na Śląsku, w Pomeranji (13) i koło Nowogrodu wielkiego (14). Wiadome z kronik, które o Sławianach pisały, że sypały mogiły i ciała w ziemię grzebano, że ciała palono

(12) O milę od Stanisławowa i Okuniewa, we wsi Cygowie przed dworem na dziedzincu jest odwieczne grzebisko, w którym popielnic czyli żalników to jest naczyń z popiołami wiele się dobywa. Przed laty miało sobie towarzystwo z tego miejsca udzielone jedno naczynie, stłuczone przez nieostrożność rydłem.

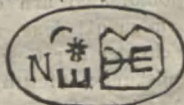
(13) Wyobrażenie pomorskich urn czyli naczyń, popielnic i kamieni, jakim sposobem są układane, widzieć można przy piśmie: *Erster Jahresbericht der der Gesellschaft für pomersche Geschichte und Alterthumskunde, Stettin, 1827.*

(14) Zorian Chodakowssi (pod tym przybranym nazwiskiem Adam Czarnecki) upewniał, że te naczynia koło Nowogrodu wielkiego, żalnikami zowią.

a popioły w naczynia chowano. Podwojny ten zwyczaj owoc obyczaju, mniemań, a pewnie i zasad religijnych, czyli był pewnym tylko okolicom właściwy, pewnym narodom jeden a innym drugi właściwy? czyli też jeden z drugim po różnych miejscach mieszał się i stał się jawnym dawnym w bałwochwalstwie jeszcze sporów religijnych śladem? są to rzeczy, które, podobno zasługują na rozważenie, jeśli naturę narodowości sławiańskiej zbadać pragniemy. Jeśli się obyczaj sypiania mogił i palenia ciał do chrześcijańskich aż przeciągnął wieków: śledzić należy, kiedy ustał? śledzić równie wypada, prostego ciał w ziemię grzebania. Podobnych grzebowisk obszerne nieraz pokładły znajdują się na Podlasiu i po nad Bugiem na północnym jego brzegu (15). W innych miejscach w Mazowszu i na Pomorzu, nie wzniosłe mogiły, ale małe naspy, kamieniami obłożone lub usłane, baczne oko zatrzymują i do rozpoznawania położenia swego i wnętrza ziemi wzywają (16).

(15) * Pod Drohiczinem na Podlasiu Bug podmywa brzegi i odsłania legowisko ciał pogrzebanych Jadzwingów. Skielety ich bywają strojne, dosyć koło nich rodzaju żelazców, haczyków, obręczy, kółek, łańcuchów, ogniwek, żelaznych, cynowych, miedzianych, pierścienie, zausznice, guzy, przystrojane kamieniami lub szklwym różnej barwy, blaszkami srebrnymi; paciorki szklane lub z kamieni kolorowych. Sąsiedzi Dobrochiczina czasem to chowają.

(16) * Pod Daszowem na Podolu Braclawskim, z mogiły Soroka zwanój, wydobyto kamyk podłużny z wyciętymi symbolami, wiązanymi literami nie większy od tu umieszczonego wzoru.



Księżyc i gwiazda czyli słońce są znanymi Wołoszczyzny czyli Moldawji znakami; leżące na wznak  czyli trzy kolumny albo wieże, przypominają herb litewski, oraz znak wieli pieniędzy

A kiedy to było? Ten ułamek pieniążka z mogiły Ruszczy wydobyty, odnosi się do XIgo wieku: ale w Krakowskim i w okolicach Bugu, przy zwłokach rzymskie znajdują się pieniądze, Hadrijana, Trajana, Antoniów. Czyliż to są z owego tych imperatorów wieku grzebane zwłoki i równie dawnym w jinnych stronach zachowanym odpowiadają żalnikom czyli popielnicom? Czyliż to w jednym było i tak dawnym czasie, że gdy jedni kruszyli przepalone kości i do naczyń je glinianych zsypywali; jinni tłukli i kruszyli glinanne naczynia, aby onych skorupy w kolo w ziemię zagrzebanych zwłok rozsypywać? Wracam do tego pytania: byli i kiedy spór między wyznawcami grzebania ciał a jich palenia? O tym zapewnić nas może jedynie wieloliczne rozpoznawanie grobowisk wszelkiego rodzaju, jak najlichniesza wiadomość o bytności mogił, ciał grzebanych, popielnic w ziemi ukrytych. Jeśli własne początki miłe są narodowi, jeśli jest słodkim przypomnieniem lat dziecińczych widok własnej kolebki, jeśli wspomnienie macierzystych pieczyół, może serca synowskie obudzić: niechaj każdy pomni na dawne wieki i onych pozostałości, niech téj synowskiej, téj obywatelskiej niezanie dbuje czynności i niech raczy uwiadamiać o starodawnych niecmentarzowych grobowiskach warszawskie przyjaciół nauk towarzystwo, które gromadzonych w swym przybytku wiadomości, niezanie dba ziomkom udzielić, a ogłaszając je drukiem, poda do podobnych badań i wyjaśnień środki i sposoby.

Patrząc na medalik w mogile Ruszcza płaszczyzna znaleziony, na jego skandinawski charakter, słuszne ka-

slawiańsko bulgarshich wieku trzynastego. Ale związane litery są oczywiście dużo późniejsze mogą wydać jímie Mledt, lub jiné jakie, a są szesnastego, a może siedemnastego wieku. Wnosić należy że mogiła Soroka jest wypalkiem kozackim za Jana Kazimirza wojen.

zdy uczyni pytanie: z kąd się ten mały pomnik skandynawski w głębi Polski pod Sandomirzem znalazł? Jile są zdarzenia w dziejach znane, skandynawskie osady i krążenia pod jimieniem Normandów i Waregów przez Francją i Ruś, okoliły polskie nad Wisłą i nad Odrą rozległe ziemie, a nie targnęły się na Lechickie posiadłości. Jednakże ledwie nie u źródeł Odry i Wisły, znajdują się oto pod Ruszczą skandynawskie pomniki. Choćby ten mały pomnik ze Skandynawji przypadkiem w tak dalekie zabłąkał się strony, zawsze przypadkowe nawet skandynawskich wyobrażeń między Odrą i Wisłą krążenie przez niego udowodnione zostaje. Spodziewać się, że podobnych przypadków przy dalszych odkrywaniach dostrzeżemy więcej. I w Skandynawji, już to pailono już w ziemię chowano ciała i w niej religijne spory ob bałwochwalskich do chrześcijańskich przeciągnęły się czasów, obyczaj swój religijne roztrzygły. A gdy pomniki z charakterem skandynawskim, oczywiście aż ku źródłom Wisły i Odry błakają się, słuszną przeto nadodrzańską sławiańszczyznę i pobrzeżne baltickiemu morzu kraje, gdzie ród pruski i litewski siedział, posądzając o to, że musiały doznać dzielniejszego Skandynawji wpływu i dać jawne oznaki wrażenia, jakie z tej strony uczuły. Słuszną jest mowę, poszukiwać, jile taki wpływ działał na odmiany, losy i kształcenie się ludów okolic rzeozonych, na co dotąd dostatecznego nie dawano względu.

* * * Do ziem Lechickich nieprzedarli się ni Waregi ni Normandowie, bo nie mieli którędy. Zasłaniały od morza Lechitów, niedostępne, często nieprzebyte bory, puszcze. Targali Skandynawi Prusaków i Kuronów, przy ujściu Pregeli w Vitlandji osiedli byli Dani Vitingi. Za topiło jich morze. Nic tu nie wabiło, ciemne lasy i grzaskie trzęsawiska napastników wstrzymywały. Na dalszym pobrzeżu przystępu do puszcz nad Notecią wzbro

nili dzielni Pomorzanie. Nie darli się tam gdzie stanowisko było niepodobne. Lechickie ziemie były beśpieczne i zostały nietknięte. Handel tylko wabił pojedynczych. Jumin czyli Wineta pomorska była ich targowiskiem. Duńczycy anglosaxońskimi obciążeni pieniędzmi odwiedzali brzegi a pewnie i Polskę w której moc anglosaxońskich pozostało i Hardikunta w Wibergu w Danji bitych pieniędzy (17). W tych czasach i swoje miedziane pozłacane przystrojenia pozostawiali, za coś milszego jim zbywali, a takie z nieboszczykiem właścicielem szły do grobu i do mogiły.

* Köppen oznacza trzy różnice kurhanów czyli mogił w przestronnej części od morza czarnego do odnogi Finlandzkiej. Przystare od morza czarnego do Obojanu w Kursim Scythijskie; rugie Warjago ruskie nad Ładogą i Wołchowem; trzecie kozackie na Ukrainie (18). Czyliż przed czasem Waregsko ruskim, Sławianie nie mieli we zwyczaju sypania mogił kiedy je sypali po jinnych stronach? czyliż od przestarych czasów scythijskich aż do kozackich, żaden z ludów nieważył się tam wznosić kurchany i mogiły? Przystare jako budowane, murowane pewnym sobie właściwym sposobem, są bezwątpienia przywiązane do miejsca, ludu i czasu; o nasypanych mogiłach i mogiłkach jednak tyle powiedzieć niemożna. Każdego czasu, u każdego ludu i w każdym miejscu zjawić się mogły.

* Grzebanie ciał było koniecznie powszechne. Cały lud koniecznie zagrzebywał, ciało w ziemię wrzucał i sasypywał, bo to był najprostszy sposób. Palenie ciał było w różnych stronach obyczajem możniejszych, co po kilka żon mieć mogli, a ci popioły swoje, prosto

(17) Stare pieniądze w Trzebiniu wykopane, objaśnienia rozdz. XIII, 5, 6, tabl. III, 1828. Hardikunt Pałował od 1040 do 1042.

(18) W bibliogr. liktach 18B5 p. 187, 188.

w ziemię grzebali, jak tego dowodem są pogrzebiska w Mazowszu w Wielkiej Polsce, w Pomeranii, na Śląsku. Koniecznie zwyczajem powszechnym jest ciał palonych czy nie palonych grzebanie. Sypanie mogił mogilek, sopek, kurchanów jest zupełnie wyjątkowe. A że w takich mogiłach znajdują się zarówno albo popioły w popielnicach albo całkowite skielety, gdy takie mogiły sterczą w krajinach gdzie popielnice odkrywają się liczne i w krajinach gdzie onych niedosledzi, a zatem sypanie jich równie jest właściwe tak tym stronom w których ciał niepalono, jak tym w których palono; a że w mogiłach większych często niepojedynczy skielec, ale skielety liczne szeregami ułożone spoczywają, a przeto niekoniecznie tam sami tylko możniejsi dostojniejsi zasypami zostali, mogą się tam znajdować równie resztki biedniejszych i niższego stanu. Gdzie w mogile pojedyncze znajdują się zmarłego resztki ta zapewne kryje znamienitego a zapewne w boju poległego. Zasypujące liczne ciała, są, niewątpić, oznaką zaszłego w tym miejscu boju, pokryła ziemia i piasek wszystkich albo licznych znamienitszych w boju poległych. Sądzę, że ledwie nie każda mogiła jest skazówką boju. A sypano je u jakiego bądź ludu, w jakim bądź czasie niekoniecznie po każdym boju, albowiem mogił byłoby więcej, lecz kiedy zbieg okoliczności myśl usypania padał. Zapewne dla utrwalenia pamięci, każdy powie. Dziwna atoli w mogiłach sławiańskich że w nich piasek znajdować się jakoby powinien. Z Wołchowa biorą piasek dla usypania mogiły o dwie wiorsty od tej rzeki odległej. By usypać pod Ruszczą także zkądciś piasek wzięto. Piasek należało darnią odziać, aby wiatr pamiątki zbyt rychło nierozwiał.

V.

WINULSKA

SŁAWIAŃSZCZYNA

Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.

DZIESIĄTEGO WIEKU.

ST. MARY'S HOSPITAL

WINULSKA

ŚLAWIAŃSZCZYNA.

I. W obszernym dziele swoim: *histoire ancienne des peuples de l'Europe*; Paris 1772, (libro XI, cap. 40, t. XI, p. 145-149), hrabia Baut, umieścił, czyli całkowity czyli cząstkowy wyciąg wyliczenia ludów w Sławiańszczyźnie z rękopismu w księżnicy elektorskiej podówczas, znajdującego się dając o nim, następującą wiadomość. — „Chowamy w księżnicy elektorskiej bawarskiej rękopism in 4to, zdaje się że był pisany w Xtym wieku, zawiera: księgę Firmika o astrologji przedmowę astronomji czyli astrologji Aratasa, jinne uwiadomienie w tymże przedmiocie w sposobie przedmowy, ułamek fenomenów Arata przekładany na łacińskie przez Germanika, traktat o położeniu niebios, elementa Euklidesa we dwu księgach przekładane przez Boecjusza, za którym wraz, na przeciwniej, odwrótniej stronie listu (karty), i na liście następnym który biało pozostawał, tenże przepisywacz (jile to się zdaje) który księgi Boecjusza pisał, dołączył ułamek jakiegoś starego geografa, którego

oto jest słowny przekład, prócz kilku niedoczytanych wyrazów.“

Ułamek ten, Jan hrabia Połocki, w swym dziele *fragments historiques et géographiques*, (libro XXXIV, cap 4, t. II, p. 281), powtórzył.

Dla obudwu hrabiów, ułamek ten, nie wielkiego był użytku. Z sześciudziesiąt prawie nazwisk, wymieniających ludy między Dunajem a morzem baltickim będących, większa część, dosyć łąco objaśnić się zdaje i ściąga się do Sławiańszczyzny Elbie i Odrze okolicznej jinne zaś naldzące do krajn wschodniejszych i południowszych, dotąd mi wyrozumieć się nie dały. Jak zaś rzecz stoi względem tych jimion, które dają się łącnie na krajobrazach mieścić, w niniejszym pisemku pokrótce zdam sprawę (†).

II. Prócz Nestora, w wiekach X, XI, XII, o narodach Sławiańskich tylko Grecy i Niemcy pisali, a w pismach jich nazwiska narodów rozmaitego przekształcenia, a nieraz dziwnego zepsucia doznały. Z trudnością częstokroć przychodzi rozpoznąć właściwe narodów jimiona, mianowicie przy niestateczności ortografji i różnych djałektów niemieckich, między pisarzami, choćby oni po łacinie pisali. Owóż, częścić i dokładnieć o Sławiańszczyźnie wzmiankujący są: hormesta Alferda z podróży Ohthera i Wlfstana, w wieku Xtym, w języku anglosaxonskim; Ditmar, Adam bremeński, Helmold, i kronikarze frankońscy i niemieccy w języku łacińskim, piszący. O prawdzie téj rozmaitości i trudnościach z tąd wynikających, łąco się przekonamy, skoro na jeden i drugi przykład spojrzemy.

(†) Dwukrajobrazy do pisma o zdobyczach Bolesława wielkiego dołączone, równie służą do tego pisemka, do jego objaśnienia i ułatwienia.

z *hormesty*,w *anglosaxoniskim*po *polsku*

And be northan him is
 Apdrede: and east north
 wylte de man Aefeldan haet.
 And be eastan him is Vine-
 daland de man haet Syssyle.
 And east sud ofer summe
 dael Maroaro; and hi Ma-
 roaro habbath be vestan
 htm Thyringas and Behemas
 and Baegthvare halfe
 And be east an Maroaro is
 Visleland . . . And be nor-
 dan (Dalomensan) sindon
 Surpe; and be vestan him
 sindon Sysele . . . i tak da-
 léj.

A w półnoocy tam są
 Obotrici: a wschodnio pół-
 nocnie las, który Afeldan
 zwa. A na wschodzie tam
 jest Vinidów kraj który zwa
 Sinsilów. A wschodnio po-
 łudniowie, w znacznej od-
 ległości Morawy: a te Mo-
 rawy mają na zachodzie
 tam Turingów i Bohemów
 i Bawarji połowinę
 A na wschód Moraw jest
 Wiślański kraj . . . A na
 północ (Dalemińców), są
 Syrbi: a na zachód jim są
 Siusili

*Adam.**Helmold.*

Populi igitur Slavorum
 sunt multi, quorum primi
 ab occidente confines Trans-
 albianis sunt Waigri, eorum
 civitas Aldenburg maritima.
 Deinde sequuntur Obotriti,
 qui altero nomine Reregi
 vocantur et civitas eorum
 Magnopolis. Item, versus
 nos Polabingi quorum civi-
 tas Racisburg; ultra quos
 Lingones sunt et Warnabi.
 Mox habitant Chizzini et
 Circipani, quos a Tholesan-
 tibus et Retharis, fluvius
 Panis seperat et civitas Di-

Inde transitur fluvius
 Travena, in nostram Wa-
 girensem provinciam. Ci-
 vitas hujus provinciae quon-
 dam fuit Aljenburg mariti-
 ma. Hos sequuntur Obo-
 triti, civitas illorum Mike-
 linburg. Inde versus nos,
 Polabi, civitas eorum Racis-
 burg. Ultra illos sunt Lin-
 guones et Warnavi. Deinde
 venit ad Circipanos et
 Kyzinos quos a Tholenzis
 et Rederis separat flumen
 Panis et civitas. Dimine.

mine. Ibi est terminus hamaburgensis parochiae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, sicut Heveldi, qui juxta Haliolam fluvium, et Doxani, Liubuzii, Wilni et Stoderani, cum multis aliis. Inter quos medii et potentissimi omnium sunt Retharii, civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubuzi, et Wilini, Stoderani cum multis aliis. Post Odere igitur lenem meatum et varios Pomeranorum populos et occidentalem plagam occurit Winulorum provincia, eorum qui Tholenzi sive Redarii dicuntur: civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae (2).

(2) Ktokolwiek historycznym okiem rozpatruje się w Helmołdzie, uderzy go od razu, iż Adama bremeńskiego, gdzie może wypisuje. Tak też i co do wyliczania narodów Sławińskich Adama z oka niepuszcik. Zachował jego wyrazy i spojniki jich wyliczenia, tylko że perjody brał od dołu, które tu porównywając z tekstem Adama do porządku przywróciliśmy. Przez wspomniony jednak porządek wypisu Helmołda jak się przewrótnie Adama wypisy wydają łącznie się domyślić. Tak na przykład ultra po Tholenzaeh i Redarach, Wilzach Lutikach; kiedy w Adamowym jest po Obotritach i Polabach toż ultra. W wypisywaczach kronikarzach podobnych mieszania nie mało. — Nie naruszając Helmołda perjodów porządku i kolei text jego z kolejną textu Adama spotyka się tak:

Adam. Populi igitur Slavorum sunt multi, quorum primi ab occidente confines Transalbanis sunt Wagiri, eorum civitas Aldenburg maritima.

meritima. vinctae quondam fuit Aldenburg provinciam. Civitas hujus provinciae in nostram Wagirensenem Tra-

III. Oczywiście, że ułamek wspomniony geografa bawarskiego, musi być wielu przejistoczeń w nazwiskach pełen. Zależą one, nie od samego złego wy czytania, zmiennego wypisania, nie od samego podobieństwa postaci głosek, gdy łącno u, za n; n, za u, brane być może; gdy w pisaniu in, iu, ni, ui, m; nu, un, im, mi, ini, iui, głoski, i, n, u, m, różnie między sobą przewracane, przekładane, jedne za drugie wzięte być mogą; ale więcej jeszcze przez wymawianie. w którym, b, p; b, w; u, w; f, w; h, v; g, ch, z: k, ch ;k, c; s, z; s, ss; t, d, th; c, z, tz; k, z, t; są jedne na drugie wymieniane, z tąd jedne za drugie czytane być mają, żeby prawdziwego dojść nazwiska. — th, prawie wszędzie znaczy d; z, często c [naprzykład Tholenzi, należy czytać Doleńcy]. Głoska i, często dla oznaczenia miękkości spółgłoski przykładana, mianowicie po głosce l [naprzykład Liubni, ma się czytać Lubni a nie Łubni].

Zależą jeszcze przejistaczania nazwisk, nie raz od jich zakończeń, gdy te nader się rozmajicie ukazują. Wiadomo, że w każdym języku, narodowych nazwisk nie jedno jest zakończenie; że często jedne za drugimi przykładane, nazwisko narodów rozciąglejszym czynią [naprzykład Anglii, Angielczykowie]. Co do narodów Sławińskich, mianowicie tych które między Elbą i Odrą

Deinde sequuntur Obodriti, qui altero nomine Reregi vocantur, et civitas eorum Magnopolis Item versus nos Polabingi quorum civitas Racisburg.

Ultra quos Lingones sunt et Warnahi.

Mox habitant Chizzini et Circipani, quos a Tholensantibus, et Retharis, fluvius Panis separarat et civitas Dimine.

Helmsold. Delinde ventur ad Circipanos et Kyzinos quos a Tholenzis et Rederis separat flumen Panis et civitas Dimine. Ultra illos sunt Lingones et Warnavi. Hos sequuntur Obodriti, civitas eorum Miklinburg: inde versus nos Polabi; civitas eorum Racisburg.

są znajome, wielka onych część jest, co w średnich wieków kronikach, zakończenia mają proste, bezdodatkowe, na przykład, Redari, Reregi, Leubusi, Sprewi, Nici, Lini i tym podobni: kiedy wiele z nich bez dodatkowych zakończeń, ani się ukazują, albo nawet rozmaitemi są obciążone.

Pospolicie w Sławiańskich zakończenia są, na: 1] ni czyli né, n; 2] cy albo ki, czyli ci, zi, ti, tzi, di, si; 3] wi; 4] lani. — nadto 5] daleko więcej łączonym sposobem, dwojim, trojim, powlokłym zakończeniom: n' ni, n' ci, c' ni, s' ni, w' ci, c' wi, c' ci, s' si, n' si, n' wi, n' c' ni, s' s' ni, c' n' ci i tak dalei. Te zakończenia właściwie są sławiańskie od Niemców powtarzane. Oprócz których, Niemcy używają i swoich i łacińskich, co widać na wielu ludziach bliższych morza bałtyckiego, którym oddają zakończenia: ingi, land. Na co wszystko przytoczmy przykłady.

1) Z zakończeniem na n, są najokowitsze: Doxa ni, Kici-ni, Milza-ni, Uchra ni, Stode-rani, Woli-ni, Rugja-ni, Pomorza-ni, Slava-ni, Pola-ni, Wisła-ni, Pozna-ni, Scieja-ni, Nise ni, Luca ni, (zamiast: Doxy, Milzy, Uchry, Rugi).

2) Zakończenie na ci, cy, ki, jest pewny rodzaj zdrobniałości: stąd, Polani są Polacy, Polaki, (także Prusaki, Rusaki, Litwaki). Co do narodów około których z powodu geografa bawarskiego chodzimy, daje się to zakończenie licznie dostrzegać w rozmaitych głoskach, c, z, s, d, t, z różności ortografji pochodzących, które wszakże, żywym głosem, niejinaczéj czytaczéśmy powinni, iak cy, ty, albo ki. Przykłady są: Obotri-ti, Dalemiń-ci, Chuti-ci, Tholen-ci, Golesi-ci, Tresi-ti, Dede-si, Nici-ci, Luti-Luzi-Ludi-si,-ci,-zi.

3) Sara-wi, Warna-wi, Milza-wi.

4) Luko-lani, Derew-lani.

5) Sile-nsi, Woli-nawi,-ńcy Milz-enti, Thofo-santi, More-cini.-cani, Łęczy-cau, Dedo-seni,-sisi, Drebo-wani,

Sara-wici, Drego-wici; tudzież z potrójnym zakończeniem: Welu-ncani, Besu-ncami, Dedo-sazani, Lici-caniki, Łęczy-canicy (3).

Co do cudzoziemskich zakończeń, są przykłady: Polab-ingi, Zmeld-ingi, Wened-land, Pulina-land, Wisle-land.

(3) * Postrzeżenia względem dokończeń, w tekście zamieszczone, niewyczerpują trudności jakie się przedstawiają w całej obszerności Sławiańszczyzny, wynikają z tych które ludy geografu bawarskiego nasunęły, do nich jedynie się odnoszą. Do dalszych w tej mierze postrzeżeń jeszcze następujące posłużyć mogą. Zakończenia zwykle są na n, w liczbie mnogiej na ni, nie, oraz zdrobniale znaki.

Slav	der Pole (mówią Niemcy)	Serb.	—	Ruś
Sławiani	Polani	Serbiani	Morlani	Rusini
Sławianin	Polanin	Serbianin	Morlanin	Rosjanin
Sławak	Polak	Serbak	Morlak	Rusak
Sławaki	Polaki	Serbaki	Morlaki	Rusaki
Sławacy	Polacy	Serbacy	Morlacy	Rusacy

Zdrobniale zakończenie na k, spotyka się w liczbie mnogiej z jinym na it, ita, ponieważ zakończenie mieć może na cy, jak to drugie na icy. Zakończenie zaś na it, ita oznacza wynikanie, pochodzącego zkad z rodu lub z kraju. Zakończenie na w, jedynie tylko w liczbie mnogiej znane, owie, oznacza, posiadanie, pobyłców w krajinie.

Moraw	Serb	Lech	Kaszub
Morawi	Serbi	Lechy	Kaszubi
Morawita	—	Lechita	Kaszubita
Morawici	—	Lechici	Kaszubici
Morawowie	Serabowie	Lechowie	Kaszubowie

Mało jest jednak nazwisk ludów, cohy mogły wszystkie te zakończenia przybrać, co jednemu dobrze służy, drugiemu nie. Morawi, mogą wszystkie przybierać, nawet Morawczykami być zwani. Z tych zakończeń powstają płątne, podwójne, potrójne. Itus-in, Ruś-niak, Polanin, Rosjanin, Mazowianin, Mazowita, Mazowszanin, Łęczyczanin, Poznanianin, i co do przewlekłości zdrobniałość dostarczyć może. Mazur, zakończenie zdrobniale na r, ur, er, or, ora.

IV. Z tak wyrażanych nazwisk, przez niepilność pisarzy, niemających dostatecznie wskazanego położenia swęgo, zostawa nieraz badacz w niepewności gdzieby je mieścić, jile gdy jedne nazwiska po różnych stronach, różnie w samym wymawianiu nakłonięte, różnie rozmaityą ortografią wypisane podobnie się ukazują. W takim zbiegu, ułamek ów geografą bawarskiego, prawie gołe, bez opisów, licząc nazwiska, wiele trudności przynosi. Właśnie téż między Sławiańskimi ludami, jednostajności nazwisk, po różnych stronach ukazują się mnogie. Niewspominając różnych ludów Kroackich i Serbskich, to jemie przybierających i noszących, są Polanie koło Poznania i koło Kijowa; są Dalmińcy nad Elbą i Dalmaci nad Adryją; Wilini przy ujściu Odry i przy Berlinie, koło Bugu i Horinia; Obotryci przy Baltiku i Dunaju; Stoderami nad Havelą i w Austrii wyższej; Doleńcy koło Peny i w dolnej Karnjoli, i wiele tym podobnych. Łuczanie są w Czechach na północ Pilicy, nad Styrem; być może już Lutici nad Peną, w nazwisku swym są Łuczaniem, a może i Luzici, Łużycy, są także Łuczaniem.

Mnogość nazwisk sławiańskich w starodawnych kronikach powtarzanych, przez wspomnianą niepewność czytania, a odmienne tych wieków wymawianie, sprawiają nowe trudności w oznaczeniu jim miejsc właściwych, mianowicie, gdy pospolicie nawet, nazwiska te czasem zatarte, ustąpiły innym, dziś lepiej piśmiennemu światu świadomym, starodawne ledwie się niekiedy głucho w miejscu w ludzie pospolitym utrzymując. Żeby więc położenia tych miejsc dokładnie wskazać, najszcześniejszym będzie badacz, jeśli dopadnie dokładnych, czyli to w kronikach, czyli w dokumentach, z wieków dawnych opisów, któreby należycie miejsce oznaczyły: jeśli przytym, pozostające nazwiska, podobieństwem lub tożsamością przypominają staroda-

wne. To jednak jedno z drugim jest powiązane, bo wspomniane w Sławiańszczyźnie, jednychże nazwisk po różnych stronach i miejscach powtarzanie się, gdyby się tylko jednostajności nazwisk trzymało, ta jednostajność mogłaby wypędząć w błędne wywiaski jeśliby te niebyły dość mocno, dobrym okoliczności nazwisku towarzyszących przystosowaniem podparte

V. Zaczyna wspomniony kawałek geograficzny bawarski tak: *Opis miast i krajów w północy Dunaju. Ci są co mieszkają najbliższej granic Danaów, to jest Greków. Z tymwszystkim, wraz zwraca się geograf do północy: Ci klórzcy się nazywają Nortabtrezi: gdzie jest krajina w której 53 miast, między jich książąt rozdzielonych stoi. Są Nortabtrezi, północni Obotrich dla różnicy od naddunajskich Osterabtrezami od tegoż geografa zwanych.*

Posada tych północnych Obotritów dobrze jest wiadoma że około Magnopola czyli Meklenburga (Adam, hist. eccles. (64) II, 40; Helmold, I, 2). Znani są oni pod wspomnionym nazwiskiem, często przekręcanym na: Apdrede lub Afdrede (Wulfstan), Apodriti (Ditm. I, p. 326, III, p. 345, IV, p. 351), Abroditi (chronogr. Saxo sub a. 982, 995, p. 196, 203), Abodriti (annal. fuld. sub a. 709, 795, 944, etc; Ademari, annal. Franc. sub a. 798, 799, 808), Obodriti annal. fuld. sub a. 804, 849, 858; Adami hist. eccles. (64) 41, 40): chociaż mieli własne nazwisko Reregów (Adam. I. c.). Był to naród potężny nad jinnymi nieraz panujący, dla tego za czasem liczyło się do niego miasto Werle (Helm. I, 49).

Jim okoliczni byli, z jednej strony Wairi czyli Wagiri z miastem Stari-grad, z którego widać było sławiańską wyspę Fembre czyli Wemere (Adam et Helm. loc. cit.; Adami de situ Daniae cap. 226), tudzież Poabingi z miastem Racisburg (Adami hist. eccles. (64)

II, 40, (138) III, 22). A z téj strony była granica Sławiańszczyzny od Saxonji Nordalbiańskiej, przepisana od Karola i od jinnych pisarzy zatwierdzana, szła od Alby rzeczulką Mescenreisa przez las Deluunder do rzeki Deluunda, koto miéjsc różnych do lasu Travenny i w górę wodą do jeziora Kolse, a rzeką Zuentiną aż do morza (Adami hist. eccles. (62) II, 9). Z jinnéj strony przy Obotritach leżą, Warnawi, nadto Lini i Semeldingi (Adam. et Helm. loc. cit.).

VI. *Wilci, u których jest miast 95 i cztery kraje.* Cztery te kraje znane są dobrze po kronikarzach i posada onych przez nich porządnie wskazana. O to rzeka Pena przedziela cztery narody tak już Kicini i Circipani, (+) są na północy Peny i miasta Dimine, a na południu Doleńcy i Redari czyli Riediri (Ditm. VI, p. 384), Riaduri (Helm. pass.), z miastem Retre, Odrą od Pomorza oddzieleni (Adami hist. eccles. (64), II, 40, (140) III, 24; Helm. I, 2). Przy ujściu Odry przy Redarach było miasto Jumin czyli Vinneta: tak jak przy jinnym téjże rzeki ujściu jinne miasto handlowne Julin (Adami, hist. eccles. (66) II, 42, 43; Helm. I, 2). Oprócz tak wskazanych posad, w okolicach Pentzfin w Meklenburgskim w wiosce Prilwitz, odkryte jest miéjsce na którym stało starodawne Retre, czei i bóstw Sławian tam okolicznych siedlisko; przy nim będące jeziora i rzeczka Tollens, zapewniają o posadzie Doleńców.

Cztery te narody, nosiły mało wspomniane miano Weletabów (Adami de situ Dan. cap. 220; Ademari, annal. Francor. sub a. 789) czyli Wlatabi (chronogr. Saxo, sub a. 995, 997, p. 203, 206); a powszechnie używane Lutików (Helm.), Lutici (Ditm. V, p. 372, VI, p. 382, VII, p. 404, 445; annal. Saxo. p. 403; chronogr.

(+) Scyripenses: in annal. corbei. sub a. 1114, t. III, p. 8. edit. Pertz.

Saxo, sub a. 1035, p. 244), Leutici (Adami, hist. eccl. (66) II, 12, (140) III, 24, de situ Dan. cap. 220; chron. austr. et august. sub a. 1035), Luizizi (Ditm. VI, p. 381) Lithewizi (chron. Montissereni, sub a. 1179, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 196). Na pozór, oni noszą toż samo nazwisko co różni ląk mieszkańcy, jak Łączani czyli Luticy w Czechach, nad Styrem, na północ Pilicy.

Wszakże równie być może iż jich nazwisko powinowate z nazwiskiem Litwy, Łotwy, Lettickich ludów, tak jak wiele okoliczności przemawia iż ci Lutici, Weletabi, koło Peny mieszkający i w swym politycznym bycie dosyć się od jinnych ludów Sławiańskich odłączający, że byli narodem, Prusakom, Kurom i Litwie pobratyńczym. Napisy runami na różnych w tamtych stronach będących pomnikach, w litewskim wyczytywać się dają języku. Tak naprzykład, jeden z owych runicznych napisów czyta się: *Perkun. dewajte. ne. museis. und. man.* (4) co znaczy: „Perkunie boże nie uderzaj wemnie.“ Owoż właśnie Jakób Laskovius za czasów Zygmunta Augusta urzędnik ziemski księstwa żmudzkiego, opowiadał Janowi Łasickiemu o trwającej czci bóstw na Żmudzi i znajoma tam była pod ów czas powtarzana modlitwa: *Perkune dewajte, nemuszk ant mana, diewy meldziu tawi palti mesos* (5): co znaczyło: „piorunie boże, nie uderzaj w moje pole, ofiaruję ci sam poć mięsa.“ Były to wyrazy wielkiego znaczenia i wielkiej mocy (Joan. Lasic. de diis Samog. in resp. Pol. Elzevir. p. 299, 300). Tęj modlitewki

(4) Wyczytał go i przytacza Thunmann w piśmie: ueber die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(5) W druku tu przywzodzonem elzevirskim, wyrazy drugiej połowy modlitwy są zmyłone tak: *mana diewu melsu tawi paltu miessu.*

część na owym napisie między Odrą i Elbą jest wyrażona we właściwym sobie lettickim czy litewskim języku. Na pomnikach tamtostronnych, ukazują się imiona bóstw, które niegdy Litwa i Prusy czciły: Parstuki, Perkunos (fig. 44, 54, ap. Johan. Polocki, voyage de basse Saxe); kapłan w Retrze równie się nazywał kriwe (fig. 27, 37, *ibid*) jak kapłan pruski lub litewski.

Dalsze śledzenie pewnie odkrywać będzie, coraz więcej śladów takich, a gdy się tu i słowiańskich wyrazów i nazwisk, obok, mieśza niemało, być może że Weletabi ód sąsiednich Sławian Lutikami zwani, od jich powinowactwa z Lettami i Litwą. Sami się zwali Weletabi a zwani byli Lutikami jak Niemcy powtarzali, że zaś Lutików wiele narodów było, więc dodano jim przydomek czy przezwisko Wilków, a ten, różnie jest pisany: Wiltii (Ditm. I, p. 326, IV, p. 354; annal. nazar. sub a. 789), Wiltzi, Wltzi (Ademari annal. Francor. sub a. 789, 808, 822, 823), Wilzzi (annal. fuld. sub a. 789), Wilzi (Witich. inter Meibonii scrip. germ. t. I, p. 647; Adami hist. eccl. (62) II, 9), Wilci (Ademar suba. 739). Wiele narodów Sławiańskich mają dodatki rozróżniające je, są tym sposobem, czerwieni, bieli, wielcy; jest Biała Rus, Wielka Polska; są Bielo Chroboty, którzy ażali oznaczają Chrobacją białą czy wielką, badaczom podobno do wyboru zostaje. Belbug na napisach ukazujący się, równie może wielkiego boga oznacza. Lutici zdą się że wielkimi są nazwani przez wyraz Wilcy. Opuszczam jednak to wszystko, jeśli kto życzy sobie jich nazwiska od luty, co znaczy w sławiańskim, srogi, okrutny i od wilka srogięgo zwierza wyprowadzać (6).

(6) * Patrz co o Weletabach Lutikach mówi széroce Szafarzyk: słowiańskie starożytność, II, 10, w paragr. 44, nro 2 i następne. — Sami oni się Weletabi, Weletabi zowią, Niemcy jich imiano na Wilzów znieśli (Einhardi vita kar. mag. 12). Szafa-

VII. *Linna*, jest lud mający miast siedm. Zwany z rozmaitym zakończeniem: Liuni [annal. fuld. sub a. 795], Linones [id. sub a. 808, 811, 858; Ademar, sub a. 808], Lingones, Linguones [Adami hist. eccl. II, 9, (138) III, 22; Helm. I, 2, 38]. Posady jich wespót z Warnawami wymieniane, jakoby za Polabami i Obotritami byli (Adam, loco cit. con.; Helm. loco cit.), nie należy wykładać w tym jedynie rozumieniu, jakoby to było biorąc względnie do okolic Bremy i Hamburga, bo jak opis Adama bremeńskiego od Wairów zaczyna się, tak wszystko dalsze za Polabami i Obotritami opisuje przez wyraz ultra. Tym sposobem, Warnawi, mają siedlisko przy rzece Warnie koło Rostok do morza uchodzącej, kiedy Luni na przeciwną prawie stronę być mogą. Nie przeczę, że oni musieli niegdyś mieć swą posadę w Luneburgskim, że rzeka Luhe z Ilmenawą do Elby uchodząca, że Luneburg, przy nim będące Lune i cały powiat Lune, są niezatarte pomniki starodawnych narodu Linów czyli Lunów posad. Witzan król Obotritów, występując przeciw Karolowi wielkiemu, stanął na miejscu Liuni (annal. fuld. sub a. 795). Wszakże posady swe koniecznie Luni zmienić musieli dosyć wczesno, ponieważ w lat 46 po wyprawie Wiltzana, roku 811, wojska Karola wielkiego

ryzyk dostrzega że później przybrali nazwę Lutów, Lutików. Początek przeto tej nazwy nie od posady miejscowej wynika. Wreszcie, błędem jest zbytnim pozorem rozmaitości w jedno zbijać: Lutici, Lutiki nie niemają ani z Łużicami, ani z nazwą Litwy. Ale Lutów nazwa nieposzła też od jakiego krzyku wojennego: luty srogie; równie jak Rugów, Ranów nie od rań, rań! Wołałbym szukać nazwy początku w ich politycznym życiu, gdy cztery Weletabów ludy, zagrożone niebezpieczeństwem, nowylut zawarli, nowym się lutem związały i skrepowwały, zlutowały. Przepadły wyraz lut w lutowaniu przechowany, w języku polskim może w dalekiej odnodze w wyrazie łączyć pozostaje.

go, żeby się dostać do Linonów, szły za rzekę Albę (Ademar, annal. Francor. conf. chronogr. Saxo). Gdzieby zaś za Elbą, w jej północy w zacieśnionych miejscach przez inne ludy, Lini zasiedli, rozwiązać dotąd nieumiem. Później są częstokroć wspólnie z Zelmeldingami wymieniani (7).

Przy nich mieszkają ci którzy się zwą Bethenius. Gdzie jindziej niewspominany naród, być wszakże może, iż to są Dilmara i annalisti Saxona Wethenici (wiedzieńcy), którzy, jako zaciężni, służyli Niemcom i bywali na załodze w Misnji (Ditm. V, p. 366, VI, p. 389; annal. Saxo sub a. 1015, p. 437), a których ówczesni Niemcy swoim wyrazem tłumaczyli kukesburgjami (kukuburges, to jest Burgwächter) (8).

i Smeldingi, dobrze znani, ziemi koło Eldy trzymający (annal. fuld. sub a. 808, 809; Ademar, sub a. 808).

i Morixans, którzy mają miast 11ście. Są to Morozini przy Magdeburgu będący (Ditm. VI, p. 384).

(7) Wypisane nazwisko Linów na krajobrazie pobrażę między Elbą i Odrą, ostrzec mi należy, że wcale niczego na poparcie swego umieszczenia przytoczyć niemożę nad moje złe czy dobre wyrozumienie w bremeńskim Adarze będącego wyrazu ultra: zaczyń, usiłowałem Linów obok Warnów pomieścić: wszakże tego niczym poprzec niemożę.

* Ślady jimienia Linów, Linonów, Linagga czyli Lina-gau znaleźć można głębiej nad rzeką Rhyn do Haweli uchodzącą, koło której leżą: Luhm, Linow, Langen, Linum. Byłaby tedy jich sadziba między Doleńcami, Ukranami, Hawłami i Dozanami.

(8) * chronicon moissiacense pod rokiem 811 mówi (edit. Pertz, t. I, p. 309): misit Karolus exercitum, ultra Albiam ad llos Sclaves qui nominantur Linal et Bethenzr. Są to Betheni geografa bawarskiego, wydawcy zanadto się siłą chcąc zbyt cznie Betenzr poprawiać. — Co zaś do kukuburgerów co straż bramy trzymali, a których swym językiem Sławianie Wedenikami, (odwit, witeniec, wideniec, dozoruający, strzegący,) nazywali: takimi wetheniami mogli być ludzie każdego narodu.

Pamięć po tym narodzie pozostała w wiosce Marcan (Marzan) blisko Pricerbe. Posada przypada pomiędzy rzekami Elbą, Nutą, Stremmą i Ihlą, aż do Haweli.

Na przeciw nich, są ci co się zwaą Hebfeldi, którzy mają miast 8. I tych posada przez nazwisko dotąd trwające rzekij Haweli dobrze świadoma. Stoderanja czyli Stoderanja, kraj koło Haljoli to jest Haweli zwana, była u Niemców Hevellim i naród Heveldów (Dit. IV, p. 354, Adami, hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2; chronogr. Saxo sub a. 997, p. 206). Przy Havelberg stoi miasteczko Studerhejm, Stoderanów przeżyłe miano. Miasta djeceżalne Havelberg i Brandenburg, w jich kraju leżały, a kraju i lud nazwa różnie naginana: Haefeldan (Wulfst.), Hevellum, Heveldum, Havelli, Heveldi, Eweldi (Ditm. I, p. 326, IV, p. 354, VI, p. 389; Adami hist. eccles. (64) II, 9, etc.).

VIII. *Naprzeciw nich, jest krajina zwana Surbi, w której jest wiele jinnych, które mają miast 50siąt.* Nazwisko to: Srbi, Urbi (Fredeger, cap. 68), Surpi (Wulfstan), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademari, annal. Francor. sub. a. 782, 822; Adami, hist. eccl. c. . . . -; annal. fulden. sub a. 789, 806; Helm. I, 6, etc), obejmuje obszérny kraj na wschód Sali, u naszych kronikarzy Zoławą nazywanój, rozciągly. Poniekąd powiat Nicici, przy ujściu Muldy będący, ani obszerne posady Susulów, ani Daleminców do tego się nie liczyły.

Syssele, Sysstyle (Wulfstan), Siusuli, Siusili, już w latach 869, 874, wspomnami (annal. fulden. h. a., Helm. I, 7), kraj i naród jeden ze znamienitszych i większych. Z dyplomatu Ottona I, z pod roku 964, okazuje się że siedzieli przy Ilburgu (Eulenburg) na obu stronach Muldy i za Elbą (diploma hoc, apud Leuborum de stapula nro 1599), że dotykali kraju Chutirum

ków, można to z Ditmara wyrozumić (III, p. 344, VII, p. 412, VIII, p. 424).

Do Sorabii liczy się powiat Vedu (dziś Wedau), tak zwany od rzeczulki Wieta, która przy Naumburgu do Sali uchodzi, rozciągał się aż do Merseburga. Powiat Tucherino, leżał między dzisiejszemi miastami Osterfeld, Zeitz, Pegau, Lützen i Weissenfels, gdzie Teuchern, jego imię przypomina. Plisni, koło Plejs czyli Plisny do Elstery rozciągali. Altenburg, zwało się niegdyś Plisur (Ditmar, III, p. 345) (9) i inne ku górom czeskim leżące powiaty.

Na jich wschodzie, od Siusulów do gór wspomnianych, rozciągały się dwa ludy, Chutików, czyli Gutików, które koło rzeki Kaminizi (Chemnitz) stykają się, przedzielani Dalemińcami blisko gdzie się Kaminica z Muldą zbiega. Rocholeńci (Rochlitz), Colidici (Kolditz), Lipci (Leipzig), są miasta, w powiecie Chutizi zachodnim czyli północnym. Kraj zaś rozciągał przy górach czeskich od Kaminizi do Elby, składa powiat Chutici wchodni czyli południowy (Ditm. I, p. 324, II, p. 339) (10).

Przy nich od Misnji koło Drezna ku Czechom i Budiszinowi, leżał obszerny kraj Niseni czyli Nisani (Ditm. IV, p. 348, IV, p. 378) po którym nazwisko może się zachowywać nad wschodnią Muldą w miasteczku Nossem. O tych wszystkich sorabskich ludach, ułamek geografa bawarskiego nie po szczególe niewzmiankuje, aż dopiero o kraju Dalemińców, od Siusulów, Chutików i Nisenów na wschód i północ rozciągających się.

Na przeciw nich są ci, którzy się zowią Thalaminzi, którzy zajmują miast 14. Od jeziora Glomuzi o dwie mile od Alby leżącego Sławianie okoliczni

(9) Schöttgen, diplomatische Nachrichten, t. I. p. 394, 398.

(10) Schoettgen, Sorbische Geographie p. 386, sequ.

zowią się między sobą Glomacy czyli Zlomicy (Ditm. V, p. 373), Glumici (annal. Saxo, p. 238) i kraj od nich od Alby do Kaminizi (Chemnitz) rzeki rozległy (Ditm. I, p. 424). Jakoż dotąd tu między Ganą i Albą stoi miasto Lommatsch. Glomuci znajdują się wzmiankowani już roku 851, 880, ale pospolicie są mianowani nazwą Dalemińców, Dalamansów (Wulfstan), Dalemińców, Thalamińców (Taalmensch) jakie jim Niemcy na dawali. U nich było miasto Mogilina (czyli Mogolina dziś Mügeln), zamek Cirin (czyli Zirin, dziś Zehren przy Misnii) (Ditm. I, p. 324, 326, IV, p. 348, V, 373). Miasto Belegon, od Niemców Schönberg zwane (dziś Belgern) było też w kraju Delemińców i od niego aż do Streli po nad Elbą szła jego granica oraz dalej z pomiędzy Streli i Misnii na wschód rozciągał się aż ku Milzienom (41).

IX. *Bethemari, u których jest miast 15.* koniecznie tak dziwacznie nazwani Boemi, Czesi, Behim (vita Ludevici cap. 31) (42).

Marbarji, mają miast 11. Są to Morawi, dla Niemców pamiętni, a nader rozmajacie od nich w swym nazwisku powtarzani, na przykład, Morahi (Adami hist. eccles. (66) II, 43), Marahenses (annal. fuld. sub a. 871, 872), Morawi, Marauani (continuator secus annal. fuld. sub a. 893, 897) Marabi (ibid. a. 899), Morami (Ademar sub a. 822), Margenses (annal. fulden. sub a. 835, 862), Moroaro (Wulfst.), Mararenses (Ditmar, VII, 42, 44, 54), Marierum (idem VI, 60), Ramahanses (chronog. Saxo sub a. 860, p. 440) etc.

Wlgari, kraj niezmierny i naród wielki, mający

(41) Graun et Strunz, dissert. de Daleminz.

(42) * *Bethe mari*, powstałi z Bechemani, Behemavi (script. Pertii, t. II, p. 757); zamiana *n*, albo *u*, na *r*, objawia się nieraz. Zaraz z Morawi, Moraui widzimy powstaje Moroaro.

miast 5, bo wielkie mnóstwo z niego wyszło i niemają potrzeby miast miéwania. Jest też naród nazywany Marebau, ci mają miast 30. Te są kraje które dotykają granic naszych. Owoż ludy które mieszkają przy granicach tamtych [Danaów Greków]. Kończy przeto szereg dosyć porządnie liczony narodów sławiańskich na Bulgarach i powtarzanym nazwisku Morawców: Marbari, Marebau. Zaczynam przystępować do granic greckich, gdzie pomijamy tymczasem nazwisk dwadzieścia dwa, które albo nadto niedostatecznie dotąd umiemy, albo wcale onych odgadnąć nieumiemy [13]: a przystępujemy do rzędu końcowego, w którym znowu ów ułamek geografa bawarskiego, w krainie Winulskiej kręcić się poczyną. Powyższy szereg, okazało się że wyliczał ludy, z kądną dobrze świadome, wyliczał same sławiańskie, w czym zdaje się dosyć zjedną dla siebie w badaczach zaufania, że niewyrozumienie dalszych tego ułamku opisów, nie jego dziwaczności, fałszywości, ale sobie samym i swęj nieświadomości przypisać raczą. Gdy więc właśnie w następującym szeregu, nie mało się ukazuje nazwisk po

(13) * O to jest ów szereg pominięty ludów od strony Grecji siedzących z liczbą ich miast.

Oster Abdreze 100.	Nerivani 78.
Milochi 7.	Attarozii 48.
Phesnuses 60.	Eptaradisi 268.
Thadeses 200.	Willerosi 180.
Glopeani 400.	Zabrozi 212.
Zuyreani 325.	Zuentaliny 74.
Busanes 221.	Aturezani 104.
Sittices	Chazirozi 250.
Stadici 516.	Lendizi 98.
Sebbirozi 90.	Thafnagi 267.
Unlizi 318.	Zerivars.

Zważając na liczbę miast, ogromną by przestrzeń ziemi do porządania znaleźć należało.

kronikach nieznanych, po dyplomatach jeszcze niepoznajdywanych, sądzić należy, że te wskazują pewne dawnych wieków miejsca, powiaty, narody. A jeśli w następującym szeregu zdołamy w nierozległej okolicy, prawie wszystkie rozmiejszcować, czyniąc to za pomocą podobieństwa miejscowych nazwisk, wspartych niektórymi dobrze świadomymi powiatami, zda mi się, iż możemy sobie ufać, że przynamniej do wielkiej części miejsc z tymi nazwiskami niezawodnie trafiamy. Owóż w ułamku geografa bawarskiego nazwiska szukane, są w następującym porządku.

X. *Prisanie miast 70.* Po kronikach zwani Brisane, Brizane. Jich posadę wskazuje dzisiejsze Priegnitzmark [Helm. I, 38, 89].

Velunzane, mają miast 70. Welunzanów, Wieluńczanów tych, nieumiem w tych stronach, w czym jinym szukać jak w Wilinach [Adami hist. eccles. [64] II, 9; Helm. I, 2], których posady między Sprewą i Saarą, przypomina Wendisch Willemsdorf, nieopodal od Berlina leżące miejsce, albowi też, w Wilinach czy Wolinach, po których wyspa Wolin jemie swe nosi.

Bruzi. W okolicy Brisów, między Pomeranią zaodrzańską a Brandenburgją. Posady tak wskazane tych trzech ludów, czy włości, powiatów, zdaje się jeszcze zatwierdzać wspomniona po nich rzeka *Rhen*. Po nazwisku Bruzi, Buat w swym dziele kładnie kropki, z którymi text opuściwszy, czytelników ostrzega: *le Rhin est nommé en cet endroit*. Rhen ten rzeczywiście dotąd w rzece Rhyn do Haweli uchodzącej jistnieje. Skrapał on kraj Havelum i Doxanów, którzy [Adami hist. eccl. [64] II, 9] w tych stronach, koło rzeki Doxy, także między Rhynem i Hawelbergiem do Haweli uchodzącej przesiadywali. Tych Doxów, jako też jich sąsiadów Uchrów [Witichindi annal. III, p. 655, 658], czyli Veronin [chron. Quedl.], Wokronin [annal. hildesh.],

Urkanów [chronogr. Saxo sub a. 935, p. 454], Verani [annal. Saxo], którzy kraj koło Ukry rzeki i większej części dzisiejszą Uckermark trzymali, ułamek geografa bawarskiego niewspomina.

Wizunbeiri. [po nich] *Caziri sto miast.* Czy nie-są to Kizini, Kycini, Chizzini? jeden z narodów Luti-ckich [jile że są przykłady wtrąconego *r* na miejsce *u*, albo *n*, naprzykład, Morbari, Moroaro, zamiast Moravi, Maravi].

Ruzzi. Wyspa Rugja. Wyspiarzów nazywają pi-sma średnich wieków Rugi [Helm. I, 9]; Rani, Runi [Adami de situ Daniae, cap. 226; Helm. I, 2, 6], Rusi [sactor. legendae pass.]. Rusini zaś od Nowogrodu i Kijowa, Ruci [Ditm. VI, p. 397], Ruzci [VIII, p. 426], Ruszi [VII, p. 446], Rugi [chronog. Saxo sub a. 959, 969, p. 469, 484]: tak już trzeba mieć pilną bacność w wyrażeniach owoczesnych, mianowicie w legendach świętych, czyli nazwisko to na oznaczenie właściwych Rusinów, czy wyspiarzów Rugjarów jest użyte.

Forsderen. Dziś nad Odrą stoi Barsten.

Liudi, Lutici Wilcy, pod jimieniem Wilków wyżej wspomina mi.

Fresiti czyli Frestli. Dziś nad Odrą jest miasteczko Wrietzen. Jeżeli dotąd z nazwiskami tymi do właści-wych jim miejsc trafiamy, wypada nato, że ułamek geografa bawarskiego, wyliczał ludy Heweldom i Leu-busom północniejsze, dalej zaś, wylicza jim południo-wsze.

Seravici. Już roku 801, Tagolfus komes z Bohe-mji, nadał klasztor fuldeński swoj im powiatem położo-nym przy Bohemji Sarawe zwanym [14]. Nie twier-dzę wszakże, aby w tym nadaniu wyrażone Sarawe, miało być okolicą znaną pod jimi eniem Zary, który

(14) Broweri, antiquit. fulden p. 257.

kraj od Bolesława wielkiego zdobyty [Ditm. VI, p. 384], zostawił swe jmie miastu luzachiemu Sorau, a którego rozciągłość oznaczano w roku 1301, tak, że Sarowe od Sluby rzeki, do rzeki Bober sięgając, rozlega się aż do krańców Polski i krańców Budesińskiej ziemi [Ticemann ap. Wilckii cod. dipl. p. 155]. Tak rozciągle przesiadują Seravici, jile jich w tej jich posadzie postronnie dalej ukazujące się powiaty ściśniają. Selpuli nad Slubbą posady mający w roku 1301, do powiatu Sarawe liczyć się musieli.

Lukolane: koło Lukau, czyli Łukowa w Luzacji.

Ungare: na zachodzie rzeki Saar, koło rzeki Unker. Z tąd ułamek geografa bawarskiego nagle się głębszy wschód przerzuca.

Wuislane, u Wulfstana, Wisleland, kraj koło Wisły i Wiślicy.

Sleenzane miast 15. Powiat obszerności trudno oznaczyć, a który całemu Śląskowi nazwiska udziela, musiał się jednak ku Wrocławowi podmykać. Miasto Nemzi [dzisiejsze Nimptsch], leży w powiecie tych Silensów [Ditm. VII, p. 415]. W naszych kronikarzach polskich, Szlązacy są nazywani, Silensi, Zilensiensi, Sileuciani, Seleuciani, Zlazani [15].

XI. *Lunsizes miast 30.* Nie jinni jak po wielkiej części niższej Luzacji mieszkający. Od południa mieli ziemie Budissińskie czyli Milzjenów; z jednej strony Dalemińców, z jinną Sarawów sięgali. W jich kraju było miasto Dobraluk blisko rzeki Dobra [Dobra Łąka] [Ditm. VI, p. 381], a zatym Luzików, Łuzików ziemie w tych stronach koniecznie Czarną Elstą sięgały. W jich też kraju jest Ciani, czyli Zianzo [dziś Zinnitz]

(15) Patrz o tym w uwagach nad Mateuszem cholewą rozdział 27, gdzie jest przestroga, że Gallowi, podobalo się Lutiów Wilków Seleucją wymienić.

[Ditm. VII, p. 404]. Jich wreszcie granice, wskazują inne świadome powiaty, bądź już wspomniane, bądź o których wnet napomkniemy. Nazwisko Luzików, ukazuje się nader rozmaicie pisane: Lusizi [Ditm. II, p. 333; chronogr. Saxo sub a. 1031, p. 243], Luzici [Ditm. VI, p. 384, 384, 389], Luidizi czyli Liudizi [Ditm. V. p. 369; annal. Saxo sub a. 1002], Luitici [Ditm. VI, p. 384, IV, p. 349], Lusiniani [Regino, sub a. 963 t. I, p. 626].

Od Liutików i od wielkiego miasta Liubni i od Jaromira czeskiego księcia, w roku 1007, przychodziły zastraszające o zamysłach Bolesława wielkiego wiadomości. Nie byłoby za prawdę od rzeczy, gdyby i z nad Peny od Lutików Weletabów, gdzie nigdy Bolesław wielki wojny nie prowadził, takie wiadomości Niemców zatrząsały, oraz od miasta Lubin, Luwina (16), na którego miejscu roku 1209 Jaromir książę pomorski Stralsund założył, bo Lutici tameczni, pospolicie przeciw Bolesławowi z Niemcami stali, prostsza rzecz, że przerażały przyrządzenia się Bolesława, okolice, które już oręza jego doznały, zagrażały Lutików czyli Luzików i miasto Liubni, dotąd trwające w Luben luzackim [gdy Lubieniów dosyć jest po Sławiańszczyźnie].

Lusiki w nazwisku mają z jimięciem Lutików związki i możeby się godziło sądzić, że jich nazwisko ma swój początek w łące, tak jak Łęczanów, Łęczycanów [Licicaników], Łuczan czeskich, Lutików nad Peną, Lukolanów koło Lukau (17). Łusici u naszego geografa

(16) Burchard abbas in chron. Ursperg. p. 284; Adami brem. V, 45; biograph. scti Ottonis eppi bamberg. inier Ludewigii scr. hamb. II, 36, p. 687.

(17) Okolica między Notecią i Wielką do Warty uchodzącą zwała się Paluki zapewne tak od łak. Dług. lib. I, p. 17.

bawarskiego Lunsizami mianowani: to zapewne czytać należy Łęczycy. Wyrazowe zaś czyli nazwiskowe jednostajności Lusików z Lutikami okazują się z tego co się wyżej przytoczyło, że Lutici Wilci, Luzizami [Lucicami], Liudi, Liuticami; a tu znowu widać że Lusici, także Luzicami, Liudicami, Luidicami są mianowani. Wymiana taka nazwisk, czyli z jednostajności nazwisk, czyli z kronikarskich pomyłek wynikająca, ostrzega już należy mieć pilną baczność jaki z tych naród też samo nazwisko, też samo jimie wyraża (18).

Dedosezanc, mają miast 20. Położenie jich z jednego tylko Ditmara cóżkolwiek objaśnić się daje. Na drodze ku Polsce od Milzienów, wchodziło się w powiat Diedesizów i zaraz w nim znajdowało się miasto Ilva [Ditm. IV, p. 357], które wydaje się być dzisiejsze Halbau, tak już w jego okolicy, Diedesów włość z jednej strony swój początek bierze. Z innej, roku 1011, wyszedłszy z Belgori wojska niemieckie, gdy pustoszyły posiadłości polskie, niszczyli naprzód kraj Cilensów, potem Diedesów, z kąd, pod Głogów

* *Pałuki*, od Znina do Łabiszyna i Pakości rozciągle, nie mogą nazwy swój od łaki wywodzić, bo nie są ruskich stron gdzieby uszło wymawianie pa-łuka. Wyraz pałuki, niema przyrostku, pał jest jego źródło, k, zakończenie zdrobniałe. Pałuk jak kupala, kupalu, to jest: do ogniska ku ognisku, ku palącej się rzeczy: pałuk ognisko, kraj rozogniony, zapalony; małe ognisko, pałuk.

(18) * Jużem wyżej powiedział w nocie 6. że to rodzić konfuzję, aby wszystkie podobieństwa łączyć i nałakę w kopise zgrubić. Lusici dziś jeszcze jistnieją, Luzicami się zowią: nazwa do legowiska, do ługu, bliższa, aniżeli do łaki. — Sortita autem nomen est Lusatia a saltibus seu virgultis compascuis quae Slavorum lingua, luzy vocantur, mówi Stranski: republ. Bohemiae VII, 4, p. 306, wywodząc od łoży, łożyny, która sama pewnie tak się zowie że jest krzewiem ługow.

się podemknęli [Ditm. VI, p. 390]. Że Cilensów nigdzie jindziej szukać wypada, tylko między Odrą i Wartą w Sternberskim, gdzie trwa miasto Zielenzig (Cileńcik), a zatyń, włość Diedesów, jinną stroną tykała Odry między Krosnem a Głogową. Z pomiędzy téz tych okolic, z za Odry wracający roku 1045 ku Strelu, jak mógł najkrótszą drogą cesarz, w kraju Diedesów kłęski odnosił [Ditm. VII, p. 405]. Siedzieli oni po obu stronach rzeki Bober, od której, że jinny naród zwał się Boboranami: Boboranie ci musieli przesiedywać w jinnych Bobery stronach. Drebowanie zaś, czyli Trebowanie mieli siedliska gdzie dziś Görlitz, niegdy Drebowe i Zgorzelcem zwany [Naruszew. t. II, p. 59, kś. I, 26] Drebowane, Boborane, Dedosene, dotykali lasów Milzieńskich [dipl. Henrici IV, ap. Cosm. prag. I, p. 48, 49].

XII. *Milzant mają miast 30.* Milzieni [Ditm. V, p. 368, 373, VI, p. 379], Milzeni [id. I, p. 327], Milcini [IV, p. 357], Milzienti [V, p. 366], mieli obszerne posady między Lusikami i górami czeskiemi. Miasto Budisin dziś Bautzen, było w jich kraju [Ditm. VI, p. 379]. Z Misnii do Ilwy, droga szła przez kraj Milzienów [id. IV, p. 357] czyli Milza [donatio] civit. Schinenzghe ap. Murat. antiq. Ital. t. V, p. 831]. Od południa więc, Milzani, Milzieni, Milzawi, mają Czechy; od wschodu, nie zdaje się aby jich jakie odłączne powiaty od sąsiedztwa z Chutikami, Nisenami i Dalemińcami odcinać miały; północ zajmują Lusici i powiat Nice, koniecznie koło rzeki Sprawy i Nici będący, tak iżby był na drodze z Dobruki do Krosna, iżby rzeka Sprewa przerzynała go [Ditm. VI, p. 381]; ostatnią ścianę od wschodu milzawską wskazują wiadome dziś miejsca: Sorau, Halbau, Görlitz, przypominające siedliska: Srorów, Dedesów, Drebow.

Besunzani, mają dwa miasta, a nazwiskiem swoim

przypominają miasto Businc, do którego w roku 1015 Udalrik książę ze swymi Czechami dociągnął i z Henrikiem II. cesarzem, połączyć się niemógł (Ditm. VII, p. 404, 405). A zdaje się że takowego szukać się godzi w mieście Buntzlau, gdy Henrik pod ówczas po za Odrą ku południowi postępował nim się wziął do odwrótu. Co jeśli tak jest, Besuncani i Businc miasto, byłiby nad Bobrem, między Drehowanami i Boboranami.

Verizani, mają miast 10. Posad jich dotąd nigdzie pozorniej wyszukać niemogłem jak w okolicach miasteczka Brisen i Brisnik, nad rzeką Nicą położonych, tak że przez to Werizani składają powiat między Nice i północną częścią Sarów, co się niejako znalezieniem innych powiatów zatwierdza, bo chociaż.

Fraganeo, miast 40. odkryć mi się niedaje.

Lupiglaa, miast 30 znajduje się przecie tuż przy Werizanach, gdy Lupa rzeka wpada do Nicy: między Nicą a Lupą od Sarów od wschodu otoczeni.

Opolini, mają miast 20. Nieśmiałem z tym szukać Opola szląskiego, i lubo niebezobawy zuchwałego domysłu, radbym w tym Selpulów, mylnie nazwanych widzieć (19). Selpulów lud, włość czy powiat, był jednym ze znamienitych w tych stronach, wszakże jich właściwe posady, wskazać się z dosyć zaspakajającą pewnością niedają. Roku 963 Gero margrabia wschodni, jak Lusików tak i Selpulów podbił (Ditm. II, p. 333). Roku 990, hrabiowie niemieccy, śpiesząc na pomoc Polakom przeciw Bolesławowi czeskiemu, od tego we włości Selpuli przy jeziorze oszukani byli (Ditm.

(19) * Szafarzik sławiańskie starożyt. II, 2 w paragr. 38, nr 6. p. 761. niepochybnie widzi w tych Opolinach szląskich Opola Opolan. = Ani to Polanie nad Wartą, ani Opolanie nad Odrą, tylko jakiś mały powiat połowy w okolicach Lupy i Golcy.

VII, p. 349). Roku 1007, Bolesław wielki król polski, podbił Lusików, Sarów i Selpulów (Ditm. VI, p. 384). Z tych tylko wiadomych mi zdarzeń, błędząc z Selpulami w zacieśnionym już przez inne powiaty miejscu, rad spoczywam przy podobnego nazwiska Slubbie do Odry uchodzącej, a do której w roku 1301 włość Sarów dopięra, i kończyny Lusików w okolicy Liberosa będących. A tu dla Selpulów otwarte jest miejsce między Sprawami i Cilensami, koło Slubby rzeki, między Sprewą i Odrą; między Sarawami i Leubusami.

Jest prócz Leubusów czy Liubuzzów (Adami hist. eccles. [64] II, 9, Helm. I, 2), miasto Libusua nad Odrą [Ditm. VI, p. 390, 394], dziś Lebus, siedlisko Leubusów, gdzie było biskupstwo od Bolesława wielkiego założone, na zachodzie Odry w stronie, gdzie Warta do niej uchodzi, sięgać miało ku zachodowi gdzieby oręż jego granice zakreślił.

Golesizi, mają 5 miast. Posada jich tamto wskazywać się daje koło rzeki Golcy i miasteczka Golsen.

Tyle jest z ułamka geografa bawarskiego, cośmy rozstrząsnąć i rozpoznać umieli. Buat dokłada, że „aby dopełnić opisu rękopismu [elektorskiej księżnicy], przydać należy, iż około czterech cali zostaje pergaminu białego, a na dole stronicy, pismem cieńszym i piękniejszym napisano wyrazy:

Suevi, non sunt nati sed seminati.

Beires, non dicuntur Banarii, sed Boiarii a Boia fluvio.

Kończę natym, sądząc że było obowiązkiem moim, te choć kilka słów wyrzec, żeby się usprawiedliwić ze znacznej liczby na moje krajobrazy przy piśmie, zdobycze Bolesława wielkiego dołączone, wprowadzonych nomenklatur i rozgraniczeń.

SKAZOWKA ABECADŁOWA,

ROZWAŻANYCH RZECZY.

I.

PISARZE DZIEJÓW W POLSZCZE.

- Alexandra*, historia de proeliis, listy, 51.
Angli, 24.
Annaliści, 34—45.
Anonym szląski 29.
Archidjakon gnieźnieński Jan, 43, 44.
Bandtke, Jerzy Samuel, o Gallu, 47, 24. — Jan Wincenty, wydawca Gal-
la, 15, 22, 28, 30 n. ży-
wota śgo Stanisława 33.
Baszylow, wydawca 12.
Baszko Głodstaw, 37, 38.
Boguchwał, 37, zepsuty 38.
Chronografy ruskie 44.
Cicero, 50, 55.
Daniłowicz Ignacy, 12.
Diurnale 41.
Dombrówka Jan, 66—68.
Dziśwa, 63, 64.
Ephemeridi, 41.
exul, 19, 22.
Franciszkan annalista, 40,
45.
Gallus, gallicus co? 17,
24.
Gallus kronikarz 15—30;
kiedy pisał? 19; czy w
Rzymie? 19, 23; kronika
jego 25—27; czy Nie-
mieć? 17, czy Polak?
18—22; cudzoziemiec
19, 23—27; Marcinem

- przezwany 20, 21, 23.
Ghizeljus wydawca 42.
Gnieźnieński kodex, 45,
 28, 30 n; annalista, 42;
 archidjakon Jan 43, 44.
Golebiowski Łukasz 4.
Gruber wydawca 72.
Hamartola 43.
Heilsbergski kodex czyli
 szamotulański, 20, 30, 40.
Henrik Łotwak, 70—72.
Horatjus 50, 55.
Hypaticki rękop. 42.
Jafet, 6, 64, 68.
Jakób, kopjista, 68.
Jan, archidjakon gnieźnień-
 ski, 43, 44.
Jan, arcybiskup gnieźn.
 *7.
Jan, pop. 42.
Jan, Szlązak, 65.
Jan, zakonnik ruski 40.
Jazykow, 43.
Jarosław z Płocka 42.
Justin, 49, 60.
Justinjan, patrz prawo
 rzym.
Kadłubek, patrz Wincenty.
Kalendarz, historyczny, 41.
Karamzin, 42.
Kijowska kronika 42.
Kodrus, 66.
Kownacki Hippolyt o Gal-
 lu 48, 24, 30, wydawca
 63.
Krakowski, annalista 36,
 39.
Kristin, bisk. pruski, 42.
Kroniki pelskie 46—69.
 ruskie 10—42.
Kujawski annalista, 39.
Kuropatnickiego kodex, 40.
 patrz *Dzirswa*.
Lawrentjewski kodex; 42.
Legendy polskie 32; ruskie
 44.
Lengnich wydawca, 15, 21,
 30, 40, 63.
Lietopisy ruskie 42.
Litewski, letopis 42.
Livius, 60.
Martinus gallicus i Gallus
 Marcinem przezwany 20,
 24, 23.
Mateusz, 47—57; rozmo-
 wa 48, sposób pisania
 48—56; erudycja 49, 50;
 źródła do powieści 51;
 Gallus źródłem 53—55;
 powieść własna 56; text
 nadwerżony 57.
Michał kanclerz, 25.
Mierzwa 63.
Müller wydawca 43.
Nennjus, 64, 68.
Nestor, 40, 42, 43; jego
 kontinuatory, 40.
Nifon, 40.
Nikon, 42.
 nos czy vos 19, 22.
Nowogrodkie letopisy, 42
Ovidius, de arte amandi
 50, 54.
Paprocki Bartłom. 20.
 patria co? 22.
Potocki Jan, 42.
Prawda ruska, 42.
Prawo rzymskie i kościel-
 ne, 49, 60.
Puszkinski, kodex, 42.
Radziwiłłowski kodex, 42.
Rodostownye knihi 44.
Rosicki Zygmunt, 45.

- Sallustjus* jugurt. 26.
Sandomirski annalista 45.
Santko, jego kodex 28, 30n.
Sarnicki 41.
Scherer tłumacz, 42.
Schlözer, patrz *Szlecer*.
Simeon, 42.
Sion, 48, 23.
Sofijskie kodexa, 42.
Sommersberg wydawca 35.
Stepenny knihi, 44.
Stroiew, wydawca 42.
Sylvester, 40.
Szamotołański kodex, 20, 30, 40.
Szczerbatow wydawca, 42.
Szłęski annalista 39; anonimowy kronikarz 29.
Szlecer, oburza się na Kadłubka, 3, 6; fałszywie go przytacza 6, 9; wydawca *Nestora* i kronik ruskich, 42, 43.
Theodozy, 42.
Timkowski wydawca 42.
Trogus patrz *Justin*.
Trzemeszeński annali, 45.
Valerius Marcellus, 68.
Węgiersko polska kronika 32.
Wincenty, żywot św. Stań. 33.
Wincenty Kadłubkowy, 57, 58—62; pogniwał się nań *Szlecer* 2—9.
Virgilius, 50.
Wołyńska kronika, 42.
vos czy *nos*, 49, 22.
Woskreszeńskie kodexa, 42.
Wremiennik, 41.
Zamojski kodex, gnieźnieński, sankonowski, 45, 28, 30 n.
Żywoty świętych, polskie 25, 31—33; ruskie 44.

II.

UWAGI NAD MATEUSZEM.

- Alexander* wielki skąd u Sławian? 25; daje jim przywileje 25, 34; jego listy 32; wojuje z Polakami, 25, 26, 27, 46; z Karantami, 31, 33, 46; nie był w Polsce 27. *Alexandrowie* ze Sławianami wojowali 28.
Allemani, 24.
Amalechjum, 46.
Anaxilaus, 24.
Argyraspidy, 26, 31.
Asper, co w greckim znaczy? 21 n.
Austrensy, 46.
Awary, patrz *Obrzy*.
Badzinak, 48.
Bartas, 48.
Bartłomiej, 3.

- Bathillus*, 35.
Bastarni, 17.
Bawaria, 39, 40.
Becho, 36.
Bifulci, Bisulci, 30.
Boboranie, 22.
Bolesław wielki, chrobry;
 co to jímie znaczy 22;
 zdobywa Kraków 22, 45;
 wojuje Węgry 22, 45;
 jego zabory 45.
Bolesławów czeskich zdo-
 bycze 22, 45.
Borislav, 16.
Boruth, 19.
Bóstwa polskie, 42.
Breta, 23.
Britoni, 24.
Bucefal, 46, 48.
Bug, 22, 29, 42.
Buga, 25.
Burislav, 16.
Cepla, 22, 45 i n.
Cesarz Juljusz 39, 40, 41,
 46.
Chettamar, 19.
Chrobat, patrz Kroat, Kra-
 ków, Horwaty, Heliba-
 cja, Karintja.
Chrok, Allemannów, 23.
Chrześcijaństwo w Karin-
 thji, 19; w Polsce, 43.
Cicero, 23.
Cihu, Cichu, 36.
Cissawa, 22, 45.
Czech, 22, 25.
Czernhanie, 36.
Czerwinsk, 23.
Czeși, 21, nazwani od Cze-
 cha 22, 25; jich zdoby-
 cze 22, 45.
Dacja, nazwisko Danji 17,
 46; Jadźwingów 17; Da-
 ki są Sławianami 21, 30,
 35 n.
Dalemil, 36.
Danja, 16, 17, 46.
Danomalchickie wyspy, Da-
 nomarchja, 16.
Dariusz, 32, 38.
Dombrówka, 2, 4.
Drewlanie, 35, n.
Duleby, 29.
Dziřswy kronika, 4.
Ermanarik, 16.
Erokus, 23 n.
Erotinus, 43.
Etymologie, są wątle rze-
 czy, 24, 36; dziwaczne
 24, 36, 41, 48, błędne
 35.
Eukratides, 53.
Eumenes, 53.
Faleg, 36.
Falszliwe citacje, 2, 40.
Filistini, 44.
Florus, 41.
Frahates, 41, 46.
Francuzi w Polsce 18,
 38.
Galis, zamek 45.
Galli są Frankowie 18; kró-
 la Karinthom nadają 19;
 z Troga, 20, 46.
Gery, 17 n.
Gety, patrz Dacy, Prusacy.
Gnieźno 44.
Goty, 25, 40.
Grach, patrz Krak.
Grzegórz z Krakowa 3.
Grzegórz z Sanoka, 2 n.
Gundakar, 19.
Helibacja, 28.
Hrowaty, 28.

- Hunni* Awary 19, 29, 30; Ungary 22.
- Jakób*, 3.
- Jan* arcybiskup, nie nie pisał, 11; co jest pod jego jimeniem? 11 n, patrz Justin, Ovidjus; od pisy pod jego jimeniem, 11, 15, 17, 20, 23, 24, 27, 31, 33, 34, 38, 43, 41.
- Jan* kronikarz szlaski, 26.
- Jammerik* czyli *Jarmarik*, 16.
- Idatjus*, 23.
- Jordan*, pierwszy biskup w Polsce, 43.
- Jskorost*, 35 n.
- Julja* Leszkowa żona, 39, 40, 41, 46.
- Julin* miasto 41.
- Justin*, 20, 22, 24, 25, 26, 33, 34, 38, 40, 43, 44, 46, 47, 50, 53.
- Kadlubek*, gardzony i chwaly 1, 2; rękopisma i wydania Kadl. 3, 4; trzy księgi pierwsze, nie są jego 5; patrz text.
- Katlimach* Buonakorsi, 2 n.
- Kamit* czyli *Kanut*, 16, 17.
- Karanty*, jich królowie, 19; z Alexandrem wielkim wojują 31, 33, 46; Samo jich Król, 30, 34.
- Karni*, 21, 46.
- Karol* wielki, Sławianszczykę aż po Wisłę zdobywa 45; wyprawa do Czech 36.
- Karpaty*, 21, 22.
- Karwacja* patrz Kroat, Karant.
- Karzel*, 22.
- Kijów* od Kija, 22.
- Kij*, 22.
- Klukas*, 23.
- Kmieć*, 36.
- Kommentator*, patrz Dombrówka.
- Kosenzes*, 23.
- Kraj*, 22.
- Krak*, od Gallow Kroatom nadany 19; Krakowski, 22, 46; prawodawca w Polsce i Czechach 22, 23; nie Samo; jinni Krakowie 23.
- Kraków*, wystawiony i nazwany, 24; należał do Ottona, zdobyty od Czechów, zabrany jim od Bolesława, 22, 43; chrześcjanie w nim 22, 43.
- Krassus*, 39, 40, 46.
- Krb*, patrz Kroat, Karant.
- Kroaty*, różne nazwania i posady jich, 22, 36; z krakowskiego wyszli 23, 25; Krakowiacy tak zwani, 22, 36.
- Krocinjusz*, 43.
- Krt*, patrz Kroat, Karant.
- Kruszwica*, 44.
- Kritika*, brak jej w różnych pisarzach 17 i n, 25, 26, 27, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 42, 46, 48.
- Lachowie*, Lechici, 22, 27, 29, 42; u Mateusza, 26, 31; narody Lachickie 35, od Lazzów, 36; Lechici stan, klasa, 36, 46.

- Łączanie*, 35.
Lassi, Lazzi, klasa ludu u Saxonów 36 u.
Lazzy naród Kolchicki 36.
Lech, niepotrzebny 22; nigdy niebył 36; co zna- czy 36, 38.
Lecho, wódz czeski, 36.
Lechici, patrz Lachowie.
Łęzicanie, 35, 45.
Lemmani, 24.
Leszek złotnik, 22, 26, 46; czy nie Samonem? 30, 34; z Przemyślem róż- wnany 34; z Sirmusem 34. — Leszek do mety się ubiega, 37, 38, 46.
 Leszek z Ces. i Kras. wojuje, 39, 40, 46; jego potomstwo 39, 42. — Leszek syn Ziemowita.
Libussa, 23.
Licicaniki, 35, 45.
Livius, 33.
Lobetos, 23.
Lublin, 36, 39.
Lubusz, 44.
Łuczanie, 29, 35.
Luticzy, 27, 35.
Magiary, 29.
Maritimi, 46.
Mardy są Pieczingi, 22, 45, 46.
Masław, 45.
Mateusz, kiedy był bisku- pem 8, 9; obyczaje jego 6, 8; co pisał, 5, 6, 7, 8, 9, 46, 41; jego styl, 6, 47; sposób pisania, 46, 47, 49; jak go uży- wać, 46; co w księdze pierwszej napisał to za prawdę niepodaje, 45, 49; jego bezkriticzna eru- dicja 47, 20, 25, 26, 31, 40, 41, 46, 47; używał biblii, 44, 47; historii o wojnach Alexandra, 32, 47; Cicerona, 23; Liviusza 33; pseudo Ovi- diusza, 8, 11, 20, 23, 38, 44; Solina, 46; Tro- ga czy Justina, 44, 47, 20, 22, 24, 33, 34, 38, 40, 43, 44, 46, 47, 50, 53; Virgilego, 24, 38; i jianych 32, 47; prawo kościelne i kanoniczne 8, 41, 46, 50, 54, 52.
Mathias z Kobylina, 2.
Maxur, 35, 45.
Miechisław I, król, 35; że- ni się i chrzci 43; wo- jenny 45; poddaje się w części pod władzę cesarzów, 45.
Mikolaj: z Łalowicza; z Opo- czna; pauper, 3.
Milczeni, 22.
Mortak, 35.
Muchlo, 23.
Naruszewicz, 45.
Niemiec, zkąd to jemie? 24; Niemcy od Bolesława wielkiego bici, 45.
Obrzy, są to Awary, 29; Karantów najechali, 49; Sławian uciskali, 29.
Olbrzymi, zkąd to co? 29.
Orodes, 41, 46;
Orol, 47.
Otto, panuje nad Krako- wem, 22.

- Ovidius*, 8, 11, 20, 23, 38, 44.
Owruć, 35 n.
Pannonia, 28, 29.
Party, są Polowcy, czasem Tatarzy lub Pieczyngi, 18, 40, 46.
Peleg, 36.
Piast, nigdy królem nie był, 43, n., 44. — *Piastów* władza, 43; *Piastowie* tron przemocą otrzymali, zdobywcami się rozszerzyli, 44, 45, 46.
Pieczyngi, 18.
Plauci, 18.
Podlasianie, 40.
Polacy. 22; jacy byli pod pierwszemi piastami, 22, 45; w texcie Mateusza księgi pierwszej wymieniani 23, 26, 37; z Alexandrem [wielkim] wojują 26 i następne; są Lachami, 35; czy Kroaci? 35, ich nazwanie, 35; od Falega, 36; pod drobnemi książętami, 22, 37, 38, 44, 45; pod Piastami zabórami rosną, 45; ich bóstwa, 42; przyjęcie chrześcijaństwa, 43, 45; rozruchy, 45; są i w Justinie, 25; w Meli i Pliniuszu! 40.
Polak, król, 22.
Polanie, 35, n. 36.
Pollcxjanie, 40.
Polowcy, 18.
Pomorzanie, 35, 46; z Danami wojują, 46 17.
Pompej, *Pompejanie*, 41, 46.
Pompiljusz, patrz *Popiel*.
Popiel, 22, 39, 41, 44, 46.
Prawo kościelne i rzymskie, 8, 44, 46, 50, 51, 52.
Prusak, 40; *Prusacy* Getami zwani, 47, 40; wojna z nimi za kędierzawęgo kiedy? 9, 40.
Przemysł, 26, 34.
Przypisnik Kadłubka, kiedy żył? 4; zgodny z Dzirswą 4.
Psowane, 22.
Quaranti, patrz *Karanty*.
Radiger, 24.
Radim, 22.
Radmiesz, 22, 35, 36.
Regino, 25.
Rękopisma, Kadłubka i Mateusza, 3, 4; Marcina Galla zamojski, 9, 47, n., 48, 24, 27, 43. 44, 45; tenże kroniki węgierskiej 22, 30, 45.
Rifat, 36.
Ritiger, 24.
Rus, 22, 36, 45.
Sala, 45.
Sambja, 39, 40.
Samo, 30, czy nie Leszek, 30, 34.
Sardanapal, 44.
Sarmaci, 25.
Scyty, 25, 23.
Seklab, 36.
Semiramis, 24.
Seleucja, *Sileucja*, 27, 46.
Serbi, 21, 36, 41.
Sieradz, 26, 35.
Sigowex, 46.
Silesja, 26, 27, 30.

- Siluri*, sumy, 46. n.
Sirmus, 24;
Slawianie, 24; są Scytami, 25; Gotami, 25; od Rifata 36; Sarmatami, 25; patrz Daków. — z Alexandrem wielkim wojują, 25; od niego mają przywileje, 28, 34; walczą z Alexandrami, 28; wzmiankowani u Matusza, 39, 41; pod drobniemi zostają pankami, 22, 37, 38, 44, 45; je dnego boga uznają, 42.
Smok, 23.
Srb, narodu nazwanie, 21, 36; od Leszka żonie wydzielni, 39, 40.
Strako, *Strato*, 36.
Stry, 22, 45.
Surbja, 40, 41.
Syrnus, 34.
Szląsk, 26, 27, 30, 46.
Tatarzy, 18.
Tetka, 23.
Teutoni, 24.
Text, w Kadlubku zepsu ty 12, i w Mateuszu, 47, 24, 26, 27, 31, 33, 40; źle wyczytany w Kadlubku 33, w Mateuszu 12, 16, 26, 27, 40; jak go w nim poprawić 46. — text w Marcynie Gallu błędny, 27; dziwaczne poprawy textu 30 n.
Theofil, z Bogustawie 3.
Therba, 23.
Tirwocy, 35 n.
Transpartani, 39, 40, 46.
Triballi, 34, 35 n.
Tritri, 22.
Trogus, patrz Justin.
Tuga, 23.
Turcy Węgrzy, 22.
Tybjani, 46.
Tyrwocy, 35 n.
Ungary, 22.
Walinch.
Wanda, 24, 46.
Wandali, 23, 24, 25.
Warnefrid, 21.
Warni, 24.
Węgrzy, 22, 30, 45.
Wiatko, 22.
Wiatcze, 22, 35, 36. ¶
Wilcy, 35.
Wincenty, patrz Kadłubek.
Virgilius, 24, 38.
Wisław, 22, 44.
Wislica, 22, 44.
Wizimir, *Wizmar*, 16.
Wojewoda, co jest, 22; czym byli w Krakowie, 24; w Polsce i w Rusi, 22.
Wolin, 41.
Wołynianie, 29.
Wydania, Kadłubka i Mateusza, 34.
Ysmarus, 16.
Ziemomysł, 45.
Ziemowit, 26, 43; wytępia Leszków i Popielów, 44.
Zlacane, 22.
Złtr, 22, 45.
Zolawa, 45.
Zupani, 22, 37, 44.

III.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN.

- Adam bremeński*, 25. *Brandenburg*, 27, 32.
Albert niedźwiedz, 32. *Brizani*, 32.
Aldenburg, patrz *Starogr.* *de Brosse*, 5.
d'Anville, 5. *Bruno*, 20, 25.
Arkona, 24, 33. *Ruh*, 8, 14.
Atrimp, 38. *Buhaj*, 13, 31.
Bałwany, 35, 36; bałwo- *Büsching*, 35.
 chwałstwo w Polsce *Buthas*, 39.
 obalone, 19, 20; nad *Byk*, 13.
 Odrą podniesione, 22; *Ceres*, 9.
 wytopione, 32, 33. *Chason*, 9.
Banka, 17. *Chorągwie*, 26, 38.
Ban star, 36. *Chorś, chrworś, chworś*, 7,
Barstuk, 37. 17.
Belbog, biały bóg, 26, 30, *Chrześcijaństwo*, opowiada-
 36. ne 19; zachwiane 20,
Bie, bił, bis, bies, 13, 20, 21, 22; jego wpływ, 22,
 30, 31. 23, 37, 38.
Biesiada, 18, 26, 31. *Ciała*, grzebane 18; palone
Błędnica, 8, 16. 3, 7, 15, 18.
Bóg, 13, 14, 31; ojciec, *Ciesimir*, 32.
 24, 36, 37; *bogi*, czeskie *Czara*, 31.
 i polskie 9—18; indyj- *Czart*, czarny bóg, 18, 20,
 skie 37, 38; pruskie 38; 31.
 winulskie 23—30, 34—37. *Czerny bog*, 26, 30, 36.
Bohomazy, 7, 20; patrz *Cześć wschodnia*, 13, 14,
 chorąg. 31; indyjska 35, 36; pruska 37.
Bój, 31. *Czesi*, 9—17.
Bożek, 8, 14. *Dajmony, demony*, 6, patrz
Bożnice: w Arkonie 24, *duchy, dusze*.
 33; Brandeburgu, 27; *Daki*, 3, 4.
 Gadebusz, 25; Gnieźnie, — *d'Anville*, 5.
 10; Karanca, 27, Meklen- *Darma*, 36.
 burgu 25; Rethra 25, 31; *Dęby*, 28.
 Wolgast, 27. — *de Brosse*, 5.
Bram, 36.

- Deus, deurs, dewy*, 31, 38. *Jara*, 28, 30, 36.
Diabeł, 19, 20. *Jaremir*, 33.
Diana, 9. *Jaromisl*, 38.
Dikeneus, 4. *Je*, 13, 29.
Ditmar, 25. *Jessa*, 9, 10, 13, 14, 36.
Długosz, 9, 10. *Język*, objaśnia, 11, 12,
Doleńcy, 25. 22, 29—31.
Domowe dusze, 8. *Jim, jil*, 31.
Duchy, dusze, 6, 8, 15, *Indijskie*, bałwochw. i cześć
31, patrz *Jimiona* poje- 36.
dyńcych *bożyszczów*
i *duchów*; *duszy* nie-
śmiertelność, 3, 4, 15. *Jordan*, 20.
Dyrsa, 17. *Jowisz*, 9.
Dziedzilia, 9, 17. *Jssa, Jswara*, 36.
Dziewanna, 9, 17. *Julius*, Cesar, 1.
Etymologje, 12. *Kajzarow*, 8.
Februus, 1. *Kaplani*, 24, 25, 26, 27,
Focjusz, 6, 7. 37, 39; patrz *Zamolxis*.
Garewit, 36. *Kijów*, 7.
Gebelejsis, 3, 4, 5. *Kikimora*, 8.
Gerowit, 28, 30, 36. *Klimba*, 17.
Gelowie, 3, 4. *Kogeon*, 4.
Glinka, 8. *Kollar*, 38.
Głowa, *bycza*, *wolowa*,
34, 36. *Kołobrzega*, 20.
Gnieszno, 18, 20. *Kołski*, 8.
Groddek, 5. *Komosik*, 4.
Grzebanie ciała, 18. *Krasatina*, 17.
Guo darm mraa, 36. *Kriksztaz*, 2.
Hajek, 9. *Kriwe, krywula*, 37, 39.
Hara, 36. *Krosina*, 17.
Havelberg, 28, 32. *Kucharski*, 38.
Hellanik, 3. *Kukawka*, kukulka, patrz
Helmold bozovjeń. 22, 23. *Zezilja*.
Hennil, 28. *Kukumora*, 8.
Henrik lew, 33. *Kupala*, 16.
Herodot, 3, 5. *Kyhata*, 17.
Herowit, 28, 30. *Lado, Liada, Lida*, 9, 10,
Jajo, 13. 17.
Jan, bisk. meklemb. 26; *Lasicki*, 37.
exarch, 7. *Laskovius*, 2, 37.
Lel poleł, 9, 16.
Lesne, leszje, 8.
Lewezow, 35.

- Lidmila, Ludmilla*, 17.
Litwa, 37, 39.
Lubeka, 32.
Luticy, 33, patrz Redary.
Mahadew, 36.
Mars, 9.
Marot, 9, 16, 18.
Marzana, 9, 10, 16, 18.
Masch, 35.
Menander, 3.
Mieczysław, 20.
Mike, 32.
Mokos, mokosti, 7, 17.
Monothéism, u Getów, 3,
 4; u Sławian, 6, 14, 23.
Mora, mur, patrz Marzana.
Mywiny, 16.
Narbult, 38.
Nehada, 16.
Nezamysł, 17.
Niebo, 13, 15.
Nija, Nya, 9, 10, 13, 14, 31.
Niewiaża, 38.
Nic, 13.
Nocnica, 8, 16.
Nowogród, 8, 39.
Nymfy, 6, 8.
Obotrici, 25, 33.
Obrazy, patrz bohomyzy
 i chorągwie.
Oda, 20.
Ofiary, krwawe, 6, 7, 22,
 24, 25, 26.
Ogień, agni, igni, 8, 14,
 36, 38, 39.
Opowiadanie chrześcijań-
stwa, 19.
Otto bambergski, 20.
Parśluk, 37.
Parwadi, 36.
Patrimp, 38.
Perkun, 37, 38.
Peron, Prowe, 9, 17.
Perun, 7, 17.
Piekło, Pikole, 38.
Piorun, 6, 18; patrz Perun,
Perkun.
Pismo, 38.
Pluto, 1, 9, 18.
Plun, 28, 32.
Pluskuny, 8, 16.
Pochwist, 16.
Poczwara, 20, 34.
Podaga, 28.
Podek dews, 38.
Pogoda, 9, 16, 28.
Pogwizd, 16.
Poktus, Pokole, 38.
Polabi, 28.
Poleb, 9, 16.
Polska, 9—20.
Pomorze, 20, 33.
Porewit, 27, 30.
Potocki Jan, 35.
Pragartis, 38.
Prokop, 6.
Pron, Prowe, 9, 17.
Prowe, prawo, 18, 27, 30
 32, 34, 36.
Pribeśław, 27, 32.
Prilwic, 35, 36.
Proserpina, 9, 18.
Prusy, 18, 37, 39.
Przechera, przekora, 16.
Przemysł, 17.
Przysięgi, 18, 24, 27.
Psota, 16.
Pythagoras, 3.
Radamas, 17.
Radegast, Riaduri, patrz
 Redigast.
Rejnbern, 20.
Redary, Riadury, 25, 26
 30.

- Rethra*, 24, 25, 26, 30, 31; *Tasani*, 17.
Rhetra 36, 39. *Tessimir*, 32.
Redigast, *Ridegast*, 25, 26, *Tetka*, 17.
30, 34, 36, 39. *Thrakowie*, 13.
Rig-weda, 36. *Thunmann*, 37.
Rochel, 32. *Topielce*, *topiolki*, 8, 16.
Roh (rogus) 39. *Trajan*, 5.
Romaico, 37, 38. *Triqlaw*, 22, 27, 31, 32,
Rzeki, patrz *woda*. 36.
Rubobost, 4. *Trójca*, *trojistość*, 22, 38.
Rudra, 36. *Trójkąt*, 31, 36.
Rugi, *Rugjanie*, 24, 22, 24,
33. *Trzy*, 31.
Runy pismo, 36, 38. *Trzibek*, 17, 27, 34.
Ruś, 7, 8, 17, 20. *Twór*, 13, 29.
Rusalki, 2, 8; *rusali* 20. *Tyczydła*, *bałwanki*, 7.
Sernybok, 38. *Tziba*, 36.
Saturn, 1, 24, 28. *Ubóstwianie*, 4.
Siba, *Sibe on*, 38. *Uczty*, 18, 26, 34.
Silensów góra, 16. *Wagiry*, 24, 27, 32.
Silivellun, 28. *Waldemar*, 33.
Sitiwrat, 21, 28. *Wąż*, 36, 38.
Siwa, 28, 34. *Venus*, 9.
Skandynawskiej czci wpływ
22, 37, 39. *Wernyhora*, 8.
Skrzitek, *skrytek*, 17. *Wertepnik*, 8, 16.
Slawian wytopienie 32. *Wielożeństwo*, 3, 4, 15.
Sotwaros, 38. *Wilno*, 39.
Spiewy czeskie, 9. *Wily*, 17.
Starogród wagirski 27, 32. *Winulów wytopienie* 32.
Stoderani, 32. *Wiszn*, 36.
Strib, *Stribok*, 27, 34. *Wit*, 29.
Strzański, 9, 17. *Wit święty* 24, 22.
Stwór, *Stworzyciel*, 25, 29. *Witernik*, 8, 16.
Sudice, 17. *Woda święta*, 5, 44.
Swajstix, *Swajtestix*, 37,
38. *Wojciech*, 20.
Swiatowit, 9, 24, 29, 33,
34. *Wogen*, 35.
Swist poswist, 16. *Wolgast*, 28.
Szelek, 17. *Wolos*, 7, 17.
Sziwen, 36. *Wróżby*, 17.
Wyroki, 24, 26.
Zamolxis, 3, 4, 5.
Zel, *Zelun*, 17, 18.
Zezilja, *Zizilja*, 9, 17, 18.

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------|
| <i>Ziewiena, Ziewonja</i> , 9, 17, | <i>Zuzula</i> , 17. 1 |
| 18, 28. | <i>Zwantowit</i> , 24, 29, 33. |
| <i>Zmora</i> , 8, 16. | <i>Zwarazici</i> , 25, 29. |
| <i>Zmudź</i> , 37, 38, 39. | <i>Zwier</i> , zwierz, 13, 29. |
| <i>Znicz</i> , 8, 14, 39. | <i>Zywie</i> , 9, 16, 18, 36. |
| <i>Zrządłostów</i> , 12. | |

IV.

M O G I Ł A

RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

V.

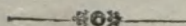
WINULSKA SŁAWIANSZCZYŻNA.

- | | |
|-------------------------------|------------------------------------|
| <i>Adam</i> , 2. | <i>Dalemincy, Dalamensi</i> . 8. |
| <i>Alfred</i> , 2. | <i>Dedoseni, Diedesi, Diede-</i> |
| <i>Altenburg</i> , 5, 8. | <i>sesizi</i> , 44. |
| <i>Beiry</i> , 12. | <i>Dimine</i> , 6. |
| <i>Belegori</i> , 8, 41. | <i>Dobraluh</i> , 44, 42. |
| <i>Bethemari</i> , 9. | <i>Doleńcy</i> , 6. |
| <i>Betheni, Bethenzr</i> , 7. | <i>Doxi, Doxani</i> , 40. |
| <i>Besunzani</i> , 42. | <i>Drebowani</i> , 44. |
| <i>Bober, Boborani</i> , 11. | <i>Eveldi</i> , 7. |
| <i>Bohemi</i> , 9. | <i>Fraganeo</i> , 42. |
| <i>Brizani, Bruzi</i> , 10. | <i>Fembre</i> , 5. |
| <i>Budisin</i> , 42. | <i>Fresiti</i> , 40. |
| <i>Bulgari</i> , 9. | <i>Forsderen</i> , 40. |
| <i>Busine</i> , 12. | <i>Glomuci</i> , 8. |
| <i>Chutici</i> , 8. | <i>Golesici</i> , 42. |
| <i>Cjani</i> , 44. | <i>Gutici</i> , 8. |
| <i>Cilensi</i> , 11. | <i>Havelun</i> , 7, 40. |
| <i>Circipani</i> , 6. | <i>Hawły, Hebsfeldi; Heveldi</i> , |
| <i>Cirin</i> , 8. | 7. |

- Helmold*, 2.
Hormesta, 2.
Ilwa, 11, 12.
Julin, 6.
Jumin, 6.
Kaminica, 8.
Kaziri, 10.
Kicini, *Kizzini*, 6, 10.
Kolidici, 8.
Krince, 6.
Letty, 6.
Leubuzu, 12.
Liberosa, 12.
Linaa, *Lini*, *Linoni*, 7.
Lipci, 8.
Litwa, 6.
Liubus, *Liubusi*, 12.
Liudi, 6, 10, 11.
Łotisze, 6.
Lubin, 11.
Lukolani, 10, 11.
Luni, 7.
Lunzici, 11.
Lupiglan, 12.
Lut, *luty*, 6.
Lutici, 6, 10, 11.
Luwin, 11.
Łuzice, *Luziki*, 11.
Marbani, 9.
Milza, *Milzani*, *Milzieni*, 12.
Misnja, 8.
Morizani, *Moroszani*, 7.
Mogolina, 8.
Morabi, *Morawi*, *Moroaro*, 9.
Nice, 12.
Nicici, 8.
Nimzi, *Niemcza*, 10.
Nisani, *Niseni*, 8.
Nordalbingi, 5.
Nortabtrezi, 5.
Obotrici, 5.
Opolini, 12.
Osterabtrezi, 5, 9.
Parstuki, *Perkun*, 6.
Plisni, *Plisur*, 8.
Polabi, 5.
Prizane, 10.
Prilwitz, 6.
Racisburg, 5.
Rani, 10.
Reregi, 5.
Redary, *Rethra*, 6.
Rhen, 10.
Rocheleńci, 8.
Rugi, *Runi*, 10.
Rusi, *Ruzzi*, 10.
Sara, *Saravi*, *Saravici*, 10, 12.
Selpuli, 12.
Serawici, 10.
Siusuli, 8.
Slenzane, 10.
Slubba, 12.
Smeldingi, 7.
Sorabi, 8.
Starigrod, 5.
Stoderanja, *Stodorani*, 7.
Strela, 8, 11.
Surbi, 8.
Suseli, *Susuli*, 8.
Swewi, 12.
Susseli, 8.
Szczecin, 11.
Szląsk, 10.
Thalamenzi, *Thalaminci*, 8.
Tholenzi, 6.
Trebowani, 11.
Tucherino, 8.
Uchri, *Ukroni*, 10.
Ungari, 10.
Urbi, 8.
Wairi, *Wagiri*, 5.
Warnawi, 7.

Vedu, 8.
Weletabi, 6.
Welini, 10.
Welunzani, 10.
Wemere, 5.
Werizani, 12.
Wethenici, 7.
Wilci, Wilzi, 6.
Wilini, 10.
Vineta, 6.
Wisleland, 10.

Wizunbeiri, 10.
Wlgari, 9.
Wolini, 10.
Wulfstan, 2.
Zakończenia nazwisk, 3,
9.
Zara, 10, 12.
Zemeldingi, 7.
Zgorzelec, 11.
Ziani, 11.
Zlomici, 8.



1890	1890
1891	1891
1892	1892
1893	1893
1894	1894
1895	1895
1896	1896
1897	1897
1898	1898
1899	1899
1900	1900
1901	1901
1902	1902
1903	1903
1904	1904
1905	1905
1906	1906
1907	1907
1908	1908
1909	1909
1910	1910
1911	1911
1912	1912
1913	1913
1914	1914
1915	1915
1916	1916
1917	1917
1918	1918
1919	1919
1920	1920
1921	1921
1922	1922
1923	1923
1924	1924
1925	1925
1926	1926
1927	1927
1928	1928
1929	1929
1930	1930
1931	1931
1932	1932
1933	1933
1934	1934
1935	1935
1936	1936
1937	1937
1938	1938
1939	1939
1940	1940
1941	1941
1942	1942
1943	1943
1944	1944
1945	1945
1946	1946
1947	1947
1948	1948
1949	1949
1950	1950
1951	1951
1952	1952
1953	1953
1954	1954
1955	1955
1956	1956
1957	1957
1958	1958
1959	1959
1960	1960
1961	1961
1962	1962
1963	1963
1964	1964
1965	1965
1966	1966
1967	1967
1968	1968
1969	1969
1970	1970
1971	1971
1972	1972
1973	1973
1974	1974
1975	1975
1976	1976
1977	1977
1978	1978
1979	1979
1980	1980
1981	1981
1982	1982
1983	1983
1984	1984
1985	1985
1986	1986
1987	1987
1988	1988
1989	1989
1990	1990
1991	1991
1992	1992
1993	1993
1994	1994
1995	1995
1996	1996
1997	1997
1998	1998
1999	1999
2000	2000

DODATEK

do

TOMU I.

POLSKI WIEKÓW ŚREDNICH.

THE

LIBRARY

DODATKI DO II, V.

DO UWAG NAD MATEUSZEM.

Była długa klatka, różnym zwierzem napełniona. Z jednego jej końca, przez okrągły otwór, Greczyn dostrzegł lwią głowę, z drugiego, przez okrągły też otwór, Niemiec widział pawiego ogon. Posłyszał o tym Maciek i upewnia że w niej siedzi powłótny zwierzo ptak, z głową lwią a pawim ogonem, czyli *immensitas imperii*, w której władali *principes succedanei*. Tą klatką są nadwiślańskie kraje; Greczyn, Konstanty porfyrogeneta; Niemiec, Ditmar czy Witikind; okrągłe otwory, cesarz Otto; a Maciek, Alexander Wacław Maciejowski.

Niech się Maciejowski oto porównanie niegnięwa, ale prawdziwie tak jest, kiedy z pojęciami swymi nawraca na *imensitas imperii* przedchrobrowe. Niegrzeszyłby gdyby zwątpił czy Konstantina, niepochrzczeni Chrobacowie, koło Bawarii Bagibarji, Bojoarii siedzący, a Ottomowi podlegli, rzeczywiście byli krakowscy, gdyby całemu krakowskiemu, miana Chrobacji odmówił, ale prawdziwie uwikłał się w matnię jeśli mniema rehabili-

tować Lecha i z porfyrogeneckiej powieści przed chrobrowe wywodzić rozciągle Polan panowanie. Zdarzyło mi się to dostrzegać z kilku jego dorywczo rzucanych słów; może mi nie przyjdzie poznać jak dalece z tym się rozwinie, niezamyslałam tedy w ciągły z nim zawód kroczyć, w celu zbijania szukać jego arugumentów, które same przez się runą w nicestwo przed wyjaśnianą prawdą: — ponawiając tylko wydanie mych dawnych poszukiwań, potrącam o te jego wsteczności, stanowisko ómione wyjaśniam, z odymki czyszczę. Dla tego w tym już pierwszym tomie, cokolwiek więcej to stanowisko opatrzyłem, w następnym tomie będzie tego więcej. Bez zwodów, różnostronnym rzeczy oglądaniem, mgły rozpędzić usiluję.

A gdy ten tom pierwszy, w szczególności przeznaczony jest na opatrywanie podań, na końcu jego przyrzucam dodatkowo kilka jeszcze wiadomostek jakie się jeszcze w ciągu druku nawinęły. Bom jeszcze szukał: mianowicie onych Alexandra i Aristotelesa listów, owych smalonych niewidów jakimi Mateusz obarczył narodowe podania, aby przyćmić i w baśn wystrychnąć *potestates plebeiorum ab originum*.

Smok. Grecy i rycerstwo łacińskie wieków średnich, wojowało klęski siejących smoków; powieści wschodnie, sztuką je zgładzały. Dawniejszych czasów i za czasów biskupa Mateusza żydowscy pisarze tak o smoku przez Daniela zgłodzonym opowiadali. — Daniel obalił był posagi Bela, ale Chaldei czcili wielkiego smoka, który z jaskini co wieczór wylaził, a czciciele jego, wrzucali mu żer w rozdziawioną paszczę. Król, za radą panów chcących zgubić Daniela, czyni uwagę, że Bela posag martwy łatwo było zwalić, ale smok, to bóg żywy. Daniel odparł, że smok nie ma ducha, jest tylko płaz, którego bez miecza zgładzi, byle nie miał przeszkody. Jidź, rzecze mu król, czyń bez obawy co mo-

tesz. Owóz Daniel posprzęgał w kupę ostre żelazne haki, oblepił je tłustościami i słoniną obmaścił, powłókł siarką i smołą i jakby jaki bochen, w rozdziawioną paszczę wieczorem wrzucił. Połknął smok zdradliwy przysmak, a gdy się tłustości ciepłem żołądka rozpuściły, zębate kruki uchwyciły wnętrze smoka, którego nazajutrz rano nieżywego znaleziono (Josip ben Gorion, historia judaica, cap. 3. p. 47, 48).

Wprzód i w tymże czasie Arabowie o jinnym sposobie zgładzenia smoka opowiadali. Koło wyspy Ghur, czyli Gargony, na oceanie atlantycznym, była jinna wyspa Mostaszin. Gdy do niej Alexander wielki doszedł, załazili się przed nim mieszkańcy że smok żarłoczny połowy już pozbawił ich dobytku, bo co dnia dwa bite pożerał byki. Alexander rozważywszy rzecz, kazał mieszkańcom ze skury obedrzyć dwa byki, w skury te naładować mieszaniny, z oliwy, siarki, wapna, arszeniku, a w całą tę masę nasypać ostrych haczyków żelaznych, i wedle zwyczaju podstawić je smokowi, jakby rzeczywiste byki. Smok połknął: a gdy ucałował w siebie truciznę, usiłując ją wybluć, przewrócił się z paszczą rozwartą. Wtedy Alexander kazał w tę paszczę, wrzucić rozpaloną szynę żelaza, która zapaliła mieszaninę połkniętą i smok spłonął. (Edrisi, III, 4 p. 499.)

Alexander wielki, wojuje z Lechitami i Seleucjami. Powieści te niezawodnie płyną z przesławniej historii wojen Alexandra, na którą się Mateusz powołuje: w druku jednostajnej, w rękopismach niesłychanie rozmajitej. Starszą ona jest w łacińskim języku a niżeli mniemano, bo jeden jej tekst znajduje się w kodexie biblioteki burgundzkiej w Brukseli, pisanym roku 1119. W tejże bibliotece jest kilka jinnych kodexów też historją obejmujących, a jak dalece są między sobą różne, rozpatrzyć, czasu mi niedostaje. Zwracam bacność tymczasem na trzy rozmajitości, z których żadna niedostarcza całości;

a te mi się wydały dostateczne do przeświadczenia się że z niczego się dziw Alexandra na Szląsku niewyłągi, tylko z téj historii, dotąd w całości niepoznanej.

Łacińskie wydanie po tylekroć powtarzane, na polski i na różne inne języki przekładane, jest skróceniem czyli raczej z kilka razy obszerniejszego dzieła wyciągiem: licznych nazwisk miejsc, ludów, unika, albo je dowolnie przełacinia. Że jest tylko wyciągiem skróconym: jasno to widać przez nieco obszerniejszy tekst kodexu 1119, który, prócz wielu rozwleklejszych opowiadań, przytacza trzydzieści cztery listów, z których ledwie cztery w drukowanym texcie jest znanych. A przeciw ten sam 1119 roku kodex, nadmieniając tylko, opuszcza znany po jinnych kodexach, z téj historii niedawno po grecku ogłoszony list Alexandra o dziwach Indji (1). Że zaś, tak wyciąg krótki w druku znany, jak kodex 1119, przemilczały i przełaciniały nazwiska miejsc, dowodem tego jest hebrajski wyciąg w historii żydowskiej, tak zwanego, Jozipa ben Gorjon, który się autorem téj historii Alexandra mieni. Wątpię abym kiedy w reszcie życia, tracił jeszcze czas na poszukiwanie téj historii Alexandra, dla tego zatrzymuję się nieco nad Gorjonidesem.

Józef syn Gorjona żył koło roku 880, pod jego ji-

(1) List ten o dziwach Indji, osobno był drukowany po łacinie 1499 w Wenecji, 1501 w Bononji, 1520 i 1537 w Paryżu; 1706, curante Andrea Paulino, Giessae (fabric. bibl. graeca, edit. Harles III, p. 28). Text grecki, z dwu kodexów paryskich z tłumaczeniem francuzkim; jinny z kodexu lejdejskiego, tudzież stary z XV wieku. Jehan Wanqulina przekład francuski, wydane zostały 1836 przez Juljusza Bergerde Livrey, w Paryżu w jego dziele: Traditions teratologiques. — Epistola Alexandri magni ad Aristotelem vel Olympiadem, insigne volumen, mówi Minutius felix capite 21; wspominana przez Plutarcha, Polluxa, Tertulliana, Augustina, być może, że była tym samym listem dziś znanym, a tak starodawnym zmyślona płodem.

mieniem znane jest dzieło historii żydowskiej, w której mniemany jej pisarz Josip ben Gorjon, udaje się za Józefa Flawjusza za czasu zburzenia Jerozolimy i Titusa żyjącego. Historia ta żydowska, na wstępie oblicza narody, w czym, gdy mówi o Waregach *Bardena*, i Duńczykach, których cesarz rzymski (Otto, roku 947) pokonał; gdy mówi że z pokolenia Thogornia, Ungar, Bulgar i Patzinah, od rzeki Wołgi przybywszy, namioty swe rozbili nad wielką rzeką Duajem, oczywiście się staje, że wtedy pisana była, kiedy to wszystko miejsce miało, że za tym pisana była najrychlej po roku 950, kolo roku 1000. Ta jedna dostrzega się skazówka do oznaczenia czasu tej dziwacznie wymyślonej historii.

W rękopismach, ma ona być znacznie rozmaitym. Są jej, czy skrócenia, czy pierwotny własny Józefa Gorjonidesa, z czasem dopiero rozszerzony utwór: raczej skrócenie. W rozmaitych wydaniach jest jednak dość jednolity, tylko w nazwiskach (jak to zwykle bywa) wiele niezgodności dostarcza, przepisywaniem lub czytaniem zmylonych i pokoszlawionych. W języku hebrajskim była niedokładnie drukowana już koło 1480 w Mantui (Asariah dei Rossi annal. hebr. typogr. saeculi XV; a nie 1490 w Konstantynopolu jak mniemano). Zupełniejsze wydanie wykonał Tham aben Jechaja, 1510. Potym wydana 1544 w Wenecji, a przedrukowana 1595 w Krakowie. Na łaciński z opuszczeniami przełożona przez Sebastjana Munster, wydana w Basileji 1541, zupełniej przez Gagniera w Oxford 1706, a przez Breithaupta 1707 w Gotha. Znalazła przekład niemiecki, angielski, niemiecko-żydowski. Skracana też po łacinie, przez Munstera, wychodziła 1529 w Worms, 1559 w Basileji; po arabsku, w polyglotcie biblii le Jaya i Waltona. Bohart, się nazwiskami w niej znajdującymi zajmował, chciał je poprawiać. Słowem,

niebyła dla nauki obojętną. Najdogodniejsze wydanie Gagniera, bo po łacinie, a dokłada nazwiska pismem hebrajskim: mamy przed sobą (2).

Na wstępie, obliczając narody świata, w liczbie Jafeta potomków wymienia narody sławiańskie tak: **לִי־צִפִּים** Krawaty; **סֶלֶקִי** Selek; **לִי־צִפִּים** Letzphim; **כַּרְבָּחַר** Livomin; **כַּרְבָּחַר** Kharkhar (Kraków); **כִּזְרָמִין** Khezramin; **בִּזְמִין** Bezamin (Boemin, Czechy): poczytywani są za potomków Dodanim. Namioty rozbili nad odnogą morza od krańców Bułgarii aż do morza Wene-

(2) Carmoly (Israelitische Annalen, ein Centralblatt herausgegeben von Jost, Frankfurt am Main; 1839, p. 149, 150), z powodu wskazanych przez Asarjaha dei Rossi różnic w wydaniach, domniemywa się, że raczej text krótki jest autentyczny, a rozciąglejsze dodatkami pomnożone. Popierać to chce przedmową Judy Leona syna Mose Maskono, żyjącego w Hiszpanji 1270, znajdującą się w rękopismie bibl. król. paryżkiej, pisany 1476. W tej przedmowie Juda Leon mówi, że pięć przed sobą miał rękopismów, w których jeden był skróceniem Abrahama ben David lewity z Grenady; jinny, skróceniem Samuela hannagid z Korduby; a ledwie jeden znalazł cały, w którym nie brakowało. Ta tedy przedmowa mówi przeciw mniemaniu Carmolego. Wszakże, jeżeli krótkie texty są ułamki; obszerniejsze, są dodatkami uciążone, bo wychodzi na rok 1000, a Josip ben Gorjon żył dawniej. W tej mierze Carmoly powołuje się na notę dziada swego Isachar Carmoly, który twierdził, że za czasu lekarza cesarskiego Zidkjah zmarłego 880, i Józefa Halewi piszącego 887, żył Josses ben Gorjon hakohen wydawca sefer hajasar i Josipona (historji żydowskiej) z której Samuel hannagid i Abraham ben Daud wyciągi poczynili. Owóż jeszcze skrócenia i wyciągi po jimięniu znane. Trudno więc przypuścić aby texta krótsze miały być autentyczniejsze: raczej rozciąglejsze więcej zupełności mają. Wreszcie cechuje to literaturę żydowską, że niewiele dzieł fałszowania uszło, gdy je przepisywano lub drukowano. Sławne z tego hebrajskie drukarnie krakowskie.

ckiego, odkąd rozciągają się aż do morza wielkiego (baltickiego); ci zowią się סַלְבִּי Sklabi; jinni jch zowią synami כְּנַעַן Khanaan, ale lepiej jest uważać jich za synów דְּדָנִים Dodanim.

Sądzić się godzi, że wydawca pierwszy (koło roku 1480), albo Tham aben Jechaja (1510) podsunął czytanie nazw Letzphim, i Lívomim, z których jinni, nie jinného zrobić niezdolali, tylko Litwę i Liwonją (3). Nazwy żydowskie, często są dowolne, wcale rzeczywistym nieodpowiadające: jak Sławianie w żydowskich pismach są zwani Kanaan, tak w rzędzie nazwisk wymienionych ludów sławiańskich, mogą być niektóre dowolne. Wszakże, Krawaty, Krahhar, Bomin, są oczywiście Karwaty, Kraków, Czechy. Znajdujemy w téjże historii żydowskiej Selah, powtórzonych, z tych mogli się dla kronikarzy wylać Seleuki, Szlązaki.

W téj historii, tak nazwany Josip ben Gorjon, mieniając się być pisarzem historii Alexandra macedońskiej go z niej obszerny wyciąg zamieszcza. W takim wyciągu doczytujemy się wzmianki o wyprawach Alexandra w północ, w tych słowach:

Przyszeli do ziemi Absja (Abasgów), którą zdobywszy poszedł do Bartji (Bartas, Parthów) i podbił. Wszedłszy do ziemi Olynthu (w Macedonji), poniżył ją. Zkąd ruszył do ziemi Kanaan (Sławian), poniżył ją takż. I przybył do ziemi Meotin (koło morza Zabach) i podbił ją. Był zaś głód w owéj ziemi, mnoho Macedonów głodem ginęło, tak, jż wielu konie swe zarło. A tak pomykając się, podbijał i w podległość przyjmował.

(3) Wykłady i objaśnienia nazw w Gorjonidesie znajdujących się przez jego wydawców wymyślone, prawdziwie są pocieszne, gdy nad Wolgą, Bośniaków i Dalmatów znaleźli; niemniej, kiedy w Salakach widzą Wołochów; w Chez'amie, Bes-sarabów moldawskich.

wał, przenosząc obozy z królestwa w królestwo, aż przybył do królestwa לִּוְיָ לִּוְיָ Lukjum i podbił go. Zkąd przeszedł się do ziemi Akrakantu (Agrigentum w Sicilii) (cap. 9, p. 63, 64.) (4).

Owóż tu musi być wyprawa na Sławian Lachów, Kanaan Lukjów, w Livomim na wstępie przemienionych.

W jinym miejscu, gdy już indyjskiej wyprawy dziwy historia wojen Alexandra macedońskiego opowiada tak zwany Josip ben Gorjon w wyciągu swym mówi, że z kraju Pithekos (papuzego), szedł Alexander do סְלוּקִין Selukin gdzie znalazł olbrzymich ludzi peraim (osły leśne), polasach żyjących (cap. 10, p. 69). Rozprawy z nimi odniesione do Seleuków, mogły dać wynalazek Mateusza wojny Alexandra ze Szlżakami czyli Kanaan Selakami.

Historji Alexandra macedońskiego nieznamy tylko w ułamnych wyciągach. Mateusz musiał ją mieć przed sobą w całej rozciągłości, użyte przeto przez niego ustępy dostrzegają się tylko w ułamkach i okrucach. W tych okrucach, niedostrzeże wszakże argyrapidów przez żaden sposób, ani listu Aristotelesa. Kodex bruxellski 4419, ma jeden list aristotelesowy, ale ten jest odpisem na długi list w kodexie wspomnianym nie znajdujący się, a opisujący wyprawy i dziwy indyjskie. Był takiego listu, każe się domniemywać, że w liczbie dwóstu jinnych, znajdował się téż i o wyprawie na

(4) Temu ustępowi w łacińskim historji wojen Alexandra wydaniu odpowiadają słowa następujące: et inde trans jens Bichstiam, venit in Olinthum et deinde Cadeopol venit, ad fluvium qui dicitur Gemus et epressit exercitum ejus aliquantum fames. Fecit in illa die diis suis victimas et exercitui suo apparatus magnum et sacrificavit eos, murmurabant enim milites ejus dicentes, defecerunt caballi nostri etc... o Lukjum wcale niema.

Lukjum i nad Meotis gdzie głodem marli Macedonowie (5).

Tybjanet. Gdy twierdzą, że Tibjanei Mateusza i Wincentego są Wołochami, zdaje się, że powoływanie się moje na Strittera memoriae populorum jest z przypomnienia mylnego: albowiem czytam w Szafarziku, starożytności słowiańskie II, 2, paragr. 28, p. 349 co następuje. *Thunmann oestliche Völker*, p. 363 jmiemo to wykłada na Wlachy, drze je za stejne z albańskiego tiuban; tureckiego, czoban, czuban, perskiego suban (pastyrz). Musiał mię tedy nawieść Thunman do poczytywania Tybjanów za Wołochów. Wyznać potrzeba, że jeśli tiuban, w albańskim pastucha znaczy a przez Albanów nie jest do Wołochów odnoszony, niewielki byłby powód do wiązania wyrazu tego z Wołochami, chociażby albański język do włoskiego miał być przymieszany; jeśli jednak Albani Wołochów Tyubanami, postuchami, istotnie zowią, wykład Tibjanów kronikarzy naszych, byłby aż nadto pewny.

DO WINULSKIEJ SŁAWIAŃSZCZYZNY.

Geograf Bawarski. Dziwny ten pomnik krajopiski, pierwszy jest może co dostarcza liczb statystycznych. Każdego kraju czy ludu wymienionego, podaje liczbę miast, temu jednemu miast siedm, a temu drugiemu 45, a jinnemu to 318, to 516: żadnego jednak z tych miast jmiienia niepodał. Jakież to są małe obwody

(5) W historiach Alexandra jakie przerzuciłem jest dosyć o Kallisthenesie, ale słów jego od Mateusza przytoczonych nieznalazłem; jest o Tomyridzie i Amazonach, ale tego co o nich Mateusz przytacza niema. W historii żydowskiej Gorjonidesa, jest dosyć o sprawach rzymskich i Juliuszu Cesarze, ale nie takiego coby Mateusza powieści i przytaczaniom odpowiadało.

i ogromne mocarstwa przez owego pisarza w lesistej, puszczeniach przepelnionej Sławiańszczyźnie odkryte? — Posady i rozciągłość połowy tych krajów, usilowaliśmy w dość ciasnych stronach wyszukać, koło Odry, bo ich opisanie wyraźnie w jej strony wiodło. Drugiej połowy, z 3826 miastami, wedle opisu w okolicach Dunajskich rozciąglęj, nieśmieliśmy naciągnionemi pozorami wyrozumiewać. Poszukując rozpołożenia tych krajów czyli ludów, pytać się godzi, ta liczba miast jestli dowcipu pisarza wymysłem dla okazania względnej rozciągłości posad, zamiast mil kwadratowych podrzuconym? czy też jest na jakiej oparta rzeczywistości? Jeśli w niej jakakolwiek tkwi rzeczywistość, ta pewnie nie jest w miastach ale we wsiach, w liczbie wsi i przypuścić trzeba, że Sławianie wsi obrębów swoich obliczali, o liczbie ich wiedzieli. Dziwną by tylko zostało, jak geograf tak od wszystkich dokładne otrzymał doniesienia, lub jaką one sam wybadał podróżą.

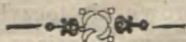
Uczony Szafarzik, odrzucił nasz wykład nadodrzański, a niebacząc na żaden szły (starożytn. sławian. II. 2, paragr. 28, p. 550—556) zapuszcza się w błota Narwi i Pripeci, w ciemne knieje Litwy, zapuszcza się aż w ziemie nad wołzańskie Ugrów, ścigając współbrzmiennych miejsc z nazwami geografa bawarskiego, które zarazem znajduje, ledwie nie w każdym Sławiańszczyźnie, od wschodu do zachodu rozstrzychnionym zakątku, dostarczając tym samym, przeciw swym przypuszczeniom broni, gdy opierając się jedynie na współbrzmienności przypadkowej, ledwie niewszędzie, ledwie nie w jakiej bądź części Sławiańszczyzny osadzić by je można wszystkie. Wedle naszego pojęcia, tym zaspokojeni być niemożemy, a próżną w tym dostrzegliśmy uczoného męża usilność.

Sądzimy że wzgromadzonych przez geografa nazwiskach, mogą być niektóre niesłychanie potwornie przekręcone, ale w powszechności są dość ocalone, że się rozpoznać dają; sądzimy że mniej więcej, są w jakimśkolwiek porządku i następstwie uszykowane, tak już dopatrzenie jich posad w szyku zaręczy o rzeczywistości tych posad. Szliśmy tą drogą i do jakiegokolwiek wypadku przyszli w krajinach winulskich kolo-drzańskich, bo nazwy tamte, zdają się być więcej od przejśćoczeń ochronione; pozostałych z 3826 miastami, 22 ludów nietknęliśmy, bośmy się niesądzili dość światłomemi ziem, do których się odnoszą, to jest ziem naddunajskich i adriackich pobrzeży. Być może że te 22 ludów, niezamykają się jedynie między Adrią i Dunajem, ale z tego stanowiska rozłoczyć je wypada jeśliby coś pewnego lub do prawdy podobnego dostrzec się dało. A z takiego stanowiska w swoim czasie następujące mi się porównania toczyły.

Oster Abdrexe są naddunajscy wschodni Obotrici. *Milochi* nazwisko ludu w tych stronach znanego. *Glopeani* na Hlebjanów *Χλεβiana* i miasto jich *Χλεβiana* *Zuyreani*, na Zermanję i miasto Zara przychodzą; *Busanes* *εἰς τὸ χωρίον Βόσωνα*, na Serblan powiat Bosona (zniciastami Katera i Deśnib), nad rzeką Bosną nasuwają się; *Sittices*, Zitzę, Sitniza, Zicetta, czyli zupanie Tzentzenę, *Τζέντινα*, nad rzeką Cettiną, Zettina, *Zetina*, objawiają; *Unlizi*, czepiają się rzeki Unny czy Unaczy; *Nerivani*, przypominają Narentanów, *Ναρεντιανοί*, *Ναρεντιανοί*; *Attaroxi* Paganji Narentanów miasto Ostrok, *Ὀστρόκ*, albo jaką Ostrowicą lub Ostrowacz; *Willeroxi*, podobnie Paganji Narentanów miasto Berulja, Wrulja *Βερούλλια*; *Zuetalicy* na Zettlebe *Ζετλήβη* przypadają; *Aturexani* na Raguzę i Rizenę, *Ράουσιος*, *Ρίζεμα*; *Chaziroxi*, może Cattaro; *Lendixi* na Lonto, *Λόντα*, Lunta, Lunczę, wyskakują. Wszystko szere-

giem całym, w większej części od Konstantina porfyrogenity (de admin. imp. 28 — 36) wymienianym odpowiadając miejscom.

Żem jednak podobnych zbliżeń, niémogł doprowadzić do zupełności, nieposzedłem był w wyjaśnianie 22 ludów 3826 miast posiadających. Teraz gdy się one, uczoného Szafarzika poszukiwaniami w ciemne rozpraszają strony, zwracam na to poszukiwaczy bacznąć, aby je skupić na cieśniejszą kartę, sądząc że geografowi bawarskiemu snadniej było mieć z Illyrii lub Dalmacji o liczbie wsi każdego ludu, zupanji czy powiatu wiadomość, aniżeli o liczbie miast tych ludów, które wedle Nestora, każdy wedle swego obyczaju, po niedostępnych żyły lasach.

202724₂202724₂

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

10225

KX

PROSPEKT

na dzieło:

POLSKA WIEKÓW ŚREDNICH

CZYLI

JOACHIMA TEBEWELA

W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH POSTRZEŻENIA.

Jest to zbiór pism czyli rozpraw dawniej wypracowanych a przerobionych oraz nowonapisanych, ściągających się do czasów Piastów (czasów objętych historją narodu Pol. Naruszewicza), służyć mogących za dodatek do Naruszewicza.

Sklada się z czterech tomów in 8vo (po 30 i więcej arkuszy obejmujących).

- T. I. 1) *Pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem*, (częstka dawna całość nowa).
2) *Uwagi nad Mateuszem herbem Cholewa i księgą jego, pierwotne dzieje obejmującą* (najmniej trzecią częścią pomnożone).
3) *Cześć bałwochwalcza Sławian i Polski* (nowe z napisania i z treści).
4) *Mogila Ruszcza płaszczyzna*.
5) *Winulska Sławiańszczyzna z geografa Bawarskiego*.
T. II. 6) *O związkach z Niemcami królów polskich i tytule królewskim* (ledwie nie drugie tyle przybyło).
7) *Zdobycz Bolesława wielkiego*.
8) *Bolesława śmiałego upadek* (zupełnie nowe z napisania i z istoty).
9) *Grobowe napisy i grobowce Bolesławów w Poznaniu i Ossjaku* (o Ossjaku dodano nowo).
10) *Edrisiego arabskiego pisarza o Polsce wiadomość* (rzecz zupełnie nowa).
11) *Nauki i oświecenie w Polsce aż do wprowadzenia druku*.
12) *Polska ocalona za Lokietka*.

II 202724
T.1

T. III. 13) *Matkęństwo w Polsce, czyli ślubu i rozwody
aż do trzynastego wieku* (ręcz. nowa).

14) *Pierwotne civilne i kryminalne prawodawstwo
w Polsce do czasów Jagiellonki.*

15) *Diplomatarz* (jako pièces justificatio).

T. IV. 16) *Rozbiór statutu Wiślickiego z dodatkami.*

Do pierwszego tomu tablic sztychowanych 3, dwie ćwiart-
kowe jedna osemkowa (dwie drukowane).

Do drugiego najmniej cztery albo i sześć ćwiartkowych, tylko
grobowca osjackiego osemkowa (tablic drukowanych 3).

Do trzeciego, nic. — Do czwartego tablic drukowanych 7.

Tom I. powyższego dzieła już prassę opuścił; dostać
go można u podpisanego i po wszystkich księgarniach kra-
jowych i zagranicznych. — Cena wszystkich czterech Tomów
wynosi 8 Tal. i opłaca się: przy odebraniu pierwszego tomu
zaraz za pierwszy i drugi, przy odebraniu drugiego za trzeci
i tak dalej. — Po wyjściu całego dzieła cena podwyższoną
będzie do 40 Talarów za wszystkie cztery tomy.

Poznań w Czerwcu 1846.

W. Stefański,
księgarz.